

UNIwersYTET ŚLĄSKI
Wydział Nauk Społecznych
Instytut Historii

Janusz Mokrosz

**ALEKSANDER ZAWADZKI – DZIAŁACZ
KOMUNISTYCZNY I WOJEWODA ŚLĄSKI (1945–
1948)**

Rozprawa doktorska
napisana pod kierunkiem
prof. zw. dr. hab. Ryszarda Kaczmarka

Katowice 2014

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów.....	4
Wstęp.....	7
1. W polskim ruchu komunistycznym przed 1945 rokiem.....	16
1.1. Dzieciństwo i lata młodości Aleksandra Zawadzkiego.....	18
1.2. Działalność w Związku Młodzieży Komunistycznej i Komunistycznej Partii Polski.....	35
1.3. Lata 1939–1943 – obywatel państwa radzieckiego	60
1.4. Od górnika do generała. Zawadzki, a polskie środowisko komunistyczne po 1943 roku.....	68
2. Doświadczenia działacza komunistycznego w polityce administracyjnej wojewody śląskiego.....	90
2.1. Okoliczności przybycia Aleksandra Zawadzkiego na Górną Śląsk.....	90
2.2. Polityka personalna pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego.....	95
2.3. Zawadzki wobec problemu stacjonowania Armii Czerwonej w województwie śląskim.....	119
2.4. Zawadzki a kwestia autonomii śląskiej.....	126
2.5. Zawadzki a konflikt graniczny z Czechosłowacją.....	134
2.6. Stosunek Zawadzkiego do problematyki gospodarczej.....	142
2.7. Polityka oświatowa wojewody.....	150
2.8. Stosunek Zawadzkiego do problematyki kulturalnej.....	156
3. W walce o „odniemczanie” i „repolonizację” województwa.....	163
3.1. Polska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku po 1945 roku.....	163
3.2. Zawadzki a polscy Górnoszlązacy – akcja rehabilitacyjna.....	165
3.3. Stosunek Zawadzkiego do rodzimych mieszkańców Śląska Opolskiego – akcja weryfikacyjna.....	182
3.4. Stosunek Zawadzkiego do ludności niemieckiej – akcja wysiedlenia Niemców.....	198
3.5. Zawadzki a system obozowy działający na obszarze województwa śląskiego po II wojnie światowej.....	216
3.6. Usuwanie pozostałości języka niemieckiego i kultury niemieckiej – polityka „repolonizacyjna” Zawadzkiego.....	232
3.7. Zawadzki a problem repatriantów, przesiedleńców i reemigrantów.....	253

4. W Katowicach i w Warszawie. Udział Zawadzkiego w powojennym	
życiu politycznym.....	263
4.1. Przywódca czy działacz partyjny w województwie śląskim?.....	263
4.2. Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego.....	272
4.3. Powrót w szeregi centralnych gremiów decyzyjnych.....	281
Zakończenie.....	297
Wykaz źródeł i literatury.....	303
Aneks.....	316

Wykaz skrótów

AAN – Archiwum Akt Nowych

AAwKat. – Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach

AAZ – Akta Aleksandra Zawadzkiego

ADO – Archiwum Diecezji Opolskiej

AIPNwW-aw. – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

AK – Armia Krajowa

APKat. – Archiwum Państwowe w Katowicach

APKat., OR – Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Raciborzu

BP – Biuro Polityczne

CBKP – Centralne Biuro Komunistów Polskich

CKL – Centralny komitet Ludowy

CWW – Centralny Wydział Wojskowy

DVL – Deutsche Volksliste – Niemiecka Lista Narodowościowa

DzU MAP – Dziennik Urzędowy Ministerstwa Administracji Publicznej

DzU MZO – Dziennik Urzędowy Ministerstwa Ziem Odzyskanych

DzU RP – Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej

FOS – Fundusz Odbudowy Szkół

GL – Gwardia Ludowa

KC – Komitet Centralny

KOPSOiW – Komitet Obywatelski Polaków Śląska Opolskiego i Wrocławskiego

KPJ – Komunistyczna Partia Jugosławii

KPP – Komunistyczna Partia Polski

KPRP – Komunistyczna Partia Robotnicza Polski

KPZU – Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy

KRN – Krajowa Rada Narodowa

KW – Komitet Wojewódzki

KWK – Kopalnia Węgla Kamiennego

KZMP – Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej

MAP – Ministerstwo Administracji Publicznej

MO – Milicja Obywatelska

MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych

MZO – Ministerstwo Ziem Odzyskanych
NKWD – Narodnyj komissariat wnutrienich diel – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych
PKN – Polski Komitet Narodowy
PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PKZ – Polski Komitet Zaolziański
PSZ – Polskie Siły Zbrojne
PPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
PSzP – Polski Sztab Partyzancki
PUBP – Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PUR – Państwowy Urząd Repatriacyjny
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PZZ – Polski Związek Zachodni
RP – Rzeczpospolita Polska
SD – Stronnictwo Demokratyczne
SDKPiL – Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy
SL – Stronnictwo Ludowe
SP – Stronnictwo Parcy
St.P w Rac. - Starostwo Powiatowe w Raciborzu
UBP – Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UW – Urząd Wojewódzki
UWŚl. – Urząd Wojewódzki Śląski
WKP(b) – Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików)
WP – Wojsko Polskie
WRK – Wojewódzka Rada Kultury
WRN – Wojewódzka Rada Narodowa
WUBP – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZMiMRN Rac – Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Raciborzu
ZMK – Związek Młodzieży Komunistycznej
ZPP – Związek Patriotów Polskich
ZPwN – Związek Polaków w Niemczech

ZWM – Związek Walki Młodych

ZWPŚl. – Związek Weteranów Powstań Śląskich

ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

Wstęp

Nawet czytelnik pobieżnie przeglądający opracowania poświęcone wydarzeniom zachodzącym na Górnym Śląsku w okresie, jaki nastąpił tuż po zakończeniu II wojny światowej natknie się na informacje o Aleksandrze Zawadzkiem. Po dogłębnej lekturze dowie się, że to właśnie ten wysoki dygnitarz komunistyczny, sprawujący w latach 1945–1948 urząd wojewody śląskiego, nadzorował dokonujące się w tej części powojennej Polski przeobrażenia administracyjne, polityczne, gospodarcze i demograficzne. Chcąc poszerzyć wiedzę o całościowym wpływie Zawadzkiego na losy Górnego Śląska i jego mieszkańców, czytelnik ów napotka jednak pewną trudność, która wynikać będzie stąd, iż dostępne monografie w zasadzie ukazują jedynie poszczególne elementy prowadzonej przez niego względem tego regionu polityki. Bez większych przeszkód można bowiem zapoznać się z działaniami, które ten pierwszy komunistyczny wojewoda śląski podjął w celu etnicznego zunifikowania podległego sobie obszaru z resztą kraju¹, czy też dowiedzieć się, jaką rolę odegrał w procesie tworzenia powojennego systemu obozowego². Kłopotu nie sprawiłoby także dotarcie do publikacji opisujących zmiany administracyjne zachodzące za jego sprawą w obrębie powojennego województwa śląskiego³. Brakuje jednak opracowania kompleksowo, a zarazem obiektywnie systematyzującego wiedzę na temat pobytu Aleksandra Zawadzkiego na Górnym Śląsku, które jednocześnie dokładnie wyjaśniałoby, dlaczego w ogóle objął on tak mało prestiżowe – w porównaniu z dotychczas pełnionym funkcjami⁴ – stanowisko w administracji rządowej. Nie dziwi zatem, że niełatwo byłoby także potencjalnemu czytelnikowi dowiedzieć się, w jakim stopniu procesy zachodzące w Polsce po II wojnie światowej, wytyczne rządu, program Polskiej Partii Robotniczej (PPR), ideologia komunistyczna czy wcześniejsze doświadczenia samego Zawadzkiego warunkowały charakter podejmowanych przez niego działań. Osoby zainteresowane

¹ B. Linek: *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*. Opole 2000; Idem: „Odniemczanie” województwa śląskiego w latach 1945–1950. Opole 1997; P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*. Warszawa 1996.

² E. Nowak: *Obozy na Śląsku opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*. Opole 2002; Idem: *Rozrachunki z przeszłością. Śledztwa i procesy oraz inne następstwa funkcjonowania powojennych obozów na Górnym Śląsku*. Opole 2012.

³ M. Fic: *Nowy podział administracyjny*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.

⁴ W latach 1944–1945 Zawadzki obejmował kolejno następujące stanowiska: zastępcy naczelnego dowódcy I Korpusu PSZ w ZSRR ds. polityczno-wychowawczych (niemal jednocześnie uzyskał stopień generałski), przewodniczącego CBKP, dowódcy PSzP, zastępcy naczelnego dowódcy Wojska Polskiego ds. polityczno-wychowawczych oraz członka KC i BP PPR.

jego postacią, miałyby też kłopot z odnalezieniem informacji o tym, jakie osoby, środowiska i instytucje stanowiły w tym czasie jego zaplecze kadrowe, oraz w jaki sposób on sam odnosił się do sprawowanego przez siebie urzędu wojewody śląskiego (czy traktował go jako misję, czy jako zesłanie?). Trudno byłoby także zainteresowanym dotrzeć do opisu w pełni wyjaśniającego okoliczności odwołania Zawadzkiego z pełnionej w Katowicach funkcji i powierzenia mu posady sekretarza w Komitecie Centralnym (KC) PPR, a następnie stanowiska Wiceprezesa Rady Ministrów, Przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych (CRZZ) i wreszcie Przewodniczącego Rady Państwa PRL.

Sygnalizowane tutaj luki badawcze wypełnić ma w założeniu niniejsza praca. Cel ten odzwierciedla już jej tytuł: *Aleksander Zawadzki – działacz komunistyczny i wojewoda śląski (1945–1948)*. W sposób naturalny narzuca on odpowiednie ramy chronologiczne, czyli lata 1945–1948. To na ten właśnie okres przypadał „śląski etap” powojennej kariery Zawadzkiego. Pomiędzy styczniem 1945 roku a październikiem 1948 roku stał on na czele polskiej administracji rządowej na Górnym Śląsku. Od końca stycznia do połowy marca 1945 roku przewodził jej w randze Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie, a następnie jako wojewoda śląski, którego to obowiązki ostatecznie przestał pełnić 30 października 1948 roku.

Stąd też, główne pytanie badawcze na które starano się w niniejszej pracy odpowiedzieć odnosiło się do okoliczności w jakich to Zawadzki został powołany, a następnie odwołany z każdej z tych funkcji. Próbowano też ocenić jego rzeczywistego wpływu na przemiany zachodzące w wspomnianym okresie w obrębie formalnie podległego mu wówczas regionu. Prezentowane w dalszej części ustalenia nie są jednak pierwszą próbą wyjaśniania wszystkich pojawiających się przy okazji tak ukierunkowanej analizy niejasności. Częściowo starał się już je zinterpretować Henryk Rechowicz. Biografie Aleksandra Zawadzkiego, pióra tego autora, pochodzą jednak z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku⁵, i w wydatny sposób skażone zostały ideologią komunistyczną, z którą zresztą sam Rechowicz całkowicie się identyfikował. Tym samym oczywista wydaje się konieczność weryfikacji podanych przez niego tez. Poza tym „etap śląski” w karierze Zawadzkiego nie został przez

⁵ W 1969 r. opublikowano pierwsze wydanie biografii gen. A. Zawadzkiego, autorstwa H. Rechowicza: *Aleksander Zawadzki. Życie i działalność*. Wyd. I. Katowice–Kraków 1969. Sześć lat później ukazało się jej drugie wydanie: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki. Życie i działalność*. Wyd. II. Warszawa–Kraków 1975. Zostało ono w pewnych częściach zmodyfikowane i rozszerzone. Autor obszerniej przedstawił tutaj okres sprawowania przez Zawadzkiego urzędu wojewody śląskiego (1945–1948) oraz jego losy w czasie pełnienia centralnych funkcji w strukturach partyjnych i państwowych (1948–1964).

Rechowicza zbyt dogłębnie przeanalizowany. Opublikowano również kilka artykułów prezentujących sylwetkę Aleksandra Zawadzkiego, jednak są to pozycje oparte przede wszystkim na wcześniejszych ustaleniach jego pierwszego biografa⁶. Ponadto, za sprawą Rechowicza ukazały się także wspomnienia o tym pierwszym komunistycznym wojewodzie śląskim⁷.

Potrzebę przygotowania nowego opracowania poświęconego Zawadzkemu zgłaszają nie tylko historycy zajmujący się badaniami śląskoznawczymi. Brak tego rodzaju pozycji zasygnalizowała ostatnio autorka biografii Jakuba Bermana – Anna Ścibor-Świdorska. Opisując stan badań nad elitami PPR i PZPR, badaczka ta stwierdziła, iż brakuje monografii poświęconych najważniejszym działaczom tego środowiska, a wskutek tego „nadal zbyt mało wiemy o działalności Hilarego Minca, Romana Zamborowskiego, Aleksandra Zawadzkiego, Mariana Spychalskiego, Stanisława Radkiewicza”⁸.

Nie bez związku z tym faktem w niniejszej pracy, odnoszącej się przecież głównie do działalności prowadzonej przez Aleksandra Zawadzkiego w latach 1945–1948, opisano również jego dzieciństwo i aktywność, jaką przejawiał w ruchu komunistycznym w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku oraz w czasie II wojny światowej. Rozwiązanie to miało jednocześnie ułatwić czytelnikowi zapoznanie się z biografią Zawadzkiego podaną w sposób bardziej klarowny i tym samym dostrzeżenie w wydarzeniach zachodzących w jego życiu ciągu przyczynowo-skutkowego.

Zakreślona wcześniej chronologia i cele badawcze decydują o przyjęciu odpowiednich ram geograficznych. Zasadnicza część pracy, tj. rozdziały II–IV odnoszą się przede wszystkim do wydarzeń rozgrywających się na terenach wchodzących w latach 1945–1950 w skład województwa śląskiego, czyli na obszarze przedwojennego województwa śląskiego⁹, Zagłębia Dąbrowskiego¹⁰ i Śląska Opolskiego¹¹. By uczynić

⁶ H. Rechowicz: *Działalność Aleksandra Zawadzkiego w centralnych organach Polskiej Partii Robotniczej*. Katowice–Wrocław–Cieszyn 1973; O. Wyszomirska-Kuźmińska: *Aleksander Zawadzki*. Warszawa 1977; Z. Kowalski, T. Swedek: *Problematyka Śląska Opolskiego w działalności gen. Aleksandra Zawadzkiego (1945–1948)*. W: *Aleksander Zawadzki – przyjaciel Opolan*. Wybór i oprac. Z. Kowalski, T. Swedek. Opole 1978; Z. Kowalski: *Wojewoda Śląski – gen. A. Zawadzki*. W: *Szkice Nyskie. Studia i Materiały*. T. 3. Red. Z. Kowalski. Opole 1986; S. Senft: *Aleksander Zawadzki (16 XII 1899–7 VIII 1964)*. W: *Śląsk w myśli politycznej i działalność Polaków i Niemców w XX wieku*. T. 1. Red. D. Kisielewicz, L. Rubisz. Opole 2001, s. 205–214.

⁷ *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Wybór i oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971.

⁸ A. Sobór-Świdorska: *Jakub Berman. Biografia komunisty*. Warszawa 2009.

⁹ Terminem „przedwojenne województwo śląskie” definiuje się zwykle obszar będący częścią składową polskiego województwa śląskiego w latach 1922–1939.

wywód bardziej przejrzystym, pisząc o podległym Zawadzkiemu województwie w ujęciu całościowym, zastosowano naprzemiennie terminy: „województwo śląskie”, „powojenne województwo śląskie” lub po prostu „Górny Śląsk”. Dodatkowo, analizując procesy zachodzące na terenie Śląska Opolskiego (tj. w powiatach: bytomskim, dobrodzieńskim, gliwickim, głubczyckim, grodkowskim, kluczborskim, kozielskim, niemodlińskim, nyskim, oleskim, opolskim, prudnickim, raciborskim, strzeleckim oraz w 3 miastach wydzielonych jako powiaty grodzkie, czyli w Bytomiu, Gliwicach i Zabrze) posłużono się także pojęciem: „poniemiecka rejencja opolska”. Prócz tego wykorzystano również sformułowanie: „przedwojenne województwo śląskie” (używane w odniesieniu do powiatów: katowickiego, tarnogórskiego, lublinieckiego, pszczyńskiego, rybnickiego, bielskiego i cieszyńskiego) oraz termin „Zagłębie Dąbrowskie” (zastosowane, gdy prezentowane ustalenia dotyczyły powiatów: będzińskiego i zawierciańskiego oraz wydzielonego jako miasto na prawie powiatu Sosnowca). Poza tak zakreślone ramy geograficzne wykracza jedynie rozdział pierwszy. Jako że opisano w nim dzieciństwo Zawadzkiego i aktywność wykazywaną przez niego w ruchu komunistycznym przed rokiem 1945, to siłą rzeczy musiano także wyjaśnić okoliczności pobytu tego przyszłego wojewody śląskiego w takich miastach, jak Dąbrowa Górnicza, Warszawa, Łódź, Białystok, Wilno, Kielce, Radom, oraz w państwach niemieckim i radzieckim.

Wypada również omówić pojęcia, za których pomocą definiowano grupy społeczne, zamieszkujące po 1945 roku obszar Górnego Śląska. Ludność żyjącą w obrębie tego regionu od wielu pokoleń określano, używając terminów: „ludność rodzima”, „Górnoślązacy” lub ewentualnie „autochtoni”. Przyjęto przy tym szerokie rozumienie tych pojęć, wychodząc z założenia, że obejmują one zarówno osoby o polskiej, niesprecyzowanej, jak i niemieckiej orientacji narodowościowej. Z kolei terminy: „tzw. repatrianci”, „przesiedleńcy” i „reemigranci” wykorzystano, prezentując ustalenia dotyczące grup ludności, które z różnych przyczyn przybyły na teren powojennego województwa śląskiego. I tak, pierwsze z pojęć odnoszono do ludności przesiedlonej na teren Górnego Śląska z byłych Kresów Wschodnich RP, pozostałych

¹⁰ Mianem Zagłębia Dąbrowskiego określa się region historyczno-geograficzny leżący na pograniczu zachodniej Małopolski i Górnego Śląska. Główne miasta Zagłębia Dąbrowskiego to: Będzin, Czeladź, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec.

¹¹ Pojęcie „Śląsk Opolski” zostało sformułowane w Polsce w 1922 r. jako przeciwwaga dla określenia „Śląsk Niemiecki”, odnoszącego się do tej części rejencji opolskiej, która po podziale Śląska pozostała w granicach Niemiec. Szerzej o istniejących zawiłościach terminologicznych patrz: P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 5–8.

po II wojnie światowej częścią składową ZSRR. Określenia „przesiedleńcy” użyto, pisząc, o osobach przybyłych z Polski centralnej lub na przykład przeniesionych z Zagłębia Dąbrowskiego na obszar Śląska Opolskiego, termin „reemigranci” zaś zastosowano wobec osadników polskiego pochodzenia przybyłych na teren powojennego województwa śląskiego z zachodniej i południowej Europy. Należy także wyjaśnić, dlaczego pojawiające się w tekście pojęcia: „repolonizacja”, „odniemczanie” i „repatriacja” pisane są w cudzysłowie. Krok ten spowodowany jest przede wszystkim nieadekwatnością przywołanych określeń. Co prawda, w latach gdy Zawadzki przebywał w Katowicach, nagminnie się nimi posługiowano, jednakże w rzeczywistości w obrębie podległego mu województwa nie prowadzono wtedy „repolonizacji” lecz „polonizację” części jego ówczesnych mieszkańców i na pewno nie osiedlano ludności „repatriowanej”¹² z Kresów Wschodnich II RP, tylko tę, którą stamtąd zwyczajnie przesiedlono.

W pracy wykorzystano bogatą literaturę przedmiotu. Warto w tym miejscu odnotować, że na przestrzeni ostatnich dwóch dekad dokonano znaczącego postępu w badaniach nad wydarzeniami zachodzącymi na Górnym Śląsku po zakończeniu II wojny światowej. W 2007 roku ukazała się obszerna monografia ukazująca dzieje województwa śląskiego w latach 1945–1950¹³. Szeroko przedstawiono w niej działania militarne prowadzone na Górnym Śląsku w 1945 roku, etapy budowy polskiej administracji na obszarze województwa śląskiego, procesy polityczne zachodzące w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej, pozycję miejscowego Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych, a także problemy narodowościowe tego regionu. Kilka lat później kwestie te syntetycznie przedstawiono również w wydawnictwie przygotowanym przez Joachima Bahlckego, Dana Gawreckiego i Ryszarda Kaczmarka omawiającym dzieje Górnego Śląska od czasów prehistorycznych aż do współczesnych¹⁴. Ponadto w 2004 roku, pod redakcją Andrzeja Topola, ukazało się opracowanie przedstawiające wybrane problemy dotyczące województwa śląskiego

¹² Najczęściej terminem repatriant określa się osobę, która po długim okresie pobytu na obczyźnie powróciła do ojczystego kraju. Jednak w przypadku polskich osadników przybyłych na teren powojennego województwa śląskiego z niedawnych ziem polskich przekazanych Związkowi Radzieckiemu, na pewno nie możemy mówić o tak rozumianej repatriacji, gdyż ludzie ci przecież nie wracali do ojczyzny. Raczej należałoby uznać, że przesiedlono ich z dotychczasowej ojczyzny – Polski, na całkowicie, nowy nieznan, poniemiecki w dużej stopniu obszar.

¹³ *Województwo śląskie 1945–1950...*

¹⁴ *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura regionu europejskiego*. Red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Gliwice 2011.

w roku 1945¹⁵. Generalnie wydarzenia i procesy zachodzące na obszarze Górnego Śląska w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku doczekały się w ostatnich kilkunastu latach wielu opracowań, artykułów i monografii. Wspomnieć tu należy chociażby o publikacjach Piotra Madajczyka¹⁶, Michała Lisa¹⁷, Grzegorza Straucholda¹⁸, Edmunda Nowaka¹⁹, Adama Dziuby²⁰, Adama Dziuroka²¹, Bernarda Linka²² czy Zygmunta Woźniczki²³. Prócz tego w ostatnich latach wydano wiele prac omawiających tę problematykę na przykładzie poszczególnych powiatów i miejscowości Górnego Śląska. Wymienić można tutaj pozycje autorstwa Michała Lisa²⁴, Bogusława Tracza²⁵, Radosława Niklewicza²⁶, Dariusza Węgrzyna²⁷ oraz prace zbiorowe przygotowane pod redakcją Adama Dziuroka i Bogdana Kłocha²⁸, a także Krzysztofa Gwoźdźia i Sebastiana Rosenbauma²⁹. We wzmiankowanym okresie ukazały ponadto biografie ważniejszych górnośląskich działaczy społeczno-politycznych. Warto chociażby nadmienić, że w obszernych monografiach opisane zostały dokonania Jerzego Ziętka³⁰ czy Arki Bożka³¹.

¹⁵ *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*. Red. A. Topol. Katowice 2004.

¹⁶ P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*; P. Madajczyk, D. Berlińska: *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*. Warszawa–Opole. 2008.

¹⁷ M. Lis: *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945–1993)*. Opole 1993.

¹⁸ G. Strauchold: *Autochtoni polscy, niemieccy, czy ... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*. Toruń 2001; Idem: *Polska ludność rodzima ziem zachodnich i północnych. Opinie nie tylko publiczne lat 1944–1948*. Olsztyn 1995.

¹⁹ E. Nowak: *Obozy...*; Idem: *Rozrachunki z przeszłością...*

²⁰ A. Dziuba A.: *Podziemie poakowskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1947*. Kraków 2005.

²¹ A. Dziurok: *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*. Warszawa 2000.

²² B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*; Idem: „*Odniemczanie*”...; Idem: *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim*. W: *Województwo śląskie 1945–1950...*; Idem: *Kwestie narodowościowe – problem niemiecki*. W: *Fundamenty systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1950*. Red. A. Dziurok, A. Dziuba. Katowice 2009.

²³ Z. Woźniczka: *Katowice – wiosna 1945*. Katowice 1995; Idem: *Skutki wkroczenia Armii Czerwonej i działalność NKWD w 1945 roku*. W: *Województwo śląskie 1945–1950...*; Idem: *Aparat bezpieczeństwa – struktura i działalność*. W: *Województwo śląskie 1945–1950...*; Idem: *Górny Śląsk w 1945 roku. Czy to było wyzwolenie?* „*Śląsk*” 1996, nr 3 (5); Idem: „*Wysiedlenia*”. „*Śląsk*” 2000, nr 12.

²⁴ *Rok pierwszy w powiecie strzeleckim*. Wybór i oprac. M. Lis. Opole 2000.

²⁵ B. Tracz: *Rok ostatni – rok pierwszy*. Gliwice 1945. Gliwice 2004.

²⁶ R. Niklewicz: *Spółeczeństwo a władza na ziemi raciborskiej w latach 1945–1947*. Racibórz 2008.

²⁷ D. Węgrzyn: *Struktura bezprawia. Kadry Urzędu Bezpieczeństwa w powiecie rybnickim (1945–1947)*. Katowice–Czerwionka-Leszczyny 2008.

²⁸ *Studia z dziejów ziemi rybnicko-wodzisławskiej w latach 1945–1989*. Red. A. Dziurok, B. Kłoch. Rybnik 2011.

²⁹ *Aparat władzy a społeczeństwo w Tarnowskich Górach w latach 1945–1989*. Red. K. Gwoźdź, S. Rosenbaum. Katowice–Tarnowskie Góry 2009.

³⁰ J. Walczak: *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901–1985)*. Katowice 2002.

³¹ D. Kisielwicz: *Arka Bożek (1899–1954). Działacz społeczno-polityczny Śląska Opolskiego*. Opole 2006.

Również autorzy publikacji wydanych przed przełomowym rokiem 1989 wnieśli swój wkład w badania śląkoznawcze (oczywiście, niektóre głoszone przez nich tezy należałoby poddać weryfikacji). Proces przyłączenia Śląska Opolskiego do Polski po II wojnie światowej szczegółowo przeanalizował i opisał Zbigniew Kowalski³². Próby rozwiązania następstw wpisów na Niemiecką Listę Narodowościową prowadzonych na obszarze przedwojennego województwa śląskiego opisała Zofia Boda-Krężel³³. Jan Misztal przedstawił z kolei akcję weryfikacyjną ludności rodzimej Śląska Opolskiego³⁴, a Stefan Banasiak omówił działalność Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej³⁵. Podobny zakres tematyczny stał się także przedmiotem dociekań Franciszka Serafina³⁶. Pomocne w prowadzeniu badań są oprócz tego wydane przed rokiem 1989 opracowania źródłowe. Analizę wydarzeń zachodzących w województwie śląskim w okresie powojennym szczególnie ułatwiają pozycje zawierające notatki, przemówienia, zarządzenia i wywiady prasowe ówczesnego wojewody Aleksandra Zawadzkiego³⁷.

Nie mniejsze znaczenie ma w tym kontekście także fakt opublikowania przed kilkoma laty dokumentów powstałych po II wojny światowej w związku z akcją wysiedlania Niemców z Polski. Te zgromadzone w czterotomowym wydawnictwie *Niemcy w Polsce 1945–1950*³⁸ materiały, w znacznym stopniu ułatwiają badania nad polityką narodowościową prowadzoną na Górnym Śląsku w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku.

Niemniej jednak główną podstawę źródłową niniejszej pracy stanowią zasoby kilku archiwów państwowych. W pierwszej kolejności wymienić należy akta Aleksandra Zawadzkiego dostępne w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (tj. materiały biograficzne, wspomnienia Zawadzkiego, a także dokumenty związane z jego działalnością w Komunistycznej Partii Polski), oraz jednostki zgromadzone tam w zespołach: Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Ministerstwa Administracji Publicznej

³² Z. Kowalski: *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945–1948*. Opole 1983.

³³ Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku*. Opole 1978.

³⁴ J. Misztal: *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*. Opole 1984; Idem: *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*. Warszawa 1990.

³⁵ S. Banasiak: *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*. Poznań 1963.

³⁶ F. Serafin: *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1948*. Katowice 1973.

³⁷ Aleksander Zawadzki. Notatki, przemówienia 1945–1948 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Wybór i oprac. W. Janiurek, W. Szewczyk. Katowice 1964; Aleksander Zawadzki – przyjaciel Opolan...

³⁸ *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*. T. 2. Red. W. Borodziej, H. Lemberg. Warszawa 2000.

oraz Grup Operacyjnych Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu. Najwięcej informacji przyniosła kwerenda materiałów źródłowych wytworzonych w związku z funkcją pełnioną przez Zawadzkiego na Górnym Śląsku (tj.: m.in. zarządzeń i okólników wojewody, sprawozdań sytuacyjnych wojewody, stenogramów i protokołów posiedzeń Wojewódzkiej Rady Narodowej, protokołów zjazdów, konferencji i odpraw starostów powiatowych i prezydentów miast) przechowywanych obecnie w poszczególnych oddziałach Archiwum Państwowego w Katowicach. Ich istotnym uzupełnieniem okazała się analiza akt Komitetu Wojewódzkiego (KW) PPR w Katowicach (w szczególności protokołów posiedzeń Egzekutywy KW PPR z lat 1945–1948) zgromadzonych w tym samym archiwum. Dobre efekty dała też kwerenda przeprowadzona w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach oraz w Archiwum Diecezjalnym w Opolu. Mniejsze rezultaty dały natomiast poszukiwania w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie oraz w zasobie katowickiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.

Ważną bazę źródłową stanowiły ponadto zarządzenia, przemówienia, odezwy i artykuły Zawadzkiego opublikowane w „Śląsko-Dąbrowskim Przeglądzie Administracyjnym” oraz w „Śląsko-Dąbrowskim Dzienniku Wojewódzkim”. Równolegle prowadzona kwerenda prasowa, obejmująca takie ukazujące się w regionie w latach 1945–1948 tytuły jak: „Trybuna Robotnicza”, „Dziennik Zachodni”, „Nowiny Opolskie” i „Gazeta Robotnicza”, wydawnictwo poszerzyła informacje o oficjalnej działalności tego pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego.

Prezentowane opracowanie składa się z czterech rozdziałów. Skonstruowano je w sposób chronologiczno-problemowy. Wyjątek stanowi rozdział I mający charakter chronologiczny. Jak już wspomniano, opisano w nim dzieciństwo Zawadzkiego i jego aktywność w ruchu komunistycznym przed rokiem 1945. Starano się przy tym wyjaśnić okoliczności, w jakich związał się on z tym środowiskiem, a także czynniki, jakie warunkowały postęp, a następnie regres jego ówczesnej kariery polityczno-wojskowej.

W rozdziale II prześledzono działania podejmowane przez Zawadzkiego już w czasie pełnienia przez niego funkcji pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie, a następnie wojewody śląskiego. Szczegółowo przeanalizowano jego politykę personalną, oraz działania, jakie zainicjował, by ostatecznie włączyć w obręb podległego sobie województwa powiaty Zagłębia Dąbrowskiego, a także znieść Statut Organiczny Województwa Śląskiego. Prócz tego opisano wpływ, jaki wywarł

Zawadzki na rozwiązanie problemów generowanych przez stacjonujące na terenie województwa śląskiego jednostki wojsk radzieckich, oraz działania, które wszczął w obliczu polsko-czeskiego konfliktu granicznego. Starano się także, przedstawić jego stosunek do takich sfer funkcjonowania powojennego województwa śląskiego, jak: gospodarka, oświata i kultura.

Rozdział III poświęcono prowadzonej przez Zawadzkiego polityce narodowościowej, czyli działaniom, które ten podjął, by jak najszybciej podległy mu regionu w warstwie etnicznej zunifikować z resztą powojennej Polski. I tak, w podrozdziale pierwszym opisano jego wpływ na rozwiązanie problemów wynikłych z faktu zainicjowania przez władze III Rzeszy wpisów na Niemiecką Listę Narodowościową. W podrozdziale drugim przedstawiono akcję weryfikacyjną, czyli toczący się na Śląsku Opolskim proces selekcji narodowościowej, który wedle słów samego Zawadzkiego doprowadzić miał do ostatecznego „oddzielenia ludności polskiej od Niemców”³⁹, a następnie wysiedlenia tych ostatnich. Sam sposób stymulowania, a następnie nadzorowania przez ówczesnego wojewodę akcji wysiedlania ludności niemieckiej z całego podległego mu obszaru przeanalizowano z kolei w podrozdziale trzecim. W podrozdziale czwartym przedstawiono natomiast wpływ Zawadzkiego na powstanie i funkcjonowanie na terenie województwa powojennego systemu obozowego. W przedostatniej części charakteryzowanego rozdziału omówiono zaś działania wszczęte przez niego w celu ostatecznego wyrugowania z użytku języka niemieckiego oraz wszelkiego innego rodzaju wytworów kultury niemieckiej. Podrozdział szósty poświęcono z kolei tzw. akcji repatriacyjnej.

W rozdziale IV podjęto próbę ustalenia, jaką pozycję polityczną Zawadzki rzeczywiście miał w okresie, gdy zarządzał województwem śląskim. Ponadto prześledzono jego udział w kampanii poprzedzającej referendum z czerwca 1946 roku oraz wybory do Sejmu Ustawodawczego. Szczegółowo przeanalizowano też wyraźną korelację występującą pomiędzy wewnątrzpartyjnym kryzysem trwającym latem 1948 roku gremia przywódcze PPR a końcem pobytu Zawadzkiego w Katowicach.

³⁹ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w dn. 29 I 1946 r.* W: *Notatki i przemówienia. 1945–1948 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*. Wybór, przedm. i objaśn. W. Janiurek, W. Szewczyk. Katowice 1964, s. 139–140.

1. W polskim ruchu komunistycznym przed 1945 rokiem

28 stycznia 1945 roku w randze pełnomocnik Rządu Tymczasowego na województwo śląskie dotarł do Katowic Aleksander Zawadzki¹. Nowo przybyły przedstawiciel tworzących się właśnie polskich władz centralnych był komunistą, którego początek kariery jako działacza partyjnego datować należy na początek lat dwudziestych XX wieku. Wówczas to kilkunastoletni Aleksander Zawadzki związał się z komunistyczną młodzieżówką². Z biegiem lat stał się jednym z bardziej rozpoznawalnych działaczy Komunistycznej Partii Polski (KPP). W latach 20-tych i 30-tych odbył też szkolenie w stolicy państwa rad³. W okresie II wojny światowej zaangażował się w tworzenie I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) w ZSRR, gdzie pełnił funkcję zastępcy naczelnego dowódcy tegoż zgrupowania odpowiedzialnego za sprawy polityczno-wychowawcze. W tym samym niemal czasie formalnie stanął na czele Centralnego Biura Komunistów Polskich (CBKP). W drugiej połowie 1944 roku awansował także, do ścisłego kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej (PPR)⁴. W początkach 1945 roku okazało się, że Komitet Centralny (KC) PPR postanowił wyznaczyć Zawadzkiemu „nowe odpowiedzialne zadanie”, którego wykonania miał się on podjąć na Górnym Śląsku⁵.

Do Katowic przybywał zatem zagorzały komunistą o bogatym dorobku partyjnym. Pełnienie drugorzędnych, w porównaniu z dotychczas zajmowanymi funkcjami, stanowiska w administracji rządowej nie było zapewne szczytem jego ambicji politycznych. Jak dotąd fakt przybycia Zawadzkiego na Górny Śląsk nie został w historiografii zbyt znacząco wyeksponowany. Istnieje jednak kilka hipotez stanowiących próbę wyjaśnienia przyczyny oddelegowania Zawadzkiego do zadań, których realizacja wiązała się z utratą szerszego wpływu w centralnych organach władzy⁶. Henryk Rechowicz pisze np., że decyzja o objęciu urzędu w Katowicach była prawdopodobnie zgodna z osobistym życzeniem⁷ Zawadzkiego oraz że „trudno sobie wyobrazić bardziej kompetentnego człowieka na stanowisku pełnomocnika Rządu na

¹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki. Życie i działalność*. Wyd. II. Warszawa–Kraków 1975, s. 127.

² Szerzej: *ibidem*, s. 30.

³ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 36–37, 61; P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego 1945–1948*. Warszawa 1948, s. 109.

⁴ Szerzej: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 75–121.

⁵ *Ibidem*, s. 123–124

⁶ J. Walczak: *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka*. Katowice 2002, s. 129.

⁷ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 124.

Śląsk, a następnie pierwszego wojewody”⁸ śląskiego. Niemniej wspomina także o zakulisowych działaniach Jakuba Bermiana i Hilarego Minca podejmowanych w celu odsunięcia Zawadzkiego od najwyższych kręgów władzy. Zresztą próby pozbawienia go wpływu na decyzje kierownicze obaj panowie podejmować mieli już rok wcześniej, kiedy to Zawadzki formalnie przewodniczył CBKP⁹. Ponadto Zawadzki miał paść ofiarą przetasowań w dowództwie Wojska Polskiego. Odpowiedzialnym za ich wszczęcie był sam Władysław Gomułka, który – zdaniem Rechowicza – pragnął w ten sposób lepiej ułożyć sobie stosunki z gen. Michałem Rola-Żymierskim, a jednocześnie stanowisko zastępcy naczelnego dowódcy Wojska Polskiego ds. polityczno-wychowawczych przekazać osobie którą darzył w tym czasie większym zaufaniem. Z tego to powodu Zawadzki miał odejść z wojska, ustępując miejsca bardziej związanemu z krajem podczas okupacji Marianowi Spychalskiemu¹⁰. Z kolei Edward Ochab, niebędący z pewnością w omawianym okresie jedynie zwykłym, szeregowym działaczem partyjnym, współpracujący z Zawadzkim chociażby w ramach CBKP czy też w czasie, gdy obaj przebywali na Górnym Śląsku (w latach 1946–1948 pełnił on funkcję I sekretarza KW PPR w Katowicach), w obszernej, złożonej w 1986 roku relacji¹¹ twierdzi, że skierowanie Zawadzkiego do Katowic nie było wynikiem jakiegokolwiek wewnątrzpartyjnej rozgrywki, a jedynie pragmatyczną decyzją, wynikającą z rangi, jaką ówczesne władze przywiązywały do tej części kraju. Ówczesny potencjał przemysłowy stosunkowo nieznacznie zniszczonego regionu dopomóc miał bowiem w procesie odbudowy kraju. W związku z tym kierować na Górny Śląsk miano osoby o ugruntowanej pozycji społecznej i politycznej¹². I faktycznie, przyznać należy, że poza Zawadzkim i Ochabem oddelegowano tu także jeszcze m.in. Eugeniusza Szyra. Zupełnie nieprawdopodobne wydają się zaś wyjaśnienia Jerzego Ziętka, gdyż twierdzi on, iż to sam Zawadzki chcąc uzyskać

⁸ Ibidem, s. 125.

⁹ Podobnie okoliczności jego wyjazdu do Katowic przedstawia Fryderyk Zbinewicz (F. Zbienieicz: *Okoliczności powstania CBKP*. W: *40-lecie Polskiej Partii Robotniczej. Materiały z sesji 5–6 stycznia 1982*. Red. B. Hillebrandt. Warszawa 1982, s. 115–116), a za nim Leszek Piątkowski (L. Piątkowski: *Z dziejów lewicy polskiej w ZSRR (Polski Komitet Narodowy i Centralne Biuro Komunistów Polski)*. W: „*Annales Universitatis. M. Curie-Skłodowska*”. Sec. F: Historia. T. 60. Lublin 2005, 250–251).

¹⁰ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Akta Aleksandra Zawadzkiego (dalej: AAZ), sygn. 433/I, Dziennik Personalny z 15 III 1945 r., s. 60; ibidem, Pełnomocnictwo Rady Ministrów RP z 8 III 1945, s. 58. Z dokumentu tego wynika, iż decyzję o skierowaniu Zawadzkiego na Śląsk Prezydium Rady Ministrów podjęło 21 I 1945 r.; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 124; P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 110; Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*. Warszawa 2002, s. 58.

¹¹ AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 187.

¹² Ibidem.

większy wpływy „na ustalenia właściwych decyzji w spawach śląskich”¹³ marzył o pracy w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku. Jakkolwiek humorystycznie nie brzmiało by to stwierdzenie to jednak prawdą pozostaje, iż pierwsze kilkanaście lat swego życia Zawadzki faktycznie spędził właśnie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska.

1.1. Dzieciństwo i lata młodości Aleksandra Zawadzkiego

Ostatniego dnia marca 1946 roku pod willę mieszczącą się przy ulicy Rybnickiej 1 w Katowicach¹⁴ podjechały dwa samochody. Podróżować w nich miała Zawadzki, jego adiutant, oraz przydzielona mu ochrona¹⁵. Jedno z znajdujących się w tym budynku mieszkań Zawadzcy – czyli Aleksandr i jego żona Stanisława¹⁶, a z czasem także córka Anna¹⁷ – zajmowali od samego początku swego pobytu na Górnym

¹³ Relacja J. Ziętka opublikowana w H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 125.

¹⁴ Opisane zdarzenie jest czysto hipotetyczne. Poranek 31 III 1946 r. mógł mieć tego rodzaju przebieg, ale nie musiał. Natomiast potwierdzone źródłowo zostały podane w niniejszym wątku dane dotyczące katowickiego adresu zamieszkania Zawadzkiego. Mieszkanie, które w czasie swego pobytu w Katowicach zajmował A. Zawadzki i jego rodzina, znajdowało się właśnie przy ulicy Rybnickiej 1. Źródło: L. Fojcik: *Wspomnienia adiutanta*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Red. H. Rechowicz. Katowice 1971, s. 136; P. Dubiel: *W nurcie górnośląskich problemów*. W: *Wspomnienia...*, s. 121.

¹⁵ W obszernej, złożonej w 1986 roku relacji podaje, iż A. Zawadzki przebywając na Górnym Śląsku, posiadał ochronę. Źródło: AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 204.

¹⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPNwW-wa), sygn. IPN BU 2344/85, Karta Informacyjna, s. 1.

¹⁷ Z dostępnych źródeł wynika, iż Zawadzcy nie byli biologicznymi rodzicami Anny. Przyszła ona bowiem na świat 15 XI 1942 r. w Katowicach, czyli w czasie gdy Aleksander i Stanisława przebywali w ZSRR. Poza tym widniejące w dokumentach nazwisko panińskie jej matki brzmi: Maślaczyńska [źródło: AIPNwW-wa, sygn. IPN BU 2344/85, Karta Informacyjna, s. 10–12]. Na tej podstawie można z kolei domniemywać, iż adoptowali oni dziecko będące w jakiejś formie spokrewnione z rodziną wieloletniego przyjaciela Aleksandra – Jana Maślaczyńskiego. W oparciu o analizowane materiały trudno jednak w pełni wyjaśnić okoliczności narodzin Anny i prawdopodobnej adopcji dokonanej przez Zawadzkich. Można natomiast z całą pewnością stwierdzić, że było to jedyne wychowywane przez nich i figurujące w dokumentach jako członek ich rodziny – dziecko. Prócz tego Zawadzki oficjalnie deklarował, iż z osiągniętych przez niego dochodów utrzymuje się także jego siostra Wanda Duraj i jej dwójka dzieci [źródło: ibidem, s. 10]. Informacje te stają się jeszcze bardziej istotne, gdy skonfrontujemy je, z ustaleniami poczynionymi w tym względzie przez Rechowicza. Co prawda, w swych pracach podaje on, że Zawadzcy mieli córkę, lecz twierdzi, jakoby nosiła ona imię: „Hanna” [źródło: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 180; Idem: *Życiorys*. W: *Wspomnienia...*, s. 17]. Autor ten nie powołuje się przy tym jednak na żadne konkretne źródło. Założyć w związku z tym należy, iż informację tę oparł on na relacji, którą złożono mu, gdy przygotowywał kolejną publikację o Zawadzkim [J. Juzoniowa: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim z wczesnego dzieciństwa*. W: *Wspomnienia...*, s. 56–57]. Podczas któregoś z etapów prac nad nią musiał wkraść się widoczny tutaj błąd (tj. podano nieprawidłowe imię córki Zawadzkich), którego Rechowicz, nie dostrzegł przygotowując także swą kolejną pozycję i ponownie powielił w niej tę samą mylną informację [H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 180]. W publikacji tej nie odnajdziemy również, wzmianki o tym, że matką córki Aleksandra i Stanisławy była kobieta o nazwisku: „Maślaczyńska”.

Śląsku¹⁸. Jego metraż, wyposażenie oraz położenie było bardzo komfortowe. Składało się na nie kilka dużych pokoi, kuchnia i ogromny balkon, a także wcale nie będąca wówczas standardem toaleta oraz łazienka z dużą wanną¹⁹. Małżonkowie znali też, doskonale swoich sąsiadów, gdyż byli nimi przeważnie współpracownicy ówczesnego wojewody²⁰. Mieszkanie do tego usytuowane było w pobliżu gmachu Urzędu Wojewódzkiego²¹. Zawadzki po zjedzeniu śniadania pożegnał się z Stanisławą i w towarzystwie swego adiutanta Leona Fojcika²² opuścił służbowy lokal, po czym udał się do podstawionych na ulicy samochodów. W jego grafiku zajęć przewidziano na ten dzień udział w uroczystościach zorganizowanych w Rybniku z okazji pierwszej rocznicy wyzwolenia miasta, a następnie powrót do Katowic i uczestnictwo w odprawie Wojewódzkiej Samopomocy Chłopskiej²³.

Stabilizacja i komfort życia, jaki po zakończeniu II wojny światowej osiągnął urodzony 16 grudnia 1899 roku w Dąbrowie Górniczej Aleksandr Zawadzki, w całej rozciągłości kontrastują z latami jego dzieciństwa i młodości. Rodzice Aleksandra, Wawrzyniec i Marianna (z domu Hojkowska)²⁴ – przynajmniej do czasu rozvodu – wspólnie wiedli żywot biednych XIX-wiecznych robotników. Razem z matką Wawrzyńca początkowo gnieździli się w niewielkiej izbie mieszczącej się w malutkim domku usytuowanym w jednej z robotniczych dzielnic Dąbrowy Górniczej – nazwanej „Ksawera”. Dzielnica ta zamieszkiwana była przede wszystkim przez robotników, którzy osiedlali się w tej części Dąbrowy Górniczej, gdyż mogli tam podjąć pracę w istniejącej od pierwszej połowie XIX wieku kopalni węgla „Ksawery oraz w noszącej taką samą nazwę hucie cynku, czasami określanej też mianem „Pod Będzinem”. Większość powstałych w pobliżu obu zakładów zabudowań stanowiły jedno i dwurodzinne domy. Warunki mieszkaniowe, jakimi w początkach XX wieku dysponowała większość zamieszkujących tam robotniczych rodziny były bardzo skromne. Nader często – podobnie jak było to w przypadku Zawadzkich – do dyspozycji kilku osobowej rodziny pozostawała tylko jedna izba²⁵. Niemniej jednak, nie

¹⁸ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 131.

¹⁹ Archiwum Urzędu Miasta Katowic, Akta Budowlane ul. Rybnicka 1, b.pagn.

²⁰ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 131.

²¹ Ibidem.

²² L. Fojcik: *Wspomnienia adiutanta...*

²³ A. Zawadzki: *Z podręcznego notatnika*. W: *Notatki, przemówienia 1945–1948 na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowski*. Oprac. W. Janiurek, W. Szewczyk. Katowice 1964, s. 52.

²⁴ AIPNwW-wa, Karta Informacyjna, sygn. IPN BU 2344/85, s. 6.

²⁵ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 6–7; A. Stasiak: *Rozwój przestrzenny, zabudowa i warunki mieszkaniowe w XIX i w początkach XX wieku*. W: *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta*. Red. W. Długoborski. Katowice 1976, s. 114–115, 117.

tylko ciasnota była zmorą mieszkańców. Na ich zdrowiu szczególnie mocno odbijały się także fatalne warunki higieniczne oraz opary wydobywające się z pobliskiej huty cynku²⁶.

Z dostępnych źródeł wynika, że związek Marianny i Wawrzyńca ostatecznie rozpadł się tuż po narodzinach młodszej siostry Aleksandra – Wandy, czyli po dniu 14 listopada 1902 roku²⁷. Nie można niestety ustalić dokładnej i pełnej daty rozstania małżonków, niemniej fakt, iż doszło do niego w nieodległym od narodzin Wandy czasie bezpośrednio podaje ona sama w spisanych w latach 60. XX wieku wspomnieniach. Prócz tego przyznaje w nich, że jej pierwotna wiedza o matce ograniczała się jedynie do drugorzędnych w zasadzie informacji, typu: „była ładna” i „ładnie się ubierała”²⁸. Pośrednio wyznaje również, że w odejściu mamy dopatrywała się własnej winy²⁹. Dopiero przypadkowo poznana kobieta, podająca się za znajomą Marianny, miała zapoznać dziewczynkę z kulisami początku i końca małżeństwa rodziców. Opowiedziała ona kilkuletniej wówczas Wandzie o okolicznościach zakochania się Wawrzyńca w Mariannie, ślubie i wspólnym ich zamieszkaniu, a następnie rozstaniu. Z opowieści tej wyłania się niestety mało ciekawy obraz. Życie małżonków od samego początku miała utrudniać mieszkająca wspólnie z nim matka Wawrzyńca, która niezmiennie często donosiła synowi na swoją synową i buntowała go przeciwko niej. Ten natomiast był o małżonkę chorobliwie zazdrosny. Na domiar złego Marianna Hojkowska miała wyjść za Wawrzyńca Zawadzkiego z rozpaczy, gdyż jej rodzice nie zgodzili się na małżeństwo z mężczyzną, którego naprawdę kochała. Mimo że po narodzinach Aleksandra rodzina przeprowadziła się do lepszego mieszkania, związku nie udało się uratować. Marianna mając dosyć swojego dotychczasowego życia, w tym mieszkania się teściowej w sprawy małżonków, zdecydowała się na porzucenie bliskich. Krok ten uczyniła w kilkanaście miesięcy po narodzinach Wandy. Wyjeżdżając, zakładała podobno, że kiedyś odbierze ojcu dzieci, jednak nigdy tego nie zrobiła. Co więcej, po wyjeździe jej kontakt z nim praktycznie ustał³⁰.

Jedną z konsekwencji odejścia Marianny było początkowe rozdzielenie obojga rodzeństwa. W następstwie jej wyjazdu Wanda przez kilka lat przebywała pod opieką

²⁶ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 9–10.

²⁷ Ibidem, s. 7.

²⁸ Archiwum Państwo we Katowicach (dalej: APKat), Śląski Instytut Naukowy (dalej: ŚIN) sygn. 2w/117. Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 40. W 1968 r. wydano pozycję autorstwa W. Duraj, zatytułowaną: *W smudze czerwonych iskieł. Wspomnienia*, będącą częściowo skróconą wersją analizowanego w niniejszej pracy maszynopisu.

²⁹ Ibidem, s. 43.

³⁰ Ibidem, s. 41–44.

dziadka – tj. ojca Marianny oraz jego drugiej żony. Aleksander pozostał zaś przy ojcu i babci – matce Wawrzyńca. Przypuszczalnie od roku 1907, po tym, jak Wawrzyniec odebrał córkę Wandę spod opieki swojego byłego teścia, wychowaniem dzieci będących owocem tego nieudanego małżeństwa zajmowali się głównie on i jego matka³¹. Niedługo potem jednak, babka dzieci zmarła³², a Wanda, głównie dlatego, że nie mogła pomimo swych szczerych chęci rozpocząć nauki w szkole ponownie na jakiś czas wróciła pod opiekę dziadka mieszkającego już wówczas w nowym murowanym domu usytuowanym na skraju Ogrodzieńca³³. Po jej kolejnym i ostatecznym powrocie do ojca sytuacja rodziny Zawadzkich względnie się znormalizowała, co przejawiało się chociażby w rzeczywistym podziale obowiązków domowych. Wcześniej prace typu: rozpalanie w piecach, sprzątanie czy gotowanie – obciążały starą i schorowaną babcię, której pomagać próbował uczęszczający do szkoły wnuk Oleś – jak zdrobniale nazywano w dzieciństwie Aleksandra. Od chwili ponownego powrotu Wandy rodzeństwo podzieliło się obowiązkami domowymi. I tak, do zadań Aleksandra należeć miało szorowanie podłóg, noszenie wody i węgla oraz rąbanie drewna, Wanda zaś przyjęła na siebie obowiązek rozpalania w piecach, haftowania i gotowania czy też raczej pogłębiania swych skromnych z racji wieku umiejętności kulinarnych³⁴. Zadaniom tym poświęcić mogła się w całej rozciągłości, gdyż dysponowała większą ilością czasu aniżeli Wawrzyniec czy Aleksander. Ojciec bowiem na co dzień pracował w hucie cynku „Ksawery”³⁵. Czytając wspomnienia Wandy bez trudu uzmysłowimy sobie, jak ciężkie było to zajęcie. Wawrzyniec „zaczynał pracę o godzinie 4 rano i pracował do 12-tej w południe [...]. Hutnicy przy piecach robili wszystko ręcznie”³⁶. Jedno, z jego zadań polegało na wlewaniu chochlą rozżarzonego cynku do formy. Brat natomiast uczęszczał do osiedlowej szkoły, mieszczącej się w prywatnym budynku Żyda Parasola. Do celów dydaktycznych służyły w niej jedynie cztery brzydkie i ciemne sale³⁷.

Analizowane źródła jednoznacznie wskazują, że Aleksander nie doceniał początkowo przywileju, jakim okazała się w jego rodzinie możliwość pobierania nauki w szkole – dobra u Zawadzkich deficytowego i w nierównym stopniu dostępnego

³¹ Ibidem, s. 43–44.

³² Ibidem, s. 16.

³³ Ibidem, s. 27. Szerzej o okoliczności tego faktu patrzy przypis 37 niniejszego rozdziału.

³⁴ Ibidem, s. 34, 36.

³⁵ Ibidem, s. 16.

³⁶ Ibidem.

³⁷ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 12.

obojgu rodzeństwa³⁸. Stąd też pierworodny Wawrzyńca nie przywiązywał żadnej wagi do obowiązków szkolnych. Swoją wolny czas wołał poświęcić na dobrą zabawę z kolegami – wspólne z nimi wypadki nad rzekę, czy bójki z uczniami innej szkoły. Zdarzały się także czyny bardzo lekkomyślne, będące tak naprawdę łamaniem ówczesnego prawa. Zapewne do tej kategorii przewinień możemy zaliczyć zniszczenie wiszącego w klasie portretu cara, którego chłopak dopuścił się wspólnie z kolegami³⁹. Nie dziwi zatem fakt, że odrobienie zadania domowego lub przygotowanie się do lekcji stanowiło dla Aleksandra taką abstrakcję, że w końcu zetknął się z rzeczywistością, powtarzając kolejno II i III klasę. Z dostępnych źródeł wynika, iż pozytywny przełom w zachowaniu młodego chłopaka dało się zaobserwować dopiero po tym, jak w związku z brakiem postępów w nauce groziło mu usunięcie ze szkoły. Niespełna jedenastoletni wówczas Aleksander w końcu miał zacząć się uczyć. Owocem tej przemiany było jego wielce spóźnione przejście do IV klasy. Jej genezy autorzy opracowań powstałych w

³⁸ *Ludzie Pierwszej Armii*. Warszawa 1946, s. 174. Zamienne w tym kontekście są wspomnienia Wandy odnoszące się do okoliczności jej pierwszego pójścia do szkoły: „Jeszcze trochę biegania i zbliża się czas do szkoły. Miałam już fartuszek czarny alpagowy i obłożone książki, tylko zapisana nie byłam, bo ojciec nie miał pół rubla na metrykę. I tu zaczęła się moja tragedia. Ja chciałam bardzo chodzić do szkoły, a bez metryki nie przyjęli, widocznie ojciec podpisał więcej i nie starczyło pół rubla na metrykę. Gdy się o tym dowiedziałam, płakałam, tak, że kamień by się poruszył, ale pół rubla się nie znalazło. Gdy to trwało kilka dni, ojciec się przeląkł o mnie i obiecał, że po wypłacie da mi dwa ruble na szkołę i będę chodzić. Uspokoiłam się trochę i czekałam wypłaty. Ojciec słowa dotrzymał. Po wypłacie nie przyszedł pijany i dał mi dwa ruble. Ucałowałam ojcu rękę i szczęśliwa czekałam rana. Ubrana czysto, uczesana z książkami pod pachą poszłam z kuzynkami na Koszelew do szkoły. [...] Siedziałam i z lękiem czekałam wejścia pani nauczycielki. Ta gdy weszła, wstaliśmy, pozdrowili ją i odmówili pacierz, następnie pomodliliśmy się za zdrowie Cara i usiedli. Wtedy nauczycielka zobaczyła mnie. Co to za dziewczynka? spytała. Podniosła się starsza kuzynka i powiedziała, że ojciec mnie nie zapisał w porę. Ależ ja już teraz nie mogę jej przyjąć – powiedziała nauczycielka. Wtedy wstałam i powiedziałam jej, że tatuś będzie za mnie płacił dwa ruble miesięcznie, cały rok. Proszę pani, dodałam, a na przyszły już mnie zapisze i podałam jej pieniądze. Podeszła do mnie, pogłaskała po głowie i rzekła: tak bardzo chcesz chodzić do szkoły? tak, bardzo odrzekłam. Ale pieniędzy nie brała odemnie. Wiedziałam, że tu nic już nie pomoże. Łzy zasłoniły oczy, nic już nie wiedziałam. Nauczycielka coś tłumaczyła, wmawiała kuzynkom, że mnie wcześniej nie przypilnowały. Ale co one były winne. Słyszałam, że prosimy jeszcze za mną, ale nauczycielka się bała i odmówiła. Niech posiedzi do końca lekcji, a jutro niech nie przychodzi – powiedziała. Przeplakałam do pauzy i okropnie zapłakana wróciłam do domu. [...] Zmizerniałam bardzo i ojciec poszedł ze mną do lekarza. Dostałam lekarstwo i kazał mnie odżywiać. I starsi byli spokojni, nik się nie przejmował, że takie stworzenie jak ja wciąż płacze nie o lalkę a o szkołę. A to była największa krzywda, jaka mnie spotkała z niedbalstwa strasznego. Nie wiem, jakby się to skończyło dla mnie, gdyby nie przyjechał dziadek z Ogrodzieńca”. Źródło: APKat., ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 25–27.

³⁹ W autoryzowanym w 1962 r. przez A. Zawadzkiego zyciorysie opartym na jego przemówieniu wygłoszonym podczas procesu toczącego się przed Sądem Okręgowym w Warszawie w 1938 r. przeciwko niemu i 35 innym działaczom komunistycznym wydarzenie to przedstawiono w następujący sposób: „W tych latach ojczyzna nasza znajdowała się w jarzmie trzech zaborców. Na ścianie klasy szkolnej, do której uczęszczałam, wisił portret cara. Z całej duszy nienawidziłem tego oprawcy i wroga mego narodu. Podczas przerw *przez papierowe rurki wydmuchiwaaliśmy kulki papierowe* zlepięone śliną, które przyklejały się do tego znienawidzonego portretu. Tak dawaliśmy upust swemu dziecięcemu protestowi ku przerażeniu nauczycieli”. Źródło: AAN, AAZ, sygn. 423/II–1, Przemówienie A. Zawadzkiego wygłoszone w kwietniu 1938 r. na procesie w Sądzie Okręgowym w Warszawie (autoryzowane w 1962 r.), s. 2.

okresie Polski Ludowej doszukują się w zmianie metody wychowawczej ojca. Istotne jej *novum* polegać miało na tym, że Wawrzyniec zamiast dalej surowo piętnować poczynania syna, zaczął po prostu Aleksandra obcesowo ignorować, nie zwracając przy tym uwagi nawet na jego oczywiste przewinienia. To zaś spowodować miało, iż chłopak przemyślał swoje postępowanie i postanowił się zmienić. Od tego momentu najważniejsza dla niego stała się nauka. Nie poświęcał już swego wolnego czasu na zabawę z kolegami, lecz na odrabianie lekcji⁴⁰. I należałoby w tym miejscu jeszcze dodać, iż w ten oto sposób zaczął nam się kształtować przyszły bohater Polski Ludowej. Analizując bowiem dostępne źródła i opracowania, ma się wrażenie, że zostały one napisane pod tezę udowadniającą przemianę młodego Aleksandra ze zwykłego łobuziaka i lenia (niemniej zawsze „bardzo uczciwego i ambitnego”⁴¹) w człowieka szlachetnego, w którym zapewne już wówczas tlił się początek idei komunistycznej⁴².

To, że Wanda, w taki a nie inny sposób opisywała swego brata kilka lat po jego śmierci, można jeszcze zrozumieć. Nie dziwi oczywiście także i to, że w prezentującej m.in. życiorys Zawadzkiego publikacji *Ludzie Pierwszej Armii* znajdziemy podobnego typu informacje. Co zatem w lekturze źródeł i opracowań opisujących dzieciństwo i młodość pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego może najbardziej bulwersować? Zapewne fakt, iż zawodowi historycy, nierzadko ze znaczącym dorobkiem naukowym, w publikacjach wydanych w lat 70. i 80. XX wieku bezkrytycznie powielają całość relacji złożonej przez jego siostrę. Co więcej, przykładowo, pierwszy biograf Zawadzkiego, nie mając w zasadzie oparcia w żadnej solidnej bazie źródłowej, stawia nawet hipotezy z pogranicza psychologii. I tak, przywoławszy twierdzenia Wandy, od siebie dodaje jeszcze, iż znaczący wpływ na przemianę Aleksandra musiał wywrzeć prawdopodobnie także sam powrót siostry spod opieki dziadka. Rechowicz – bo o nim tutaj mowa – tezę tę próbuje uargumentować w sposób następujący. Aleksander był starszy od Wandy o trzy lata. „Kiedy pierwszy raz wróciła z Ogrodzieńca, on miał osiem lat, a ona pięć. W tym wieku różnica trzech lat to dużo. W ich konkretnych warunkach rodzinnych Oleś był dla siostry kimś zdecydowanie starszym. Do niego zwracała się o pomoc i radę, jemu

⁴⁰ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 10–11; *Ludzie Pierwszej Armii...*, s. 175; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 12–14.

⁴¹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 13.

⁴² Przemiana bohatera w następstwie której stawał się on wzorem postępowania dla innych ludzi była stałym motywem literatury socrealistycznej. Dobrym przykładem tego rodzaju publikacji są pozycje: M. Ostrowski: *Jak hartowała się stal. Warszawa-Moskwa*. 1984; H. Iljina: *Czwarte zwycięstwo*. Warszawa 1953.

oddała się pod opiekę. On sam zupełnie nieoczekiwanie stał się opiekunem. Pojawiły się nowe obowiązki. Młodsza siostra była dla niego nie tylko towarzyszem zabaw, ale także wdzięczną słuchaczką, którą mógł kierować i której zapewne chciał imponować nie tylko większą siłą i sprawnością fizyczną, lecz także różnymi umiejętnościami, zarówno tymi zdobytymi od rówieśników, jak i tymi, których uczono w szkole – umiejętnością rysowania, czytania, pisania. Aby utrzymać swoją pozycję, musiał pogłębić wiedzę, a w ogóle spoważniał, stał się bardziej odpowiedzialny. Uwidoczniło się to wyraźnie po drugim powrocie siostry”. Ponadto, wówczas to okazać miało się, iż Wanda nie będzie mogła chodzić do tak upragnionej przez siebie szkoły. „Wtedy Oleś – pisze dalej Rechowicz – postanowił ją uczyć. Stając się nauczycielem siostry, zdał sobie sprawę z konieczności pogłębienia własnej wiedzy, a prócz tego pragnął dać dobry przykład. Cóż byłby z niego za nauczyciel, gdyby się sam zaniedbał w nauce. Uczył siostrę systematycznie, a ona czyniła dobre postępy”. Oprócz tego w przemianie Aleksandra autor ten doszukuje się i jeszcze innych motywów, mających wynikać z dojrzałości chłopca i jego poważniejszego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość. Zdać bowiem miał on sobie w końcu sprawę, z faktu, iż „wielu jego kolegów nie uczęszczało [tak jak on – J.M.] do szkoły”⁴³.

Niestety, nie tylko Rechowicz w niemal hagiograficzny sposób opisuje czasy szkolne Aleksandra. Dokładnie ten sam styl narracji przyją także Zbigniew Kowalski. Ten jednak próbuje przede wszystkim przekonać czytelnika, iż edukacja Zawadzkiego rozwijała się wręcz w imponujący sposób i to pomimo niełatwej sytuacji rodzinnej, wczesnej konieczności podjęcia przez niego pracy zarobkowej w różnego rodzaju zakładach przemysłowych (fabrykach, kopalniach, hutach), a nawet na obszarze państwa niemieckiego, czy konsekwencji jego czynnej działalności partyjnej w okresie międzywojennym niosącej z sobą następstwa w postaci osadzenia w ośrodkach penitencjarnych. Nie dziwi zatem, iż z artykułu Kowalskiego dowiadujemy się, że Aleksander potrafił sprostać kolejnym przeciwnościom losu i nawet czas spędzony w więzieniach wykorzystał bardzo produktywnie, gdyż przeznaczał go m.in. na „nauczkę i studia”⁴⁴.

⁴³ Cyt. za: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 13–15.

⁴⁴ Z. Kowalski: *Wojewoda Śląski – Gen. Aleksander Zawadzki*. W: „Szkice Nyskie. Studia i Materiały”. T. 3. Red. Z. Kowalski. Opole 1986, s. 216–217.

Sam Zawadzki natomiast zmianę swojego podejścia do nauki tłumaczy perswazją, jaką wywierać miał na nim nauczyciel, z którego synem się zaprzyjaźnił⁴⁵. Mimo że Kowalski enigmatycznie wspomina o dalszej nauce i studiach Aleksandra, to faktycznie on sam w oficjalnym kwestionariuszu wypełnionym w 1951 roku wpisał, że posiada wykształcenie średnie. Wiedza zdobyta przez niego w okresie nauki szkolnej oraz intensywnej działalności partyjnej, ale także i w czasie sprawowania funkcji państwowych raczej nie miała bezpośredniego związku z zawodem, który deklarował jako wyuczony. Zapewne głównie z przyczyn ideologicznych Zawadzki podawał, iż jest górnikiem⁴⁶.

Istotnego związku z profesją tą nie miała też praca, którą Aleksander zmuszony był podjąć w 1913 roku⁴⁷. Trzeba przyznać, że do tego czasu rodzina Zawadzkich, pomimo różnego rodzaju kłopotów (w tym również tych wynikających z niepełnosprawności Wawrzyńca, będącego osobą głuchoniemą)⁴⁸ nie poddawała się i starała się sprostać trudnościom życia. Niejednokrotnie zmusiły ją one chociażby do zmiany miejsca zamieszkania. Przed wybuchem I wojny światowej zajmowała ona lokal znajdujący się przy ulicy Miejskiej, gdzie dysponowała pokojem udostępnionym jej przez brata Wawrzyńca, Ignacego, a później kolejno kwaterowała przy ulicy Cynkowej i Sztolnej w dzielnicy Ksawera⁴⁹. Bieżące problemy finansowe ojciec próbował rozwiązywać nie tylko pracując w hucie, ale także pożyczając pieniądze. Oczywiście, zaciągnięte pożyczki starał się spłacać, jednak niestety mimo szczerych chęci długi rodziny rosły⁵⁰. Pewne *panaceum* na ból codzienności Wawrzyniec odnalazł w alkoholu⁵¹, co też raczej nie ułatwiało życia jego dzieciom.

Okolo roku 1913 Wawrzyniec Zawadzki trafił do szpitala. Przyczyną było złamanie ręki, jakiego doznał w niewyjaśnionych do końca okolicznościach. Stało się to prologiem jego dłuższej hospitalizacji i trzymiesięcznej absencji w pracy, spowodowanej przede wszystkim komplikacjami powstałymi w trakcie leczenia złamanej kości. W zaistniałej sytuacji w domu Zawadzkich zapanowała doskwierająca bieda, a na domiar złego, by otrzymać jakikolwiek zasiłek, Wawrzyniec musiał udowodnić wpierw, że dokuczający mu uraz, powstał w następstwie jego pracy w hucie.

⁴⁵ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 14.

⁴⁶ AIPNwW-wa, Karta Informacyjna, sygn. IPN BU 2344/85, s. 10.

⁴⁷ AAN, AAZ, sygn. 423/I, Życiorys Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego (odpis), s. 3.

⁴⁸ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 16.

⁴⁹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 16–17.

⁵⁰ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 46; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 17.

⁵¹ Ibidem.

Ostatecznie rodzinie pomogło małżeństwo Dudków. Sam Dudek zaświadczył, że do złamania ręki Wawrzyńca doszło na terenie huty, jego żona z kolei opiekowała się Wandą i Aleksandrem, gdy ich ojciec przebywał w szpitalu⁵². Niemniej jednak warto w tym kontekście odwołać się do wspomnianych skłonności Wawrzyńca do picia – czy też jak chyba eufemistycznie powtarza za Wandą Rechowicz – fundowania współbiesiadnikom alkoholu⁵³. Sama Wanda twierdzi, że złamanie ręki ojca rozpoznano po tym, jak odnaleziono go nieprzytomnego pod nasypem kolejowym⁵⁴. Być może między stanem nieprzytomności, miejscem odnalezienia, doznaną kontuzją i czasowym topieniem smutków w wódce istnieje jakiś związek przyczynowo-skutkowy⁵⁵. Oczywiście, to jedynie domysł niepotwierdzony źródłowo. Ale paradoksalnie, to właśnie źródło, w którym podano, iż Wawrzyniec czasami zaglądał do kieliszka, nie wyjaśniając przy do końca wszystkich okoliczności złamania ręki, prowokuje do założenia właśnie i tego typu hipotezy. Czy bowiem Wanda Duraj (z domu Zawadzka) lub historyk utożsamiający się z ideologią komunistyczną, piszący oficjalną biografię pierwszego po II wojnie światowej wojewody śląskiego w latach 60. i 70. XX wieku mogliby oficjalnie przyznać, że ojciec jednego z czołowych dygnitarzy Polski Ludowej złamał rękę, bo nadużył alkoholu? Zapewne nie. Bez względu na to, jak bardzo bliska prawdzie jest lub nie przedstawiona hipoteza, warto o niej wspomnieć, gdyż po raz kolejny obrazuje ona trudności, jakie napotykają historycy analizujący opracowania i źródła archiwalne odwołujące się do lat dzieciństwa i młodości Aleksandra Zawadzkiego. Jak widać, ich hagiograficzny charakter niebywale wręcz utrudnia spisanie rzetelnej biografii.

Jakkolwiek by nie było w tym wypadku, incydent ze złamaną ręką Wawrzyńca zapoczątkował trudny okres w życiu rodziny Zawadzkich. Co prawda, ojciec Wandy i Aleksandra ostatecznie wrócił do pracy, ale wynagrodzenia, które otrzymywał, musiało wystarczyć nie tylko na podstawowe artykuły żywnościowe czy opłatę za wynajęcie mieszkania, ale także na spłatę olbrzymich długów powstałych w czasie hospitalizacji i rekonwalescencji Wawrzyńca. Na domiar złego, po kilku miesiącach zarobkowania ponownie przydarzył mu się wypadek. Tym razem już w czasie pracy w hucie do jego

⁵² APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 45–46.

⁵³ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 17.

⁵⁴ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 45.

⁵⁵ Ibidem, s. 46.

oka wpadł odłamek cynku, a to znowu skutkowało bardzo poważnymi następstwami, w tym ponownym pobytem w szpitalu⁵⁶.

Wskazane przeciwności losu sprawiły, że Aleksander mając zaledwie kilkanaście lat, przerwał naukę i podjął w 1913 roku pracę w fabryce metalowych łóżek w Będzinie⁵⁷. Wynagrodzenie, jakie tam otrzymywał, nadal nie pozwalało jednak na zaspokojenie elementarnych potrzeb żywnościowych rodziny. Jakby tego było mało, niemal w tym samym czasie produkcję z huty, w której dotychczas pracował Wawrzyniec, zaczęto przenosić do innej części Dąbrowy Górniczej. Niestety, nie wszyscy jej pracownicy otrzymali propozycje dalszego zatrudnienia. Oferty kontynuacji pracy nie przedstawiono m.in. ojcu Wandy i Aleksandra, co zresztą nie dziwi, gdyż miał on wówczas poważny problem z okiem, którego uszkodzenia nie dało się cofnąć⁵⁸. Przyznano mu rentę, jednak jej wysokość – 6 rubli – nie pozwalała na normalne życie. Samo wynajęcie mieszkania kosztowało rodzinę 5 rubli miesięcznie. W takich to okolicznościach Zawadzcy po raz kolejny zmienili miejsce zamieszkania, przenosząc się do jednoizbowego lokalu, usytuowanego ponownie przy ul. Cynkowej. Uiszczali za niego opłatę w wysokości 3 rubli⁵⁹.

Wybuch I wojny światowej nie przyczynił się do poprawy sytuacji bytowej rodziny. Na domiar złego pracę stracił też Aleksander. O tym, jak ciężko żyło się w tym czasie Zawadzkim, w wymowny sposób relacjonuje Wanda. Oto kilka najbardziej ujmujących fragmentów jej wspomnień: „Gdy Austriacy zajęli nasze tereny, do torów kolejowych (za torami zajęli Niemcy), zaczęli przydzielać żywność na kartki. Ponieważ ojciec nie pracował, dostawaliśmy tylko połowę racji żywnościowych [...]. Dostawaliśmy połowę tego co pracujący, ale ojciec nie wykupywał wszystkiego, bo nie miał pieniędzy”; „Do garkuchni w Dąbrowie Górniczej [...] chodziłam z kartami, garnkiem, a pomimo to wciąż głodna. Gdy przyniosłam kartofli, szczęśliwa, że się

⁵⁶ Ibidem, s. 46–47.

⁵⁷ AAN, AAZ, sygn. 423/I, Życiorys Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, s. 3. Prawdopodobnie chodzi tutaj, o niewielką fabrykę kłódek i wyrobów metalowych w Będzinie, należącą do Żyda Salomona Guttmanna. Wniosek taki nasuwa się po zestawieniu obok siebie pozostałych istniejących wówczas w tym mieście zakładów metalurgicznych. Mało bowiem prawdopodobnym wydaje się, by metalowe łóżka mogła produkować miejscowa Fabryka Kotłów i Budowy Konstrukcji Żelaznych, gdyż specjalizowała się ona w wytwarzaniu konstrukcji żelaznych i stalowych, kotłów, wagonów do przewozu węgla, kompletnych instalacji grzewczych i wodociągowych do budynków mieszkalnych oraz hal fabrycznych. O wiele poważniejszy zakres produkcji miała także odlewnia specjalizująca się w wytwarzaniu różnego rodzaju odlewów z żeliwa. Łóżek raczej też nie wytwarzały dwie znajdujące się w Będzinie fabryki lin drucianych (jedna z nich wyspecjalizowała się także w produkcji lin konopnych). Szerzej: M. Nita: *Miasto powiatowe w Królestwie Polskim (1867–1914)*. W: *Będzin 1358–2008. Od rozbiorów do współczesności*. Red. A. Glimos-Nadgórska. Będzin 2008, s. 175–177.

⁵⁸ *Ludzie Pierwszej Armii...*, s. 175.

⁵⁹ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 47–48.

docisnęłam, w domu nie wolno było naskrobać garnek i najeść się, tylko ojciec je odliczał, jeżeli większe, to trzy na raz na nas troje, jeżeli mniejsze – to na pięć. Gotowało się kartoflanę, dużo wody i trochę włoszczyzny, do tego dostawaliśmy po listku chleba”⁶⁰; „Któregoś dnia poszłam po kartki na chleb i Olesia skreślili z przydziału kartek, nie dali na niego nic. A więc jeszcze gorszy głód”⁶¹.

Z relacji siostry Aleksandra dowiadujemy się ponadto, że chwilami bywało jeszcze gorzej. Akurat w trudnym okresie wojny Wawrzyniec trafił też przed oblicze sądu. Przyczynić miał się do tego właściciel domu, w którym Zawadzcy wynajmowali wówczas pokój, gdyż chciał w ten sposób odzyskać zaległy czynsz. W trakcie tego przedziwnego postępowania sądowego sytuację rodzinny przedstawiła Wanda. Dziewczynka płacząc zauważyła, iż jej ojciec nie tylko nie posiada pracy, ale jest przede wszystkim głuchoniemy, a obecna sytuacja bytowa rodziny jest niezmiernie ciężka. Wśród zgromadzonych na sali wybuchała olbrzymia konsternacja i mimo tego że sąd w końcu wydał wyrok skazujący, to gospodarz ich domu najadł się olbrzymiego wstydu. Sam finał sprawy był zaś dla Zawadzkich pomyślny. Ostatecznie właściciel nie zdecydował się na wyrzucenie rodziny na bruk, lecz zaproponował przeprowadzkę do mniejszego lokalu i systematyczną spłatę zadłużenia od momentu, kiedy Wawrzyniec znajdzie pracę⁶².

W takich to okolicznościach w 1915 roku kilkunastoletni Aleksander Zawadzki miał zdecydować się na podjęcie pracy w Niemczech⁶³. Zdaniem siostry, wykazał się przy tym olbrzymią determinacją. Z racji nieosiągnięcia jeszcze wieku uprawniającego do wyjazdu, dopuścił się nawet fałszerstwa własnej metryki urodzenia. Zakładał, że dzięki pracy w Niemczech zdobędzie wreszcie tak potrzebne rodzinie pieniądze⁶⁴. Z niewielkim ekwipunkiem, na który składać się miała jedna para posiadanej bielizny, dotarł do Saksonii, gdzie w jednym z tamtejszych folwarków zatrudnił się w

⁶⁰ Ibidem, s. 48–49.

⁶¹ Ibidem, s. 56.

⁶² Ibidem, s. 54–55.

⁶³ AAN, AAZ, sygn. 423/I, Życiorys Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, s. 3; *Ludzie Pierwszej Armii...*, s. 175.

⁶⁴ Wyjazdy polskich robotników z Zagłębia Dąbrowskiego motywowane chęcią podjęcia pracy zarobkowej było w czasie I wojny światowej dosyć popularne. Do sytuacji takiej przyczyniła się zarówno fatalna sytuacja gospodarcza Zagłębia (m.in. bezrobocie i olbrzymia nędza), jak i odczuwany wówczas przez Austro-Węgry, a przede wszystkim Niemcy znaczący deficyt siły roboczej. Zwerbowani przez Niemców zagłębiowscy robotnicy najczęściej trafiali do Saksonii lub na Górny Śląsk. Źródło: W. Długoborski, E. Kaczyńska: *Pierwsza wojna światowa. W: Dąbrowa Górnicza...*, s. 195–196; J. Właczak: *Zagłębie Dąbrowskie w latach I wojny światowej (1914–1918)*. W: *Zagłębie Dąbrowskie w czasie zaborów i walki o niepodległość (do 1918 roku)*. Red. Idem. Sosnowiec 2004, s. 129–130; R. Kaczmarek: *Będzin podczas I wojny światowej (1914–1918)*. W: *Będzin 1358–2008. Od rozbiorów do współczesności...*, s. 349–350.

charakterze robotnika rolnego⁶⁵. Niestety, źródła dokumentujące ten okres jego życia niosą z sobą znowu ten sam problem. Najczęściej są one nie tylko enigmatyczne, ale mają przede wszystkim charakter hagiograficzny. I tak, z oficjalnego życiorysu Zawadzkiego dowiadujemy się jedynie, że w latach 1915–1918 pracował w dworze (czytaj: na folwarku w Saksonii), „w hucie oraz w kopalniach węgla na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim”⁶⁶. Trochę więcej informacji przynosi przywoływany już tutaj tekst składający się na tom *Ludzie Pierwszej Armii*. Wynika z niego, że pobyt w Niemczech nie był dla Aleksandra zbyt pomyślny i zakończył się nie tylko brakiem realnego dochodu finansowego⁶⁷, lecz także nieudaną próbą przedostania się do Szwecji, a następnie więzieniem⁶⁸.

Najwięcej światła na ten okres życia swego brata ponownie rzuca relacja Wandy, a podany przez nią opis, oczywiście bezkrytycznie z sygnalizowaną powyżej skazą, całościowo powiela Rechowicz⁶⁹. Od niej to właśnie dowiadujemy się, że w folwarku, w którym pracował młody Zawadzki, panowały wręcz nieludzkie warunki, a osoby pochodzące z obszarów Polski były stale prześladowane. Aleksandra stan taki miał niezmiernie oburzać. Dlatego też, pewnego dnia, kiedy nadzorujący robotników z Polski pracownik zaczął bić jednego z nich, nie wytrzymał i rzucił się na niego, by bitego bronić. Pechowo dla agresora obrońca miał widły, które wykorzystał. Cały incydent skończył dla nadzorcy wizytą w szpitalu, młody Zawadzki zaś, dzięki pomocy innego pracownika folwarku, uniknął poważniejszej kary. Położono go z obandażowaną głową w izbie i pozorowano leczenie ciężkiej rany. W takich to okolicznościach Aleksander opowiedział następnie przesłuchującemu go żandarmowi o dotychczasowych praktykach brutalnego nadzorcy⁷⁰.

Ostatecznie cała sprawa ucichła. Zarówno poszkodowany Niemiec, jak i polski obrońca wrócili do swych wcześniejszych obowiązków. Ten drugi nie chciał jednak już dłużej pracować w folwarku, niemniej by móc wyjechać z jakimkolwiek zarobkiem, musiał wpierw uregulować kwestię kaucji obowiązującej każdego nowo zatrudnionego

⁶⁵ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 57–58.

⁶⁶ AAN, AAZ, sygn. 423/I, Życiorys Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, s. 3.

⁶⁷ W tym kontekście warto podać, iż praca robotników pochodzących z Zagłębia Dąbrowskiego kończyła się najczęściej właśnie w taki sposób. Nader często wynagrodzenie oferowane im przez niemieckich pracodawców było bardzo niskie, a jego uzyskanie obwarowane było nie tylko ciężką pracą, ale również ograniczeniem swobód w zakresie przemieszczania się, czy w korespondencji z własną rodziną. Źródło: J. Właczak: *Zagłębie Dąbrowskie w latach I wojny światowej...*, s. 130.

⁶⁸ *Ludzie Pierwszej Armii...*

⁶⁹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 21–22.

⁷⁰ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 60–62.

robotnika sezonowego⁷¹. Nie bacząc na to, iż zaniedbał tego obowiązku, podjął wspólnie z kolegą nieudaną próbę przedostania się do Szwecji. Obaj zostali schwytani na granicy niemiecko-duńskiej, a następnie po kilkutygodniowym pobycie w więzieniu odstawieni do poprzedniego miejsca pracy. Kolejna, druga próba wydostania się stamtąd była już bardziej owocna i młody Zawadzki pokonawszy trasę wiodącą przez miasta Eufurt, Halle, Wrocław oraz Bytom powrócił wreszcie w rodzinne strony⁷².

W okresie swego pobytu poza rodzinnym domem młody Zawadzki wydorósł i zmężniał. Sama Wanda wspomina, iż trudno było jej go poznać, a całości metamorfozy dopełniać miały jeszcze elementy jego ówczesnego stroju, czyli czarne ubranie, krawat, płaszcz i zegarek⁷³. Niestety, sytuacja materialna rodziny nie odbiegała wówczas jakoś znacząco od przedstawionej dotychczas normy. Dlatego też po tym, jak Wanda, w czasie nieobecności brata, wymieniła na żywność większość prezentujących jeszcze jakąś wartości rzeczy, w tym zrobione przez niego rysunki⁷⁴, przyszła również kolej na nowe elementy garderoby Aleksandra. Na szczęście ostatecznie znalazł on pracę w znajdującej się w Dąbrowie Górniczej kopani „Paryż”. Do jego obowiązków należało tam wydobywanie mokrego piasku do zamulki⁷⁵, czyli inaczej mówiąc ładowanie go do wagonu.

Dzięki pracy Aleksandra i Wawrzyńca (który przy każdej okazji starał się zatrudniać przy różnego rodzaju robotach sezonowych)⁷⁶ sytuacja materialna rodziny względnie się poprawiła, a co za tym idzie, wzrosła ilość spożywanych przez nią w ciągu dnia kalorii. Niestety, stan taki nie utrzymał się długo, ponieważ jak podaje Wanda, bratu nie za bardzo odpowiadały warunki panujące w kopalni „Paryż”, a przede wszystkim uzyskiwane tam wynagrodzenie. W konsekwencji po tym, jak pokłócił się z jednym ze swych przełożonych porzucił to zajęcie⁷⁷. Faktycznie, w istniejącym od końca XIX wieku zakładzie, podległym przez prawie cały okres I wojny światowej okupującym od listopada 1914 roku Dąbrowę Górniczą Austryjacom, panowały w tym czasie niezwykle trudne warunki pracy. Bywały okresy, że górników zmuszano do przepracowania 12 godzinnej dniówki, a także pracy w niedzielę. Jednakże

⁷¹ Ibidem, s. 60.

⁷² Ibidem, s. 60, 63, 65; *Ludzie Pierwszej Armii...*, s. 176; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 21–22.

⁷³ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 65–66.

⁷⁴ Ibidem, s. 63–64.

⁷⁵ Ibidem, s. 66.

⁷⁶ Ibidem, s. 65.

⁷⁷ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 67; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 22.

niedożywienie – powstałe w skutek nieustannie pogarszającej się sytuacji bytowej miejscowej ludności – znacząco wpłynęło również na kondycję zdrowotną pracowników kopalni. To zaś sprawiło, że ostatecznie zmniejszono obowiązujący w niej wymiar czasu pracy. Z drugiej jednak strony odnotowano zwiększoną liczbę wypadków śmiertelnych, co wynikać mogło z faktu, iż w okresie wojny Niemcy i Austriacy wywieźli z obszaru całego Zagłębia Dąbrowskiego różnego typu infrastrukturę (np. motory elektryczne, pasy transmisyjne, wymontowane z maszyn części z metali kolorowych), a to w konsekwencji spowodowała pogorszenie się także technicznych warunków pracy. Na domiar złego, oferowane przez Austriaków pensje nie były zbyt wysokie. Nawet pod koniec wojny, kiedy to wynagrodzenia i świadczenia żywnościowe górników należały do jednych z najwyższych na przestrzeni ostatnich czterech lat, z trudem wystarczały na pokrycie minimalnych kosztów wyżywienia dwóch osób⁷⁸.

Nie widząc innej możliwości, Aleksander dopuścił się kolejnego fałszerstwa i posługując się dokumentami swojego najlepszego przyjaciela, ponownie wyjechał za granicę, czyli na niemiecki wówczas Górny Śląsk. Tam jako Jan Maślaczyński⁷⁹ znalazł początkowo zatrudnienie w fabryce prochu⁸⁰, a następnie już pod własnym nazwiskiem w kopalni „Hohenzollern” w Bytomiu. Jednak i tutaj nie popracował za długo, gdyż niebawem kolejnym miejscem jego zatrudnienia stała się na pewien czas Huta „Laura” w Siemianowicach Śl. Warto w tym miejscu odnotować, że częste zmiany miejsc pracy Aleksandra nie byłyby pewnie możliwe, gdyby nie pomoc wuja, który podobnie jak on, próbował na życie zarobić właśnie na Górnym Śląsku. Zgodnie z oficjalnym życiorysem i hagiograficzną publikacją H. Rechowicza, wspomnianą hutę młody Zawadzki musiał opuścić, ponieważ wykazał się jakże sugestywnym bohaterstwem. Tym razem przed niemieckim „majstrem-sadystą” obronić próbował poniżanych i

⁷⁸ *Kopalnia General Zawadzki. Dzieje zakładu i załogi*. Red. H. Rechowicz. Katowice 1974, s. 38–41; W. Długoborski, E. Kaczyńska: *Pierwsza wojna światowa...*, s. 187–188.

⁷⁹ Jan Maślaczyński – najlepszy przyjaciel młodego Zawadzkiego. Obaj wspólnie jako ochotnicy służyli w odradzającym się Wojsku Polskim. Sam Maślaczyński był wówczas działaczem Gwardii Ludowej oraz Rady Delegatów Robotniczych. W latach 20. XX w. w przeciwieństwie do Zawadzkiego nie zaangażował się jednak czynnie w działalność organizacji komunistycznych. Wolał skupić się na pracy w dąbrowskim urzędzie miasta. Mimo różnic ideologicznych nadal często wspomagał Zawadzkiego. Zginął w czasie II wojny światowej w obozie Mathausen. Po II wojnie światowej przyjaciel któremu, tak często wcześniej pomagał zaopiekował się jego kilkuletnią córką – Ewą. Jako, że wykazywała ona duże zdolności muzyczne Zawadzki miał pomóc jej skończyć studia muzyczne w Warszawie oraz uzyskać zachodnie stypendium na ich kontynuowanie. Oprac. na podstawie: APKat, ŚIN, sygn. 2w/117. Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego); H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 26, 34; L. Krzemień: *Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce...*, s. 42.

⁸⁰ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s.67.

bardzo źle traktowanych jeńców rosyjskich. Karą za ten czyn było przeniesienie do fabryki w Zawadzkiem. Tutaj również nie zagrażał miejsca, gdyż końca dobiegła wojna⁸¹. Aleksander powrócił do Dąbrowy Górniczej.

W końcu 1918 roku młody Zawadzki zgłosił się jako ochotnik do formujących się także, w jego rodzinnych stronach polskich oddziałów wojskowych⁸². W styczniu 1919 roku został żołnierzem utworzonego wówczas 11. pułku piechoty Wojska Polskiego, będącego jednostką składającą się z dwóch batalionów: dąbrowskiego i będzińskiego⁸³. Skupiwszy się na samej faktografii, należałoby podać kolejno, iż następnym przejawem czynnej służby Zawadzkiego był jego udział w obronie Lwowa, a później w kampanii wojennej na froncie litewsko-białoruskim i ostatecznie demobilizacja. Służył tam w 24. Pułku Piechoty w oddziale patrolowym. Przygodę z wojskiem zakończył w 1921 roku, w stopniu sierżanta⁸⁴. W zasadzie nie dziwi, że dostępna biografia Zawadzkiego pisana piórem H. Rehowicza w latach 60. i 70. XX wieku, a także pochodzące z tego lub wcześniejszego okresu opracowania i wspomnienia, nie tylko informują o zachodzących w jego życiu wydarzeniach, ale jednocześnie próbują też wymóc na czytelniku przekonanie, że w nieskazitelnym, sprawiedliwym oraz skłonny do heroicznych czynów Aleksandrze Zawadzkim właśnie w okresie służby wojskowej ukształtował się ostatecznie lewicowy światopogląd. Nie można oczywiście wykluczyć, że w tym czasie to rzeczywiście nie nastąpiło, niemniej jednak forma, w jakiej fakt ten sygnalizowane jest odbiorcy, skłania do podania kilku ciekawszych fragmentów. I tak, z tomu *Ludzie Pierwszej Armii* dowiadujemy się, że po zaciągnięciu się do 11. Pułku Piechoty 19-letni wówczas Aleksander z grupą kilkudziesięciu osób uciekł na front przebiegający w okolicach Lwowa, gdyż nie chciał walczyć z zagłębiowskim rewolucjonistami. Następnie czytelnik informowany jest, że toczącą się do 1921 roku kampanie wojenną Zawadzki zakończył „w stopniu sierżanta z »Krzyżem Walecznych«⁸⁵. Ale już na froncie

⁸¹ Ibidem; *Ludzie Pierwszej Armii...*, s. 176; H. Rehowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 23.

⁸² Szerzej: R. Kaczmarek: *W pierwszych powojennych miesiącach*. W: *Historia Czeladzi*. T2. Red. J. Drabina. Czeladź 2012, s. 41–43.

⁸³ Ibidem, s. 44.

⁸⁴ AAN, AAZ, sygn. 423/I, Życiorys Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego s. 3; APKat, ŚIN, sygn. 2w/117. Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 70; *Ludzie Pierwszej Armii...*; H. Rehowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 25–26; Z. Kowalski, T. Swedek: *Problematyka Śląska Opolskiego w działalności wojewody śląskiego gen. Aleksandra Zawadzkiego (1945–1948)*. W: *Aleksander Zawadzki przyjaciel Opolan*. Opole 1978, s. 12.

⁸⁵ Ponadto, pozostałe dostępne publikacje podają, iż młody Zawadzki był w tym czasie trzykrotnie zgłaszany przez bezpośrednich dowódców do odznaczenia Krzyżem Virtuti Militari. Niemniej jednak z

litemsko-białoruskim zaczyna się w nim jakiś wewnętrzny bunt. Że to nie tak, że to nie wszystko o co walczył górnik śląski. Z Zagłębia przybywa do Legionów Janek Maślaczyński [...] z ówczesnej »Gwardii Ludowej«, członek rady delegatów robotniczych. Nie znają jeszcze obydwaj określenia »przystanek Niepodległość«. Ale o to im właśnie idzie w tych sporach, w tych dyskusjach zażartych, fanatycznych. Wpada Olkowi w ręce książka »Ogień« Barbussa⁸⁶. Zdemobilizowany wraca znów do swego Zagłębia»⁸⁷.

Treści zawarte w książce Henri Barbusse'a⁸⁸ miały dopomóc w krystalizacji poglądów młodego Zawadzkiego. Opublikowana w 1917 roku powieść *Ogień. Dziennik pewnego oddziału* zawierała jednoznacznie antywojenne przesłanie, co nie pozostawało bez związku z doświadczeniami Barbusse z okresu, kiedy to podczas I wojny światowej służył w armii francuskiej. Składał się nań szereg oderwanych od siebie opisów przeżyć żołnierza – narratora i jego kolegów z oddziału walczącego z wojskami niemieckimi. Autor swobodnie wymieszał w nie fakty z fikcją literacką, a przez to jeszcze bardziej zwielokrotnił swój negatywny stosunek do wojny. Co w tym kontekście istotne, w czasie pracy nad powieścią Barbusse był już zwolennikiem propagowanej przez bolszewików ideologii. Z tej też przyczyny, część środowiska literackiego bardzo krytycznie odniosła się do jego powieści. Niemniej jednak powstały także przychylnych jej recenzji. W jednej z nich stwierdzono m.in., że nie została ona napisana „jedynie z myślą o stworzeniu epickiego obrazu wojny i choć wśród elementów, które się na nią złożyły, nie brak efektywnych scen batalistycznych główną ideą [...] było niewątpliwie naświetlenie przyczyn i charakteru wojny imperialistycznej oraz ukazanie perspektyw społecznych, jakie się z niej wyłaniały. Opisuując los prostych ludzi, rzuconych do walki w obronie obcych im celów, pisarz śledzi przede wszystkim, powolny ale nieustanny rozwój ich świadomości politycznej i już wówczas dojrzał w niej siłę, zdolną przeciwstawić się w przyszłości wojennym kataklizmom»⁸⁹.

Na ukształtowanie się nowego światopoglądu Zawadzkiego wpłynęła – zdaniem H. Rechowicza – nie tylko lektura powieści Barbusse'a, ale także rozmowy z niejakim

względem na jego lewicowe poglądy nie obdarzono go tym zaszczytem. Źródło: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 26; Z. Kowalski, T. Swedek: *Problematyka Śląska Opolskiego...*, s. 12.

⁸⁶ H. Barbusse: *Ogień. Dziennik pewnego oddziału*. Warszawa 1959.

⁸⁷ Cyt. za: *Ludzie Pierwszej Armii...*, s. 177.

⁸⁸ Henri Barbusse – francuski pisarz, dziennikarz, komunista. Sławę przyniosła mu powieść *Ogień*, oparta na jego doświadczeniach z okresu I wojny światowej. W swoich kolejnych utworach prezentował swoją przychylność wobec idei komunizmu. W 1923 r. wstąpił do Francuskiej Partii Komunistycznej. Szerzej: Z. Jareńko-Pytkowska: *Posłowie*. W: H. Barbusse: *Ogień...*

⁸⁹ Ibidem, s. 396.

Wysockim, będącym warszawskim studentem i komunistą wbrew własnej woli odbywającym służbę wojskową. To właśnie dzięki niemu młody Aleksander „wiele zrozumiał”⁹⁰, a także zacząć w inny sposób postrzegać Rosję Radziecką. Odtąd, nie potrafił na przykład pojąć, „dlaczego kazano mu uważać to państwo robotników i chłopów za wroga Polski”⁹¹ i gdy tylko nadarzyła się ku temu okazja, postanowił zaprzestać walki z żołnierzami Armii Czerwonej. Uznał bowiem, że nie godzi się walczyć z reprezentantami państwa, w którym „robotnicy walczą o swą słuszną sprawę”⁹². Paradoksalnie, możliwość wydostania się poza linię frontu dała mu poważna choroba (tj. tyfus), na którą zapadł⁹³. Po jej przebyciu i rekonwalescencyjnym urlopie w Zagłębiu Dąbrowskim postanowił spróbować doczekać zakończenia wojny polsko-bolszewickiej na „tyłach”. Jak twierdzi jego siostra, z przyczyn ideologicznych nie chciał już wówczas bezpośrednio angażować się w działania militarne⁹⁴. Dlatego też skorzystał z możliwości dalszej rekonwalescencji w Modlinie⁹⁵.

⁹⁰ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 26.

⁹¹ Cyt. za: ibidem.

⁹² APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 78.

⁹³ Ibidem, s. 77.

⁹⁴ Bardzo symptomatyczny, a przy tym zgodny z poprawnością polityczną lat 60. XX w., i jednocześnie indoktrynacyjny (oczywiście głównie w odniesieniu do potencjalnych czytelników niniejszych wspomnień) jest w związku z tym przytaczany przez Wandę fragment rozmowy, do jakiej miało wówczas dojść, pomiędzy nią a jej bratem. W trakcie tej rozmowy – jak podaje – przedstawiła mu swoje spostrzeżenia odnośnie do afiszów nawołujących do obrony kraju przed ofensywą bolszewicką. Afisze te, jak opowiadała Aleksandrowi, prezentowały „straszego człowieka, był cały czerwony, a z okropnych otwartych ust buchał ogień. W rękach trzymał widły którymi przekuwał krzyczące u jego stóp dziecko. A pod tym napis – Strzeż się Bolszewików. Raz jakaś starsza kobieta przechodząc, splunęła, mówiąc: każdy robotnik jest bolszewikiem, jak mu się jeść chce, a te dranie takie paskudztwa wywieszają, myślą, że im ludzie uwierzą, tylko dzieci nam wymarnują. Szłam z tą kobietą, a ona nie mogła się uspokoić. Powiedziałam jej – proszę pani ja skoczę i zerwę, a pani niech pilnuje. Przytrzymała mnie za rękę i powiedziała: nie trzeba moje dziecko, to ludziom nie zaszkodzi, a zrywać nie wolno, za to jest kara. Oleś słuchał mojego opowiadania i powiedział: to dobrze, że ludzie proszą tak myśleć. A ja przypomniałam sobie niezrozumiałe dla mnie zachowanie ludzi w kościele w Dąbrowie. Szłam z Redenu z chlebem koło kościoła i zobaczyłam dużo młodych dziewcząt i chłopców ładnie ubranych jak ze sztandarem wchodzili do kościoła. Zaciekawiona wyszłam za nimi i nie tylko ja. Ludzie biegli ze wszystkich stron – jak się później dowiedziałam – zobaczyć harcerzy. W kościele odprawiano się nabożeństwo. Po zakończeniu młodzież zaśpiewała »Boże coś Polsko przez tak liczne wieki« i tu zrobił się ruch. Ludzie zaczęli wychodzić z kościoła, nie mogłam zrozumieć dlaczego, tak ładnie śpiewali. Ale przypomniałam sobie tę kobietę przed afiszem i też zaczęłam przeciskać się do wejścia. Harcerze zaczęli oburzać się na ludzi. Były jakieś słowa, ale nie pamiętam jakie, tylko jak wyszłam z kościoła, słyszałam jak ktoś powiedział »nawet bardzo ochroniła« i wzburzeni rozbuchali się. Potem wyszli harcerze i mówili, że to hołota wychodzi z kościoła podczas ich śpiewu. Oleś – czy oni nie chcą Polski? – spytałam. Chcą, tylko rząd zaczął od wojny i to się ludziom nie podoba”. Źródło: ibidem, s. 79.

⁹⁵ Ibidem, s. 78.

1.2. Działalność w Związku Młodzieży Komunistycznej i Komunistycznej Partii Polski

Zdobywszy wiedzę na temat nowej ideologii, młody Zawadzki nabrał przekonania, że po oczekiwanym wywalczeniu niepodległości przyjdzie kolej na rozprawienie się z „burżuazją i dziedzicami”, a następnie na budowę silnej i dostatniej Polski. Dlatego też po zdemobilizowaniu i powrocie w rodzinne strony postanowił osobiście zaangażować się w realizację niniejszego celu. Początkowo do jego osiągnięcia posłużyć miał głównie Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce⁹⁶.

Młodzieżówkę polskich komunistów powołano w marcu 1922 roku. Natychmiast też uczestnicy jej I Zjazdu zdecydowali się na akces do Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży oraz podporządkowanie się kierownictwu Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP)⁹⁷. Przez pierwsze 8 lat funkcjonowania organizację określano mianem Związku Młodzieży Komunistycznej (ZMK) w Polsce, zaś w lutym 1930 roku wprowadzono nową nazwę: Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej (KZMP). Za główny cel swojej działalności ZMK w 1922 roku uznał przygotowywanie „młodego pokolenia proletariatu dla partii komunistycznej [...] która prowadzi masy młodzieży robotniczej do walki o komunizm [...] do walki o lepszy byt”⁹⁸.

Wpływ na decyzję o zaangażowaniu się w działalność ruchu komunistycznego mogły mieć nie tylko zręby ideologii poznane przez Zawadzkiego w czasie służby w wojsku, ale także ówczesna powojenna rzeczywistość, w której codziennym doświadczeniem wielu polskich rodzin była bieda i brak jakichkolwiek perspektyw na poprawę losu. Doznania tego rodzaju, jak wiadomo, nieobce był również rodzinie Zawadzkich i nie skończyły się wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Z całą świadomością można nawet stwierdzić, że w porównaniu z okresem wcześniejszym sytuacja bytowa rodziny po roku 1918 była jeszcze trudniejsza. Stan taki wiązał się także bezpośrednio z drastycznym pogorszeniem zdrowia Wawrzyńca. Do zaniku słuchu, na który cierpiał już wiele lat, doszedł jeszcze wówczas całkowity brak wzroku, spowodowany zaćmą, która objęła jego jedyne zdrowe oko. Miał się, co prawda, poddać operacji, ale nie można było jej wykonać natychmiast. W związku z tym do

⁹⁶ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 30; L. Krzemień: *Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce...*, s. 43.

⁹⁷ L. Krzemień: *Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce...*, s. 66.

⁹⁸ Cyt. za: *ibidem*.

czasu powrotu Aleksandra z wojska środki finansowe na życie pozyskiwać mogła jedynie Wanda. Stąd też, w tym ciężkim okresie czasowo pracowała w fabryce wytwarzającej klamki, zamki i zawiasy⁹⁹, a następnie m.in. przy załadunku cegieł w cegielni. Kiedy i to zatrudnienie dobiegło końca, próbowała utrzymać siebie i ojca z bardzo lichych dochodów uzyskiwanych ze sprzedaży sztucznych kwiatów¹⁰⁰.

W swej pisemnej relacji Wanda wspomina, że będąc wówczas kilkunastoletnią dziewczyną, łudziła się, że sytuacja odmieni się po tym, jak brat wróci ostatecznie z wojska do domu. Tymczasem życie podyktowało inny scenariusz. Teoretycznie po powrocie Aleksandra rodzeństwo ponownie w tradycyjny sposób podzieliło się obowiązkami. Wanda miała zajmować się domem oraz chorym ojcem, a na utrzymanie całej trójki zapracować miał jej starszy brat. Problem w rzeczywistości wdrożeniu tego podziału polegał jednak na tym, że Aleksander przez długi czas nie potrafił znaleźć żadnej pracy. Pierwszym miejscem, gdzie nie udało mu się jej pozyskać, była znana mu już dobrze kopalnia „Paryż”. Niestety, na pracowniku decydującym o zatrudnieniach wrażenia nie zrobiły nie tylko argumenty rzeczowe, ale także i wizualne. Młody Zawadzki nosząc jeszcze ciągle mundur żołnierza Wojska Polskiego, próbował wręcz wyblagać pracę, przedstawiając dramatyczną sytuację swojej rodziny. W zamian dowiedział się jedynie, że co prawda zatrudnienia teraz nie uzyska, ale może się o nie na bieżąco dopytywać. Nieusatysfakcjonowany takim obrotem sprawy Aleksander miał przy okazji wyrazić swą dezaprobatę wobec państwa, które swoim byłym żołnierzom nie potrafi zapewnić godnej pracy. Również bez powodzenia zakończyły się jego próby zatrudnienia w różnych dąbrowskich i będzińskich fabrykach oraz w kopalni „Reden”. Po kilku odmowach ze strony tego ostatniego zakładu otrzymał nawet obietnicę pracy i to bezpośrednio przy wydobywaniu węgla, jednak nie przeszedł pozytywnie obowiązkowych badań lekarskich¹⁰¹.

Tymczasem sytuacja materialna rodziny ulegała systematycznemu pogorszeniu. W efekcie Zawadzcy nie mieli po prostu czego jeść. Obiad składał się u nich z mizerii przyrządzonej z jednego ogórka i paru kartofli. Jedynie Wawrzyniec co jakiś czas otrzymywał lepsze posiłki, a niekiedy nawet kawałek kiełbasy. Na szczęście, dzięki interwencji stryja, Aleksander został w końcu przyjęty na kopalnię „Paryż” i ponownie skierowany do pracy „na zamułce”. Po jakimś czasie przeniesiono go do obsługi

⁹⁹ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 77.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 81.

¹⁰¹ Ibidem, s. 81–83; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 28.

jeżdżących pod powierzchnią ziemi elektrowozów. Pierwsze zarobione przez niego pieniądze prawie w całości przeznaczono na spłatę najpilniejszych długów. Po ich uregulowaniu stałe zarobki Aleksandra pozwoliły na unormowanie sytuacji materialnej rodziny, jednak nada nie mogła sobie ona na zbyt wiele pozwolić. O ile pieniędzy wystarczało na opłacenie mieszkania i kupno jedzenia, to niestety – jak wspomina Wanda – zakup nowego ubrania był już nie lada wyczynem. Pomimo tego ograniczania można odnieść wrażenie, że los zaczął wreszcie Zawadzkiemu sprzyjać. W tym samym niemal czasie Wawrzyniec przeszedł bowiem pomyślnie operację zaćmy w sosnowieckim szpitalu i po kilku miesiącach rekonwalescencji zaczął dostrzegać coraz więcej obrazów¹⁰².

Z dostępnych życiorysów Zawadzkiego wynika, że główną przyczyną jego zaangażowania się w ruch komunistyczny była powszechnie panująca niesprawiedliwość społeczna, którą dotknięta została również jego rodzina. Dlatego też zaraz po powrocie z wojska młody Aleksander, posiadający już przecież określoną wiedzę z zakresu ideologii komunistycznej, a przy tym brutalnie doświadczający ówczesnej powojennej rzeczywistości, miał powoli nabierać przekonania, iż poprawę losu ogółu może przynieść jedynie komunizm¹⁰³. Chcąc mieć swój udział w jego zaprowadzaniu, przy pierwszej nadążającej się okazji podjął próbę nawiązania kontaktu z zagłębiowskimi komunistami. Szanse ku temu dostrzegł w miejscowym oddziale Centralnego Związku Górników. Zgłosił się do przedstawicieli tej organizacji, a następnie zmotywowany przez jej starszych działaczy zaczął współtworzyć działającą w jego ramach sekcję młodzieżową. Jeszcze w 1921 roku rozpoczął też współpracę z

¹⁰² APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 82–86.

¹⁰³ A. Zawadzki, w autoryzowanym przez siebie w 1962 r. życiorysie, opartym na jego przemówieniu wygłoszonym podczas procesu działaczy komunistycznych (w tym i jego), toczącym się przed Sądem Okręgowym w Warszawie w 1938 r., tak opisał swoje życie po powrocie z wojska: „Po zdemobilizowaniu z armii w początku 1921 roku wróciłem do Zagłębia. Udałem się na swoją starą kopalnię na »Paryż«, gdzie przedtem krótko pracowałam, lecz kopalnia zamknęła przede mną wrota. Rozpoczęło się trwające szereg miesięcy życie bezrobotnego. Tragedia człowieka pełnego sił i energii, który chce pracować, ale który okazał się niepotrzebny. Człowieka, który chce żyć, ale musi wegetować i głodować. Taki był los wielu moich rówieśników, którzy w 1918 roku szli bronić ojczyzny, a później nikt do nich ręki nie wyciągnął. Polska, o którą walczyli, okazała się nie matka, a macochą. Niesprawiedliwość a krzywda społeczna ludzi pracy rozpoczęła się w tym kraju. Bezrobotnych żywiły nędzne biedoszyby i wybiórki okrucieństw węgla na odkrywkach. Zacząłem się poważnie zastanawiać nad przyczynami tego stanu rzeczy. Ogromne złoża węgla Zagłębia Dąbrowskiego stanowią własność towarzystwa franko-włoskiego, dla którego rzeczą rozstrzygającą były jak największe zyski. Polski robotnik, jego potrzeby nie liczyły się, lecz i polscy kapitaliści nie byli lepsi. Ta sytuacja i dojrzewanie mojej świadomości pchnęły mnie do coraz czynniejszego udziału w walce klasy robotniczej z ustrojem niesprawiedliwości społecznej”. Źródło: AAN, AAZ, sygn. 423/II-1, Przemówienie A. Zawadzkiego wygłoszone w kwietniu 1938 r. na procesie w Sądzie Okręgowym w Warszawie (autoryzowane w 1962 r.), s. 3–4.

Robotniczą Spółdzielnią Spożywców, oraz wstąpił do ksawersko-dąbrowskiej komórki młodzieżowej przy KPRP. W następnym roku, po zawiązaniu Związku Młodzieży Komunistycznej, bardzo szybko stał się jednym z jego głównych przedstawicieli w Dąbrowie Górniczej. Z ramienia organizacji pełnił funkcję przewodniczącego Koła ZMK w kopalni „Paryż” oraz sekretarza Komitetu Dzielnicowego w Dąbrowie Górniczej¹⁰⁴. Wpływy komunistów w robotniczej Dąbrowie był wówczas dosyć wyraźne i to nawet pomimo powtarzających się przez cały 1919 i 1920 rok aresztowań przedstawicieli tego środowiska. Swe komórki organizacyjne miejscowi „towarzysze” starali się budować we wszystkich działających na terenie miasta zakładach. Najczęściej do ich tworzenia angażowano ludzi młodych, wykazujących po I wojnie światowej szczególne zainteresowanie nową ideologią¹⁰⁵.

Również Wanda nie omieszkła w przywoływanym już tutaj kilkakrotnie wspomnieniach odnieść się do początków działalności rewolucyjnej brata. W charakterystyczny dla siebie i epoki sposób pisze np.: „A my z Olesiem mieliśmy pełne ręce roboty. Czasem ktoś przyszedł z towarzyszy pomóc – odbijaliśmy ulotki na powielaczu. [...] Od dłuższego już czasu odbywały się u nas zebrania, czasem przyjechał ktoś z Warszawy i gdy nocował u nas ja szłam nocować do koleżanki. Gdy odbywały się konferencje, pilnowaliśmy bezpieczeństwa oboje z ojcem, ponieważ były dwa wejścia z dwu ulic. W domu miałam uczucie jakby się rodzina powiększyła. Nie trzeba się było wstydzić przed nimi swego niedostatku, byli poważni, mądrzy¹⁰⁶. [...] Na brak pracy już teraz nie narzekałam, bo Plesner [właściciel zakładu w którym pracowała J.M.] zawiadomił, żeby przyjść do pracy. Oleś mówił, może nie pójdziesz, tyle masz roboty i towarzysze mają z Warszawy przyjechać, trzeba będzie obiad zrobić. Wszystko się robi, ale do pracy pójdę. Wycierpiałam tyle głodu w swym młodym życiu, że teraz czułam wewnętrzny lęk, że to szczęście w naszym domu nie będzie trwać wiecznie”¹⁰⁷.

Bezspornie, przytoczony fragment ma dowodzić, iż Zawadzki bardzo szybko stał się czynnym i znaczącym komunistą. Korzystając z ustaleń Rechowicza, dodatkowo należy wspomnieć jeszcze, że oprócz opisanych przez Wandę działań, nader często wraz z innymi kolegami komunistami brał on udział w demonstracjach, a także

¹⁰⁴ W zasadzie tego samego rodzaju informacje odnaleźć można w: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 30; Idem: *Życiorys. W: Wspomnienia...*, s.10; Z. Kowalski, T. Swedek: *Problematyka Śląska Opolskiego...*, s. 12; L. Krzemień: *Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce...*, s. 60; *Ludzie Pierwszej Armii...*, s. 117.

¹⁰⁵ J. Ziembka: *Stosunki polityczne i ruch strajkowy w latach 1919–1939. W: Dąbrowa Górnicza...*, s. 318–320.

¹⁰⁶ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 86.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 90.

w przygotowaniach strajku w kilku dużych dąbrowskich zakładach pracy¹⁰⁸. Jednakże w konsekwencji uznania przez władze II Rzeczypospolitej programu działalności KPRP (a później jej następczyni KPP) za antypaństwowy, tak znaczące zaangażowanie na rzecz tego ugrupowania oraz powiązanych z nim organizacji, jakie prezentować miał dwudziestoparoletni Aleksander, traktowane było w ówczesnej Polsce jako przestępstwo i wiązało się z perspektywą pójścia do więzienia. Sankcja taka miała zaś związek z faktem, iż nadrzędnym celem KPRP stało się doprowadzenie do rewolucji proletariackiej, w wyniku której niepodległe państwo polskie przestałoby istnieć, gdyż przekształcono by je w jedną z radzieckich republik¹⁰⁹. Powstała w grudniu 1918 roku partia, z założenia uznając odradzającą się Polskę za sezonowe państwo burżuazyjne¹¹⁰, nie wzięła nawet udziału w wyborach do Sejmu Ustawodawczego¹¹¹. Jej reprezentanci uczestniczyli natomiast w kolejnych zjazdach Komiternu, które to odbywały się od momentu jego powstania w marcu 1919 roku¹¹². Po oficjalnym w 1921 roku wstąpieniu do tegoż zrzeszenia, KPRP nie tylko uzyskała stałe wsparcie finansowe Moskwy¹¹³, ale także w praktyce całościowo podporządkowała się płynącym stamtąd dyrektywom, stając się *de facto* agendą sowickiego wywiadu¹¹⁴.

Pomimo potencjalnego zagrożenia, komuniści oczywiście nadal starali się funkcjonować, czyniąc to najczęściej w konspiracji. Jeśli była taka potrzeba, to ukrywali się i posługiwali pseudonimami. Sam Zawadzki ostatecznie zmuszony był do podjęcia każdego z tych kroków. Początkowo koledzy partyjni zwracali się do niego podobnie jak większość rodziny, czyli po prostu „Olek”. Jednak wskutek coraz to intensywniejszej działalności, powodowany obawą przed aresztowaniem, ponownie porzucił pracę w kopalni i zaczął się ukrywać. Rozpoczynając w 1923 roku życie

¹⁰⁸ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 30; AAN, AAZ sygn. 423/I, Życiorys Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, s. 3.

¹⁰⁹ J. A. Reguła: *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*. Toruń 1994, s. 27.

¹¹⁰ Jeszcze w 1923 r. „grupa emigracyjnych działaczy, z Julianem Leszczyńskim-Leńskim na czele uważała, że postulat obrony niepodległości w czasie, gdy panuje w Polsce burżuazja i obszarnictwo, nie może wchodzić w grę” i to mimo tego, że kierownictwo Międzynarodówki Komunistycznej twierdziło, że KPRP powinna opowiadać się za utrwaleniem niepodległości Polski. Cyt. za: B. Kolebacz: *Komunistyczna Partia Polski 1923–1938*. Warszawa 1984, s. 19.

¹¹¹ J. A. Reguła: *Historia Komunistycznej Partii Polski...*, s. 31.

¹¹² R. Service: *Towarzysze. Komunizm od początku do upadku. Historia zbrodniczej ideologii*. Warszawa 2008, s. 134.

¹¹³ Szerzej: *ibidem*, s. 137–138.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 138–139.

„zawodowego” konspiratora, przyjął pseudonimu „Kazik”¹¹⁵, który z czasem wymienił na imię „Wacek”.

Drugie z kolei porzucenie pracy w kopalni „Paryż” stanowiło olbrzymi przełom w życiu Zawadzkiego i miało bezpośredni związek z ryzykiem wpisanym w czynną działalność komunistyczną. W chwili, gdy do niego doszło, młody Aleksander był już w Dąbrowie Górniczej postacią rozpoznawalną, bo też niezwykle często występującą na wiecach, również tych organizowanych w jego macierzystym zakładzie pracy. Z dostępnych źródeł wynika, że brał on także aktywny udział w strajkach, którymi w 1923 roku objęte zostały liczne zakłady Zagłębia i Górnego Śląska¹¹⁶. Główną ich przyczyną był narastający kryzys gospodarczy charakteryzujący się przede wszystkim hiperinflacją. Niepohamowany spadek wartości pieniądza jeszcze wydatniej zwiększył i tak już znaczące wówczas zubożenie ludności. Nie dziwi zatem, że wykorzystujący tę formę protestu robotnicy najczęściej wysuwali żądania natury ekonomicznej¹¹⁷. Kilkakrotnie powtarzając się tego roku falę strajkową zainicjowali pracownicy zakładów metalowych, a następnie przeniosła się ona do górnictwa¹¹⁸. Szczególny rozmiar osiągnął jednak strajk solidarnościowy zorganizowany w październiku 1923 roku w związku z katastrofą do której doszło w dąbrowskiej kopalni „Reden”. Zginęło w niej kilkudziesięciu górników. Obejmujący wszystkie zagłębia górnicze protest ponownie też wykorzystano, do wysunięcia postulatów ekonomicznych¹¹⁹. Aktywność, wykazana przez Zawadzki w trakcie przygotowań do niego¹²⁰ nie uszła uwadze organom ścigania. Podjęły one nawet próbę zatrzymania młodego działacza. Miało do niej dojść na terenie kopalni, jednak dzięki pomocy kolegów Aleksander zdołał zbiec, potajemnie opuszczając ją jedną z pochylni prowadzących bezpośrednio na ulice miasta¹²¹. Po tym wydarzeniu rozpoczął się nowy i niezmiernie istotny rozdział w życiu Zawadzkiego. Faktycznie bowiem, jak się okazało, to symboliczne „przejście z zawodu

¹¹⁵ AAN, AAZ, sygn. 423/I, Pismo Powiatowej Komendy Policji Państwowej w Będzinie skierowane do Okręgowego Urzędu Policji Politycznej w Toruniu z 4 V 1925 r., s. 23; Pismo Urzędu Policji Politycznej w Toruniu skierowane do Powiatowej Komendy Policji Państwowej w Będzinie z 16 VI 1925 r., s. 27; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 60.

¹¹⁶ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 33; L. Krzemień: *Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce...*, s. 111; J. Ziemia: *Stosunki polityczne...*, s. 337–338.

¹¹⁷ Szerzej: J. Ziemia: *Stosunki polityczne...*, s. 333–334; R. Kurek: *Życie gospodarcze. W: Historia Czeladzi...*, s. 156.

¹¹⁸ J. Ziemia: *Stosunki polityczne...*, s. 338.

¹¹⁹ R. Kurek: *Życie gospodarcze...*, s. 156 [przyp. 113].

¹²⁰ AAN, AAZ, sygn. 423/I, Życiorys Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, s. 3.

¹²¹ AAN, AAZ, sygn. 423/II–I, Działalność w KPP, Przemówienie A. Zawadzkiego wygłoszone w kwietniu 1938 r. na procesie w Sądzie Okręgowym w Warszawie (autoryzowane w 1962 r.), s. 4; APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 91–92.

górnika do zawodu rewolucjonisty komunistycznego”, przypieczętowane w taki właśnie sposób, miało wyznaczyć jego dalszą drogę życiową.

Aleksander początkowo ukrywał się w starej i nieczynnej już wówczas dąbrowskiej smolarni znajdującej się nieopodal kościoła. Tymczasowego schronienia w tym obiekcie udzielił mu tamtejszy dozorca, sympatyzujący z ruchem komunistycznym. Często korzystał też z gościnności jednego z kuzynów oraz swego przyjaciela Janka Maślaczyńskiego. Pomimo ryzyka aresztowania młody Zawadzki nie przebywał stale w ukryciu, lecz starał się w obrębie miasta Dąbrowa Górnicza nadal prowadzić swoją dotychczasową działalność. Czynił to rzecz jasna z zdecydowanie większą niż dotąd ostrożnością. Niemniej jednak, przy sprzyjających okolicznościach odwiedzał rodzinny dom, a niekiedy zostawał w nim na noc. Zaraz po nieudanym zatrzymaniu – środków do życia, tj. pieniędzy, jedzenia i ubrań, dostarczała mu Wanda. Jednakże od momentu zaprzestania pracy na kopalni „Paryż” głównym źródłem utrzymania dla Aleksandra stała się partia. To przede wszystkim dzięki niej miał co jeść oraz za co przemieszczać się po kraju, a nawet świecie. Oczywiście, należy pamiętać, że była też ona przyczyną jego kłopotów, które rykoszetem odbijały się także na życiu rodziny. Jej członkowie przywyknąć odtąd musieli chociażby do częstych wizyt funkcjonariuszy policji i dokonywanych przez nich rewizji mieszkania¹²². W następstwie zaistniałej sytuacji, „towarzysze” jeszcze w 1923 roku zaproponowali Zawadzkiemu wyjazd z Dąbrowy Górniczej. Ostatecznie młody działacz przeniesiony został wówczas do okręgu łódzkiego ZMK¹²³.

W wieczór poprzedzający wyjazd Zawadzki odwiedził rodzinny dom, by pożegnać się z ojcem i siostrą. W swych wspomnieniach Wanda relacjonuje, że z powodu kolejnego wyjazdu „Olesia” odczuwała olbrzymie przygnębienie, jednak była świadoma, że nie ma innego sposobu na to, aby uchronić go przed aresztowaniem. Dlatego też, z nieukrywanym smutkiem odprowadziła brata na dworzec. Tam by uniknąć jego przypadkowego rozpoznania, kupiła mu bilet na pociąg i w wręcz w konspiracyjny sposób przekazała. Z tej samej przyczyny, nie chcąc zwrócić na siebie czyjejkolwiek uwagi, rodzeństwo nie zęгнаło się już na peronie, lecz uczyniło to wcześniej w domu¹²⁴.

¹²² APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 92–98.

¹²³ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...*, (Wyd. II), s. 35.

¹²⁴ W swych wspomnieniach Wanda sytuację tę opisuje w sposób następujący: „[Na dworzec – J.M.] Szliśmy łąkami razem, potem rozeszliśmy się aby nas ktoś nie widział razem. Wykupiłam bilet tuż przed nadejściem pociągu. Oleś wszedł na peron – pożegnaliśmy się w domu – a bilet podałam mu nieznacznie,

Formalnie decyzję o wysłaniu młodego Zawadzkiego „na robotę partyjną” podjęły w porozumieniu z KC, miejscowe struktury ZMK. By faktycznie otrzymać nowe zadania, musiał on jednak wpierw udać się do Warszawy, a tam, nawiązać kontakt z najważniejszymi władzami Związku. Dzięki pomocy jednego z „towarzyszy”, niejakiego Leszka Krzemienia, udało mu się ostatecznie dotrzeć na posiedzenie Komitetu Centralnego ZMK, którego przedstawiciele postanowili skierować go do okręgu łódzkiego. Młody Zawadzki miał tam objąć nadzór nad działalnością miejscowych struktur Związku. Oprócz tego zdecydowano także o przyjęciu go w poczet członków Sekretariatu KC ZMK. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie i pozyskaniu niezbędnej wiedzy potrzebnej do wykonywania powierzonych obowiązków Zawadzki udał się do okręgu łódzkiego. Od tej chwili, przez kolejnych kilka tygodni, jego życie toczyć będzie się pomiędzy regionem łódzkim a Warszawą. W tym czasie bowiem parokrotnie wracał jeszcze do stolicy, by uczestniczyć chociażby w posiedzeniach KC ZMK¹²⁵.

Dotychczasowe zaangażowanie młodego komunisty musiało w końcu zostać wysoko ocenione przez najważniejsze gremia partyjne, gdyż te w początkach 1924 roku postanowiły skierować go na kilkumiesięczne przeszkolenie do Centralnej Szkoły Partyjnej przy KPP w Moskwie. Oczywiście wyjazd do stolicy państwa rad nie mógł odbyć się w do końca cywilizowanych warunkach. To zaś wynikało stąd, iż ze zrozumiiałych w gruncie rzeczy przyczyn działalność organizacji komunistycznych była w Polsce nielegalna, a wielu działaczy tego ruchu – podobnie jak Zawadzkiego – poszukiwała policja. Nie dziwi zatem, że na obszar Związku Radzieckiego Aleksander dotarł, przekraczając zieloną granicę, a następnie przez Mińsk udał się do Moskwy¹²⁶.

Ten akurat wątek biografii przyszłego wojewody śląskiego warto przedstawić, wykorzystując w całości ustalenia oraz inwencję twórczą Rechowicza, gdyż chyba najlepiej dowodzi ona zgubnego wpływu ideologii na dziejopisarstwo. Autor ten, pomijając w ogóle fakt, iż szkolenie, o którym tutaj mowa, miało jeszcze bardziej zindoktrynować członków partii, mającej co prawda w swej nazwie przymiotnik

przechodząc koło niego. Trzeba się było liczyć ze szpiclami”. Źródło: APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 98; por.: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 35.

¹²⁵ AAN, AAZ, sygn. 423/I. Życiorys Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego s. 3; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 35; L. Krzemień: *Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce...*, s. 90–91; Idem: *Komunista. W: Wspomnienia...*, s. 59–60.

¹²⁶ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 36; Idem: *Życiorys. W: Wspomnienia...*, s. 10–11; Z. Kowalski, T. Swedek: *Problematyka Śląska Opolskiego...*, s. 12; R. Heller: *Na pierwszym kursie Szkoły Partyjnej. W: Wspomnienia...*, s. 46.

„polska”, ale zarządzanej *de facto* spoza jej granic, a przy tym w czasie wojny polsko-bolszewickiej opowiadającej się po stronie komunistycznej Rosji przeciwko państwu polskiemu i postulującej w okresie międzywojennym oddanie Niemcom należących wówczas do Polski obszarów Górnego Śląska¹²⁷, w hagiograficzny, czyli typowy dla siebie, sposób opisuje już nie tylko zachowanie młodego Zawadzkiego, ale także całą ówczesną radziecką rzeczywistość. Tak więc z publikacji jego autorstwa dowiadujemy się, że „Przyjazd do Moskwy nastąpił w parę tygodni po śmierci Lenina. Grupa polskich kursantów szkoły partyjnej należała do pierwszych Polaków z kraju, którzy odwiedzili Mauzoleum i złożyli hołd wielkiemu wodzowi rewolucji. Długa kolejka ludzi w mroźny dzień na placu Czerwonym, a potem krótki pobyt w Mauzoleum wywarł na Olku niezatarte wrażenie. Podobnie utkwiał mu w pamięci udział w wielkiej manifestacji 1-majowej. Była to pierwsza w jego życiu legalna rewolucyjna manifestacja 1-majowa, w jakiej uczestniczył, i to akurat w stolicy pierwszego na świecie rewolucyjnego państwa. Udział w tej demonstracji setki tysięcy jej uczestników napawały młodego rewolucjonistę otuchą. Pozostając pod jej wrażeniem zastanawiał się z towarzyszami, kiedy będzie mógł uczestniczyć w podobnej, ale już na polskiej ziemi¹²⁸. Zresztą nie tylko interesujące wykłady i dyskusje przyczyniły się do rozszerzenia horyzontów myślowych Olka. Wiele dały mu też kontakty z kursantami szkoły, wśród których było sporo doświadczonych komunistów [...]”¹²⁹.

Warto również nadmienić, że w odbywającym się w Moskwie szkoleniu uczestniczyło jedynie dwóch reprezentantów ZMK, tj. Zawadzkiego i Rudolfa Hellera.

¹²⁷ Szerzej: J.A. Reguła: *Historia Komunistycznej Partii Polski...*

¹²⁸ W rzeczywistości ówczesna sytuacja polityczna w Moskwie różniła się zdecydowanie od tego wręcz idyllicznego opisu Rechowicza. Oto w jaki sposób w swej obszernej monografii: *Towarzysze. Komunizm od początku do upadku. Historia zbrodniczej ideologii* przedstawia ją R. Service: „Po śmierci Lenina, która nastąpiła 21 I 1924 r., nie spełniono jego życzenia [by pochować go przy matce – J.M.]. Ciało zmarłego stało się obiektem czci mauzoleum zbudowanym na placu Czerwonym w Moskwie, a nowy przywódca Stalin, ustanowił siebie głównym kapłanem kultu. Wybuchły spory frakcyjne. Stalin miał kłopoty już w poprzednim roku, kiedy Trocki i lewicowa opozycja zgłaszali obiekcyję co do powolności wzrostu inwestycji przemysłowych w okresie NEP-u, a także postępującej „biurokratyzacji” partii. Nowa grupa przywódcza, Zinowiew, Kamieniew, Stalin i Bucharin, odrzuciła zastrzeżenia Trockiego i pozbawiła go ważnych stanowisk w rządzie. Ci sami przywódcy szybko poróżnili się między sobą. Rosnąca władza Stalina wyprowadzała z równowagi Zinowiewa i Kamieniewa, którzy – podobnie jak Trocki – uważali, że Biuro Polityczne odwraca się od komunistycznego radykalizmu w Rosji i za granicą. Utworzona przez nich opozycja leningradzka została zgnieciona przez Stalina i Bucharina. [...]. Okazało się, że Lenin miał rację, obawiając się podziału partii. Mylił się jednak, co do sposobu, w jaki to nastąpiło. Uważał, że Trocki i Stalin będą wygrywać spory w obrębie klasy robotniczej i chłopstwa, w rzeczywistości jednak ani Trocki, ani Stalin nie mieli dużej liczby zwolenników poza partią. Trocki robił, co mógł, ale klasa robotnicza nie reagowała na jego apele, Stalin natomiast stosował przemoc państwową, żeby ani robotnicy, ani chłopci nie wywierali wpływu na przebieg wypadków. Konflikt pomiędzy frakcjami w Rosyjskiej Partii Komunistycznej osiągnął w latach dwudziestych nasilenie, jakiego nie spotkano w innym miejscu”. Cyt. za: R. Service: *Towarzysze...*, s. 124–125.

¹²⁹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 36–37.

Obaj byli jego najmłodszymi uczestnikami¹³⁰. Zdaniem Rechowicza, „Olek dobrze wykorzystał pobyt w szkole. Uczył się pilnie. Wykładowcami byli wybitni działacze partyjni, między innymi Maria Koszutska¹³¹ prowadziła wykłady na temat uchwał II Zjazdu KPRP, koncentrując się zwłaszcza na kwestii rolnej. Henryk Laure-Brand¹³² omawiał zagadnienia ekonomiczne, Stanisław Budzyński¹³³ historię ruchu robotniczego, Karol Radek¹³⁴ sytuację międzynarodową”¹³⁵. Zajęcia dla słuchaczy szkoły przygotowywało ponadto, jeszcze „wielu innych wybitnych działaczy i teoretyków partii”¹³⁶. Kursantów odwiedzał także, Tomasz Dąbał będący w latach 1919–1921 posłem na Sejm Ustawodawczy¹³⁷, a od 1923 roku przebywający na terenie Związku Radzieckiego, gdzie wyjechał, w ramach dokonanej wówczas wymiany więźniów politycznych.

Szkolenie w Moskwie trwało kilka miesięcy. Po powrocie do kraju Zawadzki objął funkcję sekretarza okręgu ZMK Radom–Kielce¹³⁸. Wykonując swoje obowiązki, nadal w mniej więcej comiesięcznych odstępach czasu przyjeżdżał na posiedzenia KC ZMK, by składać tam między innymi sprawozdania z swej działalności. Prócz tego, od lata 1924 roku szczególnie mocno angażował się w budowę struktur w Ostrowcu¹³⁹. Poprzez organizowanie różnego rodzaju zebrań, wieców, wykładów czy odpraw komórek partyjnych zamierzał zyskać w tym mieście większe poparcie tutejszego społeczeństwa dla idei komunistycznej. Działalność ta musiała wzbudzić zaniepokojenie miejscowych władz, gdyż i tutaj z czasem zainteresowała się nim policja. Niemniej jednak początkowo swoją tożsamość młody działacz próbował ukryć, posługując się pseudonimem „Kazik”. Kilkakrotnie też udało mu się umknąć śledzącym go funkcjonariuszom¹⁴⁰. Pomimo całkowitego poświęcenia się działalności partyjnej,

¹³⁰ R. Heller: *Na pierwszym kursie Szkoły Partyjnej...*, s. 46.

¹³¹ Maria Koszutska – współtwórczyni KPRP i jej czołowy ideolog.

¹³² Henryk Gustaw Lauer, pseud. Brand – partyjny ideolog i członek KC KPRP/KPP.

¹³³ Stanisław Budzyński – współorganizator I Zjazdu KPRP, członek Biura Polskiego KC Rosyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewików).

¹³⁴ Karol Radek – polityk bolszewicki, działacz Kominternu.

¹³⁵ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 36–37.

¹³⁶ R. Heller: *Na pierwszym kursie Szkoły Partyjnej...*, s. 46.

¹³⁷ Ibidem.

¹³⁸ AAN, AAZ, sygn. 423/I, Uzupełnienie do życiorysu Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, s. 17; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 37.

¹³⁹ W. Sobczyński-Spychaj: *Wśród robotników Ostrowca i w łomżyńskim więzieniu*. W: *Wspomnienia...*, s. 72.

¹⁴⁰ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 37–39; Idem: *Życiorys*. W: *Wspomnienia...*, s. 10; L. Krzemień: *Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce...*, s. 92.

Zawadzki regularnie miał jednak korespondować z siostrą i wysyłać jej pieniądze na życie¹⁴¹.

W styczniu 1925 roku po ponadrocznej nieobecności powrócił na obszar Zagłębia Dąbrowskiego. Tym razem „towarzysze” powierzyli mu zadanie odbudowy miejscowej organizacji ZMK, rozbitej wskutek masowych aresztowań¹⁴². Jak podaje Rechowicz, w ich wyniku, zlikwidowane zostało wówczas 75% zagłębiowskiej struktury Związku¹⁴³. Do tak wysokiej efektywności działań pojętych przez policję miał przyczynić się jeden z dotychczasowych członków tamtejszego ZMK Antoni Kamiński. Przekazywał on bowiem organom ścigania informacje o działalności lokalnych komunistów, za co ci zresztą skazali go na śmierć¹⁴⁴. Po kilkutygodniowym pobycie w tej części Polski Aleksander miał zorientować się, że w konfrontacji ze skalą działań podjętych przez policję nie jest w stanie wiele zrobić, a jednocześnie przebywając dalej na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego w coraz to większym stopniu naraża się na aresztowanie. Stąd też podjął decyzję o wyjeździe do Warszawy. Miał się tam spotkać z przedstawicielami KC ZMK. Dokładnie w tym samym czasie, czyli 27 lutego 1925 roku, w Dąbrowie Górniczej zastrzelony został Antoni Kamiński. O czyn ten policja podejrzewała Zawadzkiego i 28 lutego 1925 roku rozesłała za nim list gończy¹⁴⁵. Tymczasem w stolicy Komitet Centralny zdecydował o przeżucie jego osoby na wschodnie rubieże ówczesnej Rzeczypospolitej. Zawadzkiemu wyznaczono wówczas także nowe zadania. Miał odtąd współtworzyć tamtejszy sekretariat Związku. Działając w ramach ZMK Zachodniej Białorusi, ponownie nadzorował też organizacje terenowe¹⁴⁶. Tym razem interesował się ich działalnością w takich miejscowościach, jak Dąbrowica, Sary, Wysock, Klesów i Rokitno. Przebywał w tym czasie również w Grodnie i Pińsku. Wykonując swoje obowiązki, w połowie 1925 roku zagościł w

¹⁴¹ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 99, 101.

¹⁴² Szerzej: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 39–40; Idem: *Historia ruchu robotniczego...*, s. 208–209.

¹⁴³ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...*, s. 40.

¹⁴⁴ AAN, AAZ, sygn. 423/I, CAMSWD, Dzielne raport sytuacyjny z 1925 r. Raport sytuacyjny nr 159 z 13 VII 1925 r., s. 29.

¹⁴⁵ Ibidem, List gończy wstawiony przez Komendę Główną Policji Państwowej w Warszawie z 28 II 1925 r., s. 21.

¹⁴⁶ W okresie tym policja podejrzewała ponadto, że Aleksander ukrywa się u mieszkającego w Toruniu wuja – ks. Stanisława Zawadzkiego – będącego proboszczem tamtejszej parafii Kościoła narodowego. Ostatecznie okazało się, że faktycznie mógł on przebywać w tym mieście, z tym, że jedynie pod koniec lutego 1925 r. Prawdopodobnie swą tożsamość Zawadzki próbował ukryć wówczas, udając wikarego tejże parafii. Źródło: ibidem, Pismo Powiatowej Komendy Policji Państwowej w Będzinie skierowane do Okręgowego Urzędu Policji Politycznej w Toruniu, z 4 V 1925 r., s. 23; Pismo kierownika Ekspozycji Policji Politycznej, skierowane do Okręgowego Urzędu Policji Politycznej w Toruniu z 15 VI 1925 r., s. 26; Pismo Urzędu Policji Politycznej w Toruniu skierowane do Powiatowej Komendy Policji Państwowej w Będzinie z 16 VI 1925 r., s. 27.

Wilnie, by uczestniczyć we współorganizowanej tam przez siebie II Konferencji ZMK Zachodniej Białorusi¹⁴⁷.

Paradoksalnie jej „pokłósiem” stało się dla młodego rewolucjonisty więzienie. Jak w charakterystyczny dla siebie sposób w wspomnieniach odnotowuje Wanda „po dwóch latach gonienia znaleźli go”¹⁴⁸. Zawadzki zatrzymany został bowiem przez policję 9 lipca 1925 roku w hotelu Krakowskim w Wilnie¹⁴⁹, w którym zamieszkał, by móc uczestniczyć w wzmiankowanej konferencji. Po przewiezieniu do aresztu przesłuchano go oraz poinformowano o wysuwanych wobec niego zarzutach. Sam zainteresowany miał się wówczas przyznać jedynie do członkostwa w ZMK. Zdaniem Rechowicza, dalsze losy Zawadzkiego najlepiej prześledzić można, analizując sporządzony przez niego już w będzińskim więzieniu gryps. To tam właśnie przewieziono go z wileńskiego aresztu, co wynikało z faktu, iż do przestępstwa, o które został podejrzany, doszło na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego¹⁵⁰. Tak więc z cytowanego przez Rechowicza źródła dowiadujemy się, że funkcjonariusze wileńskiej policji w bardzo niehumanitarny sposób odnosili się do zatrzymanego. W grypsie kierowanym do towarzyszy partyjnych miał on zapisać takie oto spostrzeżenia: „Grozili mi ukatrupieniem (trzeba wieszać i strzelać takich s...). Gdy mnie jeden uderzył w twarz, zrobiłem raban. Wreszcie okazując mi list gończy, oświadczyli: już dawno pana szukamy jako członka Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Komunistycznej i zabójcy konfidenta Antoniego Kamińskiego. Musiałem się śmiać wobec takich bredni, co ich doprowadziło do wściekłości. Jeżeli zdemaskowanie pana nie zrobiło na panu żadnego wrażenia, to jesteś pan dobrym ptaszkiem. Kazano mnie skuć w kajdany”¹⁵¹. Z niniejszego przekazu dowiadujemy się ponadto, że do Będzina podejrzanego przewieziono koleją. Przy transporcie zachowano wszelkie środki ostrożności. Stale pozostawiono go zakutego w kajdanach. Zawadzki miał przy tym być już wówczas osobą okrytą swoistego rodzaju sławą. Z jego relacji dowiadujemy się na przykład, że budził zainteresowanie policjantów i urzędników państwowych. W czasie postoju w Kielcach mieli go sobie przyjść zobaczyć nawet wysocy funkcjonariusze tamtejszego Urzędu Wojewódzkiego¹⁵².

¹⁴⁷ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 41–42.

¹⁴⁸ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 102.

¹⁴⁹ AAN, AAZ, sygn. 423/I, CAMSWD Dzienny raport sytuacyjny z 1925 r. Raport sytuacyjny nr 159 z 13 VII 1925 r., s. 29.

¹⁵⁰ Ibidem, Uzupełnienie do życiorysu Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, s. 17.

¹⁵¹ Cyt. za: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 43.

¹⁵² Ibidem, s. 44.

Jak już wspomniano, po dotarciu do Zagłębia Dąbrowskiego Aleksander trafił do będzińskiego więzienia. W połowie 1925 roku poza młodym Zawadzkim osadzonych było w nim jeszcze kilkudziesięciu innych komunistów, w tym chociażby tacy czołowi działacze, jak: Julian Leszczyński – „Leński” i Zenon Nowak czy, jego przyszły szwagier Stanisław Firstenberg¹⁵³. W będzińskim więzieniu przyszły wojewoda śląski miał też okazję bliżej poznać, a następnie zaprzyjaźnić się z Bolesławem Bierutem¹⁵⁴. Pierwszy etap śledztwa, którym go objęto, polegał na konfrontacji ze świadkami zdarzenia z 27 lutego 1925 roku. Przeprowadzono ją w dąbrowskim komisariacie policji. Według Zawadzkiego, kilku wezwanych przez śledczych świadków nie rozpoznało w nim zabójcy Kamińskiego¹⁵⁵. Mimo to postępowanie prowadzono dalej i z końcem 1925 roku o przynależność do ZMK oraz współudział w zabójstwie Antoniego Kamińskiego oprócz niego oskarżono jeszcze Józefa Pietrasa, Piotra Szkulaka, Bronisława Sperczyńskiego i Józefa Barskiego¹⁵⁶. Rozpoczęty 18 grudnia 1925 roku proces poprzedziły zamieszki więzienne, których głównym prowodyrem stał się Zawadzki. Jak w sprawozdaniu przesłanym wojewodzie kieleckiemu relacjonował Starosta Będziński, pretekstem do ich wszczęcia okazał się rozkaz wydany przez komendanta miejscowego komisariatu podkomisarza Antczaka, by zakuć w kajdanki jedynie dwóch oskarżonych, tj. Zawadzkiego i Jana Barskiego. Podkomisarz nie widział natomiast potrzeby stosowania takiego obostrzenia wobec pozostałych konwojowanych osób, gdyż uważał je jedynie za więźniów politycznych, czytaj: mniej groźnych, w przeciwieństwie do Zawadzkiego uznawanego wówczas za głównego oskarżonego. Niemniej jednak ten nie chciał dać się skuć i zaczął głośno krzyżeć, „by słyszeli inni więźniowie w więzieniu [...]”. Autor przywołanego tutaj sprawozdania domniemywał, iż zachowanie to miało stanowić swoistego rodzaju hasło „dla innych więźniów, by stanęli w [...] obronie” przewożonych do sądu osób. Osadzeni w celach ludzie zaczęli bowiem krzyżeć: „»Nie bić, nie kuć itp.«. Urządzili taki hałas, że zachodziło podejrzenie buntu. Poczęli wataować drzwi w celach i wybijać szyby w oknach [...]”. Wówczas podkomisarz Antczak nakazał „komendantowi eskort prowadzić więźniów na rozprawę do [mieszczącego się w Sosnowcu – J.M.] Sądu

¹⁵³ Ibidem, s. 44; AAN, AAZ, sygn. 423/XVII-1, Odpis artykułu z „Rzeczypospolitej” z 7 XI 1946 r., pt. *Ludzie Polskiego Podziemia. Bierut*, s. 1.

¹⁵⁴ Ibidem, s. 1.

¹⁵⁵ H. Rehowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 43.

¹⁵⁶ Ibidem, s. 46–47; H. Rehowicz: *Historia ruchu robotniczego...*, s. 210.

Okręgowego”. Zaraz też po zaalarmowaniu komisariatu do więzienia przybyło 40 policjantów, z zadaniem zaprowadzenia tam porządku¹⁵⁷.

W toczącym się tylko kilkanaście godzin procesie Zawadzkiemu nie udowodniono głównej winy, tj. zabójstwa Antoniego Kamińskiego. W przeciwieństwie do świadków cywilnych zeznania obciążające składali wyłącznie funkcjonariusze policji. Okazały się też one niewiele warte, gdyż nawet sam prokurator zmienił zdanie i ostatecznie domagał się dla głównego oskarżonego „jedynie” 10 lat ciężkiego więzienia¹⁵⁸. Sąd tylko częściowo przychylił się do tego wniosku. W rezultacie za „działanie w spisku pod nazwą Związek Młodzieży Komunistycznej” oraz za zakłócanie spokoju publicznego skazał Zawadzkiego na 6 lat i 1 dzień ciężkiego więzienia. Ponadto pozbawił go praw publicznych. Do wyroku, który młody rewolucjonista odsiadywał ostatecznie w kilku ośrodkach penitencjarnych, nie wliczono kilkumiesięcznego okresu aresztu¹⁵⁹. Podobnego rodzaju kary otrzymali w tym czasie także pozostali oskarżeni¹⁶⁰.

Z dostępnych źródeł wynika, iż Zawadzki wiedział, kto rzeczywiście dokonał zabójstwa, o które i jego podejrzewano. Miał za nim stać, pochodzący z Dąbrowy Górniczej, młody komunista Józef Pietras. Niemniej jednak przez długi czas uważano, iż wyrok na Kamińskim wykonało dwóch innych działaczy, tj. Mieczysław Hajczyk i Franciszek Pilarczyk. Zdaniem Zawadzkiego, stan taki wynikał prawdopodobnie z mylnego rozpoznania fotografii okazanych świadkom przez policję¹⁶¹. Dowodem zaś na jego współudział w tym przestępstwie miało być rzekome przebywanie 27 lutego 1925 roku, około godz. 12:00, nieopodal jednego z ruchliwszych punktów Dąbrowy, jakim było skrzyżowanie ulic Sobieskiego i Sienkiewicza, czyli *de facto* w tym samym miejscu i czasie, w którym zabito Kamińskiego¹⁶², a także mylne sugestie, których jakoby udzielił policjantom rozpoczynającym wówczas pościg za sprawcą/sprawcami tegoż czynu. W zasadzie nie powinno dziwić, że pierwszy biograf Zawadzkiego z całą stanowczością stwierdza, iż bohater jego publikacji nie mógł być sprawcą czy

¹⁵⁷ AAN, AAZ, sygn. 423/I, Sprawozdanie Starosty Będzińskiego skierowane do Wojewody Kieleckiego z 19 XII 1925 r., s. 32.

¹⁵⁸ Szerzej: APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 117–118; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II) s. 48–49; Idem: *Historia ruchu robotniczego...*, s. 210.

¹⁵⁹ AAN, AAZ, sygn. 423/I, Karta kary, s. 37; APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 118.

¹⁶⁰ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 49.

¹⁶¹ Ibidem, sygn. 423/II-1, Oświadczenie A. Zawadzkiego dla Zakładu Historii Partii przy KC PZPR z 15 X 1963 r., s. 34.

¹⁶² Ibidem.

współsprawcą, a nawet świadkiem tego przestępstwa. Według Rechowicza, w czasie, gdy do niego doszło, Aleksander miał już w jednym z dąbrowskich mieszkań przygotowywać się do wyjazdu do Warszawy¹⁶³.

Jakkolwiek by nie było, faktem pozostaje, iż niektóre poszlaki mogłyby wskazywać na współudział Zawadzkiego w mającym wówczas miejsce zabójstwie. Po pierwsze, przebywał w tym czasie w Dąbrowie Górniczej. Wrócił do tego miasta, by odbudować struktury organizacji zniszczone w wyniku działalności Kamińskiego. To też on, przynajmniej formalnie, przewodził miejscowej młodzieżówce komunistycznej i miał wpływ na podejmowane przez nią decyzje. Poza tym, w czasie gdy dokonywano analizowanego tutaj przestępstwa mógł faktycznie być widziany przez któregoś ze świadków w okolicach, w których do niego doszło. Warto też zauważyć, że pewne podejrzenia może nasuwać wynikający być może tylko z przypadku szybki, następujący niemal zaraz po śmierci Kamińskiego wyjazd z Dąbrowy Górniczej, kończący się następnie trwającym do momentu zatrzymania pobytom na wschodnich rubieżach ówczesnej Rzeczypospolitej. Niestety Rechowicz, zamiast podać argumenty przemawiające za całkowitą niewinnością swego bohatera, opisuje przebieg jego podróży do stolicy¹⁶⁴. Dlatego też, opierając się przede wszystkim na wyroku sądowym¹⁶⁵, na pewno wykluczyć można bezpośrednie sprawstwo Zawadzkiego. Pozostałe zaś dostępne źródła w sposób niejednoznaczny rozwiewają wątpliwość dotyczące możliwości świadomego bądź nieświadomego współudziału w zabójstwie Antoniego Kamińskiego, tj. wprowadzenia przez niego w błąd policjantów przybyłych na miejscu niniejszego przestępstwa. W grę wchodzi jeszcze jedno wyjaśnienie zastelej wówczas sytuacji, o którym Rechowicz nie wspomniał. Zawadzki mógł rzeczywiście nie mieć żadnego związku z opisywanym tutaj wydarzeniem, jednak tak obawiał się jego ewentualnych reperkusji, że po prostu mając po temu sposobność, czym prędzej opuścił Zagłębie Dąbrowskie.

Dostępne opracowania mają utwierdzić czytelnika w przekonaniu, że także w więzieniu Zawadzki zachowywał się wzorcowo, bezinteresownie poświęcając czas kolegom i nieustannie przy tym rozwijając się intelektualnie. Stąd wynikać miał pewnie wniosek, iż również pobyt w kilku z rzędu ośrodkach penitencjarnych nie był dla niego okresem całkowicie straconym. Warto w związku z tym przypomnieć, że z artykułu

¹⁶³ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 40.

¹⁶⁴ Ibidem, s. 41.

¹⁶⁵ AAN, AAZ, sygn. 423/I, Karta kary, s. 37.

Zbigniewa Kowalskiego dowiadujemy się, że okres ten wykorzystany został przez Aleksandra do dalszej nauki i studiów¹⁶⁶. Sam Rechowicz poszedł jeszcze dalej, podając, iż jego bohater nie tylko sam się uczył, ale także został nauczycielem więźniów i to nawet takim wykładającym kilka przedmiotów jednocześnie. Zdaniem tego autora, Zawadzki stał się wówczas specjalistą w takich dziedzinach, jak matematyka i ekonomia polityczna. Ponadto miał również prowadzić różnego rodzaju dyskusje ideowo-polityczne¹⁶⁷. Prócz tego „dzięki” pobytowi w więzieniu Aleksander poznał swą przyszłą żonę. Była nią siostra „towarzysza” Fistenberga – Stanisława. Ich spotkanie w tym miejscu zainicjowane przez jej starszego brata rozpało – jak twierdzi Rechowicz – „miłość, która przetrwała niezwykle ciężkie próby”¹⁶⁸. Warto odnotować, iż dziewczyna, w której już po pierwszym spotkaniu miał zakochać się Zawadzki wywodziła się z rodziny żydowskiej¹⁶⁹. W chwili ich poznania była uczennicą gimnazjum i jak wynika również z innego źródła, niemal codziennie przekazywała osadzonym w będzińskim więzieniu „towarzyszom” informacje o tym, co wydarzyło się na świecie, oraz dostarczała im książki i materiały niezbędne do dalszego procesu samokształcenia¹⁷⁰. Aleksander właśnie w takich to okolicznościach, jeszcze przed przewiezieniem do kieleckiego więzienia, gdzie trafił po nieudanej apelacji¹⁷¹, pomimo oddzielających go od zewnętrznego świata krat miał dostrzec, jak piękną była kobieta.

Przebywając w będzińskim więzieniu, Zawadzki miał także sposobność do nawiązania relacji się z siostrą. Początkowo nie mogła ona być bezpośrednia, gdyż Wanda blisko dwa miesiące starała się o pozwolenie na widzenie z bratem. Niemniej jednak, jak twierdzi, stosunkowo szybko, bo po dwóch tygodniach, otrzymała zgodę na dostarczanie mu obiadów¹⁷². Dzięki temu, w czasie swego pobytu w tym miejscu Aleksander miał możliwość posilania się posiłkami przekazywanymi przez siostrę. Wanda starała się – oczywiście w miarę możliwości warunkowanych głównie częstotliwością wydawania przez sosnowiecki Sąd Okręgowy pozwoleń na widzenie – dosyć regularnie odwiedzać brata. Jak wspomina, podczas takich spotkań to głównie on

¹⁶⁶ Z Kowalski: *Wojewoda Śląski...*, s. 217.

¹⁶⁷ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 45.

¹⁶⁸ Ibidem, s. 51.

¹⁶⁹ P. Madajczyk podaje jednak, iż rzeczywiste imię występującej w relacjach samego A. Zawadzkiego Stanisławy Firstenberg brzmiało Gloria, a prawidłowy zapis jej nazwiska powinien być następujący: Fürstenberg. Źródło: P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*. Warszawa 1996, s. 124 [przyp. 305].

¹⁷⁰ AAN, AAZ, sygn. 423/XVII-1, Odpis artykułu z „Rzeczypospolitej” z dn. 7 XI 1946 r., pt. *Ludzie Polskiego Podziemia...*, s. 1–2.

¹⁷¹ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 131.

¹⁷² Ibidem, s. 104 i 105.

mówił, a ona słuchała. Mimo to przekazywała mu najważniejsze informacje, w tym i te dotyczące stanu zdrowia ojca. Uległo ono wówczas znowu znacznemu pogorszeniu. Jak się w końcu okazało, Wawrzyniec zachorował na zapalenie płuc, które ostatecznie doprowadziło do jego śmierci¹⁷³. Co zrozumiałe, Aleksander z racji przebywania w więzieniu nie mógł uczestniczyć w pogrzebie rodzica. Umożliwiono jednak orszakowi pogrzebowemu przejście ulicą przylegającą do więzienia, dzięki czemu mógł on obserwować ostatnią drogę ojca z zakratowanego okna celi¹⁷⁴. Z śmiercią Wawrzyńca zbiegł się także wyjazd Wandy do Francji. W swych wspomnieniach podaje ona, iż zdecydowała się na taki krok pomimo olbrzymiego smutku powodowanego faktem pozostawienia jedyne go brata samemu sobie, jednakże nie widziała już wówczas innego wyjścia z zaistniałej sytuacji. W tym czasie bowiem organy ścigania ponownie zainteresowały się działalnością jej męża Stanisława Duraja¹⁷⁵, który podobnie jak Aleksander czynnie zaangażował się w działalność ZMK, za co spędził już pewną część swego życia w więzieniu. Dlatego też małżonkowie kierowani obawą kolejnej spowodowanej aresztem rozłąki oraz stanem zdrowia Stanisława zdecydowali się na opuszczenie Polski¹⁷⁶.

Jeszcze przed podjęciem tej decyzji kontakt z Wandą nawiązała mieszkająca wówczas w Łodzi matka – Marianna. Okazało się, że ponownie wyszła ona za mąż i ma jeszcze jedną córkę. Za pośrednictwem listów kierowanych do Wandy oraz brata, który na jej prośbę odwiedził Ksawerę, tłumaczyła powody, dla których zdecydowała się kilkanaście lat wcześniej opuścić swą ówczesną rodzinę. Wyjaśniała też, dlaczego przez tak długi czas nie wykazywała zainteresowania losem swoich dzieci z pierwszego małżeństwa. Całemu złu które na początku XX wieku spotkało rodzinę Zawadzkich i doprowadziło w końcu do rozpadu małżeństwa, mieli być jej zdaniem winni Wawrzyniec i jego matka. Dlatego też, jak tłumaczyła, znając charakter obu tych osób i obawiając się po prostu ich reakcji, pomimo olbrzymiego wewnętrznego bólu nie zdecydowała się przez kilkanaście lat na kontakt z Wandą i Aleksandrem¹⁷⁷.

Przywołany wątek samokształcenia skonstruowany przez Kowalskiego i Rechowicza w charakterystyczny dla ich epoki sposób oparty został zapewne także na osobistych relacjach samego Zawadzkiego. Ten bowiem, w autoryzowanym na dwa lata

¹⁷³ Ibidem, s. 113.

¹⁷⁴ Ibidem, s. 115.

¹⁷⁵ Ibidem, s. 122.

¹⁷⁶ Ibidem, s. 127–128.

¹⁷⁷ Ibidem, s. 122–124.

przed swą śmiercią życiorysie, opartym na jego przemówieniu wygłoszonym podczas procesu działaczy komunistycznych (w tym i jego) toczącego się przed Sądem Okręgowym w Warszawie w 1938 roku, tak oto wspomina czas spędzony w więzieniu po otrzymaniu pierwszego w swoim życiu wyroku: „Byłem przewożony do więzień w Kielcach, Łomży, Drohobyczu. Poznałem Polskę od innej, nieznanej mi do tego czasu strony. Stykałem się z wieloma mądrymi ludźmi komunistami o dużej wiedzy, których jedyną winą było to, że nie godzili się z niesprawiedliwością i krzywdą, że chcieli lepszej przyszłości dla ludzi pracy. Niekończące się rozmowy więzienne oraz lektura i praca nad sobą uczyniły swoje. Mój światopogląd już poprzednio w dużym stopniu ukształtowany umocnił się, zyskał głębokie naukowe uzasadnienie. Gdy wyszedłem na wolność w 1932 roku, kryzys szalał po kraju. Bezrobocie było ogromne”¹⁷⁸.

Przebywając w każdym z wymienionych więzień, Zawadzki podtrzymywał listowny kontakt ze Stanisławą Fistenberg. Czas tam spędzony przede wszystkim przeznaczać miał na naukę oraz długie i owocne dyskusje z „towarzyszami”. Jak podaje Wanda, podczas pobytu w Kielcach zrobił on na swoich kolegach komunistach tak dobre wrażenie, że wybrali go sobie na starostę komuny więziennej¹⁷⁹. Podobną funkcję sprawował kolejno w więzieniu w Łomży oraz Drohobyczu. Będąc starostą w każdym z tych miejsc, z powodzeniem zabiegać miał o poprawę warunków bytowych więzionych komunistów oraz o zorganizowanie dla nich nauczania¹⁸⁰. Ponadto, według ustaleń Rechowicza w Łomży uzyskał prócz tego zgodę tamtejszego naczelnika na uprawianie przez współtowarzyszy ogródka, oraz „przyczynił się walnie do zlikwidowania trockistowskiego rozłamu w komunie”¹⁸¹. Ta ostatnia informacja jednoznacznie

¹⁷⁸ AAN, AAZ, sygn. 423/II-1, Przemówienie A. Zawadzkiego wygłoszone w kwietniu 1938 r. na procesie w Sądzie Okręgowym w Warszawie (autoryzowane w 1962 r.), s. 4.

¹⁷⁹ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 131.

¹⁸⁰ Podobnego rodzaju informacje przytaczane są w kilku publikacjach dotyczących życiorysu Zawadzkiego: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 55–56; Idem: *Życiorys. W: Wspomnienia...*, s. 12; Z. Kowalski, T. Swedek: *Problematyka Śląska Opolskiego...*, s. 13.

¹⁸¹ H. Rechowicz: *Życiorys. W: Wspomnienia...*, s. 12. W ten sposób autor nawiązuje do trwającego po przewrocie majowym wewnątrzpartyjnego rozbiecia frakcyjnego. Rechowicz wspomina w tym kontekście przede wszystkim o walce Zawadzkiego z trockistami chcącymi złamać jedność kierowanej przez niego komuny więziennej. Warto w związku z tym zauważyć, iż w rzeczywistości wewnątrzpartyjny kryzys wywołany został faktem poparcia przez KPP przewrotu majowego, w nadziei, że wydarzenie to doprowadzi do wybuchu wojny domowej, a następnie do przejęcia władzy przez komunistów. Jednak, jak relacjonuje jeden z ówczesnych członków tej partii, z Moskwy przysłano zupełnie odmienne instrukcje. „Ostatecznie dano [...] sygnał: popełniliście wielki błąd i musicie przystąpić do jego rewizji. Od tego czasu zaczęła się trzyletnia gadanina dyskusyjna na rewizję »błędu majowego«. Dyskusja ta ogromnie osłabiła KPP. Walki wewnętrzne, które zrodziły się w partii na tle błędnej taktyki KPP oraz oceny przewrotu majowego, spowodowały nie tylko rozbiecie partii, ale przede wszystkim wpłynęły na utratę z trudem zdobytych środowisk robotniczych i różnych przybudówek legalnych. [...] Od przewrotu [...] majowego datuje się systematyczne kurczenie szeregów KPP, które w rezultacie doprowadziły tę partię

świadczy, iż Zawadzki identyfikował się już wówczas, z antyrockistowską grupą stalinowską, co mogło mieć związek z jego wcześniejszym pobytem w Moskwie. Pomimo tak licznych „sukcesów” miał on jednak i poważniejsze zmartwienia. Zaczął bowiem odczuwać w tym czasie dosyć poważne dolegliwości zdrowotne. Doskwierały mu problemy jelitowe, bóle i zawroty głowy. Cierpiał także na bezsenność. Jakby tego było mało, to już na początku pobytu w kieleckim więzieniu poważnie się przeziębiał¹⁸². Od tej chwili – zdaniem Rechowicza – różnego typu problemy zdrowotne będą mu towarzyszyć już do końca życia.

Tymczasem Stanisława Fistenberg, podobnie jak wcześniej jej brat, także bardzo mocno zaangażowała się w działalność ruchu komunistycznego¹⁸³. Stale też utrzymywała kontakt listowny z Aleksandrem, a oprócz tego wykorzystując swoje zdolności, zdołała zdobyć niezbędne do odbycia podróży pieniądze, następnie wystarała się o zgodę na widzenie, no i po raz kolejny odwiedziła swojego przyszłego męża, tym razem jednak w więzieniu w Łomży. Zdaniem Rechowicza, podczas tego trwającego kilka godzin spotkania oboje zdali sobie sprawę z tego, że chcą z sobą być już do końca życia¹⁸⁴. Zanim jednak połączyli się związkiem małżeńskim, każde z nich musiało odbyć karę więzienną. Na mocy wyroku sądowego z 1930 roku do więzienia trafiła bowiem również Stanisława. Za działalność w organizacji komunistycznej skazano ją na 3 lata więzienia¹⁸⁵.

Dla Aleksandra odbywanie pierwszej kary więzienia zakończyło się 2 marca 1932 roku. Jego zdrowie pozostawiało wówczas bardzo wiele do życzenia. Miał być w tym czasie wręcz wycieńczony i to nie tylko długoletnim pobytem w więzieniu, ale również różnego rodzaju dolegliwościami. W związku z tym zaraz po dotarciu do Warszawy został objęty zorganizowaną przez partię opieką medyczną. Jednocześnie „towarzysze” podjęli starania o uzyskanie zgody na jego ponowny pobyt w Związku Radzieckim. Wyjazd ten przysłużyć miał się nie tylko jego zdrowiu, ale również umożliwić pobieranie dalszej nauki. W tym samym czasie postanowił odwiedzić matkę, jako że wiedział już o jej „odnalezieniu się”. Dlatego też nabrał sił, udał się do

do rozmiarów mało znaczącej sekty”. Cyt. za: J.A. Reguła: *Historia Komunistycznej Partii Polski...*, s.154. Z przedstawionych informacji oraz enigmatycznych wyjaśnień Rechowicza [H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 56–57] wysnuć można zaś wniosek, że również w więziennej organizacji Zawadzkiego mogło dojść na tym tle do konfliktu.

¹⁸² H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 53.

¹⁸³ Szerzej: Idem: *Historia ruchu robotniczego...*, s. 213.

¹⁸⁴ Ibidem, s. 54–55; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 54–55.

¹⁸⁵ Ibidem, s. 62.

Kutna. Tam bowiem wówczas mieszkała Marianna¹⁸⁶. Samo spotkanie z nią i jej drugą córką Anną miało – według słów Wandy – upłynąć, co zaskakujące, w bardzo miłej atmosferze¹⁸⁷. Pierwszy od kilkunastu lat osobisty kontakt z matką był zarazem ostatnim, gdyż przed jej śmiercią nie udało mu się już więcej jej zobaczyć¹⁸⁸. Ostatecznie po kilkutygodniowej kuracji w Polsce Zawadzki wyjechał ponownie do stolicy światowego komunizmu. W Moskwie przebywał ponad dwa lata¹⁸⁹. Wówczas też bardzo blisko zaprzyjaźnił się z Karolem Świerczewskim. Ponadto nawiązał tam ponownie kontakt z licznymi polskimi komunistami, w tym i ze swym szwagrem Stanisławem Durajem¹⁹⁰. W tym samym czasie zaczął też posługiwać się nowym pseudonimem – „Wacek”. Do kraju powrócił w maju 1934 roku¹⁹¹.

Na wolności pozostał tylko kilkanaście dni, gdyż 27 maja 1934 roku w Warszawie został ponownie zatrzymany przez policję¹⁹². Okazją do tego stała się akcja mająca na celu rozbicie sekretariatu KC KPP. Przebywając po zatrzymaniu w mokotowskim więzieniu, ponownie nawiązał listowny kontakt ze swą sympatią – Stanisławą, która w podobnym miejscu, z tym, że w Katowicach, odsiadywała swój kolejny wyrok. Jako już doświadczona działaczka, miała też zaraz po wyjściu na wolność, w lipca 1934 roku, podjąć starania o zwolnienie Aleksandra z więzienia za

¹⁸⁶ Ibidem, s. 61.

¹⁸⁷ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 143.

¹⁸⁸ Ze wspomnień Wandy Duraj wynika, iż śmierć jej mamy nastąpiła w czasie pobytu Aleksandra w Moskwie. Źródło: ibidem, s. 147.

¹⁸⁹ Drugi z kolei pobyt Zawadzkiego w ZSRR przypadł na okres, kiedy to w następstwie prowadzonej przez władze tego państwa przymusowej kolektywizacji rolnictwa i bezwzględnej egzekucji narzuconych chłopom obowiązkowych, nieodpłatnych kontyngentów dostaw produktów rolnych na ogromnych połaciach Ukrainy, Białorusi i Rosji umarły z głody miliony ludzi. Trudno jednoznacznie ustalić liczbę ofiar kolektywizacji. Ocenia się, że w latach 1932–1934 zginęło od 10 do 15 mln osób. Sytuacja ta stała się też jedną z przyczyn zawirowań na najwyższych szczeblach władz Związku Radzieckiego. Doszło wówczas do tego, że stojący na czele Komitetu Obwodowego partii bolszewickiej w Leningradzie Sergiejem Kirowem, zdobył – w dużym stopniu wbrew sobie – pozycję lidera ówczesnej opozycji antystalinowskiej. Na swoje nieszczęście podczas odbywającego się w styczniu 1934 r. XVII Zjazdu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików (WKPb) części delegatów wstrząśniętych dotychczasową bezwzględną polityką Stalina chciała wybrać go nawet na stanowisko sekretarza generalnego partii. Kirow nie chciał jednak objąć funkcji piastowanej dotychczas przez Stalin i sam poinformował dyktatora o zaistniałej sytuacji. Ten postanowił zaś zneutralizować wpływy swego rywala. Początkowo zaproponował Kirowowi objęcie stanowiska w Sekretariacie KC w Moskwie, by w ten sposób odciąć go od jego leningradzkiego zaplecza. Propozycja ta nie została jednak przyjęta. W takim wypadku Stalin który dopiero na Zjeździe przekonał się jaką faktycznie siłą dysponuje przywódca partii w Leningradzie, zdecydował się na jego fizyczną unicestwienie. Kilka miesięcy później, tj. 1 XII 1934 r. w Leningradzie dokonano zamachu na Kirowa. Dzięki śmierci swego rywala Stalin uzyskał też pretekst do wszczęcia masowanego terroru skierowanego w jego rzeczywistych lub domniemyanych przeciwników. Szerzej: S. Sebag-Montefiore: *Stalin. Dwór czerwonego cara*. Warszawa 2004, s. 81–91, 123–128, 140.

¹⁹⁰ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 166.

¹⁹¹ Szerzej: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 60–62.

¹⁹² Ibidem, s. 62.

kaucją. Ostatecznie, z pomocą także kilku innych „towarzyszy”, zakończyły się one sukcesem i jej przyszły mąż 20 lutego 1935 roku ponownie na jakiś czas opuścił więzienne mury. Po tym wydarzeniu zaczęli wreszcie tworzyć wspólny związek¹⁹³. Razem spędzony czas dalej poświęcać mieli na działalności partyjną. Oboje też nadal prowadzili konspiracyjny tryb życia, nie dając przy tym o sobie zapomnieć organom ścigania. Warto jednak odnotować, że w odniesieniu do tego etapu ich wspólnego życia pojawia się pewna nieścisłość. W swych publikacjach Rechowicz bowiem w sposób enigmatyczny wspomina, iż zaraz po wyjściu z więzienia Zawadzkiemu „udało się połączyć się z narzeczoną”. Następnie Stanisława zaczyna być przez niego określana mianem żony, nie podaje on przy tym jednak żadnej konkretnej informacji dotyczącej ewentualnego zawarcia przez nią i Aleksandra związku małżeńskiego¹⁹⁴. Również w wspomnieniach Wandy przewija się podobny wątek, przy czym o fakcie, że Stanisława została żoną jej brata, miała się ona dowiedzieć jeszcze w czasie, gdy przebywał on w mokotowskim więzieniu, czyli przed mającym się dopiero dokonać zwolnieniem za kaucją¹⁹⁵. Z kolei w dokumentach powstałych w 1936 roku w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisławę określono jako kochankę Aleksandra¹⁹⁶. Pytanie, które w związku z tym warto sobie postawić, brzmi: Czy, biorąc pod uwagę ówczesny tryb życia obojga narzeczonych, częste ich przebywanie w więźniach i funkcjonowanie w zasadzie poza prawem, doszło wówczas w ogóle do formalnego zawarcia związku małżeńskiego? Niestety, dostępne źródła nie dają w tym względzie jednoznacznej odpowiedzi. Faktem natomiast pozostaje, iż w ankiecie personalnej wypełnionej przez Zawadzkiego w 1952 roku Stanisława figuruje jako jego żona¹⁹⁷.

Z materiałów wytworzonych na potrzeby ówczesnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wynika, że w 1935 roku Zawadzkiego zaliczano już do czołówki polskich komunistów¹⁹⁸. Nie dziwi zatem, że Urząd Śledczy m. st. Warszawy postanowił podjąć dodatkowe działania operacyjne, by uzyskać w ten sposób większą wiedzę na temat kolejnych poczynań tego „znanego, notowanego już kilkakrotnie i karanego i wybitnego komunisty”¹⁹⁹. Faktem pozostaje, że Zawadzki w zasadzie zaraz po kolejnym opuszczeniu więzienia rozpoczął działania, które kwalifikowały go do

¹⁹³ Szerzej: ibidem, s. 62–64.

¹⁹⁴ Ibidem, s. 63–64; H. Rechowicz: *Życiorys. W: Wspomnienia...*, s. 12.

¹⁹⁵ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 167.

¹⁹⁶ AIPNwW-wa, sygn. BU O 1264/296/Jacket, Aleksander Zawadzki i inne osoby, s. 4.

¹⁹⁷ Ibidem, sygn. IPN BU 2344/85, Karta Informacyjna, s. 1.

¹⁹⁸ Ibidem, sygn. BU O 1264/296/Jacket, Aleksander Zawadzki i inne osoby, s. 2–3.

¹⁹⁹ Ibidem, s. 3.

ponownego tam powrotu. Ani razu przykładowo nie stawiał się na policji, mimo że zwolnienie z więzienia zostało obwarowane nie tylko kaucją, ale także obowiązkiem stałego meldowania się na wskazanym komisariacie²⁰⁰. Co więcej, podjął się nawet nowego zadania wyznaczonego przez partię i stanął na czele Centralnego Wydziału Wojskowego (CWW) KPP²⁰¹. W wypełnianiu funkcji, polegającej tym razem przede wszystkim na nadzorowaniu „szpiegowskiej roboty w wojsku polskim”²⁰² czynnie wspomagała go Stanisława. Jako jego łączniczka miała wykonywać zadania osobiście przez niego zlecone. „Dostarczała pieniędzy partyjnych i udzielała instrukcji niektórym obwodowcom w [jego – J.M.] imieniu [...]. Mając bezpośredni związek z Sekretariatem CWW KPP [...], nie posiadała nigdy przy sobie kompromitujących materiałów. Do tego celu Zawadzki używał inną łączniczkę. Ta dostarczała wszystkie przepracowane przez niego materiały do Sekretariatu KC KPP i okręgowców [...] i odwrotnie, wszelką konspirację z Sekretariatu KC KPP i poszczególnych okręgów, zabierała stamtąd dla Zawadzkiego [...]”²⁰³. Należy przy tym stwierdzić, iż konspiratorzy z CW KPP zachowywali niebywałą ostrożność w podejmowanych działaniach. Z dostępnych dokumentów wynika, że także sam Zawadzki był w tym względzie „nieprześcigniony w pomysłach. Lokum wynajmował zawsze w miejscach odludnych poza Warszawą. Zamieszkiwał bez zameldowania w kolonii Wygoda, a zakonspirowany lokal pracy miał w Królewskiej Brzeźnie pod Miłosną. W wypadku konieczności wyjazdu udawał się na dworzec kolejowy [...]. W drodze do Warszawy zmieniał niekiedy jeden lub dwa pociągi. Niekiedy nie dojeżdżał w ogóle do Warszawy, lecz wysiadał w Rembertowie, a stamtąd dopiero dojeżdżał tramwajem do Warszawy. Nikomu nigdy nie zwierzał się, kiedy i jak wróci; w rozmowie był nadzwyczaj powściągliwy, mało wychodził, spacerował tylko wieczorem i w pobliżu domu; materiały kompromitujące przechowywał w dużym pudle od herbaty, zakopane w ogrodzie. Przy sobie nigdy nie posiadał żadnych dokumentów”²⁰⁴.

O rosnącej pozycji Zawadzkiego świadczy nie tylko fakt powierzenia mu kierownictwa nad CWW KPP, czy coraz to intensywniejszego zainteresowania się jego osobą organów ścigania, ale także rola, jaką zaczął odgrywać w Komitecie Centralnym partii. To dzięki jego zabiegom gremium to w sierpniu 1935 roku przyjęło uchwałę, na

²⁰⁰ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 64.

²⁰¹ AAN, AAZ, sygn. 423/I-1, Wyciąg meldunków policyjnych z dn. 13 I 1936 r., s. 41.

²⁰² Z. Błazyński: *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*. Warszawa 2003, s. 153.

²⁰³ AIPNwW-wa, sygn. BU O 1264/296/Jacket, Aleksander Zawadzki i inne osoby, s. 3.

²⁰⁴ Ibidem, s. 4–5.

mocy której nadzorowane przez niego obwody wojskowe zrównane zostały z obwodami partyjnymi. Chciał on bowiem, aby obwodowcy działający w wojsku byli bardziej związani z obwodem partyjnym. W związku z tym postulował ponadto, by w każdym Komitecie dzielnicowym KPP powołano specjalnego pełnomocnika odpowiedzialnego za sprawy wojskowe. Potrzebę wdrożenia podobnego rozwiązania widział również w młodzieżówce komunistycznej. Oprócz tego referat ds. wojskowych powinien być zostać powołany jego zdaniem także w ramach Biura Politycznego partii. Wszystkie te sugestie miały głównie na celu powiązanie pracy partii w wojsku z całą działalnością KPP. By zyskać tam zaś większe poparcie idei frontu ludowego²⁰⁵, zgodnie z ówczesną wykładnią Kominternu dopuszczał możliwość współpracy z wybranymi organizacjami młodzieżowymi, przede wszystkim jednak z turowcami i wiciowcami. Przestrzegał przy tym jednak przed agitacją na rzecz komunizmu i namawiał raczej do skupienia się na zagadnieniach związanych z działalnością frontu ludowego²⁰⁶.

Wzmoczona obserwacja poczynąń Zawadzkiego i jego współpracowników umożliwiła policji rozbicie CWW KPP. Nastąpiło ono w dniach 13–15 stycznia 1936 roku²⁰⁷. Aleksander i Stanisława aresztowani zostali pierwszego dnia prowadzonej przez funkcjonariuszy akcji. Dotychczasowego kierownika CWW KPP początkowo osadzono w warszawskim więzieniu, określanym mianem Centralnego, a następnie przeniesiono do więzienia mokotowskiego²⁰⁸. Wspominając kolejny okres pozbawienia wolności w swym autoryzowanym w 1962 roku życiorysie, Zawadzki podaje, iż przez prawie cały okres trwającego ponad dwa lata śledztwa był „bez przerwy trzymany w izolacji, nie mając nie tylko możliwości porozumiewania się, ale nawet przygotowania się do swojej obrony [...]”²⁰⁹. Bieżące informacje o tym, co dzieje się poza murami obu tych więzień, miał pozyskiwać jedynie dzięki pomocy pozostałych osadzonych w nich

²⁰⁵ Front Ludowy – zalecane przez Komintern od 1935 r. działania zmierzające do zawarcia przez partie komunistyczne sojuszy z europejskimi partiami socjalistycznymi i socjaldemokratycznymi, a nawet liberalnymi. W ten sposób komuniści mieli doprowadzić do stworzenia wspólnej z tymi ugrupowaniami koalicji wyborczej, a następnie także rządowej. *De facto* zakładali więc wówczas możliwość zdobycia władzy nie w wyniku rewolucji, ale poprzez poddanie się demokratycznej procedurze wyborczej. Szerzej: R. Service: *Towarzysze...*, s. 210–211.

²⁰⁶ AAN, AAZ, sygn. 423/II–I, Rękopis Aleksandra Zawadzkiego poruszający kwestie działalności CWW KPP, s. 37–39.

²⁰⁷ AIPNwW-wa, sygn. BU O 1264/296/Jacket, Aleksander Zawadzki i inne osoby, s. 6.

²⁰⁸ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 68–69.

²⁰⁹ AAN, AAZ, sygn. 423/II–I, Przemówienie A. Zawadzkiego wygłoszone w kwietniu 1938 r. na procesie w Sądzie Okręgowym w Warszawie (autoryzowane w 1962 r.), s. 5.

komunistów²¹⁰. Również Wanda relacjonuje, iż samo śledztwo trwało wyjątkowo długo²¹¹. Być może wynikało to z faktu, że tym razem jej bratu zarzucano, iż działając w ramach CWW KPP, zmierzał do „obalenia przemocą istniejącego ustroju Państwa Polskiego”²¹² i aby cel ten osiągnąć, porozumiewał się z komunistyczną międzynarodówką oraz wykonywał zadania zlecone przez nią²¹³. Warto w związku z tak sformułowaną treścią oskarżenia odnotować, iż zdaniem części badaczy działalność Zawadzkiego w CWW KPP mogłaby być stymulowana przez radzieckie służby specjalne. Stąd zaś dalej wywodzą oni hipotezę o jego ewentualnych powiązaniach agenturalnych z radzieckim wywiadem. Częściowo przemawiać za takim wnioskiem miałyby fakt pobytu Zawadzkiego w Związku Radzieckim w latach 20. i 30. XX wieku²¹⁴. Mógł on wówczas przejść odpowiednie przeszkolenie, a dzięki temu następnie objąć nadzór nad działającą w przedwojennej Polsce wojskową siatką szpiegowską²¹⁵. Jej istnienia oraz tego, że kierował nią Zawadzki rzeczywiście dowodzą dostępne materiały źródłowe²¹⁶. Należy też pamiętać, że przyszłemu wojewodzie śląskiemu zarzucano dążenie do obalenia ówczesnego ustroju państwa polskiego oraz kontaktowanie się z międzynarodówką komunistyczną i wykonywanie jej zadań. Trzeba mieć też świadomość, że wyrok, który ostatecznie otrzymał, był wyjątkowo wysoki. Jednakże ze względu na niedostępność odpowiednich dokumentów archiwalnych nie da się jednoznacznie zweryfikować hipotezy o jego agenturalnych powiązaniach z radzieckimi służbami. Niemniej, działalność Zawadzkiego w ramach CWW KPP oraz sam fakt dwukrotnie odbytego w Moskwie szkolenia stanowi przesłankę do zastanowienia się nad specyfiką jego relacji z tamtejszymi towarzyszami.

Proces Zawadzkiego rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Warszawie 4 kwietnia 1938 roku. Poza nim przed obliczem sądu stanęło wówczas jeszcze 35 innych działaczy komunistycznych, jednak to on był głównym oskarżonym²¹⁷. Postępowanie zakończono po kilkunastu dniach, tj. 21 kwietnia 1938 roku²¹⁸. Jeszcze przed ogłoszeniem wyroku Zawadzki skorzystał z prawa do ostatniego słowa i wygłosił

²¹⁰ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 69.

²¹¹ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 193.

²¹² AAN, AAZ, sygn. 423/I-1, Postanowienie Sędziego Okręgowego M. Kleinerta z dn. 20 II 1936 r., s. 43.

²¹³ Ibidem.

²¹⁴ B. Linek: *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*. Opole 2000, s. 72.

²¹⁵ A. Grajewski: *Wygnanie*. Katowice 1995, s. 9.

²¹⁶ AIPNwW-wa, sygn. BU O 1264/296/Jacket, Aleksander Zawadzki i inne osoby.

²¹⁷ AAN, AAZ sygn. 423/II-1, Przemówienie A. Zawadzkiego wygłoszone w kwietniu 1938 r. na procesie w Sądzie Okręgowym w Warszawie (autoryzowane w 1962 r.), s. 5.

²¹⁸ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 69.

kilkugodzinne przemówienie, w którym przedstawił całą swą dotychczasową drogę życiową oraz okoliczności, w jakich został czynnym komunistą. Odnosząc się do stawianych mu zarzutów, starał się je całkowicie podważyć, a przy tym wykazać, że partia komunistyczna nie jest wrogiem narodu, lecz – przeciwnie – reprezentuje jego interesy. Twierdził bowiem, że komuniści wcale nie dążyli do wewnętrznego osłabienia Wojska Polskiego, lecz priorytetem ich działań od samego początku stało się doprowadzenie do jak najlepszego wykształcenia i wyposażenia żołnierza polskiego. Ponownie też nawiązał do idei frontu ludowego. Korzystając z wiedzy pozyskanej w czasie bieżącego pobytu w więzieniu, jako argument na rzecz „zjednoczenia ludzi pracy i tworzenia zapory” wykorzystał potencjalne zagrożenie ze strony hitlerowskich Niemiec. Dlatego też nadal widział potrzebę porozumienia się reprezentowanego przez siebie środowiska z innymi stronnictwami politycznymi. Oburzając się na określenia typu: „agenci Moskwy”, ponownie też użył tego samego argumentu, był bowiem pewien, że tylko Związek Radziecki może uchronić Polskę przed hitlerowskim zagrożeniem i aby skutecznie mu zapobiec, jej ówczesne władze powinny były, jego zdaniem, dążyć do zawarcia sojuszu z tym państwem²¹⁹. Analizując niniejsze wystąpienie, po raz kolejny zauważymy, iż Zawadzki powtarza tezy wypracowane przez Komintern.

Przemówienia tego miała okazję wysłuchać również oskarżona w tym procesie, a następnie skazana Stanisława²²⁰. Sam Zawadzki otrzymał bardzo wysoki i zgodny z

²¹⁹ AAN, AAZ, sygn. 423/II-1, Przemówienie A. Zawadzkiego wygłoszone w kwietniu 1938 r. na procesie w Sądzie Okręgowym w Warszawie (autoryzowane w 1962 r.), s. 5–9. Wydarzenie to, w swych wspomnieniach opisuje również Wanda, podając, że „przyszedł towarzysz Zawadzki /nie kuzyn/, który mi powiedział, że Oleś na sprawie wygłosił mowę, która trwał trzy godziny. Tej mowy słuchała cała palestra adwokacka, że Oleś mówił bez żadnych zapisków, bo cały czas do sprawy siedział izolowany i pozbawiony był przyborów do pisania. Pomimo, że sala sądowa była zamknięta dla publiczności, słowa tej mowy przedostały się poza mury sądu. Oleś mówił o niebezpieczeństwie jakie istnieje ze strony Hitlera i o potrzebie zawarcia sojuszu ze Związkiem Radziecki, co stałoby się siłą, z którą hitlerowskie Niemcy musiałyby się liczyć”. Źródło: APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 205.

²²⁰ Jako ciekawostkę, a jednocześnie kolejne potwierdzenie hagiograficznego charakteru dotychczasowych publikacji poświęconych A. Zawadzkiemu warto przywołać także wspomnienia, obrońcy Stanisławy – Wacława Barcikowskiego: „Cała ława oskarżonych wraz z zapatrzoną w męża i dumną z niego Stanisławą Zawadzką słuchała z zapartym oddechem każdego wypowiedzianego przez niego słowa. Było to podane jakby nowym, politycznym, ale bardzo wzruszającym językiem. Mówił w pustej – przy drzwiach zamkniętych sali. Nie było to słowa samoobrony, lecz oskarżenie ustroju, metod rządzenia; słowa mądrej przestrogi przed stawianiem nad przepaścią i narażaniem 33-milionowego narodu na stoczenie się w nią, słowa przestrogi wypowiedziane w ostatniej godzinie, w której możliwy jeszcze odwrót mógłby zapobiec nadchodzącej tragedii”. Cyt. za: W. Barcikowski: *Pozostał robotnikiem na szczytach kariery politycznej i społecznej*. W: *Wspomnienia...*, s. 26.

wnioskiem prokuratury wyrok²²¹ – 15 lat więzienia. Jednocześnie pozbawiono go praw publicznych na okres 10 lat²²². Ponownie też odrzucono złożoną przez niego apelację i w listopadzie 1938 roku wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie uprawomocnił się²²³. Karę tę aż do września 1939 roku odsiadywał w znanym mu już więzieniu, określanym mianem „centralniaka”. Według Rechowicza, w przeddzień wybuchu II wojny światowej Zawadzki oraz pozostali osadzeni wspólnie z nim „towarzysze” mieli nie tylko deklarować chęć wzięcia udziału w obronie ojczyzny, ale również przygotowywać dokumenty, w których wskazywali, jakie konieczne zmiany powinny zajść w polityce zagranicznej ówczesnego rządu. „Sanacyjni funkcjonariusze więzienni” nie poświęcili tym pisemnym sugestiom należytej uwagi. Paradoksalnie, nieszczęście wojny przyniosło Zawadzkiemu nie tylko wolność, ale także wejście na ścieżkę szybko rozwijającej się kariery wojskowej oraz politycznej, i pomimo usilnych twierdzeń Rechowicza przyszły wojewoda śląski niekoniecznie musiał to wszystko przewidzieć²²⁴.

1.3. Lata 1939–1943 – obywatel państwa radzieckiego

W wypełnionej w 1952 roku ankiecie personalnej Zawadzki podał, iż od roku 1940 aż do ponownego powrotu do Polski był obywatelem Związku Radzieckiego²²⁵. Obywatelstwo tego państwa stanowiło niejako konsekwencję rozpoczętej 1 września 1939 roku II wojny światowej. Kilka dni po jej wybuchu wraz z innymi więźniami został przetransportowany do twierdzy w Brześciu na Bugiem, którą opuścił po zajęciu tej części II Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną²²⁶. Następnie udał się do Pińska²²⁷, w którym przebywał do momentu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Pod koniec 1939 roku władze ZSRR nadały obywatelstwo radzieckie wszystkim osobom zamieszkującym 1 i 2 listopada 1939 roku anektowane tereny przedwojennej Polski²²⁸. W związku z tym obywatelstwem tego państwa „poszczycić” mogła się

²²¹ AAN, AAZ, sygn. 423/II–I, Przemówienie A. Zawadzkiego wygłoszone w kwietniu 1938 r. na procesie w Sądzie Okręgowym w Warszawie (autoryzowane w 1962 r.), s. 1.

²²² Ibidem, sygn. 423/I–I, Karta kary z 3 III 1939 r., s. 44.

²²³ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 73; APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 204.

²²⁴ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 72–74.

²²⁵ AIPNwW-wa, sygn. IPN BU 2344/85, Karta Informacyjna, s. 1

²²⁶ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 75.

²²⁷ APKat, ŚIN, sygn. 2w/117, Wspomnienia Wandy Duraj (siostry Aleksandra Zawadzkiego), s. 216.

²²⁸ Cz. Brzoza: *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej*. Kraków 2003, s. 296.

również Stanisława, która dołączyła do mieszkającego w Pińsku Aleksandra po tym, jak w wyniku klęski kampanii wrześniowej udało jej się opuścić więzienne mury²²⁹.

Podobny los stał się udziałem także wielu innych polskich komunistów. Wraz z wydobyciem się z więzienia, po 17 wrześniu 1939 roku na tereny zajęte przez ZSRR przedostał się m.in. Paweł Finder, Małgorzata Fornalska, Władysław Gomułka, czy Marceli Nowotko. Jeszcze w 1939 roku wielu działaczy tego środowiska zaczęło osiedlać się i podejmować pracę w większych ośrodkach miejskich, typu: Lwów, Białystok i Wilno, a z czasem także Mińsk²³⁰. Niemniej nie mogli oni wówczas prowadzić formalnej działalności politycznej, gdyż nie pozwalał na nią wrześniowy układ o przyjaźni pomiędzy ZSRR a III Rzeszą oraz brak własnej struktury partyjnej. KPP bowiem mocą decyzji Kominternu została rozwiązana jeszcze w 1938 roku, gdyż w ocenie Stalina składała się wówczas w większości z prowokatorów oraz agentów polskiego kontrwywiadu i policji. Z tej też zapewne przyczyny „towarzysze” radzieccy odnosili się do swoich „polskich przyjaciół” z dużą nieufnością i nie zakładali początkowo możliwości odbudowy ich partii²³¹. Sama Wanda Wasilewska przyznaje, iż ówczesna sytuacja była wyjątkowo dziwna: „w praktyce codziennej okazało się, że przynależność nie tylko do KPP czy KPZU [Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy – J.M.], ale przynależność w ogóle do jakiejkolwiek organizacji odstraszała radzieckich towarzyszy [...]. Jeżeli człowiek powiedział, że należał do takiej czy innej organizacji, która była organizacją lewicową, to go dyskwalifikowała momentalnie”²³². Ostatecznie jednak władze radzieckie postanowiły polskich komunistów wykorzystać do swoich celów politycznych. Dawnym członkom KPP oraz komunistycznej partii Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy umożliwiły w związku z tym od 1940 roku wstępowanie do WKP(b), a latem 1941 roku pozwoliły także na odbudowę partii komunistycznej na obszarach okupowanej Polski²³³.

Już na podstawie życiorysów autoryzowanych przez samego Zawadzkiego można skrótkowo odtworzyć jego losy z czasów, gdy był lojalnym obywatelem ZSRR. Wynika z nich nie tylko to, że w 1939 roku wydostał się z więzienia, a następnie przebywał w Pińsku, gdzie parał się różnego rodzaju zajęciami, ale również informują

²²⁹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 75.

²³⁰ K. Sobczak: *Lenino 1943*. Warszawa 1983, s. 10, 12; P. Żaroń: *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*. Warszawa 1990, s. 74; A. Sobór-Świdorska: *Jakub Berman. Biografia Komunisty*. Warszawa 2009, s. 49.

²³¹ A. Sobór-Świdorska: *Jakub Berman...*, s. 52.

²³² Cyt. za: *ibidem*.

²³³ K. Sobczak: *Lenino 1943...*, s. 14–15.

nas one o tym, iż po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej przedostał się w okolice Stalingradu, a w 1942 roku brał udział w budowie fortyfikacji broniących dostępu do tego miasta. Następnie przeprawił się na drugi brzeg Wołgi i dotarł aż pod mongolską granicę. Tam z kolei pracował w miejscowej kopalni. Miał zrezygnować z tego zajęcia, gdy tylko dowiedział się o formowaniu Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, co nastąpiło w 1943 roku²³⁴. Podobne wątki, mające zapewne przede wszystkim utwierdzić czytelnika w przekonaniu, iż podczas całego swego ówczesnego pobytu w Związku Radzieckim Zawadzki ciągle czuł się Polakiem i nie potrafił doczekać się wyzwolenia ojczyzny od „hitlerowskiej hordy”²³⁵, odnajdziemy również w pozostałych oficjalnych poświęconych jego osobie publikacjach. Przykładowo, ze wspomnień jednej z bliskich mu i Stanisławie „towarzyszek” Wiery Fomicznej-Walejko dowiadujemy się, że już w listopadzie 1939 roku Zawadzki, mimo odczuwania olbrzymiego żalu, wynikającego z faktu, iż jego ojczyznę Polskę deptają hitlerowcy, przelewając krew narodu polskiego, wyrażał przekonanie, iż w końcu stanie się ona wolna i niepodległa²³⁶. Tymczasem Jakub Berman przekazuje informacje wcale nie świadczące o patriotyzmie i bohaterstwie Zawadzkiego. Z jego słów jednoznacznie wynika, że w 1941 roku Zawadzki bojąc się po prostu w ówczesnych warunkach powrotu do okupowanego kraju odmówił zrzutu do Polski. Stąd zaś wynikać miały jego późniejsze perypetie i pobyt na „twardych tyłach”. Zmobilizować, a dzięki temu zrehabilitować miał się dopiero w 1943 roku. Wykazał się wówczas – zdaniem Bermana – nie lada odwagą i sprawnością²³⁷.

Jak widać skrótowe bądź co bądź informacje zamieszczone w oficjalnych życiorysach Zawadzkiego nie dają pełnego i całościowego obrazu jego poczynąń i przeżyć następujących po wrześniu 1939 roku. Dlatego też opierając się na dostępnych źródłach i opracowaniach, można spróbować pokusić się o szersze zaprezentowanie losów przyszłego wojewody śląskiego w okresie II wojny światowej. Na samym wstępie warto zauważyć, iż po raz pierwszy od chwili poznania Stanisławy Aleksander nie przebywał w więzieniu, nie prowadził działalności niezgodnej z prawem i nie był poszukiwany przez policję. Mógł więc w sposób cywilizowany zamieszkać z bliską mu kobietą. W Pińsku oboje wynajmowali niewielkie lokum mieszczące się przy ulicy Gorkiego. Z dostępnych materiałów wynika także, że zaraz po przybyciu do tego miasta

²³⁴ *Ludzie Pierwszej Armii...*, s. 179; AAN, AAZ, sygn. 423/I, Życiorys Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego (odpis), s. 3.

²³⁵ W. Fomiczna-Walejko: *Przyjaciel z Pińska*. W: *Wspomnienia...*, s. 36.

²³⁶ Ibidem.

²³⁷ T. Torańska: *Oni*. Warszawa 1989, s. 55–56.

Zawadzki miał się podejmować różnego rodzaju prac. Najpierw przez bardzo krótki czas zatrudniony był w milicji, a następnie w Pińskiej Miejskiej Gospodarcze Komunalnej, gdzie pełnił funkcję dyrektora parku kultury i wypoczynku. Pod koniec 1940 roku powierzono mu stanowisko kierownika Obwodowego Oddziału Gospodarki Komunalnej, które piastował aż do czerwca 1941 roku. Jednocześnie nadal angażował się w działalność społeczno-polityczną. Z oczywistych przyczyn nie mógł już jej prowadzić w ramach swojej macierzystej partii, ta bowiem jak wspomniano została rozwiązana, ani poprzez Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię Bolszewików (WKPB), gdyż nie przyjmowała ona początkowo w swe szeregi członków zdelegalizowanej KPP²³⁸. Dlatego też, swoim zaangażowaniem ideologicznym mógł się wykazywać jedynie w ramach Komitetu Miejskiego Związków Zawodowych Pracowników Komunalnych oraz Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistą, a także zabierając głos na różnego rodzaju zebraniach. Co znamienne, władze radzieckie musiały odnosić się do niego z dużą ufnością, a on sam stale zachowywać wobec nich lojalną postawę. W innym wypadku nie umożliwiły by one zapewne wyboru jego osoby do Rady Delegatów Ludu Pracującego Obwodu Pińskiego dokonanego w grudniu 1940 roku²³⁹.

Niestety, w okresie tym Zawadzkiemu nadal doskwierać miały różnego rodzaju poważne dolegliwości zdrowotne. Przebył m.in. ciężką gripę z powikłaniami, a następnie zapalenie osierdzia. Stan jego zdrowia był na tyle poważny, że skierowano go wówczas na leczenie sanatoryjne do Soczi. I ten fakt, świadczy o jego wyjątkowych relacjach z Sowietami. Pamiętać bowiem należy, że wyjazdy do niniejszego kurortu, nawet te lecznicze, nie były w tamtym czasie czymś naturalnym i oczywistym. Po zakończonym leczeniu Zawadzki powrócił do dotychczasowej aktywności, jednak nie na długo. Powtarzające się kłopoty zdrowotne miały mu także utrudnić opuszczenie Pińska w czerwcu 1941 roku. Z racji bardzo dużego osłabienia nie powiodła się bowiem podjęta przez niego i Stanisławę pierwsza próba wydostania się z miasta. Oboje mieli je opuścić dopiero dzięki pomocy miejscowej Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego. Jak podaje Rechowicz, wieczorem 26 czerwca 1941 roku, wraz z innymi ewakuującymi się „towarzyszami”, wsiedli na statek „20 lat października” i popłynęli w

²³⁸ J.A. Reguła: *Historia Komunistycznej Partii Polski...*, s. IV; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 76.

²³⁹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 76–77; W. Fomiczna-Walejko: *Przyjaciel z Pińska*. W: *Wspomnienia...*, s. 37; A.B. Gendler: *W Pińsku, dawniej i dziś*. W: *Wspomnienia...*, s. 39.

kierunku Homla. Cel podróży osiągnęli w lipcu 1941 roku²⁴⁰. W tym samym czasie przebywało tam także kilkunastu innych polskich komunistów, w tym m.in. Jakub Berman²⁴¹ i Paweł Finder²⁴². Po ataku hitlerowskich Niemiec na ZSRR, przeniesienie grupy polskich komunistów w jedno konkretne miejsce nie mogło być jedynie przypadkiem, lecz raczej celowym działaniem strony radzieckiej, nakierowanym na stworzenie własnego ośrodka polskiego niezależnego od rządu emigracyjnego w Londynie. Przemawiać, za takim właśnie wyjaśnieniem sygnalizowanej powyżej sytuacji, może także fakt, rozpoczęcia już tam opracowywania dokumentów postulujących włączenie przebywających w Związku Radzieckim Polaków do walki z Niemcami. Po raz pierwszy bodajże w tym czasie otwarcie ze strony polskich komunistów pojawiła się deklaracja wspólnej z Armią Czerwoną walki o „oswobodzenie narodu polskiego”²⁴³. Formalnie propozycje te zawierała *Odezwa Sztabu I Polskiego Batalionu w ZSRR* oraz pismo zatytułowane *O utworzenie Polskich Sił Zbrojnych na terytorium Związku Radzieckiego*²⁴⁴. Koncepcja ta czasowo straciła na aktualności po zawarciu 30 lipca 1941 roku układu Sikorski-Majski. Zawadzki, nie tylko aprobował niniejsze postulaty, ale też podobnie jak i pozostali przebywający w Homlu działacze został włączony do tworzonego tam batalionu wojskowego²⁴⁵. To zaś, po raz kolejny dowodzi, że był on osobą, którą Sowieci na pewno darzyli szczególnym zaufaniem.

Jeszcze w lipcu 1941 roku część przebywających w Homlu „towarzyszy” zostało wezwanych do Moskwy przez sekretarza generalnego Kominternu Giergija Dymitrowa²⁴⁶. Stanisławę i Aleksandra, podobnie jak pozostałych działaczy Międzynarodówki Komunistycznej zakwaterowano w jednym z moskiewskich hoteli. Tam też oczekiwali na dalsze decyzje. Według ustaleń Rechowicza przebywając w stolicy Związku Radzieckiego Zawadzki liczył na skierowanie do Polski. Oczekiwał w

²⁴⁰ Szerzej: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 77–79.

²⁴¹ J. Berman w swych różnych późniejszych wypowiedziach podaje, iż grupa polskich komunistów liczyła od 18 do 25 osób. Szerzej: A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 64.

²⁴² H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 79; Z. Kumoś: *Związek Patriotów Polskich*. Warszawa 1983, s. 42.

²⁴³ Już 22 VI 1941 r. gotowości służby w radzieckiej „armii wyzwoleniczej” zadeklarował płk. Zygmunt Berling. Ten przedwojenny polski oficer z tak właśnie brzmiącą propozycją, wystąpił w imieniu swoim, oraz kolegów, którzy podobnie jak on od jesieni 1940 r. prowadzili nieoficjalne rozmowy z władzami ZSRR o ewentualnym utworzeniu oddziałów polskich. Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*. Warszawa 2002, s. 13–14.

²⁴⁴ Szerzej: R. Nazarewicz: *Komintern a lewica Polska. Wybrane problemy*. Warszawa 2008, s. 125–126; Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 84.

²⁴⁵ Ibidem, s. 63–64; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 79.

²⁴⁶ Z. Kumoś: *Związek...*, s. 42; R. Nazarewicz: *Komintern...*, s. 126. A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 64.

związku z tym na spotkanie z Dymitrowem. Za nim do niego doszło wspólnie ze Stanisławą odwiedził rodzinę Karola Świerczewskiego, jednak jego samego nie było, gdyż jako oficer Armii Czerwonej „zaciekle” walczył on już z niemieckim najeźdźcą. Po kilku dniach Zawadzki przyjęty został przez sekretarza generalnego Kominternu. Ten zaś, dowiedziawszy się o jego złym stanie zdrowia, poddał go badaniom lekarskim. Niestety, ich zły wynik – według Rechowicza – uniemożliwił chwilowo Zawadzkiemu powrót do Polski. Jego zdrowie miało się poprawić w Stalingradzie, dokąd wspólnie ze Stanisławą oczywiście się udał²⁴⁷.

Po przybyciu do tego miasta oboje oddelegowani zostali do leżącego w obwodzie stalingradzkim osiedla Aksaj. Aleksander został tam zatrudniony na stanowisku przewodniczącego rejonowego komitetu planowania, Stanisława zaś otrzymała pracę w tamtejszym inspektoracie socjalno-ubezpieczeniowym. O poprawie jego zdrowia w tym miejscu nie mogło być jednak mowy. Przyszło im tam żyć w bardzo trudnych warunkach. Nie posiadali wówczas nie tylko swoje własnego mieszkania, ale nawet wydawałoby się tak prozaicznego wyposażenia, jak pościel. Mieszkali więc w kuchni odstąpionej przez pewną rodzinę, a za pierzyny i poduszki służyć miały im przedmioty codziennego użytku. Oboje też o wiele bardziej odczuli przeżytą w takiej okolicznościach zimę²⁴⁸. W związku z tą sytuacją, po raz kolejny dostrzec można rozbieżność pomiędzy ustaleniami Rechowicza, a informacjami przekazanymi przez uczestników ówczesnych wydarzeń. Biorąc pod uwagę powyższy opis, raczej mało prawdopodobnym wydaje się aby Zawadzki trafił w okolice Stalingradu na kurację zdrowotną, do tego prowadzą w istnie spartańskich warunkach. Wygląda raczej na to, że powodowy strachem odmówił czynnego włączenia się w propagowaną wówczas przez Komintern ideę bezpośredniej walki komunistów z Niemcami i ich sojusznikami. Zaraz bowiem, po 22 czerwca 1941 roku kierownictwo III Międzynarodówki Komunistycznej, wydało dostosowane do ówczesnej rzeczywistości dyrektywy, w których partie komunistyczne w okupowanych przez hitlerowskie Niemcy krajach wzywano do zainicjowania działań mających na celu utworzenie frontu narodowego skupiającego wszystkie siły polityczne, w tym także te podległe rządowi emigracyjnym bazującym w Wielkiej Brytanii, by następnie podjąć wspólną walkę z okupantami²⁴⁹. Ówczesne zalecenia Kominternu były całkowicie

²⁴⁷ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 79–80.

²⁴⁸ Ibidem, s. 80.

²⁴⁹ R. Nazarewicz: *Komintern...*, s. 122–123;

sprzeczne z instrukcjami, które organizacja ta ogłosiła wraz z początkiem II wojny światowej, czyli we wrześniu 1939 roku. Zgodnie z dyspozycjami Stalina Dymitrow poinformował wówczas podległe sobie partie, że konflikt w Europie Zachodnie ze swej natury jest imperialistyczny i dlatego komuniści nie powinni opowiadać się po żadnej z walczących stron²⁵⁰. Wato w tym kontekście pamiętać, że polscy „towarzysze” w połowie 1941 roku nie posiadali własnej partii, gdyż KPP rozwiązano cztery lata wcześniej, a PPR oficjalnie powołano w początkach 1942 roku. Być może dlatego też, Dymitrow chciał do okupowanej Polski skierować dotychczas posłusznego wobec siebie Zawadzkiego.

Swoją lojalnością wobec Związku Radzieckiego przysły wojewoda śląski mógł się jednak ponownie wykazać się od połowy 1942 roku, kiedy to rozpoczął służbę w Armii Czerwonej. Będąc obywatelem tego państwa został bowiem w lipcu 1942 roku zmobilizowany i przydzielony do batalionu pracy²⁵¹. Niewątpliwie informacja ta może zdumiewać, szczególnie po uwzględnieniu powtarzanej przez Rechowicza tezy o kiepskim stanie zdrowia Zawadzkiego. Ciężko sobie wyobrazić, by do jednostki której główne zadanie polegało na budowie fortyfikacji i umocnień skierowano człowieka schorowanego, cierpiącego przy tym na przewlekłe schorzenia. Być może nieustannie powielany przez Rechowicza wątek ma przede wszystkim służyć jako wytłumaczenie pozostania gloryfikowanego przez niego bohatera w czasie wojny w ZSRR, którego rzekomo kiepski stan zdrowia znacznie on wyolbrzymiał²⁵².

Służba Zawadzkiego w Armii Czerwonej przerwana została w listopadzie 1942 roku. Również ten fakt, w pisanej piórem Rechowicza biografii tłumaczony jest ówczesnym stanem zdrowia Zawadzkiego. Miał on bowiem, wówczas ciężko zachorować i trafić do szpitala. Tym razem cierpiał na zapalenie płucnej. Po kolejnym już powrocie do zdrowia został zdemobilizowany i skierowany do obwodu kamierowskiego leżącego na północ od Nowosybirsk. Przebywając w strefie pozafrontowej, został przyjęty na jakiś czas do kopalni węgla w Osinnikach. Ponownie też miał się tam podjąć ciężkiej, fizycznej pracy, tym razem jako szeregowy ładowacz i górnik. Podczas wykonywania swoich obowiązków i tutaj znacznie ucierpieć miało jego zdrowie. Pomijając już same warunki pracy, należy wspomnieć, iż uległ w tejże kopalni

²⁵⁰ Ibidem, s. 82; R. Service: *Towarzysze...*, s. 259.

²⁵¹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 80.

²⁵² Józef Światło w swych złożonych w latach 50-tych XX w. relacjach, w odniesieniu do A. Zawadzkiego stwierdza m.in. „Udaje często chorego i żyje swoją chorobą”. Źródło: Z. Błazyński: *Mówi Józef Światło...*, s. 44.

poważnemu wypadkowi. Przebił sobie bowiem kilofem nogę, a w następstwie powstałej rany i opuchlizny nie mógł normalnie chodzić. Warto także odnotować, iż przez cały ten okres Aleksander nie miał żadnego kontaktu ze Stanisławą. Ponownie zobaczył się z nią dopiero w listopadzie 1943 roku. Tymczasem ona także przeszła ciężkie schorzenie. W piekle wojny zachorowała bowiem na dyzenterię, z której wyzdrowiała dzięki pomocy przypadkowo poznanych ludzi²⁵³.

Do czerwca 1941 roku Stanisława i Aleksander pozostając lojalnymi obywatelami ZSRR wiedli spokojne życie w Pińsku. Ich położenie diametralnie zmieniło się wraz z rozpoczęciem 22 czerwca 1941 roku wojny niemiecko-radzieckiej. Wówczas to wraz z kilkunastoma innymi ważnymi dla Sowietów polskim komunistami dotarli do Homla i rozpoczęli organizację polskiego batalionu mającego u boku Armii Czerwonej walczyć z hitlerowskimi Niemcami. Już wtedy zaczęto również postulować utworzenie Polskich Sił Zbrojnych na terytorium Związku Radzieckiego. Zaistniałe okoliczności doprowadziły też do całkowitej zmiany stanowiska Kominternu wobec II wojny światowej. Dlatego też Dymitrow wezwał do Moskwy zaufanych „towarzyszy”, w tym Zawadzkiego i przydzielił im odpowiednie zadania. Analiza dostępnych źródeł uprawnia do hipotezy, iż Aleksander nie podjął się jego wykonanie, za co skierowano go w rejon Stalingradu. Udał się tam wspólnie ze Stanisławą. Jednocześnie w tym samym czasie doszło do ocieplenia stosunków pomiędzy ZSRR, a polskim rządem emigracyjnym w Londynie, co spowodowało, że przebywający w Związku Radzieckim polscy komuniści nie byli póki co potrzebni i imali się zupełnie nie związanych z polityką zajęć. Przykładowo będący absolwentem prawa Berman został kierownikiem polskiego kursu w szkole komunistycznej w Kuszarenkowie²⁵⁴. Zawadzki, z racji swojego niskiego wykształcenia, a być może także w skutek nie zdecydowania się na przerzut do Polski, pozostając wprawdzie w odwodzie, pracował na dalekiej prowincji w charakterze mało znaczącego urzędnika odpowiedzialnego za planowanie, a następnie powołany został do Armii Czerwonej. Po zakończeniu służby trafił jeszcze dalej na wschód, gdzie by zdobyć środki do życia zatrudnił się w kopalni węgla w Osinnikach.

²⁵³ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 81, 83.

²⁵⁴ Szerzej: A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 68–72 i nst.

1.4. Od górnika do generała. Zawadzki, a polskie środowisko komunistyczne po 1943 roku

Pierwsze próby sformowania zależnych od ZSRR polskich organizacji politycznych i wojskowych datuje się zwykle na drugą połowę roku 1941. Wówczas to – jak już sygnalizowano – zainicjowano tworzenie partii komunistycznej (ostatecznie otrzymała ona nazwę Polska Partia Robotnicza) mającej działać na obszarze okupowanego kraju oraz podjęto nieudane próby utworzenia oddziałów polskich w ramach Armii Czerwonej. Do pomysłu budowy podległych sobie polskich struktur wewnątrz Związku Radzieckiego Stalin powrócił w 1942 roku. Bezspornie działania te miały związek z pogarszającymi się stosunkami na linii Moskwa – rząd londyński, a co za tym idzie, także z przygotowywaniem warunków do przejęcia władzy przez komunistów w powojennej Polsce. Jednym z istotnych etapów realizacji takiego zamierzenia okazał się powstały z inspiracji władz radzieckich list Wandy Wasilewskiej i Alfreda Lampego, skierowany 3 stycznia 1943 roku do zastępcy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Wiaczesława Mołotowa²⁵⁵. Zawierał on postulat „stworzenia centralnego ośrodka do spraw polskich, który będzie skupiał istniejące kadry, przyciągał i wychowywał nowe [...], koordynował pracę organizacyjną i wychowawczą, prowadzoną na różnych odcinkach i dotyczących spraw polskich”²⁵⁶. Co ciekawe, jego autorzy nie proponowali tworzenia odrębnego wojska polskiego, lecz wnioskowali o powołanie oddziałów polskich wchodzących w skład Armii Czerwonej. W efekcie Stalin pozytywnie oczywiście przychylając się do wniosków zawartych w cytowanym tutaj liście, doprowadził do powstania organizacji oficjalnie mającej skupiać przybywającą w ZSRR Polonię. Otrzymała ona nazwę Związek Patriotów Polskich (ZPP). Jego przewodniczącą została Wanda Wasilewska²⁵⁷. Faktycznie jednak zdominowany przez polskie emigracyjne środowisko komunistyczne Związek miał jednocześnie odgrywać rolę politycznego zaplecza przyszłych polskich oddziałów wojskowych. Dlatego też, zgodnie z wykładnią polityki władz radzieckich, przedstawiciele ZPP nie uznawali rządu Sikorskiego, postulowali powrót do granic

²⁵⁵ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 84.

²⁵⁶ Cyt. za: H. Zatorska: *Wanda Wasilewska*. Warszawa 1977, s. 65.

²⁵⁷ Szerzej: Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 14–16; A. Sobór-Świdorska: *Jakub Berman ...*, s. 84–85.

„piastowskich” oraz głosili konieczność przeprowadzenia w powojennej Polsce zasadniczych reform ustrojowych²⁵⁸.

Kolejnym istotnym etapem realizacji celów radzieckiego dyktatora było zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem londyńskim, a następnie przekazanie 8 maja 1943 roku do publicznej wiadomości następująco brzmiącego komunikatu: „Rząd radziecki postanowił zadośćuczynić prośbie Związku Patriotów Polskich w ZSRR w sprawie utworzenia na terytorium ZSRR polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w celu wspólnej walki z Armią Czerwoną przeciwko najeźdźcy niemieckiemu. Formowanie polskiej dywizji już się rozpoczęło”²⁵⁹. Informację tę poza organem prasowym ZPP „Wolna Polska” ogłosiło również radio radzieckie i opublikowały radzieckie gazety. Warto jednak przy tej okazji zaznaczyć, iż formalnie ZPP w tym czasie jeszcze nie istniał, gdyż mający powołać tę organizację delegaci na I Zjeździe Związku zebrali się dopiero 9–10 czerwca 1943 roku²⁶⁰. Zgodnie z wolą samego Stalina Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki miała stanowić załazek przyszłych Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) w ZSRR²⁶¹. Jej tworzenie rozpoczęto jeszcze w maju 1943 roku w obozie w Sielcach nad Oką²⁶². Dowódcą całego polskiego zgrupowania – od sierpnia 1943 roku funkcjonującego już jako I Korpus PSZ w ZSRR – został płk Zygmunt Berling²⁶³.

Oczywiste jest, iż Zawadzki, pracując jako górnik w okolicach Nowosybirsk, nie mógł mieć początkowo żadnego wpływu na kształt powstających z inspiracji władz radzieckich polskich organizacji komunistycznych i wojskowych. Jak wynika z jego opublikowanego w 1946 roku życiorysu, z pracy w kopalni w Osinnikach zrezygnował, gdy tylko dowiedział się o formowaniu dywizji kościuszkowskiej²⁶⁴. Niestety, ze względu na niewielką liczbę oraz złą jakość dostępnych źródeł trudno szczegółowo odtworzyć nie tylko jego losy z czasów, gdy był obywatelem Związku Radzieckiego, ale również okoliczności przybycia do Sielec nad Oką i następującego tam w niezwykle szybkim tempie awansu wojskowego. Co prawda, na wszystkie związane z tymi zdarzeniami pytania w prosty sposób stara się odpowiedzieć Rechowicz, niemniej jednak, jak już niejednokrotnie tu wzmiankowano, jego ustalenia budzą niekiedy

²⁵⁸ Cz. Brzoza: *Polska w czasach niepodległości...*, s. 360.

²⁵⁹ Cyt. za: Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 27.

²⁶⁰ Ibidem, s. 16.

²⁶¹ Ibidem, s. 26–27; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 82.

²⁶² Szerzej: cyt. za: Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 14–16; A. Sobór-Świdorska: *Jakub Berman...*, s. 84–85.

²⁶³ A. Topol: *Zygmunt Henryk Berling 1986–1980*. Katowice 1990, s. 73.

²⁶⁴ *Ludzie Pierwszej Armii...*, s. 178–179.

pewne wątpliwości. Jednakowoż, nie dysponując większym wyborem źródeł – pamiętając przy tym o sygnalizowanych zastrzeżeniach – na podstawie publikacji tegoż autora przedstawić można następujący ciąg zachodzących w tym czasie wokół Zawadzkiego zdarzeń.

Jak już wspomniano, Zawadzki zaraz po tym, jak dowiedział się o formowaniu polskich oddziałów, miał zrezygnować z pracy w kopalni w Osinnikach²⁶⁵. Zakładając, że tak poważnie potraktował perspektywę służby w polskim wojsku, warto zadać pewne nasuwające się w związku z tym pytanie: dlaczego wcześniej nie podjął próby zaciągnięcia się do Armii Andersa? Gdyż zapewne czekał na odpowiednie wezwanie z Moskwy. Po jego otrzymaniu, od razu stawił się w miejscowej Komendzie Wojskowej. Mimo problemów z chorą nogą udało mu się ostatecznie uzyskać niezbędne skierowanie. Było ono dla niego zapewne wybawieniem od dotychczasowej poniewierki. Zaraz też potem udał się w podróż, którą w połowie września 1943 roku zakończył w Sielcach. Tam zaś, natychmiast po zakwaterowaniu i umundurowaniu się, rozpoczął służbę w stopniu starszego sierżanta w 3. Batalionie 6. Pułku Piechoty. Nie długo jednak przebywał w tej jednostce, gdyż po dwóch tygodniach o jego pobycie w tym miejscu dowiedział się gen. Karol Świerczewski, co poskutkowało wręcz niewiarygodnym dla niego obrotem spraw. Wkrótce bowiem po spotkaniu ze Świerczewskim, Zawadzki awansowany został do stopnia porucznika i objął funkcję zastępcy szefa Wydziału Oświatowego I Korpusu. Dzięki interwencji tegoż generała do Sielec na Oką miała też zostać sprowadzona Stanisława. Po raz pierwszy od ponad roku mogła się ona zobaczyć z Aleksandrem w listopadzie 1943 roku. Po dotarciu na miejsce formowania I Korpusu, podobnie jak on, podjęła kolejno pracę w Wydziale Oświatowym, a następnie w strukturach odpowiadających za prawidłowe przygotowanie polityczno-wychowawcze żołnierzy²⁶⁶.

W odniesieniu i do tego wątku biografii przyszłego wojewody śląskiego ustalenia Rechowicza budzą sporo wątpliwości. Wręcz nieprawdopodobnym jest by

²⁶⁵ W spisanych w 1949 r. wspomnieniach Zawadzki w taki oto sposób opisuje tę chwilę: „16-go maja 1943 r. tenże organ Z.P.P. – »Wolna Polska« pisał w artykule »Ruszamy do Walki«: »Przyszła wreszcie długo oczekiwana chwila – Rząd Radziecki zgodził się zadośćuczynić naszym prośbom i zezwolił na formowanie się na terytorium Związku Radzieckiego polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki w której szeregach Polacy, zamieszkali w Związku Radzieckim, ramię przy ramieniu z bohaterami spod Moskwy, Leningradu i Stalingradu, walczyć będą ze wspólnym wrogiem. Dziś w godzinie krwi i męki naszego narodu, prawo do walki to najbardziej upragniony, najpiękniejszy przywilej każdego Polaka... Wiemy, że ... na naszych bagnietach błysnie w Polsce pierwszy promień wyzwolenia«. Źródło: AAN, AAZ, sygn. 423/1–2, Wspomnienia A. Zawadzkiego o spotkaniu z Józefem Stalinem, s. 2.

²⁶⁶ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 84–85.

Świerczewski samodzielnie, bez konsultacji z stroną radziecką i być może także z ZPP, podjął w odniesieniu do Zawadzkiego tak istotne decyzje. Pamiętać należy, że to Sowieci, a nie ich polscy poplecznicy kontrolowali struktury PSZ w ZSRR odpowiedzialne za właściwe „wyszkolenie” ideologiczne żołnierzy, a w związku z tym, oficerem polityczno-wychowawczym, pełniącym do tego funkcje dowódcza, nie mogła zostać osoba której by wcześniej nie zaakceptowali.

Dalsze awanse Zawadzkiego – zdaniem Rechowicza – miały dokonywać się także dzięki pomocy Świerczewskiego. Ich chwilowe zwieńczenie nastąpiło, kiedy to zaproponowano mu objęcie funkcji zastępcy dowódcy Korpusu do spraw polityczno-wychowawczych²⁶⁷, czyli nadzór nad odpowiednim wyszkoleniem ideologicznym żołnierzy. Warto zaznaczyć, iż sam Zawadzki uważał tego rodzaju szkolenie za nie mniej ważne, niż przygotowanie *stricte* wojskowe. „Bez tej pracy – jego zdaniem – armia [...] nie byłaby tym, czym jest. Oficerowie polityczno-wychowawczy pracują [bowiem – J.M.] na tym, by każdy oficer, podoficer i żołnierz zdawał sobie jasno sprawę z przyczyn klęski wrześniowej, z tego, czego trzeba, by hańba 1939 roku nie powtórzyła się nigdy w historii narodu polskiego i by wyzwolona Polska byt swój oparła na szczęściu własnego narodu z myślą o jego wielkiej przyszłości. Na tym według Zawadzkiego polegać miała „zasadnicza linia pracy polityczno-wychowawczej”, dzięki której osiągnąć można było wśród polskich oficerów, podoficerów i żołnierzy poparcie idei budowy „wielkiej, silnej i demokratycznej Polski, opartej o sojusz i braterstwo ze Związkiem Radziecki i innymi sąsiednimi demokratycznymi narodami”²⁶⁸. O wadze działań polityczno-wychowawczych przyszły wojewoda śląski wspominał także w przemówieniu skierowanym do elewów kończących w lipcu 1944 roku szkołę oficerów polityczno-wychowawczych. Słuchający go świeżo mianowani oficerowie od swojego najwyższego zwierzchnika usłyszeli wówczas, iż oficer polityczno-wychowawczy powinien czynić wszystko, „żeby żołnierz dobrze się bił na froncie. Żołnierz wyszkolony który dobrze strzela, ale któremu brak ducha, brak woli zwycięstwa, będzie bić się źle” – przekonywał. „I również żołnierz, który jest pełny ducha walki, ale walczyć nie umie, też będzie bić się

²⁶⁷ AAN, AAZ, sygn. XVII – I, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 6 II 1986 r., s. 160.

²⁶⁸ Wywiad z Zastępcą Dowódcy Armii Polskiej w ZSRR, ds. polityczno-wychowawczych. pułk. A. Zawadzki. „Wolna Polska” z 24 III 1944 [11].

źle i niepotrzebnie zginie. Praca oficera polityczno-wychowawczego i dowódcy liniowego jest ze sobą nierozzerwalnie związana i musi być związana”²⁶⁹.

Oczywiście, zastępca dowódcy Korpusu do spraw polityczno-wychowawczych nie mógł pozostawać jedynie porucznikiem. Równolegle więc Zawadzki uzyskiwał coraz to wyższe stopnie wojskowe. I tak, w chwili obejmowania 21 stycznia 1944 roku funkcji zastępcy dowódcy Korpusu, czyli zaledwie po kilku miesiącach służby, był już majorem²⁷⁰, w początkach zaś maja tego samego roku – pułkownikiem²⁷¹. Jakby tego było mało, jeszcze w 1944 roku od samego Stalina otrzymał awans generalski²⁷². W marcu 1945 roku miał już za sobą osiągnięcie szczytu kariery wojskowej. Poszczycić mógł się wówczas stopniem generała dywizji²⁷³.

O okolicznościach szybko rozwijającej się kariery wojskowej Zawadzkiego wypowiedział się także przywoływany już wcześniej Edward Ochab. Mimo że jego relacja nie wyjaśnia wszystkich przyczyn przedstawionego ciągu zdarzeń, to przynajmniej potwierdza, iż powołanie Zawadzkiego na stanowisko zastępcy dowódcy Korpusu do spraw polityczno-wychowawczych miało związek z powstaniem dokumentu *O co walczymy*, potocznie nazywanego „Tezami nr 1”²⁷⁴. Współautorem opracowania będącego programem części kadry oficerskiej PSZ w ZSRR był dotychczasowy zastępca dowódcy tegoż Korpusu do spraw polityczno-wychowawczych Włodzimierz Sokorski. Jako że treści firmowanego przez niego dokumentu kategorycznie odrzucało kierownictwo ZPP, to stracił on swoje stanowisko²⁷⁵. Jednocześnie członkowie tego gremium, na czele z Wandą Wasilewską postanowili odszukać Zawadzkiego²⁷⁶. Został

²⁶⁹ *Przemówienie generała Aleksandra Zawadzkiego do elewów szkoły oficerów polityczno-wychowawczych*. „Gazeta Oficerska. Czasopismo Armii Polskiej w ZSRR” z 9 VII 1944 [4].

^{270 270} AAN, AAZ, sygn. 431/I, Rozkaz personalny nr 5 z 25 I 1944 r., s. 55.

²⁷¹ *Przemówienie pułkownika A. Zawadzkiego wygłoszone na Akademii Trzeciomajowej*. „Zwycięzimy. Gazeta Armii Polskiej w ZSRR” z 5 V 1944 [82 (178)].

²⁷² Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 106 [przyp. 110].

²⁷³ AAN, AAZ, sygn. 431/I, Powołania gen. dyw. A. Zawadzkiego na stanowisko Wojewody Śląskiego z 14 III 1945 r., s. 59.

²⁷⁴ *Ibidem*, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 6 II 1986 r., s. 160. W programie tym w odniesieniu do struktury politycznej powojennej Polski znalazła się m.in. koncepcja „zorganizowanej demokracji”, czyli czegoś w rodzaju opartej na wojsku monopartii, z której wyłonić miał się przyszły rząd. Co istotne, w przywołanym dokumencie nie wspomniano o kierowniczej roli komunistów. Szerzej: Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 36.

²⁷⁵ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 36; A. Sobór-Świdorska: *Jakub Berman...*, s. 90–92.

²⁷⁶ Warto przy tej okazji przywołać również opinię Berlinga na temat wspomnianej zmiany personalnej oraz okoliczności jej dokonania: „Nie zachodzi potrzeba przeprowadzenia zbyt skrupulatnej analizy, wydarzeń, by odgadnąć, że uchwała o odwołaniu Skorskiego i wyznaczeniu na jego miejsce Zawadzkiego nie zapadła na posiedzeniu ZG ZPP, ale była aktem tego samego zespołu, który kierował anonimowo pracami komisji organizacyjnej PKN [...]. Początkowo miałem zamiar zareagować bardzo ostro – był to, bądź co bądź, precedens – ale po namyśle i wysłuchaniu Zawadzkiego zmieniłem zdanie. Pierwsze

on bowiem uznany za osobę doskonale nadającą się do pełnienia dotychczasowej funkcji Sokorskiego²⁷⁷. Warto jednak zaznaczyć, iż zadanie, które powierzono Zawadzkiemu, miało polegać nie tylko na nadzorowaniu wpajania żołnierzom odpowiedniego przekazu ideologicznego, ale także na kontrolowaniu poczynąń samego Berlinga, aprobującego przecież „Tezy nr 1”, i co jeszcze w tym kontekście istotniejsze, wywodzącego się spoza środowiska komunistycznego²⁷⁸. Ponadto miał on również swoją postawą doprowadzić do wygaszenia całego powstałego na bazie programu *O co walczymy* konfliktu i jak wynika z analizowanego źródła – częściowo mu się to udało²⁷⁹.

Tempo awansu Zawadzkiego była na prawdę tak zdumiewające, że również Rechowicz uznał za wskazane odnieść do niego. W charakterystyczny jednak dla siebie sposób wyjaśnia on, że „na pierwszy rzut oka może wydawać się zaskakujące bardzo szybkie wysuwanie się Aleksandra Zawadzkiego na czoło działaczy komunistycznych, tym bardziej, że był człowiekiem skromnym. Niezwykle szybki awans Zawadzkiego był następstwem splotu wiele przyczyn. Przemawiała za nim ofiarna działalność komunistyczna, między innymi na stanowisku kierownika Centralnego Wydziału Wojskowego. Był działaczem niezwykle żarliwym, o szerokich horyzontach myślowych. Na wszystkich stanowiskach od razu wykazywał wielkie zdolności organizacyjne. Duże znaczenie miała też przyjaźń i poparcie Karola Świerczewskiego.

wrażenie jakie wywarł na mnie mój nowy zastępca, było zdecydowanie niekorzystne. Jego zameldowanie się u mnie odbiegało zasadniczo nie tylko od przepisów wojskowych, ale od elementarnych zasad stosunku podwładnego do przełożonego w wojsku. Wszedł po prostu do mego służbowego pokoju, pozdrowił mnie krótkim: »Dzień dobry, generale«, po czym poinformował mnie, że przyszedł się przedstawić jako mój nowy zastępca do spraw polityczno-wychowawczych. Po takim wstępie byłem pewien, że mam przed sobą wojskowego oficera-analfabetę, typu Wandy Wasilewskiej [...]. Ale zmieniłem zdanie, kiedy na moją pierwszą uwagę, że mój gość zapewne nie służył w wojsku, Zawadzki odpowiedział, że wprost przeciwnie, służył w wojsku polskim w roku 1920. Już jako starszy strzelec brał udział w walkach na froncie wschodnim i za swoją postawę bojową został odznaczony Krzyżem Walecznych. Było to dla mnie duże zaskoczenie, bo ukazało mi Zawadzkiego w diametralnie innym świetle. Narzucały się dwa wnioski: że Zawadzki był prawdziwie polskim patriotą i że wiedział, jak zachować się wobec mnie, a mimo to naruszył przepisy porządku wojskowego. Kiedy zadałem sobie pytanie, dlaczego tak postąpił, znalazłem tylko jedną odpowiedź. Działał zgodnie z instruktażem otrzymanym w Moskwie. Miał to być zapewne początek nowej epoki wychowania politycznego wojska, które podjął się realizować Zawadzki, choć byłem pewien i nie myliłem się, że obca mu była idea integracji. Świadczy o tym treść naszej dalszej rozmowy, z której wynikało, że stał twardo na gruncie oświadczenia rządu radzieckiego z dnia 11 I 1944 r. [w dokumencie tym podano, iż nowa polsko-radziecka granica powinna być wytyczona na podstawie linii Curzona – J.M.]. i widział w nim ostateczne rozwiązanie naszej sprawy. Nie wiedział nic i nie wtajemniczono go, że ostatecznym celem Wasilewskiej i jej kompanii była 17 republika”. Źródło: Z. Berling: *Wspomnienia*. T. 2: *Wolność na przetarg*. Warszawa 1991, s. 353–354.

²⁷⁷ AAN, AAZ, sygn. XVII – I, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 6 II 1986 r., s. 160.

²⁷⁸ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 36.

²⁷⁹ AAN, AAZ, sygn. XVII – I, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 6 II 1986 r., s. 165.

Jest także prawdopodobne, że ze względu na zbieżność poglądów był też popierany przez Alfreda Lampego²⁸⁰.

Błyskawiczną karierę Zawadzkiego w I Korpusie PSZ w ZSRR próbują wyjaśnić też inni badacze. O ewentualnym wpływie Lampego na jej tempo wspominają również Andrzej Grajewski²⁸¹ i Piotr Madajczyk²⁸². Ten ostatni w tym kontekście przypomina także o poparciu Świerczewskiego, Bernard Linek²⁸³ zaś, nie podważając wniosków przywołanych badaczy, wytłumaczenia niniejszego faktu doszukuje się jeszcze w ewentualnych agenturalnych powiązaniach przyszłego wojewody śląskiego z stroną radziecką. Niestety, do niezwykle wręcz postępu przedstawionego tutaj awansu nie odnosi się bezpośredni świadek opisywanych wydarzeń, czyli Edward Ochab. Nawiązując jednak, do przywołanej hipotezy Linka, przyznać należy, iż istnieją przesłanki wskazujące na agenturalność Zawadzkiego. Dla ich lepszego uwypuklenia, warto przedstawić je w pewnym ciągu przyczynowo-skutkowym. Na samym jego początku powinien pojawić się fakt pobytu Zawadzkiego w latach 20. i 30. XX wieku w ZSRR. Mógł on wówczas przejść odpowiednie przeszkolenie, a dzięki temu objąć następnie kierownictwo nad działającą w ramach CWW KPP wojskową siatką szpiegowską²⁸⁴. W konsekwencji, po jej rozbiciu został oskarżony o dążenie do „obalenia przemocą istniejącego ustroju Państwa Polskiego” i porozumiewanie się przy tym „z organizacją międzynarodową »Komunistyczną Międzynarodówką«”²⁸⁵ od której otrzymywał polecenia i dyrektywy. Podkreślić należy, że za działalność tą w 1938 roku otrzymał bardzo wysoki wyrok. W więzieniu spędzić miał, aż 15 lat swego życia. Wolność uzyskał dużo wcześniej, bo już we wrześniu 1939 roku, kiedy to Armia Czerwona wkroczyła na przedwojenne obszary Rzeczypospolitej. Zaraz też potem udał się na teren Związku Radzieckiego. Analizując kolejny już pobyt Zawadzkiego na terytorium tego państwa, bez trudu dostrzeżemy jego proradzieckość oraz wyjątkowy sposób w jaki go tam traktowano (np.: powierzano mu w Pińsku stanowiska urzędnicze, wybrano go do Rady Delegatów Ludu Pracującego Obwodu Pińskiego, a także skierowano na leczniczy pobyt w Soczi). Jak już, wspomniano, o specjalnych – być może agenturalnych – powiązaniach z tamtejszymi służbami świadczy także tryb jego niebywale szybkiego awansu wojskowego (w ciągu niespełna roku od stopnia

²⁸⁰ Cyt. za: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II) s. 88.

²⁸¹ A. Grajewski: *Wygnanie...*, s. 9.

²⁸² P. Madajczyk: *Przylączenie...*, s. 110.

²⁸³ B. Linek: *Polityka...*, s. 72.

²⁸⁴ AIPNwW-wa, sygn. BU O 1264/296/Jacket, Aleksander Zawadzki i inne osoby, s. 2–4.

²⁸⁵ AAN, AAZ, sygn. 423/I–I, Postanowienie Sędziego Okręgowego M. Kleinerta z 20 II 1936 r., s. 43.

plutonowego przeszedł wszystkie szczeble awansu wojskowego i uzyskał stopień generała), oraz fakt i okoliczności powierzenia mu stanowiska zastępcy dowódcy I Korpusu PSZ w ZSRR odpowiedzialnego za sprawy polityczno-wychowawczych.

Podobnego rodzaju wnioski nasuwa również sposób objęcia przez Zawadzkiego przewodnictwa w Centralnym Biurze Komunistów Polskich (CBKP). W kilku bowiem źródłach pojawia się wzmianka, że był on jedynie figurantem, gdyż w rzeczywistości nadzór na działalnością biura sprawował Jakub Berman²⁸⁶. Faktem jest, że to właśnie ten działacz odegrał kluczową rolę w powołaniu i funkcjonowaniu CBKP. Genezy tej organizacji należy doszukiwać się jeszcze w 1943 roku i wiązać z toczącymi się wówczas pracami nad utworzeniem w Moskwie Polskiego Komitetu Narodowego (PKN), czyli alternatywnego i podległego Kremlowi rządu na uchodźstwie²⁸⁷. Równolegle część polskich komunistów przebywających w Związku Radzieckim podjęła w tym czasie starania o utworzenie swoistego rodzaju „partyjnej komunistycznej instytucji polskiej w ZSRR”²⁸⁸. Impuls do jej tworzenia dało odbyte pod koniec grudnia 1943 roku spotkanie Bermiana z Mołotowem. Zgodnie z sugestią Mołotowa, na jego ręce 10 stycznia 1944 roku przekazano opracowane przez Bermiana, Hilarego Minca i Stefana Wierbołowskiego pismo, w którym przestrzegano, że „wobec złożoności zadań związanych z utworzeniem Polskiego Komitetu Narodowego i przygotowaniem polskich sił zbrojnych do wkroczenia na terytorium Polski brak organizacji komunistów polskich może doprowadzić do tego, że na obszarze ZSRR polskie instytucje polityczne oraz jednostki wojskowe nie wykonają swoich podstawowych zadań, przy czym może powstać nawet niebezpieczeństwo, że zostaną one wykorzystane przez siły wrogie Związkowi Radzieckiemu. Niebezpieczeństwo to niewątpliwie istnieje już obecnie. Wzrośnie ono stokrotnie, kiedy Korpus znajdzie się na obszarze Zachodniej Białorusi albo Zachodniej Ukrainy, a następnie Polski i zostanie poddany wpływom działających tam sił politycznych”²⁸⁹.

Dla pełnego zrozumienia, kontekstu niniejszego pisma warto też odnotować, iż wzajemne relacje pomiędzy polskimi komunistami przebywającymi w ZSRR a tymi działającymi na obszarze okupowanej Polski w ramach PPR nacechowane były znaczną

²⁸⁶ Ibidem, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 6 II 1986 r., s. 167; F. Zbiniewicz: *Okoliczności powstania CBKP...*, s. 115–116; A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 110–111; L. Piątkowski: *Z dziejów lewicy polskiej w ZSRR...*, s. 250.

²⁸⁷ L. Piątkowski: *Z dziejów lewicy polskiej w ZSRR...*, s. 247–248.

²⁸⁸ Cyt. za: ibidem, s. 249.

²⁸⁹ Cyt. za: A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 101–102.

nieufnością²⁹⁰. Po zaaprobowaniu opisywanej tutaj inicjatywy przez stronę radziecką, organizacją Biura zajęli się pracownicy Wydziału Informacji Międzynarodowej KC WKP(b). Ponadto, nieustanne konsultacje w sprawie jego powołania toczyły się na linii Mołotow – Georgi Dymitrow. Ten ostatni zaproponował wreszcie wybór składu osobowego Biura na specjalnym zjeździe polskich komunistów. Pomysł ten jednak zarzucono, prawdopodobnie w czasie zainicjowanych 19 stycznia 1944 roku rozmów Dymitrowa z Wasilewską, Bermanem i Mincem. Miały one m.in. posłużyć ustaleniu ostatecznej obsady personalnej Biura. Prowadzone przez Dymitrowa konsultacje zakończyło odbyte dzień później spotkanie ze specjalnie sprowadzonym w tym celu do Moskwy Zawadzki. Fryderyk Zbienieicz powołując się na rozmowę, którą w 1962 roku miał przeprowadzić z ówczesnym przewodniczącym Rady Państwa, twierdzi, że w drugiej połowie stycznia 1944 roku Zawadzki w ogóle nie był zorientowany w kwestiach związanych z powstającym właśnie Biurem i sam uważał, iż z racji chociażby lepszego wykształcenia właściwszym kandydatem na stanowisko sekretarza CBKP byłby Berman. Niemniej jednak sugestia ta została odrzucona przez Dymitrowa, który jednocześnie wyjaśnił, iż z wielu powodów (w tym żydowskiego pochodzenia) Berman nie może otrzymać takiej funkcji, natomiast powinien ją objąć właśnie Zawadzki²⁹¹. Warto, w tym kontekście, przywołać wspomnienia Bermiana, który w wywiadzie udzielonym w latach osiemdziesiątych XX wieku Teresie Torańskiej stwierdził, że obsada personalna Biura, a nawet jego nazwa ustalona została przez WKP(b)²⁹². Następnie po zatwierdzeniu uzgodnionych ze stroną polską kandydatur Stalina, Komitet Centralny tej partii podjął 25 stycznia 1944 roku formalną decyzję o utworzeniu CBKP. W jego składzie znaleźli się ostatecznie: Aleksander Zawadzki (pełniący funkcję sekretarza), Stanisław Radkiewicz (będący zastępcą sekretarza) oraz Karol Świerczewski, Wanda Wasilewska i Jakub Berman²⁹³. W ten sposób Stalin stworzył sobie organ, który miał mu pomóc m.in. w kontrolowaniu poczynąń polskich komunistów skupionych w ZPP.

Niewątpliwie, analiza informacji dotyczących okoliczności powołania składu osobowego CBKP może prowadzić do wniosku, iż kandydatura Zawadzkiego na stanowisko jego sekretarza uzgodniona została bez wiedzy samego zainteresowanego.

²⁹⁰ AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 6 II 1986 r., s. 171.

²⁹¹ F. Zbienieicz: *Okoliczności powstania CBKP...*, s. 115.

²⁹² T. Torańska: *Oni...*, s. 55.

²⁹³ Szerzej: A. Sobór-Świdorska: *Jakub Berman...*, s. 102–106; Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 36.

Uprawnia też ona do ponownego stwierdzenia, iż Zawadzki na pewno cieszył się zaufaniem strony radzieckiej. Jednakże, zarówno sposób, w jaki dokonano powierzenia mu tej funkcji, oraz fakt, że z racji jednoczesnego przebywania w wojsku nie mógł w pełni zaangażować się w jej wypełnianie, ponownie przemawiać może za tezą o jego nierzeczywistym przewodzeniu CBKP²⁹⁴. Faktycznie bowiem w zaistniałych okolicznościach działalność Biura opierała się przede wszystkim na pracy Bermana i Stanisława Radkiewicza²⁹⁵. Stan taki potwierdza również Edward Ochab, przy czym uważa on, iż sytuacja ta nie była spowodowana jakąś grą prowadzoną wobec Zawadzkiego czy też celowym mianowaniem go „malowanym prezesem”, tylko zupełnie prozaicznymi przyczynami. Po pierwsze – jego zdaniem – Zawadzkiego bardzo pochłonęło wojsko. Dlatego też jedynie sporadycznie opuszczał koszary. Drugim powodem, dla którego rzadko pojawiał na posiedzeniach CBKP, były jego kolejne problemy zdrowotne, będące tym razem następstwem wypadku lotniczego²⁹⁶. Obawiający się o jego stan lekarze mieli zabronić mu częstego przemieszczania się, nawet po tym, gdy odzyskał już część sił. Z źródła tego dowiemy się także, iż stosunki między Zawadzkim a Bermanem miały „w zasadzie” układać się prawidłowo, oraz o dużym pozytywnym wkładzie tego drugiego w funkcjonowanie CBKP²⁹⁷.

Tymczasem, pomimo braku ostatecznej akceptacji z strony władz radzieckich, polscy komuniści skupieni w PPR zainicjowali z początkiem 1944 roku działalność Krajowej Rady Narodowej (KRN). Do powstania tego typu sytuacji miała przyczynić się kilkutygodniowa przerwa w łączności z Moskwą, będąca konsekwencją aresztowania przez gestapo 14 listopada 1943 roku Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej. Stan taki nie stanowił jednak dla Władysława Gomułki poważnej przeszkody w realizacji jego autorskich zamierzeń²⁹⁸. Co w tym kontekście szczególnie istotne, zaproponowany przez niego twór, w założeniu stanowiący przeciwwagę dla rządu londyńskiego i podległych mu struktur, miał odgrywać rolę podziemnego parlamentu, który – zgodnie z głoszoną wówczas przez krajowych komunistów polityką

²⁹⁴ O fakcie takim J. Berman wspomina również w wywiadzie udzielonym w latach 80. XX wieku T. Torąńskiej [*Oni...*, s. 55].

²⁹⁵ A. Sobór-Świdorska: *Jakub Berman...*, s. 110–111.

²⁹⁶ Samolot, którym Zawadzki miał się udać z Kierwiec do Sum, uległ tuż po starcie wypadkowi. Na szczęście nie zdołał zbyt wysoko się wzbić, więc pomimo tego, iż z całym impetem runął na ziemię, zaden z pasażerów nie odniósł śmiertelnych ran. Sam Zawadzki w następstwie tego zdarzenia przez około miesiąca przebywał w szpitalu w Charkowie. Lekarze zdiagnozowali u niego wstrząs mózgu, pęknięcie kości w stopie oraz ogólne potłuczenia. Źródło: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 96.

²⁹⁷ AAN, AAZ, sygn. XVII – I, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 6 II 1986 r., s. 168–169.

²⁹⁸ Szerzej: A. Werblan: *Władysław Gomułka. Sekretarz Generalny PPR*. Warszawa 1988, s. 180–183; M.E. Ożóg: *Władysław Gomułka. Biografia polityczna*. T.1. Warszawa 1989, s. 96–98.

– jako jedyny posiadał sankcję do sprawowania władzy w okupowanej Polsce. Oficjalnie w jego skład poza PPR wchodziło jeszcze kilkanaście innych organizacji, bardzo często liczących po jednym reprezentancie i będących *de facto* bytami powołanymi przez inicjatorów całego przedsięwzięcia w celach propagandowych²⁹⁹. Utworzenie KRN stało się także jedną z przyczyn przerwania prac nad powołaniem PKN i paradoksalnie mogło być korzystne dla samego Stalina, szczególnie w odniesieniu do opinii międzynarodowej, gdyż Rada powstała poza ZSRR i to wyłącznie z inicjatywy PPR³⁰⁰.

Co charakterystyczne, fakt utworzenia CBKP początkowo utajniono przed komunistami działającymi w okupowanym kraju. Do Gomułki, pełniącego od 23 listopada 1943 roku funkcję I sekretarza KC PPR³⁰¹ odpowiednie szyfrogramy przygotowane z udziałem Zawadzkiego wysłano dopiero w połowie maja 1944 roku. Informowano w nich, iż Biuro powstało po to, by działać wśród komunistów w ZSRR oraz by poprzez aktywizację ruchu partyzanckiego i całego narodu dopomóc w walce z okupantem. Jako sekretarz CBKP Zawadzki zwrócił się także z prośbą o utrzymywanie z nim regularnej łączności w celu wzajemnego pozyskiwania nowych materiałów i wiadomości oraz ustalania wspólnej linii politycznej. Decyzja o wysłaniu szyfrogramów zbiegła się z przyjazdem delegacji KRN do Moskwy³⁰².

W dzień po przyjeździe do stolicy Związku Radzieckiego, 17 maja 1944 roku, delegacja KRN w składzie Edward Osóbka-Morawski, Marian Spychalski, Kazimierz Sidor i Jan Stefan Haneman, spotkała się z przedstawicielami Biura. Najprawdopodobniej poza Spychalskim żadna z przybyłych z okupowanej Polski osób nie wiedziała o istnieniu CBKP i uczestniczących w rozmowach z nimi reprezentantów Biura, tzn. że Wasilewską, Bermiana, Radkiewicza i Zawadzkiego postrzegali jedynie jako przedstawicieli ZPP. Spotkanie to w całości poświęcono omówieniu wpływów i działalności KRN. 19 i 22 maja 1944 roku delegacja przyjęta została przez Stalina. Radziecki dyktator m.in. poinformował ją wówczas, że nie uznaje rządu Mikołajczyka w obecnym kształcie, natomiast nie widzi przeszkód w oficjalnym uznaniu KRN za przedstawicielstwo narodu polskiego. Ponadto polecił przybyłym z Polski delegatom

²⁹⁹ Cz. Brzoza: *Polska...*, s. 363.

³⁰⁰ L. Piątkowski: *Z dziejów lewicy polskiej w ZSRR...*, s. 249.

³⁰¹ M.E. Ożóg: *Władysław Gomułka...*, s. 97.

³⁰² A. Sobór-Świdorska: *Jakub Berman...*, s. 107.

udanie się w miejsce ówczesnego stacjonowania wojsk polskich³⁰³, czyli do Kiwerc na Ukrainie³⁰⁴.

Zgodnie z wolą Stalina delegacja KRN, wspólnie z dwoma przedstawicielami ZPP, pod koniec maja 1944 roku rozpoczęła wizytację polskich jednostek w Kiwercach. Co istotne, w roli gospodarza przyjmował ją nie Berling, a Zawadzki. W ogóle ówczesny dowódca polskiego wojska nie uczestniczył w zasadniczej części tocznych przy okazji rozmów na temat przyszłości Polski i wojska³⁰⁵. Pełnionymi przez siebie obowiązkami – wówczas już generał – Zawadzki mógł się także wykazać, przed przybyłymi gośćmi podczas zorganizowanej 4 czerwca 1944 roku specjalnej odprawy oficerów polityczno-wychowawczych. Przekonywał on jej uczestników, iż polscy żołnierze „nie muszą się już głowić nad tym, co będą robić w kraju, gdy się tam znajdą, [...] [gdyż – J.M.] stutysięczna armia wkroczy do kraju i tu spotka się z Armią Ludową, by się z nią połączyć i razem stworzyć siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej”³⁰⁶. Warto w tym kontekście dopowiedzieć jeszcze, iż kilka dni później ukazało się, zawierające te same zagadnienie, *Wezwanie Rady Wojennej Armii*, czyli dokument stworzony przez gremium będące z założenie najważniejszym organem tamtejszego wojska polskiego, w skład którego poza Berlingiem i Świerczewskim wchodził także Zawadzki³⁰⁷. Najwyższe dowództwo wojskowe oficjalnie zadeklarowało w ten sposób ostateczną podległość polskich oddziałów utworzonych w Związku Radzieckim KRN-owi³⁰⁸. Zaaprobowanie tego dokumentu również przez Berlinga niewątpliwie świadczy o tym, iż zrezygnował on już wówczas z realizacji programu zawartego w „Tezach nr 1”, a także potwierdza, że jego pozycja systematycznie malała³⁰⁹.

Właściwie większość emigracyjnych komunistów widziało w dowódcy Wojska Polskiego w ZSRR jedynie oficera o sanacyjnych korzeniach, którego poglądy nie zawsze były zbieżne z reprezentowaną przez nich ideologią³¹⁰. Stąd też pewnie wynikało takie a nie inne nastawienie działaczy CBKP, którzy w Berlingu dostrzegli przede wszystkim potencjalną przeszkodę w odpowiednio prowadzonej indoktrynacji żołnierzy. Z tej też przyczyny doszło do pierwszej próby sił pomiędzy dowódcą Korpusu, a jego opowiadającym za sprawy polityczno-wychowawcze zastępcą. 14

³⁰³ Ibidem, s. 119; Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 48.

³⁰⁴ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 99.

³⁰⁵ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 49.

³⁰⁶ Cyt. za: ibidem.

³⁰⁷ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 95.

³⁰⁸ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 49.

³⁰⁹ Ibidem.

³¹⁰ AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 6 II 1986 r., s. 160–161, 166.

lutego 1944 roku bowiem Berling samodzielnie, bez wcześniejszego porozumienia z Zawadzkim, wydał rozkaz w przedmiocie dyscypliny i wychowania w wojsku. Oczywiście, decyzja ta została podważona przez Biuro, które uznawszy, iż Berling działał wbrew procedurom obowiązującym w przypadku rozkazów zawierających treści polityczne, doprowadziło do anulowania ogłoszonych już przez dowódcę wytycznych, po odpowiednim zredagowaniu i wydaniu ponownego rozkazu podpisanego tym razem także przez Zawadzkiego³¹¹. Z biegiem czasu Zawadzki w coraz większym stopniu zaczął wpływać na Berlinga. Gorliwie wypełniając swoje obowiązki, wymuszał chociażby na coraz słabszym dowódcy podejmowanie odpowiednich kroków dyscyplinarnych i kadrowych wobec oficerów zbyt jawnie afiszujących się ze swą niechęcią do prowadzonych przez niego działań indoktrynacyjnych³¹². Również sam Berling w swych wspomnieniach – co prawda w sposób niejednoznaczny, ale jednak – odnotowuje podejmowane przez Zawadzkiego próby zwiększenia oddziaływania na sprawy wojskowe³¹³ i jednocześnie przyznaje się do początkowego niedoceniań swego zastępcy. Ten bowiem, wzmocniony – zdaniem Berlinga – swoimi przedwojennymi przeżyciami oraz odpowiednio ukierunkowany przez decydentów z ZPP potrafił postępować jak zawody oficer i konsekwentnie realizować wytyczone cele, w tym także te wymierzone przeciwko ówczesnemu dowódcy Korpusu. To zaś w pierwszych miesiącach współpracy miało doprowadzić do kilku konfliktów pomiędzy nim a Zawadzkim³¹⁴.

Zarówno Berling, jak i Zawadzki utrzymali swoje dotychczasowe funkcje po tym, jak na polecenie Stalina Prezydium Rady Naczelnej ZSRR 16 marca 1944 roku wydało dekret o rozwinięciu i przekształceniu 1 Korpusu PSZ w Armię Polską w ZSSR³¹⁵. W związku ze zmianą statutu oddziałów polskich walczących u boku Armii Czerwonej Zawadzki miał też okazję po raz pierwszy osobiście spotkać się z radzieckim przywódcą. Poza nim na Kreml zaproszono jeszcze wówczas kilku innych przedstawicieli ZPP oraz dowództwa Armii Polskiej w ZSRR. I tak, na kolacji trwającej – zgodnie ze zwyczajami Stalina³¹⁶ – do wczesnych godzin porannych ugoszczono również Wasilewską, Bermiana, Ochaba, Berlinga, Świeczewskiego i wybranych

³¹¹ A. Topol: *Zygmunt Henryk Berling...*, s. 88; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 90–91.

³¹² Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 142.

³¹³ Z. Berling: *Wspomnienia*. T. 2..., s.384.

³¹⁴ Ibidem, s. 354.

³¹⁵ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 104.

³¹⁶ Rytuały Stalina w tym względzie obszernie opisuje S. Sebag-Montefiore: *Stalin...*, s. 511–533.

dowódców dywizji Wojska Polskiego. W jej trakcie wysłuchano przemówień gospodarza odnoszących się do istoty polsko-radzieckiej przyjaźni i wspólnej walki z hitlerowskim najeźdźcą. W bezpośredniej rozmowie z Wasilewską, Berlingiem i Zawadzkim Stalin poruszył kwestię odpowiedniego traktowania w Armii Polskiej oficerów polityczno-wychowawczych, co niewątpliwie mogło mieć związek z podnoszonymi wobec Berlinga zastrzeżeniami CBKP. Całe spotkanie składało się z kilku części. Jego uczestnicy, poza zjedzeniem kolacji, wspólnie z radzieckim przywódcą mieli także okazję napić się kawy i wódki oraz obejrzeć film. Na samym Zawadzkim osobisty kontakt z Stalinem zrobił olbrzymie wrażenie. Wszystkie usłyszane wówczas od niego rady cenił sobie niezwykle wysoko i rozumiał ich bezsprzeczną słuszność³¹⁷. Taki przynajmniej przekaz przyszedł wojewoda śląski zawarł w spisanych z okazji tego wydarzenia wspomnieniach³¹⁸.

Z początkiem maja 1944 roku Zawadzki objął kolejną funkcję wojskową, gdyż to właśnie on, a nie przedstawiciel związanej z PPR Armii Ludowej (powstałej z początkiem 1944 roku na bazie GL), mogący zapewne lepiej orientować się w sposobie i zakresie funkcjonowania polskiego podziemia w okupowanym kraju, stanął na czele utworzonego na Wołyniu Polskiego Sztabu Partyzanckiego (PSzP). W związku z tym otrzymał też dodatkowy zakres obowiązków. Wspólnie ze swoim podwładnymi odpowiadał za koordynację działań tzw. lewicowych oddziałów partyzanckich w kraju, zaopatrywanie ich w broń, amunicję, sprzęt wojskowy, przerzuty przez linię frontu, a także penetrację polskiego podziemia³¹⁹. Fakt, ten stanowi kolejną ważną przesłankę, uprawniającą do uznania relacji łączących Zawadzkiego z Sowietami za ponad standardowe. Po raz kolejny bowiem, powierzyli oni, wykonanie niezmiernie istotnego zadania, polegającego przecież nie tylko na walce z podziemiem niepodległościowym, ale także na próbie podporządkowania sobie AL zaufanemu i sprawdzonemu już „towarzyszowi” (prawdopodobnie agentowi).

Przy tej okazji odnotować należy, że również na tle działalności partyzanckiej doszło pomiędzy komunistami skupionymi w organizacjach powołanych w ZSRR a tymi wywodzącymi się spoza tego środowiska do różnego rodzaju niejasności i perturbacji. Tak było chociażby podczas próby nawiązania niezależnej od PPR łączności pomiędzy okupowaną Polską a komunistami przebywającymi na emigracji w

³¹⁷ AAN, AAZ, sygn. 423/I-2, Wspomnienia A. Zawadzkiego o spotkaniu z Józefem Stalinem, s. 3–5.

³¹⁸ Ibidem.

³¹⁹ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 44, 105; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 99.

Związku Radzieckim. Do zorganizowania podległego im alternatywnego kanału informacyjnego wykorzystali oni działający na terenie kraju partyzancki oddział Leona Kasmana. Co zrozumiałe, akcja ta nie spotkała się z przychylnością ówczesnego kierownictwa PPR, niemniej jednak, Edward Ochab – także wchodzący w skład PSzP – oficjalnie tłumaczył ją potrzebą chwili wynikającą z konsekwencji aresztowania przez gestapo Pawła Findera³²⁰. Niemniej, warto w tym kontekście przywołać też powód, o którym Ochab nie wspomina, a mianowicie, że grupę Kasmana przerzucono na teren kraju, również po to by spacyfikować jeden z oddziałów AL, czego życiem prawie nie przypłacił Mieczysław Moczar. Ponadto, działacze krajowi nie zawsze pozytywnie oceniali też sposób wywiązywania się Zawadzkiego z funkcji szefa PSzP. Zarzucano mu przykładowo, że nie podjął działań zmierzających do doposażenia oddziałów Armii Ludowej w broń i amunicję. Skupiać miał zaś się przede wszystkim, na wysyłaniu na pozostające pod okupacją obszary kraju jedynie oddziałów bezpośrednio podporządkowanych jego sztabowi. Oczywiście, sam Ochab, w analizowanej tutaj relacji stanowczo zaprzecza tego typu oskarżeniom i twierdzi, że PSzP przysyłało do wszystkich walczących w kraju oddziałów partyzanckich tyle wyposażania, ile tylko było w stanie³²¹.

Wzajemną nieufność i rywalizację pomiędzy tymi dwiema grupami komunistów można też dostrzec w sposobie zaakceptowania przez Zarząd Główny ZPP ostatecznej roli KRN. Co prawda, gremium to 24 czerwca 1944 roku przyjęło uchwałę, określającą ten swoistego rodzaju podziemny parlament jako „prawdziwe przedstawicielstwo” narodu polskiego, niemniej jednak wówczas nie zdobyło się ono jeszcze na umieszczenie w jej tekście zapisu świadczącego o podporządkowaniu się Krajowej Radzie Narodowej. Dopiero interwencja Stalina sprawiła, że ZPP 18 lipca 1944 roku uznał zwierzchnictwo KRN oraz formalnie przekazał swój dotychczasowy dorobek organizacyjny i nadzór nad utworzonymi w ZSRR wojskami³²².

Fakt, że Zawadzki jako przedstawiciel Wojska Polskiego zdecydowanie szybciej zaakceptował rangę KRN³²³, aniżeli zrobiło to ZPP, każe zastanowić się również nad

³²⁰ AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 6 II 1986 r., s. 171–172.

³²¹ Ibidem.

³²² Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 50.

³²³ Ibidem, s. 49; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 102. Za tezę tą przemawia także fragment jednego z ówczesnych przemówień Zawadzkiego. Do słuchających go żołnierzy skierował on bowiem chociażby tego typu słowa: „Dowiedziawszy się o Krajowej Radzie Narodowej, o jej składzie, uznaliśmy za możliwe już dziś przed wkroczeniem do kraju, stanąć na stanowisku, że nareszcie naród, po długich latach okupacji i walki, zdobył się na utworzenie takiej organizacji kierowniczej, która potrafiła w kraju zjednoczyć ogromną większość społeczeństwa polskiego do której i my będziemy się mogli

pozycją i rolą, jaką odgrywał on w tej organizacji. Od wiosny 1944 roku wchodził bowiem w skład jej Zarządu Głównego oraz prezydium. Być może znowu, z racji swojego zaangażowania w wojsku, a także i problemów zdrowotnych odniesionych wskutek wzmiankowanego już wcześniej wypadku lotniczego tutaj też jedynie figurował i w przeciwieństwie do wojska nie dysponował realnym wpływem na podejmowane decyzje. Przemawiać za takim stanem rzeczy mogłyby okoliczności jego dokooptowania do władz Związku, gdyż poza nim podobnego rodzaju rangę uzyskało jednocześnie jeszcze kilku innych polskich działaczy przebywających w ZSRR, w tym chociażby Andrzej Witos, Jakub Berman i Stanisław Radkiewicz, a wszystkie przeprowadzone wówczas roszady personalne wprowadzono przede wszystkim po to, by komuniści jeszcze bardziej umocnili swoją pozycję w tej organizacji³²⁴. Poza tym, w przeciwieństwie do dowodów działalności wojskowej, brakuje po prostu miarodajnych wskazań, które sugerowałyby, iż podobnego rodzaju zaangażowanie, co w armii, Zawadzki przejawiał, także w odniesieniu do działalności w ZPP.

Kolejnego potwierdzenia rywalizacji i braku wzajemnej lojalności pomiędzy komunistami emigracyjnymi a tymi krajowymi doszukać można się w inicjatywie mającej na celu powołanie Rządu Tymczasowego, wysuniętej 15 lipca 1944 roku przez przebywających w Moskwie przedstawicieli KRN i ZPP. KC PPR o pomysle tym powiadomiono dopiero trzy dni później. W zasadzie kierownictwo tej partii nie miało wpływu na podjęte w takich okolicznościach decyzje, gdyż odpowiadali za nie przede wszystkim zależni od Stalina ludzie, formalnie reprezentujący KRN, CBKP oraz ZPP. To oni właśnie ustalili strukturę polityczną konstruowanego tam rządu i zaakceptowali fakt nazwania go Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Co zrozumiałe, informacji o tym, iż najważniejsze decyzje podjęto w Moskwie, nie uwzględniono w przygotowanym *Manifestie do Narodu Polskiego*. Niezgodnie z prawdą podano w nim natomiast, iż organ ten powołany został przez działającą w kraju KRN³²⁵. W podobnego rodzaju okolicznościach doprowadzono też do połączenia Armii Polskiej w ZSRR i Armii Ludowej. Odtąd oba organizmy miały tworzyć Wojsko Polskie (WP). Na jego czele stanął gen. broni Michał Rola-Żymierski, funkcje zaś

przyłączyć w kraju i podporządkować się jej z uczuciem ulgi i wdzięczności. I dlatego jest dla nas przybycie przedstawicieli Krajowej Rady Narodowej wielkim świętem". Źródło: *Przybycie przedstawicieli Krajowej Rady Narodowej – to dla nas wielkie święto*. „Gazeta Armii Polskiej w ZSRR” z 1 VI 1945 [100 (196)].

³²⁴ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 51.

³²⁵ Ibidem; Cz. Brzoza: *Polska...*, s. 364.

zastępców naczelnego dowódcy powierzono Berlingowi oraz Zawadzkiemu³²⁶, przy czym ta ostatnia akurat decyzja wywołała pewne kontrowersje. Bolesław Drobner bez powodzenia wnioskował bowiem, aby zastępca naczelnego dowódcy do spraw politycznych nie był traktowany na równi z dotychczasowym dowódcą Armii Polskiej w ZSRR³²⁷.

W tworzonych przez komunistów strukturach mających ostatecznie doprowadzić do przejęcia przez nich władzy w powojennej Polsce Zawadzki zajął nieprzeciętną pozycję i nadal formalnie posiadał wpływ na kształtowanie odpowiedniego kursu politycznego w Wojsku³²⁸. Mimo że od chwili przeprowadzania wzmiankowanego scalenia obu armii zdecydowanie bardziej pochłaniały go sprawy organizacyjno-administracyjne i polityczne, to nie zrezygnował on choćby z powstałej po wyzwoleniu Lublina okazji by w glorii zwycięzcy w towarzystwie Berlingiem przyjąć w tym mieście defiladę Wojska Polskiego³²⁹. Wspólnie z czołówką ówczesnych polskich komunistów Zawadzki przebywał w stolicy Lubelskiego do stycznia 1945 roku. Jako przedstawiciel nowej władzy wziął udział jeszcze w kilku innych uroczystościach. I tak, przykładowo 15 sierpnia 1944 roku, czyli w czasie kiedy w Warszawie już na dobre rozgorzały powstańcze walki, Zawadzki razem z Bolesławem Bierutem, Michałem Rolą-Żymierskim, Karolem Świerczewskim, Zygmuntem Berlingiem i Edwardem Osóbką-Morawskim oraz kilkoma wysokimi rangą oficerami radzieckimi uczestniczył w uroczystościach zorganizowanych w Lubinie z okazji święta Wniebowzięcia Matki Boskiej i Święto Wojska Polskiego. Jednym z ich elementów była msza święta odprawiona ku pamięci wielkiego zwycięstwa Wojska Polskiego nad Armią Czerwoną w 1920 roku. Podczas tego nabożeństwa Zawadzki i pozostali bieżący w nim udział wysocy rangą polscy oraz radzieccy wojskowi w najważniejszych chwilach liturgii jednocześnie wstawali i salutowali³³⁰. Największej groteskowości temu zdarzeniu nadaje chyba fakt, że w grupie tak bardzo honorowo zachowującego się naczelnego dowództwa sformowanego pod patronatem Stalina Wojska Polskiego znajdowały się przecież osoby, które 24 lata wcześniej walczyły po przeciwnej stronie w szeregach

³²⁶ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 51; Cz. Brzoza: *Polska...*, s. 364.

³²⁷ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 103; A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 123.

³²⁸ A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 123; A. Topol: *Zygmunt Henryk Berling...*, s. 94; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 106.

³²⁹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 108.

³³⁰ *Jedyna taka msza Polski Ludowej: Bierut, członkowie PKWN, sowieccy oficerowie.* „Gazeta Wyborcza” z 15 VIII 2013.

Armii Czerwonej³³¹. Niewątpliwie zachowania tego rodzaju nakierowane były jednak na ukrycie prawdziwego komunistycznego charakteru nowej władzy i pozyskanie jak najszerszych kręgów polskiego społeczeństwa.

Także w sierpniu 1944 roku w stolicy Lubelskiego doszło też do pierwszego spotkania przedstawicieli komunistów emigracyjnych z kierownictwem PPR. Rozmowy z Gomułą, Bierutem, Franciszkiem Józwiakiem, Ignacym Loga Sowińskim oraz Spychalskim z ramienia CBKP oprócz Zawadzkiego prowadzili wówczas Radkiewicz, Berman i Ochab. Niemniej jednak w końcu zdecydowano się na powołanie zespołu mającego przedstawić ostateczne propozycje kandydatur do poszerzonego składu Komitetu Centralnego partii. Końcowe ustalenie w ramach tego zespołu podejmowało dwóch przedstawicieli PPR, tj. Gomuła i Bierut oraz tandem składający się z Zawadzkiego i Bermana reprezentujący CBKP. W wyniku wspólnych obrad gremium to ustaliło ostatecznie, że nowy Komitet Centralny PPR będzie liczył 18 osób, spośród których 7 wywodzić będzie się z powstałego w Związku Radzieckim CBKP. Jedno miejsce w tym organie zarezerwowane było oczywiście dla Zawadzkiego. Ponadto on, Berman oraz Minc zasiedli także obok Gomułki i Bieruta w Biurze Politycznym (BP) partii³³².

Regularne posiedzenia najważniejszych władz partyjnych rozpoczęły się pomiędzy sierpniem a wrześniem 1944 roku. Zaraz na wstępie warto odnotować, iż w przypadku tego gremium Zawadzki – inaczej, niż miało to miejsce w odniesieniu chociażby do CBKP – uzyskał możliwość rzeczywistego zaangażowania się w jego funkcjonowanie. Tym razem brał więc udział w spotkaniach służących ustaleniu najważniejszych kierunków działań organów, których był członkiem. Co więcej, mógł też podejmować próby kształtowania polityki PPR wobec takich zagadnień, jak organizacja władzy terenowej, reforma rolna czy sytuacja w wojsku. Przykładowo, z możliwości tej skorzystał podczas dyskusji BP nad projektem ustawy o organizacji i zakresie działań rad narodowych. Wspólnie z Bierutem opowiedział się bowiem za przeprowadzeniem tych swoistego rodzaju wyborów samorządowych na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, czyli inaczej mówiąc – podobnie jak Sowieci – proponował by, przed radykalną zmianą systemu, tymczasowo zachowanie

³³¹ W szeregach Armii Czerwonej w VIII 1920 r. z polskimi wojskami walczył m.in. Karol Świerczewski.

³³² A. Werblan: *Władysław Gomuła...*, s. 212–214. M.E. Ożóg: *Władysław Gomuła...*, s. 120–12; A. Sobór-Świdorska: *Jakub Berman...*, s. 133–134.

pozory demokracji. Oczywiście, wniosek ten ostatecznie upadł³³³. Miesiąc później, tj. 9 października 1944 roku, Zawadzki zabrał głos, także w kwestii reformy rolnej oraz składu KRN. W trakcie tego posiedzenia BP proponował aresztowanie wszystkich „obszarników” oraz dopuszczenie do KRN reprezentantów fabryk i gmin³³⁴.

Bezpośrednio z wojskową aktywnością Zawadzkiego wiązała się zagadnienie, która w ówczesnym warunkach stała się częstym przedmiotem obrad kierownictwa PPR³³⁵. Szczególnie poważnie przywódcy partyjni potraktowali bowiem fakt niewystarczającego oddziaływania partii w szeregach powiązanych z nią sił zbrojnych. Stan taki uznano za bardzo niebezpieczny i szczegółowo omówiono chociażby na odbywającym się 22 października 1944 roku posiedzeniu Komitetu Centralnego. W jego trakcie stwierdzono m.in., iż podstawową przyczyną zaistniałych problemów jest działalność Armii Krajowej (AK), oraz że partia musi koniecznie „zapewnić sobie wpływ na podejmowanie wszystkich najważniejszych decyzji dotyczących” wojska³³⁶. Dlatego też naczelnego dowódcę szczególnie zganiono za powierzenie wysokich funkcji oficerom AK. Generalnie, za całą zaistniałą sytuację obwiniano właśnie Rolę-Żymierskiego oraz Berlinga. Zresztą ich obu nie zaproszono nawet na odbywające się tego dnia obrady. Skrytykowano również obecnego na posiedzeniu Zawadzkiego. Jego główny błąd polegać miał na niewysłaniu oficerów na szkolenie do Głównego Sztabu Formowania Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR w Sumach³³⁷. On sam także przyłączył się do nagonki na Żymierskiego i Berlinga, tłumacząc przy tym, iż nie posiada prawie żadnego wpływu na podejmowane przez naczelnego dowódcę decyzje. Niemniej jednak zadeklarował, iż rozpocznie ofensywę polityczną w wojsku i wzmocni aparat polityczno-wychowawczy. Zapowiedział także wzmocnienie działalności partyjnej w wojsku oraz osadzenie PPR w jego strukturach³³⁸.

Dopomóc w osiągnięciu wskazanych założeń miały dwie przyjęte przez BP PPR 31 października 1944 roku rezolucje: *O sytuacji w wojsku* oraz *O pracy pełnomocników partyjnych w WP*³³⁹. Ich prawidłowe wdrożenie nadzorować miał Wydział Wojskowy KC PPR tworzony przez Bieruta, Gomułę, Spychalskiego, Zawadzkiego i Rolę-

³³³ A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 133–134; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 119.

³³⁴ A. Werblan: *Władysław Gomułka...*, s. 232.

³³⁵ Problematykę wojskową omawiano, na posiedzeniach BP PPR 11 i 15 IX, 22, 29, 31 X oraz 24 XI i 3 XII 1944 r. Źródło: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 111.

³³⁶ Cyt. za: Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 54.

³³⁷ A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 140.

³³⁸ Cyt. za: Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 54–55.

³³⁹ Ibidem, s. 55.

Żymierskiego³⁴⁰. Oczekiwany przez siebie efekt kierownictwo partyjne uzyskać chciało ponadto przez zaciąg 10 tys. robotników do szkół oficerskich i podoficerskich oraz skierowanie 500 członków PPR do szkół oficerów polityczno-wychowawczych. Temu samemu celowi służyć miały również zakładane w pododdziałach kartoteki oficerów i podoficerów, a także powołanie działającej pod przewodnictwem Zawadzkiego specjalnej komisji odpowiedzialnej za ideologiczne sprawdzenie całego korpusu polityczno-wychowawczego. W grudniu 1944 roku Wydział Wojskowy Komitetu Centralnego uznał również za niewskazane dalsze przyjmowanie do WP ujawniających się żołnierzy AK i polecił ich izolację w obozach lub więzieniach³⁴¹.

Od przełomu sierpnia i września 1944 roku Zawadzki funkcjonował zarówno w ramach Naczelnego Dowództwa WP, jak i najwyższych władz PPR³⁴². Jednakże w drugiej połowie stycznia 1945 roku miejsce wykonywania swej dotychczasowej pierwszorzędnej roli, tj. centralne polityczne i wojskowe struktury rodzącej się Polski Ludowej, musiał zamienić na bardzo skomplikowany pod względem społecznym, a jednocześnie niezwykle ważny nie tylko z powodów gospodarczych, ale także i politycznych region. Niemniej jednak w województwie śląskim, gdzie w następstwie rozpoczęcia przez komunistów budowy administracji rządowej i terenowej spędził prawie 4 lata, będzie dysponował niezwykle wręcz samodzielnością³⁴³, przejawiającą się chociażby w podejmowaniu niezależnych od władz centralnych decyzji. Zainicjuje tam także całe spektrum działań, dzięki którym uzyska rangę najważniejszej osoby w regionie.

Trudno dziś w sposób jednoznaczny udowodnić, iż kilkuletni pobyt Zawadzkiego w Katowicach był efektem jakiejś wewnętrznej rozgrywki toczącej się w najwyższych gremiach partyjnych. Jednak, jak już wspomniano, znane są tezy, w których za fakt ten odpowiedzialnymi czyni się Bermana i Minca³⁴⁴. Istnieją również innego rodzaju przesłanki sugerujące to niełatwe dziś do pełnego uargumentowania wyjaśnienie. Prowadzą one do wniosku, iż genezy działań podjętych wobec Zawadzkiego przez najwyższe ówczesne polskie czynniki decyzyjne, doszukiwać należy się w znaczącej prosowieckości przyszłego wojewody śląskiego, w jego

³⁴⁰ Ibidem, s. 145; A. Werblan: *Władysław Gomułka...*, s. 237.

³⁴¹ Szerzej: Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 144–146.

³⁴² A. Werblan: *Władysław Gomułka...*, s. 212–214; M.E. Ożóg: *Władysław Gomułka...*, s. 120–12; A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 133–134.

³⁴³ Fakt ten sygnalizuje również autor biografii W. Gomułki – A. Werblan [*Władysław Gomułka...*, s. 341].

³⁴⁴ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 124–125; F. Zbiniewicz: *Okoliczności powstania CBKP...*, s. 115–116; L. Piątkowski: *Z dziejów lewicy polskiej w ZSRR...*, s. 250–251.

przedwojennym zaangażowaniu na rzecz ZSRR, czy też działaniach które firmował od jesieni 1943 roku, a przede wszystkim w prawdopodobnych agenturalnych powiązania dotychczasowego Zastępcy Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego do spraw polityczno-wychowawczych ze stroną radziecką – które mogły mu dopomagać w niezwykle szybko postępującej karierze politycznej i wojskowej. To, zaś być może spowodowało, że nieprzychylni mu i obawiający się jego osoby dygnitarze partyjni (tj. Gomułka i bliscy mu ludzie) postanowili w 1945 roku po prostu odsunąć go od centralnych kręgów decyzyjnych. Oczywiście musieli przy tym posiadać pewność, że Zawadzki nie był wówczas „chroniony” przez najwyższe władze Związku Radzieckiego (np. Stalina) ³⁴⁵, gdyż w takim wypadku nie odważono by się przeciwko niemu wystąpić, lub też wręcz odwrotnie, na podjęte przez siebie działania uzyskali wcześniej przyzwolenie, jakiejś grupy lub jednostki – trudno jednoznacznie ustalić czy to tej najwyższej – usytuowanej w strukturach kierowniczych ZSRR. W konsekwencji zaistniałego stanu rzeczy, wszystkie zasygnalizowane powyżej niejasności i obawy, a także, ewentualne wcześniejsze zatargi (jak chociażby te które na tle funkcjonowania CBKP mogły wystąpić pomiędzy nim, a Bermanem) zostały wykorzystane przeciwko niemu i doprowadziły do jego swoistego rodzaju zesłania do Katowic. Ponadto, owe zakulisowe oddziaływanie Bermana i Minca, o których wspomina chociażby Rechowicz³⁴⁶, mogło wynikać też stąd, że obaj panowie chcieli po prostu przejąć dotychczasową rolę Zawadzkiego i stać się głównymi poplecznikami Sowietów w centralnych organach władzy powojennej Polski. Co, równie dla niniejszej hipotezy istotne, decyzję o skierowaniu Zawadzkiego na Górny Śląsk w ówczesnych powojennych realiach zawsze można było oficjalnie wytłumaczyć rozpoczynającym się w tym czasie procesem tworzenia nowej administracji rządowej³⁴⁷, której budowę w znaczącym dla gospodarczego funkcjonowania kraju województwie zdecydowano się

³⁴⁵ Jak wynika z wspomnień samego Zawadzkiego, o tym, że w 1945 roku przebywał on na Górnym Śląsku wiedział nawet sam Stalin. Podczas odbytego 23 czerwca spotkania pomiędzy przywódcą ZSRR, a ówczesnym wojewodą śląskim miało dojść nawet do tego rodzaju rozmowy: „Witając się ze mną, Towarzysz Stalin powiedział: »Cóż, Towarzyszu Zawadzki, Wy teraz węgiel wydobywacie?

- tak jest, Towarzyszu Stalin –odpowiedziałem. –węgiel u nas to podstawowa rzecz w odbudowie kraju.
 - Wiem, wiem – rzucił Towarzysz Stalin. – węgla będzie wam potrzeba coraz więcej«”.
- Źródło: AAN, AAZ, sygn. 423/I-2, s. 6.

³⁴⁶ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 124–125.

³⁴⁷ Stąd też, Prezydium KRN 2 III 1945 r. mogło oficjalnie podjąć uchwałę, by: „Zastępcę Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego do spraw polityczno-wychowawczych, gen. dyw. Zawadzkiego Aleksandra przydzielić do dyspozycji Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej w związku z powierzeniem mu wysokiej i odpowiedzialnej funkcji w administracji państwowej”. Źródło: AAN, AAZ, sygn. 433/I, Dziennik Personalny z 15 III 1945 r., s. 60.

powierzono jednemu z ważniejszych członków Biura Politycznego PPR³⁴⁸ (nie mającemu co prawda pojęcia o sprawach gospodarczych), a dodatkowo jeszcze odwołać się do faktu, iż Zawadzki w czasie I wojny światowej oraz w latach 20-tych XX wieku m.in. jako górnik pracował i mieszkał w tym regionie.

Dokonana w niniejszym rozdziale pracy próba analizy kilkudziesięciu lat działalności partyjnej, politycznej i wojskowej Zawadzkiego uprawnia też, do stwierdzenia, iż był on bardzo oddany sprawie komunizmu i identyfikował się z głoszoną przez to środowisko ideologią, ale także, że bardzo poważnie traktował powierzane mu zadania. W jego systemie wartości partia i nadzorujące ją władze radzieckie odgrywały zawsze kluczową rolę. Swoją postawą udowadniał to niejednokrotnie. Warto chociaż przypomnieć o jego słynnym przemówieniu wygłoszonym podczas procesu w kwietniu 1938 roku³⁴⁹ czy też o relacji Berlinga, z której wynika, że dla Zawadzkiego czymś oczywistym stał się narzucony przez ZSRR i następnie propagowany m.in. przez ZPP przebieg wschodniej granicy Polski po II wojnie światowej³⁵⁰. Głosił on też konieczność „powrotu” Śląska, Prus i ziem nad Odrą do macierzy³⁵¹. Niewątpliwie, śledząc przebieg jego kariery partyjnej, a następnie wojskowej, poznajemy człowieka, który dosyć rzeczowo podchodził do swoich obowiązków (oczywiście z pewnymi wyjątkami) i to bez względu na to, czy funkcjonował w ramach ZMK, czy też w CWW KPP lub w I Korpusie PSZ. Starał się przy tym częściej realizować ustalony w ramach jego środowiska politycznego kierunek działań, aniżeli samodzielnie go kreować. Chociaż i w tym wypadku znajdziemy pewne odstępstwo od tej reguły, gdyż znaczącego rodzaju samodzielność Zawadzki wykazał na pewno, stojąc na czele CWW KPP oraz pełniąc urząd wojewody śląskiego.

³⁴⁸ Warto, zwrócić uwagę, iż podobnie w swej relacji argumentuje Edward Ochab, który, przypominę, twierdził, że na decyzje o skierowaniu Zawadzkiego do Katowic wpłynęły jedynie względy pragmatyczne czyli *de facto* gospodarcze. Źródło: AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 187.

³⁴⁹ Ibidem, sygn. 423/II–1, Przemówienie A. Zawadzkiego wygłoszone w kwietniu 1938 r. na procesie w Sądzie Okręgowym w Warszawie (autoryzowane w 1962 r.), s. 5–9.

³⁵⁰ Z. Berling. *Wspomnienia*. T. 2..., s. 354.

³⁵¹ *Przemówienie pułkownika A. Zawadzkiego wygłoszone na Akademii Trzeciomajowej. „Zwyciężymy. Gazeta Armii Polskiej w ZSRR” z 5 V 1944 [82 (178)].*

2. Doświadczenia działacza komunistycznego w polityce administracyjnej wojewody śląskiego

2.1. Okoliczności przybycia Aleksandra Zawadzkiego na Górny Śląsk

Odwołanego ze stanowiska zastępcy naczelnego dowódcy Wojska Polskiego ds. polityczno-wychowawczych Zawadzkiego oddelegowano w styczniu 1945 roku do „dyspozycji Rządu Tymczasowego”¹. W podlegającej Radzie Ministrów administracji miał on otrzymać „wysoką i odpowiedzialną funkcję”². Widocznie ówczesne gremia decyzyjne uznały, że kryterium takie spełniać będzie urząd Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie, gdyż będącego formalnie generałem dywizji członka najwyższych władz partyjnych w charakterze przedstawiciela rządu skierowały one do Katowic³. Można założyć, że decyzję tę motywowano m.in. łatwością propagandowego jej uzasadnienia. Oficjalnie bowiem przydzielenie Zawadzkiemu akurat tej posady można było wytłumaczyć rozpoczynającym się w tym czasie procesem tworzenia powojennej administracji rządowej, za której budowę w znaczącym dla gospodarczego funkcjonowania kraju województwie odpowiedzialnym uczyniono jednego z ważniejszych przedstawicieli władz centralnych⁴, do tego w młodości mieszkającego i pracującego w tym regionie⁵. Jednocześnie właśnie takie wyjaśnienie miało prawdopodobnie posłużyć ukryciu rzeczywistej przyczyny przekazania Zawadzkiemu zarządu nad całym Górnym Śląskiem i to aż do czasu zorganizowania na jego obszarze struktur administracyjnych⁶. Istnieją udokumentowane źródłowo poszlaki wskazujące na to, że ówcześni decydenci chcieli po prostu w ten sposób odseparować byłego zastępcę naczelnego dowódcy Wojska Polskiego ds. polityczno-wychowawczych od najwyższych kręgów władzy. Uprawniają one do postawienia tezy, zakładającej, że działania te miały związek z niechęcią i obawą, jaką do jego osoby

¹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Akta Aleksandra Zawadzkiego (dalej: AAZ), sygn. 433/I, Dziennik Personalny z 15 III 1945 r., s. 60.

² Ibidem.

³ Ibidem, sygn. 243/X-I, Odezwy Pełnomocnika Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej, s. 8.

⁴ Ibidem, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 187.

⁵ Szerzej: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki. Życie i działalność*. Wyd. II. Warszawa–Kraków 1975.

⁶ W datowanej na 21 I 1945 r. uchwale zapisano m.in., że „[...] Pełnomocnik [tj. Zawadzki] sprawuje w imieniu Rządu Tymczasowego całą władzę cywilną, podlegającą bezpośrednio Prezydium Rządu Tymczasowego. Źródło: AAN, AAZ, sygn. 433/I, Pełnomocnictwo Rady Ministrów RP z 8 III 1945, s. 58.

przejawiał Władysław Gomułka oraz bliscy mu wówczas ludzie. Prawdopodobnie sytuacja ta nie pozostawała bez związku ze wcześniejszym znaczącym zaangażowaniem Zawadzkiego na rzecz ZSRR, oraz z działaniami które firmował odpowiadając za sprawy polityczno-wychowawcze w utworzonym pod egidą Stalina Wojsku Polskim, a także stojąc formalnie na czele Centralnego Biura Komunistów Polskich (CBKP).

Opuszczając Lublin, Zawadzki wiedział już, że zadanie, do którego musi teraz w pierwszej kolejności przystąpić, polega na budowie rządowej administracji terenowej na obszarze Górnego Śląska. Zgodnie z koncepcją Komitetu Centralnego (KC) Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) początkowo za całość spraw związanych z tworzeniem lokalnych struktur administracyjnych, a także nawiązywaniem kontaktów z lewicowymi organizacjami, uznającymi nowe komunistyczne władze oraz za stymulowanie odpowiedniego przebiegu „przeobrażeń rewolucyjno-społecznych”⁷ odpowiedzialnymi uczyniono tzw. grupy operacyjne⁸. Obejmując formalnie 21 stycznia 1945 roku swoje nowe stanowisko⁹, Zawadzki stanął na czele Grupy Operacyjnej „Śląsk”, tworzonej w Lublinie już od początku 1945 roku. Poza nim w jej skład weszli także ostatecznie: Leon Bielski, Maria Kamińska, Gertruda Pawlak, Eugeniusz Szyr oraz dwaj późniejsi wicewojewodowie śląscy, tj. Stefan Wengierow i Jerzy Ziętek. Ponadto dokooptowano do niej jeszcze także kilkunastu absolwentów lublińskiej szkoły partyjnej PPR¹⁰.

Przebywający w Lublinie członkowie Grupy Operacyjnej „Śląsk”¹¹ wyruszyli na obszar przyszłego województwa śląskiego w drugiej połowie stycznia 1945 roku. Trasa ich przejazdu wiodła terenami, przez które dopiero co przeszedł front. W bezpośredniej bliskości zniszczonych dróg dostrzec można było w tym czasie mnóstwo rozbitych

⁷ J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata 1945–1947*. Katowice 1969, s. 41.

⁸ Ibidem, s. 40–41. M. Fic: *Powstanie polskiej administracji na terenach wyzwolonych*. W: *Województwo Śląski 1945–1950*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007, s. 83.

⁹ AAN, AAZ, sygn. sygn. 433/I, Pełnomocnictwo Rady Ministrów RP z 8 III 1945, s. 58. Z dokumentu tego wynika, iż decyzję o skierowaniu Zawadzkiego na Śląsk Prezydium Rady Ministrów podjęło 21 I 1945 r., s. 58. J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 42; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 123–124; J. Walczak: *Jerzy Ziętek*. Biografia Ślązaka. Katowice 2002, s. 119; M. Fic: *Powstanie polskiej administracji...*, s. 83.

¹⁰ J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 41; M. Fic: *Powstanie polskiej administracji...*, s. 83–84; M. Paździora: *Odbudowa i tworzenie polskich władz administracyjnych i samorządowych na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego*. W: *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*. Red. A. Topol. Katowice 2004, s. 43.

¹¹ Nie wszystkie osoby powołane w skład Grupy Operacyjnej „Śląsk” przebywały w tym czasie w Lublinie. Przykładowo J. Ziętek dołączył do niej w ostatnich dniach stycznia 1945 r. Samo powołanie do ekipy Zawadzkiego miał on otrzymać dopiero 24 I 1945 r. Zaraz też – z Bydgoszczy gdzie stacjonował – wyruszył do Lublina, a stamtąd do Krakowa. Do stolicy Małopolski dotarł 27 I 1945 r. Następnego dnia wraz z częścią grupy operacyjnej opuścił Kraków i wyruszył w drogę do Katowic. Szerzej: J. Walczak: *Jerzy Ziętek*. Biografia Ślązaka. Katowice 2002, s. 121–122.

czołgów, a także nieopogrzebanych jeszcze ludzkich zwłok¹². Ze względu na zniszczone mosty Wisłę przekroczono w Sandomierzu, przejeżdżając po prostu po zamrożonej rzece¹³. Następnie zaliczono kilkunastogodzinny postój w Kielcach¹⁴, który Zawadzki wykorzystał m.in. do spotkań z lokalnymi działaczami partyjnymi¹⁵. Jednocześnie część jego grupy poszukiwała skradzionego jej w tym mieście samochodu. Ostatecznie zamiast wojskowego „willysa” w jednej z tamtejszych stodół znaleziono samochód osobowy marki Steyr. Od tej chwili Pełnomocnik Rządu Tymczasowego podróżował elegancką limuzyną, większość zaś jego ówczesnych podwładnych przemieszczała się – jak ujął to Stefan Wengierow – „zatłoczoną rudą”¹⁶. Na kilkudniowy, bo trwający aż do czasu wyzwolenia Katowic, pobyt ekipa Zawadzkiego musiała zatrzymać się również w Krakowie¹⁷. W stolicy Małopolski zakwaterowano ją w znajdującym się przy ulicy Krowoderskiej gmachu przedwojennego klubu młodzieżowego YMCA¹⁸. Tutaj też rozpoczęła odpowiednie prace przygotowawcze¹⁹. Jednym z ich elementów było uzupełnienie braków kadrowych. Zawadzkiemu szczególnie miało wówczas zależeć na pozyskaniu do pracy na Górnym Śląsku przede wszystkim byłych i obecnych mieszkańców tego regionu. W tym celu zorganizowano na jego polecenie spotkanie dla przebywających w tym czasie w Krakowie Górnoślązaków²⁰. Z informacją o nim próbowano do nich dotrzeć za pomocą „zaimprovizowanych afiszów i poczty pantoflowej”²¹. Ostatecznie w odbywającym się w sali klubu YMCA zebraniu wzięło udział – zdaniem Stefana Wengierowa – ponad sto osób²². W jego trakcie do podjęcia pracy na obszarze powojennego województwa śląskiego zachęcał choćby ówczesny sekretarz generalny Polskiego Związku Zachodniego (PZZ) – Józef Dubiel oraz sam pełnomocnik Rządu Tymczasowego. Niemalą rolę w procesie rejestracji osób

¹² Z *Lublina na Śląsk*. „Trybuna Robotnicza” z 11 II 1945 [4(11)].

¹³ S. Wengierow: *Pamiętnik wojewody*. „Polityka” 1979, nr 25(1164).

¹⁴ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 127; H. Lichoś: *Bliskie mu były sprawy Zagłębia Dąbrowskiego*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Wyb. i oprc. H. Rechowicz. Katowice 1971, s. 175–176.

¹⁵ H. Lichoś: *Bliskie mu były sprawy Zagłębia Dąbrowskiego...*, s. s. 175–176.

¹⁶ S. Wengierow: *Pamiętnik wojewody...*

¹⁷ J. Dubiel: *Najlepszy wybór na stanowisko pierwszego wojewody śląskiego*. W: *Wspomnienia...*, s. 109.

¹⁸ S. Wengierow: *Pamiętnik wojewody...*; J. Dubiel: *Najlepszy wybór...*, s. 109.

¹⁹ M. Fic: *Powstanie polskiej administracji...*, s. 84.

²⁰ J. Dubiel: *Najlepszy wybór...*, s. 110.

²¹ Ibidem.

²² S. Wengierow: *Pamiętnik wojewody...*; J. Dubiel twierdzi, iż na spotkanie to przybyło od 100 do 200 osób. J. Dubiel: *Najlepszy wybór...*, s. 10.

pozytywnie odnoszących się do wysuniętych podczas tego zebrania propozycji miały wówczas odegrać krakowskie struktury PZZ²³.

Jednocześnie Zawadzki pragnął też zorientować się w sytuacji panującej na terenach, którymi miał już niebawem zarządzać. Dlatego też podjął wiele osobistych spotkań z pochodzącymi stamtąd działaczami społeczno-politycznymi, a także przedstawicielami różnego rodzaju środowisk²⁴. Jeszcze w Krakowie odbył m.in. rozmowę z Józefem Dubielem, podczas której miał okazję poszerzyć swoją wiedzę z zakresu stosunków narodowościowych, panujących na obszarach przedwojennego województwa śląskiego. Ponadto jak – w swej relacji²⁵ – podaje ówczesny sekretarz generalny PZZ, Zawadzki już wtedy usłyszał od niego, że nie można dopuścić do sytuacji, by górnos Śląskiej specyfiki narodowościowej nie uwzględniono w ogólnopolskich przepisach przygotowywanych w celu uregulowania następstw niemieckiej listy narodowościowej (*Deutsche Volksliste* – DVL)²⁶. 27 stycznia 1945 roku z Pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego spotkali się również przebywający w Krakowie członkowie powołanego kilka dni wcześniej Komitetu Obywatelskiego Polaków Śląska Opolskiego i Wrocławskiego (KOPSOiW)²⁷. I przy tej okazji poruszono problematykę narodowościową. W przekazanym wówczas Zawadzkiemu memoriale informowano m.in., że sytuacja panująca w zachodniej części Górnego Śląska „różni się pod wieloma względami od” przedwojennego „województwa śląskiego. Mieszkańcy [...] [tego regionu – J.M.] od wieków nie należeli do Rzeczypospolitej Polskiej, jest [on – J.M] silnie zniemczony, jednak pod względem etnicznym jest terenem polskim”²⁸. Poruszono też kwestię włączenia się w proces budowy powojennej administracji Polaków pochodzących z poniemieckiej części Śląska²⁹. Komitet został formalnie uznany przez Zawadzkiego i współuczestniczył w początkowym etapie tworzenia polskich struktur terenowych na obszarze byłej rejencji opolskiej³⁰.

²³ J. Dubiel: *Najlepszy wybór...*, s. 110–111. J. Tomasiewicz: *Ugrupowania polityczne i organizacje społeczne w województwie śląsko-dąbrowskim*. W: *Rok 1945...*, s. 108.

²⁴ S. Wengierow: *Pamiętnik wojewody...*

²⁵ J. Dubiel: *Najlepszy wybór...*, s. 109–110.

²⁶ Ibidem.

²⁷ L. Affa: *Przyjaciel Opolan*. W: *Wspomnienia...*, s. 91–92; E. Osmańczyk: *Był rok 1945...* Warszawa 1985, s. 53; M. Fic: *Powstanie polskiej administracji...*, s. 84.

²⁸ Cyt. za: L. Affa: *Przyjaciel Opolan...*, s. 92.

²⁹ Ibidem.

³⁰ E. Osmańczyk: *Był rok 1945...*, s. 54; szerzej: M. Paździora: *Odbudowa i tworzenie...*, s. 61; M. Fic: *Powstanie polskiej administracji...*, s. 87–88.

Tego samego dnia Zawadzki w towarzystwie kilku osób, w tym będącego wówczas wiceministrem przemysłu i handlu Eugeniusza Szyra, oraz garstki żołnierzy opuścił Kraków i ruszył w kierunku Katowic³¹. Przed ostatecznym dotarciem do tego miasta zatrzymał się jeszcze w Klimontowie, gdzie spotkał się ze Zdzisławem Wiśniewskim, wyznaczonym na stanowisko przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej Śląska³². Za nim podążyli pozostali członkowie jego grupy operacyjnej oraz ludzie chcący po prostu włączyć się w proces odbudowy poszczególnych dziedzin życia społeczno-politycznego i gospodarczego Górnego Śląska. Cel podróży próbowali osiągnąć wszelkimi pozostającymi do ich dyspozycji środkami transportu, a także pozyskanymi przypadkowo samochodami wojskowymi lub nawet pieszo³³.

Kolejnego dnia Zawadzki wraz ze współtowarzyszami dotarł wreszcie do Katowic. W opublikowanych kilka lat później wspomnieniach³⁴ tak relacjonował pierwsze chwile swego pobytu w tym mieście: „Z dała już, gdy w godzinach południowych 28 stycznia wjeżdżaliśmy w obręb Katowic, widać było kłęby dymu, unoszącego się nad środkową częścią miasta. Poprzez wypełnione wojskiem i taborami ulice przeciskaliśmy się do śródmieścia, wreszcie ku gmachom Urzędu Wojewódzkiego, aby w imieniu Rzeczypospolitej objąć władzę nad tymi ziemiami i zorganizować na nich nowe, lepsze życie. Już na wstępie piętrzyć zaczęły się problemy, oczekujące na natychmiastowe rozwiązanie. Kobiety widząc polskie mundury przybiegły do nas z powitaniem i jednocześnie z zawiadomieniem, że miasto pozbawione jest wody i światła”. Rozwiązaniem tego problemu zajął się „bardzo energicznie inż. Ignacy Borejdo [...]. Chcąc uruchomić administrację trzeba było znaleźć siedzibę na centralny ośrodek dyspozycji. Dawny budynek Urzędu Wojewódzkiego, który obecnie niewątpliwie należy do rzędu reprezentacyjnych budynków na terenie województwa przedstawiał się po ucieczce Niemców oplakanie. Szyby wybite, kaloryfery i rury popękane, tak jakby jakiś tajfun, żywiołowy huragan przeszedł nad tą częścią miasta [...]. Trzeba było budynek oczyścić i uporządkować, a jednocześnie zabezpieczyć przed możliwością aktów dywersji wroga. Początkowo urzędowanie odbywało się w jednym z pobliskich budynków. Tu urzędowałem jako

³¹ *W trzecią rocznicę wyzwolenia Zagłębia Węglowego. Wojewoda gen. dyw. opowiada.* „Gazeta Robotnicza” z 27 I 1948 [27]; J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 42.

³² J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 42; . M. Fic: *Powstanie polskiej administracji...*, s. 84.

³³ *W trzecią rocznicę wyzwolenia Zagłębia Węglowego. Wojewoda gen. dyw. opowiada.* „Gazeta Robotnicza” z 27 I 1948 [27].

³⁴ Ibidem.

Pełnomocnik Rządu wraz z grupą przybyłych ze mną osób. A ludzi zgłaszało się coraz więcej”³⁵.

Wspominając o „jednym z pobliskich budynków”, Zawadzki miał zapewne na myśli willę znajdującą się przy ulicy Rybnickiej 1, w której zamieszkał wspólnie z żoną Stanisławą. Z dostępnych źródeł wynika bowiem, że w początkowym okresie ich pobytu na Górnym Śląsku zajmowane przez małżonków mieszkanie służyło jednocześnie za miejsce urzędowania pełnomocnika Rządu Tymczasowego na Śląsk. Tutaj też początkowo odbywały się różnego typu narady i spotkania³⁶. Ostatecznie jednak Zawadzki swoją oficjalną siedzibę ulokował w gmachu Urzędu Wojewódzkiego (UW), a ściślej mówiąc w będących częścią tego budynku przedwojennych apartamentach Michała Grażyńskiego³⁷.

Z jego wcześniejszych doświadczeń, a także zapewne szkoleń partyjnych i rozmów z współpracownikami, zarówno tymi jeszcze z Polski lubelskiej, jak i nowymi, znającymi Górny Śląsk, musiała naprędce zrodzić się lista priorytetów, które z jego perspektywy, komunistycznego włodarza województwa miała być realizowana. Jak większość komunistów uważał że najważniejsza być powinna polityka kadrowa. W ślad za tym pewnie na tej liście znalazły się: polonizacja, tworzenie aparatu partyjnego i administracyjnego, uruchomienie gospodarki i normalizacja sytuacji. Trudno powiedzieć na ile był świadomy także wyzwań politycznych, jakie staną przed nim, tak jak przed całym obozem komunistycznym w walce z opozycją. Ale z pewnością zdobycie władzy i jej „utrwalenie” było nadrzędnym nakazem.

2.2. Polityka personalna pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego

Prawie natychmiast po przybyciu do Katowic część ekipy Zawadzkiego przystąpiła do pierwszych prac³⁸. Już 28 stycznia 1945 roku jej przedstawiciele dokonali pierwszych oględzin budynków UW³⁹. Wznowienie działalności administracyjnej było możliwe nie tylko dzięki wsparciu osób dopiero co docierających z Krakowa. Do sprawnego jej funkcjonowania w trudnej powojennej rzeczywistości, w

³⁵ Ibidem.

³⁶ P. Dubiel: *W nurcie górnośląskich problemów*. W: *Wspomnienia...*, s. 121; L. Fojcik: *Wspomnienia adiutanta*. W: *Wspomnienia...*, s. 136; W. Szewczyk: *Wspomnienia*. Oprac. W. Janota. Katowice 2001, s. 173.

³⁷ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 131.

³⁸ J. Dubiel: *Najlepszy wybór...*, s. 112.

³⁹ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 131; M. Fic: *Administracja województwa śląskiego*. W: *Województwo śląskie...*, s. 116.

specyficznym do tego pod względem narodowościowym regionie, potrzebni byli również wykwalifikowani przedwojenni urzędnicy. Poza tym skorzystanie z ich pomocy miało też swój walor polityczny, gdyż pozwalało uzyskać wrażenie zachowania *status quo* sprzed 1939 roku. To zaś, z kolei dawało nowej komunistycznej władzy większe szanse na zdobycie akceptacji wśród górnośląskiej społeczności⁴⁰. Nie bez znaczenia było także tutaj zjawisko tzw. krótkiej kołdry⁴¹. Przejmujące władzę w powojennej Polsce środowisko PPR-u dysponowało jeszcze w tym okresie tak niewielkim potencjałem kadrowym, że najczęściej kompetentnych i zaufanych względem siebie ludzi wołało ono w pierwszej kolejności kierować do bardziej newralgicznych dziedzin życia publicznego, aniżeli obsadzać nimi drugorzędne z tej perspektywy stanowiska urzędnicze w administracji⁴². Mając to wszystko zapewne na uwadze, a przy tym chcąc też po prostu rozpocząć proces tworzenia podległych sobie struktur, Zawadzki nakazał już 29 stycznia 1945 roku ogłosić jedno ze swych pierwszych zarządzeń. W sygnowanych pieczęcią Pełnomocnika Rządu Tymczasowego dokumencie wzywał personel urzędów, biur, przedsiębiorstw komunalnych, a także instytucji użyteczności publicznej (np. aptek) oraz nauczycieli, pielęgniarki i lekarzy do natychmiastowego podjęcia pracy⁴³.

Ostatecznie przez większą część swego pobytu na Górnym Śląsku ten zagłębiowski komunista korzystać będzie w dużej mierze z doświadczeń pozyskanej głównie za sprawą Jerzego Ziętka przedwojennej kadry Grażyńskiego⁴⁴ i to nawet pomimo różnego rodzaju negatywnych sugestii płynących ze strony swego najbliższego zaplecza partyjnego, jakim była wojewódzka organizacja PPR. Przez długi czas na nic bowiem zdawały się wysuwane przez Komitet Wojewódzki (KW) tej partii żądania, by stanowiska w administracji obsadzać przede wszystkim działaczami partyjnymi, co *de*

⁴⁰ B. Tracz: *Między sanacją a komunizmem. Polityczne uwarunkowania kariery Jerzego Ziętka*. W: *Oni decydowali na Górnym Śląsku w XX wieku*. Red. J. Mokrosz, M. Węcki. Katowice–Rybnik 2014 [praca w druku].

⁴¹ W sposób charakterystyczny dla całego zbioru opracowanych przez H. Rechowicza wspomnień o Zawadzkim kwestia ta poruszona została również przez pełniącą w 1945 r. funkcję III sekretarza KW PPR w Katowicach J. Ludwińską: „Generał [A. Zawadzki – J.M.], niby to słucha, co opowiadam, a jednocześnie mówi jakby do siebie: - kadry, kadry, cholerny świat... Trzeba masy ludzi do aparatu partyjnego i państwowego. Trzeba stworzyć aparat dla przygotowania i rozmieszczenia masy ludzi. Co o tym myślicie?”. Cyt. za: J. Ludwińska: *Zawsze z ludźmi*. W: *Wspomnienia...*, s. 195.

⁴² B. Linek: *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*. Opole 2000 s. 74.

⁴³ AAN, AAZ, sygn. 423/X-I, Zarządzenie Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie z 29 I 1945 r., s. 9.

⁴⁴ J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 49–50; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 135; B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 75–76.

facto oznaczałoby wykluczenie ludzi niezwiązanych z PPR⁴⁵. Wykazana przez Zawadzkiego w tej kwestii konsekwencja miała zapewne związek i z tym, że zdał on sobie po prostu sprawę z tego, jak bardzo do zarządzania regionem potrzebuje wykwalifikowanej przedwojennej kadry oraz znających miejscową specyfikę działaczy społeczno-politycznych.

Do podobnego zawężenia genezy polityki personalnej Zawadzkiego skłaniają się również tacy badacze jak Bernard Link⁴⁶, Jan Walczak⁴⁷ czy Piotr Madajczyk⁴⁸, przy czym ten ostatni, opierając się przede wszystkim na relacji Edwarda Ochaba⁴⁹, jednocześnie twierdzi, iż Zawadzki od samego początku przebywał w Katowicach ze względu na wagę, jaką powojenne władze przywiązywały do potencjału ekonomicznego Górnego Śląska. Głównie też ówczesne potrzeby gospodarcze kraju miały według tego autora stać za wykorzystaniem przedwojennej kadry, w tym również i tej urzędniczej. Jego zdaniem Zawadzki był od początku świadom, iż uruchomienia przemysłu nie można dokonać bez odwołania się do jej pomocy. Co więcej, tego rodzaju polityka personalna miała być akceptowana przez władze centralne⁵⁰. Sformułowana przez Madajczyka hipoteza stoi jednak częściowo w sprzeczności z ustaleniami odnoszącymi się do relacji z 1945 roku pomiędzy Zawadzkim a lokalnym kierownictwem PPR. Kilkakrotnie przecież w ciągu tego roku na tle podejmowanych przez niego decyzji kadrowych wybuchały różnego rodzaju konflikty pomiędzy UW a górnośląską PPR⁵¹. W końcu ostatecznie, w lutym 1946 roku, Zawadzki doprowadził nawet do odwołania z funkcji I sekretarza KW PPR w Katowicach blisko związanego z Gomułą Mariana Baryły⁵². Warto w związku z tym postawić retoryczne *de facto* pytanie: Gdyby faktycznie relacje pomiędzy Zawadzkim a ówczesnymi najwyższymi gremiami decyzyjnymi w Warszawie były całkowicie poprawne, sam pobyt zaś w Katowicach tego przecież wysokiego dygnitarza partyjnego spowodowany byłby jedynie niezwykle istotnymi w kontekście odbudowy kraju względami gospodarczymi, czy tolerowano by przez około roku sytuację, kiedy to kierownictwo wojewódzkich

⁴⁵ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 73–74.

⁴⁶ Ibidem, s. 74–75.

⁴⁷ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 135.

⁴⁸ P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*. Warszawa 1996, s. 115.

⁴⁹ AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 185, 187.

⁵⁰ P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 115.

⁵¹ Szerzej: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 77–78; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 168–170.

⁵² AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 187.

struktur PPR inicjuje przeciwko formalnemu członkowi swych najwyższych władz partyjnych różnego typu intrygi?⁵³

Z przedstawionego opisu nie należy jednak wnioskować, że Zawadzki w ogóle nie akceptował zatrudniania ludzi związanych z jego macierzystym środowiskiem. Prowadzona przez niego polityka personalna charakteryzowała się przecież nie tylko pozyskiwaniem do współpracy pracowników przedwojennego aparatu urzędniczego, ale także i przydzielaniem im do „pomocy” działaczy partyjnych zaangażowanych w ruch komunistyczny już przed wojną, niejednokrotnie wywodzących się, podobnie jak on, z regionu Zagłębia Dąbrowskiego⁵⁴. Przykładowo, już w pierwszych miesiącach 1945 roku ludzie desygnowani przez PPR stali się pokaźną częścią personelu powstających wówczas starostw powiatowych⁵⁵. Niemniej jednak, po tym, jak na jaw wyszła ich niekompetencja oraz różnego rodzaju naganne zachowania, Zawadzki oficjalnie zaczął zgłaszać wobec tych osób swe zastrzeżenia. Uczynił tak chociażby 14 czerwca 1945 roku podczas posiedzenia egzekutywy KW PPR w Katowicach. Z jego ust padły wówczas m.in. tego rodzaju spostrzeżenia: „Partia mało interesuje się tym ludźmi, których wysunęła na stanowiska administracyjne. Brak ze strony partii kontroli pracy tych ludzi i należytej informacji o nich, co przeszkadza w podwyższaniu ich na stanowiskach, jak również, by oni czuli, że nad nimi jest kontrola – chodzi o wychowanie nowych kadr. Partia nie jest należycie wciągnięta w całość państwowości. W partii jest potrzebna pewnego rodzaju czystka aferzystów”⁵⁶.

⁵³ Dobrym ich przykładem był konflikt, który w połowie 1945 r. wybuchł pomiędzy UW, a lokalnymi władzami PPR. Jego przyczyn należy doszukiwać się w prowadzonej przez Zawadzkiego polityce personalnej. To właśnie na skutek faktu, iż członkowie tej partii nie stanowili głównego zaplecza kadrowego podległych wojewodzie struktur administracyjnych, KW PPR zdecydował się bezpośrednio zaatakować pierwszego i drugiego wicewojewodę. Sformułowane wówczas przez przedstawicieli regionalnych władz partyjnych oskarżenia o nepotyzm, niekompetencję oraz sprzyjanie Niemcom, co prawda bezpośrednio odnosiły się do J. Ziętka i S. Węgierowa, lecz w istocie wymierzone były właśnie w Zawadzkiego. Konflikt ten znakomicie oddaje też relacje panujące pomiędzy podległymi M. Baryle lokalnymi strukturami PPR, a nadzorowanymi przez Zawadzkiego organami administracji publicznej. Szerzej: J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 169–170; por.: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 73–74. Również ustalenia P. Madajczyka potwierdzają, iż stosunki panujące w 1945 r. pomiędzy I sekretarzem KW PPR w Katowicach, a ówczesnym wojewodą śląskim dalekie były od prawidłowych. Badacz ten, podaje dodatkowo, że „M. Baryła dążył albo do złamania i bezwzględnego podporządkowania sobie, albo do pozbycia się współpracowników”. Generalnie jego metody działania zakrawały o autorytaryzm i miały cechować się wulgarnym sposobem odnoszenia się do innych. Źródło: P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 136.

⁵⁴ B. Tracz: *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*. Gliwice 2004, s. 83; B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 73–74.

⁵⁵ P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 115.

⁵⁶ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKat), Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej 1945–1948 (dalej: KW PPR), Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PPR z 14 VI 1945 r., s. 13.

Nie ulega wątpliwości, że ten były zastępca naczelnego dowódcy ds. polityczno-wychowawczych pozwalał sobie na selektywne traktowanie sugestii wojewódzkich władz partyjnych, co zapewne nie pozostawało bez związku z faktem, iż formalnie nadal dysponował silniejszą od nich pozycją⁵⁷. Pomimo swego odseparowania od centralnego ośrodka władzy był on przecież ciągle członkiem najwyższych gremiów decyzyjnych PPR. Warto zaznaczyć w tym kontekście, że zazwyczaj relacje pomiędzy włodarzami wojewódzkimi a kierownictwem regionalnych struktur partyjnych w pozostałych częściach kraju wyglądały zupełnie odwrotnie, gdyż tam najczęściej to zwierzchnik administracji terenowej odgrywał podrzędną rolę w stosunku do miejscowego KW PPR. Nigdzie indziej bowiem, tak lokalnej *stricte* funkcji, jaką w latach 1945–1948 pełnił Zawadzki, nie sprawował żaden inny ważny członek BP i KC⁵⁸. Biorąc to pod uwagę, należałoby też zastanowić się, czy aby, korzystając z przedwojennej kadry urzędniczej, Zawadzki nie chciał początkowo przede wszystkim dzięki jej pomocy jak najszybciej stworzyć miejscowych struktur administracyjnych i zakończyć tym samym formalnie swojej misji na Górnym Śląsku, co być może w jego mniemaniu oznaczać mogłoby powrót do najwyższych kręgów władzy. Jedną z osób, dzięki którym miał szanse tak zarysowany cel osiągnąć, był na pewno wzmiankowany już tutaj Jerzy Ziętek.

Ten Górnoszlązak z pochodzenia bez wątpienia należał do grona najważniejszych przedwojennych urzędników Zawadzkiego. Swoją pracę w administracji terenowej województwa śląskiego rozpoczął już w latach dwudziestych XX wieku. Od 1929 roku aż do wybuchu II wojny światowej stał na czele gminy Radzionków. Jego kariera urzędnicza, a następnie i polityczna rozwijała się głównie dzięki związkom ze środowiskiem Grażyńskiego, co pozwalało mu m.in. w latach 1930–1935 z ramienia Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, powiązanego wówczas z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem sprawować mandat posła na sejm. W następstwie ataku Niemiec na Polskę w 1939 roku Ziętek udał się do Lwowa. Przebywając na obszarze Związku Radzieckiego, trafił do jednego z tamtejszych obozów. Po odzyskaniu wolności pracował na Kaukazie, aż w końcu w połowie 1943 roku otrzymał powołanie do tworzonej na terytorium tego państwa polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Niewątpliwie zauważono tam jego umiejętności i

⁵⁷ M. Fic: *Powstanie polskiej administracji...*, s. 84; A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej (1945–1989)*. W: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Gliwice 2011, s. 268.

⁵⁸ Patrz przypis: 68.

zaangażowanie, gdyż niezwykle szybko wszedł on w skład korpusu dowódczego, odpowiedzialnego za sprawy oświatowe. W październiku 1943 roku Ziętek został skierowany do Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Sielcach. Jego kariera wojskowa może nie przebiegała tak spektakularnie jak Zawadzkiego, niemniej jednak również toczyła się w przyspieszonym tempie (w niespełna rok awansował on ze stopnia podporucznika do stopnia majora). Równolegle ewoluowały preferencje polityczne Ziętka, gdyż zdecydował się on również na swój akces do ZPP i KRN⁵⁹.

Swą przynależność do Grupy Operacyjnej „Śląsk” Ziętek zawdzięczał przede wszystkim Zawadzkiemu⁶⁰, który to już w 1944 roku wpływać miał na przebieg jego kariery wojskowej oraz politycznej⁶¹. To prawdopodobnie dzięki niemu ten przedwojenny naczelnik Radzionkowa został posłem do KRN⁶². Obaj panowie poznali się jeszcze w czasie swojej służby w powstałym pod egidą Stalina Wojsku Polskim. Już wówczas, z racji pełnionej przez siebie funkcji zastępcy naczelnego dowódcy Wojska Polskiego ds. polityczno-wychowawczych, Zawadzki był formalnym przełożonym Ziętka. Henryk Rechowicz podaje w związku z tym, że już wtedy podczas prowadzonych między sobą rozmów przyszedł wojewoda i wicewojewoda śląski mieli omawiać problematykę górnośląską⁶³. Gdy Zawadzki z częścią swojej ekipy opuszczał Lublin, Ziętek przebywał w Bydgoszczy. O tym, że ma dołączyć do Grupy Operacyjnej „Śląsk”, dowiedział się 24 stycznia 1945 roku. Do samych Katowic udało mu się w końcu dotrzeć tego samego dnia, co ówczesnemu pełnomocnikowi Rządu Tymczasowego na Śląsk, jednak wcześniej obaj panowie nie mieli okazji do skonsultowania z sobą swych nowych zadań⁶⁴. Ziętek zaraz po przybyciu do miasta postanowił jak najszybciej zameldować się u Zawadzkiego. Ten przyjął go jeszcze tego samego dnia i prawie natychmiast mianował wojewodą śląskim⁶⁵. Wedle ustaleń Jana

⁵⁹ B. Tracz: *Między sanacją a komunizmem...*; szerzej: J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*

⁶⁰ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 75; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 119; B. Tracz: *Między sanacją a komunizmem...*,

⁶¹ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 115–116.

⁶² Ibidem, s. 113.

⁶³ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 125.

⁶⁴ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 121–122.

⁶⁵ Niestety, już sam Walczak, stwierdza, że w przypadku jego bohatera ustalenie najprostszych faktów stanowi niebywałą trudność. Kłopot ten wynika stąd, że Ziętek „rozmaicie naświetlał początki swojej powojennej kariery, mimo iż nie miał nic do ukrycia. [...] W pewnych relacjach podawał, iż podążył za Zawadzkim prosto do Katowic, a dopiero po zameldowaniu się u niego pojechał do Krakowa [...]. Niekiedy twierdził, że już wieczorem 27 I 1945 r. zgłosił się u Zawadzkiego w Katowicach. Jednak inne świadectwa Ziętka, relacje Zawadzkiego oraz informacje ówczesnej prasy nie pozostawiają cienia wątpliwości; Pełnomocnik Rządu Tymczasowego wraz ze swą ekipą stanął w Katowicach w dniu 28 I 1945 r. przed południem, co przecież samo przez się jest wymowne. W podobno liryczno-heroicznym guście opisał Ziętek okoliczności swej nominacji”. Według jednego z przekazów „kiedy się zameldował

Walczaka decyzji tej najpewniej nie potwierdzono wówczas pisemnie, gdyż dokumentu poświadczającego nominację Ziętka nie można było wydać bez udziału tworzących się dopiero w Warszawie centralnych struktur administracyjnych. Taki stan rzeczy mógł zaś przyczynić się – zdaniem tego autora – do niejasności związanych z ówczesną tytułaturą Ziętka, którego przez około tydzień określano mianem wojewody śląskiego, by następnie od dnia 8 lutego do 11 marca 1945 roku⁶⁶ w odniesieniu do sprawowanego przez niego urzędu używać sformułowania „pełniący obowiązki wojewody śląskiego”⁶⁷.

Niemniej jednak uwzględniając przy tej okazji także wcześniej poczynione hipotezy, odnoszące się do okoliczności skierowania Zawadzkiego na Górny Śląsk, warto również powrócić w tym miejscu do tezy, w której zakłada się i taką ewentualność, że ten wysoki dygnitarz partyjny, wyznaczając już w końcu stycznia 1945 roku na stanowisko wojewody śląskiego o wiele lepiej od siebie zorientowanego w kwestiach administracyjnych oraz górnośląskiej specyfice Ziętka, liczył po prostu na szybkie wykonanie swojego zadania, czyli niezwłoczne stworzenie miejscowych struktur administracyjnych, a tym samym być może nieodległy w perspektywie powrót do najwyższych kręgów władzy. Przemawiać za taką interpretacją opisywanych tutaj wydarzeń może jeszcze jeden niełatwy do bezpośredniego odczytania fakt, taki mianowicie, że żaden inny – prócz Zawadzkiego – przedstawiciel Rządu Tymczasowego RP, skierowany w 1945 roku na obszary poniemieckie, tj. tereny należące do państwa niemieckiego przed wrześniem 1939 roku lub włączone do III Rzeszy dopiero po wybuchu II wojny światowej, nie zdecydował się, zaraz po osiągnięciu celu swojej podróży, na powołanie miejscowego wojewody. Zrobił tak wyłącznie pełnomocnik Rządu Tymczasowego RP na Śląsk⁶⁸. Tym samym w

Pełnomocnikowi, ten mu oświadczył, że został mianowany wojewodą śląskim. W pierwszej chwili myślał, że się przestyszał i zamierzał się upewnić, gdy do pokoju ktoś wpadł z meldunkiem, że elektrownia miejska podjęła działalność. – Dobrze się wam zaczyna urzędowanie – stwierdził Aleksander Zawadzki – Od czego mam zacząć? – zapytał Ziętek. Chyba od gaszenia pożaru, bo na rynku się kopci – brzmiała odpowiedź”. Z innej relacji wynika z kolei, że Zawadzki przekazał Ziętkowi pisemną nominację na stanowisko wojewody śląskiego. „Ziętek czytał, czytał, potem głośno przełknął ślinę. Zgadza się, towarzyszu Ziętek? Ziętek spojrzał na Generała. Tak go tym razem nazwał, nie majorze, ale towarzyszu. Wieczorem wypili po sto gram”. Z obu tych barwnych wspomnień jedno dla Walczaka na pewno pozostaje bezsprzeczne. Zawadzki jeszcze przed powierzeniem Ziętkowi obowiązków wojewody śląskiego uznał, iż ten znakomicie odnajdzie się w sprawowaniu tego rodzaju funkcji. Przedwojenny naczelnik Radzionkowa wykonywać będzie ją przez blisko półtora miesiąca, tj. od 1 II do 14 III 1945 r. Cyt. za: ibidem, 124; M. Fic: *Administracja województwa śląskiego...*, s. 115–116.

⁶⁶ *Gen. dyw. A. Zawadzki Wojewodą Śląsko-Dąbrowskim*. „Dziennik Zachodni” z 13 III 1945 [31].

⁶⁷ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 125.

⁶⁸ Dla przykładu warto podać, że pierwszym wojewodą wrocławskim dopiero w V 1946 roku został związany początkowo z PPS, a następnie z PZPR Stanisław Piaskowski. Wcześniej przez ponad rok sprawował on funkcję Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na okręg Dolnośląski. Urząd wojewody Piaskowski pełnił do I 1949 r. Następnie objął funkcję przewodniczącego Wojewódzkiej Rady

rozpatrywanym tutaj wariancie powierzenie obowiązków wojewody śląskiego akurat Ziętkowi nabierałoby jeszcze innego, wyraźnie motywowanego względami osobistymi wymiaru.

Niestety, jak już kilka razy wspomniano, brakuje źródeł, które by ten, wydający się logicznym, ciąg zdarzeń i poszlak jednoznacznie potwierdziły. Natomiast z dotychczasowych ustaleń, poczynionych przez badaczy zajmujących się dziejami województwa śląskiego po 1945 roku jasno wynika, że uzyskanie przez Ziętka niezwykle wysokiej, bo formalnie drugiej po Zawadzkim, pozycji w ówczesnych strukturach władz wojewódzkich doskonale odzwierciedla politykę personalną, jaką ten były zastępca naczelnego dowódcy ds. polityczno-wychowawczych starał się realizować na Górnym Śląsku⁶⁹. Cechował ją na pewno daleko posunięty pragmatyzm, jak i być może także fakt, że wynikała ze świadomości własnych niedoskonałości Zawadzkiego. W tych dwóch czynnikach należałoby głównie dopatrywać się przyczyn ciągłego korzystania przez niego w okresie pobytu w Katowicach z wiedzy i umiejętności Ziętka. Jednym z ciekawszych tego przejawów miały być sytuacje, kiedy to ten będący członkiem BP i KC PPR nominalny generał dywizji wołał osobiście nie wgłębiać się w szczegóły danego zagadnienia administracyjnego, lecz po konkretne wskazówki wysyłał swych podwładnych do na pewno lepiej zorientowanego merytorycznie byłego naczelnika Radzionkowa⁷⁰. Niewątpliwie Zawadzki musiał przy tym darzyć Ziętka dużym zaufaniem. Nie tylko przecież powierzył mu nadzór nad

Narodowej w Olsztynie. Do XI 1945 r. z miastem tym związany był także Jakub Prawin. Przez pierwsze kilka miesięcy 1945 r. ten wywodzący się ze środowiska komunistycznego działacz PPR na obszarze Warmii i Mazur przebywał w charakterze Pełnomocnika Rządu Tymczasowego, a następnie jako pierwszy po wojnie wojewoda olsztyński, jednak w związku z otrzymaniem stanowiska szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech opuścił on ten region. Pierwszym w historii wojewodą szczecińskim w 1946 r. został także wcześniej przez kilka miesięcy pełniący funkcję Pełnomocnika Rządu (na okręg Pomorze Zachodnie) Leonard Borkowicz. Podobnie jak Prawin, również tego dawnego członek KPP, po zakończeniu urzędowania na stanowisku wojewody wysłano za granicę. W 1949 r. Borkowicz jako ambasador Polski udał się do Czechosłowacji. Trochę inaczej sytuacja wyglądała na Pomorzu, chociaż i tutaj sprawujący urząd Pełnomocnika Rządu na województwo pomorskie Henryk Świątkowski samodzielnie nie mianował wojewody. To bowiem w maju 1945 r. uczyniły władze centralne, powierzając tę funkcję przewodniczącemu KW PPS w Bydgoszczy Kazimierzowi Piasewiczowi. Oprac. na podstawie: E. Kaszuba: *Dzieje Śląska po 1945 r.* W: *Historia Śląska*. Red. M. Czapliński. Wrocław 2007; J. Prawin: *Wspomnienia*. Warszawa 1959; *Wysiedlać czy repolonizować? Dylematu polskiej polityki wobec Warmiaków i Mazurów po 1945 r.* Red. T. Filipkowski i W. Gieszczyński. Olsztyn 2001; G. Strauchold: *Autochtoni polscy, Niemcy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*. Toruń 2001; *Pierwszy wojewoda szczeciński. Dokumenty i komentarze*. Oprac.: Z. Chmielewski, K. Kozłowski. Szczecin 1986.

⁶⁹ J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 48–49; P. Madajczyk: *Przyłączenie Śląska Opolskiego...*, s. 115; B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 75–76; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 135; M. Fic: *Administracja województwa śląskiego...*, s. 122; A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*, s. 268.

⁷⁰ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 138.

budową powojennych struktur administracyjnych województwa⁷¹, ale także uwzględniał jego sugestie podczas podejmowania niektórych decyzji. Wiedzący o tym ordynariusz katowicki, bp Stanisław Adamski, chcąc być pewnym pozytywnego stosunku Zawadzkiego do sprawy, o którą akurat wnioskował, wysłał po prostu analogiczne pismo również do Ziętka⁷².

W analizowanych tutaj poczynaniach kadrowych Zawadzkiego łatwo też dostrzeżemy, elementy politycznej gry. Pomimo jego pragmatycznego charakteru, doboru odpowiedniego personelu nie mógł przecież Zawadzki dokonywać w całkowitym oderwaniu od propagowanej przez siebie samej ideologii komunistycznej. Nieraz dał on zresztą temu publicznie wyraz, głosząc m.in., że od podlegającej mu przedwojennej kadry urzędniczej oczekuje większej „świadomości politycznej”. Uczynił tak chociażby podczas toczącej się 15 maja 1945 roku sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w Katowicach, kiedy to z jego ust padły m.in. tak znamienne słowa, jak: ludzie „którzy do 1939 roku pracowali w aparacie administracyjnym i którzy teraz na wezwanie z zapalem wzięli się do pracy [...], których wysoko cenimy jako siły kwalifikowane i którym całkowicie ufamy”, mają „jeden kapitalny brak, a mianowicie nie pracują oni nad sobą w kierunku politycznego uświadamiania, a więc duchowego związania się z klasą robotniczą i jej konsekwentnie demokratycznymi dążeniami. Dzięki temu, takim ludziom, którzy do końca nie potrafią pójść z prądem dziejowym, mimo ich zasług w początkowym okresie organizacji życia państwowego, grozi pozostawienie w tyle, zbiurokratyzowanie, izolacja od mas, wreszcie mogą się okazać niepotrzebnymi a nawet zawadzającymi”⁷³. Niewątpliwie Zawadzki chciał tą wypowiedzią⁷⁴ pozyskać tę grupę podwładnych, czy nawet przymusić ją do głębszego utożsamienia się już nie tylko z ideologią komunistyczną, ale także z szerzącym ją w ówczesnej Polsce środowiskiem politycznym.

Ostatecznie część podlegających mu przedwojennych urzędników na trwałe związała się z nową władzą⁷⁵. Uczynił tak na pewno Ziętek, który to przecież już od lutego 1945 roku należał do PPR, chociaż przez pierwsze kilka lat fakt ten starano się

⁷¹ A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*, s. 268.

⁷² J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 138.

⁷³ APKat., Wojewódzka Rada Narodowa (dajel: WRN), sygn. 112, Przemówienie wygłoszone przez ob. Wojewody, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN odbytym 8 V 1945 r., s. 3.

⁷⁴ Po raz kolejny publicznie wyraz tego typu oczekiwaniami dał chociażby w styczniu 1947 r., kiedy to w „Śląsko-Dąbrowskim Przeglądzie Administracyjnym” opublikowano sygnowany jego nazwiskiem artykuł pod wielce wymownym tytułem: *O nowego urzędnika Polski Ludowej*. Por.: A. Zawadzki: *O nowego urzędnika Polski Ludowej*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” 1947, nr 1, s. 5–8.

⁷⁵ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 76.

utrzymywać w tajemnicy⁷⁶, by w ten sposób zapewne dalej zyskiwać na pozytywnym „swojskim” odbiorze tego niezwykle istotnego dla Zawadzkiego współpracownika⁷⁷. Podobnie postąpili także i inni pracownicy ówczesnych struktur administracyjnych, którzy karierę zawodową rozpoczynali jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, swoje nowe stanowiska zaś zawdzięczali przede wszystkim formalnemu pierwszemu zastępcy Zawadzkiego. I tak na przykład do komunistów dopiero w nowej rzeczywistości politycznej przystał przedwojenny dyrektor szkoły w Radzionkowie Edmund Duda, który właśnie za sprawą Ziętka uzyskał zatrudnienie w referacie do spraw narodowościowych Wydziału Społeczno-Politycznego UW, a następnie został awansowany na stanowisko naczelnika tegoż Wydziału⁷⁸. Na podobny krok zdecydował się również Edmund Grzeganeł, przeniesiony za sprawą Ziętka z funkcji szeregowego chorzowskiego urzędnika na posadę starosty raciborskiego⁷⁹.

Jak widać, przedwojenna kadra urzędnicza miała nie tylko pomagać w organizacji na obszarze województwa wszelkich szczebli administracji, ale także wiązać się ze środowiskiem politycznym przejmującym rządy w powojennej Polsce. W dodatku nowe komunistyczne władze liczyły też na to, że współpracując z tego typu osobami, łatwiej zdobędą poparcie wśród tutejszych mieszkańców. Opierając się na ludziach pokroju Ziętka czy Dudy, Zawadzki zwiększał bowiem szanse pozyskania na pewno tej części Górnoszlązaków, która w takim a nie innym doborze urzędników dostrzegała *continuum* z przedwojenną Rzeczypospolitą⁸⁰.

Ten *stricte* polityczny wymiar prowadzonych działań próbowano jeszcze wzmocnić przez odwołanie się do lokalnych przedwojennych tradycji. Doskonale dopomóc w tym mogła m.in. wskrzeszona przez Ziętka oraz jego współpracowników organizacja powstańców śląskich, działająca po II wojnie światowej pod nazwą Związek Weteranów Powstań Śląskich (ZWPSł.). Formalnie do jej powołania doszło na zebraniu konstytucyjnym, zorganizowanym 28 kwietnia 1945 roku w Sali Marmurowej Urzędu Wojewódzkiego⁸¹. Dla uczestniczącego w nim także Zawadzkiego spotkanie to

⁷⁶ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 126, 205–206; B. Tracz: *Między sanacją a komunizmem...*

⁷⁷ B. Tracz stwierdza nawet w tym kontekście, że Zawadzki „Potrzebował kogoś takiego jak Ziętek, który gwarantował pozyskanie, przynajmniej części Górnoszlązaków i tworzył poczucie »swojskości« nowej władzy”. Cyt. za: B. Tracz: *Między sanacją a komunizmem...*

⁷⁸ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 176.

⁷⁹ Ibidem, s. 170.

⁸⁰ B. Tracz: *Między sanacją a komunizmem...*

⁸¹ H. Rechowicz: *Powstańcy śląscy w Polsce Ludowej 1945–1949*. Katowice 1970, s. 44.; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 156; J. Grudniewski, R. Kaczmarek, M. Węcki: *Powstania Śląskie 1919–1920–1921. Uczestnicy – Pomnik – Rocznice. Katalog wystawy Archiwum Państwowego w Katowicach*. Katowice 2011, s. 93.

znowu stało się dobrą okazją do agitacji na rzecz własnego środowiska politycznego. W wygłoszonym wówczas przemówieniu przypominał on, jak katastrofalny wpływ na losy Polski wywarli ludzie rządzący nią do września 1939 roku. W jego opinii pozostawili oni „powstańców śląskich z ich postulatami – samych”⁸². A przecież to „właśnie powstańcy [...] zadokumentowali przed światem, że ziemia śląska bezsprzecznie należy do Polski”⁸³. Teraz zaś w końcu w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej powstańcy uzyskali według niego okazję, by „odegrać wielką rolę w obecnej pracy odbudowy zniszczonej państwowości”⁸⁴. Już w tej krótkiej wypowiedzi Zawadzkiego dostrzeżemy główny powód, dla którego nie zdecydowano się wówczas na reaktywację związanego przed wojną z obozem sanacji Związku Powstańców Śląskich⁸⁵. Decyzja ta bezsprzecznie wynikała z prezentowanej przez komunistów postawy negacji przedwojennych stosunków politycznych, którą w pewnym stopniu objęto również współpracujące przed 1 września 1939 roku z władzami organizacje społeczno-polityczne.

Poza częściowo zmodyfikowaną nazwą nowo powstała wiosną 1945 roku organizacja powstańców śląskich różniła się od swej poprzedniczki także kryteriami, na których podstawie dokonywano przyjęć w jej szeregi. Oprócz powstańców mogli do niej należeć również działacze przedwojennego Związku Polaków w Niemczech (ZPwN) oraz ludzie, którzy co prawda nie brali udziału w powstaniach w latach 1919–1921, ale w ramach jednostek formowanych z członków Oddziałów Młodzieży Powstańczej lub Związku Harcerstwa Polskiego uczestniczyli w walkach obronnych we wrześniu 1939 roku⁸⁶. Zgodnie z tym, co już na zebraniu konstytucyjnym ogłosił sam Zawadzki, ZWPŚl. miał współdziałać „z władzami i społeczeństwem nad odbudową, rozwojem i utrwaleniem siły Polski, oczyszczonej z wszelkich szkodliwych wpływów reakcji”⁸⁷. Ponadto w postulatach głoszonych przez skupione w Związku środowiska zauważymy także wyraźny kurs antyniemiecki⁸⁸. Przede wszystkim jednak i poprzez tę organizację władze wojewódzkie chciały zwiększyć swoją siłę oddziaływania na Górnślązaków, licząc przez to na pozyskanie dodatkowej kadry urzędniczej, mogącej

⁸² *Utworzenie Związku Weteranów Powstań Śląskich*. „Trybuna Robotnicza” z 30 IV 1945 [66(73)].

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ Ibidem.

⁸⁵ H. Rechowicz: *Powstańcy śląscy...*, s. 45. J. Grudniewski, R. Kaczmarek, M. Węcki: *Powstania Śląskie...*, s. 93.

⁸⁶ H. Rechowicz: *Powstańcy śląscy...*, s. 46–47.

⁸⁷ Cyt. za: ibidem, s. 46.

⁸⁸ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 86.

zasilić powojenne instytucje publiczne⁸⁹. Gwarancją realizacji wszystkich wskazanych założeń miała być z jednej strony zbieżność celów programowych UW i ZWPŚl., a z drugiej – fakt jednoczesnej pracy wielu jego członków w strukturach administracyjnych województwa⁹⁰. Poza stojącym na czele Związku Ziętkiem przynależnością do tej organizacji mogło się jeszcze poszczycić kilkunastu innych przedstawicieli ówczesnej administracji, w tym chociażby późniejszy wicewojewoda Arka Bożek, prezydent Zabrza Paweł Dubiel czy naczelnik wydziału samorządowego UW Tadeusz Karczewski⁹¹.

W efekcie tak prowadzonej polityki personalnej w niektórych wydziałach UW po II wojnie światowej niemal wszystkie posady piastowali przedwojenni urzędnicy⁹². Niemniej jednak i poszerzona o tę grupę pracowników ekipa Zawadzkiego nie była w stanie zapewnić sprawnego funkcjonowania administracji wojewódzkiej⁹³. Wniosek taki nasuwa się już chociażby po pobieżnym przeanalizowaniu publicznych wypowiedzi Zawadzkiego. Ten bowiem o stale występujących na podlegającym mu obszarze niedoborach kadrowych wspominał nawet podczas odbywającej się w drugiej połowie lipca 1945 roku sesji Krajowej Rady Narodowej (KRN). Uzasadniając wówczas potrzebę przyznania Górnślązakom posiadającym III i IV kategorię DVL stałych zaświadczeń obywatelskich, stwierdził m.in., że decyzja taka mogłaby również przyczynić się do częściowego rozwiązania problemu wakatów, z którymi nieustannie się wówczas borykano.⁹⁴ Ich rzeczywiście nie małą skalę dodatkowo uzmysławia fakt, że w analizowanym tutaj okresie część stanowisk obsadzonych była już przecież i tak

⁸⁹ Ibidem; H. Rechowicz: *Powstańcy śląscy...*, s. 38.

⁹⁰ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 86.

⁹¹ H. Rechowicz: *Powstańcy śląscy...*, s. 57; J. Grudniewski, R. Kaczmarek, M. Węcki: *Powstania Śląskie...*, s. 93.

⁹² Szerzej M. Fic: *Administracja województwa śląskiego...*, s. 122. Także odnoszący się do tego faktu B. Linek podaje, iż „w IV 1945 r. wśród urzędników UW znajdowało się tylko dwóch członków PPR: Edward Zajdel (zastępca naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki oraz Edmund Duda (referat do spraw narodowościowych Wydziału Społeczno-Politycznego), obaj zresztą związani raczej z Ziętkiem”. B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 74.

⁹³ Problem ten wynikał z bardzo prozaicznego w gruncie rzeczy faktu. Nie wszyscy przedwojenni urzędnicy byli bowiem w stanie odpowiedzieć na sformułowane w zarządzeniu Zawadzkiego wezwanie do natychmiastowego podjęcia pracy, gdyż część z nich po prostu w czasie wojny wyjechała poza obszar Górnego Śląska lub też poniosła w jej trakcie śmierć. Jeszcze inni nie wykazywali woli podjęcia przerwanej zatrudnienia nawet pomimo swojej obecności w początkach 1945 r. w rodzinnych stronach, uzasadniając to wysokością oferowanego wynagrodzenia lub odmiennymi preferencjami politycznymi. Nie można też było wykorzystać dotychczasowych urzędników z zachodniej części Górnego Śląska, ponieważ byli oni Niemcami. Źródło: AAN, AAZ, sygn. 423/X-I, Zarządzenie Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie z 29 I 1945 r., s. 9; M. Fic: *Administracja województwa śląskiego...*, s. 121.

⁹⁴ AAN, AAZ, sygn. 432/X-3, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia KRN odbytego w dn. 21–23 VII 1945 r. (VIII sesja), s. 192, 194.

przez osoby związane z sąsiednim regionem Zagłębia Dąbrowskiego oraz przez działaczy PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS).

W pierwszej połowie 1945 roku w najbliższym otoczeniu Zawadzkiego znajdował się chociażby Stefan Wengierow. Ten wykształcony na francuskich uczelniach doświadczony działacz lewicowych związków studenckich oraz KPP do września 1939 roku jako inżynier-elektryk pracował w sosnowieckiej Hucie „Milowice”. Podobnie jak Zawadzki i Ziętek Wengierow II wojnę światową spędził na terytorium Związku Radzieckiego (do czerwca 1941 roku przebywał w Białymstoku, a następnie w głębi tego państwa pracował jako leśnik). Od 1944 roku uczestniczył w procesie budowy powojennej administracji, pełniąc w tym czasie m.in. funkcję prezesa Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Białymstoku oraz zastępcy wojewódzkiego pełnomocnika ds. reformy rolnej. W styczniu 1945 roku wszedł w skład Grupy Operacyjnej „Śląsk”⁹⁵. W swoich wspomnieniach niezgodnie z prawdą podaje, że to jemu Zawadzki powierzył obowiązki wojewody śląskiego⁹⁶. W rzeczywistości do 11 marca 1945 roku Wengierow był zastępcą tymczasowo jak się okazało sprawującego tę funkcję Jerzego Ziętki, by następnie po objęciu przez Zawadzkiego urzędu wojewody przejść na stanowisko drugiego wicewojewody. Pierwszym zastępcą wojewody był bowiem odtąd Ziętek⁹⁷. W następstwie konfliktu, jaki na przełomie czerwca i lipca 1945 roku wybuchł pomiędzy UW⁹⁸ a lokalnymi strukturami PPR, Wengierow utracił swoje dotychczasowe stanowisko i został przeniesiony na Dolny Śląsk, gdzie objął funkcję zastępcy tamtejszego Pełnomocnika Rządu⁹⁹.

Również utworzony w związku z postępującą rozbudową struktur administracji wojewódzkiej urząd trzeciego zastępcy wojewody piastował początkowo reprezentant

⁹⁵ S. Wengierow: *Pamiętnik wojewody...*

⁹⁶ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 125.

⁹⁷ Ibidem; M. Fic: *Administracja województwa śląskiego...*, s. 116.

⁹⁸ Konflikt ten w prostej linii wynikał z dotychczasowej polityki personalnej Zawadzkiego, ponieważ przyczyniło się do niego głównie niezadowolenie członków KW PPR z faktu, że przedstawiciele tej partii nie stanowili – jak już sygnalizowano – głównego zaplecza kadrowego podległych wojewodzie struktur administracyjnych. W takich to okolicznościach Eugeniusz Szyr w imieniu sekretariatu KW PPR zarzucił Wengierowowi nepotyzm oraz nieradzenie sobie z bałaganem i nadużyciami w podległych mu urzędach. Wkrótce wystąpiono także przeciwko Ziętkowi, oskarżając go o obsadzanie wysokich stanowisk Górnolazakami, którzy „w większości” sprzyjać mieli „Niemcom”, a przez to utrudniać prawidłowy przebieg „oczyszczania” dawnej rejencji opolskiej z ludności niemieckiej. Zawadzkiego osobiście nie odważono się zaatakować, niemniej jednak oczywiste jest, że ataki na wicewojewodów był w istocie wymierzone przeciwko niemu. Dlatego też i on starał się je odeprzeć. Ostatecznie zgodził jedynie się na zwolnienie Wengierowa, ale nie zmienił w zasadniczym kształcie swej dotychczasowej polityki kadrowej. Szerzej: J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 169–170; por.: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 73–74.

⁹⁹ S. Wengierow: *Pamiętnik wojewody...*

Zagłębia Dąbrowskiego. W maju 1945 roku funkcję tę objął pochodzący z tego regionu przedstawiciel PPS – Józef Salcewicz. W październiku 1946 roku jego obowiązki przejął zaś związany z Ziętkiem, były aktywny działacz ZPwN i wiceprezes Związku Akademików Polskich w Niemczech, a od 1944 roku także członek PPS, Paweł Nantka-Namirski¹⁰⁰.

Na początku 1947 roku z około 3 tys. posad utworzonych do tego momentu w podległej władzom wojewódzkim administracji 44% stanowisk piastowali Górnoszlązacy, a po blisko 15% przypadło na tzw. repatriantów oraz pracowników pochodzących z Zagłębia Dąbrowskiego¹⁰¹. Szczególnie ta ostatnia grupa ówczesnej struktury zatrudnienia nie pozostawała bez związku z przeprowadzonym na przełomie lutego i marca 1945 roku przyłączeniem Zagłębia Dąbrowskiego do województwa śląskiego. Sam Zawadzki do realizacji koncepcji mającej na celu scalenie dwóch ogromnie różniących się od siebie pod względem historycznym i narodowościowym regionów przystąpił już w pierwszych dniach swego urzędowania w Katowicach. Okoliczności tego wydarzenia szeroko omówiono już w dostępnej literaturze przedmiotu¹⁰². Poruszył je także Henryk Rechowicz¹⁰³, przy czym autor ten dodatkowo odwołał się również do – co prawda hagiograficznej, niemniej jednak – relacji Henryk Lichosia – bezpośredniego uczestnika wzmiankowanego tutaj procesu¹⁰⁴. Ogólny laurokowaty wydzźwięk wspomnień tego będzińskiego komunisty, sprowadzający się w zasadzie do nieustannego przypominania, że temu „wielkiemu Polakowi”, tj. Zawadzkiemu, zawsze bardzo „bliskie [...] były sprawy Zagłębia Dąbrowskiego”¹⁰⁵, nie przeszkadza w tym, by zwrócić uwagę na fragment, z którego jednoznacznie wynika, że ówczesny Pełnomocnik Rządu Tymczasowego na województwo śląskie zaraz po przybyciu do Katowic nakazał rozpowszechnianie swoich adresowanych do Górnoszlazaków zarządzeń również na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego¹⁰⁶. Tak przykładowo stało się z zarządzeniem dotyczącym uruchomienia przemysłu¹⁰⁷. W

¹⁰⁰ M. Fic: *Administracja województwa śląskiego...*, s. 117; B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 78.

¹⁰¹ M. Fic: *Administracja województwa śląskiego...*, s. 122.

¹⁰² P. Madajczyk: *Przyłączenie Śląska Opolskiego...*, s.110; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 147; M. Paździora: *Odbudowa i tworzenie...*, s. 34; M. Fic: *Nowy podział administracyjny. W: Województwo Śląskie...*, s. 92.

¹⁰³ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 132–133.

¹⁰⁴ H. Lichoś: *Bliskie mu były sprawy Zagłębia Dąbrowskiego...*

¹⁰⁵ Ibidem, s. 172.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 177.

¹⁰⁷ W ten sposób Zawadzki już w początkach 1945 r. rozpowszechnił wśród mieszkańców Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego informację o częściowej nacjonalizacji życia gospodarczego podległego sobie obszaru. Z datowanego na 29 I 1945 r. zarządzenia Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na Śląsk

zasadzie Zawadzki uczynił to, nie mając do tego formalnych podstaw. Co prawda sprawę utworzenia z Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska jednego tworu administracyjnego omawiano w Lublinie w styczniu 1945 roku, ale nie zapadły wówczas żadne wiążące decyzje¹⁰⁸. Nie stanowiło to jednak dla Zawadzkiego zbyt poważnej przeszkody, gdyż jak już wspomniano, w zasadzie zaraz po swym przybyciu na Górny Śląsk rozpoczął on działania mające doprowadzić do ostatecznej realizacji rozpatrywanej co dopiero wstępnie koncepcji¹⁰⁹. Za takim wnioskiem przemawiać może nie tylko zrelacjonowany przez Lichosia sposób postępowania ówczesnego pełnomocnika Rządu Tymczasowego, polegający na prowadzeniu na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego polityki faktów dokonanych¹¹⁰, ale i interwencje podejmowane przez niego u przedstawicieli władz centralnych. I tak przykładowo 12 lutego 1945 roku skierował on depeszę do Władysława Gomułki, w której przekonując do realizowanego już częściowo przez siebie pomysłu¹¹¹, argumentował, że wraz z jego wdrożeniem możliwe będzie szybsze zakończenie procesu unifikacji Górnego Śląska z resztą Polski¹¹². Dla Zagłębia Dąbrowskiego Zawadzki przewidywał w tym wypadku rolę swoistego łącznika pomiędzy terenami przedwojennego województwa śląskiego oraz rejencji opolskiej a tzw. Macierzą. Prócz tego chciał jednocześnie doprowadzić tą drogą do wygaszenia dotychczasowych regionalnych podziałów i antagonizmów historycznych¹¹³. Ostatecznie okazało się, że władze centralne dosyć szybko przychyliły się do podjętej przez niego inicjatywy i już w końcu lutego 1945 roku Rząd Tymczasowy wyraził zgodę na utworzenie z obu regionów jednego organizmu administracyjnego¹¹⁴. W ten sposób dotychczas formalnie podlegający Zawadzkiemu

można było bowiem dowiedzieć się, że „wszystkie dawne przedsiębiorstwa Państwa Polskiego oraz przedsiębiorstwa, które należały do państwa niemieckiego, a także spółek i osób narodowości niemieckiej, przechodzą na własność Państwa Polskiego” oraz że tymczasowym zarządem państwa objęte zostają również „wszystkie obiekty pozostałe bez właścicieli lub których właściciele zostali pozbawieni tytułu własności przez okupanta (przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, rolnicze, leśne, oraz wszelkie inne przedsiębiorstwa zarobkowe, urzędy i instytucje o charakterze gospodarczym)”. Cyt. za: AAN, AAZ, sygn. 423/X-I, Zarządzenie Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie z 29 I 1945 r., s. 10.

¹⁰⁸ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 147; J. Ludwińska: *Zawsze z ludźmi: W: Wspomnienia...*, s. 195.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ H. Lichoś: *Bliskie mu były sprawy Zagłębia Dąbrowskiego...*, s. 177–179.

¹¹¹ Ibidem.

¹¹² H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 132; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 147.

¹¹³ P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 110; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 147; M. Paździora: *Odbudowa i tworzenie...*, s. 34;

¹¹⁴ J. Ludwińska jako datę przyjęcia przez Rząd Tymczasowy stwierdzającej o tym uchwały podaje 24 II 1945r. J. Ludwińska: *Zawsze z ludźmi...*, 195. Taką samą datą posługuje się również: J.W. Gołębiowski, H. Rechowicz i M. Fic; por.: J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 42; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 133; M. Fic: *Nowy podział administracyjny...*, s. 92; Natomiast w opublikowanym marcu 1945 r. nr 3 „Gazety Urzędowej Województwa Śląskiego” komunikacie podano,

obszar, na który składało się 7 powiatów byłego przedwojennego województwa śląskiego, tj. katowicki, tarnogórski, lubliniecki, pszczyński, rybnicki i bielski oraz cieszyński, powiększono jeszcze o powiaty: będziński i zawierciański oraz wydzielony jako miasto na prawie powiatu Sosnowiec¹¹⁵.

Doprowadzając do scalenia w jedno województwo dwóch najbardziej uprzemysłowionych regionów powojennej Polski, Zawadzki być może nawet nie przypuszczał, że właśnie w związku z tym faktem ówczesne gremia przywódcze podejmą decyzję o przeprowadzeniu zmiany personalnej na stanowisko wojewody śląskiego¹¹⁶. Stało się tak głównie dlatego, że w następstwie przyłączenia do obszarów przedwojennego województwa śląskiego Zagłębia Dąbrowskiego władze centralne dalej oficjalnie twierdziły, że konieczne jest utrzymanie na czele powiększonego i bardzo istotnego z punktu widzenia gospodarczej odbudowy kraju województwa osoby dysponującej zdecydowanie wyższą pozycją aniżeli Ziętek¹¹⁷. Jak już wcześniej wzmiankowano, ostatecznie nominację na urząd wojewody śląskiego otrzymał dotychczasowy Pełnomocnik Rządu Tymczasowego na województwo śląskie¹¹⁸. Warto w tym kontekście odnotować, że również biograf Ziętka nie wyklucza, iż w ten sposób po prostu oponenci Zawadzkiego przedłużyli o kilka lat jego pobyt poza najwyższymi kręgami władzy¹¹⁹.

Mimo iż oficjalna rządowa nominacja na stanowisko wojewody śląskiego datowana jest na 14 marca 1945 roku¹²⁰, to Zawadzki już trzy dni wcześniej, podczas uroczystości przygotowanych z „okazji połączenia Zagłębia i Śląska”¹²¹ w jedno

ze odpowiednią uchwałą Rząd Tymczasowy przyjął 26 II 1945 r.; por.: *Komunikat w sprawie wylączenia z obszaru województwa kieleckiego i włączenia do województwa śląskiego powiatów: będzińskiego, sosnowieckiego i zawierciańskiego*. „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1945, nr 3, s. 2. Podobną datę znajdziemy także u: M. Lisa, P. Madajczyk i M. Paździora; por.: M. Lis: *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*. Opole 2001, s. 204; P. Madajczyk: *Przyłączenie Śląska Opolskiego...*, s. 110; M. Paździora: *Odbudowa i tworzenie...*, s. 34.

¹¹⁵ M. Paździora: *Odbudowa i tworzenie...*, s. 34; M. Fic: *Nowy podział administracyjny...*, s. 91–92.

¹¹⁶ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 134; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 147.

¹¹⁷ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 147. Być może Walczak sformułował tę tezę na podstawie relacji złożonej w 1986 r. przez E. Ochabę. Przypomnę, twierdził on, że skierowanie Zawadzkiego na Górny Śląsk motywowane było przede wszystkim gospodarczą wagą tego regionu. Źródło: AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaby nagrana 6 i 13 II 1986 r., s. 185–186.

¹¹⁸ AAN, AAZ, sygn. 433/I, Nominacja gen. A. Zawadzkiego na stanowisko wojewody śląskiego, z 14 III 1945 r., s. 59.

¹¹⁹ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 147.

¹²⁰ AAN, AAZ sygn. 433/I, Nominacja gen. A. Zawadzkiego na stanowisko wojewody śląskiego, z 14 III 1945 r., s. 59.

¹²¹ *Gen. dyw. A. Zawadzki Wojewodą Śląsko-Dąbrowskim*. „Dziennik Zachodni” z 13 III 1945 [31]. Faktycznie przeprowadzono wówczas włączenie do województwa śląskiego posiadającego statut miasta wydzielonego Sosnowca, oraz wchodzących przed wybuchem wojny w skład województwa kieleckiego powiatów: będzińskiego i zawierciańskiego. Pod względem formalnoprawnym działania te legalizował

województwo, ogłosił, że objął stanowisko wojewody, a dotychczas wykonujący te obowiązki Jerzy Ziętek został jego zastępcą¹²². Zawadzki publicznie przyznał też, że poprzez połączenie obu regionów pragnie osiągnąć „pełną bez reszty unifikację Ziemi Śląskiej z resztą Macierzy”¹²³. Do motywu ojczyzny Zawadzki odwołał się również w swym kolejnym przemówieniu wygłaszanym w związku z dokonującym się w tym czasie procesem powiększania terytorialnego zasięgu województwa. Podczas zorganizowanych 18 marca 1945 roku na katowickim placu Wolności uroczystości uświetniających tym razem symboliczne *de facto* przejęcie ziem byłej rejencji opolskiej z rąk wojskowych władz radzieckich, Zawadzki emocjonalnie wręcz witając mieszkających tam „rodaków”, zadeklarował: „bracia Opolanie i Was dzisiaj przyciskamy do piersi, tulimy do siebie i witamy serdecznie, gdyż wracacie po tylu stuleciach do Macierzy” i wnosicie „do nas, do wspólnego województwa [...] swój wkład pracy do dzieła budowy Demokratycznej Polski”¹²⁴.

jednak dopiero dekret o przejściu powiatów Zagłębia Dąbrowskiego do województwa śląskiego z 7 VII 1945 r. Szerzej: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 51.

¹²² Jak wynika z dostępnych źródeł J. Zięteki ponownie przez kilka tygodni 1947 roku piastował funkcję p.o. wojewody śląskiego. Wniosek taki nasuwa się po lekturze pisma, które w początkach czerwca tego roku do ówczesnego wicewojewody skierował minister administracji publicznej – E. Osóbka-Morawski. Dowiadujemy się z niego iż, w następstwie „opuszczenia służby przez Ob. Aleksandra Zawadzkiego, wojewodę śląskiego, bez zawiadomienia swej władzy służbowej, którą [...] jest dla wojewody Minister Administracji Publicznej, przez co naruszył on obowiązki urzędnika” J. Ziętkowi do odwołania powierzona została funkcja wojewody śląskiego. Prócz tego, dalsza część niniejszego dokumentu zawiera również prośbę, by „w razie uzyskania informacji o miejscu pobytu Ob. Zawadzkiego” niezwłocznie o tym powiadomić, „a w razie powrotu ob. Zawadzkiego skierować go do Ministerstwa [...] dla usprawiedliwienia swej nieobecności”. Podobnego rodzaju informację, a ściślej mówiąc, że Zawadzki od początku maja 1947 r. przebywał poza Katowicami i po prawie dwumiesięcznej nieobecności powrócił do wykonywania swych codziennych obowiązków odnajdziemy też w Trybunie Robotniczej. 9 VII 1947 r. gazeta ta opublikowała bowiem obszerny wywiad z wojewodą, w którym sprytnie przemycano wiadomość o jego wcześniejszej nieobecności, podając iż zakończył on właśnie podróż po Francji, gdzie jako przedstawiciel Rady Państwa uczestniczył w odbywającym się w dniach 9–11 V 1947 r. III Zjeździe Emigracji Polskiej. Przeprowadzający rozmowę z Zawadzkim dziennikarz, poruszył również kwestię stanu jego zdrowia (co być może także tłumaczyć miało tak długi brak aktywności wojewody na szczeblu wojewódzkim). Ten zapewnił jednak, że czuje się dobrze i nabiera sił do pracy. Ponadto, w analizowanym wywiadzie przewija się też wątek dotyczący budowy szkół, oraz rozwoju kultury na terenie województwa. Chociaż przywołane tutaj źródła w sposób jednoznacznie tego nie mówią, to biorąc pod uwagę cały kontekst zarysowanej sytuacji, oraz fakt, że właśnie we Francji mieszkała siostra Zawadzkiego, można założyć, że ten po prostu przedłużył sobie swą odbytą w zastępstwie Wicemarszałka Sejmu – Wacława Barcikowskiego – zagraniczną podróż, nie informując o tym uprzednio swych formalnych przełożonych. Źródło: AAN, AAZ, sygn. 432/X–1, Pismo ministra administracji publicznej E. Osóbki-Morawskiego do wicewojewody śląskiego J. Ziętki, z 6 VI 1947 r., s. 46; ibidem, sygn. 423/I, Pismo Prezydenta RP upoważniające A. Zawadzkiego do reprezentowania w zastępstwie W. Barcikowskiego Rady Państwa na Zjeździe Rady Narodowej Polaków we Francji, s. 78; *Ludzie na świecie podziwiają nasz hart ducha i wytrwałość w odbudowie kraju*. „Trybuna Robotnicza” z 9 VII 1947 [186 (857)].

¹²³ *Gen. dyw. A. Zawadzki Wojewodą Śląsko-Dąbrowskim*. „Dziennik Zachodni” z 13 III 1945 [31].

¹²⁴ *Wielka manifestacja zjednoczenia narodowego*. „Trybuna Robotnicza” z 19 III 1945 [25(32)]; *Wielka manifestacja z okazji włączenia Śląska Opolskiego do województwa śląsko-dąbrowskiego*. „Dziennik Zachodni” z 20 III 1945 [37].

W odniesieniu do poniemieckich obszarów Górnego Śląska nie dokonano jednak ich automatycznego włączenia do ówczesnego województwa śląskiego. Krok taki uniemożliwiał stan prawy, skutkujący w pierwszej połowie 1945 roku niemożnością natychmiastowego uznania poniemieckich ziem za część składową powojennej Polski. Jako, że zmianie uległ on dopiero w następstwie ustaleń poczdamskich, to też, w pierwszej kolejności mocą uchwały Rządu Tymczasowego z dnia 14 marca 1945 roku wprowadzono prowizoryczny podział ziem przejętych przez Polskę po II wojnie światowej, dzieląc je na 4 okręgi administracyjne: Śląsk Opolski (Okręg I), Śląsk Dolny (Okręg II), Pomorze Zachodnie (Okręg III) i Prusy Wschodnie (Okręg IV). Jednocześnie funkcję Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na okręg opolski powierzono Zawadzkiemu¹²⁵. Ten zaś stojąc formalnie na czele dwóch odrębnych organizmów administracyjnych, tj. województwa śląskiego i okręgu Śląska Opolskiego, łączył je swoistego rodzaju unią personalną. Nie utworzono też samodzielnego Urzędu Pełnomocnika, gdyż jego funkcję spełniał Urząd Wojewódzki w Katowicach. Z tych chociażby powodów przyjąć należy, że zachodnia część Górnego Śląska, pomimo swego początkowo faktycznie odrębnego statusu prawno-administracyjnego, elementem składowym zarządzanego przez Zawadzkiego województwa została już wiosną 1945 roku. Formalnie zaś powiaty: bytomski, dobrodzieński, gliwicki, głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, niemodliński, nyski, oleski, opolski, prudnicki, raciborski, strzelecki oraz 3 miasta wydzielone jako powiaty grodzkie: Bytom, Gliwice i Zabrze „pełnoprawną” częścią powojennego województwa śląskiego stały się wraz z przyjęciem przez Radę Ministrów 29 maja 1946 roku odpowiedniego rozporządzenia¹²⁶.

Od samego początku funkcjonowania powiększonego w taki sposób województwa śląskiego zarysował się kłopot związane z nazewnictwem nowo powstałej jednostki administracyjnej. I tak, początkowo lokalna prasa informowała o powstaniu „województwa śląsko-zagłębiowskiego”. W drugiej połowie marca 1945 roku w wytworzonych przez UW dokumentach samego Zawadzkiego określano natomiast mianem „wojewody zagłębiowsko-śląskiego”¹²⁷. Z kolei w „Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego” z dnia 31 marca 1945 roku opublikowano komunikat informujący, iż „Województwo obejmujące ziemie Śląska Górnego, Śląska Opolskiego i Zagłębia Dąbrowskiego otrzymało nazwę województwo śląsko-

¹²⁵ AAN, AAZ, sygn. sygn. 433/I, Pełnomocnictwo Rady Ministrów RP, z 8 III 1945, s. 58.

¹²⁶ M. Paździora: *Odbudowa i tworzenie...*, s. 43–44; M. Fic: *Nowy podział administracyjny...*, s. 92–94.

¹²⁷ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 50–51; Zagadnienie to również szeroko omawia M. Fic. Por. M. Fic: „Województwo śląsko-dąbrowskie” czy województwo śląskie. W: *Województwo śląskie...*, s. 89.

dąbrowskie”¹²⁸. Jednakże upowszechniany w taki sposób termin nie był najprawdopodobniej w ogóle usankcjonowany żadnym dokumentem potwierdzającym zasadność jego używania od strony formalnoprawnej. Nigdy nie został też przyjęty i zalegalizowany przez władze centralne, które w zasadzie dalej posługiwały się nazwą „województwo śląskie”¹²⁹. Sytuacja ta nie przeszkadzała jednak Zawadzkiemu i podległej mu administracji w stosowaniu form typu „województwo śląsko-dąbrowskie” oraz „wojewoda śląsko-dąbrowski”, czy też „społeczeństwo województwa śląsko-dąbrowskiego”. Zawadzki w zasadzie operując jedynie tego rodzaju terminologią w ogóle nie zważał też na fakt, iż przecież nominację Prezesa Rady Ministrów z dnia 14 marca 1945 roku otrzymał na stanowisko „wojewody śląskiego”¹³⁰. W konsekwencji takiego stanu rzeczy w dokumentach wytworzonych przez górnośląską administrację w pierwszych powojennych latach nie napotkamy raczej innego rodzaju nazewnictwa, aniżeli to ogłoszone w „Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego”. Co więcej, tego rodzaju terminologię odnaleźć możemy nawet i w stenogramach dokumentujących ówczesne wystąpienia Zawadzkiego na sesjach KRN¹³¹. Zbigniewa Kowalskiego, autora obszernej monografii poświęconej procesom zachodzącym na Śląsku Opolskim w latach 1945–1948, analiza m.in. tych właśnie źródeł zapewne doprowadziła do wniosku, iż termin „województwo śląsko-dąbrowskie” jest formą potoczną nazwy „województwo śląskie”¹³². Autorzy nowszych opracowań nie zgadzają się jednak z takim ujęciem niniejszego zagadnienia i zarzucają Kowalskiemu zbyt uproszczenia¹³³. Omawiając kwestie terminologiczne wspomnieć należało chociażby o łatwym do odczytania związku pomiędzy stosowanym na Górnym Śląsku od marca 1945 roku nowym nazewnictwem, a przeprowadzonym za sprawą Zawadzkiego połączeniem Zagłębia Dąbrowskiego i obszaru przedwojennego województwa śląskiego w jeden twór administracyjny, a nawet tego Kowalski nie uczynił. Badacz ten nie wspomniał również, że dodanie członu „dąbrowski” miało zapewne na celu symboliczne zrównanie tak znacznie przecież różniących się w aspekcie historyczno-

¹²⁸ Cyt. za: „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego”, nr 5 z 31 III 1945 r.

¹²⁹ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 50–51; M. Fic: „*Województwo śląsko-dąbrowskie*” czy *województwo śląskie...*, s. 88, 90.

¹³⁰ AAN, AAZ sygn. 433/I, Nominacja gen. A. Zawadzkiego na stanowisko wojewody śląskiego, z 14 III 1945 r., s. 59.

¹³¹ Ibidem, sygn. 423/X–3, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia KRN odbytego w dn. 3–6 V 1945 r., s. 2; ibidem, sygn. 432/X–3, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia KRN odbytego w dn. 21–23 VII 1945 r. (VIII sesja), s. 187.

¹³² Z. Kowalski: *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945–1948*. Opole 1983, s. 44.

¹³³ Por.: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 50.

kulturalnym, obszarowym i demograficznym regionów. Szczególnie te dwa ostatnie czynniki, pomimo ogólnie podobnej struktury gospodarczej obu złączonych w jedno województwo części, warunkowały z kolei ich znaczącą pod względem ekonomicznego potencjału nierównowagę¹³⁴. Na pewno w dużej mierze upowszechniona wówczas terminologia wynikała też z osobistych pobudek Zawadzkiego. Zagłębie Dąbrowskie było przecież miejscem gdzie się urodził i spędził kilkanaście lat swojego życia.

Wraz z sukcesywnym przejmowaniem ziem byłej rejencji opolskiej z rąk komendantur wojennych przystępowano do tworzenia polskich struktur administracyjnych. Przy czym w marcu 1945 roku zadania tego można było podjąć się jedynie na obszarach prawobrzeżnej części Śląska Opolskiego. Cały proces przekazywania przez komendantury terenów dotychczas im podległych zajął bowiem kilkanaście tygodni¹³⁵. Dobór kadry odpowiedzialnej za budowę polskiej administracji w tym rejonie województwa był od samego początku o wiele bardziej utrudniony, aniżeli miało to miejsce na obszarach do tej pory nadzorowanych przez Zawadzkiego. Pierwsza, oczywista wręcz, komplikacja wynikała stąd, że nie można było tutaj skorzystać z pomocy dotychczasowych urzędników, gdyż najczęściej byli oni Niemcami¹³⁶. Przejawem lekkomyślności byłoby zaś natychmiastowe oddelegowanie do tego regionu pochodzących z przedwojennego województwa śląskiego lub Zagłębia Dąbrowskiego działaczy PPR. By zdobyć minimum zaufania miejscowej ludności, formalnie przecież posiadającej wciąż jeszcze obywatelstwo państwa niemieckiego, należało w pierwszej kolejności podjąć próbę organizacji nowej administracji rękoma miejscowych polskich działaczy społeczno-politycznych¹³⁷. Dlatego też świadomy tej konieczności Zawadzki, opierając się m.in. na radach Ziętka i Edmunda J. Osmańczyka¹³⁸, przede wszystkim postanowił skorzystać z pomocy powstałego w styczniu 1945 roku w Krakowie KOPSOiW¹³⁹. Początkowa aktywność tej organizacji opierała się na takich działaczach jak: Ludwik Affa (działacz Związku Polaków w Niemczech), Wincenty Karuga (ekonomista), Antoni Klima (student), Franciszek Klima (inż. rolnik), Maksymilian Kośny (lekarz med.), Paweł Nantka-Namirski (chemik), Piotr Miętkiewicz (były dyrektor Polskiego Gimnazjum w Bytomiu), Bronisław

¹³⁴ Por.: ibidem, s. 51.

¹³⁵ Lewobrzeżną część Śląska Opolskiego strona radziecka formalnie przekazała w kwietniu 1945 r., jednak w rzeczywistość w część powiatów nadal zarządzana była przez komendantury wojenne. Szerzej: M. Paździora: *Odbudowa i tworzenie...*, s. 44, 59.

¹³⁶ M. Fic: *Administracja województwa śląskiego...*, s. 121.

¹³⁷ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 149.

¹³⁸ Ibidem, E. Osmańczyk: *Był rok 1945...* Warszawa 1985, s. 118.

¹³⁹ E. Osmańczyk: *Był rok 1945...* Warszawa 1985, s. 118.

Thomas (filolog), Maksymilian Tkocz (ekonomista) i Edmund Wiesioła (ekonomista). W następnych tygodniach skład Komitetu poszerzał się o kolejnych przedstawicieli Opolskiego¹⁴⁰.

Grupa ta w pierwszych dniach lutego 1945 roku przeniosła się ze stolicy Małopolski do Katowic¹⁴¹, po czym zajęła się rejestracją przebywających na obszarze przedwojennego województwa śląskiego, a pochodzących z poniemieckiej części Śląska Polaków, deklarujących chęć powrotu w rodzinne strony¹⁴². Do kwietnia 1945 roku, kiedy to Komitet zakończył oficjalnie swoją działalność¹⁴³, zdołano pozyskać 4649 pochodzących stamtąd osób, w dużej mierze wykorzystanych następnie w procesie budowy administracji polskiej na terenie Śląska Opolskiego¹⁴⁴. Ponadto jego członkowie wspomogli także organizację poszczególnych grup operacyjnych, udających się w te rejony Górnego Śląska. Przyczyną zaprzestania działalności Komitetu stało się z jednej strony wykonanie jego pierwotnie zakładanych zadań, a z drugiej zaś po prostu nielewicowy program i charakter tego podmiotu¹⁴⁵.

Przejmowanie zachodnich obszarów Górnego Śląska miała również wspomóc inna organizacja społeczno-polityczna, *de facto* współpracująca z Zawadzkim już od stycznia 1945 roku¹⁴⁶. Mowa tutaj o znacznie bardziej związanym z władzami wojewódzkimi oraz kierownictwem KW PPR, aniżeli miało to miejsce w przypadku opisywanego Komitetu, Okręgu Śląsku PZZ¹⁴⁷. Swą górnośląską działalność PZZ¹⁴⁸ podobnie jak KOPSOiW rozpoczął w lutym 1945 roku¹⁴⁹. Po wzięciu udziału w procesie pozyskiwania osób chętnych do podjęcia pracy na terenie powojennego województwa śląskiego¹⁵⁰ członkowie tej organizacji przystąpili do działań mających

¹⁴⁰ L. Affa: *Przyjaciel Opolan...*, s. 91–92.

¹⁴¹ E. Osmańczyk w swych wspomnieniach podaje, że na Górny Śląsk członkowie Komitetu próbowali się dostać „ówczesnym autostopem. Wyszliśmy na rogatkę krakowską w wiatowanych kurtkach z białoczerwonymi opaskami, po czym każdy z nas podchodził do regulirowszczyki i prosił o wojskowy transport do Katowic. Prośbę poparłem dwoma »bumagami«: legitymacją prasową nr 34 »Dziennika Polskiego« i zaświadczeniem nr 7 Komitetu, stwierdzającym po rosyjsku i polsku, że »Edmund Jan Osmańczyk-Krzemiński powołany został do powrotu na Śląsk celem wszczęcia prac na odbudowę polskiego życia na Śląsku Opolskim. Władze cywilne i wojskowe proszone są o udzielenie pomocy i opieki«. Cyt. za: ibidem, s. 55.

¹⁴² M. Paździora: *Odbudowa i tworzenie...*, s. 61; M. Fic: *Powstanie polskiej administracji...*, s. 85.

¹⁴³ Ibidem.

¹⁴⁴ J. Tomaszewicz: *Ugrupowania polityczne...*, s. 106.

¹⁴⁵ M. Paździora: *Odbudowa i tworzenie...*, s. 61; M. Fic: *Powstanie polskiej administracji...*, s. 85.

¹⁴⁶ J. Dubiel: *Najlepszy wybór...*, s. 110–111. J. Tomaszewicz: *Ugrupowania polityczne...*, s. 108, 110.

¹⁴⁷ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 81–82.

¹⁴⁸ Działalność PZZ w latach 1944–1950 doczekała się już aż dwóch opracowań monograficznych: M. Musielak: *Polski Związek Zachodni 1944–1950*. Warszawa 1986; M. Ujdał: *Polski Związek Zachodni wobec problemów narodowościowych w latach 1944–1950*. Katowice 1988.

¹⁴⁹ J. Tomaszewicz: *Ugrupowania polityczne...*, s. 108.

¹⁵⁰ Ibidem; J. Dubiel: *Najlepszy wybór...*, s. 110–111.

na celu rozpropagowanie programu nowej władzy wśród propolsko nastawionych mieszkańców Górnego Śląska¹⁵¹. Szczególną aktywność wykazali jednak przede wszystkim podczas realizowanych na obszarze tego regionu tzw. akcji odniemczających. W trakcie swojego urzędowania w Katowicach Zawadzki, dbając o organizacyjne i finansowe zaplecze śląskich struktur PZZ, wykorzystywał je jednocześnie do wzmocnienia siły oddziaływania prowadzonej przez siebie wówczas polityki antyniemieckiej¹⁵². Tym samym nie dziwi fakt, że wpływał też na dobór stojącego na czele katowickiego oddziału związku kierownictwa. W kwietniu 1945 roku na stanowisko przewodniczącego prezydium Zarządu Okręgu Śląskiego PZZ na ponad rok został wyznaczony przez niego Witold Nadolski. W lipcu 1946 funkcję tę objął natomiast bardziej chyba, zdaniem Bernarda Linka, związany z Edwardem Ochabem Zbigniew Izdebski¹⁵³.

Ostatecznie również stanowisko jednego z wicewojewodów przypadło przedstawicielowi opolskiej części województwa. Nie bez udziału Ziętka, starającego się w proces tworzenia struktur administracyjnych zaangażować również przedwojennych działaczy Dzielnicy I ZPwN¹⁵⁴, otrzymał je w sierpniu 1945 roku blisko związany z tą organizacją Arka (Arkadiusz) Bożek. Dla jasności wyводу warto w tym miejscu nadmienić, że Dzielnica I ZPwN była główną organizacją mniejszości polskiej w niemieckiej rejencji opolskiej. Skupiała od 6 tys. do 7 tys. członków, którzy w swej prowadzonej oficjalnie od 18 lutego 1923 roku działalności nie tylko krzewili kulturę polską, ale także starali się strzec gospodarczych i politycznych interesów utożsamiającej się z polskością miejscowej ludności. Dodatkowo pozycję organizacji wzmacniało posiadanie własnych reprezentantów w Parlamencie Rzeszy, a także w sejmie pruskim i sejmiku prowincjonalnym oraz w licznych samorządach miejskich. Nie bez znaczenia był też fakt wydawania przez nią lokalnego periodyku zatytułowanego: „Dziennik Raciborski”. Swą działalność Dzielnica I ZPwN faktycznie zakończyła bezpośrednio przed wybuchem wojny¹⁵⁵.

Niewątpliwie Zawadzki – doprowadzając do obsadzenia na wakującym po Wengierowie urzędzie pochodzącego z okolic Raciborza Arki Bożka, będącego w

¹⁵¹ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 83.

¹⁵² Szerzej: *ibidem*, s. 81–83.

¹⁵³ *Ibidem*, s. 81–82.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 75. W skład powstałego 27 VIII 1922 r. ZPwN wchodziło ostatecznie V Dzielnica. Każda z nich obejmowała inny obszar międzywojennego państwa niemieckiego. Szerzej: W. Wrzesiński: *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922–1939*. Wrocław 1993.

¹⁵⁵ M. Masnyk: *Prowincja górnośląska (1919–1922)*. W: *Historia Górnego Śląska...*, s. 236–237; szerzej: Idem: *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech (1923–1939)*. Opole 1994.

przeszłości nie tylko uczestnikiem powstań śląskich i przedwojennym działaczem ZPwN, ale także w czasie wojny emigrantem we Francji i Wielkiej Brytanii¹⁵⁶ – prowadził nadal tego samego rodzaju politykę personalną, co w początkach 1945 roku. Co więcej, stanowisko drugiego wicewojewody oraz pełnomocnictwo we wszystkich sprawach odnoszących się do opolskiej części województwa zdecydował się powierzyć Górnślązakowi związanemu wówczas ze środowiskiem Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL)¹⁵⁷. Jak można się było spodziewać, decyzja ta nie spotkała się z aprobatą wojewódzkich struktur PPR. Pod koniec września 1945 roku KW tej partii stwierdził nawet, że wicewojewoda odgrywa rolę „sztandaru” opozycji¹⁵⁸. Ostatecznie w 1947 roku Bożek przeszedł do prokomunistycznego Stronnictwa Ludowego¹⁵⁹.

Przez cały okres sprawowania swego urzędu drugi wicewojewoda często występował na różnego rodzaju wiecach i manifestacjach. Nieraz też o jego dokonaniach i wypowiedziach informowała miejscowa prasa. Jednak w przeciwieństwie do Zawadzkiego czy Ziętka rzadko podpisywał dokumenty urzędowe¹⁶⁰. Bez wątpienia pozycja Bożka była nieporównywalnie niższa aniżeli pierwszego wicewojewody. Niemniej jednak przez jego obecność w gronie zastępców wojewody oraz sprawowany przez niego formalny nadzór na Śląskim Opolskim Zawadzki zyskiwał nie tylko odciążenie z części swoich obowiązków, ale także wzmacniał pozytywne „swojskie” wrażenia nowej komunistycznej władzy. Na swym stanowisku Bożek pozostał do 31 sierpnia 1950 roku, czyli do chwili, kiedy to już w nowych realiach postępującej stalinizacji *de facto* zrezygnowano z dalszej z nim współpracy¹⁶¹. Los taki stał się zresztą udziałem większości pozostałych przedwojennych urzędników czy działaczy społeczno-politycznych zaangażowanych przez Zawadzkiego do budowy terenowych struktur administracyjnych¹⁶². Spośród tej grupy osób w zasadzie tylko nielicznym udało się bez większych perturbacji przetrwać na dotychczasowej pozycji okres stalinizmu. Do takich „szczęściarzy” należał Jerzy Ziętek¹⁶³.

¹⁵⁶ Szerzej: D. Kisielewicz: *Arka Bożek...*

¹⁵⁷ Ibidem, s. 171.

¹⁵⁸ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 90.

¹⁵⁹ D. Kisielewicz: *Arka Bożek...*, s. 208.

¹⁶⁰ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 91.

¹⁶¹ P. Madajczyk: *Przyłączenie Śląska Opolskiego...*, s. 113; D. Kisielewicz: *Arka Bożek...*, s. 220–2011.

¹⁶² Ibidem. B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 91.

¹⁶³ B. Tracz: *Między sanacją a komunizmem...*; B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 91; szerzej: J. Walczak: *Jerzy Ziętek...* Niemniej jednak i przeciwko niemu UB wszczęło działania operacyjne. Szerzej opisuje je: R. Kaczmarek: *Akcja „Meteor”. Penetracja śląskich elit politycznych przez aparat bezpieczeństwa w latach 1945–1955*. „Studia Śląskie” 2002. T. LXI, s. 89–103.

Bezsprzecznie analiza poczynąń kadrowych pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego dowodzi jego nieprzygotowanie do nadzorowania budowy powojennej administracji na obszarze Górnego Śląska. Obserwując je, wyraźnie widzimy, że taki a nie inny kierunek prowadzonej przez Zawadzkiego polityki personalnej uwarunkowany był m.in. tym, że nie miał on jakichkolwiek merytorycznych kompetencji do samodzielnego zarządzania chociażby najmniejszą jednostką terytorialną, a już tym bardziej tak specyficznym i generującym po 1945 roku niezliczoną ilość problemów regionem. Z tej też zapewne przyczyny Zawadzki od samego początku swego pobytu w Katowicach tak znacząco oparł się na pomocy Jerzego Ziętki oraz przedwojennej kadry urzędniczej. Uwzględniwszy przy tym również i fakt, że brak odpowiedniej wiedzy i doświadczenia był czymś charakterystycznym dla niemal całego jego macierzystego zaplecza politycznego, warto w tym miejscu także nadmienić, że Zawadzki nawet gdyby chciał postąpić wówczas inaczej, to i tak nie miałby ku temu sposobności. Przystępując do budowy polskich struktur administracyjnych, musiał skorzystać z pomocy ludzi pokroju Ziętki, Osmańczyka, Bożka czy Dudy nie tylko z powodu własnych braków i niekompetencji, ale także dlatego, że PPR nie dysponowała po prostu odpowiednią kadrą fachowców.

Z czasem okazało się jednak, że dzięki współpracy z przedwojennymi urzędnikami i działaczami społeczno-politycznymi Zawadzki nie tylko zdołał opanować trudną powojenną rzeczywistość, ale też zbudował sobie pozycję głównego i przy tym dosyć sprawnego zarządcy województwa śląskiego. Pełniąc *de facto* funkcję przedstawiciela rządu na Górnym Śląsku, starał się jednak nie tylko wykonywać zadania zlecone mu przez centralne organy decyzyjne, ale też prowadził swego rodzaju politykę faktów dokonanych. Co więcej, gdy zachodziła potrzeba interwencji na rzecz uwzględnienia przez władze centralne specyfiki nadzorowanego przez niego województwa, Zawadzki czynił to niezwłocznie. W końcu dzięki swym górnośląskim współpracownikom uzyskał również odpowiednią w tym zakresie wiedzę. Postępowanie takie było zapewne częściowo wymuszone także koniecznością walki o utrzymanie jego już i tak osłabionej faktem samego pobytu w Katowicach dotychczasowej pozycji politycznej. Prócz tego być może ten były zastępca naczelnego dowódcy Wojska Polskiego ds. polityczno-wychowawczych zakładał, że szybkie wywiązanie się z powierzonych mu zadań oraz sprawne zarządzanie tak kluczowym dla gospodarki kraju regionem przyspieszy jego powrót w szeregi najwyższych kręgów władzy. Biorąc to wszystko to pod uwagę, należy skonstatować, że Zawadzki

bezsprzecznie był słabo wykształcony i nie dysponował odpowiednim merytorycznym przygotowaniem do pełnienia na Górnym Śląsku urzędu wojewody, ale na pewno miał co najmniej jedną niezwykle istotną cechę rasowego polityka: prowadząc swą politykę personalną, był skłonny zapomnieć chwilowo nawet o znaczących różnicach ideologicznych i politycznych. To pozwalało mu zrećnie wykorzystywać wiedzę i umiejętności ludzi, którzy w innych warunkach mogliby stać się głównymi przeciwnikami nowego systemu władzy.

2.3. Zawadzki wobec problemu stacjonowania Armii Czerwonej w województwie śląskim

Dzień po przybyciu do Katowic pierwszych przedstawicieli Grupy Operacyjnej „Śląsk” zaczęto rozpowszechniać także „Odezwy Pełnomocnika Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej”¹⁶⁴. Zawadzki powtórzył w ten sposób opublikowane już wcześniej w Manifeście PKWN informacje, iż ówczesne powojenne władze działają na podstawie Konstytucji z 1921 roku¹⁶⁵. Ponadto, na „terenach wyzwolonych” nakazał wprowadzenie przedwojennego prawodawstwa, o ile nie było ono sprzeczne ze zmianami prawnymi dokonanyymi już przez KRN i PKWN lub ewentualnie Rząd Tymczasowy. Jednocześnie zniósł wszystkie zarządzenia wydane podczas okupacji niemieckiej¹⁶⁶. Jego „Odezwy...” kończyły się wezwaniem „obywateli do bezwzględного i ścisłego wykonywania wszystkich zarządzeń władz cywilnych i wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej oraz zarządzeń Dowództwa Sojuszniczej Armii Czerwonej”¹⁶⁷.

Nie powinno zanadto zaskakiwać, że Zawadzki właściwie przez cały okres swojego pobytu na Górnym Śląsku wielokrotnie będzie odnosił się do państwa radzieckiego i jego sił zbrojnych. Wpływ na to miało przede wszystkim ostateczne zwycięstwo czerwonoarmistów nad III Rzeszą, ale także będące tego następstwem zdominowanie dużej części Europy Środkowej przez powiązane z Moskwą siły komunistyczne. Jednak nie bez znaczenie były tutaj pewnie i pobudki natury osobistej, czyli bezpośrednio wynikające ze stosunku Zawadzkiego do ZSRR oraz Armii

¹⁶⁴ AAN, AAZ, sygn. 423/X-I, Odezwy Pełnomocnika Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej, s. 7–8.

¹⁶⁵ Ibidem, s. 8

¹⁶⁶ Ibidem.

¹⁶⁷ Ibidem.

Czerwonej, a ten biorąc pod uwagę jego wcześniejsze działania i nie do końca jasne powiązania z radzieckimi towarzyszami (lecz na pewno będące dla niego w latach 1943–1944 bardzo korzystne) musiał być pozytywny. Przychylnemu nastawieniu do tego co radzieckie Zawadzki dał zresztą wyraz już w pierwszych tygodniach pełnienia funkcji pełnomocnika Rządu Tymczasowego. Gloryfikował Armię Czerwoną oraz przekonywał o konieczności sojuszu ze Związkiem Radzieckim niemal w każdym swym ówczesnym wystąpieniu, a miał do nich niezliczone okazje, gdyż nieustannie uczestniczył w różnego typu manifestacjach, spotkaniach, odprawach czy konferencjach, a prócz tego dokonywał jeszcze tzw. gospodarczych wizyty w poszczególnych miastach regionu. I tak, przykładowo na odbywającym się 10 lutego 1945 roku zebraniu naczelników gmin powiatu katowickiego stwierdził, że „Dzięki [...] genialnym operacjom Czerwonej Armii udało się Śląsk uratować i dzięki temu nie mamy też tych zniszczeń jakie Niemcy [pisownia oryginalna – J.M.] pozostawili w Warszawie”¹⁶⁸. Kilka dni później, podczas swej wizyty w Chorzowie tłumaczył zaś, jak dużo pod względem gospodarczym zyska „Wolna Demokratyczna Polska” na „trwałym sojuszu z Rosją Sowiecką”¹⁶⁹. Z kolei 23 lutego 1945 roku, przy okazji ceremonii odsłonięcia w Katowicach pomnika Armii Czerwonej, wygłosił na jej temat bałwochwalcze w swej istocie przemówienie. Uczestnicy niniejszej uroczystości dowiedzieli się wtedy chociażby tego, że cały świat zawdzięcza swoje ocalenie właśnie czerwonoarmistom, gdyż „te mroki” które wówczas nad nim zawisły, „rozświetliły pierwsze nieśmiertelne zwycięstwa Armii Czerwonej pod Moskwą i Stalingradem [...]. Oczy narodów wschodniej i południowej Europy, oczy Narodu Polskiego – zwróciły się z nadzieją i wiarą ku wschodowi, skąd jedynie mogło przyjść wybawienie wraz z przybyciem owianej sławą nieśmiertelnych zwycięstw Armii Czerwonej”¹⁷⁰.

¹⁶⁸ APKat., Urząd Wojewódzki Śląski, (dalej: UWŚl.), Ogólny (dalej: Og.), sygn. 96, Protokół posiedzenia naczelników gmin powiatu katowickiego odbytego 10 II 1945 r., s. 37. Pogląd ten, zwany teorią złotych wrót utrwalono następnie w historiografii. Głosił on, że dowództwo radzieckie zastosowało manewr oskrzydłający, polegający na otoczeniu zaangażowanych w obronę Górnego Śląska jednostek niemieckich, z jednoczesnym pozostawieniem korytarza biegnącego w kierunku południowo-zachodnim, by w ten sposób oddziały przeciwnika mogły wycofać się z tego silnie zurbanizowanego i uprzemysłowionego regionu. Opinie taką znajdziemy m.in. w opracowaniu M. W. Wanatowicz (*Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*. Katowice 1994, s. 187). W nowszych publikacjach teorię tę poddano krytyce, zwracając np. uwagę na fakt, iż w styczniu 1945 r. wojska niemieckie próbowały przerwać radzieckie okrążenie chociażby w okolicach Halemby i Mikołowa. Szerzej: B. Warzecha: *Działania wojenne w rejonie okręgu przemysłowego (19–28 stycznia 1945 r.)*. W: *Województwo Śląskie 1945–1950...*, s. 45.

¹⁶⁹ *Chorzów sercem powitał gen. Zawadzkiego*. „Dziennik Zachodni” z 18 II 1945 [12].

¹⁷⁰ *Święto Armii Czerwonej na Śląsku*. „Dziennik Zachodni” z 25 II 1945 [18]; A. Zawadzki: *Z podręcznego notatnika*. W: *Notatki, przemówienia 1945–1948 na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim*. Oprac. W. Janiurek, W. Szewczyk. Katowice 1964, s. 25.

W rzeczywistości ówczesne zachowania czerwonoarmistów na Górnym Śląsku nie miały zbyt dużo wspólnego z wybawieniem o którym wspominał Zawadzki, bo też i ówczesny status tego regionu nie był łatwy do etnicznego chociażby zdefiniowania, a to zaś przekładało się na określony sposób postępowania radzieckich komendantur wojennych oraz działających niezależnie Wojsk Ochrony Tyłów NKWD.

Komendantury wojenne tworzone na terenach opanowanych przez Armię Czerwoną i co prawda miały one ostatecznie przekazać władzę polskiej administracji, jednak początkowo wszystkie elementy życia codziennego, od transportu po aprowizację podlegał właśnie im¹⁷¹. Na zarządzanych przez nie dotychczasowych obszarach państwa niemieckiego lub ziemiach włączonych do niego w trakcie II wojny światowej normą stała się wówczas praktyka prowadzonych na szeroką skalę demontaży całych fabryk, a także gwałty, zabójstwa czy podpalenia, będące swoistego rodzaju zemstą za zbrodnie niemieckie dokonane w ZSRR¹⁷². Na Górnym Śląsku do zachowań tego typu dochodziło m.in. dlatego, że nie orientujący się – co zrozumiałe – w skomplikowanej specyfice tego regionu prości żołnierze, a nierzadko także i oficerowie radzieccy uznawali po prostu jego tereny za część składową III Rzeszy¹⁷³. Nie powinno zatem zaskakiwać, że w chwili przybycia Zawadzkiego do Katowic centrum płonęło¹⁷⁴. Zostało ono celowo podpalone – przez być może pochłoniętych rządzą zemsty – pijanych czerwonoarmistów¹⁷⁵. Niemniej jednak można uznać, iż sytuacja jaką zastał w końcu stycznia 1945 roku w stolicy regionu stanowiła jedynie symboliczne preludium trudnych relacji z komendanturami wojennymi, gdyż jak już sygnalizowano stacjonujące na podległych Zawadzkiemu obszarach jednostki radzieckie były generatorem o wiele jeszcze większych i przy tym niezmiernie złożonych problemów.

¹⁷¹ H. Stańczyk: *Od Sandomierza do Opola i Raciborza*. Warszawa 1998, s. 263; szerzej: P. Żaroń: *Organizacja i zadania radzieckich komendantur wojennych na ziemiach polskich w drugiej wojnie światowej*. W: „Myśl Wojskowa” 1972, z. XI (334), s. 55–60.

¹⁷² Z. Woźniczka: *Skutki wkroczenia Armii Czerwonej i działalność NKWD w 1945 roku*. W: *Województwo Śląskie...*, s. 56–59; B. Tracz: *Rok...*; J. Mokrosz: *Rok 1945 – początek nowego okresu w dziejach Raciborza*. W: *Europa, Śląsk, Świat Najmniejszy*. Red. H. Honysz, J. Mokrosz. Katowice–Rybnik 2007.

¹⁷³ Z. Woźniczka: *Górny Śląsk w 1945 roku. Czy to było wyzwolenie?* „Śląsk” 1996, nr 3 (5), s. 21; Idem: *Skutki wkroczenia...*, s. 56–57; K. Miroszewski: *Armia Czerwona na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego*. W: *Rok 1945...*, 9–10.

¹⁷⁴ *W trzecią rocznicę wyzwolenia Zagłębia Węglowego. Wojewoda gen. dyw. opowiada*. „Gazeta Robotnicza” z 27 I 1948 [27].

¹⁷⁵ Z. Woźniczka: *Górny Śląsk w 1945 roku...*; Idem: *Skutki wkroczenia...*, s. 56; K. Miroszewski: *Armia Czerwona...*, s. 10.

Już w pierwszych tygodniach swego urzędowania w Katowicach Zawadzki musiał zająć stanowisko w sprawie dokonywanej przez Sowietów wywózki mienia. Opierając się na treści porozumień polsko-radzieckich w końcu marca 1945 roku oficjalnie uznał, iż posiadają oni prawo do wywiezienia z terenu przedwojennego województwa śląskiego majątku ruchomego przywiezionego wcześniej na jego obszar przez Niemców, z rejonu zaś poniemieckiej rejencji opolskiej mienia objętego planem wywozów¹⁷⁶. W rzeczywistości, pomiędzy kwietniem a czerwcem 1945 roku, czyli w okresie największej intensyfikacji wywozek strona radziecka w ogóle nie zważając na wcześniejsze ustalenia odtransportowywała sprzęt również z zakładów które nie miały statusu tzw. zdobyczy wojennej, i w związku z tym, w całości powinny być być przekazywane Polakom. Jakby tego było mało, to okoliczności techniczne oraz logistyczne (tj. m.in. tonaż zdemontowanych urządzeń przemysłowych) sprawiły, że Sowietci przejmowali prócz tego także górnos Śląski tabor kolejowy. Na domiar złego okazało się, że nie tylko interwencje urzędników niższego bądź wyższego szczebla mające w założeniu przeciwdziałać tego rodzaju praktykom nie przynosiły pożądanego efektu. Demontażu browaru i Huty Szkła w Zabrze nie przerwało nawet osobiste zaangażowanie się w sprawę samego wojewody śląskiego¹⁷⁷.

Sprawozdania, raporty i meldunki napływające w 1945 roku do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach informowały nie tylko o samowoli radzieckich komendantur, dzikich demontażach i nieustannie postępującej wywóźce mienia, ale pełne też były wzmianek o dokonywanych przez czerwonoarmistów rozbojach i gwałtach¹⁷⁸. Już to chociażby sprawiało, że stosunek górnos Śląskiej społeczności do żołnierzy radzieckich stawał się coraz bardziej negatywny. Nastroje tego rodzaju jeszcze bardziej wzmogły prowadzone przez nich deportacje wyselekcjonowanych fachowców oraz mężczyzn zdolnych do podjęcia ciężkiej fizycznej pracy na terenie ZSRR¹⁷⁹. Los taki stał się udziałem przede wszystkim górników, przy czym w Zagłębiu Donieckim, na Syberii, czy w Kazachstanie, dokąd najczęściej ich wywożono, pracowali oni również poza kopalniami węgla, tj. w fabrykach zbrojeniowych oraz

¹⁷⁶ K. Miroszewski: *Armia Czerwona...*, s. 24.

¹⁷⁷ Ibidem, s. 25; H. Stańczyk: *Od Sandomierza...*, s. 278–279.

¹⁷⁸ Ibidem, s. 294.

¹⁷⁹ Okoliczności w jakich odbywał się ten proceder szeroko opisał D. Węgrzyn w artykule pt.: *Internowania, aresztowania mieszkańców Górnego Śląska przez NKWD ZSRR w 1945 r. i ich produktywizacja w ramach systemu obozowego GUPWI NKWD/MWD ZSRR w latach 1945–1953. W: Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 r. Faktografia – konteksty – pamięć*. Red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn. Katowice 2013.

kołchozach¹⁸⁰. Dla władz wojewódzkich proceder ten niósł z sobą niezwykle poważne zagrożenia. W wyniku deportacji tracono bowiem nie tylko pracowników miejscowych kopalń, ale również osoby utrzymujące kilkusobowe zazwyczaj rodziny. Uwzględniwszy w tym kontekście też i zwykłe ludzkie uczucia bez przeszkód dostrzeżemy, iż wszystkie dotychczasowe poczynania Zawadzkiego mające doprowadzić także do uzyskania akceptacji oraz poparcia Górnolazaków, mogły być zaprzepaszczone działaniami jego politycznych i ideologicznych opiekunów ze wschodu. Dlatego też, nie powinno w ogóle zaskakiwać, że starał się on jak najszybciej zaistniały problem rozwiązać. Po tym gdy okazało się, iż nie jest w stanie tego dokonać opierając się jedynie na podlegających mu strukturach wojewódzkich oraz wykorzystując osobisty autorytet, zdecydował się poprosić o pomoc również władze centralne. Uczynił to podczas odbywającego się 20 maja 1945 roku posiedzenia KC PPR. Uczestniczący w nim wysocy dygnitarze partyjnie, tacy jak Gomułka, Berman, Minc, czy Spychalski usłyszeli od niego, iż „Komitet Centralny winien zająć stanowisko wobec wywózek. Stanowisko to winno dojść do świadomości Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej. Ludność na Śląsku była entuzjastycznie nastawiona wobec Związku Radzieckiego, dziś ludność ta jest zdecydowanie nieprzychylnie nastawiona, klnie. KC winien z całą obiektywnością zwrócić się do odpowiednich czynników z wnioskiem przedsięwzięcia radykalnych środków. Musi ustać wywózka. Była szczególna sytuacja. Obecnie front się zatrzymał [...]. Rozpasanie żołnierzy Armii Czerwonej, przybyłych z terenów niemieckich, maruderskie gwałty, prócz tego brak chleba i krów – wszystko to odpycha naród od Związku Radzieckiego”¹⁸¹.

Bazując na przekazanych przez starostów powiatowych danych Wydział Społeczno-Polityczny UW latem 1945 roku ustalił, iż z terenu województwa śląskiego deportowano do Związku Radzieckiego ok. 25 tys. osób¹⁸². Zgodnie z oczekiwaniami Zawadzkiego interwencji na rzecz ich uwolnienia podjął się najwyższy przedstawiciel KC, tj. Władysław Gomułka. Niestety dowiedział się on, iż nie ma w ogóle możliwości szybkiego zwolnienia tak dużej liczby pracowników, gdyż stanęłyby radzieckie kopalnie, w których ludzie Ci, chwilowo zastępują miejscowych górników. Niemniej jednak pełniący wówczas funkcję premiera rządu ZSRR Józef Stalin jednocześnie

¹⁸⁰ K. Mieroszewski: *Armia Czerwona...*, s. 17; Z. Woźniczka: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*. Katowice 1996, s. 30; Idem: *Skutki wkroczenia...*, s. 66.

¹⁸¹ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*. Oprac. A. Kochański. Warszawa 1992, s. 17–18.

¹⁸² Najwięcej osób wywieziono z powiatów przemysłowych. W mniejszym stopniu ucierpiała ludność powiatów rolniczych. Źródło: Z. Woźniczka *Skutki wkroczenia...*, s. 66. Por. idem: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów...*, s. 39.

zadeklarował stopniowe zwalnianie deportowanych w miarę postępu demobilizacji Armii Czerwonej. W konsekwencji takiego obrotu sprawy znaczącemu wyhamowaniu uległy dotychczas podejmowane przez stronę polską starania¹⁸³. Tymczasem do Zawadzkiego nadal docierały prośby o jak najszybszy powrotu do kraju osób deportowanych do Związku Radzieckiego w pierwszych miesiącach 1945 roku¹⁸⁴. W dostępnej literaturze przedmiotu oraz materiałach źródłowy brak już jednak śladów konkretnych poczynań wojewody mających przyspieszyć rozwiązanie tego niezwykle skomplikowanego problemu.

Poczynania jednostek radzieckich stały się także przedmiotem odprawy starostów i prezydentów miast. W trakcie jednego z takich spotkań, mającego miejsce w Katowicach 20 lipca 1945 roku Zawadzki m.in. poinstruował swoich podwładnych, by kategorycznie żądali zwrotu majątków ziemskich, które pomimo wcześniejszego przekazania stronie polskiej, zostały ponownie zajęte przez czerwonoarmistów. Przedstawiciele poszczególnych miast i powiatów województwa, usłyszeli ponadto, iż powinni stanowczo przeciwdziałać dokonywanym przez nich rekwizycjom zbirów rolnych. Ich wszelkiego rodzaju nadużycia Zawadzki nakazał odnotowywać i zgłaszać¹⁸⁵.

Próbując uporać się z trudnościami wynikłymi z faktu stacjonowania na terenie województwa śląskiego oddziałów Armii Czerwonej Zawadzki dotarł nawet latem 1945 roku do przebywającego w Legnicy marszałka Konstantego Rokossowskiego¹⁸⁶. Co prawda jego wizyta u dowódcy Północnej Grupy Wojsk Radzieckich była przede wszystkim motywowana sprawą ludności identyfikującej się z polskością, a pomimo to przetrzymywanej przez stronę radziecką w utworzonych przez nią na obszarach Górnego Śląska różnego rodzaju miejscach odosobnienia¹⁸⁷, lecz w jej trakcie poruszono również kwestie dokonywanych przez komendantury wojenne rekwizycji

¹⁸³ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, 165; Z. Woźniczka: *Skutki wkroczenia...*, s. 69.

¹⁸⁴ APKat., Okręg Śląski Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach (dalej: Okręg Śl. PZZ), Interwencja u władz odnośnie współdziałania w repatriacji Polaków wywiezionych do ZSRR oraz niesieniu pomocy ich rodzinom sygn. 23, Pisma do wojewody śląskiego Aleksandra Zawadzkiego z 15 II 1946 r. i 30 III 1946 r.

¹⁸⁵ Ibidem, Urząd Wojewódzki Śląski (dalej: UWŚl.), Ogólny (dalej: Og.), sygn. 162, Protokół z odprawy Starostów Powiatowych i Prezydentów Miast odbytej 20 VII 1945 r., s. 283.

¹⁸⁶ A. Zawadzki: *Z podręcznego notatnika*. W: W: *Notatki...*, s. 42.

¹⁸⁷ E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950)*. Opole 2002, s. 143–144; K. Mieroszewski: *Armia Czerwona...*, s. 17; Idem: *System obozowy*. W: *Województwo śląskie...*, s. 276. Szerzej niniejsze zagadnienie omówione zostało w rozdziale: *Zawadzki a system obozowy działający na obszarze województwa śląskiego po II wojnie światowej*.

plodów rolnych i zwierząt hodowlanych¹⁸⁸. W następstwie odbytego 31 lipca 1945 roku spotkania z Zawadzkim, Rokossowski wyznaczył kilku wyższych oficerów mających pomóc w rozwiązaniu problemów zgłaszanych przez jego gości z Katowic¹⁸⁹. Krok ten zaś w końcu doprowadził do zawarcia pisemnego porozumienia pomiędzy wojewodą śląskim a przedstawicielstwem Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej¹⁹⁰. Zakładało w nim, że z dniem 14 września 1945 roku Armia Czerwona zaprzestanie prowadzenia na obszarze województwa rekwizycji zbiorów rolnych oraz ich wywózki poza jego obszar i jednocześnie rozpocznie zwrot plodów, oraz inwentarza zwierzęcego (zarówno tego martwego jak i żywego) zabranego z indywidualnych gospodarstw rolnych. Swobodnie czerwonoarmiści rozporządzać mieli odtąd jedynie ziemniakami które sami zasadzili¹⁹¹. Należy ponadto odnotować, iż w efekcie podjętych wówczas przez Zawadzkiego działań, do życia powołano też specjalne komisje, które w drugiej połowie 1945 roku przeprowadziły inspekcje w kilku podległych stronie radzieckiej obozach i dokonały z nich zwolnień osób uznanych z Polaków¹⁹².

Jak widać skala destrukcji, jaka towarzyszyła obecności jednostek radzieckich na terenie województwa śląskiego oraz wynikłe stąd również polityczne zagrożenia uzmysłowiło Zawadzkemu konieczność podjęcia zdecydowanych przeciwdziałań. W obliczu nieustannie dokonywanych przez nie zniszczeń, gwałtów wywozek mienia, a nade wszystko deportacji Górnoszlązaków w głąb ZSRR, przystąpił on do rzeczowych interwencji, w wyniku których sugestie płynące z Katowic dotarły nawet do samego Stalina, lub mniej znaczącego w radzieckiej hierarchii Konstantego Rokosowskiego. Co prawda ich ostateczny efekt nie zawsze zgodny był z oczekiwaniami strony polskiej, niemniej jednak możemy dzięki temu zauważyć także inne oblicze pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego. Oczywiście w oficjalnych wystąpieniach nadal gloryfikował on jedynie swych radzieckich mocodawców¹⁹³, lecz w zetknięciu z

¹⁸⁸ H. Rehowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 146. Autor ten jednak w ogóle nie wspomina o problemie osadzania w radzieckich obozach osób identyfikujących się z polskością.

¹⁸⁹ Ibidem; A. Zawadzki: *Z podręcznego notatnika*. W: *Notatki...*, s. 42.

¹⁹⁰ APKat., UWŚl., Og., sygn. 4c, Zarządzenia i okólniki, s. 36.

¹⁹¹ Ibidem.

¹⁹² Szerzej niniejsze zagadnienie omówione zostało w rozdziale: *Zawadzki a system obozowy działający na obszarze województwa śląskiego po II wojnie światowej*.

¹⁹³ Dla przykładu warto przywołać fragment przemówienia Zawadzkiego, wygłoszonego przez niego z okazji zakończenia II wojny światowej. Jego odbiorcy ponownie dowiedzieli się, że „Przez ofiarę życia i krwi żołnierzy bratniej bohaterskiej Czerwonej Armii i Wojska Polskiego Naród Polski odzyskał na zawsze swoją wolność i niepodległość”. Źródło: *Zywiolowa manifestacja w Katowicach*. „Trybuna Robotnicza” z 10 V 1945 [75 (82)]; Z kolei w wystąpieniu, do którego okazją stało się święto Wojska Polskiego odnajdziemy takie oto wymowne zdanie: „Na ziemi radzieckiej byliśmy zdala od narodu polskiego. Tam był bratni naród rosyjski, który pomagał nam się wychować i uzbroić”. Źródło: *Wielkie*

rzeczywistymi problemami generowanymi przez podległe im siły zbrojne, odważył on się na stanowcze wystąpienie. By zachować jednak odpowiednie proporcje warto też zauważyć, że gdyby tego nie uczynił, to wszystkie jego dotychczasowe poczynania jako głównego zarządcy Górnego Śląska, oraz próby wzmocnienia w oparciu o nie nadszarpniętej pozycji politycznej spełzłyby na niczym. Należy jednak wziąć pod uwagę i taką ewentualność, że Zawadzkie kierował się również poczuciem zwykłej ludzkiej przyzwoitości, każącej interweniować, kiedy tak duża populacja ludzi była nieustannie zagrożona przez różnego rodzaju poczynania czerwonoarmistów.

2.4. Zawadzki a kwestia autonomii śląskiej

Wraz z końcem lutego 1945 roku podwładnym Zawadzkiego udało się wznowić działalność administracyjną UW. Do tego czasu w jego ramach utworzono 17 wydziałów oraz kilka związanych z nim instytucji (m.in. Wojewódzki Urząd Ziemski, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy oraz Państwowy Urząd Repatriacji)¹⁹⁴. Po upływie miesiąca od pierwszych oględzin całego gmachu UW, we wnętrzach tego okazałego obiektu, zdołano również zorganizować pierwszy po wojnie zjazd starostów powiatowych i prezydentów miast wydzielonych¹⁹⁵. Co zrozumiałe w charakterze wojewody śląskiego w odbywającym się 2 marca 1945 roku zebraniu wystąpił jeszcze Jerzy Ziętek. Sam Zawadzki nie brał w nim udziału¹⁹⁶. Kolejne ważne spotkanie odbyło się w gmachu Urzędu dziewięć dni później. Tym razem, w będącej częścią jego zabudowań Sali Marmurowej, zorganizowano – jak już wspomniano – uroczyste zebranie z okazji włączenia Zagłębia Dąbrowskiego do województwa śląskiego¹⁹⁷. Warto, w związku z tym wydarzeniem po raz kolejny odwołać się do wygłoszonego

święto Wojska Polskiego. „Trybuna Robotnicza” z 17 IX 1945 [204 (211)]. Biorąc pod uwagę powyższe wypowiedzi Zawadzkiego, jaki i inne powstałe w oparciu o przeprowadzoną kwerendę ustalenia, można uznać, iż należał on do tej grupy polskich komunistów, która nie tyle z przyczyn koniunkturalnych czy strachu, a raczej z rzeczywistych przekonań przypisywała Armii Czerwonej nieprzeciętną rolę w osiągnięciu pokoju na świecie i wyzwoleniu Polski spod hitlerowskiej okupacji. Znacząca proradzieckość tego pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego oraz ślepe wręcz podporządkowywanie się płynącym z Moskwy wzorcom ideologicznym uwidacznia się zresztą, w niemal każdym aspekcie jego politycznej działalności.

¹⁹⁴ W późniejszym okresie dokonywano jeszcze reorganizacji wewnętrznej struktury Urzędu. I tak przykładowo, zarządzeniem wojewody z 31 VII 1945 r. wprowadzono podział na 16 wydziałów, a także utworzono dwa dodatkowe inspektoraty oraz Komitet Osadniczy. Szerzej: M. Fic: *Administracja województwa śląskiego...*, s. 118; J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 46.

¹⁹⁵ *Zjazd starostów i prezydentów miast wydzielonych Województwa Śląskiego*. „Trybuna Robotnicza” z 7 III 1945 [15(22)].

¹⁹⁶ Ibidem.

¹⁹⁷ *Gen. dyw. A. Zawadzki Wojewodą Śląsko-Dąbrowskim*. „Dziennik Zachodni” z 13 III 1945 [31].

wówczas przez Zawadzkiego przemówienia, które to poza jego wcześniej już przytoczonymi fragmentami o unifikacji „Ziemi Śląskiej z resztą Macierzy”¹⁹⁸, zawierało również krytykę autonomii śląskiej. W sposób jednoznacznie negatywny Zawadzki publicznie odniósł do Statutu Organicznego Województwa Śląskiego¹⁹⁹ właśnie dopiero podczas tych odbywających się 11 marca 1945 roku uroczystości. W pierwszych tygodniach 1945 roku działania nowych komunistycznych władz nie był w tym względzie tak bardzo oczywiste i można było nawet odnieść wrażenie, iż raczej zamierzają one ku respektowaniu autonomicznego charakteru regionu²⁰⁰.

W dużej mierze powstanie tego rodzaju niejasności było zasługą samego Zawadzki, który przecież w swych ogłoszonych 29 stycznia 1945 roku „Odezwach...”, informował, że powojenne władze państwa polskiego działają na podstawie Konstytucji z marca 1921 roku, oraz, że „[...] na terenach wyzwolonych przywraca się moc obowiązującą dawnych ustaw państwowych, o ile ich nie zmieniono przez późniejsze ustawy KRN i dekrety PKWN względnie Rządu Tymczasowego”²⁰¹. Niewątpliwie sformułowania takie można było zinterpretować jako próbę usankcjonowania prawnego *status quo* obowiązującego w polskiej części Górnego Śląska przed wybuchem

¹⁹⁸ Ibidem.

¹⁹⁹ Zakres przedwojennej autonomii województwa normował Statut Organiczny Województwa Śląskiego przyjęty przez Sejm Ustawodawczy RP dn. 15 VII 1920 r. Na samym wstępie warto zaznaczyć, że poprzez jego wprowadzenie chciano pozyskać na rzecz Polski jak największą rzeszę Górnoszlązaków, oraz, że akt ten miał charakter wyłącznie wewnątrzpaństwowy i nie posiadała sankcji międzynarodowej. Oznaczało to, że władze centralne mogły nadaną przez siebie autonomię w każdej chwili cofnąć, przy czym powinny były to uczynić w trybie zmiany konstytucyjnej. Odrębność autonomiczna województwa przejawiała się przede wszystkim w fakcie posiadania przez nie jednoizbowego Sejmu Śląskiego, w którym początkowo zasiadło 48 posłów, wybieranych na podstawie 5-przymiotnikowej ogólnopolskiej ordynacji wyborczej. Liczba posłów (zmniejszono ją o połowę, tj. do 24) i sposób ich wyboru uległ zmianie po wejściu w życie unormowań wprowadzonych mocą konstytucji kwietniowej z 1935 r. Sejm Śląski posiadał bardzo rozległe kompetencje. Regionalnemu ustawodawstwu nie podlegała bowiem jedynie „porządek konstytucyjny” oraz polityka zagraniczna, wojsko, PKP, poczta i Urząd Celny. Pozostałe dziedziny życia publicznego były normowane właśnie przez ten organ, a ustawy ogólnopolskie by móc obowiązywać na obszarze województwa musiały zostać przezeń ratyfikowane. Drugą ważną instytucją autonomiczną była Rada Wojewódzka. Rady takie co prawda działały we wszystkich województwach, lecz tylko ta w Katowicach pochodziła z nadania Sejmu Śląskiego (5 przedstawicieli) i wojewody (2 przedstawicieli). Posiadała ona inicjatywę ustawodawczą. Trzecim organem autonomicznym był wojewoda śląski. Dysponował on o wiele silniejszą pozycją aniżeli wojewodowie w pozostałych częściach kraju. Nie powoływał go też premiera, tylko prezydenta i to przed nim składał on swoją przysięgę. Dzięki temu uzyskiwał rangę porównywalną z ministrami. Także wojewoda śląski posiadał prawo inicjatywy ustawodawczej. Niezwykle istotnym atrybutem autonomii był własny wojewódzki budżet oparty na Skarbie Śląskim, wydzielony ze Skarbu RP. Co ciekawe w okresie międzywojennym dochody Skarbu Śląskiego był corocznie wyższy i przez 17 lat obowiązywania autonomii to władze centralne otrzymywały z województwa śląskiego dotacje. Źródło: M.W. Wanatowicz: *Województwo śląskie (1922–1939)*. W: *Historia Górnego Śląska...*, s. 241–242; Idem: *Województwo Śląskie na tle Drugiej Rzeczypospolitej*. W: *Województwo Śląskie (1922–1939)*. *Zarys monograficzny*. Red. F. Serafin. Katowice 1996, s. 23–25.

²⁰⁰ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 59.

²⁰¹ AAN, AAZ, sygn. 423/X-I, Odezwy Pełnomocnika Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej, s. 7–8.

wojny²⁰². Tymczasem w drugim miesiącu swego pobytu w Katowicach Zawadzki w ostrych słowach wyraził swoją całkowitą dezaprobatę wobec autonomii śląskiej i zapowiedział jej zniesienie. Według niego stan prawny który wraz z jej ustanowieniem wprowadzono ułatwiał sanacji m.in. realizację „zdradzieckiej antysowieckiej a prohitlerowskiej polityki”²⁰³. Wołą „całego Narodu Polskiego i Polskiego Ludu na Śląsku”²⁰⁴ miało zaś po wojnie stać się wyeliminowanie tego typu karygodnych praktyk. Co więcej, zdaniem wojewody elekta w ówczesnej rzeczywistości dalsze zachowanie międzywojennych unormowań mogło jedynie znacząco utrudnić pełną unifikację regionu z resztą kraju i pogłębić indyferentność narodową Górnoszlazaków²⁰⁵. Zawadzki, tak samo zresztą jak jego całe środowisko polityczne dopatrywał się bowiem w autonomii głównej przyczyny widocznych odrębności województwa, a jej obowiązywanie bezpośrednio łączył z pozycją jaką na jego obszarze zdołała uzyskać mniejszość niemiecka²⁰⁶. Pogląd ten Zawadzki częściowo powtórzy także w wywiadzie udzielonym przez siebie niespełna 17 lat później, kiedy to już jako przewodniczący Rady Państwa stwierdził, iż z obowiązywania autonomii w okresie międzywojennym korzystał głównie kapitał zagraniczny²⁰⁷.

Trudno obecnie ustalić kto tak naprawdę zainicjował działania zmierzające do zniesienia autonomii śląskiej. Na pewno jedną z pierwszych osób która krok ten oficjalnie zapowiedziała był właśnie Zawadzki²⁰⁸. Niemniej jednak, kilka dni po tym wydarzeniu do UW dotarło pismo Ministerstwa Sprawiedliwości informujące, iż jego pracownicy podjęli analizę prawną, służącą opracowaniu formalnoprawnej drogi do likwidacji autonomicznego statutu województwa śląskiego. Nie da się niestety jednoznacznie stwierdzić, czy Ministerstwo wyłącznie z własnej woli podjęło tego typu działania, czy też jakiś wpływ na nie miały wcześniejsze sugestie i zapowiedzi wojewody śląskiego²⁰⁹. Faktem natomiast pozostaje, że powojenna Polska miała wedle założeń jej władz stać się państwem zarządzanym w sposób centralistyczny i do tego jednolitym narodowościowo. Te chociażby dwa czynniki sprawiały zaś, że w tworzonej

²⁰² B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 59.

²⁰³ *Gen. dyw. A. Zawadzki Wojewodą Śląsko-Dąbrowskim*. „Dziennik Zachodni” z 13 III 1945 [31].

²⁰⁴ *Ibidem*.

²⁰⁵ *Ibidem*; AAN, AAZ, sygn. 423/X-3, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia KRN odbytego w dn. 3-6 V 1945 r., s. 2.

²⁰⁶ Por.: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 60; P. Madajczyk: *Przyłączenie Śląska Opolskiego...*, s. 110.

²⁰⁷ A. Zawadzki: *Jak rodziła się władza ludowa na Śląsk i Zagłębiu*. W: *Notatki...*, s. 42.

²⁰⁸ *Gen. dyw. A. Zawadzki Wojewodą Śląsko-Dąbrowskim*. „Dziennik Zachodni” z 13 III 1945 [31].

²⁰⁹ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 59.

od 1945 roku nowej strukturze administracyjnej kraju nie było miejsca dla autonomicznego województwa śląskiego²¹⁰.

W celu opracowania prawnej metody likwidacji autonomii powołano w Katowicach Komisję Międzyresortową dla Prac Przygotowawczych Formalnego Zniesienia Autonomii Śląskiej i Ujednolicenia Ustawodawstwa²¹¹. W jej skład weszli wysocy urzędnicy UW oraz delegat Ministerstwa Sprawiedliwości – Stanisław Alder. W toku toczących się w kwietniu 1945 roku prac²¹², członkowie Komisji ustalili, że zniesienie Statutu Organicznego Województwa Śląskiego nastąpi mocą odpowiedniej ustawy przyjętej przez KRN²¹³. Tym szybkim sposobem miało zostać przeprowadzone formalne uchylenie wyjątkowego rodzaju aktu prawnego, jakim była ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 roku.

Przyjęte wówczas ustalenia wdrożono do realizacji pomimo wyraźnych przeszkód natury prawnej. Zgodnie z regulacjami wprowadzonymi w następstwie uchwalenia w 1935 roku konstytucji kwietniowej, jedynie Sejm RP posiadał prawo do zniesienia takiej rangi ustawy jak Statut Organiczny Województwa Śląskiego. Jego pozytywna decyzja w tym względzie powinna była zostać prócz tego poparta przez odpowiednią liczbę posłów, gdyż formalnie legalna stawała się ona dopiero po uzyskaniu akceptacji tzw. większości konstytucyjnej²¹⁴. KRN była natomiast organem przejściowym, który winien raczej w ówczesnej rzeczywistości zajmować się przygotowaniem wyborów, a nie rozstrzyganiem jakichkolwiek poważniejszych kwestii ustrojowych. Poza tym, w maju 1945 roku skład Rady nie był ustabilizowany i w żaden sposób nie odpowiadał rzeczywistym preferencjom politycznym obywateli. Na podstawie mianowania zasiadali przecież w niej jedynie posłowie PPR i współpracujących z komunistami stronnictw. Zgodnie z literą prawa zniesienie autonomii mogło dokonać się dopiero na forum parlamentu wybranego w styczniu 1947 roku²¹⁵. Jeżeliby nawet ewentualnie przyjąć, że ówczesne władze działały, opierając się na unormowaniach obowiązujących w Polsce przed wejściem w życie konstytucji

²¹⁰ Por.: P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 111.

²¹¹ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 60–61. M. Fic: *Powstanie polskiej administracji na terenach wyzwolonych*. W: *Województwo śląskie...*, s. 87.

²¹² Prócz spraw dotyczących samego zniesienia autonomii, prace komisji koncertowały się również na kwestiach związanych z unifikacją ustawodawstwa, oraz likwidacji ustaw zezwalających na używanie na obszarze województwa języka niemieckiego.

²¹³ Ibidem; M. Fic: *Powstanie polskiej administracji na terenach wyzwolonych*. W: *Województwo śląskie...*, s. 87.

²¹⁴ Inaczej większość kwalifikowana, tj. przekraczająca połowę większość głosów, niezbędna do podjęcia uchwały przez dane zgromadzenie (np. 2/3 lub 3/5).

²¹⁵ M. Fic: *Powstanie polskiej administracji...*, s. 87.

kwietniowej, czyli których podstawę stanowiła konstytucja marcowa, to pojawia się jeszcze inny zgoła problem prawny. W regulacjach tych bowiem zapisano, iż do uchylenia autonomii województwa śląskiego niezbędna jest również zgoda Sejmu Śląskiego. Nie zważając jednak na te wszystkie legislacyjne przeszkody KRN 6 maja 1945 roku przyjęła po prostu ustawę „konstytucyjną” znoszącą Statut Organiczny Województwa Śląskiego²¹⁶. Warto zauważyć, iż w jej artykule 2 umieszczono zapis o przejściu przez Skarb Państwa całego majątku Skarbu Śląskiego²¹⁷.

Wprowadzeniu tej istotnej dla regionu zmianie towarzyszyć miała odpowiednia oprawa propagandowa. Dyrektor Biura Prezydialnego KRN wysłał nawet do Katowic pismo w którym sugerował udział w planowanym posiedzeniu KRN reprezentantów rad narodowych bądź przedstawicieli społeczeństwa Górnego Śląska. W doborze składu delegacji pozostawiono jednak Zawadzkiemu wolną rękę²¹⁸. Ostatecznie w Katowicach zdecydowano się na wysłanie do Warszawy kilku grup górnośląskiego społeczeństwa. W związku z tym reprezentantami województwa na mającej się odbyć w dniach 3–6 maja 1945 roku VII sesji KRN, poza kilkoma wcześniej wytypowanymi osobami²¹⁹, zostali także górnicy, oraz kobiety, które w ludowych strojach miały zaprezentować się najwyższym przedstawicielom władz państwowych²²⁰.

Trzeba przyznać, że uroczystość zorganizowane w związku z mającym nastąpić się w trakcie VII sesji KRN przyjęciem ustawy likwidującej autonomię województwa śląskiego przygotowano pod względem propagandowym bardzo starannie. Wydarzenia mające miejsce w Warszawie 4 maja 1945 roku górnośląska prasa okrzyknęła nawet mianem „Dnia Śląskiego na Krajowej Radzie Narodowej”²²¹. Rozpoczęło je odebranie przez Bolesława Biureta ślubowania wyznaczonych uprzednio reprezentantów województwa, określonych bezpodstawnie mianem posłów²²². Następnie głos zabrali m.in. górnicy oraz przedstawiciele Śląska Opolskiego²²³. Oczywiście tego rodzaju uroczystość nie mogły obejść się bez wystąpienia wojewody śląskiego. Zwracając się

²¹⁶ DzU RP z 1945, Nr 17, poz. 92. Ustawa Konstytucyjna z 6 V 1945 r. o zniesieniu statutu organicznego województwa śląskiego.

²¹⁷ Ibidem.

²¹⁸ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 61.

²¹⁹ Do grupy tej należał: inż. Topolski, inż. Śniegoń, inż. Kubiczek, ob. Soska, ob. Szcześniak, ob. Kuźniak i ob. Żurawski, a także nie do końca wiadomo czy wytypowany i wysłany przez władze wojewódzkie: J. Polok, M. Kubiszowa, J. Kuchta, H. Koczy, H. Żymłówna i K. Mazur. Źródło: ibidem.

²²⁰ Ibidem.

²²¹ *Dzień Śląski na Krajowej Radzie Narodowej*. „Dziennik Zachodni” z 5 V 1945 [80]; *Drugi dzień plenarnej sesji Krajowej Rady Narodowej. Delegacja górników na posiedzeniu – Wojewoda Zawadzki o Ślązakach*. „Trybuna Robotnicza” z 5 V 1945 [70 (77)].

²²² Ibidem.

²²³ Ibidem.

do zgromadzonych na sali osób, w tym używającego tytułu Prezydenta KRN Bolesława Bieruta oraz pełniącego wówczas funkcję Prezesa Rady Ministrów Edwarda Osóbki-Morawskiego, Zawadzki stwierdził, że po tym jak „Górny Śląsk stanowił odrębne województwo i [...] był wydzielony z Polski, [...] nie ma dziś [...] wśród Ślązaków popularniejszego hasła, niż to hasło, aby była całkowita i bez reszty unifikacja z całym obszarem Rzeczypospolitej Polskiej. Słowo »autonomia«, które wszechwładnie panowało do 1939 roku, na Śląsku nie wypowiada się. Było przekleństwem ziemi śląskiej to, że wytworzono takie pojęcie, które fatalnie i szkodliwie odbijało się na psychice samego Śląska, że jak przyjdzie Polska, to Ślązacy są Polakami, a jak przyjdą Niemcy – to są Niemcami. Te szkodliwe rzeczy trzeba wytępić. Śląsk jest nierozdzielalną częścią składową narodu polskiego, a ziemię Śląska nierozdzielalnie składową częścią ziemi polskiej. Tak na wieki zostanie, i to Ślązacy przyjmują z wielkim entuzjazmem, jako zbawienie raz na zawsze dla siebie”²²⁴. Warto odnotować, iż przemówienie to kilkakrotnie nagradzano oklaskami²²⁵.

Jak już wspomniano, samego formalnego zniesienia autonomii dokonano 6 maja 1945 roku. Również tego dnia nie zabrakło swego rodzaju pokazówki propagandowej. Przybyli z Katowic delegaci ponownie powtórzyli chociażby hasło o nierozdzielnej łączności Śląska z resztą Polski. Zawadzki oczywiście uczestniczył w tym posiedzeniu, jednak to nie on referował zagadnienia związane z czekającą na przyjęcie ustawą, lecz członek klubu Stronnictwa Demokratycznego – Leon Chajna. W swym wystąpieniu poseł ten posłużył się do pewnego stopnia nieprawdą, gdyż uzasadniając konieczność uchwalenia omawianego aktu prawnego na forum KRN stwierdził, iż należy przystąpić do „radikalnych i drastycznych” działań prowadzących do ostatecznej likwidacji obumierającego statutu autonomicznego m.in. dlatego że nie ma Sejmu Śląskiego i nie wiadomo, kiedy zostanie powołana WRN w Katowicach²²⁶.

Tymczasem sformułowana jeszcze w konspiracji w sierpniu 1944 roku górnośląska WRN, kierowana przez Zdzisława Wiśniewskiego rozpoczęła swoje urzędowanie w gmachu UW już 29 stycznia 1945 roku²²⁷. Co prawda, stosownie z instrukcją władz centralnych zdecydowano się następnie na przeprowadzenie jej reorganizacji, niemniej jednak wypowiedziane przez posła Chajna słowa nie były

²²⁴ AAN, AAZ, sygn. 423/X-3, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia KRN odbytego w dn. 3-6 V 1945 r., s. 2.

²²⁵ Ibidem.

²²⁶ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 62.

²²⁷ M. Paździora: *Odbudowa i tworzenie...*, s. 47; M. Fic: *Władze samorządowe. W: Województwo Śląskie...*, s. 135.

zgodne z rzeczywistością, tym bardziej zresztą, że sam Zawadzki zaraz po powrocie z Warszawy uczestniczył w pierwszym oficjalnym i uroczystym posiedzeniu katowickiej WRN. W jego trakcie ponownie przypomniał on m.in., że w powojennej Polsce funkcję organów samorządowych pełnić będą rady narodowe²²⁸. Fakt rozpoczęcia pełnej już działalności przez „Radę Narodową zjednoczonego Województwa Śląsko-Dąbrowskiego”²²⁹ uznał zaś za doskonałe potwierdzenie skuteczności działań podjętych w celu zakończenia separowania Górnślązaków od ich właściwej ojczyzny²³⁰. Także podczas zorganizowanego 15 maja 1945 roku, tzw. pierwszego roboczego posiedzenia katowickiej WRN Zawadzki powtórzył słowa o mogącym dokonać się wraz ze zniesieniem autonomii pełnym zjednoczeniu zarządzanego przez niego regionu z resztą Polski²³¹. W warstwie formalnoprawnej województwo śląskie miało odtąd posiadać jedynie podobnego rodzaju samorząd, jakim dysponowały pozostałe jednostki terytorialne kraju²³².

Unormowania, na których podstawie w powojennej Polsce miano budować zhierarchizowaną strukturę rad narodowych ujrzały światło dzienne 11 września 1944 roku. Obligowały one do tworzenia podległych względem działającej na szczeblu centralnym KRN, rad wojewódzkich. Podrzędną rolę, w stosunku do nich miały z kolei odgrywać jednostki niższego szczebla tj. rady powiatowe, miejskie i gminne²³³. Regulacje zawarte w niniejszej ustawie uzupełniono jeszcze następnie dekretem PKWN z dnia 23 listopada 1944 roku. Oba powyższe akty prawne potwierdzały funkcje rad narodowych jako organu samorządu terytorialnego i przyznawały radom duże uprawnienia kontrolne w stosunku do administracji rządowej oraz aparatu wykonawczego samorządu²³⁴. Zgodnie z instrukcją wydaną z końcem stycznia 1945 roku przez Prezydium KRN na obszarach przejętych od Niemców Zawadzki powinien był powołać rady poszczególnych szczebli „niezwłocznie [...], aby natychmiast przystąpić do odbudowy administracji publicznej, życia gospodarczego i

²²⁸ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 8 V 1945 r.* W: *Notatki...*, s. 66.

²²⁹ Ibidem.

²³⁰ Ibidem, s. 67.

²³¹ APKat, Wojewódzka Rada Narodowa (dalej: WRN), sygn. 112, Przemówienie wygłoszone przez ob. Wojewody, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN 14 V 1945 r., s. 5.

²³² Swego rodzaju rekompensatą za zniesioną autonomię było zwiększenie o kilkanaście procent liczby mandatów dla działających w obrębie województwa rad narodowych. Tym sposobem przykładowo skład katowickiej WRN podwyższono ze 100 do 120 radnych. Szerzej: M. Fic: *Władze samorządowe...*, s. 136–137.

²³³ DzU RP z 1944, Nr 5, poz. 22. Ustawa KRN z 11 IX 1944 r. o organizacji i zakresie działań rad narodowych.

²³⁴ *Krajowa Rada Narodowa*. Red. A. Burdy. Wrocław 1976, s. 240–241.

przeprowadzenia reformy rolnej”²³⁵. To właśnie owe rady do czasu powstania odpowiednich organów administracji publicznej miały wykonywać „najpilniejsze i konieczne funkcje władz wykonawczych”, czyli zarządów gminnych, wiejskich i miejskich oraz starostw i województw²³⁶.

Komunistyczne rady narodowe niższego szczebla, czyli powiatowe, miejskie i gminne zaczęły powstawać na obszarze Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w warunkach konspiracyjnych jeszcze przed wkroczeniem na te tereny wojsk radzieckich. Przykładowo w drugiej połowie 1944 roku zostały one powołane do życia w takich miastach powojennego województwa śląskiego jak: Będzin, Czeladź, Chorzów, Dąbrowa Górnicza, Katowice, Olkusz, Siemianowice Śląskie, Sosnowiec i Zawiercie²³⁷. Jak widać, prezentowana lista w przeważającej mierze składa się z miast leżących na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego. Sytuacja tego typu raczej nie powinno zaskakiwać. Tradycje lewicowe od wielu już lat były w tym rejonie zdecydowania silniejsze aniżeli na terenie przedwojennego województwa śląskiego, gdzie część powstających oddolnie rad, po tym jak nie zostały zaakceptowane przez Zawadzkiego i Ziętka poddano reorganizacji²³⁸. Nieco inaczej proces ich powoływania przebiegał na obszarze byłej rejencji opolskiej. Niejednokrotnie tworzyli je dopiero członkowie przybyłych tam grup operacyjnych. Zdecydowanie szybciej też powstawały na tym terenie struktury administracyjne, oraz tymczasowe zarządy miast i gmin. Organizacja niektórych rad narodowych w opolskiej części województwa przeciągała się zaś aż do początków 1947 roku²³⁹.

Podobnie jak miało to miejsce w wypadku toczącej się jednocześnie budowy struktur administracyjnych, także nadzorując proces tworzenia rad narodowych poszczególnych szczebli, Zawadzki odwołał się do pomocy kadr pochodzących z Zagłębia Dąbrowskiego. I tak, przykładowo, organizację Miejskiej Rady Narodowej w Katowicach powierzył Herbertowi Kuchcie, dotychczas przewodzącemu analogicznej radzie w Sosnowcu²⁴⁰. Na Śląsku Opolskim z kolei przyspieszeniu budowy zhierarchizowanej struktury rad miało wedle jego ogłoszonej w lipcu 1945 roku

²³⁵ M. Fic: *Władze samorządowe...*, s. 134.

²³⁶ J. W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 44–45; zob.: M. Fic: *Władze samorządowe...*, s. 134.

²³⁷ M. Fic: *Władze samorządowe...*, s. 138.

²³⁸ M. Paździora: *Odbudowa i tworzenie...*, s. 51–52; M. Fic: *Władze samorządowe...*, s. 139.

²³⁹ M. Fic: *Władze samorządowe...*, s. 139.

²⁴⁰ M. Paździora: *Odbudowa i tworzenie...*, s. 52.

koncepcji, dopomóc przydzielenie każdej znajdującej się w tej części województwa jednostce miejskiej patronatu miasta Zagłębia Dąbrowskiego²⁴¹.

2.5. Zawadzki a konflikt graniczny z Czechosłowacją

Nie tylko identyfikujący się z polskością mieszkańcy ziem poniemieckiej rejencji opolskiej przygotowali dla Zawadzkiego memoriał zawierający ich postulaty. Podobnie uczynili również przedstawiciele Polaków ze Śląska Cieszyńskiego²⁴². W dokumencie, którego ostatecznym adresatem w marcu 1945 stał się ówczesny minister obrony narodowej – gen. Michał Rola-Żymierski²⁴³, proponowano by przyszłą granicę z Czechami wytyczyć na podstawie ustaleń z 5 listopada 1918 roku²⁴⁴, gdyż to właśnie taki jej przebieg najlepiej odzwierciedlać miał miejscowe stosunki etnograficzne. W porównaniu z linią graniczną wprowadzoną po wydarzeniach z października 1938 roku²⁴⁵, reprezentanci Polaków ze tej części Śląska zakładali więc możliwość dokonania niewielkich ustępstw na korzyść strony czeskiej. Władze w Warszawie do tak

²⁴¹ Ibidem, s. 62.

²⁴² K. Nowak: *Mniejszość Polska w Czechosłowacji 1945–1989*. Cieszyn – Katowice 2010, s. 84. Idem: *Spór o granicę polsko-czechosłowacką*. W: *Województwo Śląskie 1945–1950...*, s. 104.

²⁴³ Sporządzone w styczniu 1945 r. pismo pierwotnie przeznaczone było dla A. Zawadzkiego. Źródło: K. Nowak: *Mniejszość Polska w Czechosłowacji...*, s. 84.

²⁴⁴ 5 XI 1918 r. w wyniku uzgodnień lokalnych rad, tj. polskiej Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego (reprezentowanej m.in. przez: Józefa Londzina, Tadeusza Regera i Jana Michejdę) i czeskiej Narodowej Rady Ziemi Śląskiej (Zemský národní výbor pro Slezsko) teren Śląska Cieszyńskiego został tymczasowo podzielony według kryterium etnicznego z zastrzeżeniem, że ostateczna decyzja w kwestii przebiegu granicy należeć będzie do rządu polskiego i czechosłowackiego. Zgodnie z treścią zawartej wówczas umowy, przy Polsce pozostać miały powiaty: bielski, cieszyński i część frysztackiego. Przyjęte rozwiązanie nie zadawało jednak żadnej, ze stron, chociaż niewątpliwie było korzystniejsze dla Polski. Rząd czechosłowacki postanowił w związku z tym przystąpić do działań służących ochronie interesów republiki. Ich wyraźna intensyfikacja nastąpiła po tym jak, w ogłoszonym przez Naczelnika Państwa dekreście o wyborach do Sejmu Ustawodawczego, znalazł się zapis, iż mają one zostać przeprowadzone również w spornej części Cieszyńskiego. Czesi uznali bowiem, iż strona polska naruszyła w ten sposób zawartą w początkach listopada 1918 r. umowę. Kulminację ówczesnego sporu stanowiło wkroczenie 23 I 1919 r. wojska czeskich do polskiej części Śląska Cieszyńskiego. Po kilku dniach zawarto jednak zawieszenie broni. Ostateczną decyzję, w sprawie podziału spornych terenów podjęła Rada Ambasadorów wielkich mocarstw. 28 VII 1920 r. zadecydowała ona, że Polsce otrzyma jedynie powiat bielski i część cieszyńskiego. Do Czechosłowacji włączona zaś miała zostać bardziej uprzemysłowiona część Śląska Cieszyńskiego, czyli tzw. Zaolzie. szerzej: M. Masnyk: *Prowincja górnośląska (1919–1922)...*, s. 226–227; J. Januszewska-Jurkiewicz, K. Nowak: *Zaolzie w granicach województwa śląskiego*. W: *Województwo Śląskie (1922–1939)...*, s. 196–197.

²⁴⁵ W sytuacji powstałej w konsekwencji nacisków wywieranych przez III Rzeszę na Czechosłowację, władze w Warszawie postanowiły doprowadzić do przyłączenia Zaolzia do Polski. Ostatecznie, 1 X 1938 r. wystosowały do rządu czechosłowackiego ultimatum w którym domagały się przekazania Polsce tego pogranicznego regionu. W zaistniałych okolicznościach Praga zgodziła się na żądania strony polskiej, w związku z czym, dzień po wkroczeniu oddziałów niemieckich do Sudetów, tj. 2 X 1938 r. wojska polskie zaczęły obsadzać tereny Zaolzia. Obszar ówczesnego województwa śląskiego powiększony został tym samym o ok. 830 km². Szerzej: K. Nowak: *Śląsk czechosłowacki (1918–1920 – 1938–1939)*. W: *Historia Górnego Śląska...*, s. 254. Szerzej: J. Januszewska-Jurkiewicz, K. Nowak: *Zaolzie w granicach...*, s. 198–202.

brzmiających sugestii odniosły się pozytywnie, tym bardziej, że opierając się na zapisach porozumienia z jesieni 1918 roku zachowywały w granicach Polski również obszar tzw. Zaolzia, a jednocześnie mogły argumentować, iż rozwiązanie takie zostało wcześniej wypracowane przez lokalną polską i czeską społeczność tego pogranicznego regionu²⁴⁶. Z kolei zorganizowana przez Czechów Śląska Rada Narodowa zażądała w kwietniu 1945 roku utworzenia w ramach państwa czechosłowackiego autonomicznego obszaru śląskiego, obejmującego Opawę, Cieszyn, Ostrawę, Nowy Jiczyn, Głubczyce, Prudnik, Racibórz, Koźle, Głogówek, Głuchołazy, Nysę, Otmuchów, Paczków, Kłodzko, Wałbrzych, Jelenią Górę i Zgorzelec²⁴⁷. Z początkiem następnego miesiąca rząd czechosłowacki podjął decyzję o rozpoczęciu działań mających doprowadzić do uzyskania przez władzę republiki prawa do Kłodzka, Koźla, Głubczyc, Raciborza i pasa Karkonoszy²⁴⁸. W ten o to sposób postulaty sformułowane przez Polaków ze Śląska Cieszyńskiego, a także roszczenia wysunięte niemal jednocześnie przez Czechów stały się wstępem to rozpoczętego w maju 1945 roku polsko-czechosłowackiego konfliktu granicznego, rozgrywającego się na południowo-zachodnich rubieżach powojennego województwa śląskiego²⁴⁹.

Jego początek wiązać należy z wkroczeniem 3 maja 1945 roku do Cieszyna i na Zaolzie wojsk 4. Frontu Ukraińskiego. Niemal równocześnie na terenie zachodniego (tj. Czeskiego) Cieszyna rozpoczęła swoją działalność Polska Milicja Obywatelska²⁵⁰. Dwa dni później do Cieszyna wschodniego przybyła z Katowic 21-osobowa Grupa Operacyjna Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu (w jej szeregach znajdował się m.in. jeden z ówczesnych adiutantów Zawadzkiego)²⁵¹. Wyposażonej w pełnomocnictwa wojewody śląskiego oraz marszałka Iwana Koniewa Grupie nie powiodło się jednak planowane wszczęcie procesu odtwarzania polskiej administracji po obu stronach rzeki Olzy. Pełną realizację takiego celu uniemożliwiła

²⁴⁶ K. Nowak: *Spór o granicę polsko-czechosłowacką...*, s. 104.

²⁴⁷ P. Pałys: *Kłodzko, Racibórz i Głubczyce w stosunkach polsko-czechosłowackich w latach 1945–1946*. Opole 1997, s. 19–20. Autor ten podobnego rodzaju problematykę omawia również w pracy: *Czechosłowackie roszczenia graniczne wobec Polski 1945–1947. Racibórz, Głubczyce, Kłodzko*. Opole 2007.

²⁴⁸ W. Materski: *Dyplomacja Polski „lubelskiej”: lipiec 1944 – marzec 1947*. Warszawa 2007, s. 79.

²⁴⁹ Wydarzenia rozgrywające wówczas na obszarze Zaolzia i byłego pogranicza niemiecko-czeskiego zostały już szeroko omówione w dostępnej literaturze przedmiotu. Warto w tym miejscu wymienić chociaż kilka poruszających tę problematykę publikacji: K. Nowak: „Zapomniany” konflikt. „Śląsk” 2005, nr 6; idem: *Spór o granicę polsko-czechosłowacką...*; idem: *Śląsk czechosłowacki po 1945 roku*. W: *Historia Górnego Śląska...*; idem: *Mniejszość Polska w Czechosłowacji...*; P. Pałys: *Kłodzko, Racibórz i Głubczyce...*; idem: *Czechosłowackie roszczenia graniczne...*

²⁵⁰ K. Nowak: *Spór o granicę polsko-czechosłowacką...*, s. 104–105.

²⁵¹ Idem: *Mniejszość Polska w Czechosłowacji...*, s. 90.

radziecka komendantura miasta, która powołując się na otrzymane z Moskwy dyspozycje nakazała wstrzymanie polskich działań na Zaolziu. W zaistniałych okolicznościach inicjatywę przejęli tam Czesi. Zaskoczony takim przebiegiem wypadków Zawadzki zwrócił się 11 maja 1945 roku do premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego i będącego już wówczas marszałkiem Polski ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego z prośbą by to władze centralne wyjaśniły z Rosjanami „sprawę” Zaolzia²⁵². Domagał się przy tym, by do czasu rozwiązania kwestii spornych umożliwiono mieszkającym tam Polakom i Czechom organizację pod nadzorem Armii Czerwonej „miejscowych organów samorządu”²⁵³. Jednocześnie Zawadzki zakładał, że odpowiedni wpływ na poczynania władz w Pradze, uda się osiągnąć za sprawą Bolesława Bieruta²⁵⁴. Dlatego też, by szerzej zapoznać ówczesnego prezydenta KRN ze szczegółami wydarzeń rozgrywających się na terenie południowo-zachodnich rubieży województwa, 16 maja 1945 roku do Warszawy z jego polecenia udał się wicewojewda Stefan Wengierow²⁵⁵. Natychmiast po powrocie ze stolicy drugi zastępca Zawadzkiego pojechał zaraz na Zaolzie, gdzie przeprowadzona przez niego kilkudniowa inspekcja potwierdziła dotychczas docierające do UW w Katowicach informacje²⁵⁶. Wiedzę o zachodzących na tym obszarze wypadkach Zawadzki mógł również pozyskać bezpośrednio od jego mieszkańców. Zarówno w maju jak i w czerwcu 1945 roku, kilkakrotnie spotykał się bowiem z przybyłą stamtąd delegacją²⁵⁷. Ostatecznie pierwsze dni polsko-czechosłowackiego konfliktu granicznego zakończyły się póki co prośbą o interwencję skierowaną 22 maja 1945 roku przez rząd w Warszawie do władz radzieckich²⁵⁸.

Tymczasem władze czechosłowackie uznając stolicę województwa śląskiego za ośrodek koordynujący polskie działania propagandowe w sprawie Zaolzia, wysłał do Katowic swego ówczesnego posła w Polsce – Jan Hejreta. W czasie odbytego w początkach czerwca 1945 roku spotkania z Zawadzkim i Wengierowem przedstawiciel Republiki Czechosłowackiej poruszył m.in. kwestię wpływu na genezę toczącego się właśnie sporu o Zaolzie propolskich akcji zainicjowanych przez Radio Katowice oraz

²⁵² Ibidem, s. 94.

²⁵³ Cyt. za: ibidem.

²⁵⁴ W. Materski: *Dyplomacja Polski „lubelskiej”*..., s. 80.

²⁵⁵ K. Nowak: *Mniejszość Polska w Czechosłowacji*..., s. 94.

²⁵⁶ Ibidem.

²⁵⁷ Ibidem, s. 94, 113.

²⁵⁸ Ibidem, s. 94; por.: W. Materski: *Dyplomacja Polski „lubelskiej”*..., s. 77–78.

lokalną prasę²⁵⁹. Z kolei jego polscy rozmówcy stwierdzili, iż o wiele poważniejszy problem niesie z sobą dwuznaczna polityka narodowościowa prowadzona przez władze czechosłowackie w stosunku do obywateli Republiki polskiego pochodzenia. W ich opinii Czesi nieustannie dopuszczali się dyskryminacji mniejszość polskiej o czym najlepiej miał świadczyć fakt, że utrudniano tej grupie mieszkańców zakładanie własnych instytucji samorządowych, kulturowych i oświatowych. Zupełnie odwrotnie miał zaś przedstawiać się stosunek Czechów do innej zamieszkującej podległy im obszar mniejszości etnicznej, tj. ludności rodzimej Rusi Podkarpackiej. Jeszcze tego samego dnia Zawadzki poinformował także Hejreta, iż w związku z wydarzeniami rozgrywającymi się na polsko-czechosłowackim pograniczu wiceminister Berman oczekuje jego powrotu do stolicy. By umożliwić posłowi jak najszybsze dotarcie do Warszawy Urząd Wojewódzki udostępnił mu nawet specjalny samolot²⁶⁰.

W czasie gdy Zawadzki wspólnie z Wengierowem podejmował posła Hejreta, strona czechosłowacka prowadziła już bardzo intensywne działania mające doprowadzić do przejęcia rozciągających się aż po rzekę Odrę ziem dawnego pogranicza czesko-niemieckiego. Jej przedstawiciele w maju 1945 roku podjęli pierwszą próbę zajęcia powiatów raciborskiego, głubczyckiego, nyskiego i wałbrzyskiego oraz Kotliny Kłodzkiej. Ówczesne poczynania Czechów służące przede wszystkim wysondowaniu reakcji przeciwnika²⁶¹, nie spotkały się początkowo z stanowczym wystąpieniem strony polskiej. W pierwszych dniach czerwca 1945 roku władze w Warszawie zdecydowały się jedynie na skierowanie do Pragi dwóch not dyplomatycznych, będących formą zaproszenia tamtejszego rządu do rozmów na temat przyszłości Zaolzia. Wysuniętą w ten sposób propozycję Czesi w zasadzie zignorowali, a co więcej w nocy skierowanej do władz polskich 9 czerwca 1945 roku poinformowali o zamiarze zajęcia Kłodzka. Następnego dnia ich jednostki, powołując się na rzekomą zgodę dowództwa radzieckiego, wkroczyły do kilkunastu znajdujących się pomiędzy Kudową a Chałupkami miejscowości. Tym razem strona polska zdecydowała się już jednak na stanowcze przeciwdziałania. Rozpoczęło je przesłanie not z kategorycznym żądaniem wycofania czechosłowackich oddziałów z terenów na które właśnie one wkroczyły, oraz zaprzestania prześladowania Polaków z Zaolzia. Jednocześnie na wniosek KRN nakazano ustawienie na granicy polsko-czechosłowackiej polskich

²⁵⁹ W. Materski: *Dyplomacja Polski „lubelskiej”*..., s. 80.

²⁶⁰ Ibidem.

²⁶¹ K. Nowak: *Mniejszość Polska w Czechosłowacji*..., s. 95.

słupów granicznych. Z operacji tej wyłączono jedynie cieszyński odcinek granicy. Następnie 15 czerwca 1945 roku Rola-Żymierski przekazał posłowi Janowi Hejretowi ultimatum, w którym ponowiono żądanie wycofania oddziałów czechosłowackich, a także domagano się likwidacji czeskiej administracji na terenie Zaolzia i utworzenia tam komisji mieszanej, odpowiedzialnej m.in. za sprawę wytyczenia granicy. W kolejnych dniach konfliktu ówczesny minister obrony narodowej przybył do Katowic oraz wschodniego Cieszyna, gdzie w towarzystwie Zawadzkiego spotkał się z mieszkańcami miasta²⁶². Jednocześnie w wielu miejscowościach polsko-czeskiego pogranicza dochodziło w tym czasie do inspirowanych przez polskie władze wieców i manifestacji²⁶³, lub innego rodzaju akcji propagandowych²⁶⁴, a górnośląska prasa informując o przebiegu konfliktu, jednocześnie w sugestywny sposób przedstawiała los mieszkających na Zaolziu Polaków²⁶⁵.

Całość podjętych wówczas działań miała jeszcze wzmocnić nakazana przez Rolę-Żymierskiego koncentracja wojsk polskich w rejonie Cieszyna. Zaskoczony tego rodzaju reakcją rząd czechosłowacki, obawiając się wybuchu rzeczywistego konfliktu zbrojnego, wołał nie zwlekać i niemal natychmiast oficjalnie odciał się od działań wszczętych kilka dni wcześniej przez podległe mu jednostki. Podjęta niemal jednocześnie interwencja Moskwy, zażegnała groźbę wojny o Zaolzie²⁶⁶. Kilka dni później obie strony konfliktu rozpoczęły w stolicy Związku Radzieckiego wspólne rokowania. Nie osiągnięto wówczas jednak ostatecznego porozumienia. Tym samym zakończyły się rozmowy prowadzone w Pradze w lutym 1946 roku i to nawet pomimo wysuniętej przez stronę polską propozycji by formę rekompensaty dla Czechów za zrzeczenie się chociażby części Zaolzia, stanowiły tereny w rejonie Kotliny Kłodzkiej, Głuchołaz, Raciborza i Głubczyc²⁶⁷.

W tym czasie aktywność UW w Katowicach przejawiał się m.in. próbą rozwiązania trudności związanych z przekraczaniem granicy przez ludność zamieszkującą pogranicze polsko-czeskie. Dowodem tego może być chociażby pismo z

²⁶² Marszałek Żymierski o Zaolziu. „Trybuna Robotnicza” z 17 VI 1945 [112 (118)]; A. Zawadzki: *Z podręcznego notatnika...*, s. 39.

²⁶³ AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 213; *Cudzego nie chcemy – swego nie oddamy! Zaolzie to ziemia rdzennie polska*. „Gazeta Robotnicza” z 18 VI 1945 [77].

²⁶⁴ Przykładowo polegały one na rzucaniu z samolotu ulotek propagandowych. Źródło: P. Pałys: *Czechosłowackie roszczenia graniczne...*, s. 66.

²⁶⁵ *Pobicie nauczyciela polskiego na Zaolziu, przez czeskich policjantów*. „Trybuna Robotnicza” z 17 VI 1945 [112 (118)].

²⁶⁶ K. Nowak: *Spór o granicę polsko-czechosłowacką...*, s. 105–107; idem: *Śląsk czechosłowacki po 1945 roku*. ..., s. 287–288.

²⁶⁷ Szerzej: K. Nowak: *Spór o granicę polsko-czechosłowacką...*, s. 107–112.

kwietnia 1946 roku, w którym Zawadzki prosi Ministerstwo Administracji Publicznej o wskazanie normy prawnej, na której podstawie mieszkańcy Śląska Opolskiego posiadający pola po czeskiej stronie granicy, mogliby otrzymywać przepustki, pozwalające im na jej przekraczanie. Mieli oni dzięki temu zachować możliwość uprawy użytkowanej tam już przecież wcześniej ziemi. Jednocześnie postulował by Ministerstwo formalnie uznać wprowadzoną przez podległych mu urzędników procedurę, mającą w założeniu ułatwiać wyjazdy do czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, ludności polskiej z Zaolzia, która w następstwie nierozstrzygniętego jeszcze konfliktu opuściła sporny obszar i osiedliła się w obrębie powojennego województwa śląskiego. Wprowadzony wobec takich osób sposób postępowania polegał po prostu na kierowaniu ich do cieszyńskiego starostwa powiatowego, by tam wyrobiły sobie one odpowiednią przepustkę graniczną (tj. taką którą przyznawano na podstawie regulacji dotyczących tzw. małego ruchu przygranicznego). Konieczność zachowania tego rodzaju proceduralnych ułatwień Zawadzki motywował chociażby tym, że ta grupa mieszkańców województwa pozostawiła najczęściej na Zaolziu cały swój dobytek, a nierzadko i rodziny²⁶⁸.

W lipcu 1946 roku do nadal formalnie niezakończonego polsko-czechosłowackiego sporu granicznego ponownie wtrąciły się władze Związku Radzieckiego. Tym razem stanowczo już zażądały zawarcia kompromisu²⁶⁹. W takich to nowych okolicznościach we wrześniu 1946 roku do Warszawy udała się delegacja Polaków z Zaolzia²⁷⁰. Nie po raz pierwszy zresztą reprezentujący tę społeczność Polski Komitet Zaolziański (PKZ) w Cieszynie, chciał w ten bezpośredni sposób zaprezentować władzom centralnym swoje koncepcje²⁷¹. Tym razem za cel wizyty w stolicy jego przedstawiciele obrali sobie próbę przekonania najważniejszych decydentów do nieodkładania w czasie spraw związanych z ostatecznym wytyczeniem granicy na Śląsku Cieszyńskim. Prócz tego, zamierzali również przedstawić swoje propozycje w zakresie praw, które powinny ich zdaniem przysługiwać mniejszości polskiej w Czechosłowacji²⁷². Ostatecznie z planowanych rozmów z Władysławem Gomułą, Józefem Olszewskim i Jakubem Bermanem udało im się odbyć tylko tę ostatnią. Uczestniczył w niej również przebywający w tym czasie w Warszawie

²⁶⁸ AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej: MAP), sygn. 199/0, Pismo wojewody śląskiego do Ministerstwa Administracji Publicznej, sygn. 503, s. 139.

²⁶⁹ Szerzej: K. Nowak: *Spór o granicę polsko-czechosłowacką...*, s. 107–112.

²⁷⁰ Idem: *Mniejszość Polska w Czechosłowacji...*, s. 180.

²⁷¹ Szerzej: *ibidem*.

²⁷² *Ibidem*, s. 180.

Zawadzki. Niestety Berman nie pozostawił przedstawicielom Zaolzia żadnej nadziei. Stwierdził m.in. że sytuacja Polski w odniesieniu do tej problematyki nie układa się zbyt pomyślnie i że „lepiej powiedzieć sobie prawdę, niż opierać się na iluzjach, przyrzeczeniach”²⁷³. Wtórował mu ówczesny wojewoda śląski, przypominając, że był w czerwcu 1945 roku w Cieszynie i że ktoś przeszkodził w podjętych wówczas przez stronę polską działaniach. Zapewnił przy tym, że gdyby to tylko od rządu zależało, to wojska polskie dawno by już przekroczyły Ołę²⁷⁴. W ten zawołowany sposób Zawadzki przyznał, że kluczową rolę w sprawie Zaolzia odegrały władze radzieckie. Już bez ogródek, o tym że to Moskwa wymogła na obu stronach konfliktu przyjęcie niezgodnego z ich oczekiwaniami rozwiązania, poinformował natomiast będącego wówczas I sekretarzem KW PPR w Katowicach Edwarda Ochaba²⁷⁵.

Ostatecznie 10 marca 1947 roku podpisano w Warszawie polsko-czechosłowacki układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Zgodnie z jego treścią pomiędzy Polską i Czechosłowacją obowiązywał odtąd sojusz wojskowy, zawarty na wypadek ponownej agresji niemieckiej. W dołączonych do układu protokołach-załącznikach zapisano natomiast postanowienia odnoszące się do kwestii przebiegu granicy, oraz praw przysługujących mieszkającym po jej obu stronach mniejszościom narodowościowym. Na zasadzie wzajemności, Polacy w Czechosłowacji, względnie Czesi i Słowacy w Polsce mieli uzyskać „możliwość rozwoju narodowego, politycznego, kulturowego i gospodarczego”²⁷⁶. Sporne kwestie graniczne chciano natomiast ostatecznie uregulować w ciągu dwóch najbliższych lat poprzez dalsze wspólne rokowania. Jako, że więcej do nich jednak nie doszło, to siłą rzeczy ostateczną granicą pozostała po prostu linia graniczna obowiązująca od 1945 roku. Formalnie zaś cały konflikt zakończyła dopiero umowa o ostatecznym wytyczeniu granicy zawarta 13 czerwca 1958 roku²⁷⁷.

Zgodnie z sugestiami władz radzieckich Zawadzki w pełni włączył się w wygaszanie niedawnego konfliktu granicznego. Przykładowo w dniach 17–19 listopada 1947 roku gościł w Katowicach delegację czechosłowackiej Krajowej Rady Narodowej i Rady Narodowej Ostrawy²⁷⁸. Wizycie Czechów towarzyszyło wiele pompatycznych

²⁷³ Cyt. za: *ibidem*, s. 183.

²⁷⁴ *Ibidem*.

²⁷⁵ AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 212.

²⁷⁶ K. Nowak: *Spór o granicę polsko-czechosłowacką...*, s. 112.

²⁷⁷ *Ibidem*, s. 112–113.

²⁷⁸ *Drugi dzień pobytu delegacji czechosłowackiej na Śląsku*. „Trybuna Robotnicza” z 19 XI 1947 [318 (989)].

gestów i wystąpień, w trakcie których przedstawiciele obu państw deklarowali sobie wzajemną przyjaźń²⁷⁹. Sam Zawadzki publicznie ogłosił na przykład „że odwiedziny miłych gości czeskich przyczyniły się do zacieśnienia serdecznych stosunków, jakie istnieć mogą tylko pomiędzy bratnimi narodami”²⁸⁰. W podobnym tonie skonstruowany był również tekst sygnowany jego nazwiskiem, a opublikowany przez Trybunę Robotniczą 10 marca 1948 roku w związku z przypadającą na ten dzień „I rocznicą sojuszu Polski i Czechosłowacji”²⁸¹. Zawierał on chociażby takiego rodzaju górnolotne stwierdzenie jak to, że „jesteśmy na najlepszej drodze i po tej drodze w imieniu pokoju, niepodległości i postępowego rozwoju naszych narodów musimy konsekwentnie kroczyć nadal”²⁸². Kilka dni później Zawadzki udał się z kolei do Cieszyna, gdzie 14 marca 1948 roku wziął udział w obywatelskim po obu stronach Olzy uroczystościach mających „przypieczętować przyjaźń polsko-czechosłowacką”²⁸³. Z faktu, iż, granica w tym dniu była otwarta skorzystało kilkadziesiąt tysięcy osób, które to odwiedziły wówczas polski, bądź czeski Cieszyn²⁸⁴.

Analizując udział Zawadzkiego w wydarzeniach towarzyszących polsko-czechosłowackiemu konfliktowi granicznemu z lat 1945–1947 bez trudu zauważymy, iż to nie on odgrywał kluczową rolę w rozwiązaniu tego złożonego problemu. Czynnikiem decyzyjnym pozostawały tutaj władze centralne. One zresztą wedle jego własnych sugestii miały prowadzić ewentualne pertraktacje ze stronami czechosłowacką i radziecką. Zresztą, reprezentowany przez niego szczebel administracji publicznej i tak nie dysponował odpowiednimi do tego typu działań instrumentami administracyjnymi ani stosowną sankcją prawną. Niemniej jednak warto w tym kontekście zauważyć także i to, że dostępne źródła i opracowania sugerują nam raczej, iż ówczesny wojewoda śląski próbował oddalić od siebie całe potencjalne zagrożenie, jakie niósł z sobą omawiany tutaj konflikt²⁸⁵. Stąd, zatem wyniknąć mogło skorzystanie przez niego, ze znanej nam już taktyki, polegającej po prostu na scedowaniu zadań na

²⁷⁹ *Przyjaźń nasza jest na najlepszej drodze rozwoju*. „Trybuna Robotnicza” z 19 XI 1947 [318 (989)].

²⁸⁰ *Zacieśnia się przyjaźń polsko-czeska*. „Trybuna Robotnicza” z 19 XI 1947 [318 (990)].

²⁸¹ *I rocznica sojuszu Polski i Czechosłowacji*. „Trybuna Robotnicza” z 10 III 1948 [69 (1097)].

²⁸² *Pogłębia się uczucie braterstwa i wspólnoty słowiańskiej*. „Trybuna Robotnicza” z 10 III 1948 [69 (1097)].

²⁸³ *Olbrymnia manifestacja polsko-czechosłowacka w Cieszynie*. „Trybuna Robotnicza” z 15 III 1948 [74 (1102)].

²⁸⁴ *Ibidem*.

²⁸⁵ K. Nowak: *Mniejszość Polska w Czechosłowacji...*, s. 242; Po części sytuację tego rodzaju potwierdza również E. Ochab. W jego wzmiankowanej już tutaj wcześniej relacji, w odniesieniu do polsko-czechosłowackiego konfliktu granicznego z lat 1945–1947 odnajdziemy tego rodzaju enigmatyczne spostrzeżenie: „Olek wołał, aby to ja [E. Ochab – J.M.] odwoływał pewne sprawy”. Źródło: AAN, AAZ, sygn. XVII – I, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 213.

któregoś ze współpracowników. Tym razem przypadły one drugiemu zastępcy, czyli Stefanowi Wengierowi. Zresztą jak się wydaje, Zawadzki nie chcąc ponosić w tej sprawie jakiegokolwiek odpowiedzialności, był skłonny przyznać nawet iż, za przyjętymi ostatecznie rozwiązaniami stały władze radzieckie. Co prawda w sposób niejednoznaczny, niemniej jednak uczynił tak przecież, gdy niemożliwym okazało się spełnienie postulatów wysuniętych przez PKZ. Wyraźną aktywność Zawadzkiego widać tak naprawdę dopiero przy okazji działań propagandowych wszczętych wraz z podpisaniem „polsko-czechosłowackiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy”. I właściwie wyłącznie na działaniach o takim charakterze jego rzeczywisty udział w polsko-czechosłowackim konflikcie granicznym z lat 1945–1947 się kończy. Również, z dokumentacji wytworzonej przez konsula polskiego w Ostrawie, którego godność od jesieni 1947 roku sprawował, tak bardzo wcześniej zaangażowany w wydarzenia rozgrywające się na polsko-czeskim pograniczu Stefan Wengierow²⁸⁶, wynika, że ówczesny wojewoda śląski, nawet po zawarciu wspomnianego układu nie zdecydował się na podjęcie realnych kroków politycznych, lecz nadal skupiał się wyłącznie na nieustannym powtarzaniu haseł o przyjaźni i braterstwie obu krajów. Według Wengierowa, Zawadzki nie chciał po prostu w ogóle brać odpowiedzialności za sprawy wynikłe z relacji polsko-czechosłowackich, co w konsekwencji doprowadziło do nieutworzenia obiecanego wcześniej przez władze organu mającego w założeniu sprzyjać rozwojowi i umacnianiu kontaktów pomiędzy oboma skonfliktowanymi dotychczas lokalnymi społecznościami²⁸⁷.

2.6. Stosunek Zawadzkiego do problematyki gospodarczej

Uwzględniwszy chociażby osłabioną samym faktem pobytu w Katowicach powojenną pozycję polityczną Zawadzkiego oraz wagę jaką ten pierwszy komunistyczny wojewoda śląski przywiązywał do wzorców radzieckich, a nade wszystko do płynących ze strony tamtejszych towarzyszy sugestii, raczej nie powinna zaskakiwać informacja, iż w momencie, zgłoszenia przez władze ZSRR w 1947 roku większego zapotrzebowania na węgiel kamienny, zdecydował się on, tak zmodyfikować gospodarczą sferę funkcjonowania podległego mu regionu, by móc po prostu sprostać również i tego typu oczekiwaniom. Siłą rzeczy w ówczesnych warunkach, ich

²⁸⁶ K. Nowak: *Mniejszość Polska w Czechosłowacji...*, s. 207–208.

²⁸⁷ Ibidem, s. 242.

spełnienie mogło nastąpić jedynie poprzez zwielokrotnienie efektywności pracy górników²⁸⁸. To z kolei, uzyskać można było jedynie poprzez odwołanie się do metod ekstensywnych, polegających np. na zwiększeniu zatrudnienia, czy wydłużeniu czasu pracy. Niedomagania technologiczne, a także materiałowe, były bowiem w tym czasie w kopalniach tak powszechne, że o generowanych przez nie trudnościach wspominał nawet publicznie sam wojewoda²⁸⁹. Z oczywistego względu w grę nie wchodził jednak wówczas wariant inwestycyjny, polegające na zakupie nowych maszyn i urządzeń²⁹⁰. Rozwiązanie to mogłoby zaś przyczynić się do większego zmechanizowania sposobu pracy pod ziemią, a tym samym wydatnie polepszyć jej warunki i wydajność.

Realizując więc podjęte w obliczu radzieckich żądań przez Biuro Polityczne PPR ustalenia²⁹¹, a także pozostałe wynikające z Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej²⁹² zadania, Zawadzki nie omieszczał sięgnąć do wypróbowanych w ZSRR metod. Stał się tym samym gorącym zwolennikiem, zainicjowanego oficjalnie w końcu lipca 1947 roku przez Wincentego Pstrowskiego socjalistycznego współzawodnictwa pracy²⁹³. Co charakterystyczne, ten działający pod nadzorem wojewódzkiego aparatu górnik z zabrzańskiej Kopalni Węgla Kamiennego (KWK) „Jadwiga”²⁹⁴, został już kilka dni po wystosowaniu „swego” zachęcającego do takiej właśnie rywalizacji apelu uhonorowany Krzyżem Zasługi, jakim odznaczył go sam Zawadzki²⁹⁵. Przygotowana z tej okazji ceremonia nie miała wyłącznie jednostkowego charakteru, albowiem podobnego rodzaju uroczystości odbywało się w tym czasie znacznie więcej²⁹⁶. Organizowano je głównie po to by, poprzez nadanie niniejszego odznaczenia wyróżnić

²⁸⁸ AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 196–197.

²⁸⁹ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w dn. 29 i 30 I 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 146–147.

²⁹⁰ Nowe inwestycje w sektorze górnictwie przewidywano dopiero na rok 1949. Szerzej: A. Frużyński: *Rybnicki Okręg Węglowy w okresie Polski Ludowej*. W: *Studia z dziejów ziemi rybnicko-wodzisławskiej w latach 1945–1989*. Red. A. Dziurok, B. Kloch. „Zeszyty Rybnickie 12”. Rybnik 2011, s. 368.

²⁹¹ AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 196–197.

²⁹² Plan realizowany w latach 1947–1949, mający głównie na celu odbudowę polskiej gospodarki. Zakładał podniesienie stopy życiowej ludności powyżej przedwojennego poziomu, modernizację kraju, likwidację bezrobocia oraz zmniejszenie przeludnienia agrarnego. Szerzej: R. Kaczmarek: *Historia Polski 1914–1989*. Warszawa 2010, s. 565–567.

²⁹³ A. Frużyński: *Powstanie i rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy w polskim przemyśle węglowym w latach 1947–1956*. W: *Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*. Red. B. Tracz. Katowice 2008, s. 10.

²⁹⁴ Ibidem.

²⁹⁵ Krzyż Zasługi – polskie cywilne odznaczenie państwowe, nadawane za zasługi dla Państwa lub obywateli. W okresie Polski Ludowej, odznaczenie to początkowo przyznawało prezydium KRN, a następnie Prezydent RP, zaś od 1952 r. Rada Państwa.

²⁹⁶ *General Zawadzki wśród braci górniczej*. „Trybuna Robotnicza” z 5 VIII 1947 [nr 213(884)].

lokalnych „stachanowców”²⁹⁷, a jednocześnie nagłośnić propagandowo, całe to realizowane z ich udziałem przedsięwzięcie. Odgrywający często w nich główną rolę Zawadzki, w swych okolicznościowych przemowach, koncentrował się rzecz jasna jedynie na pozytywnych aspektach współzawodnictwa pracy, którego najważniejszym – według niego – następstwem miał stać się panujący w przyszłości w Polsce dobrobyt²⁹⁸.

Ta specyficzna forma motywowania do „wydajniejszej pracy” nie była oczywiście jedynym radzieckim wzorcem gospodarczym zastosowanym przez tego pierwszego komunistycznego włodarza Górnego Śląska. W zasadzie zaraz po swym przyjeździe do Katowic, Zawadzki mocą wydanego przez siebie 29 stycznia 1945 roku zarządzenia²⁹⁹, dokonał nacjonalizacji niemal wszelkiego typu zakładów. Objął nią „dawne przedsiębiorstwa Państwa Polskiego” [pisownia oryginalna – J.M.] oraz te zakłady, „które należały do państwa niemieckiego, a także spółek i osób narodowości niemieckiej”. [...] Pod tymczasowy zarząd państwowy” przeszły ponadto firmy „przemysłowe, handlowe, bankowe, rolnicze, leśne, oraz wszelkie inne przedsiębiorstwa zarobkowe, urzędy i instytucje o charakterze gospodarczym” nie posiadające właścicieli „lub których właściciele zostali pozbawieni tytułu własności przez okupanta”³⁰⁰. Jak widać ów proces upaństwowiania miał bezpośredni związek z poniemiecką strukturą własnościową miejscowych podmiotów gospodarczych. Co ciekawe, te naprędce wydane i nie posiadające sankcji władz centralnych regulacje, Zawadzki nakazał zastosować nie tylko wobec zakładów znajdujących się w obrębie formalnie podległego mu wówczas obszaru przedwojennego województwa śląskiego, ale także w stosunku do przedsiębiorstw usytuowanych w powiatach Zagłębia Dąbrowskiego³⁰¹.

Kiedy więc, podczas odbywającej się na przełomie 1945/1946 roku sesji KRN, przyszło mu jako reprezentantowi PPR wypowiedzieć się w kwestii rozpatrywanego właśnie projektu ustawy o nacjonalizacji przemysłu, mógł stwierdzić, iż jej

²⁹⁷ Stachanowiec – nazwa pochodząca od pierwszego komunistycznego „przodownika pracy” Aleksieja Stachanowa, który w 1935 r. zainicjował ruch „socjalistycznego współzawodnictwa pracy” robotników w ZSRR. Stachanowcami nazywano tzw. przodowników pracy, którzy znacząco przekraczali wyznaczone przez państwowe zakłady pracy normy produkcyjne. Szerzej patrz: A. Frużyński: *Powstanie i rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy...*, s. 10–12.

²⁹⁸ Ibidem.

²⁹⁹ AAN, AAZ, sygn. 423/X-I, Zarządzenie Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie z 29 I 1945 r., s. 10.

³⁰⁰ Ibidem.

³⁰¹ H. Lichoś: *Bliskie mu były sprawy Zagłębia Dąbrowskiego*. W: *Wspomnienia...*, s. 177.

wprowadzenie będzie równoznaczne z „zatwierdzeniem przez naczelne władze Państwa faktycznego stanu rzeczy, albowiem polska klasa robotnicza, przejmując z rąk okupanta niemieckiego wyzwolone przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie warsztaty pracy [...]”³⁰², już dokonała ich objęcia „w przeświadczeniu, że więcej nie wrócą one do rąk wyzyskiwaczy kapitalistycznych, do rąk międzynarodowych karteli i trustów, przejęła je w imieniu narodu polskiego, by odtąd całemu narodowi służyły”³⁰³. Zawadzki nie zapomniał przy tym ogłosić, że „Rok pracy ubiegłej i jej rezultat przy przemyśle pod zarządem państwowym już [...] pokazał wyższość tej formy nad formą własności prywatnej”³⁰⁴.

Wypowiedź ta miała oczywiście charakter czysto propagandowy, niemniej z danych którymi dysponowano wówczas w Katowicach, rzeczywiście wynikało, iż w niektórych sektorach górnośląskiej gospodarki zdołano z końcem 1945 roku osiągnąć nawet nieco wyższe, niż przed wojną wyniki. Sytuacja tego rodzaju wystąpiła przede wszystkim w górnictwie. Sam Zawadzki przedkładając w styczniu 1946 roku na posiedzeniu WRN swe roczne sprawozdanie ogłosił nawet, że na przestrzeni minionych dwunastu miesięcy wydobyto 39 milionów ton węgla kamiennego, tj. o 900 tys. więcej niż w roku 1938³⁰⁵. Gorsze w porównaniu z końcówką lat 30. XX wieku wskaźniki odnotował natomiast przemysł hutniczy. W ostatnich miesiącach 1945 roku osiągnięto w tej branży od 60 do 65% przedwojennej produkcji³⁰⁶. W zestawieniu ogólnokrajowym podobnego rodzaju rezultatem, nie mógł jednak poszczycić się żaden inny region. W przeciwieństwie do górnośląskiej struktury gospodarczej, w pozostałych częściach powojennej Polski zakłady przemysłowe były bowiem w większym lub mniejszym stopniu zniszczone³⁰⁷. To z kolei warunkowało konieczność wręcz natychmiastowego po zakończeniu działań wojennych wznowienia na Górnym Śląsku produkcji stali i wydobywania węgla³⁰⁸. Dodatkowy deficyt tych dwóch niezmiennie ważnych surowców jeszcze w większym stopniu utrudniłby proces odbudowy kraju

³⁰² AAN, AAZ, sygn. 432/X-4, Wyciąg ze sprawozdania stenograficznego posiedzenia KRN odbytego w dn. 29-31 XII 1945 i 2-3 I 1946 r., s. 7.

³⁰³ Ibidem.

³⁰⁴ Ibidem.

³⁰⁵ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w dn. 29 i 30 I 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 146.

³⁰⁶ Ibidem, s. 147.

³⁰⁷ Według wyliczeń GUS w ujęciu ogólnokrajowym straty odpowiadały w przybliżeniu 1/3 przedwojennej wartości urządzeń przemysłowych. Spośród znajdujących się w obrębie powojennego państwa polskiego zakładów przemysłowych ok. 19,6 tys. uległo zniszczeniu. Źródło: *Polska w liczbach 1944-1964*. Warszawa 1964, s. 34.

³⁰⁸ P. Greiner: *Historia gospodarcza Górnego Śląska (XVI-XX wiek)*. W: *Historia Górnego Śląska...*, s. 336.

(wagę województwa śląskiego w powojennej Polsce dobitnie uzmysławiają dane zamieszczone w tabeli 1).

Tabela 1.

Produkcja globalna w odsetkach

Województwa	1950	1955	1960
Białostockie	0,7	1,0	1,3
Bydgoskie	4,7	5,4	5,4
Gdańskie	3,0	3,6	4,2
Katowickie³⁰⁹	36,5	29,5	24,3
Kieleckie	3,0	3,5	3,5
Koszalińskie	0,8	1,0	1,1
Krakowskie	6,3	4,7	5,5
Lubelskie	1,6	2,1	2,7
Łódzkie	4,1	4,0	3,8
Olsztyńskie	0,8	1,4	1,4
Opolskie	3,4	3,8	4,0
Poznańskie	6,3	4,8	4,7
Rzeszowskie	2,0	2,7	3,2
Szczecińskie	1,5	1,7	2,1
Warszawskie	2,8	2,9	3,1
Wrocławskie	11,2	7,3	6,9
Zielonogórskie	1,5	1,8	2,4

Źródło: *Polska w liczbach*..., s. 47.

Zawadzki był oczywiście świadom powyższego faktu i niejednokrotnie przypominał o nim w swych publicznych wystąpieniach. Niemniej jednak, analizując jego odnoszące się do problematyki gospodarczej wypowiedzi dostrzeżemy, iż najczęściej obudowane były one jedynie warstwą propagandową. Rzeczywista wiedza ekonomiczna – którą nie mógł się przecież poszczycić – ustępowała w nich pola frazesom i pewnego rodzaju schematyczności. Doskonale dowodzą jej przemówienia, które Zawadzki jako wojewoda śląski kierował na przykład do górników. W taki oto sposób zwrócił się do nich na zorganizowanych w 1945 roku uroczystościach barbórkowych:

³⁰⁹ W 1950 r. Górny Śląsk podzielono na dwie odrębne jednostki administracyjne, tj. na województwo opolskie i katowickie. M. Fic: „*Województwo śląsko-dąbrowskie*”..., s. 80.

„Widzieliśmy [...] ludzi chwiejnych, którzy oglądali się na wszystkie strony, gdzie można najlepiej żyć. Sytuację tę uratowaliście wy [...]. Nie ustaliliście ani na chwilę w pracy. Swoim przykładem pociągnęliście innych i dzięki temu daliście możliwość uruchomienia przemysłu, możliwość odbudowy Polski i dlatego po stokroć zasłużoną jest nagroda, która was dzisiaj spotyka. Składam wam życzenia dalszej owocnej pracy dla demokratycznej Polski”³¹⁰. Podobne przesłanie niosły także słowa, które w kwietniu 1946 roku wygłosił na II Ogólnopolskim Zjeździe Węglowym w Katowicach. Stwierdził wówczas, iż „Faktem jest, że przemysł węglowy wysunął się na czoło [...] produkcji i zajął przodującą rolę w odbudowie kraju. Stało się tak jedynie dzięki ofiarnym wysiłkom górników, którzy produkcję przemysłu węglowego postawili na pierwszym miejscu pod względem wydajności”³¹¹. Przy okazji i tego rodzaju wystąpień, Zawadzki wspominał o konieczności walki z niemiecką agenturą i wyraźnemu sprzeciwianiu się poczynaniom PSL-u „p. Mikołajczyka”³¹².

Pomimo powyższego akcentu, jego wyraźne antyniemieckie nastawienie chyba najmniej ujawniło się właśnie w sferze gospodarczej. Okazało się, iż tak intensywnie prowadzoną w obrębie całego województwa akcją „repolonizacją” nie objęto natychmiast wszystkich branż górnoląskiego przemysłu. Przez kilka jeszcze powojennych lat zatrudniano w nim niemieckich specjalistów i jeńców wojennych. Zawadzki co prawda zapowiadał, że czasem ludzi tych zastąpią wykwalifikowani w podobnych dziedzinach Polacy³¹³, ale w jego odnoszących się do tej kwestii wypowiedziach trudno doszukać się zacierzwienia, jakie towarzyszyło mu gdy forsował chociażby koncepcję obsady stanowisk w podległych mu strukturach administracyjnych przedwojenną kadrą urzędniczą.

Swą wyraźną aktywność Zawadzki wykazał również po tym, gdy otrzymał polecenie rozpropagowania na obszarze zarządzanego przez siebie województwa akcji mającej na celu pozyskanie dodatkowych środków finansowanych na rzecz odbudowy kraju³¹⁴. Chodziło w tym wypadku o sprzedaż jak największej ilości wyemitowanych w 1946 roku przez władze centralne obligacji, promowanych jako Premiowa Pożyczka

³¹⁰ *Górnik polski dobrze zasłużył się ojczyźnie*, „Trybuna Robotnicza” z 4 XII 1945 [282 (289)].

³¹¹ *Węgiel podstawą odbudowy kraju*, „Trybuna Robotnicza” z 29 IV 1946 [116 (4280)].

³¹² Ibidem; *Górnik polski dobrze zasłużył się ojczyźnie*, „Trybuna Robotnicza” z 4 XII 1945 [282 (289)].

³¹³ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w dn. 29 i 30 I 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 147.

³¹⁴ AAN, MAP, sygn. 212, Protokół ze zjazdu wojewodów i pełnomocników okręgowych Rządu RP na Ziemiach odzyskanych w sprawie Premiovej Pożyczki Odbudowy Kraju, odbytego 17 II 1946 r., s. 8–10.

Odbudowy Kraju³¹⁵. Uzyskany w ten sposób dochód miano przeznaczyć na pokrycie części kosztów odbudowy zniszczonej działaniami wojennymi infrastruktury. By zachęcić mieszkańców regionu do czynnego włączenia się w tę akcję, Zawadzki w dniu jej rozpoczęcia, tj. 14 kwietnia 1946 roku wystosował nawet za pośrednictwem katowickiego radia specjalny apel³¹⁶. Prócz tego, podlegli mu starostowie i prezydenci miast otrzymali szczegółowe instrukcje omawiające sposób realizacji niniejszego przedsięwzięcia na podległym im terenie³¹⁷.

Błędem byłoby przypisanie Zawadzkiemu miana głównego kreatora polityki gospodarczej prowadzonej w obrębie powojennego województwa śląskiego. Był on raczej osobą nadzorującą poszczególne sfery funkcjonowania regionu³¹⁸ (wyjątkiem od tej reguły była chyba jedynie prowadzona przez niego polityka narodowościowa, w której kształtowaniu, jak wykazano w kolejnej części pracy sam odegrał nieprzeciętną rolę). Dlatego też i do rzeczywistego wykonania zadań z zakresu gospodarczego, oddelegowywał on raczej swych bardziej kompetentnych współpracowników. Akurat sprawy budżetowo-gospodarcze podlegały pierwszemu wicewojewodzie, czyli Ziętkowi³¹⁹. Zawadzki zatem, poza ogólnym „pilnowaniem całości”³²⁰ i wdrażaniem otrzymanych z Warszawy dyrektyw, znajdował również czas na to by osobiście odwiedzać lokalne zakłady przemysłowe, czy też, po prostu, bywać na organizowanych w związku z ich funkcjonowaniem uroczystościach³²¹.

Jedna z takich wizyt, bezsprzecznie dowodzi jego olbrzymiej już wówczas megalomanii. 20 października 1945 roku wziął udział w odbywającej się w dąbrowskiej

³¹⁵ Ibidem.

³¹⁶ *Apel wojewody gen. Zawadzkiego w dniu otwarcia subskrypcji Pożyczki odbudowy*. „Dziennik Zachodni”, z 15 V 1946 [nr 132(447)].

³¹⁷ Znalazło się w nich m.in. tego rodzaju polecenie: „Całe społeczeństwo bez względu na poglądy polityczne musi stanąć zwarem do wielkiego dzieła odbudowy kraju. Akcja propagandowa winna być prowadzona pod hasłem : »Wszyscy subskrybujemy Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju w ciągu pierwszego dnia otwarcia subskrypcji« [podkreślenie oryginalne – J.M.], a to dla nadania pożyczce charakteru manifestacji. Na pełną realizację tego hasła należy położyć jaknajwiększy nacisk i nie szczędzić żadnych wysiłków w tym kierunku”. Cyt. za: Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKat), Oddział w Raciborzu (dalej: OR), Zarząd Miejski w Raciborzu 1945–1946 (dalej: ZM w Rac.), sygn. 59, Pismo Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego do Starostów Powiatowych i Prezydentów Miast z 18 IV 1946 r., s. 81.

³¹⁸ AAN, AAZ, sygn. XVII – I, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 186.

³¹⁹ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 175.

³²⁰ AAN, AAZ, sygn. XVII – I, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 186.

³²¹ I tak, przykładowo 14 III 1945 r. wziął udział w pierwszym uroczystym spuście stali w bytomskiej hucie „Zygmunt”, a dziesięć dni później, podobnego rodzaju czynność miał okazję obserwować w chorzowskiej hucie „Batory”. Również w późniejszym okresie odwiedzał górnośląskie huty. W styczniu 1947 r., ponownie zawitał do Chorzowa, by w tamtejszej hucie „Kościeszko”, uczestniczyć w uroczystym uruchomieniu wielkiego pieca „A”. Szerzej: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 144.

kopalni KWK „Paryż” imprezie. Pretekstem do jej organizacji stało się, dokonane oficjalnie na wniosek zatrudnionych tam górników, nadanie tejże kopalni nazwy „Gen. Zawadzki”³²². 21 kwietnia 1948 roku, nie omieszkał zaś z kolei osobiście pożegnać zmarłego kilka dni wcześniej Wincentego Pstrowskiego. Przemawiając na jego pogrzebie, nawiązał oczywiście do idei współzawodnictwa pracy, która to dzięki zmarłemu, objęła – według niego – „wszystkie gałęzie przemysłu” i uzmysłowiła niemal każdemu uczciwemu Polakowi, „że tylko zwiększoną wydajnością pracy można odbudować zniszczone państwo – wielkie i potężne”³²³.

Nawet pobieżna analiza dostępnych źródeł pozwala sformułować wniosek, iż problematyka gospodarcza nie była domeną Zawadzkiego. O wiele częściej, a przy tym w sposób wyrazistszy wypowiadał się on na przykład w kwestiach politycznych i narodowościowych. Nie ulega wątpliwości, że zwalczając ugrupowanie Mikołajczyka, czy „repolonizując” podległe mu tereny wiele decyzji podejmował samodzielnie. W odniesieniu do sfery gospodarczej podobnego rodzaju wniosek wydaje się nieuprawniony. Oczywiście był świadomy wagi jaką województwo śląskie odgrywa w procesie odbudowy zniszczonego wojną kraju, ale ciężko doszukać się w podejmowanych przez niego działaniach pełnej autonomiczności, czy jakiejś klarownej wizji rozwoju miejscowej struktury przemysłowej. Znamiennym w tym kontekście pozostaje fakt, iż w ostatnich tygodniach swego pobytu w Katowicach ponownie odniósł się do kwestii związanych jej z funkcjonowaniem, lecz skupił się przede wszystkim na aspekcie socjalno-politycznym³²⁴, a nie gospodarczym. Firmował bowiem akcję podjętą w celu poprawy warunków mieszkaniowych rodzin robotniczych³²⁵.

³²² *Kopalnia Paryż przemianowana na kopalnię Gen. Zawadzki*. „Trybuna Robotnicza” z 23 X 1945 [nr 240(247)].

³²³ *Ostatnia droga Pstrowskiego*. „Dziennik Zachodni” z 22 IV 1945 [nr 112(1141)].

³²⁴ W taki oto sposób genezę podjętych wówczas działań Zawadzki przedstawiał w wywiadzie, którego w początkach października 1948 r. udzielił „Trybunie Robotniczej”: „[...] Toteż najważniejszy czynniki państwowe postawiły zagadnienie warunków bytu klasy robotniczej na czołowe miejsce. Chodzi tu o podciągnięcie warunków bytu do roli politycznej jaką klasa robotnicza odgrywa w Polsce Ludowej. Wyrazem tego jest dodatkowe asygnowanie w wysokości 2 i pół miliarda złotych na cele remontowe i uporządkowanie osiedli robotniczych w ciągu bieżącego roku, wyrazem tego jest nastawienie na zainteresowanie tą sprawą partii robotniczych, związków zawodowych i władz samorządowych. Źródło: Pomoc dla osiedli robotniczych będzie z każdym rokiem większa. Wywiad z gen. Al. Zawadzki. „Trybuna Robotnicza” z 1 X 1948 [nr 254 (1295)].

³²⁵ APKat, WRN., sygn. 185, Protokół stenograficzny z posiedzenia WRN odbytego 30 X 1948 r., s. 40.

2.7. Polityka oświatowa wojewody

Zarządzając województwem śląskim w niełatwym powojennym okresie Zawadzki musiał też stawić czoło problematyce oświatowej. Z jego odnoszących się do tej kwestii wypowiedzi przebija wręcz duma, jaką odczuwał on z faktu powstania w regionie licznych placówek edukacyjnych i to właśnie w czasie, kiedy to jemu akurat podlegał także i ten odpowiedzialny za rozwój szkolnictwa dział administracji wojewódzkiej³²⁶. Szczególny stosunek ówczesnego wojewody śląskiego do tej właśnie problematyki uwidacznia się w wielu źródłach wytworzonych w okresie gdy przebywał on w Katowicach³²⁷. Niewątpliwie wszystkie one uprawniają do stwierdzenia, że Zawadzki od pierwszych miesięcy swego pobytu na Górnym Śląsku, sprawy szkolnictwa stawiał na równi z jednocześnie prowadzoną przez siebie w tym czasie polityką narodowościową.

To głównie dzięki jego osobistemu zaangażowaniu powstała w regionie chociażby pierwsza polska techniczna szkoła wyższa, czyli Politechnika Śląska³²⁸. Tę powołaną formalnie 24 maja 1945 roku uczelnię, ostatecznie usytuowano w Gliwicach. Niemniej jednak, zanim to nastąpiło, swoją początkową działalność prowadziła ona w Krakowie i Katowicach³²⁹. Zawadzkiego oczywiście nie mogło zabraknąć na zorganizowanej 29 października 1945 roku uroczystej inauguracji roku akademickiego w nowej gliwickiej siedzibie Politechniki³³⁰. Również w późniejszym okresie miał wykazywać duże zainteresowanie losami tej placówki³³¹. W 1947 roku pod jego przewodnictwem zawiązał się na przykład Komitet Pomocy dla Politechniki Śląskiej, mający w założeniu finansowo wspierać nie tylko działalność samej uczelni, ale także kształcących się na niej studentów³³².

Niepowodzeniem zakończyła się natomiast próba powołania Uniwersytetu Śląskiego. Z inicjatywą tą formalnie wiosną 1945 roku wystąpił działający pod

³²⁶ Wywiad z wojewodą śląsko-dąbrowskim gen. dyw. Aleksandrem Zawadzkim. „Trybuna Robotnicza” z 14 I 1947 [nr 13 (684)]; *Lud śląski glosuje na listę nr 3*. „Trybuna Robotnicza” z 19 I 1947 [nr 18 (689)].

³²⁷ APKat, WRN, sygn. 112, Przemówienie wygłoszone przez ob. Wojewodę, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN 15 V 1945 r., s. 14; ibidem, sygn. 170, Przemówienie wygłoszone przez ob. Wojewodę, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN 12 I 1947 r., s. 15–17; ibidem, sygn. 182, Protokół stenograficzny z posiedzenia WRN odbytego w dn. 31 V i 1 VI 1948, s. 94.

³²⁸ J. W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 252; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 175.

³²⁹ Szerzej: B. Tracz: *Rok...*, s. 194–196.

³³⁰ *Uroczyste otwarcie Politechniki Śląskiej*. „Trybuna Robotnicza” z 16 XI 1945 [nr 264 (271)].

³³¹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 175.

³³² A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 31 V 1948 r. W: Notatki...*, s. 231.

patronatem Zawadzkiego, a nadzorowany w rzeczywistości przez Ziętka³³³, Obywatelski Komitet Przygotowawczy Uniwersytetu Śląskiego. Niemniej jednak na nic zdały się podjęte wówczas przez przedstawicieli województwa zabiegi, albowiem władze centralne ostatecznie uznały, iż w pierwszej kolejności uczelnie o takim profilu stworzyć należy w Wrocławiu, w miejsce funkcjonującego tam przed wojną renomowanego uniwersytetu niemieckiego (*Schlesische Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau*). W zaistniałej sytuacji w Katowicach postanowiono, opierając się na projekcie zakładającym, iż jego niedoszły górnośląski odpowiednik miał posiadać także wydział lekarski, utworzyć w postaci odrębnej uczelni Akademię Lekarską. Ponownie powołano specjalny Komitet, na którego czele stanął oficjalnie Zawadzki, a do władz w Warszawie wystosowano w tej sprawie sygnowany jego nazwiskiem memoriał. Wszczęte tym razem działania przyniosły oczekiwany rezultat i po pozyskaniu odpowiedniej kadry, w zabudowaniach ponemieckiego szpitala w Rokitnicy oraz w kilku lokalach usytuowanych na terenie miasta Bytomia, mogła w październiku 1948 roku rozpocząć swoją działalność Śląska Akademia Medyczna. Zawadzki nie pominął także uroczystości odbywających się w związku z jej powstaniem i może nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że zorganizowano je 20 listopada 1948 roku, czyli kilkanaście dni potem, jak zakończyło się jego formalne urzędowanie w Katowicach. Pomimo tego przybył do Rokitnicy, a nawet wygłosił przy tej okazji okolicznościowe przemówienie³³⁴.

Zdecydowanie szybciej postępował proces odbudowy polskich placówek naukowo-dydaktycznych działających na Górnym Śląsku przed 1939 rokiem. Właściwie zaraz po przybyciu do Katowic przedstawicieli polskiej administracji podjęto zakończone sukcesem starania, mające na celu ponowne otwarcie miejscowego Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych³³⁵. W 1946 roku swoją przerwana

³³³ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 183.

³³⁴ Ibidem, s. 182–183; J. W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 253; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 175–176.

³³⁵ O tym, że i funkcjonowanie tej placówki nie mogło się odbyć bez odwołania do osoby Zawadzkiego, najlepiej świadczy podjęta przez Radę niniejszego studium w dn. 19 XII 1946 r. uchwała. Czytamy w niej: „Rada Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach stwierdza, że dzięki troskliwości i wysiłkom Kuratora Studium generała Aleksandra Zawadzkiego wojewody śląsko-dąbrowskiego otrzymała uczelnia ta podstawowy materialnego istnienia i prawidłowego rozwoju, za co dziękując Kuratorowi Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych generałowi Aleksandrowi Zawadzkiemu, postanawia go zaliczyć go grona osób szczególnie zasłużonych dla Pierwszej Wyższej Uczelni Polskiej na Ziemiach Śląskich”. Cyt. za: *Wojewoda gen. Zawadzki dla nauki śląskiej*. „Trybuna Robotnicza” z 21 XII 1946 [nr 351 (663)]. Dla przeciwwagi może w tym miejscu przywołać ustalenia P. Madajczyka, z który wynika, że w nieco innych już politycznych okolicznościach, uczelnia ta została

wybuchem wojny działalność wznowił z kolei Instytut Pedagogiczny, przekształcony wówczas w Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Również w nowej powojennej formule, tj. jako Wyższa Szkoła Muzyczna, uruchomione zostało katowickie Konserwatorium Muzyczne. Jednocześnie swoje podwoje dla adeptów sztuki otworzyła nowo utworzona w 1945 roku Państwowa Szkoła Sztuk Pięknych³³⁶.

Zdarzało się, że w trakcie swojego urzędowania w Katowicach Zawadzki, zlecał przygotowywanie różnorodnych opracowań Instytutowi Śląskiemu³³⁷. Tę reaktywowaną także w 1945 roku *stricte* naukową placówkę³³⁸, miał on szczególnie cenić³³⁹. Wielce pozytywny stosunek tego pierwszego komunistycznego wóldarza Górnego Śląska do Instytutu, który statutowo zajmował się prowadzeniem badań z zakresu historii, kultury, ekonomiki i socjologii niniejszego regionu³⁴⁰, nie dziwi, szczególnie jeżeli uwzględnić, jego nikły początkowo stan wiedzy na temat lokalnej specyfiki. Symptomatycznym przejawem opisanej już wcześniej polityki kadrowej Zawadzkiego, może być zaś z kolei fakt, utrzymania się na czele niniejszej placówki jej przedwojennego dyrektora, blisko do 1939 roku współpracującego z Grażyńskim – dr. Romana Lutmana³⁴¹.

W okresie sprawowania przez Zawadzkiego urzędu wojewody przystąpiono również na obszarze Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego do tworzenia polskiego szkolnictwa powszechnego. Skala problemów jakie musiała w związku z tym rozwiązać podlegająca mu administracja była wręcz ogromna³⁴². W opinii samego wojewody w żadnej innej części kraju organizacja sieci przeszkoli oraz szkół podstawowych i średnich nie napotkała takich trudności jakie wystąpiły na terenie województwa śląskiego³⁴³. Sytuacja ta wynikać miała nie tylko z samego rozmiaru zniszczeń szkolnej

przez Zawadzkiego skrytykowana, za nieuwzględnianie marksizmu. Źródło: P. Madajczyk: *Przylącznie Śląska Opolskiego...*, s. 167.

³³⁶ J. W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 251–252.

³³⁷ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 176; Por.: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 230.

³³⁸ W. Szewczyk twierdzi, że wznowienie działalności Instytutu nastąpiło właśnie z inicjatywy Zawadzkiego. Ze wspomnień tego górnosławskiego publicysty i poety dowiadujemy się ponadto również, że pierwszy komunistyczny wojewoda zaszczylił swoją obecnością „niejeden wieczór dyskusyjny w odczytowej salce Instytutu przy ulicy Warszawskiej”. Cyt. za: *Z rozmów serdecznych wysnute wspomnienia*. „Trybuna Ludu” z 11 VIII 1964 [nr 221 (5609)].

³³⁹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 176.

³⁴⁰ W. Jaworski: *Szkolnictwo i nauka*. W: *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*. Red. A. Topol. Katowice 2004, s. 218.

³⁴¹ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 183.

³⁴² Szerzej tematykę tę porusza artykuł M. Fica, pt.: *Szkolna codzienność byłego pogranicza na przykładzie Górnego Śląska w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*. W: *Pogranicza. Przestrzeń kulturowa*. Red. S. Fafiński. Olsztyn 2007.

³⁴³ APKat, WRN, sygn. 112, Przemówienie wygłoszone przez ob. Wojewodę, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN 15 V 1945 r., s. 14

bazy lokalowej³⁴⁴, czy braków podstawowego wyposażenia (tj. ławek, tablic, a nade wszystko polskojęzycznych podręczników), lecz także, z faktu przejścia przez jednostki radzieckie części nadających się do dalszej eksploatacji zabudowań szkolnych³⁴⁵. Na domiar złego, w opolskiej części województwa, przez kilka jeszcze powojennych lat, w ogóle niewykonalne stawało zrealizowanie jakiegokolwiek standardowego polskiego programu nauczania, gdyż zdecydowana większość tamtejszych uczniów nie знаła po prostu swego nowego „ojczystego” języka³⁴⁶. Mając tego świadomość³⁴⁷, Zawadzki nie omieszkiał podczas swych kilkakrotnych spotkań z nauczycielami³⁴⁸, zasygnalizować im konieczności czynnego włączenia się całej ich grupy zawodowej do realizowanej w obrębie województwa śląskiego polityki narodowościowej. Niemniej jednak, w jego mniemaniu, zadania pedagogów w ówczesnej skomplikowanej rzeczywistości nie mogły zakończyć się jedynie na likwidacji zniszczeń, których „w duszach [...] dzieci dokonał okupant”³⁴⁹. Powinni oni bowiem byli zaangażować się również w pozostałe działania „odniemczające”, czyli wspomóc chociażby prace komisji weryfikacyjnych³⁵⁰.

Biorąc pod uwagę determinację, z jaką ówczesny wojewoda śląski dążył do usunięcia śladów świadczących o wcześniejszych związkach Górnego Śląska z państwem niemieckich, raczej nie dziwi, że patronował on utworzeniu w Opolu Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych, mającego w założeniu „repolonizować” tamtejszych mieszkańców³⁵¹. Nie była to zresztą jedyna wspierana przez niego placówka. Swoją uwagę koncentrował on również na losach bytomskiego technikum dla robotników³⁵². Poza tym zdarzało się, że Zawadzki wykazywał także

³⁴⁴ M. Fic podaje, iż na Górnym Śląsku był on bardzo zróżnicowany i wynosiła od 2 do 70%. Por. M. Fica, pt.: *Szkolna codzienność byłego pogranicza...*, s. 208.

³⁴⁵ APKat, WRN, sygn. 112, Przemówienie wygłoszone przez ob. Wojewody, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN 15 V 1945 r., s. 14.

³⁴⁶ Szerzej: M. Fica, pt.: *Szkolna codzienność byłego pogranicza...*, s. 212.

³⁴⁷ APKat, WRN, sygn. 112, Przemówienie wygłoszone przez ob. Wojewody, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN 15 V 1945 r., s. 14.

³⁴⁸ Miał on do nich okazje, np. uczestnicząc w odbywających się na terenie województwa zjazdach nauczycieli. Źródło: *Na straży polskości. Wojewódzki Zjazd Nauczycielstwa w Katowicach*. „Trybuna Robotnicza” z 4 VI 1945 [nr 99 (106)]; *Przemówienie wojewody gen. Zawadzkiego na zjeździe nauczycielstwa w Bytomiu*. „Trybuna Robotnicza” z 26 XI 1945 [nr 274 (281)]; *Zjazd nauczycieli – demokratów województwa śląsko-dąbrowskiego*. „Trybuna Robotnicza” z 14 V 1946 [nr 131 (443)].

³⁴⁹ APKat, WRN, sygn. 112, Przemówienie wygłoszone przez ob. Wojewodę, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN 15 V 1945 r., s. 14.

³⁵⁰ *Na straży polskości. Wojewódzki Zjazd Nauczycielstwa w Katowicach*. „Trybuna Robotnicza” z 4 VI 1945 [nr 99 (106)]; *Przemówienie wojewody gen. Zawadzkiego na zjeździe nauczycielstwa w Bytomiu*. „Trybuna Robotnicza” z 26 XI 1945 [nr 274 (281)].

³⁵¹ Naukę w tej placówce pobierać mogła młodzież, która ukończyła bądź rozpoczęła niemiecką szkołę średnią, Szerzej: S. Mazurek: *Przyjaciel młodego pokolenia Opolan*. W: *Aleksander Zawadzki przyjaciel Opolan...*, s. 172–173.

³⁵² H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 174.

zainteresowanie zwykłymi szkołami podstawowymi. Tak właśnie stało się w przypadku nowo co dopiero powstającej placówki tego typu w Dobieszowicach. Wedle relacji „Trybuny Robotniczej”, miał on zaraz po otrzymaniu ze strony mieszkańców tej wioski prośby o wsparcie realizowanej przez nich własnym sumptem inwestycji, nie tylko wyasygnować niezbędne na jej dokończenie środki finansowe, ale także osobiście skontrolować budowany wówczas obiekt³⁵³.

Chcąc przynajmniej częściowo wyeliminować nieustannie sygnalizowane przez władze kuratorskie braki w infrastrukturze szklonej, podległa Zawadzkiemu administracja opracowała zasady pobierania swoistego rodzaju podatku, do którego uiszczania zobligowani zostali wszyscy mieszkańcy województwa³⁵⁴. Pozyskane w ten sposób środki miał – wedle przedstawionej przez samego wojewodę w marcu 1947 roku koncepcji – trafiać na konto specjalnie w tym celu powołanego Śląsko-Dąbrowskiego Funduszu Odbudowy Szkół (FOS). Jako, że władze w Warszawie wykluczyły wówczas możliwość przekazania dodatkowej subwencji z budżetu państwa, to właśnie wspomniany fundusz stać miał się źródłem finansowania oszacowanych na kwotę 200 milionów złotych najpilniejszych potrzeb miejscowej oświaty³⁵⁵. Na czele FOS stanął oczywiście sam Zawadzki, będący wedle podanej do opinii publicznej wiadomości inicjatorem tego przedsięwzięcia³⁵⁶. Niemniej, ów projekt nie powstałby bez wydatnej pomocy Jerzego Ziętka. Wniosek taki nasuwa się po uwzględnieniu informacji przekazanych przez innego bliskiego w tym czasie współpracownika Zawadzkiego – tj.

³⁵³ *Budujemy szkoły*. „Trybuna Robotnicza” z 10 V 1947 [nr 127 (798)].

³⁵⁴ Mieszkańcy osiągający miesięcznie dochód w przedziale od 2 do 5 tys. zł mieli przekazywać na rzecz FOS podatek w wysokości 1% od uzyskanego wynagrodzenia. Ci zaś zarabiający od 5 tys. do 10 tys. zł – 2%. O jeden punkt procentowy więcej uiszczać miały osoby otrzymujące wynagrodzenie w wysokości od 10 tys. do 15 tys. zł. 5-procentowy podatek pobierać miano od wynagrodzenia mieszczącego się w przedziale od 15 tys. do 20 tys. zł. 10% swojej comiesięcznej pensji na rzecz FOS powinni byli przekazywać pracownicy zarabiający powyżej 20 tys. zł. Opodatkowano również rolników. I tak, Ci posiadający gospodarstwa liczące do 2 ha – płacili 20 zł od 1 ha, od 2 ha do 4 ha – 30 zł, zaś rolnicy użytkujący powyżej 5 ha ziemi zobligowani byli do wpłacenia na rzecz Funduszu 40 zł od ha. Dodatkowo opłatę należało także wnieść z tytułu posiadanych koni czy krów. Sięgająca 1-procenta miesięcznych dochodów składka na FOS nie ominęła też prywatnych przedsiębiorców, ani osób wykonujących tzw. wolne zawody. W przypadku tej drugiej grupy zawodowej, dochód wahający się w granicach od 6 tys. do 15 tys. podlegał opodatkowaniu w wysokości 6%. Dwa razy tyle na rzecz wojewódzkiej oświaty przekazać należało, jeżeli mieścił się on w granicach 30 tys. zł. 3-procentowo wyższy, czyli wynoszący 15% podatek płacono w sytuacji osiągnięcia przekraczającego powyższą kwotę zarobku. Prócz tego, dodatkową opłatę należało uiścić zakupując np. napoje alkoholowe. Źródło: A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 22 III 1947 r.* W: *Notatki...*, s. 199; idem: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 12 I 1948 r.* W: *Notatki...*, s. 207.

³⁵⁵ Ibidem.

³⁵⁶ *Inicjatywy gen. Zawadzkiego. Śląsk podejmuje podniosłą akcję odbudowy szkół*. „Dziennik Zachodni” z 23 III 1947 [nr 81 (754)]; *Budujemy szkoły. Wywiad z przewodniczącym Wojewódzkiego Funduszu Odbudowy Szkół wojewodą śląsko-dąbrowskim gen. A. Zawadzkim*. „Trybuna Robotnicza” z 5 V 1947 [nr 122 (793)].

Edwarda Ochaba. Z jego relacji jasno wynika, że to ówczesny wicewojewoda jako pierwszy zaproponował tę polegającą w istocie na dodatkowym opodatkowaniu mieszkańców województwa metodę zdobycia funduszy, pozwalających sfinansować sygnalizowane przez władze kuratorskie potrzeby³⁵⁷.

Pozyskanie jak największej kwoty na rzecz FOS okazało się zadaniem nie mniej ważnym, niż ostateczne wysiedlenie z województwa śląskiego ludności niemieckiej. Dlatego też, by zmotywować terenowe struktury administracyjne do podjęcia odpowiednich w tym zakresie działań, Zawadzki nie tylko nakazał uwzględniać im i tę problematykę w comiesięcznie przesyłanych do Urzędu Wojewódzkiego sprawozdaniach sytuacyjnych, ale także podległych sobie starostów i prezydentów osobiście rozliczał z wykonania wydanych przy okazji realizacji niniejszego przedsięwzięcia zaleceń³⁵⁸. Do końca już jego urzędowania w Katowicach, kwestie związane z przyrostem i wydatkowaniem środków pozyskanych na rzecz Funduszu, stanowić będą nieodzowny element wykazywanej przez niego na polu administracyjnym aktywności. Także i tę właśnie tematykę poruszał on bowiem, w trakcie odbywających się w latach 1947–1948 zjazdów starostów i prezydentów miast³⁵⁹. Prócz tego omawiał ją równie podczas sesji WRN³⁶⁰ oraz na posiedzeniach Zarządu Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Odbudowy Szkół³⁶¹. Bodaj po raz ostatni działalność FOS stała się przedmiotem wystąpienia Zawadzkiego w dniu 30 października 1948 roku. Dokonując publicznego podsumowania okresu sprawowania przez siebie urzędu wojewody, nie mógł pominąć i tego oficjalnie zapisanego na jego

³⁵⁷ I tak, w udzielonej przez E. Ochaba relacji czytamy: „Wymyślił on [J. Ziętek – J.M.] akcję pomocy dla szkół, a faktycznie był to kolejny podatek na co nie było podstaw prawnych. Chociaż ja osobiście mimo wszystko byłem za tym opodatkowaniem. Jedną z form uzyskania funduszy było pobieranie dodatkowej opłaty przy zakupie alkoholu, tak w sklepie jak i restauracji. Na Śląsku, kiedy wybierano się do knajpy, mówiono wówczas »chodzimy na oświatę«. W sumie była to pozytywna pomoc dla szkół, zwłaszcza na Opolszczyźnie, były z tego i mieszkania dla nauczycieli. Akcja ta miała wielkie znaczenie. Zwróciliśmy jednak uwagę Jerzemu Ziętkowi, że sprawa ta choć słuszna, była jednak bezprawna. Zaleciliśmy, by z umiarem mówiono przy tej akcji o jego zasługach, natomiast pilnowano rozbudowy bazy oświatowej. Uważam działalność Ziętka, jego inicjatywę i wielką pracowitość za godne pochwały”. Cyt. za: AAN, AAZ, sygn. XVII – I, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 210.

³⁵⁸ Ibidem, Urząd Wojewódzki Śląski (dalej: UWŚl.), Ogólny (dalej: Og.), sygn. 164, Protokół z odprawy Starostów Powiatowych i Prezydentów Miast odbytej 3 II 1948 r., s. 294–295.

³⁵⁹ Ibidem, sygn. 163, Protokół z odprawy Starostów Powiatowych i Prezydentów Miast odbytej 6 V 1947 r., s. 70; ibidem, Protokół z odprawy Starostów Powiatowych i Prezydentów Miast odbytej 7 VIII 1948 r., s. 45.

³⁶⁰ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 12 I 1948 r.* W: *Notatki...*, s. 204–226; idem: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 31 V 1948 r.* W: *Notatki...*, s. 227–229.

³⁶¹ *Z posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Odbudowy Szkół.* „Trybuna Robotnicza” z 14 VIII 1947 [nr 222 (893)].

koncie przedsięwzięcia³⁶². Na odbywającym się wówczas specjalnym posiedzeniu katowickiej WRN, przytoczył więc dane, z których wynikało, iż uzyskane dotychczas środki pozwoliły m.in. na rozpoczęcie odbudowy 88 obiektów i rozbudowę, bądź kapitalny remont 296 już istniejących szkół. Na koniec, natomiast oznajmił, iż opuszczając Katowice, czuje się uprawnionym do stwierdzenia, „że akcję FOS-u dla pożytku [...] dzieci należy w roku przyszłym kontynuować!”³⁶³.

2.8. Stosunek Zawadzkiego do problematyki kulturalnej

O dobrym wywiązywaniu się „władzy ludowej” z powziętych zadań świadczyć miały wedle Zawadzkiego także sukcesy jakie odniosła ona na Górnym Śląsku w dziedzinie kultury³⁶⁴. Konstatacja tego typu, na pewno nie było z jego strony wielkim nadużyciem. Rzeczywiście, w ciągu pierwszy powojennych dwóch lat na podległym mu obszarze wznowiły bądź rozpoczęły działalność liczne teatry, a prócz tego swoje podwoje otworzyła Filharmonia i Opera Śląska³⁶⁵. Do tego, jak wynika z dostępnych źródeł, stymulowanie rozwoju życia kulturalnego w obrębie województwa śląskiego stało się dla Zawadzkiego nie mniej ważne, niż pozostałe aspekty jego powojennej aktywności. Zaznając się, z hagiograficznymi w swej istocie przekazami, współpracujących z nim wówczas osób, możemy nawet dojść do wniosku, iż był on wspierającym świat artystyczny mecenasem, bo też jak inaczej odczytać chociażby, poniższy fragment tekstu Wilhelma Szewczyka, jaki opublikowała „Trybuna Ludu” w związku z śmiercią tego pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego: „Z tamtych lat³⁶⁶ najmocniej zapamiętałem Aleksandra Zawadzkiego jako sprężystego organizatora życia kulturalnego i umysłowego na Śląsku, jako miłośnika sztuki i artystów”³⁶⁷. Podobne przesłanie niosą także powstałe w późniejszym okresie źródła. Dowiadujemy się z nich chociażby, iż z pomocy Zawadzkiego przez wiele lat korzystał Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego³⁶⁸.

³⁶² Por.: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 174.

³⁶³ APKat, WRN., sygn. 185, Protokół stenograficzny z posiedzenia WRN odbytego 30 X 1948 r., s. 39.

³⁶⁴ Wywiad z wojewodą śląsko-dąbrowskim gen. dyw. Aleksandrem Zawadzkim. „Trybuna Robotnicza” z 14 I 1947 [nr 13 (684)].

³⁶⁵ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 29 I 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 153–154; szerzej: J. W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 268–269.

³⁶⁶ W. Szewczyk ma tutaj na myśli okres, kiedy to Zawadzki pełnił urząd wojewody śląskiego.

³⁶⁷ W. Szewczyk: *Z rozmów serdecznych wysnute wspomnienie*. „Trybuna Ludu” z 11 VIII 1964 [nr 221 (5609)].

³⁶⁸ B. Dąbrowski: *Wielki przyjaciel i opiekun teatru*. W: *Wspomnienia...*, s. 108.

Dokonująca się w 1945 roku reorganizacja tej górnośląskiej sceny nie mogła odbyć się, co zrozumiałe bez wiedzy ówczesnego wojewody śląskiego. Spowodowana była on przede wszystkim faktem przyjazdu do Katowic latem 1945 roku zespołu Teatru Polskiego ze Lwowa, którego członkowie swój nowy angaż otrzymać mieli właśnie w Teatrze Śląskim³⁶⁹. Zawadzki nie omieszkiał oczywiście spotkać się z Bronisławem Dąbrowskim, pełniącym jeszcze w tym czasie funkcję dyrektora tej „repatriowanej” *de facto* palcówki, a następnie i z pozostałą częścią jej przybyłego ze Lwowa zespołu³⁷⁰. Dąbrowski, który niemal zaraz potem stanął na czele Teatru Śląskiego³⁷¹, miał jako jego dyrektor wielokrotnie później korzystać z pomocy Zawadzkiego. Ten, zaś nie tylko wykazywał swe szczerze zainteresowanie losami tej katowickiej placówki, ale okazał się też koneserem wystawianych na jej scenie sztuk. Nie było bodajże premiery teatralnej, w której nie wzięłby on udziału³⁷². Po zakończeniu spektakli, miał natomiast w zwyczaju inicjować spotkania z aktorami. Wtedy też pozwalał sobie m.in. na omawianie zaprezentowanego przez nich właśnie widowiska³⁷³.

Również stojący po wojnie na czele rozgłośni regionalnej Polskiego Radia w Katowicach Edmund Odorkiewicz, twierdzi, że zawsze mógł liczyć na wsparcie tego pierwszego komunistycznego włodarza Górnego Śląska. Po raz pierwszy bodaj, musiał z niego skorzystać, gdy próbował przejąć z rąk czerwonoarmistów radiostację w Gliwicach³⁷⁴. W wyniku interwencji, podjętych przez Zawadzkiego m.in. u marszałka Iwana Koniewa³⁷⁵, trafiła ona w końcu pod zarząd katowickiego radia³⁷⁶. To zaś dysponując niezbędnym do nadawania programu sprzętem, wznowiło oficjalnie 6 marca 1945 roku swoją działalność. Na zorganizowanej z tej okazji uroczystości nie mogło oczywiście zabraknąć Zawadzkiego i jego okolicznościowego przemówienia³⁷⁷. Do listy zasług pierwszego powojennego wojewody śląskiego Odorkiewicz dopisał jeszcze ponadto utworzenie, działającej w ramach podległej mu rozgłośni Wielkiej Orkiestry

³⁶⁹ J. W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 268; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 184.

³⁷⁰ B. Dąbrowski: *Wielki przyjaciel...*, s. 107–108.

³⁷¹ J. W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 268.

³⁷² B. Dąbrowski: *Wielki przyjaciel...*, s. 107–108; W. Szewczyk: *Wspomnienia...*, s. 225.

³⁷³ W. Szewczyk: *Z rozmów serdecznych...*

³⁷⁴ E. Odorkiewicz: *Skierowanie na Śląsk*. W: *Wspomnienia...*, s. 213.

³⁷⁵ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 170.

³⁷⁶ Prócz tego w marcu 1945 r. ukazało się zarządzenie Zawadzkiego, zobowiązujące do przekazywania na rzecz tej rozgłośni wszelkiego rodzaju sprzętu radiowego. Źródło: APKat., UWŚl., Og., sygn. 4, Pismo wystosowane do poszczególnych Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, oraz do Izby Skarbowej, Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego i Komendy Milicji, s. 11.

³⁷⁷ W małej izbie pamięci, utworzonej w siedzibie radia na ul. Ligonii w Katowicach do dzisiaj jest autentyczny, podpisany przez Zawadzkiego dokument z tej uroczystości i zapisany głos jego wystąpienia.

Symfonicznej Polskiego Radia. Także i do sfinalizowania niniejszego projektu niezbędna okazać miała się pomoc Zawadzkiego³⁷⁸.

Biorąc po uwagę choćby treść ostatniej z przywołanych tutaj relacji, dodatkowego komentarza raczej nie wymaga fakt, iż także proces tworzenia w Bytomiu Opery Śląskiej nie mógł obyć się bez udziału Zawadzkiego. Niemniej jednak w tym akurat wypadku zastosowano znany już wariant, w którym to wojewoda oficjalnie inicjuje lub przewodzi, a w rzeczywistości odpowiedzialnym za realizację danego przedsięwzięcia jest pierwszy wicewojewoda, czyli Ziętek. Ten właśnie model zastosowano w odniesieniu do powołanego formalnie z inicjatywy Zawadzkiego Stowarzyszenia „Opera Śląska”, którego głównym zadaniem miało stać się pozyskanie niezbędnych do funkcjonowania tej placówki środków finansowych³⁷⁹.

Problemy materialne jednostek kulturalnych stały się także jedną z przyczyn powołania pod patronatem Zawadzkiego w lutym 1946 roku Śląskiej Rady Kultury³⁸⁰. Tym razem jednak jego rola nie miała ograniczyć się jedynie do formalnego firmowanie procesu tworzenia niniejszej instytucji. Ówczesny wojewoda śląski zaangażował się bowiem również w pozyskiwanie dla niej funduszy³⁸¹. Nie rzadko też uczestnicząc w posiedzeniach tego będącego w istocie jego ciałem doradczym organu³⁸², inicjował dyskusje na temat potrzeb kulturalnych opolskiej części województwa³⁸³ i właśnie mając na uwadze przede wszystkim konieczności rozpropagowania na tym obszarze polskiej kultury, kilka miesięcy później powołał jeszcze dodatkowo Wojewódzką Radę Kultury (WRK)³⁸⁴. Ostatecznie dzięki jej działalności uruchomionych zostało wiele

³⁷⁸ E. Odorkiewicz: *Skierowanie na Śląsk...*, s. 213–214.

³⁷⁹ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 185.

³⁸⁰ Ibidem, M. Fic: *Wilhelm Szewczyk (1916–1992). Śląski polityk i działacz społeczny*. Katowice 2007, s. 64.

³⁸¹ W. Szewczyk: *Z rozmów serdecznych...*

³⁸² M. Fic: *Wilhelm Szewczyk...*, s. 64.

³⁸³ W. Szewczyk: *Dojrzała młodość dwudziestolecia*. „Zaranie Śląskie” 1965, z. 1, s. 9.

³⁸⁴ Zawadzki osobiście dokonał wyboru członków prezydium WRK. Zgodnie z jego wskazówkami zasiedli w nim: dyrektor Instytutu Śląskiego R. Lutman, sekretarz generalny tegoż Instytutu J. Lewański, rektor Politechniki Śląskiej W. Kuczewski, dyrektor Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych J. Lisak, dyrektor Instytutu Pedagogicznego J. Pister, rektor Wyższej Szkoły Muzycznej F. Kulczycki, prorektor tej uczelni B. Wojtowicz, dyrektor Filharmonii Śląskiej J. Nowiński, dyrektor Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego B. Dąbrowski, dyrektor bytomskiego technikum S. Guzicki, dyrektor rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach J. Burczak, krytyk literacki i dyrektor programowy rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach Z. Hierowski, dyrektor PZWS L. Ręgorowicz, dyrektor Urzędu Informacji i Propagandy W. Stahl, naczelnik Wydziału Oświaty Dorosłych M. Hasiński, reprezentujący Związek Zawodowy Artystów Polskich S. Marcinów, redaktor naczelny czasopisma „Odra” W. Szewczyk, prezes Związku Zawodowego Dziennikarzy S. Ziemia, redaktor naczelny „Trybuny Robotniczej” L. Bielski, przedstawiciel Kuratorium O. Kotula, reprezentant duchowieństwo ks. H. Bednorz, reprezentant związków zawodowych B. Kupczyński, reprezentant Związku Weteranów Powstań Śląskich J. Ziętek,

instytucji i placówek artystycznych, odbyły się liczne wystawy, a także utworzono fundusz wydawniczy oraz wprowadzono program stypendialny dla kształconej się młodzieży. Również i tę instytucję Zawadzki postanowił zaangażować do rozwiązywania problemów narodowościowych województwa. W związku z szeroko prowadzoną w 1947 roku kampanią „odniemczającą”, jedno z odbywających się w tym czasie posiedzeń Rady w całości poświęcił na omówienie metody, wdrożonych w celu definitywnego usunięcia pozostałości „niemczyzny”. Znamiennym pozostaje fakt, iż wraz z końcem jego urzędowania w Katowicach znaczenie WRK wyraźnie zmalało³⁸⁵.

Przywiązujący już w tym czasie dużą wagę do atrybutów władzy Zawadzki (świadczą o tym chociażby samochód, którym dysponował, otaczanie się ochroną, czy oczekiwanie przez niego odpowiedniego, dystyngowanego sposobu komunikowania się z nim³⁸⁶) uznał prawdopodobnie, iż jej synonimem są także bezpośrednie kontakty ze środowiskiem artystycznym. Postępując więc, podobnie jak będący najpewniej jego niedoścignionym wzorcem Józef Stalin³⁸⁷, „[...] często przebywał w gronie artystów, urządzając nawet od czasu do czasu w reprezentacyjnej willi przy ulicy Ligonia skromne przyjęcia”³⁸⁸. Uczestniczący w nich wielokrotnie Wilhelm Szewczyk, twierdzi, iż spotkania te nazywano „salonem generała Zawadzkiego”³⁸⁹. W ich trakcie ówczesny wojewoda śląski miał w zwyczaju nakłaniać swych gości do recytacji wierszy, które następnie omawiano. „Bardzo często w kieszeni jego generalskiego munduru – relacjonuje dalej Szewczyk – znikwały manuskrypty dopiero co odczytane. »Przeczytam sobie później jeszcze raz« – mówił – »może da się to zużytkować jeszcze wobec szerszej masy odbiorców»”³⁹⁰. [...] „Obecność pisarzy w Katowicach była dla” niego „nie tylko faktem zdobiącym statystyki. Potrzebni byli oni przy licznych, zgoła nie literackich okazjach, choć właśnie w charakterze pisarzy”³⁹¹. Nawet na polityczną rozmowę z górnikami repatriantami z Francji w Zabrze, wojewoda zaprosił dwóch poetów, by po rozmowie odczytali tu kilka swoich wierszy” – dowiadujemy się ponadto ze wspomnień Szewczyka³⁹².

reprezentantka Ligi Kobiet J. Bułakowska, reprezentant organizacji politycznych E. Ochab, reprezentant działaczy terenowych E. Skowron. Źródło: M. Fic: *Wilhelm Szewczyk...*, s. 65–66.

³⁸⁵ Ibidem.

³⁸⁶ S. Wengierow: *Pamiętnik wojewody...*; AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 187–188, 204.

³⁸⁷ S.S. Montefiore: *Stalin. Dwór czerwonego cara*. Warszawa 2004, s. 92–100.

³⁸⁸ W. Szewczyk: *Wspomnienia...*, s. 225.

³⁸⁹ Idem: *Z rozmów serdecznych...*

³⁹⁰ Ibidem.

³⁹¹ Por.: S.S. Montefiore: *Stalin...*, s. 92–100.

³⁹² W. Szewczyk: *Wspomnienia...*, s. 225.

Ofiarując, aż 50 tys. zł na rzecz nagrody przyznawanej przez czytelników społeczno-kulturalnego pisma „Odra”³⁹³, Zawadzki pretendował zapewne jednocześnie też do miana prawdziwej klasy mecenasa lokalnego środowiska literackiego. Jako, że lubił przebywać w towarzystwie ludzi wywodzących się z tego właśnie grona, to nie omieszkiał również spotkać się z pierwszym laureatem tejże nagrody – Edmundem Osmańczykiem. Jego oraz stojącego na czele wspomnianego pisma Wilhelma Szewczyka, ugościł nawet przy tej okazji w swoim katowickim mieszkaniu³⁹⁴.

Wydatny wpływ Aleksandra Zawadzkiego na zmiany administracyjne zachodzące na Górnym Śląsku po II wojnie światowej wydaje się oczywisty. To przecież za jego sprawą włączono do województwa śląskiego powiaty Zagłębia Dąbrowskiego, a także dokonano formalnego zniesienia autonomii śląskiej. Trzon bezpośrednio odpowiedzialnej za te działania kadry urzędniczej, stanowiły osoby, które swe doświadczenie zawodowe poczęły zdobywać jeszcze przed wybuchem wojny. Sytuacja ta miał zaś związek z realizowaną przez Zawadzkiego polityką personalną. W skutek jej prowadzenia stanowisk w podległych wojewodzie instytucjach publicznych wcale w pierwszej kolejności nie obsadzano ludźmi związanymi z wojewódzką organizacją PPR, lecz urzędnikami zatrudnionymi w strukturach administracyjnych przed 1 września 1939 roku. Zawadzki miał także swój udział w rozwiązaniu problemów generowanych przez stacjonujące na terenie województwa śląskiego jednostki wojsk radzieckich. Pomimo ich olbrzymiej skali nie zapominał jednak o oficjalnym gloryfikowaniu dokonań Armii Czerwonej³⁹⁵. Jego zaangażowanie dostrzeżemy ponadto w takich sferach funkcjonowania powojennego województwa śląskiego jak: gospodarka, oświata i kultura. Oczywiście, pamiętać należy, że najczęściej był on jedynie nadzorcą, czy też – jak ujął to Edward Ochab – osobą „pilnującą całości”³⁹⁶ realizowanych zadań, albowiem ich merytoryczny kierunek wyznaczali po prostu ludzie bardziej kompetentni, tacy chociażby jak Jerzy Ziętek.

Analiza działań które ten pierwszy komunistyczny wojewoda śląski podejmował w odniesieniu do poszczególnych sfer funkcjonowania podległego sobie regionu, uprawnia także do wyciągnięcia wniosku, iż miał on bardzo wyraziste, nacjonalistyczne

³⁹³ „Odra” – dwutygodnik, a potem tygodnik społeczno-kulturalny ukazujący się w Katowicach w latach 1945–1950. Szerzej na temat tego pisma patrz: M. Fic: *Wilhelm Szewczyk...*, s. 84–117.

³⁹⁴ W. Szewczyk: *Chleb i sztuka*. W: *Wspomnienia...*, s. 236.

³⁹⁵ *Żywiolowa manifestacja w Katowicach*. „Trybuna Robotnicza” z 10 V 1945 [75 (82)]; *Wielkie święto Wojska Polskiego*. „Trybuna Robotnicza” z 17 IX 1945 [204 (211)].

³⁹⁶ AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 186.

wręcz, poglądy. Najdobitniej przejawiały się one w antyniemieckości Zawadzkiego, warunkującej jego ciągłe dążenie do jak najszybszego usunięcia z terenów Górnego Śląska wszelkich śladów świadczących o wcześniejszej przynależności tego obszaru do państwa niemieckiego, a tym samym doprowadzenia do jego pełnej asymilacji z resztą kraju. Jako, że region ten miał być częścią składową homogenicznej narodowo powojennej Polski, to bezzasadne stało się też według niego dalsze utrzymanie, „wydzielającej”³⁹⁷ go *de facto* poza jej obręb, a przy tym wzmacniającej pozycję mniejszości niemieckiej autonomii śląskiej³⁹⁸. Motywy nacjonalistyczne, łączące się z postawą antyniemiecką, dostrzec można również i w innych działaniach Zawadzkiego. Doskonale oddaje je przeprowadzona za jego sprawą nacjonalizacja miejscowych i formalnie rzecz biorąc niemieckich przedsiębiorstw³⁹⁹, jak i decyzje, które podejmował w zakresie problematyki oświatowej i kulturalnej. Warto w związku z tym chociażby przypomnieć, że patronował on utworzeniu w Opolu Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych, mającego w założeniu „repolonizować” tamtejszych mieszkańców⁴⁰⁰, oraz o wadze jaką przywiązywał do działań służących rozpropagowaniu w tej części województwa polskiej kultury⁴⁰¹.

Antyniemieckość i nacjonalistyczne wręcz przekonania stanowią fundament powojennych poglądów Zawadzkiego. Trudności w dostrzeżeniu nie sprawia również jego bałwochwalczy w istocie stosunek, do wszystkiego co radzieckie. Jego oficjalne wypowiedzi z czasów, gdy przybywał w Katowicach, pełne są przecież zapewnień o „trwałym „sojuszu z Rosją Sowiecką”⁴⁰² i wynikającej stąd „daleko idącej współpracy”⁴⁰³ z tym państwem, a także o wdzięczności, jaką rzekomo mieli żywić Polacy wobec Armii Czerwonej za „wybawienie”⁴⁰⁴, które im ona przyniosła. To swego rodzaju wiernopoddaństwo w stosunku do radzieckich towarzyszy, znajduje także potwierdzenie w sposobie, w jaki reagował na otrzymywane z Moskwy sugestie. W całej rozciągłości bowiem podporządkował się płynącym stamtąd zaleceniom, zarówno gdy dotyczyły one polsko-czeskiego konfliktu granicznego, jak i gdy oczekiwano od

³⁹⁷ Ibidem, sygn. 423/X-3, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia KRN odbytego w dn. 3-6 V 1945 r., s. 2.

³⁹⁸ A. Zawadzki: *Jak rodziła się władza...*, s. 42

³⁹⁹ AAN, AAZ, sygn. 423/X-I, Zarządzenie Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie z 29 I 1945 r., s. 10.

⁴⁰⁰ S. Mazurek: *Przyjaciel młodego pokolenia Opolan...*, s. 172-173.

⁴⁰¹ W. Szewczyk: *Dojrzała młodość...*, s. 9.

⁴⁰² *Chorzów sercem powitał gen. Zawadzkiego*. „Dziennik Zachodni” z 18 II 1945 [12].

⁴⁰³ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół z odpawy starostów, wicestarostów prezydentów i wiceprezydentów miast udających się na Opolszczyznę odbytej 20 III 1945 r., s. 239

⁴⁰⁴ *Święto Armii Czerwonej na Śląsku*. „Dziennik Zachodni” z 25 II 1945 [18].

niego zwiększenia wydobycia węgla kamiennego w zlokalizowanych na terenie województwa kopalniach. Ustalenia te pozwalają zaś zaklasyfikować Zawadzkiego do tej grupy polskich komunistów, która daleka była od podejmowania prób budowy względnie niezależnej od Związku Radzieckiego socjalistycznej Polski, czyli takiego modelu jej powojennego funkcjonowania, do jakiego zmierzał z kolei Władysław Gomułka i bliscy mu wówczas ludzie. Znacząca proradzieckość Zawadzkiego nie pozostawała zapewne bez związku z doświadczeniami, jakich nabył on w okresie swojej działalności partyjnej w KPP, a przede wszystkim w czasie kilkuletniego pobytu w ZSRR.

3. W walce o „odniemczanie” i „repolonizację” województwa

3.1. Polska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku po 1945 roku

Od pierwszych miesięcy 1945 roku nadrzędnym celem prowadzonej przez władze powojennego województwa śląskiego polityki narodowościowej stało się stworzenie jednolitego narodu polskiego na Górnym Śląsku. Aby to osiągnąć polska administracja musiała w pierwszej kolejności uporać się z problemem post niemieckości tego terenu. Wśród ówczesnych władz wojewódzkich reprezentujących stanowisko Rządu Tymczasowego, dominowało przekonanie, że kwestię tę można rozwiązać po przez konsekwentnie prowadzone „odniemczanie” i „repolonizację” regionu. To pierwsze miało dokonać się wskutek wysiedlenia ludności niemieckiej oraz likwidacji niemieckich śladów kulturowych wskazujących na jego wcześniejszy związek z państwem i kulturą niemiecką. W osiągnięciu pełnej unifikacji narodowościowej miała też dopomuc prowadzona w ramach repolonizacji akcja osadnicza, rehabilitacyjna i weryfikacyjna oraz działalność administracyjna nakierowana na zasymilowanie mieszkańców Górnego Śląska z narodem polskim¹.

Pod koniec wojny ideę budowy państwa narodowego głosili politycy zarówno związani z rządem emigracyjnym, jak i ci reprezentujący Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Do problemów narodowościowych Górnego Śląska ustosunkowali się w tym czasie przedstawiciele różnych środowisk politycznych i społecznych. Weryfikację narodowościową jego mieszkańców oraz mające nastąpić w jej konsekwencji wysiedlenie ludności niemieckiej, postulowały zarówno związana z Rządem RP w Londynie Delegatura Rządu, jak i środowiska współpracujące z nowymi polskimi władzami. Prym w głoszeniu tego rodzaju haseł wiodły takie organizacje jak Polski Związek Zachodni oraz Komitet Obywatelski Polaków Śląska Opolskiego. Z przyczyn ideowo-pragmatycznych o konieczności całkowitego oddzielenia Polaków od

¹ B. Linek: *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*. Opole 2000, s. 36–37. Idem: *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007, s. 609; M. W. Wanatowicz: *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*. Katowice 2004, s. 24.

Niemców mówiono nie zważając na podziały polityczne. Pogląd taki głosił zarówno Stanisław Mikołajczyk jak i Aleksander Zawadzki².

Ten ostatni o konieczności oczyszczenia Górnego Śląska z „elementu niemieckiego” wspominał niejednokrotnie. Żeby jednak tego dokonać, należało w pierwszej kolejności rozwiązać problemy narodowościowe regionu, a te sam Zawadzki określał mianem „zmory”³. Sformułowanie to faktycznie w pewien sposób charakteryzowało zastaną przez polską administrację sytuację. Ówczesna rzeczywistość była na tyle skomplikowana, że mieszkańców – składającego się z trzech historycznie różnych części województwa – można było podzielić na kilka grup. Dwie najliczniejsze z nich obejmowały w 1945 roku wpisanych na niemiecką listę narodowościową (Deutsche Volksliste – DVL) mieszkańców obszarów przedwojennego województwa śląskiego oraz osoby zamieszkujące dawną rejencję opolską, formalnie posiadające obywatelstwo niemieckie. W innej sytuacji znajdowała się mieszkająca na obszarze przedwojennego województwa śląskiego ludność niemiecka z obywatelstwem Rzeszy oraz ludność polska nieobjęta wpisem na volkslistę. Osobną grupę narodowościową tworzyli mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego, niezwykle rzadko wpisywani na volkslistę⁴.

Tak zarysowane podziały dodatkowo komplikował brak skryształizowanej świadomości narodowościowej ludności rodzimej. W 1945 roku nierzadkie były opinie wyrażone publicznie w jednym z ówczesnych artykułów prasowych. Jego autor określił Górnoszlązaków mianem ludzi „giętkich narodowo, co to wczoraj byli Niemcami, dziś udają dobrych Polaków, a pojutrze, gdyby ku temu była okazja, to by zostali nawet Turkami”⁵. Problem „chwiejności” narodowościowej autochtonów podnosiły jednocześnie władze wojewódzkie, które w informacjach przekazywanych do Ministerstwa Administracji Publicznej sygnalizowały, że ludność, która nie opuściła

² M.W. Wanatowicz: *Od indyferentnej ludności...*, s. 24; G. Struchold: *Auchtochtoni, Polacy, Niemcy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*. Toruń 2001, s. 19–21; P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*. Warszawa 1996 s. 183.

³ A. Zawadzki: *Zagadnienia narodowościowe Śląska*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” 1946, nr 2, s. 2.; Gwoli ścisłości należy dodać, że tekst zamieszczony w „Śląsko-Dąbrowskim Przeglądzie Administracyjnym”, jest niemal całkowitym powieleniem przemówienia wygłoszonego przez Zawadzkiego w styczniu 1946 r. na posiedzeniu WRN w Katowicach. A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej odbytym w dn. 29 i 30 I 1946 r.* W: *Notatki, przemówienia 1945–1948 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*. Wybór i oprac. W. Janiurek, W. Szewczyk. Katowice 1964, s. 135.

⁴ A. Dziurok: *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania*. W: *Województwo śląskie...*, s. 540.

⁵ *Biada ukrytym wrogom*. „Dziennik Zachodni” z 7 II 1945 r. Za: A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 541.

terenu przedwojennego polskiego Górnego Śląska, to „Polacy o nieskrystalizowanej świadomości narodowej”⁶. Sam Zawadzki liczbę „chwiejnych”, ale „grawitujących ku niemieczyźnie” szacował na od 86 tys. do 1/3 ogółu mieszkańców województwa⁷.

Zgodnie z przyjętym przez komunistyczne władze założeniem, w ramach jednolitej etnicznie powojennej Rzeczypospolitej nie było miejsca dla tego rodzaju mozaiki narodowościowej. Aby ją zlikwidować, należało przeprowadzić wiele działań przekształcających Górny Śląska w obszar polski narodowo, co, jak mówił sam Zawadzki, oznaczało „odniemczanie, rehabilitację i weryfikację oraz repolonizację”⁸.

3.2. Zawadzki a polscy Górnoszlązacy – akcja rehabilitacyjna

Pierwsze unormowania dotyczące konsekwencji obowiązywania na Górnym Śląsku niemieckiej listy narodowościowej przyniósł listopad 1944 roku⁹. Ogłoszony wówczas dekret „o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu” odnosił się do wpisanych na listę mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa i przynajmniej formalnie nie obejmował obszaru przedwojennego województwa śląskiego. Generalnie z chwilą przejmowania obszarów Górnego Śląska nowe komunistyczne władze, nie posiadały spójnej koncepcji rozwiązania problemu przynależności narodowej osób zaseregowanych do jednej z czterech kategorii DVL¹⁰. Na domiar złego uważały początkowo, że wszyscy posiadacze volkslisty, bez względu na to, w jakim rejonie okupowanej Polski w czasie wojny mieszkali, są zdrajcami ojczyzny. Nie wiedziały też, że Fritz Bracht, gauleiter i nadprezydent Górnego Śląska, kazał masowo zapisywać do kategorii III ludność rodzimą, bo uznał, że są oni zeslawizowanymi Niemcami, potomkami dawnych osadników znad Renu ani, że za zgodą ordynariusza katowickiego biskupa Stanisława Adamskiego księża nawoływali Górnoszlazaków do taktycznego (czyli pozornego) deklarowania niemieckości¹¹.

⁶ W. Wanatowicz: *Od indyferentnej ludności...*, s.68.

⁷ Ibidem; A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 541 [przyp. 11].

⁸ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 29 i 30 I 1946 r. W: Notatki...*, s. 135.

⁹ Jeden z pierwszych aktów prawnych poruszających problem DVL wydany został 4 XI 1944 r. przez PKWN. DzU RP 1944, nr 11, poz. 54.

¹⁰ Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku*. Opole 1978, s. 43–44.

¹¹ Inaczej niż podczas przeprowadzonej przez Niemców jeszcze w 1939 r. policyjnej rejestracji mieszkańców (tzw. palcówki), bp S. Adamski nie mógł w chwili wdrażania akcji wpisów na volkslistę, czyli wiosną 1941 r. bezpośrednio wpływać na postawę Górnoszlazaków, gdyż kilka tygodni wcześniej został deportowany z terenu diecezji katowickiej na obszar Generalnego Gubernatorstwa. Szerzej: J. Myszor: *Posługa pasterska biskupa S. Adamskiego w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*. W:

Oczywiście bywały także sytuacje odmienne, kiedy to na przykład nieusatysfakcjonowani posiadacze kategorii III podejmowali starania o przeszerogowanie do grupy II DVL¹². Tworzona po zakończeniu działań wojennych administracja wojewódzka musiała – chociażby do momentu wydania centralnych regulacji – samodzielnie odnieść się do skomplikowanych stosunków narodowościowych i wypracować rozwiązania pozwalające doraźnie zniwelować konsekwencje dokonanej przez Niemców selekcji.

Zaraz po przybyciu na Górny Śląsk Zawadzki, jako pełnomocnik Rządu Tymczasowego na Śląsk, podjął liczne konsultacje i narady z ludźmi orientującymi się w skomplikowanej strukturze narodowościowej regionu¹³. Na jednej z takich narad późniejszy naczelnik wydziału administracyjno-samorządowego Urzędu Wojewódzkiego Tadeusz Karczewski przedstawił referat, w którym poruszył zagadnienie volkslisty¹⁴. Jej problematykę Zawadzki omawiał również z ówczesnym p.o. wojewody śląskiego Jerzym Ziętkiem, którego poglądy – jak twierdzi Jan Walczak – miały na niego duży wpływ. Pierwsze podjęte działania mogą świadczyć o tym, że wstępnie dokonany rekonesans przekonał ówczesnego pełnomocnika do uznania mieszkańców zaszerogowanych do III i IV grupy DVL (oczywiście z pewnymi wyjątkami) za Polaków¹⁵. Potwierdzeniem takiego przypuszczenia może być zapewne konsultowane z Zawadzkim zarządzenie wojewody w sprawie rejestracji Niemców¹⁶. Treść wydanego 9 lutego 1945 roku aktu odnosi się wprawdzie tylko do posiadaczy I i II kategorii DVL oraz przebywających na obszarze województwa tzw. volksdeutsche z byłego Generalnego Gubernatorstwa¹⁷, ale fakt, iż obowiązek rejestracji nie objął osób należących do III i IV grupy DVL jest tutaj wymowny. Przyjęte w pierwszych dniach

Biskup Stanisław Adamski. *Duszpasterz czasu wojny i okupacji 1939–1945*. Red. J. Myszor. Katowice 1994; R. Kaczmarek: *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej 1939–1945*. Katowice 1998.

¹² Szerzej: Idem: *Polacy w Wehrmachcie*. Kraków 2010; S. Adamski: *Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w wojew. śląskim w czasie okupacji niemieckiej*. Katowice 1946.

¹³ Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...* s. 46; J. Dubiel: *Najlepszy wybór na stanowisko pierwszego wojewody śląsko-dąbrowskiego*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Wybór, oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971, s. 115.

¹⁴ J. Dubiel: *Najlepszy wybór...*, s. 115.

¹⁵ J. Walczak: *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901–1985)*. Katowice 2002, s. 144.

¹⁶ Pełna treść zarządzenia patrz: *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*. T. 2: *Polska Centralna. Województwo śląskie*. Red. W. Borodziej, H. Lemberg. Warszawa 2000, s. 333 oraz „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” z 27 II 1945, nr 1.

¹⁷ Dokument ten nakazywał bowiem, aby „osobnicy zaszerogowani do kat. I i II listy narodowościowej, oraz tak zwani Volksdeutsche (VD) byłego Generalnego Gubernatorstwa zamieszkali lub przebywający na terenie Województwa Śląskiego zaopatrzyli się w karty rejestracyjne”. Cyt. za: *Zarządzenie Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w sprawie kart rejestracyjnych dla Niemców*. W: *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, T. 2..., s. 333.

po wyzwoleniu rozwiązania ponownie sugerowałyby także znaczną pozycję Ziętka – gdyż jak ustalił jego biograf – to on właśnie był gorącym zwolennikiem takiej regulacji¹⁸.

Podjęmowane przez władze wojewódzkie działania nie pozostawały bez wpływu na unormowania ogólnopolskie. Równolegle do opracowywanego przez władze centralne projektu dekretu uporządkowującego kwestie volkslisty na terenach włączonych w czasie wojny do III Rzeszy, administracja wojewódzka przygotowywała własne propozycje regulujące to zagadnienie na obszarze województwa. We wszystkich trzech wersjach opracowanego wówczas na zlecenie Ministerstwa Sprawiedliwości projektu dekretu uznawano za Niemców posiadaczy kategorii I i II DVL, przy czym dla zaszeregowanych do grupy II zakładano możliwość rehabilitacji. Obowiązku poddawania się jej nie mieli *de facto* posiadacze kategorii III i IV DVL, uznawano ich bowiem za Polaków (choćby statut taki wcale nie oznaczał automatycznego nadania obywatelstwa polskiego). Samą procedurą rehabilitacyjną miały zająć się organy obywatelskie, od których decyzji przysługiwało odwołanie do instancji wyższej¹⁹.

Regulacje ogólnopolskie zawarte w ogłoszonym 28 lutego 1945 roku dekrete „o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów”²⁰ w swym zasadniczym kształcie były zbieżne z propozycjami opracowanymi przez administrację wojewódzką²¹. Wadą ogłoszonych unormowań był brak sprecyzowania obszarów, na których w okresie wojny występować miał przymus wpisu na listę, a to m.in. przyczyniło się do krytyki dekretu²². Oficjalnie z powodów formalnych nie wszedł on w życie, tzn. nie została wszczęta procedura umożliwiająca jego zatwierdzenie na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej (KRN)²³.

¹⁸ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 144; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki. Życie i działalność*. Wyd. II. Warszawa–Kraków 1975, s. 161; J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata 1945–1947*. Katowice 1969, s. 180.

¹⁹ Szerzej: Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 48–50.

²⁰ Dekret w sygnalizowanej tutaj wersji ostatecznie nie wszedł w życie, ale został formalnie ogłoszony w Dzienniku Ustaw; szerzej: DzU RP 1945, nr 17, poz. 95.

²¹ W dekrete występowały jednak także pewne różnice. Najistotniejsza z nich odnosiła się do sposobu prowadzenia procedury rehabilitacyjnej osób zaliczonych do grupy II. Na mocy dekretu miały je prowadzić sądy grodzkie (a nie instytucje obywatelskie), od których wyroku nie przewidywano odwołania. Szerzej: Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 52–54.

²² Ostatecznie ziemie, na których obowiązywała niemiecka lista narodowościowa, podzielono na dwie kategorie: 1) obszar przymusu – uznano, że w czasie wojny wystąpiło tam zjawisko powszechnego i przymusowego wpisu na listę: rejon tzw. przedwojennego województwa śląskiego; 2) obszar dobrowolnego wpisu – uznano, że zaszeregowywania do odpowiedniej grupy DVL dokonywano na zasadzie dobrowolności: np. Wielkopolska.

²³ A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, 544; Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...* s. 52–54.

Ostatecznie ogólnopolskie unormowania przyniosła ustawa o identycznej nazwie, wydana w końcu przez KRN 6 maja 1945 roku oraz dołączone do niej trzy rozporządzenia wykonawcze. Na mocy tych regulacji obywatele polscy mieszkający na obszarach włączonych po 31 sierpnia 1939 roku do III Rzeszy oraz dawnego Wolnego Miasta Gdańsk, zaszeregowani do III i IV kategorii DVL, by uzyskać tymczasowe (6-miesięczne) zaświadczenie obywatelskie, powinni byli złożyć „Deklarację wierności Narodowi i demokratycznemu państwu”. Jeśli w ciągu tego półrocznego okresu nie pojawiły się dowody wskazujące na zdradę narodową deklaranta, wówczas miał on otrzymać stałe poświadczenie obywatelstwa polskiego. O wiele bardziej skomplikowana była procedura rehabilitacyjna II grupy oraz osób zaszeregowanych do grupy III, wobec których władze niemieckie zrzekły się prawa ewentualnego odwołania ich niemieckiej przynależności państwowej. Posiadaczom tych kategorii DVL, uznawanym w zasadzie za Niemców lub zdrajców, przysługiwało prawo do procesu rehabilitacyjnego, toczącego się przed sądem grodzkim właściwym dla ich miejsca zamieszkania w dniu 1 stycznia 1945 roku. W jego trakcie musieli udowodnić, że w czasie wojny zachowali polską odrębność narodową, i jeśli im się to udało, sąd nakazywał zwrot ich wcześniej zajętego majątku oraz przyznawał im pełnię praw obywatelskich. Gdy jednak wynik postępowania był negatywny, rehabilitowanym w taki sposób groziły surowe sankcje (umieszczenie w obozie, skierowanie do przymusowej pracy, dożywotnie pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek mienia)²⁴.

Władze i przedstawiciele województwa z rezerwą odniosły się do przyjętej przez KRN ustawy. W trakcie debaty nad jej projektem reprezentujący województwo poseł Edmund Odorkiewicz dowodził nawet, że postanowienia ustawy nie odpowiadają w pełni złożonej sytuacji narodowościowej Górnego Śląska²⁵. Szczególne kontrowersje wywoływać miał zapis o wydawaniu próbnych – tymczasowych – zaświadczeń obywatelskich. Jak podaje Zofia Boda-Krężel – autorka monografii całościowo ujmującej problem procesu rehabilitacyjnego – unormowanie takie nijak się miało do Górnego Śląska ze względu na obowiązujący na jego obszarze obligatoryjny wymóg udziału w prowadzonej na potrzeby DVL ankietyzacji mieszkańców. Ponadto

²⁴ A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 546; Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 80–82.

²⁵ J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 182.

wywoływało poczucie niepewności i tymczasowości wśród jego ludności rodzimej zaszeregowanej do grupy III i IV²⁶.

Dla Zawadzkiego, jak sam publicznie deklarował, stało oczywiste, że Górnolązacy pod przymusem wypełniali ankiety umożliwiające ich późniejsze zaszeregowanie do odpowiedniej kategorii DVL. W związku z tym oczekiwali oni „strząśnięcia z siebie plugawego piętna [...]”, będącego kryzysem „dusz, rdzennie polskich, lecz zhańbionych i sponiewieranych przez przebiegłego i okrutnego okupanta niemieckiego”. Z tego „plugawego piętna” Zawadzki pragnął jak szybciej oczyścić mieszkańców swojego województwa. Jednak by to uczynić, musiał wpierw otrzymać rozporządzenia wykonawcze do ustawy z 6 maja²⁷.

Odpowiednie rozporządzenie Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 25 maja²⁸ 1945 roku umożliwiło wojewodzie wydanie oczekiwanego²⁹ obwieszczenia³⁰ i okólnika³¹. Oba skierowane do starostów powiatowych części przedwojennej województwa oraz Zagłębia Dąbrowskiego i trzech prezydentów miast wydzielonych (tj. Katowic, Chorzowa i Sosnowca) dokumenty wydano 3 lipca 1945 roku. Z ich treści jasno wynika, że Zawadzki uznał województwo śląskie w granicach sprzed 1 września 1939 roku za obszar, na którym w okresie wojny obowiązywał przymusowy wpis na

²⁶ Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...* s. 71–72.

²⁷ Archiwum Państwo we Katowicach (dalej: APKat), Wojewódzka Rada Narodowa, (dalej: WRN.), sygn. 112. *Expose* ob. Wojewody, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego wygłoszone na posiedzeniu WRN odbytym 15 V 1945 r., s. 5.

²⁸ Pierwsze rozporządzenie wydane zostało 25 V 1945 r. przez ministerstwo administracji publicznej i dotyczyło rehabilitacji osób zaszeregowanych do III i IV grupy DVL lub do „Leistungspolen”. Drugie, określające zasady wydawania zastępczych dowodów tożsamości, pochodziło z 26 maja i przygotowane zostało przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Jeszcze tego samego dnia resort sprawiedliwości ogłosił trzecie rozporządzenie regulujące zasady rehabilitacji osób zaliczonych do II, III i IV grupy; Szerzej: Z. Boda-Krężel, *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 55; A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, 545.

²⁹ W jakiejś mierze potwierdzeniem faktu, że mieszkańcy województwa oczekiwali decyzji Zawadzkiego w sprawie rehabilitacji, a jednocześnie przesłanką do stwierdzenia, iż ówczesny wojewoda – komunista z przekonania – akceptował rady i sugestie ordynariusza katowickiego, bp. Stanisława Adamskiego, jest list, który w drugiej połowie VI 1945 r. wysłał do biskupa proboszcz Karol Kozielski. Czytamy w nim: „Pan wojewoda ma zdecydować o tym, czy Śląsk należał do tych obszarów, na których panował przymus wnoszenia wniosków o Volkslistę. Ponieważ znowu robi się różnicę pomiędzy Śląskiem Górnym a Cieszyńskim, przeto p. naczelnik rządu w Bielsku zalecił mnie, bym się zwrócił do Ekscelencji o interwencję u Wojewody, by i w przypadku Śląska Cieszyńskiego zadecydował, że i ten obszar pod przymusem wnoszenia wniosków o Volkslistę, co zresztą zgadza się najzupełniej z prawdą[...]. Bylibyśmy Ekscelencji w największej wdzięczności zobowiązani gdyby Ekscelencja wpłynął by nowe prawa zostały przemyślane i przemyślnie przygotowane”. Źródło: Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach (dalej: AAwKat.), Kancelaria Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego (dalej: KBA), sygn. KBA 220, List ks. proboszcza Karola Kozielskiego do bp. Stanisława Adamskiego z 22 VI 1945 r., s. 58.

³⁰ APKat, Urząd Wojewódzki Śląski (dalej: UWŚl.), Ogólny (dalej: Og), sygn. 267, Obwieszczenie Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego z 3 VII 1945 r. w sprawie rehabilitacji osób wpisanych do III i IV grupy niemieckiej listy narodowej, s. 63.

³¹ Ibidem, Okólnik nr 119 z 3 VII 1945 r., s. 64–65.

volkslistę. Ponadto, w obu wzajemnie uzupełniających się regulacjach szczegółowo przedstawił zasady i tryb prowadzenia akcji rehabilitacyjnej.

W ten sposób doraźnie uregulowana została procedura rehabilitacyjna grupy III i IV DVL. Zaszeregowani do nich mieszkańcy obszarów tworzących przed 1 września 1939 roku ówczesne województwo śląskie, zainteresowani rehabilitacją, mieli składać deklaracje wierności, a tzw. trójkarze i czwórkarze w okresie wojny mieszkający w powiecie będzińskim, zawierciańskim oraz w mieście Sosnowcu, a więc w rejonie nieuznanym za obszar przymusowego wpisu na volkslistę, dodatkowo powinni byli udowodnić, że znaleźli się na niej wbrew własnej woli lub pod przymusem³². W tym celu mieli składać wnioski o rehabilitację do odpowiedniego terytorialnie sądu grodzkiego. Całą procedurę w obu wypadkach kończyło nadanie tymczasowego – sześciomiesięcznego zaświadczenia obywatelskiego³³.

O doraźnym charakterze powyższych regulacji świadczyły podejmowane przez administrację wojewódzką, partie polityczne i organizacje społeczne równoczesne próby nowelizacji ustawy z 6 maja 1945 roku, tak aby uwzględniała ona specyfikę narodowościową regionu. Ich zwieńczeniem stał się odpowiedni wniosek przedstawiony przez Zawadzkiego na posiedzeniu KRN 21 lipca 1945 roku³⁴. Wojewoda dysponując już wówczas znaczną wiedzą na temat „śląskiej volkslisty”, wyjaśnił posłom dlaczego Górnoszlązaków posiadających III i IV kategorię DVL nie można uważać za zdrajców narodu. Odwołał się przy tym do faktu, iż w czasie wojny biskup Stanisław Adamski w porozumieniu z gen. Sikorskim zachęcał mieszkańców regionu do taktycznego deklarowania niemieckości. Domagając się przekształcenia tymczasowego charakteru zaświadczeń obywatelskich w stały, przekonywał, że należy zrobić wszystko, aby miejscowych „volksdeutschów”, stanowiących – zdaniem Zawadzkiego – ponad 90% mieszkańców terenów przedwojennego województwa śląskiego, pozyskać dla Polski. Argumentował, że „naród może i powinien sobie pozwolić [...], jeżeli od zdrowego środowiska wyizoluje się parszywe owce. Ale tam, gdzie chodzi o setki tysięcy ludzi, o miliony, tam nie można sobie pozwolić na to, żeby ten problem wisiał jeszcze długie miesiące w powietrzu”³⁵ i utrudniał przejmowanie

³² Ibidem, Obwieszczenie Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego z 3 VII 1945 r. w sprawie rehabilitacji osób wpisanych do III i IV grupy niemieckiej listy narodowej, s. 63.

³³ Ibidem, s. Okólnik nr 119 z 3 VII 1945 r., s. 64–65.

³⁴ Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 72–73; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 166–167.

³⁵ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Akta Aleksandra Zawadzkiego (dalej: AAZ), sygn. 432/X–3, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia KRN odbytego w dn. 21–23 VII 1945 r. (sesja VIII), s. 191.

obszarów Górnego Śląska oraz zarządzanie nimi. Utrudnienia te wiązały się bezpośrednio z brakami kadrowymi nowo tworzonej administracji, która, jak przekonywał wojewoda, musiała opierać się na miejscowej ludności, także tej zaliczonej w czasie wojny do III i IV grupy DVL. Zaznaczył jednocześnie że, zaświadczenia stałe powinni otrzymywać jedynie „trójkarze” i „czwórkarze górnośląscy”. Poza elementami pragmatycznymi (jako chociażby fragmentem dotyczącym problemów kadrowych administracji wojewódzkiej i potrzebą jej oparcia na ludności rodzimej) przemówienie Zawadzkiego nacechowane było hasłami nacjonalistycznymi, nawołującymi do „racji stanu narodowej i państwowej” oraz konieczności całkowitego przywrócenia Górnoszlązaków narodowi polskiemu³⁶.

Wystąpienie na posiedzeniu KRN odbiło się na Górnym Śląsku szerokim echem i zostało przedstawione jako wielki sukces Zawadzkiego. Powiązany z władzami wojewódzkimi Okręg Śląsko-Dąbrowski Polskiego Związku Zachodniego³⁷ przygotował specjalny list otwarty do wojewody opublikowany w regionalnych dziennikach³⁸. Jego autorzy wychwalali Zawadzkiego jak męża stanu, dzięki któremu niemalże ocaleni zostali mieszkańcy województwa. „Byłoby szczęściem dla Ślązaków, żeby stanowisko Twoje – pisali – oparte na głębokim doświadczeniu, odczuci i głębokim poznaniu, wszystkich spraw i potrzeb Śląska, rozumieli i w myśl twoich wskazań postępowali wszyscy Twoi wykonawcy, poczynszy od góry do dołu. [...] Dumny jest Śląsk, że znalazł w Tobie tak dzielnego i niestrudzonego Włodarza, Ślązacy szczęśliwi, że w ciężkich dla nich chwilach, poznawszy ich tragedię, stałeś się gorącym ich Orędownikiem – tego Ci Ślązacy nigdy nie zapomną”³⁹. Peanów na część wojewody odnaleźć w liście można jeszcze więcej, jednak istotniejsze jest to, że i sam Zawadzki zaczął odwoływać się do swego warszawskiego przemówienia, upubliczniając zresztą w ten sposób ponownie dyskusję nad potrzebą nowelizacji ustawy z 6 maja.

29 lipca 1945 roku w „Trybunie Robotniczej” ukazał się wywiad z Zawadzkim, zrelacjonowany następnie również przez inne lokalne dzienniki⁴⁰. W całości

³⁶ Ibidem, s. 194–195.

³⁷ Szerzej: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 81–83.

³⁸ *List otwarty do wojew. śląsko-dąbr. generała dyw. Aleksandra Zawadzkiego*. „Trybuna Robotnicza” z 26 VII 1945 [nr. 151 (158)]; *Ślązacy Ci tego nie zapomną...* „List otwarty do woj. gen. Zawadzkiego”. „Dziennik Zachodni” z 26 VII 1945 [nr. 160].

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ „*Nie chcemy ani jednego Niemca – Nie oddamy ani jednej duszy polskiej*” (Wywiad z Wojewodą gen. dyw. A. Zawadzkim). „Trybuna Robotnicza” z 29 VII 1945 [nr. 154 (161)]; *Kto będzie wysiedlony? Gen. Zawadzki o akcji oczyszczania Śląska z Niemców*. „Dziennik Zachodni” z 31 VII 1945 [nr. 165].

poświęcony on został problemom narodowościowym regionu, a jego treść w dużej mierze zbieżna była z wcześniejszym wystąpieniem tego pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego na sesji KRN. I tak, czytelnicy po jego lekturze dowiedzieli się, że Zawadzki posiada wiedzę na temat specyficznej sytuacji narodowościowej regionu, słabości podległej mu administracji, uzyskali także informacje o działaniach, jakie powziął, by naprawić dotychczas popełnione błędy. Odnosząc się do swego warszawskiego wystąpienia, poinformował, że dodatkowo podjęto działania, aby wniosek uchwały przyznającej Górnślązakom zaszeregowanym do III i IV grupy DVL stałe zaświadczenie obywatelstwa polskiego został uchwalony już na najbliższych obradach KRN⁴¹.

Ostatecznie, kilkanaście dni później, 24 sierpnia 1945 roku, Prezydium KRN zaakceptowało wniosek wojewody śląskiego i zobowiązało do jego uchwalenia „w terminie jak najszybszym”⁴² Radę Ministrów, ta zaś, mocą uchwalonego dekretu, zmieniła ustawę z 6 maja 1945 roku. Sam Zawadzki – z racji nieuczestniczenia w posiedzeniu Prezydium KRN – o dokonanych zmianach dowiedział się z otrzymanego z Warszawy szyfrogramu. Informowano w nim, że złożony przez niego wniosek „w sprawie trzeciej i czwartej kategorii [został – J.M.] załatwiony” uchwałą Rady Ministrów, a znowelizowany na jej podstawie teksty ustawy skierowano do druku w Dzienniku Ustaw⁴³.

Wprowadzone dekretem unormowania, zmieniały tymczasowy charakter zaświadczeń w stały – na obszarach posiadających statut przymusowego wpisu na volkslistę⁴⁴. I tym razem fakt ten został przedstawiony w regionalnej prasie jako wielkie osiągnięcie wojewody. Ponownie też „Trybuna Robotnicza” opublikowała wywiad, w którym Zawadzki poruszył zagadnienia narodowościowe i oczywiście wyraził radość z przyjętego dekretu⁴⁵. Warto, zwrócić uwagę na dwa jego najistotniejsze fragmenty. Pierwszy odnosił się do problemu Górnślązaków zaszeregowanych do II grupy DVL, a drugi – do powiązanej z nim skomplikowanej kwestii rejestracji osób zakwalifikowanych do przesiedlenia na obszar stref okupacyjnych w Niemczech i przez to osadzonych w obozach wysiedleńczych. Wyrażając z jednej strony radość z

⁴¹ Ibidem.

⁴² *Protokoły posiedzeń Prezydium Krajowej Rady Narodowej 1944–1945*. Oprac. J. Kochanowski. Warszawa 1995, s. 104–105.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 74; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 166–167; J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 184.

⁴⁵ *Ostateczne uregulowanie sprawy „volkslisty”. Wywiad z wojewodą śląsko-dąbrowskim gen. dyw. Zawadzkim*. „Trybuna Robotnicza” z 26 VIII 1945 r. [nr. 182 (188)].

pomyślnego rozstrzygnięcia problemu posiadaczy III i IV kategorii DVL, jednocześnie przyznał on, że i wśród zaszeregowanych do II grupy znajdują się osoby polskiego pochodzenia, które jak najszybciej powinny przejść procedurę rehabilitacyjną.

Akcja rehabilitacyjna Górnślązaków zaszeregowanych do II grupy DVL rozpoczęła się bezpośrednio po ogłoszeniu odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego do ustawy z 6 maja 1945 roku. Wedle pierwotnych założeń zainteresowani tą procedurą mieszkańcy regionu mieli do 31 sierpnia 1945 roku złożyć odpowiedni wniosek do właściwego terytorialnie sądu grodzkiego. Jednak w związku z olbrzymią liczbą chętnych pragnących poddać się postępowaniu rehabilitacyjnemu, wydłużono termin przyjmowania wniosków do 31 października 1945 roku, a następnie do 31 lipca 1946 roku⁴⁶. Tempo ich rozpatrywania było niezwykle wolne. Jeszcze bardziej pogorszyło to już i tak skomplikowaną sytuację tej grupy ludności. Bardzo często, do czasu zakończenia postępowania, urzędnicy traktowali niezrehabilitowanych jeszcze mieszkańców województwa jak Niemców, i – co za tym idzie – stosowali wobec nich ustalone ogólnie sankcje (m.in. przymus rejestracji i pracy, obniżenie wynagrodzenia za pracę do wysokości 75% pensji osoby narodowości polskiej oraz zmniejszenie przydziałów żywnościowych)⁴⁷. Na domiar złego 2 lipca 1945 roku ukazało się zarządzenie Zawadzkiego, zakazujące osobom narodowości niemieckiej zamieszkiwania na obszarze województwa śląskiego i nakazujące ich rejestrację⁴⁸ oraz internowanie w specjalnych obozach wysiedleńczych⁴⁹.

Jako że akcja rehabilitacyjna przebiegała bardzo wolno, a dokonanie odpowiedniej selekcji narodowościowej stwarzało urzędnikom olbrzymie trudności⁵⁰, nierzadko zdarzało się, że do obozu wysiedleńczego trafiali oczekujący właśnie na rehabilitację posiadacze kategorii II DVL. By problem ten rozwiązać oraz ustalić celowość i trafność osadzania w obozach wysiedleńczych, Zawadzki powołał wiele

⁴⁶ Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 82–83.

⁴⁷ Ibidem, s. 85–86.

⁴⁸ *Zarządzenie wojewody śląsko-dąbrowskiego o zakazie zamieszkiwania osób narodowości niemieckiej na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego i o rejestracji na wyjazd z 2 VII 1945*. „Śląsko-Dąbowski Dziennik Wojewódzki” z 9 VII 1945 r. [nr. 16].

⁴⁹ *Instrukcja wojewody śląskiego dotycząca zarządzenia o rejestracji Niemców z 2 VII 1945 r.* W: *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, T. 2..., s. 365–366.

⁵⁰ Symptomatyczny w tym kontekście jest fragment sprawozdania przesłanego z powiatu rybnickiego do Urzędu Wojewódzkiego. Miejscowy Starosta skarżył się w nim m.in. że „znaleźć [...] granicę pomiędzy Niemcami a Polakami [pisownia oryginalna – J.M.] jest niezmiernie trudno, tym bardziej że każdy z tut.[ejszej] ludności włada tak dobrze językiem polskim jaki i niemieckim”. Szerzej: J. Mokrosz: *Wobec niemieckiej listy narodowościowej. Problem rehabilitacji w powiecie rybnickim w latach 1945–1946*. W: *Rybnik i powiat rybnicki w okresie II wojny światowej*. Red. B. Kloch, D. Keller. „Zeszyty Rybnickie8”. Rybnik 2009, s. 228.

komisji lokalnych oraz cztery wojewódzkie, które w ramach prowadzonych inspekcji dokonywały zwolnień osób nie podlegających wysiedleniu⁵¹. Tylko z rybnickiego obozu w sierpniu 1945 roku zwolniono 1155 osadzonych, (tj. 85% ogółu), w tym wielu posiadaczy kategorii II DVL⁵². Tendencje ogólnowojewódzkie były zbliżone.

Do problemu mieszkańców województwa zaszeregowanych do II kategorii DVL wojewoda odniósł się również na odbywającym się w dniach 10–11 września 1945 roku posiedzeniu WRN. Po raz kolejny przyznał wówczas, że dokonana przez niemiecką administrację selekcja narodowościowa nie była miarodajna i że należy jak najszybciej trudną sytuację tej grupy ludności rozwiązać⁵³. Mówiąc to, Zawadzki był już zapewne po lekturze listu wysłanego do niego przez biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego w końcu sierpnia 1945 roku⁵⁴. Biskup, odnosząc się w nim do procesu rehabilitacyjnego grupy II DVL, sugerował jej łagodniejsze potraktowanie. Warto dodać, że listy o analogicznej treści Adamski przysyłał także do innych czołowych przedstawicieli administracji wojewódzkiej, (w tym m.in. do wicewojewody Jerzego Ziętka). Bardzo istotne z punktu widzenia ostatecznego rozwiązania zaistniałego problemu było opracowanie sygnowane nazwiskiem biskupa *Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w województwie śląskim w czasie okupacji niemieckiej*⁵⁵ rozesłane przez kurię do wszystkich urzędów i instytucji zaangażowanych w realizację akcji rehabilitacyjnej. Zwracano w nim uwagę m.in. na niekonsekwentne dokonywanie przez Niemców zaszeregowania do poszczególnych grup narodowościowych, co powodowało, że także część Polaków otrzymywała kategorię II DVL⁵⁶.

⁵¹ „Nie chcemy ani jednego Niemca – Nie oddamy ani jednej duszy polskiej” (Wywiad z Wojewodą gen. dyw. A. Zawadzkim). „Trybuna Robotnicza” z 29 VII 1945 r. [nr 154 (161)].

⁵² J. Mokrosz: *Wobec niemieckiej listy narodowościowej...*, s. 229.

⁵³ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 10 IX 1945 r.* W: *Notatki...*, s. 108. Analogiczny pogląd powtórzył w przemówieniu wygłoszonym na forum Wojewódzkiej Rady Narodowej 29 I 1946 r., gdzie stwierdzał: „ponad wszelką wątpliwość, że pośród tej kategorii posiadaczy drugiej volkslisty jest bardzo dużo takich, których przypisano bez ich starań. Są to nie gorsi Polacy od tych, z których hańbę volkslisty już zdjęliśmy”. Źródło: *Ibidem*, s. 137.

⁵⁴ AA WKat., KBA, sygn. KBA 101, Pismo wysłane przez bp. Stanisława Adamskiego do Sądu Grodzkiego w Chorzowie, s. 33.

⁵⁵ S. Adamski: *Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej...*

⁵⁶ Z. Boda-Kręzel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 88; A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 552; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 167–168; Również ks. dr Rudolf Adamczyk – duchowny będący radnym WRN w Katowicach informował publicznie o trudnej sytuacji Górnoszlązaków zaszeregowanych do niemieckiej listy narodowościowej. Uczynił to m.in. w swym przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu WRN 31 VII 1945 r., kiedy to przekonywał, że „wypełnianie Volkslisty było koniecznością i uchylenie się od tego obowiązku było możliwe tylko dla bardzo nielicznych jednostek, nie zaś dla ogółu. [...] Jeśli chce się pociągnąć ludność tutejszą za zdradę sprawy polskiej, to na tej samej podstawie powinno się pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich, którzy w GG podpisali deklarację o lojalnej współpracy z władzami okupacyjnymi. Dziwna rzecz, że z tej dekoracji nikt nie czynni kwestii, natomiast gdy chodzi o tzw. Volkslistę, to nie można Ślązakom wybaczyć

Oczywiście nie tylko informacje przekazane przez biskupa Adamskiego wpłynęły na ostateczny pogląd Zawadzkiego w tej skomplikowanej sprawie. Nie bez znaczenia było także zdanie innych działaczy śląskich, w tym wicewojewody Ziętka. Uważał on bowiem, że w interesie polskiej racji stanu leży, aby nawet zgermanizowanych Ślązaków nie traktować jak Niemców, gdyż – jak sądził – prawdziwy Ślązak mógł być tylko Polakiem⁵⁷. Tymczasem nierozwiązana i powodująca coraz to większe perturbacje akcja rehabilitacyjna grupy II jeszcze bardziej komplikowała już i tak zawiłe stosunki narodowościowe na obszarze województwa. Na domiar złego tempo rozpatrywania wniosków rehabilitacyjnych było tak walne, że i sam Zawadzki pozbył się złudzeń co do jej szybkiego zakończenia. Obawiał się przy tym, że postępowania rehabilitacyjne prowadzone wedle obowiązujących unormowań mogą przedłużyć się jeszcze nawet o kilka lat⁵⁸.

Nie dziwi zatem, że ponownie podjęto batalię o nowelizację obowiązujących unormowań. W sposób szczegółowy opisuje je Zofia Boda-Krężel. Autorka omawia także poszczególne projekty noweli tworzone na obszarze województwa⁵⁹. Z racji opracowywanego tematu warto jednak przede wszystkim przeanalizować zaangażowanie i wpływ wojewody na ostatecznie przyjęte regulacje oraz całościowe ukończenie akcji rehabilitacyjnej, a tym samym pominąć szczegółową prezentację poszczególnych projektów. O bezpośrednim udziale Zawadzkiego w rozwiązaniu problemu niemieckiej listy narodowościowej w województwie śląskim informują źródła jemu współczesne, czyli wytworzone w okresie, gdy pełnił funkcje wojewody śląskiego, jak i późniejsze wspomnienia jego współpracowników. Do tej drugiej grupy źródeł możemy na pewno zaliczyć obszerną relację⁶⁰, którą w roku 1986 złożył Edward Ochab. Dowiadujemy się z niej, że kwestia volkslisty i stosunek do Górnoślązaków bardzo absorbowały Zawadzkiego, co też powodowało, że „stawiał tę sprawę bardzo mocno [...]”⁶¹. Podobne wnioski nasuwają źródła powstałe w okresie, gdy przebywał on w województwie śląskim. O dużym zainteresowaniu tym zagadnieniem świadczą m.in. jego publiczne wypowiedzi. Warto przywołać w tym miejscu chociażby

wallenrodyzmu, całkowicie dopuszczalnego i aprobowanego w innych kwestiach i na innych terenach”. Źródło: AAwKat., KBA, sygn. KBA 220, Przemówienie ks. dr. R. Adamczyka wygłoszone na posiedzeniu WRN w Katowicach 31 VII 1945 r.

⁵⁷ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 146.

⁵⁸ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 29 I 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 137.

⁵⁹ Szerzej: Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 92–102.

⁶⁰ AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana dn. 6 i 13 II 1986 r.

⁶¹ Ibidem, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 190–191.

wystąpienie wojewody na odbywającym się w Katowicach 20 października 1945 roku zjeździe sędziów i prokuratorów apelacyjnych z udziałem m.in. ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego. Zawadzki namawiał wówczas prawników biorących udział w zjeździe, aby podczas obrad przedyskutowali także skomplikowaną i trudną sprawę rehabilitacji grupy II, a następnie skierowali ją na drogę ustawową, gdyż jak twierdził, należało tę kwestię jak najszybciej rozwiązać⁶². Okazało się, że jego sugestie przyniosły oczekiwany skutek, ponieważ już kilkanaście dni później minister sprawiedliwości odnosząc się do opisywanego powyżej wystąpienia, poinformował Zawadzkiego, że resort rozpoczął opracowywanie oczekiwanej noweli⁶³.

Także inne działania podejmowane przez ówczesnego wojewodę śląskiego potwierdzają przytoczoną relację Edwarda Ochaba. 2 stycznia 1946 roku poseł klubu PPR i radny WRN w Katowicach Ryszard Strzelecki złożył na odbywającej się właśnie sesji KRN w Warszawie uzgodniony z Zawadzkim projekt ustawy przygotowanej przez Urząd Wojewódzki. Proponowano w niej, aby obowiązek prowadzenia procesów rehabilitacyjnych przekazać komisjom lokalnym rad narodowych, a jedynie sprawy sporne pozostawić do rozstrzygnięcia sądom grodzkim⁶⁴. Choć ostatecznie tego rodzaju zmiany nie zostały przez KRN wprowadzone, to i tak kolejna próba uregulowania nabrzmiałego problemu dowodzi zaangażowania Zawadzkiego w tym względzie⁶⁵.

Z dostępnych źródeł wynika również, że był on stale informowany o toczących się w Warszawie pracach nad nowelizacją obowiązujących unormowań. Sugeruje to np. jego korespondencja z ministrem sprawiedliwości⁶⁶, w której to dziękuje m.in. za informację „o przepchnięciu sprawy noweli do rehabilitacji dwójek na Śląsku”⁶⁷. Co charakterystyczne, pismo, w którym znalazły się przytoczone podziękowania, datowane jest na 3 lutego 1946 roku. Dekret zmieniający ustawę z 6 maja 1945 roku oficjalnie ogłoszony został zaś 22 lutego 1946 roku. Wcześniejsze poinformowanie Zawadzkiego o dokonanej nowelizacji spowodowane było oczywiście nie tylko faktem pełnienia

⁶² Zjazd sędziów i prokuratorów apelacji katowickiej. „Trybuna Robotnicza” z 21 X 1945 [nr. 238 (245)]

⁶³ APKat, UWŚl., Og., sygn. 267, Pismo Ministra Sprawiedliwości do Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego z 30 X 1945 r., s. 82.

⁶⁴ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w dn. 29 I 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 137; Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 98,

⁶⁵ Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*; s. 99.

⁶⁶ APKat, UWŚl., Og., sygn. 267, Pismo Ministra Sprawiedliwości do Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego z 30 X 1945 r., s. 82; Ibidem, Pismo Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego do Ministra Sprawiedliwości z 3 II 1946 r., s. 1.

⁶⁷ Ibidem, Pismo Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego do Ministra Sprawiedliwości z 3 II 1946 r., s. 1.

przez niego funkcji wojewody na obszarze, którego nowe regulacje głównie dotyczyły, ale miało też związek z rolą jaką odegrał on w procesie ich przygotowywania.

Ostatecznie wprowadzone dekretem zmiany miały ułatwić i przyspieszyć prowadzenie postępowania sądowego. Służyło temu przede wszystkim dopuszczenie niejawnego trybu postępowania, a także możliwości rozpatrywania wniosków rehabilitacyjnych mimo nieobecności wnioskodawców. Wprowadzono również możliwość rehabilitacji z jednoczesnym nałożeniem sankcji w postaci grzywny (od 500 zł do 2 mln zł) albo częściowego lub całościowego przepadku mienia. W palecie dostępnych kar przewidywano również czasowe zawieszenie praw publicznych oraz obywatelskich praw honorowych na okres do pięć lat. Zakładano, że dzięki tym rozwiązaniom uda się znacząco usprawnić pracę sądów grodzkich, a dzięki temu przyspieszyć przebieg całej akcji⁶⁸. Mimo tych optymistycznych założeń Zawadzki dalej otrzymywał raporty, z których jasno wynikało, że choć podjęto próby usprawnienia i przyspieszenia jej toku, nadal daleka była ona od zakończenia⁶⁹. W marcu 1947 roku uzyskał z Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach informacje, iż zakończono dotychczas 30 tys. spraw rehabilitacyjnych i do rozpatrzenia pozostaje jeszcze około 100 tys. spraw. Prokuratura jednocześnie nieralistycznie oceniała, że postępowania rehabilitacyjne zakończone zostaną do końca lipca 1947 roku⁷⁰.

W momencie, gdy katowicka Prokuratura Apelacyjna przekazywała Zawadzkiemu przytoczone dane, postępowania wobec osób zaszeregowanych do niemieckiej listy narodowościowej toczyły się już na podstawie przepisów ogłoszonego z dniem 28 czerwca 1946 roku dekretu „o odpowiedzialności karnej za odstępstwa od

⁶⁸ Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 101–102; A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 550.

⁶⁹ Cechą charakterystyczną miesięcznych sprawozdań sytuacyjnych starostw powiatowych przesyłanych do Urzędu Wojewódzkiego w 1946 r. były informacje o komplikacjach występujących w trakcie prowadzenia akcji rehabilitacyjnej i jej bardzo wolnym przebiegu. Szerzej: A. Dziuba: *Podziemie poakowskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1947*. Kraków 2005, s. 499; J. Mokrosz: *Wobec niemieckiej listy narodowościowej...*, s. 229. Sposób jej prowadzenia poruszony został również podczas dyskusji nad sprawozdaniem wygłoszonym przez Zawadzkiego na posiedzeniu WRN 30 IX 1946 r. Jeden z radnych, korzystając z obecności wojewody i prokuratora, informował wówczas, „że wśród mas robotniczych panuje przekonanie, iż załatwienie sprawy rehabilitacji [...] tych kilkudziesięciu tysięcy [dwójkarzy – J.M.], którzy uzyskali rehabilitację, większość stanowią ludzie nienajgorzej ustawieni materialnie, a wśród tych, którzy nie zostali załatwieni, w większości znajdują się górnicy i hutnicy, ludzie pracy wizycznej [pisownia oryginalna – J.M.]”. Ponadto mówca twierdził, iż „ten stan wymaga, abyśmy zaprotestowali, względnie zobowiązali Prezydium WRN, aby w porozumieniu z przedstawicielami sądownictwa zbadali przyczyny, jakie kierowały aparatem sądownictwa przy tej pracy [...] i żebyśmy przedstawili na następnym posiedzeniu swoje opinie [...] jak wyobrażamy sobie likwidację tej masy z górą 100 000 spraw”. Co charakterystyczne Zawadzki nie podjął tego wątku w późniejszej wypowiedzi. Źródło: APKat, WRN, sygn. 158, Dyskusja nad *expose* ob. Wojewody, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego odbyta na posiedzeniu WRN z 30 IX 1946 r., s. 39.

⁷⁰ A. Dziuba: *Podziemie poakowskie...*, s. 500.

narodowości w latach 1939–1945”. Na obszarze województwa śląskiego zaczął on obowiązywać z dniem 11 września 1946 roku⁷¹. Ponownie liczono, że dzięki nowym unormowaniom uda się wreszcie rozwiązać ciągnący się nieustannie problem volkslisty. Jak przekonywał sam Zawadzki, nowe regulacje miały polepszyć „istniejący stan rzeczy”⁷². Zrywały one bowiem z zasadą, że stopień winy zależy od faktu zaszeregowania do danej grupy DVL i pociągały do odpowiedzialności karnej jedynie te osoby, które same dobrowolnie zgłosiły przynależność do narodowości niemieckiej. W jego ocenie, takie podejście do problemu zdecydowanie zmieniało sytuację tej grupy mieszkańców województwa, gdyż – jak sam przypominał – na podstawie wcześniejszej ustawy mogli oni uzyskać pełnię praw obywatelskich dopiero po otrzymaniu zaświadczenia obywatelskiego (III i IV grupa) lub uzyskaniu prawomocnego wyroku sądu grodzkiego (II grupa). Nowe unormowania pozwalały zaś na „indywidualne pociąganie do odpowiedzialności karnej [...] tych, którzy świadomie szkodzili narodowi polskiemu, będąc obywatelami Państwa Polskiego”⁷³.

W praktyce, na mocy dekretu, odpowiedzialności karnej podlegały te osoby, które posiadały I kategorię DVL, lub nie przeszły jeszcze postępowania rehabilitacyjnego. Ich sprawy podlegały odąd Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego, która po rozpatrzeniu każdego indywidualnego przypadku postępowanie umarzała bądź wносиła akt oskarżenia⁷⁴. Niestety, jak wynika z przytoczonych powyżej danych katowickiej Prokuratury Apelacyjnej, i te rozwiązania nie przyspieszyły oczekiwanego zakończenia postępowań rehabilitacyjnych. To zaś warunkowało sposób dalszych działań władz wojewódzkich.

Dobrym przykładem ich schematyczności będzie kolejna sugestia nowelizacji obowiązujących unormowań płynąca ze strony Katowic. Podobnie, jak też miało to miejsce wcześniej, firmowana była ona przez Zawadzkiego, który to podczas odbywającego się w Warszawie 15 września 1947 roku zjazdu wojewodów proponował władzom centralnym, by postępowania w sprawach o pozbawienie obywatelstwa

⁷¹ Dekret wydany został 28 VI 1946 r. Na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego wprowadzony został 11 IX 1946 r., a na obszarze całego kraju – osiem dni później. A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 555; Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 113–117.

⁷² A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 30 IX 1946 r. W: Notatki...*, s. 177.

⁷³ Ibidem. Niemal identycznie o nowych przepisach Zawadzki mówił na konferencji przedstawicieli wojewódzkich władz administracyjnych oraz sądowniczych. Szerzej: Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 120

⁷⁴ A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 556–558; Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 122.

przekazano administracji I i II szczebla. Miała ona, wedle złożonej przez niego propozycji, z pomocą powołanych przez siebie komisji doprowadzić do szybkiego zakończenia ciągnącej się akcji⁷⁵. Ostatecznie jednak sugestii tych nie wdrożono. Można jednak w tym kontekście wspomnieć, że zgłoszone wówczas postulaty odzwierciedlały również pogląd Zawadzkiego, który – jak pokazują jego dotychczasowe działania – uważał, iż sprawy narodowościowe, będące priorytetem dla zarządzanego przez siebie regionu, łatwiej reguluje się, gdy bezpośrednio decydują o nich władze wojewódzkie, aniżeli gdy wymagają one centralnej regulacji w Warszawie. O tej oczywistej zdawałoby się prawidłowości wspominał on także podczas wzmiankowanego zjazdu⁷⁶.

O tym, jak dużą wagę do spraw narodowościowych przywiązywał Zawadzki i jak bardzo ewoluował jego pogląd na sprawę „volksduschków” świadczy także wydany przez niego w sierpniu 1947 roku okólnik zawierający interpretację przepisów w sprawie niemieckiej odrębności narodowościowej. Warto przytoczyć w tym miejscu wnioski, które po analizie wspomnianego okólnika opublikował Adam Dziurok⁷⁷. I tak, z tego sygnowanego nazwiskiem wojewody dokumentu wynika, iż „kryteria formalne nie były dostateczną podstawą do pozbawienia obywatelstwa, gdyż wielu Ślązaków, choć na skutek trudnych warunków życia bądź nieświadomości narodowej znalazło się pod wpływem niemieckim, swoim postępowaniem, utrzymaniem polskiej świadomości oraz wychowaniem dzieci w duchu polskim dawało gwarancję wierności narodowi i państwu polskiemu. Dlatego posługiwanie się językiem niemieckim czy też przynależność do organizacji niemieckich nie stwarzały automatycznie podstawy do pozbawienia obywatelstwa polskiego. Mogło to nastąpić tylko wówczas, gdy istniały dowody trwałego związku danej osoby z narodem niemieckim. Wojewoda szczegółowo wyliczył przykładowe formy zachowania się podczas okupacji, które świadczyły o niemieckiej odrębności narodowej. Ważną kwestią było przypomnienie, że osoby narodowości polskiej, które dopuściły się przestępstwa – według dekretu z 28 czerwca 1946 roku [...] – podlegają sankcjom karnym, a nie pozbawieniu obywatelstwa, o ile z ich zachowania dało się wywnioskować, że zachowały swoją polskość”⁷⁸.

⁷⁵ AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej: MAP), sygn. 213, Protokół ze zjazdu wojewodów odbytego 15 IX 1947 r., s. 115.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Cyt. za: A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 560–561; Idem: *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a bili członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*. Warszawa 2000, s. 222.

⁷⁸ Ibidem.

Inaczej przedstawia się stosunek Zawadzkiego do posiadaczy kategorii DVL pochodzących z Zagłębia Dąbrowskiego. Opierając się zapewne na konsultacjach z najbliższymi współpracownikami oraz analizach przygotowanych przez pracowników Urzędu Wojewódzkiego⁷⁹, publicznie głosił on konieczność surowszego postępowania wobec tej grupy mieszkańców województwa, co uzasadniał m.in. tym, że nie można ich czynów w żaden sposób usprawiedliwić⁸⁰. Odrębnemu podejściu do problematyki volkslisty na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego dał wyraz w pierwszych aktach prawnych normujących kwestie rehabilitacji na terenie województwa. Mowa tutaj o przywołanym już wcześniej obwieszczeniu⁸¹ i okólniku⁸² wojewody z 3 lipca 1945 roku, w którym przyznanie tymczasowego, 6-miesięcznego zaświadczenia o obywatelstwie polskim, tzw. trójkarzom i czwórkarzom pochodzącym z powiatu będzińskiego, zawierciańskiego oraz miasta Sosnowiec, obwarowane zostało dodatkowym wykazaniem, że kategorię DVL otrzymali w wyniku zastosowania wobec nich przymusu⁸³. Surowsze podejście Zawadzkiego do „volksduszków” z Zagłębia Dąbrowskiego uwidoczniło się także po wprowadzeniu w życie dekretu z 28 czerwca 1946 roku. Wojewoda w swych publicznych wypowiedziach i instrukcjach wydawanych podległym sobie urzędnikom zalecał, aby w stosunku do tej grupy mieszkańców województwa stosować art. 1 niniejszego dekretu, umożliwiającą pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osób, które będąc obywatelami Polskimi świadomie szkodziły narodowi polskiemu⁸⁴.

W historiografii przyjmuje się dzielić przebieg akcji rehabilitacyjnej na dwa etapy. Pierwszy z nich zakończył się 11 września 1946 roku, czyli w chwili wprowadzenia na obszarze województwa śląskiego przepisów wspomnianego dekretu. Do tego czasu akcja rehabilitacyjna na terenie przedwojennego województwa śląskiego objęła w zasadzie wszystkich posiadaczy III i IV kategorii niemieckiej listy narodowościowej, czyli 70% ludności na nią wpisanych. Jednocześnie sądy grodzkie z

⁷⁹ Dokument przygotowany przez Wydział Prawny Urzędu Wojewódzkiego w kwietniu 1945 r., głosił, że posiadacze III i IV kategorii DVL pochodzący z Zagłębia Dąbrowskiego, mają mniej na swoje usprawiedliwienie aniżeli „volksdusche” z górnośląskiej części województwa. Źródło: APKat, UWŚl., Og., sygn. 267, s. 59–60.

⁸⁰ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 30 IX 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 177.

⁸¹ APKat, UWŚl., Og., sygn. 267, Obwieszczenie Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego z 3 VII 1945 r. w sprawie rehabilitacji osób wpisanych do III i IV grupy niemieckiej listy narodowej, s. 63.

⁸² Ibidem, Okólnik nr 119 z 3 VII 1945 r., s. 64–65.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 30 IX 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 177–178; Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 120–121.

około 146 tys. złożonych wniosków zdołały zakończyć około 40 tys. wszczętych na ich podstawie postępowań (w tym około 5 tys. z wynikiem negatywnym). Wnioski rozpatrywane już w trakcie drugiego etapu akcji analizowano, odwołując się do przepisów nowego dekretu. Ostatecznie akcję rehabilitacyjną zakończyła Ustawa z 20 lipca 1950 roku „o zniesieniu sankcji i ograniczeń w stosunku do obywateli, którzy zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej”. Znosiła ona sankcje karne wobec mieszkańców, którzy do tego dnia nie poddali się postępowaniu rehabilitacyjnemu, oraz umarzała wszczęte już postępowania⁸⁵.

Analiza działań podejmowanych przez Zawadzkiego w celu rozwiązania problemu mieszkańców województwa objętych niemiecką listą narodowościową skłania do uznania, że przytoczona wcześniej relacja Edwarda Ochaba trafnie oddaje stosunek tego pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego do tej niezwykle skomplikowanej kwestii. Faktem jest, że Zawadzki od chwili przybycia na Górny Śląsk wykazywał zainteresowanie problemem volkslisty i dzięki pomocy najbliższych współpracowników (w tym głównie Jerzego Ziętka), całego zaplecza administracyjno-prawnego Urzędu Wojewódzkiego, ale także i bp. Stanisława Adamskiego zapoznał się z nim, a następnie firmował wypływające z Katowic propozycje działań, zmierzające najpierw do usprawnienia i przyspieszenia przebiegu akcji rehabilitacyjnej, a ostatecznie do jej wyczekiwanego zakończenia. Jego podejście do „górnosłańskich volksdeutschów” ewoluowało na ich korzyść wraz z tym, jak zgłębiał problematykę zagadnienia, a w obliczu narastających trudności w procesie – który nazwał – przywracaniem Górnosłażaków „całkowicie i bez reszty narodowi polskiemu”⁸⁶, cechowało się swoistego rodzaju konsekwencją. Szczególnie uwidoczniła się ona wówczas, gdy kilkukrotnie – osobiście, lub za pośrednictwem swoich przedstawicieli – sygnalizował władzom centralnym w Warszawie potrzebę kolejnej zmiany obowiązujących unormowań lub proponował projekty nowelizacji, oddające prowadzenie akcji rehabilitacyjnej organom powołanym w obrębie województwa (np. komisjom lokalnych rad narodowych)⁸⁷. Projekty tego rodzaju, mające z założenia służyć przede wszystkim ułatwieniu i przyspieszeniu przeciągających się postępowań rehabilitacyjnych, paradoksalnie świadczą również o tym, że Zawadzki – może nie do

⁸⁵ A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 562–563; Z. Boda-Krężel: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku...*, s. 128.

⁸⁶ AAN, AAZ, sygn. 432/X–3, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia KRN odbytego 21 VII 1945 r. (sesja VIII), s. 193.

⁸⁷ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 29 I 1946 r. W: Notatki...*, s. 137.

końca zdając sobie z tego sprawę – stał się zwolennikiem procesów decentralizacyjnych oraz swoistego rodzaju własnej niezależności i wynikającej stąd samodzielności województwa, której przecież częściowo przeciwstawił się, doprowadzając do zniesienia jego autonomii. Pytanie, czy możliwe było szybsze i mniej problematyczne przeprowadzenie całej akcji rehabilitacyjnej, z zastosowaniem metod podobnych do tych, jakich użyto w trakcie bliźniaczej akcji prowadzonej równocześnie na obszarze dawnej rejencji opolskiej, pozostaje bez jednoznacznej odpowiedzi. Biorąc jednak pod uwagę komplikacje, jakie niosły z sobą prace poszczególnych lokalnych komisji weryfikacyjnych, należy założyć, że i przy zastosowaniu tego typu procedury przewlekłość postępowań rehabilitacyjnych wcale nie musiała ulec zmniejszeniu.

3.3. Stosunek Zawadzkiego do rodzimych mieszkańców Śląska Opolskiego – akcja weryfikacyjna

12 lutego 1945 roku członkowie Komitetu Obywatelskiego Polaków Śląska Opolskiego przekazali Aleksandrowi Zawadzkiemu specjalny memoriał, w którym jego autorzy twierdzili, że na Śląsku Opolskim zamieszkuje od 800 tys. do 1 mln Polaków, głównie robotników i chłopów. W dokumencie postulowano także powołanie specjalnego „komitetu opolskiego”, do którego zadań należałoby sporządzenie spisu narodowościowego, przeprowadzenie weryfikacji i powołanie tymczasowej milicji. Jednocześnie domagano się szybkiego wysiedlenia Niemców. Zawadzki zapoznał się z otrzymanymi od Komitetu materiałami. Zezwolił również na jego formalną działalność⁸⁸, z której później miał często korzystać, konsultując z jego przedstawicielami kwestie związane z problematyką narodowościową Śląska Opolskiego⁸⁹. Ponadto, zagadnienia tego rodzaju na bieżąco omawiać mógł również z

⁸⁸ Z. Kowolaski: *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945–1950*. Opole 1983, s. 56; Szerzej: E. Omańczyk: *Był rok 1945...* Warszawa 1985, s. 54–59. Potrzebę weryfikacji i przeprowadzonego na jej podstawie podziału mieszkańców Śląska na Niemców przeznaczonych do wysiedlenia i pełnoprawnych Polaków widziała również Delegatura Rządu. Szerzej: P. Madajczyk: *Przylącznie Śląska Opolskiego...*, s. 183.

⁸⁹ L. Affa: *Przyjaciel Opolan*. W: *Wspomnienia...*, s. 98. Problemem dotychczas wydanych opracowań i wspomnień o Aleksandrze Zawadzkim jest ich hagiograficzny charakter, na co wpływ ma okres, w jakim były publikowane. Analizując poniższy fragment wspomnień Ludwika Affy, trzeba mieć też tego świadomość: „Nieraz pod koniec urzędowania wojewoda dzwonił do mnie i zapytywał, czy mam wolny wieczór. Pyszał wówczas po mnie samochód, gościł u siebie i następnie przechadzaliśmy się w pogodne wiosenne noce po jego ogrodzie, dyskutując na zagadnieniach Opolszczyzny. Wysłuchiwał wojewoda w ten sposób również opinii działaczy Opolszczyzny. Czasami już świtał poranek, gdy samochód odwoził mnie z powrotem do Olesna” (W tym czasie Ludwik Affa pełnił funkcję starosty powiatu oleśnickiego). Cyt. za: L. Affa: *Przyjaciel Opolan...*, s. 96.

Arką Bożkiem – dawnym mieszkańcem niemieckiej rejencji opolskiej i działaczem Związku Polaków w Niemczech – któremu w sierpniu 1945 roku powierzył stanowisko drugiemu wicewojewody śląskiego⁹⁰.

Bardzo szczegółowo swój stosunek do problemów narodowościowych dawnej rejencji opolskiej Zawadzki wyłożył już 20 marca 1945 roku w czasie odprawy przedstawicieli administracji rządowej udającej się do tej części województwa. Zawadzki przyznał wówczas, że podjęte przez władze działania opierają się na współpracy ze Związkiem Radzieckim, będącym gwarantem polskiej granicy zachodniej. Zapowiedział „oczyszczenie” Opolskiego z śladów niemieckości, które miało przebiegać stopniowo i ostatecznie doprowadzić do wyeliminowania problemu niemieckiego⁹¹. Zawężenie zagadnienia niemieckości Opolskiego do problemu „albo my, albo oni” i obawa przed chęcią odwetu narodu niemieckiego oraz jego dalszą ekspansją na wschód, doprowadziły Zawadzkiego do zasadniczej konkluzji. Tworzona właśnie polska administracja miała dodatkowo przyczyniać się do pogłębienia nienawiści polsko-niemieckiej⁹², jak bowiem twierdził, nie było powodów, by okazywać sentyment, słabość i współczucie „wobec Niemczyzny. [...]. Niemcy to nasi wrogowie śmiertelni i zwalczać ich należy wszystkimi sposobami, jakimi będziemy dysponować”⁹³. Realizacja tak zakreślonych celów należała do administracji rządowej, mającej być, zdaniem wojewody, najwyższą władzą na podległym jej terenie. Podczas odprawy niejednokrotnie odwoływał się on do haseł nacjonalistycznych i głosił konieczność „jedności narodowej”, której wymiernym efektem miało stać się zaangażowanie do współpracy z władzami także ludzi o odmiennych poglądach⁹⁴.

Jednym z głównych etapów „oczyszczenia Śląska Opolskiego z Niemców” miała być weryfikacja narodowościowa, czyli – zgodnie z propagandową wykładnią Zawadzkiego – proces oddzielenia „braci Opolan” (tj. rodzimych mieszkańców Śląska

⁹⁰ D. Kisielewicz: *Arka Bożek (1899–1954). Działacz społeczno-polityczny Śląska Opolskiego*. Opole 2006, s. 171; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 158–159.

⁹¹ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół z odprawy starostów, wicestarostów prezydentów i wiceprezydentów miast udających się na Opolszczyznę, zorganizowanej 20 III 1945 r., s. 239–240.

⁹² Poglądy tego rodzaju nie były w powojennej rzeczywistości czymś odosobnionym i stanowiły jeden z elementów programu PPR, wykorzystującej w procesie przejmowania ziem zachodnich ideologię narodowo-endecką. Jak opisuje P. Madajczyk, PPR dążąc do zintegrowania społeczeństwa, odwoływała się do hasła o zagrożeniu niemieckim. Ponadto, hasła solidarności słowiańskiej łączyła „jeszcze z dwoma działaniami propagandowymi: po pierwsze – utrwalony był negatywny stereotyp Niemca; po drugie – kreowano wizerunek Polski piastowskiej, powstającej jako państwo w walce z zagrożeniem germańskim”. Cyt. za: P. Madajczyk: *Polska myśl zachodnia w polityce komunistów polskich*. „Przegląd Zachodni” 1997, nr 3, s. 17–19.

⁹³ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół z odprawy starostów, wicestarostów prezydentów i wiceprezydentów miast udających się na Opolszczyznę, zorganizowanej 20 III 1945 r., s. 239–240.

⁹⁴ Ibidem, s. 243–244.

Opolskiego będących pochodzenia polskiego) od Niemców⁹⁵. Konieczność przeprowadzania akcji weryfikacyjnej stała się dla Zawadzkiego oczywista, nie tylko dlatego, że w jej wyniku – poprzez, wyselekcjonowanie ludności niemieckiej – chciał „germanizowanych przez stulecia braci Opolan złączyć z Polską”, ale również ze względów bardziej pragmatycznych. Chodziło o to, by dzięki selekcji narodowościowej i następującemu w jej wyniku pozostawieniu na Śląsku Opolskim ludności pochodzenia polskiego zwiększyć stan liczebny narodu polskiego⁹⁶. Objęcie wysiedleniem wszystkich mieszkańców dawnej rejencji opolskiej stało z jawną sprzecznością z tak zarysowanym celem.

Geneza, przebieg i następstwa akcji weryfikacyjnej zostało już szeroko opisane przez Jana Misztala⁹⁷, co pozwala w tym miejscu ograniczyć się głównie do przywołania normujących to przedsięwzięcie aktów prawnych i omówienia wpływu jaki wywarł na nią Zawadzki. Warto rozpocząć od przytoczenia słusznego spostrzeżenia Piotra Madajczyka, który zauważa, że faktycznie to ten pierwszy komunistyczny wojewoda śląski swymi zarządzeniami unormował procedury weryfikacji narodowościowej na Śląsku Opolskim. Okazuje się, że regulacje ogólnopolskie pozostawały w tyle za tymi wydanymi na szczeblu wojewódzkim⁹⁸.

Pierwsze zarządzenie wojewody śląskiego, w którym próbowano unormować przebieg weryfikacji, ukazało się 22 marca 1945 roku. Upoważniało ono prezydentów i starostów do wydania tymczasowych zaświadczeń potwierdzających polską

⁹⁵ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 29 I 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 139–140.

⁹⁶ P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 184.

⁹⁷ J. Misztal: *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*. Opole 1984; Idem: *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*. Warszawa 1990.

⁹⁸ P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 195. Wspomina o tym również H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 158. Procedurę weryfikacyjną normowały także akty prawne wydane przez administrację centralną. 20 VI 1945 r. minister administracji publicznej zarządził, że o obywatelstwo Rzeczypospolitej mogą się starać obywatele III Rzeszy, którzy dzień przed wybuchem wojny mieszkali na ziemiach zachodnich i północnych, nie byli członkami NSDAP oraz złożyli pisemną deklarację wierności. Ostateczne kryteria ustalił dopiero minister ziem odzyskanych zarządzeniem z 6 IV 1946 r. Na jego mocy obywatelstwo polskie mogli otrzymać ci weryfikowani, którzy do deklaracji wierności dołączyli odpowiedni wniosek i udowodnili swe polskie pochodzenie. Jego mocą, termin przyjmowania wniosków wyznaczono na dzień I VII 1946 r. Jednakże, ustawa o obywatelstwie Państwa Polskiego uchwalona przez KRN 28 IV 1946 r. nakładał na starostów powiatowych obowiązek przyjmowania dokumentów od osób starających się o uznanie polskiej przynależności narodowej bez ograniczeń. Bywały przypadki, wpływu tego rodzaju dokumentów jeszcze nawet na początku lat 50 – tych. Szerzej: DzU MAP z 1945, Nr 2, poz. 805. Zarządzenie ministra administracji publicznej z 20 VI 1945 r. o wydaniu tymczasowych zaświadczeń uprawniających do korzystania z praw przysługujących obywatelom polskim; DzU MZO z 1946, nr 4, poz. 26. Zarządzenie ministra ziem odzyskanych z 6 IV 1946 w sprawie trybu stwierdzenia polskiej przynależności narodowej osób zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych; DzU RP z 1946, Nr 15, poz. 106. Ustawa KRN z 28 IV 1946 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych. Szerzej: J. Misztal: *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim...*

narodowość. Zarządzenie wprowadzało procedurę, w której to weryfikowany udowadniał przynależność do narodu polskiego. Zobowiązany był on do wystąpienia z odpowiednim wnioskiem, popartym jednym z trzech rodzajów dokumentów potwierdzających przynależność do narodu polskiego. Funkcję taką pełniło: zaświadczenie wystawione przez polskie organizacje, pisemne poświadczenie trzech członków Związku Polaków w Niemczech (ZPwN), czyli działającej na obszarze Niemiec do 1940 roku głównej organizacji mniejszości polskiej⁹⁹, lub też świadectwo potwierdzające polskość, podpisane przez trzech przedstawicieli ludności rodzimej, „których narodowość polska nie budziła żadnych zastrzeżeń”. Najczęściej ubiegający się o uznanie polskości korzystali z tej ostatniej metody jej potwierdzenia. Kolejne unormowania przyniosło zarządzenie Zawadzkiego z 7 kwietnia 1945 roku, nakazujące utworzenie na szczeblu gminnym komisji weryfikacyjnych. Miały one opiniować wnioski złożone przez osoby ubiegające się o poświadczenie polskości. Okólnikiem z 10 lipca 1945 roku wojewoda powołał do życia miejskie i powiatowe komisje weryfikacyjne, w których szerszą reprezentację mieli uzyskać byli działacze ZPwN. Do podstawowych zadań takich organów należało rozpatrywanie opinii wystawionych przez komisje gminne oraz badanie zażaleń mieszkańców, którym odmówiono wydania tymczasowego zaświadczenia potwierdzającego przynależność do narodu polskiego¹⁰⁰. Niemal rewolucyjne zmiany wprowadzało natomiast zarządzenie wojewody ogłoszone 24 października 1945 roku. Nakazywało ono „unieważnić dotychczasową pracę weryfikacyjną tych lokalnych komisji, w których nie brali udziału przedstawiciele miejscowych Polaków Śląska Opolskiego”. Zawadzki dążył już wówczas do tego, by w każdej z nich znaleźli się także przedstawiciele ludności miejscowej, której polskość nie budziła żadnych kontrowersji. Dodatkowo, do ich miejskich i powiatowych szczebli polecił zaangażować nauczycieli, członków partii, a także funkcjonariuszy lokalnej komendy Milicji Obywatelskiej (MO) oraz Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP)¹⁰¹.

O konieczności zaangażowania do działań administracyjnych propolsko nastawionej ludności rodzimej Zawadzki przypominał niejednokrotnie. Pozyskanie tej

⁹⁹ Szerzej o działalności ZPwN na obszarze Górnego Śląska patrz: M. Masnyk: *Prowincja górnośląska (1919–1922)*. W: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Red. J. Bajłcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Gliwice 2011, s. 236–237; szerzej: M. Masnyk: *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech (1923–1939)*. Opole 1994.

¹⁰⁰ J. Misztal: *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim...*, s. 83–86, 94–98; M. Lis: *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945–1993)*. Opole 1993, s. 28.

¹⁰¹ APKat., Odział w Raciborzu (dalej: OR), Starostwo Powiatowe w Raciborzu (dalej: St.P w Rac.), sygn. 67, Zarządzenie dotyczące weryfikacji Polaków na Śląsku Opolskim, s. 11–13.

grupy mieszkańców opolskiej części podległego mu województwa niewątpliwie mogło przyczynić się do skutecznej realizacji polityki „oczyszczania”, czyli usuwania wszelkiego typu śladów, świadczących o wcześniejszych związkach tego regionu z państwem niemieckim. Chociażby z wydanych zarządzeń, a także udzielonych przez niego wypowiedzi można wnioskować, że był on świadom tej prostej zależności. Jego zdaniem „opanowanie tej ziemi [Śląska Opolskiego – J.M.] – to odzyskanie i pozyskanie miejscowego polskiego elementu”, które miało nastąpić „przy czynnym udziale miejscowego aktywu spośród starych działaczy i bojowników o polskość oraz powstańców śląskich”¹⁰². Zawadzki zarządzając województwem, nie tylko powyższego rodzaju działania zlecał podległej sobie administracji, ale bardzo często sam czynił podobnie, powierzając wysokie stanowiska miejscowym działaczom społeczno-politycznym. Korzystał w ten sposób nie tylko z ich wiedzy o górnos Śląskiej specyfice narodowościowej, będącej zapewne cenną pomocą w prowadzeniu akcji „odniemczających” i „repolonizacyjnych”, ale również próbował pozyskać dzięki temu przychyłność rodzimej ludności. Tego rodzaju politykę kadrową zastosował na przykład wobec Arki Bożka i mimo jego formalnego członkostwa w PSL powierzył mu stanowisko drugiego wicewojewody oraz pełnomocnictwa we wszystkich sprawach odnoszących się do opolskiej części województwa¹⁰³. Co jednak charakterystyczne i tożsame z selekcją narodowościową prowadzoną na obszarze przedwojennego województwa śląskiego, Zawadzki osobiście angażował się w akcję weryfikacyjną i sobie pozostawiał ostateczne zdanie w kwestiach dotyczących jej przebiegu¹⁰⁴.

Warto przeanalizować okoliczności wydania zarządzenia z 24 października 1945 roku. Jego przyczyną stały się docierające do Urzędu Wojewódzkiego informacje o nieprawidłowościach występujących w trakcie prowadzenia akcji weryfikacyjnej. Analiza jej dotychczasowego przebiegu dokonana podczas odprawy starostów i prezydentów miast wydzielonych Śląska Opolskiego 8 października 1945 roku uświadomiła władzom wojewódzkim konieczność skontrolowania całej operacji¹⁰⁵. Zawadzki podjął wówczas decyzję o wysyłaniu do tej części województwa 8 inspektorów, zobowiązanych do ocenienia dotychczasowego przebiegu weryfikacji we wszystkich powiatach niedawnej rejencji opolskiej i przygotowania szczegółowego

¹⁰² A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej odbytym w dn. 10–11 IX 1945 r.* W: *Notatki...*, s. 110.

¹⁰³ D. Kisielewicz: *Arka Bożek...*, s. 171; H. Rehowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 158–159.

¹⁰⁴ D. Kisielewicz: *Arka Bożek...*, s. 186.

¹⁰⁵ Z. Kowalski: *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 399.

raportu¹⁰⁶. Informacje, które ostatecznie uzyskał były alarmujące. Poza niewłaściwym rozpropagowaniem informacji o prowadzonej akcji, jej wolną i chaotyczną realizacją, do jej największych nieprawidłowości zaliczyć należy przede wszystkim sytuację, kiedy to, członkowie komisji większą wagę przywiązywali do osiągnięcia swych partykularnych korzyści (np. rozstrzygali wnioski weryfikacyjne w taki sposób, by usunąć wnioskodawcę z zajmowanego gospodarstwa czy mieszkania) aniżeli prawidłowej realizacji zarządzeń wojewody. Akcji wysiedleńczej nie poprzedzała odpowiednia selekcja narodowościowa, wskutek czego do wysiedlenia kwalifikowano rodzimych mieszkańców Śląska Opolskiego nieobjętych uprzednio procedurą weryfikacyjną. O całkowitym chaosie i niewypełnianiu poleceń władz zwierzchnich świadczy także fakt, że wysiedlano mieszkańców posiadających wydane przez starostwa zaświadczenia o przynależności do narodu polskiego. Na domiar złego, powolna realizacja akcji utrudniała równoległe osiedlanie tzw. repatriantów z Kresów Wschodnich, co przejawiało się m.in. w zjawisku tzw. spornych gospodarstw, czyli sytuacji, gdy w domostwach należących do niezwyfikowanych jeszcze rodzimych właścicieli umieszczano nowo przybyłych na Śląsk Opolski osadników¹⁰⁷.

Treść i wymowa zarządzenia sugeruje stanowczą i zarazem emocjonalną reakcję Zawadzkiego na zaistniałą sytuację. Świadczyć o tym może m.in. podkreślone w piśmie zdanie, w który informuje on, że powstałe nieprawidłowości „należy ocenić jako godzące w interes i linię polityczną Państwa Polskiego na ziemiach odzyskanych”, kategoryczny zakaz usuwania z gospodarstw lub mieszkań osób, wobec których nie zakończono jeszcze postępowania weryfikacyjnego, oraz stwierdzenie, że część starostów niewłaściwie nadzorując przebieg akcji na podległym sobie terenie, udowodniła, że „nie dorosła do wysokości nałożonych na nich zadań”¹⁰⁸.

O nieprawidłowej obsadzie stanowisk urzędniczych Zawadzki przypomniał również podczas zorganizowanej w końcu października odprawy organów administracyjnych pośrednio i bezpośrednio zaangażowanych w akcję weryfikacyjną¹⁰⁹.

¹⁰⁶ W odprawie uczestniczyli: przewodniczący komisji weryfikacyjnych, przewodniczący komitetów osadnictwa, szefowie Urzędów Bezpieczeństwa, komendanci Milicji miast powiatowych i wydzielonych. Źródło: A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 2 XI 1945 r.* W: *Notatki...* s. 117.

¹⁰⁷ APKat OR, St.P w Rac., sygn. 67, Zarządzenie dotyczące weryfikacji Polaków na Śląsku Opolskim, s. 9.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 9–10.

¹⁰⁹ APKat., UWŚl. Og., sygn. 162, Zapisek w miejsce protokołu z odprawy starostów, prezydentów miast, przewodniczących powiatowych Komisji weryfikacyjnych, Kierowników powiatowych i miejskich urzędów bezpieczeństwa, powiatowych i miejskich Komendantów MO, rejonowych inspektoratów PUR

Przemówienie, które wówczas wygłosił, tożsame było w zasadzie z ogłoszonym dwa dni wcześniej zarządzeniem i nosiło wiele cech klasycznego wystąpienia typu „popelniliśmy błędy i wypaczenia, które musimy naprawić”. Z jego sensu ponownie wywnioskować można, że głównym zadaniem polskiej administracji miało być wyselekcjonowanie ludności wykazującej polskie cechy narodowościowe oraz ostateczne wysiedlenie Niemców¹¹⁰.

Realizację niedokończonego jeszcze zadania wspomogła także, powołana formalnie z inicjatywy ówczesnego wojewody, Wojewódzka Komisja Obywatelska. W składzie tego sformowanego ostatecznie w listopadzie 1945 roku gremium, oprócz Zawadzkiego (stojącego rzecz jasna na jego czele w randze przewodniczącego) znaleźli się m.in.: wicewojewoda Arka Bożek, biskup Stanisław Adamski, przewodniczący WRN Karol Tkocz, dyrektor Instytutu Śląskiego dr Roman Lutman, prezes Sądu Apelacyjnego dr Eugeniusz Kral oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Do podstawowych zadań jej członków należało doradztwo komisjom terenowym oraz kontrola i analiza ich działalności¹¹¹.

Nowo wyznaczony zarządzeniem termin zakończenia weryfikacji upływał z końcem listopada 1945 roku¹¹². Warto jednak w tym kontekście przypomnieć, że zgodnie z pierwszymi wytycznymi wojewody całą akcję miano zakończyć do 14 sierpnia 1945 roku. Jednak, jak się okazało, od samego początku tempo prac komisji było powolne i nierealne stawały się kolejno wyznaczane terminy jej zakończenia. Cała procedura przedłużała się i na niewiele mogły zadać się ponaglenia samego Zawadzkiego, przypominającego podległym mu starostom i prezydentom o konieczności jej przyspieszenia¹¹³. Również ustalona na 30 listopada 1945 roku data końcowa akcji nie została dotrzymana.

oraz inspektoratów powiatowych Komitetów Osadniczych z całego terenu Śląska Opolskiego odbytej 26 X 1945 r., s. 270.

¹¹⁰ Ibidem, s. 270–271.

¹¹¹ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 2 XI 1945 r.* W: *Notatki...*, s. 118; Idem: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 30 IX 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 175; J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 203.

¹¹² APKat OR, St.P w Rac., sygn. 67, Zarządzenie dotyczące weryfikacji Polaków na Śląsku Opolskim, s. 10.

¹¹³ Podczas odprawy starostów Śląska Opolskiego zorganizowanej 28 VIII 1945 r. Zawadzki przypominał, że „Należy przyspieszyć przeprowadzenie akcji weryfikacyjnej. Województwo musi być oczyszczone z Niemców, z tym że należy zostawić tylko siłę roboczą”. Źródło: APKat., UWŚl. Og., sygn. 162, Zapisek w miejsce protokołu z odprawy starostów Śląska Opolskiego, s. 277; Potrzebę przyspieszenia weryfikacji wojewoda sygnalizował również podczas odprawy starostów i prezydentów miast województwa śląsko-dąbrowskiego odbytej w dn. 8 X 1945 r. Źródło: APKat., UWŚl. Og., sygn. 162, Zapisek w miejsce protokołu z odprawy starostów i prezydentów miast województwa śląsko-dąbrowskiego i Okręgu Śląska Opolskiego, s. 274. Takie same instrukcje pojawiły się również na

O skali trudności związanych z prowadzoną akcją niech świadczy chociażby fakt, że wyznaczonego terminu nie zdołano osiągnąć, mimo iż do pomocy administracji powiatowej i miejskiej skierowano z Katowic 15 komisji wojewódzkich. Poza odpowiedzialnością za ostateczne ukończenie weryfikacji do końca 1945 roku w zakres ich obowiązków, wojewoda włączył przeprowadzenie reorganizacji miejscowych komisji, kontrolę ich dotychczasowej działalności oraz stworzenie specjalnych komisji wyjazdowych¹¹⁴.

Powolny przebieg akcji weryfikacyjnej nie powinien dziwić, biorąc pod uwagę czas i okoliczności, w których ją prowadzono. Należy pamiętać, że na obszarze Śląska Opolskiego do roku 1945 nie istniały żadne polskie struktury administracyjne, występowały za to olbrzymie trudności komunikacyjne (w tym problemy z terminowym dotarciem zarządzeń i instrukcji do odpowiednich organów urzędowych), brakowało formularzy wniosków o przyznanie obywatelstwa polskiego, blankietów tymczasowych zaświadczeń i innego rodzaju druków, a przede wszystkim weryfikujący nie dysponowali jasno określonymi kryteriami, na jakich mieli się opierać, wykonując swoje obowiązki. Ponadto, wielu członków komisji weryfikacyjnych nie знаło specyficznych problemów narodowościowych tego regionu i nie potrafiło odpowiednio ocenić rozpatrywanej sprawy¹¹⁵.

Z biegiem czasu okazało się, że problemem weryfikacji jest także paradoksalnie jej liberalność. A ta w pierwszej kolejności wynikała z propagandowego charakteru całej akcji. Ówczesne władze, opierając się na polskich przedwojennych szacunkach zakładały, że Śląsk Opolski zamieszkuje blisko 700 tys. grupa rodzimych mieszkańców silnie związana z kulturą i narodowością polską (czyli posługuje się językiem polskim i zachowuje polskie obyczaje, czego dowodem była np. znajomość polskich modlitw). Tak znaczna liczba „elementu kulturowo polskiego” mogła stać się koronnym argumentem na rzecz międzynarodowego zaakceptowania przynależności poniemieckich ziem do państwa polskiego. Liberalność procedury weryfikacyjnej była także konsekwencją braku jasnych kryteriów narodowościowych, na jakich miały się opierać komisje opiniujące wnioski. W praktyce członkowie tych gremiów często

odprawie starostów i prezydentów miast wydzielonych województwa śląsko-dąbrowskiego odbytej 21 II 1946 r. Źródło: APKat OR, ZMiMRN Rac. 1945–1950, Referat Naczelnika Wydziału Społeczno Politycznego K. Świerzowskiego, w sprawie wysiedlenia Niemców i uporządkowania stosunków majątkowych osób zweryfikowanych wygłoszony na odprawie starostów i prezydentów miast, zorganizowanej 21 II 1946 r., s. 100.

¹¹⁴ APKat OR, St.P w Rac., sygn. 67, Zarządzenie dotyczące weryfikacji Polaków na Śląsku Opolskim, s. 12–13.

¹¹⁵ Szerzej: Z. Kowalski: *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 400–410.

dokonywali zaszeregowania do narodu polskiego np. na podstawie swoistego rodzaju sprawdzianu, w trakcie którego weryfikowany musiał przeżegnać się i odmówić modlitwę *Ojcze nasz*¹¹⁶. Oczywiście zwracano uwagę na znajomość języka polskiego, brzmienie nazwisk oraz związki pokrewieństwa z osobami narodowości polskiej¹¹⁷.

Próbując „oczyścić z niemczyzny” tę część Górnego Śląska Zawadzki mógł liczyć na przychylność administratora apostolskiego Śląska Opolskiego – ks. Bolesława Kominka. Warto przy tej okazji zaznaczyć, że duchowny ten o wiele lepiej orientował się w specyfice etnicznej podległego mu trenu, aniżeli ówczesny wojewoda¹¹⁸. Dzięki wiedzy którą dysponował, już w 1946 roku precyzyjnie dostrzegł główny problem Śląska Opolskiego, tj. konieczność żmudnej, cierpliwej i pełnej zrozumienia dla odmienności, akcji integracji ludności rodzimej, „repatriantów” oraz Polaków z Polski centralnej¹¹⁹.

Realizując tak zarysowany cel, ks. Kominek nierzadko wspierał poczynania administracji wojewódzkiej¹²⁰. Stąd też Bernard Linek uznał nawet, iż jego światopogląd „oparty był na paradygmacie nacjonalistycznym”¹²¹, a zatem bliski ówczesnym poglądom Zawadzkiego. Ksiądz administrator przekonany był także o potrzebie weryfikacji narodowościowej, po której zakończeniu – jak sądził – Śląsk Opolski zamieszkiwać miało około 1 mln Ślązaków i do 350 tys. nowo przybyłych osadników¹²². Uważał ponadto, że posługi kapłańskiej mieszkańcom opolskiego udzielać powinni jedynie zweryfikowaniu lub nowo przybyli duchowni pochodzenia

¹¹⁶ Szerzej: J. Mokrosz: *Wygnańcy. Problem wysiedlonych i tak zwanych repatriantów na ziemi raciborskiej w latach 1945–1947*. W: *Miasto i czas*. Red. J. Kurek, K. Maliszewski. Chorzów 2008, s. 67–69; B. Tracz: *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*. Gliwice 2004, s. 160.

¹¹⁷ J. Misztal: *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim...*, s. 95–96.

¹¹⁸ Dowodzi tego chociażby fragment artykułu, który ks. B. Kominka, używając pseudonimu Bolesław Kozielski, opublikował w połowie 1946 r. w „Tygodniku Powszechnym”. Zawarł w nim m.in. następującego rodzaju spostrzeżenia: „Istnieją dwie przesadne, a tym samym fałszywe tendencje w ocenie ducha polskiego tej śląskiej ludności. Jedni pragnęliby w nich wszystkich widzieć Polaków – bohaterów, którzy przetrwali w postawie bojowej oderwani przez 700 lat od Macierzy itd. [...] Drudzy zaś – zwłaszcza ci, którzy się po raz pierwszy z nimi stykają uważają ich za Niemców, szwabów. [...] Ślązacy opolscy na ogół – z wyjątkiem kilku czy kilkunastu tysięcy przywódców, byłych powstańców itd. – wcale nie byli takimi »narodowcami« polskimi, bo właściwej Polski nigdy nie mieli okazji widzieć ani w niej nie żyli. Trzymali się uporem, cechującym chłopą, zwyczajów ludowych, języka, religii w języku ojczystym – nieraz skażonym podawanej”. Cyt. za: Ks. A. Hanich: *Ksiądz infułat Bolesław Kominek, pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego (1945–1951)*. Opole 2012, s. 24–25.

¹¹⁹ Szerzej kwestię tę analizuje ks. A. Hanich w przywołanej powyżej publikacji omawiającej działalność ks. B. Kominka na Śląsku Opolskim.

¹²⁰ Szerzej zagadnienie to opisuje: M.W. Wanatowicz: *Od indyferentnej ludności...*, s. 37; B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 125–126.

¹²¹ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 125.

¹²² Archiwum Diecezji Opolskiej (dalej: ADO), Administracja Apostolska (dalej: AA), sygn. 1/1, Artykuł ks. Bolesława Kominka opublikowany w „Tygodnik Powszechny” Nr 30 (71) z 28 VII 1946 r.

polskiego, tych zaś narodowości niemieckiej należało – według niego – wysiedlić do Niemiec¹²³.

Pomimo wsparcia udzielonego przez ks. Kominka w procesie polonizacji tutejszego duszpasterstwa, ówczesna administracja wojewódzka uznała, że wśród zweryfikowanych pozytywnie księży jest wielu ukrytych Niemców. Wniosek taki wziął się m.in. stąd, że opolscy duchowni nie posługiwali się na co dzień literackim językiem polskim, a na domiar złego ich wymowę bardzo często wzbogacały różnego rodzaju germanizmy¹²⁴. Oprócz tego, szczególną wagę przywiązywano do faktu niedostatecznego obsadzenia miejscowych parafii przez księży repatriantów i pozostawiania na ich czele proboszczów będących często – zdaniem władz – pochodzenia niemieckiego¹²⁵. Rozwiązaniu zaistniałej sytuacji miała pomóc pisemna interwencja katowickiego Urzędu Bezpieczeństwa u bp. Adamskiego¹²⁶ oraz skierowanie przez Zawadzkiego nowych zaleceń do podległych mu starostów. W poufnej instrukcji, rozesłanej do powiatów w pierwszej połowie stycznia 1946 roku, wojewoda zarządził m.in. prowadzenie systematycznej kontroli kazań oraz obserwację zachowań i działalności wszystkich księży oraz zakonów. Ponadto nakazał, by powiatowe lub miejskie komisje weryfikacyjne przeprowadziły rewizję wszystkich dotychczas zakończonych postępowań, toczonych wobec miejscowych księży i zakonników¹²⁷. Skontrolować miano również „charakter i działalność zakonów niemieckich i mieszanych”, a wszystkie zadania służące oczyszczeniu „terenu województwa od niemieckich księży i zakonów”¹²⁸ należało zaplanować do 1 kwietnia

¹²³ Ibidem, Pismo ks. B. Kominka do komendanta Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach z 24 I 1946 r.

¹²⁴ Ks. B. Kominek nierzadko bronił przed wysiedleniem duchownych mających tego rodzaju kłopot. Fakt ten znajduje potwierdzenie m.in. w pismach, które kierował do Zawadzkiego. Fragment jednego z nich warto przytoczyć, także dlatego, że zawiera ono wątek dotyczący nacjonalistycznych zapatrywań tego duchownego: „Ja sam – pisze ks. Kominek – uważany jestem w zachodnich strefach Niemiec za »niebezpiecznego polonizatora niemieckiego Śląska« (razem z Ks. Administratorem K. Milikiem z Wrocławia) oraz za wybujałego nacjonalistę, czego dowodem są chociażby takie publikacje jak »Nachrichten aus Schlesien«, których cały plik otrzymałem w roku ubiegłym, a które przedstawiają moją działalność bardzo negatywnie z punktu widzenia niemieckiego i katolickiego, pomijając już kłamstwa osobiste. Przytaczam ten fakt dlatego, ponieważ z naszej strony może powstać na skutek niezrozumienia sytuacji i odpowiednich metod repolonizacyjnych wręcz przeciwna ocena w kierunku odwrotnym – jakoby broniąc części kleru, chciał polski Śląsk germanizować, względnie był wrogiem jego całkowitej repolonizacji. Cyt. za: Ks. A. Hanich: *Ksiądz infułat Bolesław Kominek...*, s. 135.

¹²⁵ ADO, AA, sygn. 1/1, Odpis pisma Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego do Starostw Powiatowych i Grodzkich z 9 I 1946 r.

¹²⁶ AAwKat., KBA, sygn. KBA 92, Pismo bp. S. Adamskiego do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach z 31 XII 1945 r., s. 71

¹²⁷ ADO, AA, sygn. 1/1, Odpis pisma Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego do Starostw Powiatowych i Grodzkich z 9 I 1946 r.

¹²⁸ Ibidem.

1946 roku. Tradycyjnie już Zawadzki oczekiwał sprawozdań z podjętych działań, wraz z wynikającymi z nich wnioskami. Sobie też zastrzegał ostateczną decyzję w sprawie ich dalszego biegu¹²⁹.

Potwierdzenia polskości, które uzyskiwali pozytywnie zweryfikowani mieszkańcy Śląska Opolskiego, nie miały automatycznie statusu obywatelstwa polskiego. Uregulowaniem tego stanu rzeczy zajęły się w końcu władze centralne w Warszawie. W wyniku podjętych działań KRN 28 kwietnia 1946 roku uchwaliła ustawę o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych¹³⁰. Również w tej decyzji można doszukiwać się powodów propagandowo-politycznych. Założono – niesłusznie zresztą – że zweryfikowana pozytywnie ludność tego regionu poprze nowe władze w zaplanowanym na czerwiec referendum¹³¹. Wpływ na przyjęcie nowych unormowań mieli ponownie przedstawiciele województwa śląskiego. O tym, że ustawa została przygotowana i uchwalona na wniosek posłów z województwa Zawadzki przypominał kilkakrotnie¹³². Uczynił to również na posiedzeniu WRN, gdy przedstawiał jej treść radnym. Jednak istotniejszy wydaje się jeszcze inny fakt. Wydane przez KRN regulacje wojewoda ponownie widział w kontekście całego spektrum działań mających ostatecznie doprowadzić do „zespolenia tych ziem [Śląska Opolskiego – J.M.] z Macierzą i ich ludności z Narodem Polskim”¹³³. Osiągnięciu tego celu służyć miała zarówno przyjęta ustawa, jak również planowane na 19 maja 1946 roku uroczyste obchody 25 rocznicy wygranej przez uczestników III powstania śląskiego potyczki zbrojnej. Oba wydarzenia, według niego, wzajemnie się uzupełniały. Dlatego też uważał, że mające odbyć się na Górze Świętej Anny uroczystości należy wykorzystać dla wzmocnienia wśród mieszkańców Śląska Opolskiego poczucia przynależności do narodu polskiego¹³⁴.

¹²⁹ Ibidem.

¹³⁰ DzU RP z 1946, Nr 15, poz. 106. Ustawa KRN z 28 IV 1946 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych.

¹³¹ P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*; A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej (1945–1989)*. W: *Historia Górnego Śląska...*, s. 247.

¹³² Fakt ten przypominał co najmniej na dwóch posiedzeniach WRN, tj. 29 I 1946 i 8 V 1946. Przemówienie wygłoszone 29 I 1946 opublikowano następnie w lutym numerze „Śląsko-Dąbrowskiego Przeglądu Administracyjnego”. Źródło: A. Zawadzki: *Zagadnienia narodowościowe...* s. 4; Idem: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej odbytym w dn. 29 i 30 I 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 142; APKat, Wojewódzka Rada Narodowa, (dalej: WRN.), sygn. 148, Stenogram z posiedzenia WRN odbytego 8 V 1946 r., b. pag.

¹³³ APKat, WRN, sygn. 148, Przemówienie wygłoszone przez ob. Wojewody, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN odbytym 8 V 1946 r., s. 4.

¹³⁴ Ibidem.

Zgodnie, z oczekiwaniami władz wojewódzkich¹³⁵ w uroczystościach na Górze Świętej Anny wzięło udział ponad 100 tys. mieszkańców z terenu województwa i drugie tyle rodaków z całego kraju. By uzyskać tak imponującą frekwencję, specjalne pociągi przywiozły gości z Krakowa, Warszawy, Poznania i Wrocławia¹³⁶. Całe przedsięwzięcie, jak chciał Zawadzki, miało charakter manifestacji potwierdzającej jedność regionu z państwem polskim. Dość wymowne w tym kontekście było dokonane wówczas przez niego ceremonialne złożenie obok siebie urn powstańców warszawskich i śląskich¹³⁷. Pojawiająca się w każdym elemencie programu propaganda miała przede wszystkim na celu wykazanie, że pruskie ziemie Górnego Śląska słusznie należą się państwu polskiemu. Otwarcie mówił o tym w swym wystąpieniu również i ówczesny wojewoda śląski: „Wielką dumą i radością musi napawać serca nasze dzisiejszą manifestacją na Górze Św. Anny. Tą manifestacją zadokumentowaliśmy jeszcze raz przed całym narodem polskim i przed całym światem, że ziemie te były polskie, są polskie i na wieki polskie pozostaną”¹³⁸. Prócz niego z okazji do ogłoszenia patriotycznych przemów, skorzystali pozostali uczestniczący w uroczystościach notable: Władysław Gomułka, Michał Rola-Żymierski, Jerzy Ziętek i Arka Bożek¹³⁹.

Słowa o odwiecznej polskości Śląska Opolskiego nijak się miały do stanu faktycznego, charakteryzującego się występowaniem nieustannie nowych problemów o podłożu narodowym. Ponadto, w momencie, gdy zostały one wypowiedziane, w dalszym ciągu prowadzono akcję weryfikacyjną¹⁴⁰, czyli sprawdzano narodowość mieszkańców tego regionu. Do Zawadzkiego ciągle też docierały informacje o występujących nieprawidłowościach. Był on świadom, że w takiej sytuacji niniejszego przedsięwzięcia nie uda się szybko zakończyć. Przewidywał nawet, że z powodu popełnionych błędów część z rozstrzygniętych już pozytywnie wniosków weryfikacyjnych będzie trzeba poddać ponownej analizie¹⁴¹. Co więcej, zagadnienia

¹³⁵ Warto dodać, że na omawianym posiedzeniu WRN, Zawadzki namawiał do uczestnictwa w planowanych obchodach „Polaków [...] z całego województwa i nie tylko z województwa, ale z całej Polski”. Źródło: *ibidem*.

¹³⁶ J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 193.

¹³⁷ *Święto 25-lecia Powstań Śląskich na Górze św. Anny*. „Trybuna Robotnicza” z 20 V 1946 r. [nr. 137 (449)].

¹³⁸ *Ibidem*.

¹³⁹ *Ibidem*.

¹⁴⁰ APKat., UWŚl. Og., sygn. 267, Pismo Wojewody A. Zawadzkiego do Dyrektora Departamentu Ministerstwa Ziem Odzyskanych z 18 IV 1946 r., s. 91.

¹⁴¹ Omawiając ówczesne problemy narodowościowe województwa śląskiego, Zawadzki bardzo często okazywał swą olbrzymią niechęć do niemieckości. Używał przy tym bardzo dosadnego języka. Dobrze tę

związane z nadal prowadzoną akcją omawiał z podległymi sobie starostami na odprawie zorganizowanej w maju 1947 roku¹⁴² – prawie półtora roku po ogłoszonym w zarządzeniu z 24 października 1945 roku terminie jej ostatecznego zakończenia.

Prócz tego, pojawił się nowy problem, wobec którego władze wojewódzkie musiały zająć jasne stanowisko. Począwszy od końca 1945 roku do Urzędu Wojewódzkiego zaczęły docierać raporty o zjawisku, które *de facto* podważało wyniki dotychczas przeprowadzonej selekcji narodowościowej oraz utrudniało uzyskanie jej propagandowego wymiaru. Mowa tutaj o odnotowanej przez starostów zwiększającej się liczbie mieszkańców województwa (także pozytywnie zweryfikowanych) chcących wyjechać z Polski¹⁴³. Dążenie tego rodzaju bardzo często zgłaszały kobiety, których mężowie przebywali na obszarze stref okupacyjnych w Niemczech. Nie miały one zazwyczaj pracy i egzystowały dzięki pomocy krewnych i instytucji państwowych. Mimo pozytywnego przejścia procedury weryfikacyjnej pragnęły wraz z dziećmi dołączyć do swych mężów¹⁴⁴. Stosunek władz wojewódzkich do tej bardzo delikatnej kwestii cechował brak jakiegokolwiek zrozumienia oraz wręcz nacjonalistyczne pojmowanie pojęcia przynależności narodowej. W Katowicach uznano, że dziecko zweryfikowanej pozytywnie matki jest obywatelem polskim i to państwo polskie ma obowiązek wychować je w duchu narodowym¹⁴⁵. Ewentualny wyjazd matki i dziecka skutkowałby natomiast wynarodowieniem tego ostatniego. Pogląd Zawadzkiego w tej niezwykle trudnej materii był jeszcze bardziej skrajny. Uważał on bowiem, że Ślązaczka polskiego pochodzenia powinna zerwać kontakty z przebywającym na terenie stref okupacyjnym w Niemczech mężem, tym bardziej, że przecież „zamiast wrócić do

jego cechę, ilustruje m.in. zdanie, jakie wypowiedział omawiając nieprawidłowości występujące w czasie akcji weryfikacyjnej: „Wpłynęły na to [problemy zaistniałe podczas akcji – J.M] nie tylko już wykryte parszywe nadużycia, kiedy kanalia w polskiej powłoce wydawała Niemcom za łapówkę zaświadczenia polskości, ale i szereg nieprawidłowości[...]”. Źródło: A. Zawadzki: *Zagadnienia narodowościowe...* s. 4; Idem: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej odbytym w dn. 29 i 30 I 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 142.

¹⁴² APKat., UWŚl. Og., sygn. 163, Protokół z odprawy Starostów Powiatowych i Prezydentów Miast odbytej 6 V 1947 r., s. 78–79.

¹⁴³ APKat., Śląski Instytut Naukowy (dalej: ŚIN), sygn. 1609, *Życie społeczno-polityczne w województwie śląsko-dąbrowskim w okresie V 1945 – I 1947 w świetle sprawozdań sytuacyjnych wojewody (Wybór dokumentów)*, s. 60.

¹⁴⁴ Z. Kowalski: *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 447; J. Mokrosz: „Zwalczanie wrogiej niemieczyny”. *Proce tzw. odniemczania Raciborza i gminny Krzyżanowice w latach 1945–1950*. W: *Trudne bogactwo pogranicza*. Red. J. Mokrosz. Katowice–Rybnik 2008, s. 202–203.

¹⁴⁵ APKat OR, ZMiMRN Rac. 1945–1950, Referat Naczelnika Wydziału Społeczno Politycznego K. Świerzowskiego, w sprawie wysiedlenia Niemców i uporządkowania stosunków majątkowych osób zweryfikowanych wygłoszony na odprawie starostów i prezydentów miast, zorganizowanej 21 II 1946 r., s. 100 b.

niej i dzieci, woli on siedzieć w Niemczech”¹⁴⁶. Stąd też, latem 1946 roku polecił podległym sobie organom administracyjnym opracowanie dekretu „zezwalającego współmałżonkowi polskiej narodowości w małżeństwie mieszanym na rozwód z powodu, że drugi współmałżonek jest narodowości niemieckiej”¹⁴⁷. Niecały rok później, czyli 20 września 1947 roku wydał z kolei zarządzenie, w którym nakazywał, by powracających współmałżonków, osadzać w specjalnym obozie w Gliwicach, jeśli istnieje w stosunku do nich podejrzenie, że są narodowości niemieckiej¹⁴⁸. Oczywiście, Zawadzki był również świadomy, że ewentualna zgoda na wyjazd tych kobiet z Polski byłaby zaprzeczeniem głoszonych nieustannie haseł o „zespoleńiu” zweryfikowanych mieszkańców Śląska Opolskiego z „Macierzą”¹⁴⁹. Na tak radykalny pogląd tego pierwszego komunistycznego włodarza Górnego Śląska wpłynąć mogły zapewne zarówno jego przekonania nacjonalistyczne i niechęć do tego, co niemieckie, jak i obawa przed fiaskiem działań wykazujących polskość podległego mu regionu.

Tymczasem liczba Ślązaków pozytywnie zweryfikowanych (lub zrehabilitowanych), starających się o wyjazd na tereny okupowane w Niemczech nieustannie rosła. Zawadzki odniósł się do tego zjawiska w sposób dla siebie schematyczny, tzn. omawiał je na konferencjach starostów i prezydentów¹⁵⁰ oraz posiedzeniach Wojewódzkiej Rady Narodowej¹⁵¹, a także interweniował w Ministerstwie Ziem Odzyskanych¹⁵². Z powodu braku jednoznacznych instrukcji władz centralnych organy wojewódzkie nadal kierowały się zasadą, że z kraju wyjeżdża tylko ludność narodowości niemieckiej, a nie ta pozytywnie zweryfikowana. Co do wspomnianych uprzednio kobiet, to raczej uniemożliwiano im opuszczenie kraju. Korzystną dla nich w tym względzie decyzję podejmowano tylko w sytuacjach krytycznych. W wypadkach takich preferowano wyjazdy indywidualne (tzn. matka z

¹⁴⁶ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 31 IX 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 174.

¹⁴⁷ Cyt. za B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 234–235.

¹⁴⁸ Z. Kowalski: *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 451.

¹⁴⁹ O problemach wynikających z działań zaprzeczających tezę o złączeniu Śląska Opolskiego, wspominał w trakcie dyskusji nad swoim sprawozdaniem, wygłoszonym na posiedzeniu WRN 30 IX 1946 r. Źródło: APKat, WRN., sygn. 148, Stenogram z posiedzenia WRN odbytego 30 IX 1946, s. 48.

¹⁵⁰ APKat., UWŚl. Og., sygn. 163, Protokół z odprawy Starostów Powiatowych i Prezydentów Miast odbytej 6 V 1947 roku, s. 80.

¹⁵¹ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 31 IX 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 174.

¹⁵² Z. Kowalski: *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 450.

potomstwem wyjeżdżała samodzielnie, poza oficjalnie organizowanym transportem wysiedleńczym)¹⁵³.

Powyższe rodzaje uwarunkowania skłoniły też ostatecznie Zawadzkiego do podjęcia decyzji, o sprawdzeniu przebiegu części zakończonych już postępowań weryfikacyjnych. Powołano więc specjalne komisje, które po skontrolowaniu w pierwszych miesiącach 1948 roku powiatu nyskiego, kozielskiego, opolskiego i głubczyckiego zmieniły 1062 decyzji weryfikacyjnych, odbierając tym samym osobom, wobec których je wcześniej wydano, dowód obywatelstwa. W konsekwencji ludzi tych skierowano natychmiast do wysiedlenia. Piotr Madajczyk zauważa w tym kontekście, iż działania te nie zostały poprzedzone odpowiednim postępowaniem administracyjnym, którego brak wcześniej władze wojewódzkie krytykowały¹⁵⁴. Niemniej Zawadzki uważał już wówczas, że osoby, które swym zachowaniem szczególnie podkreślały niemiecką odrębność narodową, należy pozbawić obywatelstwa polskiego na podstawie stosownego dekretu z dnia 13 września 1946 roku¹⁵⁵. O konieczności takiej wspominał on chociażby podczas odbytego w grudniu 1947 roku spotkania z przedstawicielem MAP, W. Rasmusem¹⁵⁶.

Porównując jego stosunek do obu bliźniaczych *de facto* przedsięwzięć prowadzonych pod szyldem weryfikacji i rehabilitacji, zauważymy kilka zasadniczych podobieństw i różnic. Pierwsza narzucająca się wręcz odmiennność wynika stąd, że ogólnopolskie unormowania weryfikacji narodowościowej wydano dopiero niemalże rok po zakończeniu wojny. Do tego czasu na obszarze województwa śląskiego postępowania określane tym mianem toczono na podstawie tymczasowych regulacji sygnowanych nazwiskiem Zawadzkiego. Ten zaś w pełni wykorzystywał w wówczas swe uprawnienia i kilkakrotnie zarządzał działania mające usprawnić, przyspieszyć, czy też poprawić tryb prowadzenia akcji. Inaczej, rzecz wyglądała z operacją rehabilitacyjną, której sposób realizacji zależny był od unormowań tworzonych w Warszawie. Stan taki – jak pokazują źródła archiwalne – nie zawsze spotykał się z aprobatą samego Zawadzkiego¹⁵⁷, dążącego raczej do samodzielności decyzyjnej w

¹⁵³ Ibidem, s. 451.

¹⁵⁴ P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 216–217.

¹⁵⁵ DzU z 1946, Dekret z dn. 13 IX 1946 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej.

¹⁵⁶ Sprawozdanie W. Rasmusa (MAP) z podróży służbowej do województwa śląskiego, odbytej w dniach 9–16 XII 1947 r., w celu zebrania materiałów do opracowania zagadnienia niemieckiego, w: *Niemcy w Polsce...*, T. 2..., s. 500.

¹⁵⁷ AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej: MAP), sygn. 213, Protokół ze zjazdu wojewodów odbytego 15 IX 1947 r., s. 115.

sprawach odnoszących się do województwa¹⁵⁸. Jak się jednak okazało, mimo samodzielnego normowania zasad akcji weryfikacyjnej i bieżących – szybszych – ich nowelizacji, również opolskiej selekcji narodowościowej nie udało zakończyć się w zakładanym terminie. Także tutaj występowały nieustannie problemy spowodowane zarówno powojennym chaosem, wielością realizowanych jednocześnie akcji „odniemczających” i „repolonizacyjnych”, jak i niskim poziomem wiedzy przedstawicieli ówczesnej administracji, często nie rozumiejących górnośląskiej specyfiki. Zawadzki kilkakrotnie swymi zarządzeniami czy instrukcjami próbował naprawiać popełnione przez podległych sobie urzędników błędy, co więcej, publicznie nawet przyznawał, że spowodowane są one nie tylko przez „element i agenturę niemiecką”, ale również przez słabości polskiej administracji¹⁵⁹. Analogie możemy zauważyć również w podejściu Zawadzkiego do sposobu realizacji obu akcji. Osobiście optował on za prowadzeniem ich przez „odwołanie się do czynnika lokalnego”, czyli lokalnych komisji, w ostatniej instancji podległych Urzędowi Wojewódzkiemu, a nie administracji centralnej w Warszawie. Ostatecznie, jak wiadomo, metodę tę, z różnym skutkiem praktykowano jedynie w postępowaniach weryfikacyjnych.

W przypadku obu akcji widać znaczące zaangażowanie wojewody. Wynikało ono oczywiście z nadrzędnego celu, jakim była dla niego „repolonizacja” całego regionu. By ją ostatecznie osiągnąć i „oczyścić województwo z jakichkolwiek śladów jego wcześniejszej niemieckości”, Zawadzki skłonny był nawet do nawoływania do walki z Niemcami jako odwiecznymi i śmiertelnymi wrogami Polski¹⁶⁰. Mimo że postulat ten nie brał się zapewne z jego osobistej inwencji i po II wojnie światowej szeroko był propagowany przez PPR¹⁶¹, świadczy on jednak o jego przekonaniach nacjonalistycznych.

¹⁵⁸ Na fakt ten również zwraca uwagę: P. Madajczyk: *Przyłączenie Śląska Opolskiego...*, s. 111, oraz B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 73.

¹⁵⁹ „Nie chcemy ani jednego Niemca – Nie oddamy ani jednej duszy polskiej” (Wywiad z Wojewodą gen. dyw. A. Zawadzkim). „Trybuna Robotnicza” z 29 VII 1945 [154 (161)].

¹⁶⁰ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół z odprawy starostów, wicestarostów prezydentów i wiceprezydentów miast udających się na Opolszczyznę, zorganizowanej 20 III 1945 r., s. 239–240.

¹⁶¹ Szerzej: P. Madajczyk: *Polska myśl zachodnia...*

3.4. Stosunek Zawadzkiego do ludności niemieckiej – akcja wysiedlenia Niemców

Jednym z zakładanych rezultatów prowadzonej na obszarze województwa selekcji narodowościowej miała być akcja wysiedleńcza¹⁶². Teoretycznie objęci nią mieli zostać wszyscy Niemcy. Do tej grupy narodowościowej zaliczano zarówno osoby, które od samego początku i stale identyfikowały się z niemieckością, jak i te, które nie przeszły pomyślnie procesu rehabilitacyjnego lub weryfikacyjnego. Wśród całej gamy przyczyn prowadzących do decyzji o bezzwłocznym rozpoczęciu akcji wysiedleńczej znalazły się również i te wynikające z – niesłusznego, jak się okazało – założenia, że proces oddzielenia mieszkańców pochodzenia polskiego od tych reprezentujących opcję niemiecką uda się w szybkim tempie zakończyć¹⁶³, a dzięki temu uzyskać strukturę narodowościową odpowiadającą tworzonemu właśnie państwu narodowemu.

Determinacja w działaniach zmierzających do „oczyszczenia województwa z Niemców” była tak duża, że o potrzebie i sposobie jego przeprowadzania przedstawiciele polskiej administracji rozprawiali, za nim jeszcze zdołano wyzwolić cały jego przedwojenny obszar. I tak, zagadnienie to omawiano, np. na odbywającym się 10 lutego 1945 roku zebraniu naczelników gmin powiatu katowickiego. Wówczas to padły słynne i przytaczane w publikacjach¹⁶⁴ słowa p.o. wojewody śląskiego Jerzego Ziętka, by podobnie, jak to w okresie wcześniejszym czynili Niemcy, przed wysiedleniem dać im „5 minut” na spakowanie 20 kg dobytku, lub ewentualnie przed ostateczną wywózką skierować ich do pracy przymusowej. Do tej samej kwestii odniósł się również Zawadzki, uczestniczący w zebraniu jeszcze w charakterze Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie. I mimo, że wypowiedź odnosząca do problemu niemieckiego padła przy okazji omawiania zadania straży porządkowych – do których powołania obligował naczelników gmin – to jednak wydane wówczas przez niego zalecenia, by straż takowa zaprzęgała „niemców [pisownia oryginalna – J.M.] do pracy przymusowej”¹⁶⁵, potwierdzają jego negatywne nastawienie do tej grupy narodowościowej.

¹⁶² Patrz: *Okólnik nr SP 6/46 wojewody śląskiego do starostów powiatowych i grodzkich Śląska Opolskiego w sprawie wysiedleń ludności niemieckiej z 17 IV 1945 r.* W: *Niemcy w Polsce...*, T. 2..., s. 414–416.

¹⁶³ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 137.

¹⁶⁴ Zdanie wypowiedziane wówczas przez Jerzego Ziętka przytacza: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 143; A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 565–566.

¹⁶⁵ APKat, UWŚl., Og., sygn. 96, Protokół posiedzenia naczelników gmin powiatu katowickiego odbytego 10 II 1945 r., s. 37; O zebraniu tym informował również: „Dziennik Zachodni” z 14 II 1945 [nr.

Całościowo natomiast stosunek Zawadzkiego do problematyki wysiedleńczej poznajemy, analizując stenogram odprawy starostów udających się na Śląsk Opolski z dnia 20 marca 1945 roku. Warto nadmienić, że poza przytoczonym już kilkakrotnie nakazem „oczyszczenia opolskiego ze śladów niemieckości”, wojewoda wyjaśniał podwładnym, że w powojennej Polsce, jedynie tymczasowo tolerowany będzie „element niemiecki”, gdyż docelowo ma on zostać całkowicie wyrugowany „z życia państwowego i społecznego”¹⁶⁶. Dlatego też osoby uznane za Niemców polecił osadzać w specjalnych obozach i wykorzystywać do przymusowej pracy. Ostatecznie jednak – jak tłumaczył – wskutek planowanych wysiedleń ludności niemieckiej spodziewano się uzyskać jednolitą strukturę narodowościową kraju, pozbawioną jakiegokolwiek mniejszości niemieckiej¹⁶⁷.

Zawadzki, instruując w ten sposób podległych sobie starostów, nie był oczywiście samodzielnym kreatorem polityki narodowościowej powojennej Polski. Proces przejmowania ziem poniemieckich zdominowany był ideologią antyniemiecką¹⁶⁸. Jej elementy odnaleźć można w decyzjach podejmowanych przez komunistów od momentu powstania PKWN¹⁶⁹. Dobitnie świadczą o tym również wypowiedzi czołowych przedstawicieli PPR, zapowiadające całe spektrum działań wymierzonych przeciwko Niemcom. Bardzo często w planach tych główne miejsce zajmował postulat wysiedlenia tej grupy ludnościowej poza granice Polski. W pierwszej połowie 1945 roku o konieczności podjęcia takiej decyzji, poza Zawadzkim, wspominali chociażby ówczesny wicepremier i I sekretarz KC PPR – Władysław Gomułka czy też Edward Ochab – w tym czasie w gabinecie Osóbki-Morawskiego kierujący resortem administracji publicznej. Przywołany Gomułka, w referacie programowym wygłoszonym na odbywającym się 20 maja 1945 roku posiedzeniu KC PPR, zgłaszał potrzebę przeprowadzenia akcji przesiedleńczej, stanowiącej jeden z elementów działań podjętych, by „spolszczyć ziemie poniemieckie”. „Jeżeli nie spolszczymy ziem poniemieckich, to nie będziemy mieli podstaw do odebrania tego,

8], w artykule zatytułowanym: *Jaka jest polityka nowej Polski? Przemówienie gen. Zawadzkiego i Woj. ppłk. Zientka* [pisownia oryginalna – J.M.] *na zebraniu wójtów Starostwa Katowickiego*.

¹⁶⁶ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół z odprawy starostów, wicestarostów prezydentów i wiceprezydentów miast udających się na Opolszczyznę, zorganizowanej 20 III 1945 r., s. 239.

¹⁶⁷ Ibidem, s. 240.

¹⁶⁸ P. Madajczyk: *Polska myśl zachodnia...*, s. 17–18.

¹⁶⁹ Szerzej: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 144.

czego już nam oddać nie chcą”¹⁷⁰ – prognozował. „Należy opracować w szczegółach plan akcji przesiedleńczej. Środki na to musimy dać”. Uzasadnienia wysiedlenia Niemców I sekretarz KC PPR doszukiwał się oprócz tego m.in. w tym, że „wszystkie kraje budują się na zasadach narodowych, a nie narodowościowych”¹⁷¹.

Kilka dni później, 28 maja 1945 roku, na krajowej radzie PPR o potrzebie i sposobie wysiedlenia Niemców wypowiedział się również Edward Ochab. Ówczesny minister administracji publicznej proponował, aby „[...] pomyśleć o tym, jak wyrzucić te 2–2,5 miliona Niemców, które znajdują się jeszcze na ziemiach odzyskanych”¹⁷². Ponadto, informował, że podzielono tę ludność na trzy grupy i planowano pewną jej zbędną część „wyrzucać czy, jak mówi [wówczas – J.M.] wojewoda śląski, pędzić stadkiem za Odrę i Nysę”¹⁷³. Wykwalifikowanych natomiast Niemców, niezbędnych do funkcjonowania przemysłu, chciano do czasu uzupełnienia braków kadrowych pozostawić w kraju, tych zaś zbędnych, ale w stosunku co do których nie dałoby się przeprowadzić wysiedlenia z powodu braku środków transportu, zamierzano „przerzucić na prowincję, żeby pracowali tam, aż dojrzeje sytuacja do przerwania ich za Odrę”¹⁷⁴.

Już przytoczone wypowiedzi umożliwiają zawężenie genezy rozpoczęcia akcji wysiedleńczej do kilku podstawowych motywów. Należy jednak zaznaczyć, że nasuwające się po ich analizie wnioski uprzednio przedstawione zostały już szeroko w literaturze przedmiotu¹⁷⁵. I tak, badacze zajmujący się tą problematyką za główne przyczyny rozpoczęcia akcji wysiedleńczej uznali dążenie władz polskich do zbudowania państwa narodowego, obawę przed powstaniem agresywnej mniejszości niemieckiej, upowszechniony pogląd o tym, że nie jest możliwe pokojowe współistnienie z Niemcami, niewielką wiedzę rządzących o skomplikowanych stosunkach narodowościowych na ziemiach poniemieckich, chęć zemsty za czyny popełnione przez Niemców w czasie II wojny światowej, ale przede wszystkim

¹⁷⁰ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*. Oprac. A. Kochański. Warszawa 1992, s. 11. Gomulka w tym fragmencie wystąpienia odniósł się do problemu ostatecznego ustalenia przebiegu zachodniej granicy Polski.

¹⁷¹ *Ibidem*.

¹⁷² Cyt. za: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 145.

¹⁷³ *Ibidem*.

¹⁷⁴ *Ibidem*.

¹⁷⁵ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 139–140; Idem: „Odniemczanie” województwa śląskiego w latach 1945–1950 (w świetle materiałów wojewódzkich). Opole 1997, s. 14–15, 22–23. Idem: *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 608; P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 63–66; P. Madajczyk, D. Berlińska: *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*. Warszawa–Opole 2008, s. 207–218.

niepewność względem ustaleń planowanej konferencji pokojowej i wynikającą stąd politykę faktów dokonanych. Ta zaś polegała na świadomych działaniach zmierzających do stworzenia na poniemieckich ziemiach polskiej administracji i wysiedlenia z nich jak największej liczby Niemców. Wspierane przez ZSRR praktyki prowadzone były bez sankcji międzynarodowej niemal przez cały rok 1945 i doprowadzić miały ostatecznie do postulowanego przez stronę polską kształtu zachodniej granicy kraju¹⁷⁶.

W tych samych publikacjach, badacze dzielą zwykle akcję wysiedleńczą na tę toczącą się przed i tę po konferencji poczdamskiej. Logicznie wywodzą w ten sposób, że wysiedlenia prowadzone przed praktycznym zastosowaniem regulacji przyjętych w następstwie Umowy Poczdamskiej¹⁷⁷, pozbawione były sankcji międzynarodowej i opierały się głównie na decyzjach podjętych przez polskie władze, a które to stanowiły jeden z zasadniczych elementów sygnalizowanej powyżej polityki faktów dokonanych. By wyraźnie rozgraniczyć te dwa okresy prowadzenia akcji wysiedleńczej, do literatury przedmiotu wprowadzono terminy wskazujące, iż wywózki ludności niemieckiej dokonywano w okresie poprzedzającym wprowadzenie w życie międzynarodowych

¹⁷⁶ Ostatecznie na konferencji poczdamskiej ustalono, że wytyczenie zachodniej granicy Polski nastąpi na konferencji pokojowej, do której nigdy nie doszło, a przyznane polskim władzom w Poczdamie prawo administrowania ziemiemi poniemieckimi było w rzeczywistości zatwierdzeniem dotychczasowych poczynań władz polskich i wspierającego je ZSRR. O ile decyzją tą nie wyznaczano formalnie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, o tyle przewidziany w rozdziale XIII transfer ludności niemieckiej z Polski i byłych ziem niemieckich nadawał jej *de facto* trwały charakter. Należy podkreślić, że poczdamskie ustalenia stanowiły pełną realizację koncepcji radzieckiego przywódcy, zgodnie z którymi zachodnia granica Polski przebiegać miała na linii „od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia, a stamtąd wzdłuż rzeki Odry aż do ujścia Nysy Łużyckiej i wzdłuż Nysy Łużyckiej do granic Czechosłowacji”. D. Bingen: *Granica na Odrze i Nysie*. W: *Polacy i Niemcy, 100 kluczowych pojęć*. Warszawa 1996, s. 346; E. Kaszuba: *Dzieje Śląska po 1945 roku*. W: *Historia Śląska*. Red. M. Czapliński. Wrocław 2007, s. 470.

¹⁷⁷ Fragment Umowy Poczdamskiej dotyczący przesiedleń ludności niemieckiej z Europy Środkowej brzmiał: „Konferencja osiągnęła następujące porozumienie w sprawie usunięcia Niemców z Polski, Czechosłowacji i Węgier: Trzy rządy, rozważywszy sprawę pod każdym względem, uznają, że należy przystąpić do przesiedlenia do Niemiec ludności niemieckiej lub jej części pozostałej w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech. Zgodne są one co do tego, że wszelkie przesiedlenia, jakie nastąpią, powinny odbywać się w sposób zorganizowany i humanitarny. Wobec tego, że napływy dużej ilości Niemców do Niemiec powiększyłyby ciężar już spoczywający na władzach okupacyjnych, uważają one, iż Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec powinna przede wszystkim zbadać to zagadnienie ze szczególnym uwzględnieniem kwestii sprawiedliwego rozdzielenia tych Niemców między poszczególne strefy okupacyjne. Stosownie do tego wydają one instrukcje swym odpowiednim przedstawicielom w Radzie Kontroli, by jak najszybciej złożyli swym rządów sprawozdanie o liczbie osób przybyłych do Niemiec z Polski, Czechosłowacji i Węgier, oraz by – uwzględniając obecne położenie w Niemczech – określili w przybliżeniu, w jakim czasie i w jakim tempie można by dokonać dalszych przesiedleń. Jednocześnie zawiadamia się o powyższym rząd Czechosłowacji, polski Rząd Tymczasowy i Radę Kontroli na Węgrzech oraz uprasza się je, by zawiesiły na razie dalsze wydalenia, dopóki zainteresowane rządy nie rozpatrzą sprawozdań swych przedstawicieli na Radzie Kontroli”. Źródło: *Umowa Poczdamska z 2 VIII 1945 r.* W: *Przesiedlenie ludności Niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów*. Wyb. i oprac. P. Lippóczy, T. Walichnowski. Warszawa–Łódź 1982, s. 52–53.

unormowań określających tryb ich prowadzenia. I tak, Bernard Linek oraz Bernadetta Nitschke różnicując formę i okoliczności realizacji akcji, posługują się sformułowaniem „wysiedlenia przedpoczdamskie”¹⁷⁸, Piotr Madajczyk, pisze o „wysiedleniach bez podstawy prawnej”¹⁷⁹, w publikacjach niemieckojęzycznych zaś wysiedlenia dokonywane na podstawie decyzji polskich władz określa się terminem „dzikie wypędzenia”¹⁸⁰. Dla wszystkich wymienionych autorów główną cenzurę stanowią tutaj pierwsze miesiące roku 1946, kiedy to przesiedlenia ludności niemieckiej zaczęto wykonywać na podstawie zasad opracowanych przez Sojuszniczą Radę Kontroli¹⁸¹. Bernard Linek ten okres wysiedleń określa mianem „wysiedleń poczdamskich”¹⁸². Dla jasności wywodu w dalszej części opisu niniejszego zagadnienia wykorzystana zostanie terminologia użyta, przez tegoż autora i w związku z tym do wysiedleń realizowanych w roku 1945 odnosić będzie się hasło „przedpoczdamskie”, ich kontynuacja zaś prowadzona wedle zasad opracowanych po przyjęciu Umowy Poczdamskiej zasygnalizowana zostanie określeniem „poczdamskie”.

Zarówno lektura opublikowanych opracowań, jak i kwerenda dostępnych źródeł archiwalnych kolejny raz wskazuje na wyraźny udział Zawadzkiego w procesie decyzyjnym, związanym z realizacją akcji stanowiącej jeden z zasadniczych elementów polityki narodowościowej powojennej Polski. Po dokonanej analizie, ponownie widać też jego czynny udział w działaniach nakierowanych na niezwłoczne osiągnięcie oczekiwanego celu i to zarówno w ujęciu wojewódzkim, jak i ogólnopolskim. Do tych wniosków skłania nie tylko fakt uczestnictwa Zawadzkiego w obradach KC PPR¹⁸³, podczas których omawiano także ówczesne problemy narodowościowe kraju, ale również jego obecność na odbywającym się 26 maja 1945 roku posiedzeniu rządu¹⁸⁴.

¹⁷⁸ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 142; B. Nitschke: *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*. Toruń 2001, s. 135. Nitschke, w jednym z artykułów formę i okoliczności realizacji akcji wysiedleńczej różnicuje pisząc o wysiedleniach „bezplanowych” i „planowych”. Te pierwsze prowadzono na mocy zarządzeń polskiej administracji, natomiast „planowanych” wysiedleń miano dokonywać na podstawie ustaleń Sojuszniczej Rady Kontroli. Szerzej: B. Nitschke: *Wysiedlenia ludności niemieckiej oraz napływ ludności polskiej z kresów wschodnich na obszar województwa śląsko-dąbrowskiego – współżycie obu społeczności*. W: *Polska w Europie. Zeszyt Specjalny* (XIX). Warszawa 1996, s. 52–53.

¹⁷⁹ P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 68.

¹⁸⁰ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 141.

¹⁸¹ B. Nitschke: *Wysiedlenie czy wypędzenie...*, s. 168; P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 70–71.

¹⁸² B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 186–187.

¹⁸³ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku...*, s. 7, 16–18.

¹⁸⁴ *Protokół nr 37 posiedzenia Rady Ministrów, poświęconego m.in. zagadnieniom Ziem Zachodnich (fragmenty), z 26 V 1945 r.* W: *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*. T. 1: *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*. Red. W. Borodziej, H. Lemberg. Warszawa 2000, s. 136–138.

Poświęcone było ono wówczas w dużej mierze zagadnieniom związanym z planowaną akcją wysiedleńczą ludności niemieckiej z tzw. Ziem Odzyskanych. Warto w tym kontekście zauważyć, że w ogóle rzadko zdarza się, ażeby wojewodowie uczestniczyli w posiedzeniu tego gremium. Jednak precedens, jakim objęty został wówczas Zawadzki, niewątpliwie świadczyć może o jego nieprzeciętnej pozycji. Jeden z punktów omawianych tego dnia przez Radę Ministrów dotyczył uchwały w przedmiocie wzmocnienia akcji przesiedleńczej. Szczegółowo treść uchwały i okoliczności jej przyjęcia przeanalizował już wcześniej Bernard Linek, dlatego też w tym miejscu wskazane będzie odwołanie się tylko do jej najistotniejszego – z punktu widzenia omawianej akcji – zadania. A było ono następujące. Do 1 sierpnia 1945 roku na poniemieckich ziemiach planowano dokonać rzeczy praktycznie niemożliwej, a mianowicie, wysiedlić z nich 80% Niemców, tj. ok. 1,8–2 mln osób, a w ich miejsce osadzić 2,5 mln Polaków¹⁸⁵.

Właśnie z występującą w tym czasie potrzebą ulokowania polskich przesiedleńców można wiązać decyzji Zawadzkiego o szybkim wysiedleniu z Katowic i Bytomia w połowie czerwca 1945 roku przebywających w tych miastach Niemców. Do operacji tej skierowano wówczas 300 żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego¹⁸⁶. Jednak główny kurs podejmowanych przez Zawadzkiego działań zapowiadano w referacie przedstawionym przez niego 8 czerwca 1945 roku na sesji katowickiej WRN¹⁸⁷ oraz w wydany 10 dni później poufnym zarządzeniu nr 88¹⁸⁸. Kierowane do radnych wystąpienie w szczegółach odnosiło się do planowanej akcji wysiedleńczej, podobnie jak przesłane starostom i prezydentom miast Śląska Opolskiego (a także wybranym instytucjom działającym w obrębie województwa¹⁸⁹) zarządzenie wojewody z dnia 18 czerwca 1945 roku. Adresaci dowiedzieli się w ten sposób, że należy „bezwarunkowo usuwać Niemców [pisownia oryginalna – J.M.] z gospodarstw rolnych i odsyłać za Odrę i Nysę lub całymi rodzinami osadzać w

¹⁸⁵ Autor stwierdza także, że niektóre punkty uchwały brzmią niejasno, jak chociażby ten dotyczący wysiedlenia w ciągu 2 miesięcy 80% Niemców, czyli ok. 1,8–2 mln osób przebywającej na ziemiach poniemieckich. Szerzej: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 146, [przypis 60].

¹⁸⁶ I. Eser: *Niemcy na Górnym Śląsku*. W: *Niemcy w Polsce...*, T. 2..., s. 319; B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 149; B. Nitschke: *Wysiedlenie czy wypędzenie...*, s. 136–138; P. Madejczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 220.

¹⁸⁷ APKat, WRN sygn. 113, Referat ob. Wojewody, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego w sprawie repatriacji na ziemiach odzyskanych, wygłoszone na posiedzeniu WRN odbytym 8 VI 1945 r., s. 1.

¹⁸⁸ APKat, UWŚl., Og., sygn. 4a, Zarządzenie nr 88 wojewody śląskiego w sprawie spolonizowania Śląska Opolskiego z 18 VI 1945 r., s. 152.

¹⁸⁹ Mowa tutaj o Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa, Wojewódzkiej Komendzie Milicji Obywatelskiej, Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach, oraz oddziałach Komendantur Armii Czerwonej.

miejscach odosobnienia z chwilą pojawienia się repatrianta lub osadnika, których należy osiedlić na tych gospodarstwach. W miastach i osiedlach [powinno się] przesiedlać Niemców [pisownia oryginalna – J.M.] z dzielnic urzędowych i reprezentacyjnych do specjalnie wydzielonych dzielnic i bloków domów na czasowe pomieszczenie. Bezwzględnie nie [można było – J.M.] dopuścić do zajmowania gospodarstw i mieszkań przez powracających Niemców [pisownia oryginalna – J.M.] z za Odry i Nysy”. Ponadto wracających wojewoda kazał „przymusowo odsyłać z powrotem do Niemiec, a opornych zamykać w obozach”¹⁹⁰. Ten sam kierunek działań podtrzymało zarządzenie Zawadzkiego z dnia 2 lipca 1945 roku¹⁹¹. Na jego mocy, począwszy od 24 lipca 1945 roku osoby narodowości niemieckiej objęto zakazem zamieszkiwania i przebywania na obszarze przedwojennego województwa śląskiego oraz przyłączonych powiatów Zagłębia Dąbrowskiego. W związku z tym tamtejsze zarządy gmin (miast) otrzymały polecenie przeprowadzenia do 20 lipca rejestracji ludności niemieckiej, aby dzięki temu mogła ona swobodnie wyjechać „do wybranych dowolnie miejscowości położonych na terenie Niemiec”¹⁹². Wobec uchylających się od obowiązku rejestracji przewidywano sankcję w postaci skierowania do obozu wysiedleńczego. Jednocześnie z zarządzeniem Zawadzkiego wydał instrukcję skierowaną do miejscowych starostów i prezydentów miast. Niezależnie od prowadzonej rejestracji zlecał w niej zebranie danych odnośnie ludności niemieckiej zamieszkującej tereny podlegające starostom i prezydentom miast. Dodatkowo, oczekiwał od nich, że znajdą i przygotują „obiekty (baraki lub inne zabudowania), nadające się na pomieszczenie w nich systemem obozowym osób przeznaczonych na wysiedlenie”¹⁹³.

Podjęmowane przez Zawadzkiego działania charakteryzuje łatwo zauważalna schematyczność. W tym akurat wypadku dobrym jej przykładem są kolejno wydane zarządzenia w myśl których, rozszerzono na ludność niemiecką zakaz zamieszkiwania województwa. I tak, na mocy wydanego 21 sierpnia 1945 roku zarządzenie nr 194 zakaz takowy wprowadzono w przemysłowych miastach dawnej rejencji opolskiej, tj.

¹⁹⁰ APKat, UWŚl., Og., sygn. 4a, Zarządzenie nr. 88 wojewody śląskiego w sprawie spolonizowania Śląska Opolskiego z 18 VI 1945 r., s. 152–154.

¹⁹¹ *Zarządzenie wojewody śląskiego o zakazie zamieszkiwania osób narodowości niemieckiej na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego i o rejestracji na wyjazd z 2 VII 1945, nr 120*. „Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki” z 9 VII 1945 [nr 16].

¹⁹² Ibidem.

¹⁹³ *Instrukcja wojewody śląskiego dotycząca zarządzenia nr 120 o rejestracji Niemców z 2 VII 1945 r.* W: *Niemcy w Polsce...*, T. 2..., s. 365–366.

Bytomiu, Zabrze i Gliwicach¹⁹⁴, a następnie decyzją wojewody z dnia 17 października 1945 roku rozszerzono go na pozostałe miasta powiatowe Śląska Opolskiego¹⁹⁵. Podobnie też, zarządy poszczególnych miast dokonać miały rejestracji Niemców, by w ten sposób umożliwić im wyjazd do wybranej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Co również dla Zawadzkiego znamienne, o celach, znaczeniu i przebiegu akcji wysiedleńczej wspominał przy okazji swoich licznych wystąpień. Bodajże po raz pierwszy do kwestii tej publicznie odniósł się podczas uroczystości zorganizowanej na Górze Świętej Anny 1 lipca 1945 roku, gdzie w otoczeniu 30 tys. osób położył kamień węgielny pod budowę pomnika powstańczego¹⁹⁶. W wygłoszonym wówczas okolicznościowym przemówieniu poinformował o planowanych wysiedleniach Niemców i zadeklarował, że ziemie poniemieckie nie zostaną wypuszczone z rąk oraz „że na tych ziemiach ani jeden niemiec [pisownia oryginalna – J.M.] nie pozostanie”¹⁹⁷. To samo zagadnienie było także jednym z punktów odprawy starostów i prezydentów miast, powiatowych i miejskich komendantów Urzędu Bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej części opolskiej województwa, przeprowadzonej 20 lipca 1945 roku. Wojewoda powtórzył wówczas *de facto* dyrektywy zawarte wcześniej w zarządzeniu nr 88¹⁹⁸. Kolejny raz wątek wysiedleńczy poruszony został przez niego na toczącej się w Warszawie w dniach 21–23 lipca 1945 roku VIII sesji KRN. W prezentowanym już uprzednio w kontekście akcji rehabilitacyjnej wystąpieniu znalazła się także część poświęcona zakazowi zamieszkiwania na obszarze przedwojennego województwa śląskiego oraz przyłączonych powiatów Zagłębia Dąbrowskiego, jaki z dniem 24 lipca 1945 roku objąć miał ludność narodowości niemieckiej¹⁹⁹. Jak trafnie zauważył Bernard Linek, w dostępnym stenogramie niniejszego wystąpienia przy tym właśnie fragmencie odnotowano: „huczne oklaski”. Fakt ten prowadzi wspomnianego badacza do spostrzeżenia, że aplauzem tego rodzaju rzadko „obdarzano posłów, rezerwując je dla

¹⁹⁴ Zarządzenie o zakazie osób narodowości niemieckiej w miastach Bytom, Gliwice i Zabrze i o rejestracji na wyjazd z dn. 21 VIII 1945 r. „Trybuna Robotnicza” z 4 IX 1945 [nr 191 (198)].

¹⁹⁵ Pismo wojewody śląskiego do starostów Śląska Opolskiego w sprawie oczyszczenia terenu z Niemców z 17 X 1945 r. W: Niemcy w Polsce 1945–1950..., T. 2..., s. 393.

¹⁹⁶ J. Grudniewski, R. Kaczmarek, M. Węcki: Powstania Śląskie 1919–1920–1921. Uczestnicy – Pomnik – Rocznice. Katalog wystawy Archiwum Państwowego w Katowicach. Katowice 2011, s. 73; B. Linek: Polityka antyniemiecka..., s. 150–151.

¹⁹⁷ „Tych ziem z rąk nie wypuścimy”. Przemówienie wojewody gen. Zawadzkiego. „Dziennik Zachodni” z 2 VII 1945 [nr 136].

¹⁹⁸ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół z odprawy starostów i prezydentów miast, kierowników powiatowych i miejskich Urzędników Bezpieczeństwa, powiatowych i miejskich Komendantów Milicji Obywatelskiej z terenów Śląska Opolskiego odbytej 20 VII 1945 r., s. 283.

¹⁹⁹ AAN, AAZ, sygn. 432/X–3, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia KRN odbytego w dn. 21–23 VII 1945 r. (sesja VIII), s. 187.

najważniejszych dostojników”²⁰⁰. Ponadto Zawadzki poinformował posłów, że Niemcy, którzy nie zdecydują się na dobrowolny wyjazd z Polski, zostaną 23 lipca 1945 roku „zebrani w punktach etapowych skąd będą przymusowo odsyłani do Niemiec”²⁰¹.

Podobnie, jak przy okazji prowadzonej w tym samym czasie selekcji narodowościowej, ogłaszane przez władze plany wysiedleńcze weryfikowała ówczesna rzeczywistość. I tak, powojenny chaos, niedostatki organizacyjne oraz brak odpowiedniej infrastruktury uniemożliwiał dokonywanie humanitarnych, a przede wszystkim – z punktu widzenia władz – szybkich wywózek osób narodowości niemieckiej. Doraźnemu rozwiązaniu tego problemu miało chyba posłużyć zalecone przez Zawadzkiego w okólniku z 7 lipca 1945 roku tworzenie rezerwowych tras przemarszu, którymi „nieforsownymi marszami pieszymi przy użyciu taboru kołowego do przewozu sprzętu”²⁰², poruszałiby się wysiedlani. Przemęczeni taką formą podróży ludzie mieli co pewien czas odpoczywać w specjalnie przygotowanych punktach etapowych²⁰³. Wedle koncepcji ujętej w kolejnym piśmie wojewody utworzone przez poszczególnych starostów i prezydentów punkty miały oprócz tego posłużyć do czasowej koncentracji osób wysiedlanych z danego powiatów, oraz do przyjmowania Niemców przemieszczających się z terenów wschodnich na zachód²⁰⁴. Jeśli zaś chodzi o niezbędne do prowadzenia akcji wagony kolejowe, to poszczególni starości i prezydenci powinni byli starać się o nie „na miejscu u komendantów stacji”²⁰⁵. W zaistniałych okolicznościach Zawadzki polecił im również, aby umożliwiali osobom narodowości niemieckiej indywidualne wyjazdy z Polski. Generalnie popierając tę formę „samodzielności”, zalecał by, uwzględniając prośby o tego rodzaju wyjazd, nie zapominać o „konieczności przymusowego zatrzymania w obozach pracy tych Niemców [pisownia oryginalna – J.M.], których siła robocza jest nam jeszcze potrzebna w przemyśle i na roli”. O dopuszczalności takiej metody wyjazdu zainteresowanych informował także stosowny komunikat, opublikowany w prasie²⁰⁶.

²⁰⁰ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 148.

²⁰¹ AAN, AAZ, sygn. 432/X-3, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia KRN odbytego w dn. 21–23 VII 1945 r. (sesja VIII), s. 187.

²⁰² Cyt. za: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 153.

²⁰³ Ibidem.

²⁰⁴ I. Eser: *Niemcy na Górnym Śląsku...*, s. 319; B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 153.

²⁰⁵ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół z odprawy starostów i prezydentów miast, kierowników powiatowych i miejskich Urzędników Bezpieczeństwa, powiatowych i miejskich Komendantów Milicji Obywatelskiej z terenów Śląska Opolskiego odbytej 20 VII 1945 r., s. 283.

²⁰⁶ *Pismo okólne wojewody śląskiego do starostów i prezydentów dotyczące zezwoleń na indywidualne wyjazdy Niemców z 11 VII 1945 r.* W: *Niemcy w Polsce...*, T. 2..., s. 371–372; B. Linek zwraca jeszcze

Analogicznie, jak miało to miejsce w trakcie realizacji opisanej już wcześniej akcji weryfikacyjnej, także i prowadząc wysiedlenia ludności niemieckiej, Urząd Wojewódzki próbował w sposób doraźny, a nie długofalowy i przemyślany sterować jego przebiegiem. W następstwie takiej metody administrowania wydawano niezliczoną ilość zarządzeń, instrukcji i okólników. Sam Zawadzki pomiędzy czerwcem a sierpniem wydał ich kilkanaście. Te dotyczące akcji wysiedleńczej kompleksowo zebrał i przeanalizował w swych pracach wymieniony już tutaj kilkakrotnie Bernard Linek²⁰⁷. I tak, korzystając z ustaleń tego autora, do dokumentów omówionych powyżej można dołączyć chociażby pismo okólnie wojewody z 10 lipca 1945 roku²⁰⁸ oraz wydany dwa tygodnie później okólnik nr 162. Wspomniane pismo nakazywało skoordynowanie prowadzonej akcji w ramach „sztabów kierowniczych”, składających z przedstawicieli lokalnej administracji (m.in. starostów, wicestarostów), reprezentantów miejscowych organizacji politycznych i społecznych (m.in. PZZ i byłego ZPwN), a także kierownictwa PUBP oraz komendantów MO. W powiatach, w których stacjonowały akurat oddziały wojska, ich skład miał zostać rozszerzony o przedstawicieli dowództwa danej jednostki wojskowej. W założeniu sztaby działające na szczeblu powiatowym miały być nadzorowane przez władze zwierzchnie, do czego posłużyć mógł Zawadzkiemu, m.in. działający w strukturze Urzędu Wojewódzkiego, Wojewódzki Sztab Kierowniczy. Z okólnika wydanego 24 lipca 1945 roku starostowie powiatów położonych na obszarze przedwojennej części województwa śląskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego dowiedzieli się, że ze względu na mizerne wyposażenie punktów etapowych powinni zaopatrzyć wysiedlaną ludność nie tylko w naczynia i przybory do jedzenia, ale również samą żywność²⁰⁹. Chaos, którego na pewno nie łagodziły kolejno wydawane zarządzenia, spotęgować mogły jeszcze instrukcje ustne Zawadzkiego. Dobrym tego przykładem są słowa wypowiedziane przez niego na konferencji zorganizowanej 6 lipca 1945 roku w celu omówienia akcji wysiedleńczej. Podległych sobie starostów wojewoda zachęcał wówczas do większej inwencji własnej. „W sprawach nieuregulowanych jeszcze przepisami, a niecierpiących zwłoki, starosta powinien” był – według niego – postępować zgodnie ze swym sumieniem

uwagę, na fakt, iż komunikat prasowy opublikowano bez fragmentu odnoszącego się do konieczności zatrzymywania niektórych Niemców w obozach pracy. B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 154.

²⁰⁷ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*; Idem: „*Odniemczanie*” województwa śląskiego...

²⁰⁸ Pełną treść tego dokumentu zamieszczono w opracowaniu: *Niemcy w Polsce...*, T. 2..., s. 370–371.

²⁰⁹ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 154.

obywatelskim, „a nie zakładać beczynnie rąk”²¹⁰. Podejście tego rodzaju dowodzi ponadto, iż Zawadzki chcąc doprowadzić w niezwykle krótkim czasie do usunięcia z terenu województwa śląskiego jak największej liczby Niemców, skłonny były również odwołać się do metod pozaprawnych.

Podjęte działania umożliwiły wysiedlenie z województwa do września 1945 roku 20 tys. Niemców, czym Zawadzki nie omieszkał pochwalić się na posiedzeniu WRN. Co właściwie nie powinno dziwić – biorąc pod uwagę jego nastawienie do tej grupy narodowościowej i generalny cel, jakim było dla niego „oczyszczenie Górnego Śląska ze śladów niemieckości” – pomimo wszystkich problemów generowanych przez źle przygotowaną, nieopartą na zasadach humanitaryzmu i chaotycznie prowadzoną akcję, z raz podjętych działań nie zamierzał się wycofywać, a wręcz przeciwnie, zapowiadał ich kontynuację, ogłaszając, że wszyscy Niemcy, którzy do początku października nie opuszczą dobrowolnie województwa, „będą wzięci do obozu i wysiedleni przymusowo”²¹¹. Fakt, że zdarzały się wysiedlenia dokonywane wedle opisanego w poniższej relacji schematu, nie mógł powstrzymać realizacji określonego celu. Przychodził „zwykle rozkaz jakiejś polskiej władzy opuszczenia zupełnego miejscowości w przeciągu kilku godzin, pozwalający jednak na zabranie rzeczy do 20 kg. Wkrótce po wyjściu ludności mieszkania [...] [ulegały – J.M.] zupełnemu wyrabowaniu. Ciągące szeregi wysiedlonych [...] [bywały – J.M.] także odzierane w drodze i na miejscach odpoczynku przez rosyjskie i polskie bandy prawie ze wszystkiego. W ten sposób [...] [skazywało się – J.M.] ich na niechybną śmierć głodową”²¹². Ludzie ci dochodzili do Nysy Łużyckiej, gdzie wszyscy się tłoczyli, gdzie nie było żywności ani schronienia²¹³.

Niedola wysiedlanej ludności budziła zaniepokojenie górnośląskiego Kościoła katolickiego. Jego przedstawiciele – głównie w osobach bp. Adamskiego oraz bp. Kominka – informując Zawadzkiego o występujących w trakcie akcji nieprawidłowościach²¹⁴, prosili jednocześnie o podjęcie działań zaradczych. Dobrym

²¹⁰ Cyt. za: ibidem, s. 156.

²¹¹ APKat, WRN sygn. 120, Stenogram z posiedzenia WRN odbytego w dn. 10–11 IX 1945 r., s. 8.

²¹² Cyt. za: B. Nitschke: *Wysiedlenia ludności niemieckiej...*, s. 52–53.

²¹³ Ibidem.

²¹⁴ Biskup Adamski interweniował również w sprawie wysiedlania ludności niemieckiej z Dolnego Śląska. Służyło temu pismo wysłane do Ministra Administracji Publicznej – Władysława Kiernika, w którym ordynariusz katowicki przekonywał, że sposób wysiedlania ludności niemieckiej kompromituje Polskę i jej rząd na arenie międzynarodowej. Znalazł się w nim także fragment odnoszący się do Zawadzkiego: „W sprawie nadużyć zdarzających się na terenie przylegającym do mojej diecezji, tj. na Śląsku Opolskim, informuję ob. generała Zawadzkiego, wojewodę Śląsko-Dąbrowskiego, który stara się o ich usunięcie”. Źródło: AAwKat., KBA, sygn. KBA 96. Pismo biskupa katowickiego Stanisław

przykładem tej praktyki jest pismo administratora apostolskiego ze stycznia 1946 roku, w którym prosił on ówczesnego wojewodę śląskiego o interwencję u władz centralnych w sprawie wznowienia odpraw na granicy rozdzielającej zachodnie obszary powojennej Polski (tzw. Ziemie Odzyskane), z pozostającą pod radzieckim nadzorem strefą okupacyjną wschodnich Niemiec lub wstrzymania wywozek, gdyż zaistniała wówczas sytuacja powodowała, że wysiedleni (w tym duchowni z części opolskiej województwa), musieli tłoczyć się na zamkniętej granicy²¹⁵.

Sposób, w jaki dokonywano w tam czasie wysiedleń ludności niemieckiej z Polski, wywoływał także reakcję zachodnich mediów. Kilkakrotnie do kwestii tej musiał odnosić się również sam Zawadzki. Sprawę tę poruszył m.in. w przypominanym już kilkakrotnie wystąpieniu na VIII sesji KRN. Odpierając wówczas formułowane przez zachodnich dziennikarzy zarzuty o okrucieństwie w stosunku do Niemców, przekonywał, że sam fakt, iż daje się im „możliwość dobrowolnego wyprowadzenia się z ziem polskich”²¹⁶, dowodzi niestosowania metod praktykowanych wcześniej przez hitlerowców względem narodu polskiego. W październiku tego samego roku, odpowiadając na interwencje MSZ w sprawie wysiedlenia niemieckich mieszkańców Głucholąz za podpalenie Domu Powstańca, wyjaśniał, że do takowych wysiedleń nie doszło, a problem brał się – jego zdaniem – stąd, że informacje, na których opierało się ministerstwo, zbierali dziennikarze prasy anglosaskiej²¹⁷.

Wedle najnowszych ustaleń historyków, w ciągu 1945 roku z województwa śląskiego wysiedlono lub wypędzono około 150 tys. Niemców²¹⁸. Po uwzględnieniu w tych wyliczeniach wysiedleń prowadzonych przez Armię Czerwoną otrzymamy liczbę zbliżoną do 200 tys. osób²¹⁹. Warto w tym miejscu odnotować, że mimo iż genezy wysiedleń przedpoczdamskich należy doszukiwać się na szczeblu centralnym, to i tak podejmowane przez Zawadzkiego w obrębie województwa decyzje charakteryzowały się znowu jego dużą samodzielnością. Oczywiście, pamiętając o tym, że nadzorowane przez niego działania zgodne był z ogólnymi dyrektywami sformułowanymi w

Adamskiego do Ministra Administracji Publicznej W. Kiernika z 27 VII 1945 r., Przemówienie ks. dr. R. Adamczyka wygłoszone na posiedzeniu WRN odbyłym 31 VII 1945 r., s. 17.

²¹⁵ Ibidem, sygn. KBA 92, Odpis pisma do wojewody śląskiego – gen. A. Zawadzkiego z 23 I 1946 r., s. 82.

²¹⁶ AAN, AAZ, sygn. 432/X–3, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia KRN odbytego w dn. 21–23 VII 1945 r. (sesja VIII), s. 188.

²¹⁷ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 184.

²¹⁸ P. Madejczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 220; A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*, s. 272. I. Eser: *Niemcy na Górnym Śląsku...*, s. 321.

²¹⁹ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 160.

Warszawie²²⁰, można zauważyć, że analogicznie jak miało to miejsce w początkowej fazie procesu weryfikacji narodowościowej na Śląsku Opolskim, także niektóre unormowania wydane przez niego w ramach akcji wysiedleńczej wyprzedzały ogólnokrajową regulację prawną. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia m.in. w przypadku zarządzenia zezwalającego Niemcom na indywidualne opuszczenie obszarów województwa, gdyż wyprzedzało ono idące w tym samym kierunku unormowanie ogólnokrajowe o kilka miesięcy²²¹.

7 lutego 1946 roku Zawadzki – zgodnie z zaleceniem władz centralnych – podjął decyzję o wstrzymaniu dotychczas prowadzonych wysiedleń oraz wszystkich wyjazdów indywidualnych²²². Ich wznowienie – już na podstawie ustaleń Sojuszniczej Rady Kontroli – nastąpiło w maju tegoż roku²²³. Należy przyznać, że wojewoda poinformował podległą sobie administrację o zakresie i charakterze regulowanych już sankcją międzynarodową wysiedleń. Z dostępnych źródeł wynika, że uczynił to na pewno na odbywającym się w dniach 20–21 lutego 1946 roku zjeździe starostów. Jego uczestnicy dowiedzieli się wówczas, że „wysiedlenia Niemców [pisownia oryginalna – J.M.] odbywać się będą grupami w transportach kolejowych, które będą odbierane na granicy przez komisje sojusznicze”, oraz że wysiedlani mogą zabierać „ze sobą bagaż osobisty, mieć odpowiednie ubrania i środki żywności na okres podróży”²²⁴. Ponadto, zebrani wysłuchali uwag odnośnie niewłaściwie prowadzonej selekcji narodowościowej. Jak twierdził Zawadzki, do wysiedlenia starostowie powinni bowiem byli kierować wyłącznie osoby, u których „niemczyzna została absolutnie stwierdzona”²²⁵. Już kilka miesięcy wcześniej chciał, aby czyniono to biorąc pod uwagę „sumienie polskie” – gdyż jak tłumaczył – „żadne paragrafy i żadne zarządzenia nie [mogły wyjaśnić – J.M.] ściśle, kogo należy uważać za Polaka, a kogo za Niemca”²²⁶. Niemniej odwoływanie się do „sumienia polskiego” na nie wiele zdało się lokalnej administracji, ponieważ nadal, także z tym element akcji wysiedleńczej, miała ona

²²⁰ Ibidem, s. 144.

²²¹ Rozpoczęte z trzymiesięcznym opóźnieniem wysiedlenia poczdamskie realizowano w ramach operacji „Swallow” („Jaskółka”). Wznowienie akcji dopiero w maju 1946 r. spowodowane było prowadzoną wówczas na Śląsku Opolskim weryfikacją narodowościową. I. Eser: *Niemcy na Górnym Śląsku...*, s. 320; P. Madejczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 69.

²²² APKat OR, St.P w Rac., sygn. 68, Pismo wojewody śląskiego do starostów i prezydentów miast z 7 II 1946 r., s. 10.

²²³ I. Eser: *Niemcy na Górnym Śląsku...*, s. 327; A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 569.

²²⁴ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół z Zjazdu Starostów Powiatowych i Grodzkich oraz prezydentów miast wydzielonych odbytego w dn. 20–21 II 1946 r., s. 231.

²²⁵ Ibidem.

²²⁶ *Zasadnicze zagadnienia Śląska Opolskiego zostaną ostatecznie rozwiązane*. „Trybuna Robotnicza” z 27 X 1945 [nr 244 (251)].

spore trudności. W końcu, w drugiej połowie roku, Urząd Wojewódzki przesłał starostom i prezydentom miast instrukcję dotyczącą wysiedlania ludności wpisanej na niemiecką listę narodowościową. Polecano w niej, by osób zaliczonych do III i IV grupy DVL oraz tych posiadaczy kategorii II, wobec których pomyślnie zakończył się – lub jeszcze toczył – proces rehabilitacyjny, generalnie nie wysiedlać. W wypadku, gdyby jednak takie osoby wyrażały wolę wyjazdu z Polski, należało przed ostatecznym pozytywnym ustosunkowaniem się do niej, dokładnie zbadać, czy zainteresowani wysiedleniem do Niemiec faktycznie są Niemcami, lub w jakim stopniu stracili oni „związek z Narodem Polskim”²²⁷. Powodów wydania wspomnianej instrukcji należy doszukiwać się, nie tylko w kłopotach związanych z bieżąco prowadzoną selekcją narodowościową, ale również w opisywanym już uprzednio zjawisku, polegającym na deklarowaniu przez pozytywnie zrehabilitowanych lub zweryfikowanych mieszkańców regionu chęci wyjazdu do Niemiec²²⁸.

Zasygnalizowany proceder stanowi także jedną z przyczyn trudności wskazania jednoznacznej daty końcowej wysiedleń ludności niemieckiej. Wynika ona stąd, że wbrew, kilkakrotnie ogłaszanemu przez władze wojewódzkie całościowemu zakończeniu ich prowadzenia, *de facto* toczył się on nadal, przy czym coraz bardziej płynna stawała się granica pomiędzy wysiedleniami poczdamskimi, a tzw. akcją łączenia rodzin²²⁹. Fakt ten dobrze oddają również oficjalne wypowiedzi Zawadzkiego. Pomimo, że jesienią 1946 roku zapowiadał on rychłe zakończenie całej akcji, w rzeczywistości osoby uznane za Niemców, lub poczuwające się do tej narodowości również w kolejnych latach opuszczały województwo śląskie. Przykładowo można podać, iż na odbywającym się 30 września 1946 roku posiedzeniu WRN wojewoda informował, że „w obecnej chwili, według danych z powiatów, mamy jeszcze do wysiedlenia około 22 tys. Niemców, na co potrzeba 15 transportów. W tej sprawie przebywa we Wrocławiu delegat Urzędu Wojewódzkiego. Tak więc akcja repatriacji Niemców z terenu województwa [...] ma się ku końcowi”²³⁰. W podobny sposób do

²²⁷ Instrukcja Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego dla starostów i prezydentów miast w sprawie wysiedlenia Niemców, z dn. 24 VIII 1945 r. W: *Niemcy w Polsce...*, T. 2..., s. 430–431.

²²⁸ APKat., ŚIN, sygn. 1609, Życie społeczno-polityczne w województwie śląsko-dąbrowskim w okresie V 1945 – I 1947 w świetle sprawozdań sytuacyjnych wojewody (Wybór dokumentów), s. 60.

²²⁹ W ramach tej akcji z Górnego Śląska wyjeżdżały osoby które po pozytywnym przejściu selekcji narodowościowej otrzymały polskie obywatelstwo. B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 187; A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*, s. 272.

²³⁰ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 30 IX 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 173.

tego samego wątku Zawadzki odniósł się kilkanaście dni później, kiedy to uczestnicząc w zorganizowanym w Raciborzu zebraniu tamtejszej administracji miejskiej i powiatowej deklarował, że po mającym dokonać się „w najbliższym czasie”²³¹ wysiedleniu z województwa 22 tys. Niemców zniknie problem tej grupy narodowościowej²³². Rzadko kiedy formuły „w najbliższym czasie” używa się, myśląc o okresie kilkunastomiesięcznym. Mało też prawdopodobne, aby Zawadzki miał na myśli taki właśnie okres. Tymczasem w styczniu 1947 roku wicewojewoda Arka Bożek przyznał że „repatriacja Niemców [pisownia oryginalna – J.M.] trwa dalej, jakkolwiek tempo jej osłabło z przyczyn od władz polskich niezależnych”²³³. Na wysiedlenia czekać wówczas miało jeszcze 18 tys. Niemców²³⁴. Z dostępnych źródeł wynika ponadto, że o zakresie i problematyce kontynuowanej jeszcze akcji rozmawiano także na zorganizowanej w maju tego samego roku odprawie starostów i prezydentów miast²³⁵. W końcu, we wrześniu 1947 roku Edmund Duda, pełniący w Urzędzie Wojewódzkim funkcję Naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego, ogłosił, że problem niemiecki na obszarze województwa został już ostatecznie rozwiązany, gdyż ludność tej narodowości wysiedlono, a pozostała jej część miała „w niedługim czasie” wyjechać do Niemiec²³⁶. Dokumenty powstałe w obrębie województwa dowodzą jednak, że wysiedlenia realizowane na podstawie umowy poczdamskiej prowadzono także w następnym roku²³⁷.

Oczywiście, fakt że Zawadzki na podstawie danych przygotowanych przez podległych mu starostów w taki, a nie inny sposób oceniał realność zakończenia akcji wysiedleńczej, może w odniesieniu do całej przedstawianej tu problematyki wydać się drugorzędny, jednak mimo to warto będzie ustosunkować się do niego w kilku zdaniach. Już pobieżne prześledzenie opisanych zagadnień uprawnia do stwierdzenia, że poszczególne instytucje państwowe na wykonywanie zadań wynikających z prowadzonej polityki narodowościowej otrzymywały relatywnie bardzo niewiele czasu.

²³¹ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół z zebrania przedstawicieli administracji powiatu raciborskiego, z udziałem Ob. Wojewody Gen. Zawadzkiego odbytego 19 X 1946 r., s. 39.

²³² Ibidem.

²³³ A. Bożek: *Zagadnienia narodowościowe na Śląsku*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” 1947, nr 1, s. 24.

²³⁴ Ibidem.

²³⁵ APKat, UWŚl., Og., sygn. 163, Protokół z odprawy starostów powiatowych i prezydentów miast wydzielonych odbytej 6 V 1947 r., s. 80.

²³⁶ *Protokół odprawy instrukcyjnej kierowników referatów społeczno-politycznych w województwie śląskim (fragment dotyczący kwestii niemieckiej)*, z dn. 23–24 IX 1947 r. W: *Niemcy w Polsce...*, T. 2..., s. 483–484.

²³⁷ Szerzej: A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 572–573.

Nierzadko zresztą bywało tak, że to ówczesny wojewoda śląski swymi zarządzeniami narzucał nierealistyczne – jak się okazywało – tempo wykonania danej akcji narodowościowej. Stąd zaś wynikała późniejsza potrzeba ich wydłużenia, z czym mieliśmy do czynienia chociażby w trakcie procesu weryfikacji narodowościowej. Pewną analogię w tym względzie można również zauważyć w stosunku do przebiegu akcji wysiedleńczej. Co prawda, w zarządzeniu normującym²³⁸ jej „poczdamski” etap nie odnajdziemy ustalonej ogólnie przez Zawadzkiego daty skrajnej zakończenia całego przedsięwzięcia²³⁹, jednak zważywszy na jego publiczne wypowiedzi należy stwierdzić, że po raz kolejny był on zmuszony do zweryfikowania oczekiwanego przez siebie terminu ukończenia rozpoczętych działań. Czynniki powodujące taki stan rzeczy były oczywiście bardziej złożone, lecz nie ma potrzeby ponownego ich tutaj przywoływania, gdyż zostały już opisane we wcześniejszej części niniejszej pracy.

Antyniemieckie nastawienie Zawadzkiego znajduje potwierdzenie w wielu aspektach jego powojennej aktywności²⁴⁰. Poza opisanym powyżej generalnym kierunkiem działań mającym „oczyścić województwo z Niemców”, o tej jego cesze świadczą również decyzje, jakie podejmował, niejako przy okazji realizacji wielkich akcji „odniemczających”. Zaliczyć do nich można chociażby związany z procesem wysiedleńczym nakaz tworzenia zamkniętych dzielnic dla ludności niemieckiej, czy obowiązek jej znakowania za pomocą białych opasek. I choć w początku grudnia 1945 roku Urząd Wojewódzki – prawdopodobnie po wpływie, jak sądzi Bernard Linek, sugestii wojewody – wyjaśniał zakazującym takich zwyczajów MAP, że praktykę zmuszania Niemców do noszenia opasek samowolnie zainicjowali wojskowi²⁴¹, to i tak wykluczyć z całą pewnością nie możemy, czy i sam Zawadzki nie przyczynił się do wydania, lub chociażby tolerowania podobnego nakazu, tym bardziej, że przecież

²³⁸ *Okólnik nr SP 6/46 wojewody śląskiego do starostów powiatowych i grodzkich Śląska Opolskiego w sprawie wysiedleń ludności niemieckiej, z dn. 17 IV 1946 r.* W: *Niemcy w Polsce...*, T. 2..., s. 414–416.

²³⁹ Na niewiele zresztą by ona się zdała, gdyż tempo wywożenia Niemców zależne było nie tylko od sprawności poszczególnych organów administracji wojewódzkiej.

²⁴⁰ W tym kontekście nie powinno dziwić również, że i same kwestie narodowościowe były dla ówczesnego wojewody śląskiego tak istotne. Ich problematykę poruszał bowiem przy różnego rodzaju okazjach. Niewątpliwie czynił to podczas odpraw starostów i prezydentów miast, wystąpień na forum WRN, czy manifestacji „patriotyczno-politycznych”, ale także i kursów organizowanych dla samorządowców. I tak podczas jednego z tego typu szkoleń odbywającego się 22 X 1946 r. w Chorzowie-Batorym Zawadzki wygłosił wykład pod wszystko mówiącym tytułem. „Kwestia narodowościowa w Polsce Demokratycznej”. Źródło: AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), sygn. 56, Notatka z kursu samorządowego MZO zorganizowanego w Chorzowie-Batorym 22 X 1946 r., s. 232, 236.

²⁴¹ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 185.

niemal jednocześnie starostowie opolskiej części województwa otrzymali polecenie odwołania wszystkich lokalnych rozporządzeń regulujących kwestie przymusowego znakowania ludności niemieckiej²⁴². Oczywiście należy pamiętać, że tendencje antyniemieckie nie były w ówczesnej powojennej rzeczywistości czymś odosobnionym. Zrozumiała w gruncie rzeczy niechęć do tego, co niemieckie, z różnym nasileniem wyrażana była przez społeczeństwo całego kraju, a z praktyką wydzielania zamkniętych dzielnic dla Niemców czy nakazem ich znakowania mieliśmy do czynienia również w innych regionach Polski²⁴³.

Negatywny stosunek tego pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego do niemieckości miał przy tym zapewne jeszcze i innego rodzaju podłoże. Poza samą ideologią nacjonalistyczną i ewentualnymi osobistymi resentymentami powstałymi chociażby na skutek hitlerowskich zbrodni (pamiętać należy, że jego żona Stanisława była pochodzenia żydowskiego) wpłynąć na prezentowaną przez niego w tej materii postawę mogła także propaganda radziecka. To, że identyfikował się z powstałymi w Moskwie antyniemieckimi hasłami Zawadzki udowodnił przecież niejednokrotnie, w tym m.in. podczas swego toczącego się przed warszawskim sądem w kwietniu 1938 roku procesu²⁴⁴.

Również źródła z okresu, gdy przebywał w Katowicach, wskazują na stałość jego negatywnego stosunku do Niemców oraz potwierdzają, iż podejście takie nie pozostawało bez związku z niedawno zakończoną wojną. O tym, w jaki sposób Zawadzki ustosunkowywał się do niemieckości i jak bardzo chciał usunąć z podległego sobie regionu wszelkie ślady wskazujące jego wcześniejszą przynależności państwową (do których zaliczano oczywiście także Niemców) dobitnie świadczą chociażby takie należące do niego wypowiedzi jak: „My, po przejściu strasznego terroru hitlerowskiego w kraju, po kaźniach w Oświęcimiu i Treblince stwierdzamy z całą stanowczością, że zarówno w momencie obecnym, jak i przyszłości nie będziemy się ubiegać o żadną współpracę z Niemcami. Między narodem polskim a niemieckim wytworzyła się przepaść nie do przebycia i mowy o żadnej współpracy i o ubieganiu się o współżycie z Niemcami tak w tej chwili obecnej, jak i przyszłości nie będzie”²⁴⁵; czy jego często

²⁴² APKat OR, St.P w Rac., sygn. 67, Pismo wojewody śląskiego do starostów powiatowych i gadzich Opolszczyzny z 26 XI 1945 r., s. 1.

²⁴³ Ibidem.

²⁴⁴ AAN, AAZ, sygn. 423/II-1. Przemówienie A. Zawadzkiego wygłoszone w kwietniu 1938 r. na procesie w Sądzie Okręgowym w Warszawie (autoryzowane w 1962 r.), s. 5-9.

²⁴⁵ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół z odprawy starostów, wicestarostów prezydentów i wiceprezydentów miast udających się na Opolszczyznę, zorganizowanej 20 III 1945 r., s. 238.

powtarzane hasło: „Nie chcemy ani jednego Niemca [pisownia oryginalna – J.M.] – Nie oddamy ani jednej duszy polskiej”²⁴⁶; lub zdanie o „pędzeniu Niemców [pisownia oryginalna – J.M.] stadkiem za Odrę i Nysę”, którego autorstwo Edward Ochab przypisał właśnie Zawadzkiemu²⁴⁷.

I rzeczywiście należy przyznać, że bynajmniej w roku 1945 z takim chaotycznym i niehumanitarnym „pędzeniem Niemców [pisownia oryginalna – J.M.] stadkiem za Odrę i Nysę” mieliśmy w województwie faktycznie do czynienia. Charakter dokonywanych wysiedleń zmienił się wyraźnie wraz z zastosowaniem regulacji opracowanych przez Sojuszniczą Radę Kontroli. Inny sposób ich realizacji widoczny jest również w słowach Zawadzkiego, adresowanych do uczestników sygnalizowanej wcześniej odprawy starostów i prezydentów²⁴⁸ oraz w jego okólniku z dnia 17 kwietnia 1946 roku. W przesłanym do powiatów Śląska Opolskiego piśmie instruował on podwładnych, w jaki sposób należy prowadzić rozpoczynający się właśnie poczdamski etap akcji. Dosyć zamienienie, szczególnie w kontekście opisanego już przebiegu wysiedleń przedpoczdamskich, brzmią w nim zdania, że „osoby zakwalifikowane do repatriacji do Niemiec mogą zabrać ze sobą tyle rzeczy osobistych i środków żywności ile uniosą. W szczególności winne one być: zaprowiantowane na drogę, odpowiednio do podróży ubrane, zaopatrzone w naczynia i przyrządy do jedzenia[...]. Podkreślam z naciskiem, że stosunek władz i organów wykonawczych do ludności repatriowanej winien być bezwarunkowo poprawny i wszelka samowola ze strony organów przeprowadzających akcję repatriacyjną będą surowo karana”. Należało zwrócić również uwagę „na zabezpieczenie mienia pozostawionego przez repatriowanych Niemców [pisownia oryginalna – J.M.]”²⁴⁹.

Nie należy cytowanego fragmentu wiązać z jakąś diametralną zmianą dotychczasowego nastawienia Zawadzkiego do tego, co niemieckie. Genezy

²⁴⁶ „Nie chcemy ani jednego Niemca – Nie oddamy ani jednej duszy polskiej” (Wywiad z Wojewodą gen. dyw. A. Zawadzki). „Trybuna Robotnicza” z 29 VII 1945 [nr 154 (161)]. Podobne hasło Zawadzki powtórzył także na odbywającym się w dn. 10–11 IX 1945 roku posiedzeniu WRN. A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 10 IX 1945 r.* W: *Notatki...*, s. 108.

²⁴⁷ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 145.

²⁴⁸ Warto przypomnieć, że Zawadzki mówił wówczas, że „wysiedlenia Niemców [pisownia oryginalna – J.M.] odbywać się będą grupami w transportach kolejowych, które będą odbierane na granicy przez komisje sojusznicze. Wysiedlani Niemcy mogą zabrać ze sobą bagaż osobisty, mieć odpowiednie ubrania i środki żywności na okres podróży”. Źródło: APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół z Zjazdu Starostów Powiatowych i Grodzkich oraz prezydentów miast wydzielonych odbytego w dn. 20–21 II 1946 r., s. 231.

²⁴⁹ *Okólnik nr SP 6/46 wojewody śląskiego do starostów powiatowych i grodzkich Śląska Opolskiego w sprawie wysiedleń ludności niemieckiej.* W: *Niemcy w Polsce...*, T. 2..., s. 415–416.

nakreślonego w zarządzeniu sposobu realizacji wysiedleń należy raczej doszukiwać się w lepszym przygotowaniu organów administracji wojewódzkiej do wykonania operacji oraz w fakcie, iż nadzór nad jej zgodnym z sankcją międzynarodową przebiegiem pełniły również władze centralne w Warszawie²⁵⁰. Tymczasem, do całościowego opisu i oceny stosunku ówczesnego wojewody śląskiego do niemieckości, potrzeba także przeanalizowania jego wpływu na stworzenie i funkcjonowanie powstałego na obszarze województwa w pierwszym powojennym roku systemu obozów dla ludności niemieckiej oraz udziału w działaniach nakierowanych na „oczyszczenie” regionu ze śladów kultury niemieckiej.

3.5. Zawadzki a system obozowy działający na obszarze województwa śląskiego po II wojnie światowej

Już dotychczasowy opis sugeruje, że akcji wysiedleńczej nie należy wiązać jedynie z przedstawioną w pierwszych częściach rozdziału selekcją narodowościową, ale również z powstającą na obszarze województwa już od pierwszych miesięcy roku 1945 siecią różnego typu obozów²⁵¹. Tworzenie na Górnym Śląsku polskiego systemu obozowego *de facto* początkowo normowe było przepisami przygotowanymi w duchu tych opracowanych, by ukarać „zdrajców Narodu”²⁵², z ziem byłego Generalnego Gubernatorstwa. Fakt, że regulacje te formalnie dotyczyły obywateli polskich w czasie wojny współpracujących z okupantem, nie stanowił tutaj przeszkody, by wykorzystać je również na terenach będących do tej pory częścią składową państwa niemieckiego. Pierwotnie bowiem właśnie na ich podstawie osoby uznane za Niemców kierowane były do tego typu miejsc²⁵³. Jasno stąd zaś wynika, iż reprezentowane przez Zawadzkiego władze wojewódzkie stosunkowo szybko uznały, iż obozy i inne podobnego typu miejsca odosobnienia stanowić będą ważny element prowadzonej polityki narodowościowej. I choć w sposób formalny ich tworzenie w województwie

²⁵⁰ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 186; A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*, s. 272.

²⁵¹ E. Nowak ustalił, że zdecydowana większość obozów działała w opolskiej części województwa. Autor ten szacuje, że powstało ich tam ok. 100, z czego wynika, że w tym rejonie Polski zlokalizowano ok. 20% istniejących na jej obszarze po II wojnie światowej obozów. Zazwyczaj obiekty te organizowano na podstawie regulacji wydanych na szczeblu wojewódzkim. Szerzej: E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historie i implikacje*. Opole 2002, s. 97–103. Dane podane przez E. Nowaka, przywołane zostały również w: A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*, s. 272.

²⁵² Szerzej: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 162.

²⁵³ Ibidem; A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*, s. 272.

zainicjowało dopiero wydane 18 czerwca 1945 roku zarządzenie nr 88 wojewody²⁵⁴, to fakt uprzedniego funkcjonowania obozów nie ulega wątpliwości, tym bardziej że sam Zawadzki trzy miesiące wcześniej instruował starostów udających się w rejony dawnej rejencji opolskiej, że należy „pozostałych Niemców skierować do obozów pracy i baraków, które były przeznaczone dla nas Polaków przez władze niemieckie”²⁵⁵. Co istotne, zasady ich funkcjonowania w obrębie województwa określił jednak dopiero w późniejszych zarządzeniach.

I tak, poza dokumentem z 18 czerwca 1945 roku, do trybu organizacji obozów i miejsc odosobnienia nawiązywały kolejno wydane unormowania akcji wysiedleńczej. Odpowiednie fragmenty odnajdujemy zarówno w instrukcji z 2 lipca 1945 roku, jak i w regulacjach z 4 września czy 17 października 1945 roku²⁵⁶. Także, niektóre pochodzące z tego samego okresu ustne dyspozycje Zawadzkiego w szczegółach odnosiły się do istoty funkcjonowania systemu obozowego. Przy czym, charakter tych wytycznych, których wysłuchali uczestnicy sygnalizowanej już odprawy z dnia 20 lipca 1945 roku, zbieżny był z linią zarządzenia nr 88. Zawadzki, poza tym, że podtrzymał wówczas konieczność dalszego tworzenia obozów, to nakazał również, aby „Niemców usuniętych z gospodarstwa – o ile są złośliwi (butni) – kierować do obozów pracy, pokornych [zaś – J.M.] przenosić do innych wsi do pracy na roli”, w miastach natomiast polecił tworzyć „gheta niemieckie”, a „zdrowe męskie siły przekazywać do obozów pracy (np. w Mysłowicach)”. Od biorących udział w odprawie starostów i prezydentów miast Śląska Opolskiego oczekiwał oczywiście raportów, które, z uwzględnieniem liczby Niemców wysiedlonych i skierowanych „do obozów pracy lub do obozu w Mysłowicach”, czy też umieszczonych w „ghecie”, należało przesłać do Katowic do dnia 15 sierpnia 1945 roku²⁵⁷. O tak zakreślonym w trakcie odprawy kierunku działań

²⁵⁴ APKat, UWŚl., Og., sygn. 4a, Zarządzenie nr. 88 wojewody śląskiego w sprawie spolonizowania Śląska Opolskiego z 18 VI 1945 r., s. 152.

²⁵⁵ Ibidem, sygn. 162, Protokół z odprawy starostów, wicestarostów prezydentów i wiceprezydentów miast udających się na Opolszczyznę, zorganizowanej 20 III 1945 r., s. 239.

²⁵⁶ E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 60. Szerzej fragmenty przywołanych zarządzeń odnoszących się do funkcjonowania obozów omawia: J. Ruszczewski: *Polskie obozy i miejsca odosobnienia dla ludności śląskiej i niemieckiej na Śląsku Opolskim w latach 1945–1949*. „Kwartnik Opolski” 1993, nr 4, s. 11–13. Treść rozporządzeń z dn. 2 VII 1945 r., 17 X 1945 r. patrz: *Niemcy w Polsce...*, T. 2..., s. 365–366, 393.

²⁵⁷ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół z odprawy starostów i prezydentów miast, kierowników powiatowych i miejskich Urzędników Bezpieczeństwa, powiatowych i miejskich Komendantów Milicji Obywatelskiej z terenów Śląska Opolskiego odbytej 20 VII 1945 r., s. 283.

Zawadzki dwa miesiące później informował radnych uczestniczących we wrześniowym posiedzeniu WRN²⁵⁸.

Słowa skierowane przez Zawadzkiego w połowie roku 1945 do podległych mu starostów i prezydentów stanowią dobry przyczynek do tego, by w ogóle zastanowić się, jakie były powody tworzenia na Górnym Śląsku i w całej powojennej Polsce sieci obozów i innego rodzaju miejsc odosobnienia dla ludności niemieckiej. Właściwie wszyscy zajmujący się tą problematyką badacze pisząc o przyczynach ich zorganizowania, wspominają o konieczności zwolnienia mieszkań i domów dla przesiedlanej ludności polskiej oraz o tym, iż tworzone obozy miały stanowić rodzaj nacisku na ludności rodzimą, zastosowanego w celu szybszego przeprowadzenia selekcji narodowościowej²⁵⁹, realizowanej w ramach akcji rehabilitacyjnej i weryfikacyjnej. Bernadetta Nitschke, wzmiankując ponadto o korzyściach ekonomicznych, jakie uzyskiwano, wykorzystując osadzoną w obozach ludność do pracy przymusowej, oraz o potrzebie izolowania członków różnego rodzaju organizacji niemieckich (nie tylko tych hitlerowskich)²⁶⁰, poszerza listę przyczyn o dwa dodatkowe elementy. Swoimi ustaleniami wzbogaca ją także Edmund Nowak, podając, że do tworzenia obozów przyczyniła się również walka ówczesnych władz z legalną i nielegalną opozycją, a także podyktowane względami bezpieczeństwa państwa izolowanie Niemców przejawiających antypolską postawę²⁶¹. O czynniku natury emocjonalnej wspomina natomiast Bernard Linek. W sposób istotny, zdaniem tego autora, determinować on miał kierunek podejmowanych wówczas działań. Linek ma tutaj na myśli potrzebę zemsty i odwetu na ludności niemieckiej za dokonane wcześniej zbrodnie hitlerowskie oraz formę presji wywieranej na tę grupę narodowościową, by jak najszybciej wyjechała ona poza granice Polski²⁶². Problem psychospołecznych następstw II wojny światowej szeroko omawia także Marcin Zaremba²⁶³.

²⁵⁸ Z *Wojewódzkiej Rady Narodowej (Pierwszy dzień obrad)*. „Trybuna Robotnicza” z 11 IX 1945 [nr 198 (205)].

²⁵⁹ J. Ruszczewski: *Polskie obozy i miejsca odosobnienia...*, s. 6; E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...* s. 55; B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 161. R. Kaczmarek, K. Mieroszewski: *Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego po II wojnie światowej*. „Studia Śląskie” 2000, T. 59., s. 168.

²⁶⁰ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 160.

²⁶¹ E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...* s. 55–56.

²⁶² B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 161; Idem: *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 612.

²⁶³ Autor ten podaje m.in., iż jednym z objawów wojennej traumy była agresja. W jego ocenie stanowiła ona główne psychospołeczne następstwo doświadczeń lat 1939–1945. Szerzej: M. Zaremba: *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947*. Kraków 2012, s. 89–140.

W historiografii obozy powstałe w województwie śląskim po II wojnie światowej przyjęło dzielić się na kilka zasadniczych typów: radzieckie obozy NKWD, zbiorcze obozy wysiedleńcze, obozy pracy i obozy pracy przymusowej, obozy przejściowe, karne i izolacyjne oraz obozy dla jeńców niemieckich²⁶⁴. Nie do końca jednak podział ten ułatwia ostateczną typologię, gdyż niejednokrotnie dany obóz mógł pełnić kilka funkcji²⁶⁵. Ponadto w literaturze przedmiotu, spotykamy także termin „obozы starościńskie”²⁶⁶, odnoszący się do miejsc odosobnienia tworzonych przez lokalną administrację na podstawie wspomnianych zarządzeń Zawadzkiego. Nie można też w sposób jednoznaczny stwierdzić, czy dany obóz przeznaczony był tylko dla Niemców, czy też koncentrowano w nim Polaków i ludność indyferentną narodowo, reperkusje bowiem wprowadzonej w czasie wojny Volkslisty²⁶⁷, oraz stosowane w niektórych powiatach opolskiej części województwa formy nacisku mającej skłonić miejscową ludność do szybszego składania wniosków weryfikacyjnych²⁶⁸, każą uznać, jakkolwiek próbę podziału ze względów etnicznych za bezcelową.

Podkreślić ponadto należałoby, że do zasygnalizowanych trudności przyczyniły się również, nie do końca jasne i spójne, a czasami także nieprzemyślane²⁶⁹ zalecenia samego Zawadzkiego. Za mało precyzyjne okazały się chociażby treści zamieszczone w zarządzeniach z 18 czerwca²⁷⁰ i 2 lipca 1945 roku oraz w dołączonym do niego instruktażu²⁷¹. I tak, ówczesne skomplikowane realia Górnego Śląska, połączone z działaniami lokalnej administracji oraz nie do końca ścisłymi wskazaniem samego

²⁶⁴ R. Kaczmarek, K. Mieroszewski: *Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego...*, s. 169. Szerzej o nazwach i kategoriach obozów pisze: E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, 68–72.

²⁶⁵ R. Kaczmarek, K. Mieroszewski: *Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego...*, s. 170.

²⁶⁶ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 166.

²⁶⁷ R. Kaczmarek, K. Mieroszewski: *Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego...*, s. 170.

²⁶⁸ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 166.

²⁶⁹ Już wcześniej podobne wnioski opublikował J. Ruszczewski. Badacz ten także analizował zarządzenie Zawadzkiego pod kątem ustalenia ich wpływu na powstanie w 1945 r. na obszarze województwa sieci obozów i miejsc odosobnienia. W artykule całościowo poruszając właśnie tę problematykę, zwrócił on uwagę na niejasność i niekonsekwencję poszczególnych zaleceń wojewody. I tak, według zarządzenia nr 88 z dn. 18 VI 1945 r. miano zakładać „1) obozy wysiedleńcze, 2) obozy pracy spełniające po części funkcje represyjne, 3) wydzielone dzielnice i bloki domów, czyli rodzaj gett w miastach; zarządzenie z 2 VII (Sp.- II-75b/1) dotyczyło obozów wysiedleńczych; okólnik z 7 VII i pismo z 10 VII do Wojewódzkiej Komendy MO w Katowicach mówiły o punktach etapowych; zaś według zarządzenia z 4 IX i okólnika z 17 X ludność niemiecka z miast powiatowych miała być umieszczana nie w wydzielonych dzielnicach, ale w obozach”; Źródło: J. Ruszczewski: *Polskie obozy i miejsca odosobnienia...*, s. 6 i 13.

²⁷⁰ APKat, UWŚl., Og., sygn. 4a, Zarządzenie nr. 88 wojewody śląskiego w sprawie spolonizowania Śląska Opolskiego, z 18 VI 1945 r., s. 152.

²⁷¹ *Instrukcja wojewody śląskiego dotycząca zarządzenia nr 120 o rejestracji Niemców z 2 VII 1945 r.* W: *Niemcy w Polsce...*, T. 2..., s. 365–366.

wojewody, doprowadziły do tego, że do obozów zaczęli trafiać oczekujący na decyzje rehabilitacyjne górnoląscy „volksdutsche” oraz nieobjęci jeszcze procedurą weryfikacyjną rodzimi mieszkańcy Śląska Opolskiego²⁷². W takich oto okolicznościach, by zaistniały problem rozwiązać i sprawdzić celowość oraz trafność osadzania w tego typu miejscach, Zawadzki powołał specjalne komisje, które w ramach prowadzonych inspekcji dokonywały na obszarze całego województwa zwolnień osób nie podlegających wysiedleniu²⁷³.

Przy okazji warto zwrócić uwagę na fakt, że w stanowiącym źródło niniejszej informacji wywiadzie prasowym Zawadzki podaje przykład nasuwający raczej wątpliwości co do prawdziwości deklarowanej wówczas przez część osadzonych polskości. Jak bowiem inaczej odczytywać opowiedzianą przez niego – oczywiście w kontekście pozytywnym – historię Ślązaczki z dzieckiem, która miała oświadczyć komisji, „że zrywa ze swym mężem, dawnym Volksbundowcem, i że dzieci swoje wychowała pokryjomu [pisownia oryginalna – J.M] w duchu polskim”²⁷⁴. Po wysłuchaniu i sprawdzeniu prawdziwości podobnego typu deklaracji komisje miały zwalniać z obozów ludzi mówiących tego rodzaju słowa. Przytoczony przykład pokazuje zatem dobitnie, że o rzetelnym przeprowadzeniu selekcji narodowościowej nie mogło być wówczas mowy. Pytanie, czy Zawadzki miał tego świadomość i udzielając analizowanego wywiadu, kierował się względami administracyjnymi, propagandowymi i politycznymi, lub może nacjonalistycznymi, czy też raczej wierzył w prawdziwość zapewnień opisanych w podanym przez siebie przykładzie. Jeśli w grę chodzi tylko ten ostatni z wariantów, to niewątpliwie, swoje podejście – nie mówiąc już o konkretnych działaniach – musiał on całkowicie zrewidować w następnym roku, kiedy to po pozytywnym przejściu procesu rehabilitacyjnego lub weryfikacyjnego nierzadko te same osoby, zwolnione wcześniej z obozów po zadeklarowaniu polskości, zaczęły zgłaszać chęć wyjazdu do stref okupacyjnych w Niemczech. Natomiast, jeżeli jego ówczesne działania warunkował jedynie któryś ze wymienionych tutaj czynników administracyjno-polityczno-ideologicznych – lub może nawet wszystkich łącznie – to do powstałego w 1946 roku problemu, znamiennego zresztą dla ówczesnej górnoląskiej specyfiki narodowościowej, musiał po prostu poprzez odpowiednio podjęte decyzje ponownie się ustosunkować. Oczywiście w grę wchodzi oba warianty

²⁷² Szerzej: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 169.

²⁷³ „*Nie chcemy ani jednego Niemca – Nie oddamy ani jednej duszy polskiej*” (Wywiad z Wojewodą gen. dyw. A. Zawadzkim). „Trybuna Robotnicza” z 29 VII 1945 [nr 154 (161)].

²⁷⁴ Ibidem.

jednocześnie. Wojewoda, uznając prawdziwość składanych deklaracji, mógł jednocześnie kierować się przedstawionymi względami natury administracyjno-polityczno-ideologicznej.

Generalnie, należy przyznać, że Zawadzki zazwyczaj pozytywnie odnosił się do kwestii zwalniania z obozów osób identyfikujących się z polskością i starających się ją wykazać. Świadczy o tym nie tylko podany przykład Ślązaczki, ale również decyzje, które podejmował podczas osobistych inspekcji tego rodzaju miejsc. O przebiegu jednej z nich, w zasadzie w sposób hagiograficzny, opowiada relacja jego adiutanta i członka Inspektoratu Przybocznego Wojewody Śląskiego²⁷⁵ mjr Leona Fojcika: „Któregoś dnia generał wizytował na Opolszczyźnie jeden z obozów, w którym przebywali oczekujący na wysiedlenie Niemcy. Generał wdał się z nimi w rozmowę i wtedy okazało się, że znaleźli się wśród nich również czujący się Polakami autochtoni, niektórzy mieli nawet przy sobie legitymacje Związku Polaków w Niemczech. Generał kazał wstrzymać cały transport i wicewojewodzie Arce Bożkowi oraz mnie polecił przeprowadzić ponowną, szczegółową weryfikację osób przeznaczonych do repatriacji. W wyniku tej akcji wielu Polaków uniknęło przymusowego wyjazdu do Niemiec, a winni nadużyć zostali zdjęci ze stanowisk i ukarani”²⁷⁶.

Przytoczone wspomnienia, nawet po uwzględnieniu faktu, że pozbawione zostały wobec Zawadzkiego jakiegokolwiek krytycyzmu oraz że miały na celu wykreowanie jedynie jego pozytywnego wizerunku stanowią dobre uzupełnienie, a przy tym także kolejne potwierdzenie działań jakie podejmował on jako wojewoda śląski. Przy okazji, mogą one pełnić również funkcję odpowiedniego wprowadzenia do kolejnego poważnego problemu, powstałego w związku z istniejącą siecią obozów. Tym razem jednak dotyczył on tych obozów, które na obszarze województwa zorganizowała strona radziecka. Genezę ich funkcjonowania należy wiązać z rozpoczętą w początkach roku 1945 ofensywą zimową Armii Czerwonej. Już wczesną wiosną tego roku Zawadzki zaczął otrzymywać informacje, iż w obozach takich osadzone są

²⁷⁵ Do zdań składającego się z 3 oficerów Inspektoratu Przybocznego Wojewody (jednym z nich był mjr L. Fojcik) należało bezzwłoczne interweniowanie w sprawach wymagających bezpośredniego aresztowania lub po prostu szybkiego rozwiązania. Co ciekawe, Inspektorat taki nie działał w żadnym innym Urzędzie Wojewódzkim, poza tym katowickim. Źródło: E. Nowak: *Rozrachunki z przeszłością. Śledztwa i procesy oraz inne następstwa funkcjonowania powojennych obozów na Śląsku*. Opole 2012, s. 38, [przyp. 63].

²⁷⁶ Cytat za: L. Fojcik: *Wspomnienia adiutanta*. W: *Wspomnienia...*, s. 139.

również osoby identyfikujące się z polskością²⁷⁷. Do sytuacji tego typu dochodziło zaś głównie dlatego, że zarówno czerwonoarmiści, jak i funkcjonariusze NKWD nie znali skomplikowanej struktury narodowościowej regionu i co w zasadzie rozumiały, nie przeprowadzali analizy pochodzenia etnicznego internowanej ludności, tym bardziej, że formalnie przecież zatrzymane przez nich osoby zazwyczaj posiadały obywatelstwo III Rzeszy²⁷⁸. Część spośród osadzonych wykorzystywano do różnego rodzaju prac, rozbiórek domów i demontaży zakładów przemysłowych prowadzonych na terenie województwa, natomiast wyselekcjonowanych fachowców, mężczyzn nadających się do ciężkiej pracy fizycznej (w tym górników), wywożono do ZSRR²⁷⁹. Pod wpływem interwencji podjętych m.in. przez rodziny zatrzymanych osób, starostowie zaczęli sygnalizować zaistniały problem władzom wojewódzkim. Te zaś podjęły działania umożliwiające jego szybkie rozwiązanie. Niestety, część z podjętych starań na niewiele się zdało. Tak było chociażby z wystawianymi w Urzędzie Wojewódzkim pismami upoważniającymi starostów do interwencji w obozach radzieckich w sprawie zwolnienia przebywającej tam ludności deklarującej polskość²⁸⁰. Osobiście w sprawę musiał zaangażować się w końcu również sam Zawadzki. W specjalnym memoriale, przesłanym do ministra administracji publicznej w połowie czerwca 1945 roku prosił on, by w związku z zaistniałą sytuacją zwrócono się z interwencją do gen. Szatłowa. Konieczność takiego kroku uzasadniał przede wszystkim tym, że dotychczas podejmowane próby zwolnienia z radzieckich obozów osób identyfikujących się z polskością rzadko kończyły się powodzeniem, a zważywszy na te doświadczenia jedynie w takim działaniu pokładał możliwość pomocy tej grupie osadzonych. Jej liczebność we wspomnianym memoriale oceniono na około 20 tys. osób, z czego 92% stanowić mieli mężczyźni w wieku produkcyjnym²⁸¹.

Przejawem co najmniej częściowej efektywności podjętych przez Zawadzkiego działań było jego osobiste spotkanie z dowódcą północnej grupy wojsk radzieckich, marszałkiem Konstantym Rokossowskim, do którego doszło w Legnicy 30 lipca 1945 roku²⁸². W jego wyniku wstępnie uzgodniono terminy i tryb zwalniania osób

²⁷⁷ E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 143–144; K. Mieroszewski: *Armia Czerwona na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego*. W: *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*. Red. A. Topol. Katowice 2004, s. 17; Idem: *System obozowy*. W: *Województwo śląskie...*, s. 276.

²⁷⁸ K. Mieroszewski: *Armia Czerwona...*, s. 17; Z. Woźniczka: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*. Katowice 1996, s. 29–30; E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 125.

²⁷⁹ K. Mieroszewski: *Armia Czerwona...*, s. 17.

²⁸⁰ E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 144.

²⁸¹ Z. Kowalski: *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 359–360

²⁸² A. Zawadzki: *Z podręcznego notatnika*. W: *Notatki...*, s. 42.

narodowości polskiej z radzieckich obozów działających na obszarze województwa oraz powołano pełnomocnika Rady Wojennej Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej przy Urzędzie Wojewódzkim Śląskim²⁸³. Obowiązkiem sprawującego tę funkcję gen. Michaiła Ozimina było przede wszystkim nadzorowanie komendantur radzieckich oraz wygaszanie zatargów z polską administracją²⁸⁴. Prócz tego Rokossowski polecił swemu zastępcy, gen. Kuzmie Trubnikowowi osobiście zweryfikować zgłoszone przez stronę polską nieprawidłowości²⁸⁵.

Ich skalę zastępca Rokossowskiego ocenić mógł już kolejnego dnia, kiedy to wraz z wracającym z Legnicy wojewodą śląskim rozpoczął objazd powiatów prudnickiego, nyskiego, grodkowskiego i kozielskiego. W trakcie toczącego się w dniach 31 lipca – 2 sierpnia 1945 roku objazdu Zawadzki wspólnie z gen Trubnikowem, gen. Oziminem oraz grupą oficerów radzieckich dokonał inspekcji obozów w Blachowni i Kędzierzynie²⁸⁶. Po jej zakończeniu stwierdzono, że znajdują się w nich Polacy zatrzymani w czasie swego powrotu z obozów niemieckich lub w trakcie działań wojennych, kiedy to przemieszczającej się na zachód Armii Czerwonej niezbędna była dodatkowa siła robocza wykorzystywana do budowy dróg i mostów. W raporcie zawierającym wnioski m.in. z wizytacji tych dwóch obozów zapisano ponadto, że osadzeni tam ludzie „znajdują się w bardzo złych warunkach, trzyma się ich razem z Niemcami, stwierdzono np. że bywają dni, w których nie wydano im chleba, poza tym skarżą się na złe traktowanie i bicie przy pracy”²⁸⁷.

Długo oczekiwane przez władze wojewódzkie działania strona radziecka podjęła w zasadzie zaraz po zakończeniu wzmiankowanego objazdu. Już w nocy z 3 na 4 sierpnia odbyła się w Katowicach konferencja wojewody i pełnomocnika północnej grupy wojsk radzieckich²⁸⁸. Zgodnie ze zgłaszanymi przez stronę polską postulatami gen. Ozimin nakazał niezwłoczne zwolnienie wszystkich osób uznanych za Polaków. Decyzją swą objął obozy jenieckie oraz pracy, i to te nadzorowane zarówno przez NKWD, jak i przez wojskowe władze radzieckie²⁸⁹. W związku z powyższym 4 sierpnia 1945 roku opolską część województwa oraz powiat lubliniecki zaczęły objeżdżać specjalne grupy złożone z przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego oraz

²⁸³ Ibidem; Z. Kowalski: *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 360.

²⁸⁴ Ibidem, s. 360. J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 164.

²⁸⁵ A. Zawadzki: *Z podręcznego notatnika. W: Notatki...*, s. 42.

²⁸⁶ Ibidem.

²⁸⁷ Cytat za: Z. Woźniczka: *Z Górnego Śląska...*, s. 34. Ten sam fragment raportu przytacza również: K. Mieroszewski: *Armia Czerwona...*, s. 18.

²⁸⁸ Z. Kowalski: *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 360.

²⁸⁹ E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 148–149; J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 164.

wysłanników radzieckiego pełnomocnika. Wyposażono je w rozkazy gen. Trubnikowa oraz zarządzenia wojewody śląskiego kierowane do starostów²⁹⁰. Następnie, by wśród osadzonych przeprowadzić odpowiednią selekcję, do obozów, działających w takich miastach jak Blachownia Śląska, Gliwice, Gliwice Łabędy, Kędzierzyn, Kluczbork, Opole a także Oświęcim²⁹¹, wysłano specjalnie powołane przez Zawadzkiego w porozumieniu z gen. Oziminem komisje, które w kolejnych dniach sierpnia zwalniały z nich osoby uznane za Polaków²⁹². Dodatkowo władze powiatowe i miejskie pilnym telefonografem wicewojewody Jerzego Ziętka z 4 sierpnia 1945 roku zostały zobligowane do przesłania do Katowic spisu obywateli narodowości polskiej zabranych do radzieckich obozów, a także do udzielania wyznaczonym komisjom wszelkiej niezbędnej pomocy²⁹³.

Zawadzki, jak to miał w zwyczaju, efekty prac utworzonych przez siebie komisji przedstawił radnym, uczestniczącym we wrześniowym posiedzeniu WRN. Informując o rezultacie działań przeprowadzonych w Blachowni i Kędzierzynie, relacjonował, że do obozów tamtejszych, w których, jak się okazało, przetrzymywano m.in. osoby pochodzące z Rybnika, Katowic i Chorzowa, jeździło wiele Ślązaczek. Ostatecznie

²⁹⁰ A. Zawadzki: *Z podręcznego notatnika...*, s. 42; P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 122.

²⁹¹ Wśród historyków zajmujących się problematyką obozów funkcjonujących na Górnym Śląsku po II wojnie światowej pojawiły się dwie odrębne interpretacje genezy wysłania do obozu w Oświęcim jednej z powołanych w tym czasie komisji. Z. Woźniczka oraz K. Mieroszewski twierdzą, że decyzję taką podjęto na skutek listu Wilhelma Polaka, który miał zostać przemycony z obozu do Zawadzkiego. Jego autor informował w nim: „Przebywa nas w obozie 1200 osób [Z. Woźniczka błędnie podaje liczbę: 12 tys. – J.M.] jako Polaków cywilnych i jeńców wojennych b. armii niemieckiej. Część Polaków zgrupowanych jest w jednym bloku (blok 15), i to w liczbie 655 osób podzielonych na kompanie. Reszta rozproszona jest w blokach wśród kompanii niemieckich i nie ma możliwości poniekąd zjednania się z nimi, a to z tego względu, że są to Polacy ze Śląska Opolskiego, posiadający obywatelstwo niemieckie. Dowódcy tych niemieckich kompanii nie chcą ich z powyższego powodu przekazać do kompanii polskich. Los nas wszystkich Polaków w obozie oświęcimskim jest niewiadomy. Przed niedawnym czasem z górą 400 zaliczonych do grupy roboczej drugiej zostało wysłanych razem z jeńcami niemieckimi w niewiadomym kierunku”. Cyt. za: Z. Woźniczka: *Z Górnego Śląska...*, s. 34; K. Mieroszewski: *Armia Czerwona...*, s. 19. Z kolei E. Nowak uważa, że nie ma dostatecznych podstaw by wyjazd komisji do oświęcimskiego obozu wiązać z treścią powyższego listu. Bardziej skłania zaś się ku wersji, że jej przyjazd do Oświęcimia nastąpił w ramach zaplanowanych na sierpień 1945 roku wyjazdów do obozów radzieckich w celu zwolnienia z nich osób identyfikujących się z polskością. E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 153, przyp. 310. Podobnie genezę wysłania komisji do oświęcimskiego obozu widzi również P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 122.

²⁹² A. Zawadzki: *Z podręcznego notatnika...*, s. 42; E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 148–149; P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 122. W wymowny sposób o sygnalizowanych powyżej działaniach na początku sierpnia 1945 r. informował Dziennik Zachodni. W jednym z jego numerów czytamy bowiem, iż w następstwie przemówienia wygłoszonego przez Zawadzkiego na lipcowej sesji KRN, oraz spotkanie jakie odbył on z marszałkiem Rokossowskim zajęto się „sprawą pewnych niedociągnięć wobec ludności polskiej”. W związku z czym redakcję dziennika otrzymać miała „szereg listów i telefonów, z terenu całego prawie województwa, w których z wzruszeniem i wdzięcznością podkreślane są prace” gen. Trubnikowa, gen. Ozimina oraz gen. Zawadzkiego. Źródło: *Echa akcji gen. płk. Trubnikowa i gen. dyw. Zawadzkiego*. „Dziennik Zachodni” z 9 VIII 1945 [nr. 174].

²⁹³ E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 149.

jednak wszystkich Polaków stamtąd zwolniono i to niezależnie od tego, czy wcześniej „byli oni w armii, czy na robotach przymusowych”²⁹⁴. Podobnych zwolnień dokonywać miano również w Opolu i Kluczborku, gdzie, jak zauważył Zawadzki, czyniono to nawet przy akompaniamencie orkiestry. Odnosząc się natomiast do obozu w Oświęcimiu, stwierdził, że przebywało tam najwięcej ludności pochodzenia polskiego, gdyż na ogólną liczbę zwolnionych, wynoszącą 7135 osób przypadało, aż 4156 Polaków. Z przedstawionych przez niego wówczas danych sumarycznych wynika, że w ramach działalności niniejszych komisji ze „Śląska Opolskiego zwolniono 1400 [osób – J.M.], w tym 1100 Polaków, z Zaolzia 330 [osób – J.M.], w tym Polaków 310, z Poznania 1350 [osób – J.M.], w tym Polaków 132 z Cieszyńska, Prus Wschodnich z Pomorza”²⁹⁵. Kończąc referowanie tego zagadnienia, Zawadzki, w charakterystyczny dla siebie sposób oznajmił, że „problem który był ważny, rozwiązaliśmy, co również wpływa na samopoczucie. Jasna rzecz, że znowu nasza administracja i organy bezpieczeństwa muszą wziąć tę sprawę pod uwagę dlatego, że niewątpliwie, jak po każdej takiej akcji, mamy jeszcze przejawy ukrytej działalności – z tej fali, jaka powróciła, przeniknęła niewątpliwie pewna ilość Niemców”²⁹⁶. W tak optymistyczny sposób wojewoda nie mógł oczywiście podchodzić do zasygnalizowanej we wcześniejszym rozdziale – a związanej bezpośrednio również z działalnością powyższych obozów – kwestii deportacji do ZSRR internowanych przez Sowietów mieszkańców województwa. Jak wiadomo, problem wywozek, którymi objęci zostali przede wszystkim mężczyźni zdolni do prac w kopalniach, fabrykach i zakładach zbrojeniowych Związku Radzieckiego, ciągnął się jeszcze przez następne kilka lat²⁹⁷.

Do problemów generowanych przez utworzoną sieć obozów Zawadzki musiał ustosunkować się również w następstwie ustaleń komisji, powstałej po wydarzeniach, jakie jesienią 1945 roku rozegrały się w Łambinowicach na Śląsku Opolskim. Mowa

²⁹⁴ APKat, WRN sygn. 119, Sprawozdanie wygłoszone przez ob. Wojewodę, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN odbytym 10 IX 1945 r., s. 11.

²⁹⁵ Ibidem, s. 12. Faktycznie w konsekwencji podjętych działań, do grudnia 1945 r. z radzieckich obozów uwolniono znaczną część osób identyfikujących się z polskością. Jednak opisany problem nie został całkowicie rozwiązany, gdyż pewna liczba osadzonych o polskiej orientacji narodowościowej nadal przebywała w tych obozach, które zorganizowano poza granicami województwa śląskiego. W związku z tym Prezydium WRN w Katowicach powołało 20 XII 1945 r. komisję kwalifikacyjno-kontrolną, której zadaniem było zwalnianie Polaków z obozów dla jeńców wojennych. Do zakończenia pracy komisji, tj. do 1948 r., w wyniku jej działalności wolność uzyskały tysiące osadzonych i to niekoniecznie tylko tych pochodzących z obszarów ówczesnego województwa śląskiego. Źródło: E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 158–159.

²⁹⁶ Ibidem.

²⁹⁷ Szerzej: E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 164–165; K. Mieroszewski: *Armia Czerwona...*, s. 23–24.

tutaj o pożarze, do jakiego doszło wówczas w działającym w tej miejscowości – wielofunkcyjnym – jak twierdzi Edmund Nowak – obozie pracy. Autor ten ustalił, że miejsce to służyło głównie przetrzymywaniu do czasu wysiedlenia do stref okupacyjnych w Niemczech, często nieobjętych wcześniej odpowiednią selekcją narodowościową mieszkańców okolicznych wsi, co oficjalnej tłumaczono koniecznością przygotowania wolnego obszaru dla masowo przybywających wówczas na Śląsk Opolski Polaków²⁹⁸. Łambinowickiemu obozowi, uznanemu współcześnie za swoistego rodzaju negatywny symbol istniejącego po wojnie na Górnym Śląsku systemu miejsc odosobnienia dla ludności niemieckiej i rodzimej, poświęcono dotychczas setki różnego typu publikacji²⁹⁹. Na pewno, w większości z nich znajdziemy informacje, że do 10 października 1945 roku nadzór nad obozem sprawował komendant Czesław Gęborski, słynący z tego, że uznawał za słuszne bicie, torturowanie, a także zabijanie osadzonych tam osób. Odwołano go z funkcji komendanta i umieszczono w areszcie PUBP w Niemodlinie, w następstwie dochodzenia, jakie wszczęto po tragicznym w skutkach pożarze, do którego doszło 4 października 1945 roku. W jego trakcie strażnicy zastrzelili mieli 46–48 więźniów gaszących pożar³⁰⁰. Informacje o tych wydarzeniach oraz o fakcie znęcania się nad przebywającymi w obozie ludźmi dotrzeć miały również do Zawadzkiego³⁰¹. Ten zaś, w celu przeprowadzenia dochodzenia powołał komisję, na której czele stanął wspomniany wcześniej mjr. Leon Fojcik. Właśnie w wyniku działania tej komisji doszło do odwołania i aresztowania Gęborskiego. Sam Zawadzki otrzymać miał zaś od mjr. Fojcika ustne i pisemne sprawozdanie z przeprowadzonych czynności oraz opracowanie mające posłużyć

²⁹⁸ E. Nowak: *Cienie Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946*. Opole 1991, s. 75–76. Idem: *Rozrachunki z przeszłością...*, s. 36; B. Linek: *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 612–613.

²⁹⁹ Warto dodatkowo przywołać słowa E. Nowaka, badacza zajmującego się problematyką powojennych obozów na Górnym Śląsku i autora pierwszej monografii obozu w Łambinowicach. W jednej z swoich ostatnich prac E. Nowak pisze, iż „szacuje się, że w Polsce ukazało się od 1990 r. do 2005 r. ponad 230 artykułów naukowych, popularnonaukowych, prasowych poświęconych” obozowi w Łambinowicach. „Nieco mniej tekstów (około 170) opublikowano w tym czasie za granicą, głównie w RFN”. E. Nowak: *Rozrachunki z przeszłością...*, s. 35, [przyp. 54].

³⁰⁰ E. Nowak: *Cienie Łambinowic...*, s. 115–123; Idem: *Rozrachunki z przeszłością...*, s. 37; B. Linek: *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 613.

³⁰¹ Do tej pory w sposób wiarygodny nie ustalono, skąd Zawadzki dowiedział się o rozgrywających się w Łambinowicach wydarzeniach. Pojawiły się hipotezy, że pośrednim źródłem informacji mogła być czeska prasa. Ostatnie ustalenia skłaniają się raczej ku wersji, że wiadomości takie mogła przekazać jedna z czeskich radiostacji, która łambinowicki obóz określiła mianem „krwawy obóz” lub „czarny obóz”. Czesław Gęborski, przypuszcza natomiast, że Zawadzkiego o pożarze poinformował WUBP. Por. E. Nowak: *Rozrachunki z przeszłością...*, s. 38, [przyp. 62]; E. Nowak: *Cienie Łambinowic...*, s. 120.

poprawie sytuacji w łambinowickim obozie. Uzyskaną wiedzę wojewoda wykorzystał następnie na zjeździe starostów, gdzie opisane wydarzenia napiętnował³⁰².

Niejako na marginesie wcześniejszego wątku można – wykorzystując ustalenia Edmunda Nowaka – podać również, że wskutek interwencji Zawadzkiego już dwa miesiące później Czesława Gęborskiego zwolniono z aresztu. Odnoszący się do tego faktu dużo mówiący fragment odnajdujemy w sprawozdaniu sporządzonym przez utworzoną na polecenie KC PPR komisję, która w lutym 1946 roku przebywała w powiecie niemodlińskim. Dowiadujemy się z niego, że „Dzięki staraniom swego szwagra ppor. Sulczyńskiego i kierownika UBP ppor. Filipka oraz innych udało się wprowadzić w błąd gen. A. Zawadzkiego, który polecił zwolnić Gęborskiego i odesłać do swojej dyspozycji do Katowic, co też zrobiono. Na krok ten dał również zgodę wprowadzony w błąd przez tych samych minister Świątkowski”³⁰³. To samo zdarzenie opisane zostało także przez wymienionego kierownika PUBP w Niemodlinie Jana Filipka. W zeznaniach, które ten złożył w 1957 roku, czytamy: „Na ustne polecenie gen. A. Zawadzkiego, który przebywał na początku 1946 roku w Niemodlinie, zwolniłem Gęborskiego z aresztu i wydałem polecenie przekazania do Katowic”³⁰⁴. Sam Gęborski pewien był natomiast, że do zwolnienia przyczyniło się jego częste – przez nikogo nieweryfikowane – zapewnianie o osobistej znajomości z Zawadzkim. Faktem natomiast pozostaje, że po zwolnieniu z aresztu przeniesiono go do Katowic, gdzie jego wolność nadal formalnie ograniczał zastosowany wobec niego areszt domowy³⁰⁵. Niedługo potem Gęborski ponownie jednak odzyskał statut pełnoprawnego obywatela, gdyż już w lutym 1946 roku rozpoczął pracę w WUBP³⁰⁶, w marcu tego samego roku zaś toczące się przeciwko niemu dochodzenie umorzono³⁰⁷.

³⁰² E. Nowak: *Cienie Łambinowic...*, s. 120–123.

³⁰³ Cyt. za: E. Nowak: *Rozrachunki z przeszłością...*, s. 39.

³⁰⁴ Cyt. za: ibidem, s. 40.

³⁰⁵ Ibidem.

³⁰⁶ Dziewięć lat później Czesław Gęborski w taki o to sposób opisywał okoliczności podjęcia pracy w WUBP: „W styczniu 1946 roku zostałem powiadomiony przez Starostę, że mam się stawić do tow. gen. Zawadzkiego. Polecenie wykonałem. Gen. Zawadzki wraz z pismem skierował mnie do Wojewódzkiego Urzędu [Bezpieczeństwa Publicznego – przyp. E.N.], gdzie pracuję do chwili obecnej”. Źródło: E. Nowak: *Cienie Łambinowic...*, s. 131; Idem: *Rozrachunki z przeszłością...*, s. 41.

³⁰⁷ Kolejny raz dochodzenia w sprawie wydarzeń rozgrywających się w obozie w Łambinowicach w czasach, gdy jego komendantem był Czesław Gęborski, podejmowano w latach 50. i 90. XX w. W prowadzonym pomiędzy rokiem 1956 a 1957 śledztwie i będącym jego konsekwencją procesie sądowym ponownie pojawił się także wątek Zawadzkiego. Przebywający wówczas w areszcie tymczasowym Gęborski, bezskutecznie domagał się spotkania z delegacją składającą się z przedstawicieli KC PZPR, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) i Ministerstwa Sprawiedliwości (MS), której planował wręczyć list do ówczesnego Przewodniczącego Rady Państwa, czyli gen. Aleksandra Zawadzkiego. Kilka miesięcy później, tj. 28 XI 1957 r., Gęborski w piśmie skierowanym do prowadzącej postępowanie Prokuratury Wojewódzkiej w Opolu wnioskował o wyłączenie z akt śledztwa wszystkich dokumentów, w

Do kwestii wypadków toczących się w łambinowickim obozie Zawadzki odniósł się także podczas listopadowej sesji WRN. Co jednak znamienne, uczynił to dopiero w trakcie dyskusji, w ogóle pomijając wątek obozów w wygłoszonym wcześniej sprawozdaniu³⁰⁸. Odnosząc się do przedstawionej przez jednego z dyskutantów relacji, opisującej karygodne zachowania „komendanta” łambinowickiego obiektu, wojewoda wyrażając żal z powodu niepodjęcia działań w tej sprawie, tłumaczył jednocześnie, że do nich – i mającego nastąpić w ich konsekwencji „wysadzenia” komendanta obozu – nie doszło, gdyż po prostu służby informacyjne nie zaznajomiły go z występującymi tam nieprawidłowościami³⁰⁹. Nie wnikając w to, czy owo wyjaśnienie w stu procentach zgodne było z prawdą, stwierdzić należy, że Zawadzki na pewno w końcu zapoznał się z problematyką obozu, na co pozwoliła mu osobista wizytacja tego miejsca, do której doszło 22 grudnia 1945 roku³¹⁰ i do czego przyczynił się chociażby raport mjr. Leona Fojcika. Uzyskana przez niego wiedza nie wpłynęła na realną zmianę sytuacji panującej w obozie. Administrator apostolski bp Bolesław Kominek powiadomiony w początkach roku 1946 o stosowanych w nim metodach postępowania z osadzonymi ostrzegał nawet Zawadzkiego, że w obozie dzieją się „rzeczy, które grożą Polsce kompromitacją i mogą ją postawić w jednym szeregu z oskarżonym obecnie reżimem hitlerowskim”³¹¹.

których mowa była o ówczesnym przewodniczącym Rady Państwa. Wyjaśniając ponad 30 lat później motywy takiego działania, miał powiedzieć, „że jako Polak nie mógł pozwolić, aby plugawiono nazwisko Przewodniczącego Rady Państwa lub łączono je z nazwiskiem kogoś, kto rzekomo mordował Niemców”. Jego zdaniem, „nie wolno było w ogóle łączyć nazwiska A. Zawadzkiego ze sprawą Obozu Pracy w Łambinowicach”. Oświadczył przy okazji, „że w tym czasie nie znał osobiście A. Zawadzkiego”. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy to ponowna interwencja ówczesnych decydentów (być może nawet Zawadzkiego) sprawiła, że w wyniku toczącego się w latach 1958–1959 procesu sądowego Gęborskiego uniewinniono od postawionych mu w akcie oskarżenia czynów. O tym, że istnieją idące w tym kierunku, ale niepotwierdzone ostatecznie domniemania szerzej wspomina E. Nowak. Sam Gęborski w wyjaśnieniach udzielonych właśnie temu badaczowi, stwierdził zaś, że „nie sądzi, aby to [...]” A. Zawadzkiemu „zawdzięczał zwolnienie z aresztu w 1945 r. lub wyrok uniewinniający w 1959 r.”. Paradoksalnie, również przewód sądowy wszczęty w następstwie dochodzenia prowadzonego pod koniec lat 90. XX w. nie doprowadził ostatecznie do skazania Gęborskiego, gdyż zmarł on w trakcie toczącego się postępowania. Całościowo problematyka ta omówiona została w pracach: E. Nowak: *Cienie Łambinowic...*; Idem: *Rozrachunki z przeszłością...*

³⁰⁸ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 2 XI 1945 r.* W: *Notatki...*, s. 116–128; *Z posiedzenia WRN.* „Trybuna Robotnicza” z 3 XI 1945 r., [nr 251 (258)].

³⁰⁹ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 171.

³¹⁰ E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 141, 239.

³¹¹ Cyt. za: ibidem, s. 245; o fakcie tym pisze również: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 171. Również ordynariusz diecezji katowickiej zwracał Zawadzkiemu uwagę na sytuację panującą w istniejących obozach. W marcu 1945 r. bp S. Adamski wystosował pismo do ówczesnego Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie, w którym m.in. informował, że do obozu w Świętochłowicach poza osobami zaszeregowanymi do II grupy DVL skierowano również mieszkańców posiadających niższą kategorię volkslisty. Osadzoną tam ludność miano zdaniem biskupa ponadto traktować „bardzo źle”. Źródło: AAwKat., KBA, sygn. KBA 96, Pismo bp S. Adamskiego do Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie gen. A. Zawadzkiego z 5 III 1945 r., s. 141.

Niewiele jednak pomogła ta interwencja³¹², gdyż zdecydowanych działań mających na celu zmianę istniejącego stanu rzeczy nadal nie podejmowano, a wręcz przeciwnie, zdarzały się wypadki, że złą sławę łambinowickiego obiektu wykorzystywano, by przyspieszyć tempo wysiedleń niektórych miejscowości. Przykładowo można podać, że straszono wówczas ludność objętą tym procesem, iż karą za opieszałość i niepodporządkowanie się wydanym zaleceniom będzie skierowanie do właśnie tego obozu³¹³.

Warto także nadmienić, że nie była to jedyna sytuacja, kiedy bp Bolesław Kominek kwestie związane z istniejącym system obozowym poruszał przy okazji swoich kontaktów z Zawadzkim. W trakcie jednej z osobistych rozmów, do jakiej doszło pomiędzy ówczesnym wojewodą śląskim a administratorem apostolskim, omówiono m.in. sprawę duszpasterstwa w obozach. W jej następstwie Zawadzki zgodził się na prowadzenie wśród osadzonej tam ludności posługi kapłańskiej, obejmującej udzielanie różnego rodzaju sakramentów św., oraz regularne odprawianie niedzielnych mszy św., z zastrzeżeniem jednak, że nie będzie dochodziło do głoszenia kazań w języku niemieckim³¹⁴.

Omawiając problematykę obozów działających na obszarze Górnego Śląska po II wojnie światowej, nie można pominąć faktu, iż osadzone w nich osoby stanowiły tanią lub po prostu darmową siłę roboczą³¹⁵. Oczywiście, takiemu wyzyskowi ekonomicznemu podlegać miała przede wszystkim ludność narodowości niemieckiej³¹⁶. Zgodnie z tym, co podano już wcześniej, warto przypomnieć, że do sprecyzowania zasad, wedle których tę grupę etniczną objęto przymusem pracy, przyczyniły się również poszczególne instrukcje i zarządzenia sygnowane nazwiskiem Zawadzkiego³¹⁷. Określały on chociażby tryb kierowania do tego rodzaju pracy, wysokość norm żywnościowych, czy wynagrodzenia pieniężnego należącego się za jej wykonywanie³¹⁸. Ich charakter najczęściej zależny był od rejonu, w którym wykonujące je osoby

³¹² Ks. A. Hanich: *Ksiądz infułat Bolesław Kominek...*, s. 120–121.

³¹³ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 171.

³¹⁴ E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 140, 201.

³¹⁵ Ibidem, s. 124.

³¹⁶ Ibidem; B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 175; Idem: B. Linek: *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 615.

³¹⁷ Do kwestii tej odnosiły się m.in. następujące zarządzenia: 1) Zarządzenie nr 77 wojewody śląskiego w sprawie tymczasowego unormowania obowiązków pracy oraz stawek płacy dla pracowników narodowości niemieckiej z 7 VI 1945 r. 2) Zarządzenie nr 88 wojewody śląskiego w sprawie spolonizowania Śląska Opolskiego z 18 VI 1945. Źródło: APKat, UWŚl., Og., sygn. 4a, s. 138 i 153.

³¹⁸ APKat, UWŚl., Og., sygn. 4a, Zarządzenie nr 77 wojewody śląskiego w sprawie tymczasowego unormowania obowiązku pracy oraz stawek płacy dla pracowników narodowości niemieckiej z 7 VI 1945 r., s. 138.

przebywały. I tak, w części opolskiej województwa osadzeni podlegający tym regulacjom, pracować mogli na zewnątrz obozu lub w specjalnie utworzonych w jego obrębie warsztatach. Dużą część spośród nich wykorzystywano również do prac polowych w majątkach ziemskich oraz folwarkach, i to tych nadzorowanych zarówno przez stronę radziecką, jak i polską. Ponadto, niektórzy osadzeni za odpłatnością wypożyczani byli do indywidualnych gospodarstwach rolnych polskich przesiedleńców z Kresów Wschodnich³¹⁹. W przemysłowej części województwa tego rodzaju pracownicy „zatrudniani” byli zaś głównie w tamtejszych zakładach przemysłowych, w tym hutach oraz kopalniach³²⁰.

Generalnie, część ze zorganizowanych po II wojnie światowej obozów przestało istnieć już w 1945 roku. Niektóre większe z nich, czynne były dłużej i rozwiązane zostały dopiero w kolejnych latach³²¹. Badacze zajmujący problematyką obozów działających na obszarze województwa śląskiego przyczyn stopniowej ich likwidacji dopatrują się zarówno w fakcie przeprowadzenia głównego etapu akcji rehabilitacyjnej, weryfikacyjnej oraz wysiedleńczej³²², jak w wydanym w wrześniu 1945 roku rozkazie ministra Stanisława Radkiewicza, nakazującym wypuszczenie z tego typu miejsc odosobnienia osób przebywających tam bez sankcji prokuratorskich³²³. Poszczególni autorzy przypominają również w tym kontekście, że działalność obozów wywoływała negatywne reakcje zachodniej opinii publicznej³²⁴. Niemal równolegle, wskutek prowadzonych przez stronę radziecką zwolnień niemieckich jeńców wojennych lub deportacji internowanej ludności w głąb ZSRR, sens stopniowo traciło także utrzymywanie stworzonej przez nią sieci obozów. Trudno jednak ostatecznie określić, kiedy została ona całkowicie zlikwidowana. Istnieją natomiast przesłanki tego, by uznać, że obozy podlegające władzom radzieckim działały na Górnym Śląsku co najmniej do połowy 1948 roku³²⁵.

³¹⁹ Szerzej: E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 125–127.

³²⁰ B. Linek uważa nawet, że w związku z tym można by było mówić o kolejnej grupie miejsc odosobnienia, które określa mianem obozów przykopalnianych. Mimo, że za stworzeniem nowej ich kategorii przemawia – jego zdaniem – fakt, iż w tego typu miejscach, zorganizowanych na podstawie odrębnych przepisów, przebywali głównie jeńcy wojenni, stwierdza on ostatecznie, że również w tym wypadku trudno byłoby rozróżnić ten typ obozów, gdyż, jak już wspomniano niejednokrotnie, dany obóz pełnić mógł kilka funkcji jednocześnie. Patrz: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 175.

³²¹ Szerzej piszą o tym: E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 165–167; P. Madajczyk: *Przyłączenie Śląska Opolskiego...*, s. 253–254.

³²² E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 165.

³²³ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 176.

³²⁴ Ibidem, s. 177.

³²⁵ E. Nowak: *Obozy na Śląsku Opolskim...*, s. 165; P. Madajczyk: *Przyłączenie Śląska Opolskiego...*, s. 250.

Analiza okoliczności powstania, a następnie sposobu funkcjonowania systemu obozowego na obszarze województwa śląskiego jeszcze raz prowadzi do wniosku, iż podobnie, jak miało to miejsce przy okazji dokonywania selekcji narodowościowej oraz wysiedleń osób uznanych za Niemców, także procesowi tworzenia i utrzymania tego rodzaju miejsc odosobnienia towarzyszył chaos oraz brak jasnej i spójnej koncepcji postępowania. Do tego wszystkiego dochodziły także ciągle próby korygowania błędów popełnionych u podstaw tworzenia tegoż systemu³²⁶. Znaczący wpływ Zawadzkiego na przedstawioną powyżej problematykę, tak samo jak w przypadku omówionej wcześniej akcji rehabilitacyjnej, weryfikacyjnej i wysiedleńczej ponownie pozostaje bezsporny. Kolejny raz to on przecieży firmował najważniejsze decyzje i angażował się w próby rozwiązania występujących problemów, przy czym warto w tym kontekście podkreślić, że część z nich powstało właśnie w następstwie wydanych przez niego instrukcji, zarządzeń i okólników. Opisane tutaj działania po raz kolejny dowodzą jego nieprzeciętnej w obrębie podległego mu regionu pozycji i dużej samodzielności w realizacji zakreślonych zadań. Za wnioskiem takim przemawia chociażby fakt, że treść opracowanych w sierpniu 1945 roku w MAP zaleceń dotyczących postępowania z ludnością niemiecką³²⁷ analogiczna była z treścią zarządzeń i instrukcji wydanych kilka tygodni wcześniej właśnie przez Zawadzkiego na poziomie wojewódzkim. O randze ówczesnego wojewody śląskiego dużo mówi nam także spotkanie, jakie 30 lipca 1945 roku odbył on z marszałkiem Konstantym Rokossowskim, oraz podjęte w jego następstwie decyzje. Dokonana na potrzeby niniejszego podrozdziału analiza po raz kolejny daje też podstawy do powtórzenia tezy o jego antyniemieckim nastawieniu, oczywiście z zaznaczeniem, iż jednocześnie dążył on do pozostawienia na zarządzanym przez siebie obszarze jak największej liczby mieszkańców identyfikujących się z polskością i potrafiących ją w jakikolwiek sposób wykazać. Niezmiennie jednak

³²⁶ O takim stanie rzeczy wspomina także: J. Ruszczewski – por. J. Ruszczewski: *Polskie obozy i miejsca odosobnienia...*, s. 13, a za nim ustalenia te powtarza: P. Madajczyk – por. P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 248.

³²⁷ W pochodzącym z sierpnia 1945 r. opracowaniu dotyczącym sposobu wysiedleń ludności niemieckiej z Polski, czytamy: „1. Zarejestrować wszystkich zdolnych do pracy Niemców płci obojga i wziąć do robót polnych, bądź do robót porządkowych i przy odbudowie w miastach i to nie tylko na ziemiach odzyskanych, lecz i w Polsce właściwej. 2. Niemców przeznaczonych do pracy należy skoszarować bądź to w normalnych domach w pewnej określonej dzielnicy, bądź w barakach do tego przeznaczonych”. Działania tego rodzaju miano także podejmować w celu: „1. dokładniejszego przecięcia możliwości utrzymywania przez pracujących Niemców kontaktów z podziemną organizacją faszystowską; 2. uwolnienia zajmowanych przez Niemców mieszkań i oddania takowych do dyspozycji osadników polskich, albowiem brak mieszkań (na razie zajmują je Niemcy) zniechęcają osadników polskich do pozostawiania na ziemiach zachodnich”. Cyt. za: P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 247.

najważniejszym celem dla Zawadzkiego pozostawało całkowite „odniemczenie” województwa, a więc usunięcie z obszarów wchodzących w jego skład jakichkolwiek śladów (w tym oczywiście także ludności narodowości niemieckiej) świadczącej o ich wcześniejszej przynależności do państwa niemieckiego.

3.6. Usuwanie pozostałości języka niemieckiego i kultury niemieckiej – polityka „repolonizacyjna” Zawadzkiego

18 marca 1945 roku pełniący w okresie międzywojennym funkcję burmistrza Królewskiej Huty, Wincenty Spaltenstein, przybył na spotkanie z Zawadzkim, by odebrać oficjalną nominację na urząd prezydenta miasta Gliwice. To z pozoru drugorzędne zdarzenie nabiera istotniejszego wymiaru po przeanalizowaniu dokumentów wytworzonych w 1945 roku już przez polską administrację tego miasta. Wnika, z nich bowiem bezspornie, że pierwszy powojenny prezydent Gliwic nosił nazwisko Szpaltowski³²⁸. Widoczną tutaj rozbieżność w dość humorystyczny sposób wyjaśnia nam Henryk Rehowicz. I tak, zdaniem tego autora, Zawadzki w chwili wręczania Wincentowi Spaltensteinowi nominacji, dostrzegł jego niemiecko brzmiące nazwisko i uznał, że prezydent polskiego już miasta nie może nazywać się w taki sposób. Na sugestię nominata, iż procedura zmiany nazwiska wiązać będzie się z długotrwałym oczekiwaniem, wojewoda miał się uśmiechnąć i polecić sekretarce natychmiastowe przygotowanie nowej nominacji, tym razem wystawionej już dla Wincenta Szpaltowskiego³²⁹.

Mimo że zaprezentowana sytuacja ma raczej charakter anegdotyczny, to i tak doskonale wpisuje się w całe spektrum działań, które Zawadzki podjął, by usunąć z zarządzanego przez siebie obszaru wszelkie elementy infrastrukturalne i kulturalne świadczące o jego wcześniejszych związkach z niemieckością. W zasadzie nie dziwi, że pragnął on w jak najszybszym tempie „oczyścić” teren Górnego Śląska z tego rodzaju dowodów niemieckiej przynależności państwowej. Działania mające doprowadzić do tak określonego celu Zawadzki przedsięwziął jeszcze jako Pełnomocnik Rządu Tymczasowego na województwo śląskie. Zaraz po tym jak przybył do Katowic, 29 stycznia 1945 roku, ukazało się sygnowane jego nazwiskiem zarządzenie nakazujące

³²⁸ B. Tracz: *Rok...*, s. 82, przypis 36.

³²⁹ H. Rehowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 142; P. Dubiel: *W nurcie górnośląskich problemów*. W: *Wspomnienia...*, s. 123.

usunięcie niemieckich napisów, szyldów, plakatów, haseł, ogłoszeń i gazet z każdego domu, instytucji, przedsiębiorstwa oraz zakładu pracy. Jednocześnie Zawadzki zalecał w nim, by wywiesić biało-czerwone flagi, w miejsce symboli III Rzeszy zaś zawiesić godło państwowe, czyli orła piastowskiego bez korony, a ponadto zakazywał posługiwania się językiem niemieckim w mowie i piśmie oraz, przynajmniej formalnie, każdej miejscowości, osiedlu czy ulicy przywracał polską nazwę³³⁰. Także to zarządzenie wyprzedzało działania administracji centralnej, ta bowiem do kwestii usuwania infrastruktury niemieckiej odniosła się dopiero w drugiej połowie marca 1945 roku. Treść pisma, które MAP przesłało wówczas do poszczególnych urzędów wojewódzkich w zasadzie zbieżna była z wcześniejszymi zaleceniami Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie³³¹.

Należy zaznaczyć, że również w odniesieniu do działań, mających na celu „oczyszczenie” Górnego Śląska z jakichkolwiek elementów infrastruktury i kultury, wskazujących na wcześniejszą obecność na tym obszarze państwa niemieckiego, czy też wyeliminowanie z życia codziennego jego mieszkańców języka niemieckiego oraz zwalczania wśród nich postaw, które w powojennej Polsce kwalifikowane były jako niemieckie, zauważymy pewien spójny model postępowania Zawadzkiego. Warto przypomnieć, że charakteryzował się on chociażby tym, że za wydanym zarządzeniem szły zwykle także jego ustne deklaracje oraz instrukcje i napomnienia, których udzielał, przy okazji swych publicznych wystąpień. I tak, o konieczności usunięcia śladów świadczących o niemieckiej przynależności państwowej regionu wspominał m.in. w trakcie zorganizowanego 10 lutego 1945 roku posiedzenia naczelników gmin powiatu katowickiego³³² czy podczas odbywającej się ponad miesiąc później odprawy przedstawicieli polskiej administracji, udających się na Śląsk Opolski. Jej uczestników Zawadzki – wówczas już jako wojewoda śląski – informował, że także tę część województwa należy „całkowicie oczyścić z naleciałości niemieckiej”³³³ oraz, że za priorytetowe powinno się uznać działania mające na celu całkowitą „repolonizację” tego obszaru³³⁴. Ten sam wątek podniesiony został przez niego również przy okazji

³³⁰ AAN, AAZ, sygn. 432/X-1, Zarządzenie Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie z 29 I 1945 r., s. 11.

³³¹ Szerzej: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 236–237.

³³² APKat, UWŚl., Og., sygn. 96, Protokół posiedzenia naczelników gmin powiatu katowickiego odbytego 10 II 1945 r., s. 37.

³³³ Ibidem, sygn. 162, Protokół odprawy starostów, wicestarostów prezydentów i wiceprezydentów miast udających się na Opolszczyznę, zorganizowanej 20 III 1945 r., s. 239.

³³⁴ Ibidem.

uroczystości zorganizowanych 18 marca 1945 roku w celu uczczenia symbolicznego połączenie Śląska Opolskiego z pozostałą częścią województwa³³⁵.

W ramach schematycznego modelu postępowania Zawadzkiego mieszczą się także, kolejno wydane przez niego regulacje. Mówiąc o pewnym stałym sposobie zarządzania tego pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego, należy pamiętać, iż wiele z podjętych przez niego w tym czasie decyzji wymuszonych zostało ówczesną skomplikowaną rzeczywistością oraz górnośląską specyfiką. Ze względu na nią, oraz błędy, jakich dopuścili się zarówno on sam, jak i podległa mu administracja, część przedsięwzięć wymagało modyfikacji, a czasami także ponownego zainicjowania. Okazuje się, że z taką sytuacją, charakterystyczną jak już wiadomo dla akcji rehabilitacyjnej czy weryfikacyjnej, mamy do czynienia także w odniesieniu do działań omawianych w niniejszym podrozdziale. O ile nie powinno zanadto zaskakiwać, że po przyłączeniu dawnej rejencji opolskiej do województwa śląskiego, również na jej obszarze najpewniej zastosowano regulacje ujęte w zarządzeniu Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie z dnia 29 stycznia 1945 roku³³⁶, a niespełna trzy miesiące później wydano unormowania uściślające zasady dalszego usuwania napisów, symboli i nazewnictwa niemieckiego z tej części Górnego Śląska³³⁷, o tyle dłuższego rozwinięcia wymaga fakt, że oba przywołane właśnie unormowania nie doprowadziły do szybkiego i ostatecznego „oczyszczenia” całego terenu województwa z wszelkiego rodzaju „naleciałości niemieckich”. Należy uznać je raczej za swoiste preludium do procesu, którego oficjalna finalizacja nastąpiła dopiero w 1948 roku.

Pierwsze niepowodzenia w realizacji przedstawionych działań wynikały chociażby stąd, że normujące je zarządzenie nr 88 (analizowane już wcześniej pod kątem akcji wysiedleńczej oraz genezy budowy na Górnym Śląsku systemu obozowego) wyznaczało nierealistyczny termin ich wykonania. Zawadzki oczekiwał od

³³⁵ *Złączenie na wieki. Historyczny dzień zjednoczenia Opolszczyzny z Macierzą*. „Dziennik Zachodni” z 21 III 1945 r. [nr 38].

³³⁶ Pogląd tego typu w swej pracy przedstawia B. Linek. Wniosek taki badacz ten sformułował na podstawie następujących przesłanek. W zasadzie zaraz po włączeniu w skład województwa ziem dawnej rejencji opolskiej, także tę część Górnego Śląska objęto przepisami obowiązującymi już na terenach podległych jurysdykcji katowickiego Urzędu Wojewódzkiego. Ponadto, w toku przeprowadzonej przez siebie kwerendy, ustalił on, że pierwsze zarządzenie formalnie odnoszące się do procesu usuwania niemieckojęzycznej infrastruktury z obszarów Śląska Opolskiego oraz polonizacji tamtejszego nazewnictwa wydano 18 VI 1945 r. Tymczasem, zaś ze sprawozdań i meldunków omawiających sytuację chociażby w takich miastach jak Bytom, Olesno, Zabrze, czy Opole wynika, że działania mające doprowadzić do likwidacji tego rodzaju śladów niemieckiej przynależności państwowej podejmowano w tej części województwa już w marcu i kwietniu 1945 r. B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 237.

³³⁷ APKat, UWŚl., Og., sygn. 4a, Zarządzenie nr. 88 wojewody śląskiego w sprawie spolonizowania Śląska Opolskiego z 18 VI 1945 r., s. 152.

podległych sobie starostów i prezydentów, iż „we wszystkich miastach, osiedlach i wsiach Śląska Opolskiego [...] bezwarunkowo do dnia 15 lipca 1945 roku” zlikwidowane zostaną „wszelkie ślady niemieckości tamt.[ych – J.M.] ziem”³³⁸. Zaliczał do nich oczywiście niemieckojęzyczne „napisy na domach, sklepach, lokalach”, a także „tablice orientacyjne i obrony przeciwlotniczej oraz wszelkie ogłoszenia pozostałe po okupancie”. Obowiązkiem ich fizycznego usunięcia obciążył osoby narodowości niemieckiej. W przypadku gdyby nie chciały one wykonać takiego zadania, miano zastosować wobec nich sankcje w postaci wysiedlenia z mieszkania i osadzania w obozie pracy bądź areszcie. Jednocześnie, w tym samym terminie poszczególni starostowie i prezydenci powinni byli przeprowadzić polonizację nazw ulic, placów i osiedli, oraz dopilnować, by z obiegu wyeliminowano wszelkiego rodzaju niemieckojęzyczne druki ulotne i wydawnictwa zwarte, w tym oczywiście także te o charakterze „propagandowej literatury hitlerowskiej”, które dodatkowo należało złożyć na posterunku MO. Również za niepodporządkowanie się zakazowi kolportacji powyższego typu publikacji groziła kara, tym razem w postaci aresztu³³⁹.

Samo fizyczne zastąpienie niemieckich szyldów sklepowych, znaków drogowych czy tablic z dotychczasowymi nazwami miejscowości polskojęzycznymi w założeniu odpowiednikami nie wywoływało zbyt wielu trudności. Mimo że mało prawdopodobne jest, aby zadanie tego typu zakończono w ciągu niespełna miesiąca, to i tak przyznać należy, że tę część procesu „oczyszczania” regionu z „naleciałości niemieckich” realizowano dosyć szybko, w efekcie czego, na obszarze całego województwa zaczęło po prostu sukcesywnie przybywać coraz to więcej nowych szyldów, znaków i ogłoszeń. Jednak, te naprędce przeprowadzone działania, początkowo przyczyniły się raczej do ośmieszenia całej idei polonizacji nazewnictwa. Okazało się bowiem, że bardzo często treści zamieszczone na nowo powstającej lub modyfikowanej infrastrukturze mają niewiele wspólnego z literackim językiem polskim³⁴⁰. Fakt ten stał się m.in. przyczyną różnego rodzaju kpin, od których nie stroniła w tym czasie także regionalna prasa³⁴¹. Nie dziwi zatem, że wskazany problem

³³⁸ Ibidem.

³³⁹ Ibidem. Zasady gromadzenia literatury niemieckiej na obszarze całego województwa regulowało natomiast pismo ówczesnego wojewody z 27 IX 1945 r., przy czym odnosiło się ono do publikacji poruszających takie zagadnienia jak rolnictwo, ogrodnictwo, hodowle, pszczelarstwo itd. Źródło: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 243.

³⁴⁰ Jednocześnie, szybka polonizacja nazewnictwa powodowała także różnego rodzaju komplikacje. Doświadczyli ich chociażby operujący niemieckimi mapami czerwonoarmiści. A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*, s. 275.

³⁴¹ Ibidem.

dostrzeżony został w końcu również i przez samego Zawadzkiego. Jego reakcja i podjęte w jej następstwie decyzje na pewno nie powinny zanadto zaskakiwać. I tak, sprawę niewłaściwej formy językowej polskojęzycznych w założeniu ogłoszeń, szyldów czy znaków wojewoda poruszył podczas odprawy starostów i prezydentów miast, zorganizowanej 8 października 1945 roku. Obecni na niej urzędnicy dowiedzieli się wówczas, że powinni zwracać „baczna uwagę”³⁴² na sposób sformułowania treści umieszczanych na tego rodzaju infrastrukturze. Zawadzki oczekiwał przy tym że ustanie w końcu kompromitujące zjawisko „niemieckich lub polsko-niemieckich szyldów, ogłoszeń, zaproszeń itp., które napisane są nie po polsku, lecz po polsko-niemiecku”³⁴³. Zapowiadał zatem, że koniecznie „trzeba z tym skończyć, abyśmy znowu w Dzienniku Zachodnim o tym w »Podwiostu« nie czytali...”³⁴⁴. By tak nakreślony cel osiągnąć, poszczególne zarządy miejskie i gminne miały poddać kontroli nowo powstającą infrastrukturę już na etapie projektowym, tę istniejącą zaś zrewidować i w przydatku stwierdzenia błędnie zapisanych treści usunąć³⁴⁵. Co istotne, wojewoda dopuścił także możliwość pobierania opłat, za wykonanie tego rodzaju czynności³⁴⁶. Miały one zasilać kasy poszczególnych gmin³⁴⁷.

Wspomniane ustne zalecenia Zawadzkiego oficjalnie formalizował wydany kilka dni później okólnik nr 250 wojewody śląskiego³⁴⁸. Jego szersze omówienie wydaje się tutaj bezcelowe, stanowiłoby ono w zasadzie powtórzenie przytoczonych już dyspozycji Zawadzkiego. Natomiast warto wspomnieć, że do tej samej problematyki odnosiło się pismo wojewody skierowane 8 stycznia 1946 roku do podległych mu starostów i prezydentów miast. Genezy tego z kolei dokumentu należy doszukiwać się przede wszystkim w braku odpowiedniej reakcji na wcześniej wydany okólnik nr 250 oraz w fakcie, iż okazało się, że także oficjalne zarządzenia i pisma, przygotowywane chociażby na szczeblu gminnym, pełne były błędów językowych i stylistycznych. By

³⁴² APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Zapisek w miejsce protokołu z odprawy starostów i prezydentów województwa śląsko-dąbrowskiego i okręgu Śląska Opolskiego zorganizowanej 8 X 1945 r., s. 275.

³⁴³ *Nasze bolączki i nasze środki zaradcze. Przemówienie Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego na odprawie starostów.* „Dziennik Zachodni” z 10 X 1945 [nr. 236].

³⁴⁴ Ibidem.

³⁴⁵ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Zapisek w miejsce protokołu z odprawy starostów i prezydentów województwa śląsko-dąbrowskiego i okręgu Śląska Opolskiego zorganizowanej 8 X 1945 r., s. 275.

³⁴⁶ Ibidem.

³⁴⁷ Fundusze w taki sposób pozyskane miało wedle zaleceń wojewody przeznaczać m.in. na wynagrodzenia dla nauczycieli wspomagających działania kontrolujące. Źródło: APKat, UWŚl., Og., sygn. 4c, Okólnik nr 250 wojewody śląskiego w sprawie przestrzegania poprawności języka w ogłoszeniach, napisach z 17 X 1945 r.

³⁴⁸ Ibidem.

tego rodzaju nieprawidłowości wyeliminować, Zawadzki nakazał adresatom swojego pisma osobistą interwencję w tej sprawie u podległych im wójtów i sołtysów³⁴⁹.

Faktycznie, sytuacja panująca w niektórych rejonach województwa (w tym w przetwarzającej mierze na Śląsku Opolskim³⁵⁰) daleka była od zadowalającej. Przykładowo, w powiecie kozielskim tamtejszy starosta w lutym 1946 roku instruował podwładnych, iż napisy szyldy i reklamy „redagowane są w złej polszczyźnie przeplatanej niemczyzną, pełne błędów językowych, gramatycznych i ortograficznych”³⁵¹. Również dokumenty powstałe w miejscowych urzędach sporządzone były w fatalnym języku i stylu³⁵². Podobnego typu nieprawidłowości wystąpiły także w Raciborzu, gdzie jeszcze w wrześniu 1946 roku na ulicach można było dostrzec napisy firmowe pisane łamaną polszczyzną³⁵³.

Oprócz tego pojawił się i innego rodzaju problem. Okazało się, że pełnego usunięcia wszelkich pozostałości niemieckich nie da się dokonać w taki szybkim tempie, jak oczekiwałyby tego władze wojewódzkie. Na wymianę niektórych maszyn produkcyjnych, opakowań towarów spożywczych czy blankietów telegraficznych potrzeba było po prostu zdecydowanie więcej czasu, a niekiedy też i znacznych środków finansowych³⁵⁴. Nie dziwi zatem fakt, że do kwestii materialnych śladów dawnej przynależności państwowej Górnego Śląska Zawadzki powracał również w 1946 roku. I tak, o potrzebie „usunięcia w terenie trafiających się jeszcze napisów niemieckich zwłaszcza w kościołach i na szosach”³⁵⁵ przypominał starostom i prezydentom miast, uczestniczącym w zjeździe zorganizowanym w dniach od 20 do 21 lutego 1946 roku. Tę samą problematykę poruszył także na odbywającym się niecałe 3 miesiące później uroczystym (rocznicowym) posiedzeniu WRN. W jego trakcie przekonywał radnych m.in. o potrzebie konsolidacji procesu wysiedlania ludności niemieckiej oraz działań mających na celu „oczyszczanie” opolskiej części województwa z „wszelkich śladów niemczyzny w postaci napisów, pamiątek itd. gdziekolwiek on jeszcze są”³⁵⁶.

³⁴⁹ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 239–240.

³⁵⁰ Szerzej: *ibidem*.

³⁵¹ Cyt. za P. Madajczyk, D. Berlińska: *Polska jako państwo narodowe...*, s. 551.

³⁵² *Ibidem*.

³⁵³ R. Niklewicz: *Spółeczeństwo a władza na ziemi raciborskiej w latach 1945–1947*. Racibórz 2008, s. 141.

³⁵⁴ Szerzej: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 241.

³⁵⁵ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół zjazdu Starostów Powiatowych i Grodzkich oraz Prezydentów miast wydzielonych odbytego w dn. 20–21 II 1946 r., s. 231.

³⁵⁶ *Ibidem*, WRN sygn. 148, Przemówienie wygłoszone przez ob. Wojewody, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN odbytym 8 V 1946 r., s. 6.

Już podczas swego wystąpienia na lutowym zjeździe starostów i prezydentów miast Zawadzki wspominał o konieczności „oczyszczenia” z niemieckojęzycznych pozostałości kulturalnych miejsc kultu religijnego, przy czym akurat w tej kwestii zalecał powolne działania³⁵⁷. Jak twierdzi Bernard Linek, to obawa przed reakcją wiernych spowodowała, że proces polonizacji miejsc sakralnych zintensyfikowano w zasadzie dopiero w następnym roku³⁵⁸.

Nie inaczej rzecz wyglądała z zasygnalizowaną już na samym wstępie podrozdziału procedurą spolszczania imion i nazwisk. Również to zagadnienie całościowo przedstawione zostało przez wspomnianego tutaj kilkakrotnie Bernarda Linka³⁵⁹, w związku z czym także w tej części pracy uzasadnione będzie skupienie się przede wszystkim na wnioskach tegoż autora, przy czym główny przedmiot zainteresowań stanowić będą oczywiście ustalenia, jakie poczynił on względem osoby Zawadzkiego. Należy przyznać, że podobnie jak sprawą usunięcia materialnych śladów niemieckiej przynależności państwowej regionu, także i kwestią polonizacji imion i nazwisk władze wojewódzkie zainteresowały się już w 1945 roku. Niemniej do jesieni tegoż roku brakowało podstawy prawnej określającej zasady jej dokonywania, dlatego też początkowo administracja wojewódzka wykorzystwała skomplikowane unormowania przedwojenne³⁶⁰. Wymagały one jednak przejścia stosownej procedury w sądzie grodzkim i w żadnej mierze nie pozwalały na szybkie przeprowadzenie procesu polonizacji nazw osobowych³⁶¹. Nie dziwi zatem, że i w tę sprawę zaangażował się w końcu sam Zawadzki.

Kwestię formalnoprawnego umocowania procedury polonizacji imion i nazwisk wojewoda poruszył chociażby przy okazji jednego ze swoich spotkań z ówczesnym

³⁵⁷ Ibidem, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół zjazdu Starostów Powiatowych i Grodzkich oraz Prezydentów miast wydzielonych odbytego w dn. 20–21 II 1946 r., s. 231.

³⁵⁸ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 243. O tym jak ten element działań „oczyszczających” obszary województwa z „naleciałości niemieckich” odbierany był przez część rodzimych mieszkańców jego opolskiej części najlepiej świadczą słowa wypowiedziane przez ich naocznego świadka – H. Swobodę. W relacji udzielonej autorowi w 2008 r. mówił on: „[...] proces „repolonizacji” cmentarzy zraził całkowicie rodzimych mieszkańców powiatu raciborskiego do polskiej administracji. Ludzie komentowali ją słowami: że nawet Hitler mimo całej wrogości pozostawił nagrobki w spokoju”. Szerzej: J. Mokrosz: „Zwalczanie wrogiej niemieczyny”. *Proces tzw. odniemczania w Raciborzu i gminie Krzyżanowice w latach 1947–1950*. W: *Trudne bogactwo...*, s. 184–187; B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 197–198.

³⁵⁹ Badacz ten problematykę polonizacji nazewnictwa osobowego omawia w kilku swoich pracach: B. Linek: *Polonizacja imion i nazwisk w województwie śląskim (1945–1949) w świetle okólników i rozporządzeń władz wojewódzkich*. „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej” 1997, T. 4.; Idem: „Odniemczanie”...; Idem: *Polityka antyniemiecka...* Jako że większość swych wcześniejszych ustaleń Linka powtarza w: *Polityka antyniemiecka...*, to właśnie do tej pozycji odnosić się będzie główna część poniższego opisu.

³⁶⁰ Szerzej: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 227.

³⁶¹ P. Madajczyk, D. Berlińska: *Polska jako państwo narodowe...*, 552.

ministrem sprawiedliwości Henrykiem Świątkowskim, w konsekwencji czego do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach dotarło pismo tegoż ministra, datowane na 20 lutego 1946 roku. Świątkowski zwracał w nim m.in. uwagę Zawadzkiemu na korzystne przepisy dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk oraz informował, że „Podstawą wydania orzeczenia w każdym poszczególnym przypadku jest wniosek strony. Do dokonania polszczenia nazwisk i imion w innym trybie nie ma podstaw prawnych [...]”³⁶². I faktycznie, należy przyznać, że szczególnie jeden z artykułów niniejszego dekretu mógł znaleźć szerokie zastosowanie na obszarze województwa śląskiego. W wydanym 10 listopada 1945 roku dokumencie znalazł się bowiem zapis dopuszczający zmianę nazw osobowych ze względu na ich nie polskie brzmienie³⁶³.

Niemniej pełne i szerokie wykorzystanie unormowań wspomnianego dekretu na obszarze całego województwa śląskiego zostało początkowo zahamowane i to z bardzo prozaicznej przyczyny. Jego przepisów nie można było teoretycznie zastosować wobec osób nieposiadających obywatelstwa polskiego, a przecież pozytywnie zweryfikowanych mieszkańców Śląska Opolskiego, formalnoprawnie do grona obywateli państwa polskiego włączono dopiero na mocy ustawy o obywatelstwie osób narodowości polskiej zamieszkających na obszarze Ziem Odzyskanych, uchwalonej przez KRN 28 kwietnia 1946 roku. Na tego rodzaju niuanse uwagę zwróciło MZO, które jednocześnie nakazało okręgowym pełnomocnikom rządu przeanalizowanie całej problematyki oraz skonsultowanie się z miejscowymi instytutami badawczymi w sprawie skali zmian nazwisk dokonywanych wcześniej przez administrację niemiecką. Jak twierdzi Bernard Linek, zapewne z tego powodu władze wojewódzkie zwróciły się z prośbą o przygotowanie opinii w tej kwestii do Instytutu Śląskiego w Katowicach. Zawadzki nie czekając na jej sporządzenie³⁶⁴ i jeszcze przed formalnoprawnym przyznaniem zweryfikowanym mieszkańcom Śląska Opolskiego obywatelstwa polskiego, skierował 16 kwietnia 1946 roku do wszystkich urzędów stanu cywilnego województwa śląskiego pismo okólne, w którym nakazał rozpoczęcie procesu

³⁶² Cyt. za: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 225.

³⁶³ Ibidem, s. 224, 230.

³⁶⁴ Opinia Instytutu Śląskiego dotycząca procedury zmian nazwisk dokonywanych wcześniej przez stronę niemiecką dotarła do Urzędu Wojewódzkiego w maju 1946 r. Oczywiście, na podjęte już decyzje wpłynąć ona nie mogła. Niemniej być może chociaż uświadomiła Zawadzkiemu problematyczność procesu polonizacji nazwisk, którym w przeważającej mierze objęci mieli przecież zostać rodzimi mieszkańcy Śląska Opolskiego. W analizie opracowanej przez naukowców tegoż Instytutu czytamy bowiem iż, na podstawie przeprowadzonych badań terenowych nie stwierdzono, „aby zmiana nazwisk na Śląsku Opolskim była zjawiskiem nagminnym. Natomiast przeciwnie stwierdzono „fakt, że zmiana nazwisk była ostro piętnowana przez opinię publiczną na Śląsku jako pewnego rodzaju renegactwo. Ilość zmieniających nazwisk nie przekroczyło nigdy kilku procent ogółu ludności”. Cyt. za: ibidem, s. 230.

polonizacji imion i nazwisk³⁶⁵. Zobowiązywał przy tym urzędników pracujących w tego typu instytucjach do dokładnego zapoznania się z przepisami dekretu z 10 listopada 1945 roku oraz każdorazowego informowania petentów pojawiających „się tam [...] w sprawach urzędowych”, a posiadających „jeszcze imiona rodowe używane powszechnie przez Niemców [pisownia oryginalna – J.M.] [...] względnie mających – J.M] nazwiska o brzmieniu niemieckim [...] na szczególnie korzystne przepisy [...]” tegoż dekretu. Treść analizowanego pisma, świadczy również o tym, że Zawadzki chciał przy okazji wyeliminować proceder nadawania nowo narodzonym dzieciom imion uznawanych w powojennej Polsce za niemieckie. Służyć temu miał ujęty w okólniku zakaz wpisywania „do aktu urodzenia imienia typowo niemieckiego, tj. używanego wyłącznie lub prawie wyłącznie przez Niemców [pisownia oryginalna – J.M.]”³⁶⁶. W miejsce takiego imienia należało wybrać imię ogólnie przyjęte w Polsce lub śląskie, a dopomóc w tym miały dwie dołączone do niniejszego pisma listy imion. Jak podaje Linek, prawdopodobnie ówczesny wojewoda śląski osobiście brał udział w ich przygotowaniu³⁶⁷.

Oficjalnie Zawadzki nie dostrzegał przeszkód formalnych, uniemożliwiających rozpoczęcie na obszarze całego województwa (w tym również w jego opolskiej części) akcji polonizacji imion i nazwisk. Jak wyjaśniał MZO, podejmując stosowną decyzję, kierował się wykładnią pisma MAP z 20 czerwca 1945 roku, zgodnie z którą osobom posiadającym tymczasowe zaświadczenie narodowości polskiej przysługiwały takie same prawa jak obywatelom polskim. Ponadto argumentował, że gdyby mieszkańcom Śląska Opolskiego nie pozwolono na szybkie skorzystanie z procedury umożliwiającej zmianę niemiecko brzmiących nazwisk na polskie, to ponieśliby oni „niepowetowaną szkodę”³⁶⁸. Co warto odnotowania, „aby uchronić” osoby niezamożne przed taką „szkodą”, zalecał pracownikom urzędów stanu cywilnego stosowanie częściowych lub całkowitych zwolnień z przewidzianej przepisami opłaty. Do tej samej kwestii Zawadzki odniósł się również w piśmie skierowanym do starostów powiatowych i grodzkich, przy czym tym razem akurat sugerował, by możliwość zwalniania z opłat

³⁶⁵ Zawadzki kontynuował w ten sposób politykę Grażyńskiego, który na nieporównywalnie mniejszą skalę prowadził akcję spolszczania nazwisk w latach 30. XX w. Źródło: P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 111. Jako, że ten pierwszy komunistyczny wojewoda częściowo bazował na tej samej co jego sanacyjny poprzednik kadrze, nie można wykluczyć, iż to właśnie urzędnicy pokroju Ziętka zainspirowali go do tego typu przedsięwzięcia.

³⁶⁶ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 230–231.

³⁶⁷ Ibidem, s. 231, [przyp.619].

³⁶⁸ Cyt. za ibidem, s. 231.

wykorzystywać „ogłędnie, rozpatrując każdy wypadek indywidualnie, przy uwzględnieniu interesu Skarbu Państwa”³⁶⁹.

Również w działaniach, które ten pierwszy komunistyczny władarz Górnego Śląska podjął, by formalnie wyeliminować z użytku „imiona i nazwiska typowo niemieckie” zauważymy pewien już charakterystyczny dla niego model postępowania. Ponownie dowodzi on jego nieprzeciętnej pozycji, ale także uzmysławia nam, jak istotna była dla niego kwestia „repolonizacji” poniemieckich ziem. Zainicjowanie procesu polonizacji nazewnictwa osobowego przed formalnym nadaniem pozytywnie zweryfikowanym mieszkańcom opolskiej części województwa polskiego obywatelstwa, stanowi tego jaskrawy dowód. Niemniej, podobnie jak podczas akcji rehabilitacyjnej czy weryfikacyjnej, także i w trakcie tych działań wystąpiły znane nam już trudności. Z jednej strony ciągle nie do końca jasna była podstawa prawna, na mocy której owego spolszczania imion i nazwisk miano dokonywać na obszarze Śląska Opolskiego, z drugiej zaś – wysokość opłat, jakie należało uiścić za tego typu operacje, skutecznie odstraszała potencjalnych interesantów. Ponadto i tutaj uwidocznił się problem żon, których mężowie przebywali poza granicami kraju, np. w strefach okupacyjnych w Niemczech. Będące w takiej sytuacji kobiety zwykle nie decydowały się na składanie wniosków o zmianę nazwiska czy imion dzieci, uzasadniając to nieobecnością głowy rodziny³⁷⁰. Nie można pominąć również faktu, że dodatkowe komplikacje wywoływała nadal prowadzona w tym czasie weryfikacja narodowościowa. Względy pragmatyczne³⁷¹, jak i pewnie też ideologiczne przyczyniły się jednak do próby zintensyfikowania procesu polonizacji nazewnictwa osobowego. Zapewne właśnie temu posłużyć miały konsultacje z MZO³⁷². I tak, przykładowo w lipcu 1946 roku Zawadzki w korespondencji z departamentem ogólnie – administracyjnym tegoż ministerstwa ponownie powrócił do kwestii spolszczania imion i nazwisk byłych obywateli III Rzeszy. Prosił bowiem o wyjaśnienia odnośnie możliwości objęcia niniejszą akcją

³⁶⁹ Cyt. za ibidem.

³⁷⁰ Ibidem, s. 230.

³⁷¹ Warto w tym miejscu przytoczyć ustalenia B. Linka. Badacz ten w jednym z fragmentów swojej publikacji informuje, że „konieczność szybkiego uregulowania spraw niemieckiego nazewnictwa osobowego pojawiała się przy różnych okazjach. I tak na przykład latem 1946 r. w województwie śląskim przeprowadzono pierwszy pobór do wojska roczników 1927 i 1928, który objął również poddanych weryfikacji. W trakcie tych czynności sporym problemem okazała się przeprowadzona samowolnie przez urzędników administracji polonizacja imion i nazwisk, ponieważ referaty wojskowe posiadały kopie metryk urodzenia. W związku z tym dr Skulicz (naczelnik Wydziału Wojskowego) w piśmie skierowanym do referatów wojskowych starostw, zarządów miejskich i gminnych zalecił dokładne wpisywanie imion i nazwisk, zgodnie z dokumentami niemieckimi. Jednocześnie zalecił podwładnym zwracanie uwagi petentów na korzyści płynące z dekretu z 10 XI 1945 r.”.

³⁷² Szerzej: ibidem, s. 234.

właśnie tę grupę mieszkańców województwa³⁷³. Niemniej jednak również i tego etapu „oczyszczania z niemieckości” nie udało się dokończyć w 1946 roku, dlatego z jeszcze większym impetem przystąpiono do niego w kolejnym roku.

Podobnego rodzaju problemy wystąpiły podczas próby całkowitego wyrugowania języka niemieckiego z życia codziennego na Górnym Śląsku oraz podczas działań nakierowanych na zmianę postaw i mentalności jego mieszkańców. Również takie przejawy niemieckości Zawadzki starał się zwalczyć wśród ludności zamieszkującej obszar powojennego województwa śląskiego. Warto przypomnieć, że już w jednym ze swych pierwszych zarządzeń nakazał, by „Natychmiast zaprzestać posługiwania się językiem niemieckim w mowie i piśmie”³⁷⁴. Zapewne formułując taki zakaz, ówczesny pełnomocnik Rządu Tymczasowego na województwo śląskie nie zdawał sobie w ogóle sprawy z tego, jak trudne będzie jego praktyczne wyegzekwowanie. Okazało się bowiem, że ówczesna górnośląska rzeczywistość kształtowała się zupełnie inaczej, aniżeli by tego oczekiwały miejscowe władze. Co jakiś czas chociażby w artykułach prasowych czy sprawozdaniach sytuacyjnych starostw przysyłanych do Urzędu Wojewódzkiego pojawiały się informacje, że mieszkańcy regionu komunikują się za pomocą języka niemieckiego³⁷⁵. To skrótowo zasygnalizowane tutaj zjawisko posłużyło reprezentowanej przez Zawadzkiego administracji wojewódzkiej jako pretekst do zainicjowania w sierpniu 1947 roku zmasowanej kampanii wymierzonej w wszelkiego rodzaju istniejące jeszcze elementy niemieckiej spuścizny kulturowej. Prowadzono ją pod wszystko mówiącym szyldem „walki z nawrotem niemczyzny”³⁷⁶.

Dokładnie 19 sierpnia 1947 roku do starostów i prezydentów miast skierowane zostało zarządzenie Zawadzkiego określające tryb i zasady walki z nasilającymi się „przejawami niemczyzny”³⁷⁷. Za jej główne objawy uznano chociażby zjawisko

³⁷³ Ibidem.

³⁷⁴ AAN, AAZ, sygn. 432/X-I, Zarządzenie Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie z 29 I 1945 r., s. 11.

³⁷⁵ Szerzej: J. Mokrosz: „Zwalczanie wrogiej niemczyzny”..., s. 202–204.

³⁷⁶ Działania te zostały już szeroko przedstawione w publikacjach omawiających skomplikowaną rzeczywistość powojennego Górnego Śląska. O tym aspekcie ówczesnej polityki narodowościowej wspomniano m.in. w: P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*; P. Madajczyk, D. Berlińska: *Polska jako państwo narodowe...*; B. Linek: „Odniemczanie”...; Idem: *Polityka antyniemiecka...*; Idem: *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim*. W: *Województwo Śląskie...*; A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*; A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*

³⁷⁷ Kilka dni wcześniej, tj. 11 VIII 1947 r. z podobnym pismem Zawadzki zwrócił się do WUBP Publicznego i WKMO. Informował w nim, że zarządzenie „w sprawie zwalczania przejawów niemczyzny” wydane zostało już starostom i prezydentom miast, jednakże w rzeczywistości dokument takowy skierowano do niech dopiero 19 sierpnia. *De facto* pomiędzy 11 a 19 sierpnia odbywały się

nagminnego posługiwania się na obszarze całego województwa językiem niemieckim, a także różnego rodzaju antypolskie wypowiedzi oraz postawy, które określano wówczas jako typowo niemieckie. W związku z tym wojewoda zażądał od podległej sobie administracji terenowej stanowczej walki z tego typu zachowaniami. „Każdy urzędnik” – jego zdaniem – „winien [był – J.M.] natychmiast reagować na używanie języka niemieckiego przez interesantów lub inne przejawy niemczyzny u obywateli Państwa Polskiego (zrehabilitowanych, zweryfikowanych)”, i w przypadku ich wystąpienia legitymować takich petentów, a następnie kierować do referatu społeczno-politycznego w celu zweryfikowania obywatelstwa, osoby zaś komunikujące się za pomocą tego języka na ulicach – po uprzednim wylegitymowaniu – miano odstawiać do najbliższego posterunku MO³⁷⁸. Oprócz tego, w niniejszym zarządzeniu przewidywano także innego rodzaju sankcje mające w założeniu zapobiec „przejawom niemczyzny”. Poza stosunkowo łagodną karą jaką była niewątpliwie nagana z ostrzeżeniem, Zawadzki za jej krzewienie dopuścił również możliwość zwolnienia z pracy, pozbawienia koncesji gospodarczej, nałożenia grzywny (do 30 tys. zł)³⁷⁹, oraz skierowania do „obozu pracy w Gliwicach”³⁸⁰.

Jednocześnie do zainicjowanych przez siebie działań³⁸¹ pragnął on zmobilizować właściwie wszystkie organizacje społeczno-polityczne regionu³⁸². Także

zjazdy poszczególnych grup starostów, na których przekazano tylko ustne zlecenia dotyczące całej operacji; B. Linek: „Odniemczanie”..., s. 75. Idem: *Polityka antyniemiecka*...s. 267–268; P. Madajczyk, D. Berlińska: *Polska jako państwo narodowe*..., s. 556–557. Treść pisma wojewody śląskiego do Komendy Wojewódzkiej MO i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach w sprawie usunięcia śladów niemczyzny z 11 VIII 1945 r., opublikowano w: *Niemcy w Polsce*..., T. 2..., s. 472.

³⁷⁸ Zarządzenie wojewody śląskiego do starostów i prezydentów miast w sprawie zwalczania niemczyzny z 19 VIII 1947 r. W: *Niemcy w Polsce*..., T. 2..., s. 475–476.

³⁷⁹ Podstawę prawną takich działań miał być – art. 18, przedwojennego prawa o wykroczeniach, grozący sankcjami osobom, które w „miejscu publicznym demonstracyjnie okazują niechęć lub lekceważenie dla państwa polskiego lub innych instytucji państwowych”, ibidem, s. 476.

³⁸⁰ Ibidem, s. 475–476. Jak podaje A. Dziurok, obóz w Gliwicach, „miał nie tylko odgrywać rolę „poczekalni” dla oczekujących na wysiedlenie, ale także pełnić funkcję wychowawczą dla osób narodowości polskiej, które okazywały „sympatie dla Niemiec, Niemców [pisownia oryginalna – J.M.], jeńców niemieckich itp. (przez używanie publicznie języka niemieckiego, śpiewania piosenek niemieckich, ułatwiania ucieczki jeńcom woj. itp.)”, a także dla osób narodowości polskiej pragnących dobrowolnie wyjechać do Niemiec”. Źródło: A. Dziurok: *Problemy narodowościowe*..., s. 587.

³⁸¹ W tym miejscu należy zauważyć, że J. Ruszczewski podaje, iż to KW PPR był inicjatorem podjęcia w 1947 r. wielkiej kampanii antyniemieckiej. Badacz ten powołuje się przy tym na poufne pismo E. Ochaba z 2 VIII 1947 r., skierowane do powiatowych i miejskich komitetów PPR w sprawie eliminacji wszelkich przejawów „niemczyzny”. B. Linek stanowczo twierdzi jednak, że „Pomimo wcześniejszej daty, zawarta w artykule [J.Ruszczewskiego – J.M.] sugestia, iż to PPR była bezpośrednim pomysłodawcą i siłą sprawczą tej fazy odnietowania, wydaje się być nieścisła”. Uważa on bowiem, że zapewne do Komitetu Wojewódzkiego PPR dotarły po prostu informacje odnośnie planowanej kampanii, na podstawie których sformułowano później pismo rozesyłane do podległych E. Ochabowi struktur. Uargumentowując swoją tezę, autor ten przytacza następujący fakt. Egzekutywa KW PPR sprawą „przejawów niemczyzny” zająć miała się dopiero 31 VII 1947 r. W następstwie tego zaleciła wydziałom: organizacyjnemu,

do nich odpowiednie pismo wystosowano w dniu 19 sierpnia 1947 roku. Znalazły się w nim instrukcje, wedle których miano prowadzić ową „walkę z nawrotem niemczyzny”. Dla jasności wyводу warto przytoczyć je w pełnej wersji:

„1. zwracać szczególną uwagę na osoby posługujące się językiem niemieckim tak w życiu publicznym, jako też w prywatnym. Używanie języka niemieckiego winno być uważane za jeden z dowodów niemieckiej przynależności narodowej. Językiem niemieckim posługiwać się mogą tylko Niemcy [pisownia oryginalna – J.M.] przeznaczeni do wysiedlenia [...],

2. należało dążyć do zlikwidowania resztek napisów niemieckich tak w miejscach publicznych, jako też prywatnych (napisów w mieszkaniach, na obrazach, ozdóbkach naczyń itp.). Przykrym jest fakt, że polskie rodziny tolerują niemieckie napisy na nagrobkach).

3. należy zwracać uwagę na osoby utrzymujące w drodze korespondencji kontakty z krewnymi i znajomymi przebywającymi w Niemczech, jako też na ich zetknięcie się z powracającymi wzgl. wyjeżdżającymi do Niemiec.

4. specjalną uwagę należy zwracać na osoby powracające do Polski na prawach repatriantów, wśród których znajdują się często Niemcy [pisownia oryginalna – J.M.] wysiedleni w latach 1945 i 1946 [...].

5. należy ujawnić wszystkie osoby darzące współczuciem niemieckich jeńców wojennych i udzielające im pomocy. Szczególnie na uwadze należy mieć osoby, które w jakikolwiek sposób umożliwiają im ucieczkę.

6. należy zainteresować się objawami sympatii dla Niemców [pisownia oryginalna – J.M.] oraz duchem rodziny i jednostek, pozostających pod wpływami niemieckiego podziemia. Sympatia ta wyraża się najczęściej w używaniu języka niemieckiego, czytaniu niemieckich książek, pielęgnowaniu grobów, przechowywaniu pamiątek niemieckich itp.

7. znany jest fakt, że głębokie osady niemieckie, zostawiły po sobie niemieckie organizacje młodzieżowe (H[itler] J[ugend], B[und] D[eutsche] M[adel]), wobec czego należy ujawnić członków tej organizacji .

propagandowemu i samorządowemu dopilnowanie wykonania przez PPR każdego antyniemieckiego zarządzenia Zawadzkiego. Źródło: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 266.

³⁸² Wśród adresatów tego pisma znalazły się m.in. PPR, PPS, SD, SP, SL, Związek Walki Młodych, OMTUR, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP), ZNP, PZZ, Związek Weteranów Powstań Śląskich (Zw. Wet. Powst. Śl), Związek b. Więźniów Politycznych (Zw.b.W.P.), Towarzystwo Przyjaźni Żołnierza Polskiego (TPZP), różnego rodzaju związki zawodowe i wiele innych. Łącznie skierowano je do 38 organizacji społeczno-politycznych. Pełna lista adresatów pisma patrz: *Niemcy w Polsce...*, T. 2..., s. 478, [przp. 1].

8. należy konsekwentnie dążyć do spolszczenia nazwisk i imion. Odnosnie osoby należy pouczyć, że winny wnosić do Starostw, wzgl. Zarządów Miejskich prośbę o zmianę nazwiska na polskie”³⁸³.

Na przełomie sierpnia i września 1947 roku stosowne pismo w sprawie „zwalczania niemczyzny” Zawadzki skierował również do ordynariusza katowickiego bp. Stanisława Adamskiego oraz do administratora apostolskiego Śląska Opolskiego bp. Bolesława Kominka³⁸⁴. Liczył tym samym także na to, że i strona kościelna włączy się w działania nakierowane na ostateczne „oczyszczenie” Górnego Śląska ze wszelkiego rodzaju śladów niemieckości. Od władz kościelnych oczekiwał w tym względzie przede wszystkim pomocy w procesie polonizacji nazewnictwa osobowego. Uwidocznić miała się ona chociażby w nie przyjmowaniu do chrztu dzieci noszących „czysto niemieckie imiona”. Reprezentowane przez niego władze świeckie założyły bowiem, że i to posunięcie może dopomóc definitywnie wyeliminować z formalnego przynajmniej użytku imiona typu: Kurt, Horst, Edeltruda, Hildegarda i Ingeborga³⁸⁵.

Do „walki z niemczyzną” Zawadzki namawiał również nauczycieli. Szczegółowo genezę i uwarunkowania zainicjowanej przez siebie akcji przedstawił inspektorom oraz dyrektorom wszystkich typów szkół okręgu śląskiego, uczestniczącym w odbywającym się pod jego przewodnictwem zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ponad 2 tys. osób przybyłych z tej okazji 9 września 1947

³⁸³ Pismo wojewody śląskiego do organizacji społecznych i politycznych w sprawie zwalczania przejawów niemczyzny z 19 VIII 1947 r. W: ibidem, s. 476–477.

³⁸⁴ Pismo wojewody śląskiego w sprawie zwalczania niemczyzny, wysłane do bp. B. Kominka datowane jest na 28 VIII 1947 r., to zaś, które otrzymał bp. Stanisław Adamski – na 3 IX 1947 r. Oba pisma zawierają tę samą treść. Źródło: *Pismo wojewody śląskiego do biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego w sprawie zwalczania niemczyzny z 3 IX 1947 r.* W: ibidem, s. 478–479; A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 586.

³⁸⁵ W tym kontekście warto przytoczyć fragment listu bp. Stanisława Adamskiego, który ten w odpowiedzi na niniejsze pismo skierował do Zawadzkiego pod koniec grudnia 1947 r.: Biskup pisał, iż „Nie stwierdzono żadnego wypadku nadania przy Chrście św. imienia: Kurt, Horst, Edeltrauda, Ingeborga. W kilku tylko wypadkach stwierdzono nadanie imienia Hildegardy, znanej świętej mistyczki, które to imię nadawano stosunkowo często nawet w Warszawie. Obywatelowi Wojewodzie udzielono zatem mylnych informacji w sprawie nadawania imion przy Chrście św. [...] Poza tym pozwalam sobie zauważyć, że okólnik władz, przytaczający spis imion rzekomo niemieckich, opracował ktoś widocznie nie znający dobrze tych spraw. Z Kościołem nie uzgodniono uprzednio ani spisu imion, ani sprawy samej, chociaż chodziło o imiona nadawane przy Chrście św., a więc przy akcie kościelnym pierwszorzędnej wagi, przy akcie, który nadto prawie w całej Polsce do niedawna nosił charakter państwowego, dokumentalnego aktu. Podane w okólnikach spisy imion zawierają cały szereg imion pochodzenia niegermańskiego, lecz rosyjskiego i żydowskiego, jak np. Ilona, Sonia, Tatiana, Karina, Ruta. Inne zaś imiona otrzymały formę niemiecką wskutek zniekształcenia wzg. skrócenia właściwego imienia. Zmieniono np. imię Elżbieta na Else, wzg. Ilse, Antoniny na Toni, Krystyny na Christem, Doroty na Dorę, Karolinę na Charlotte i Lottę. Imiona wreszcie takie, jak Giuseppe – Józef, Charlotte – Karolina, Alicja /francuskie/ itd. nie są pochodzenia niemieckiego. Duchowieństwo we wszystkich wypadkach zapisuje przy Chrście św. imię we właściwym pierwotnym jego brzmieniu, a nie w brzmieniu niemieckim”. Źródło: AAwKat., Polityka 1934–1947 sygn. 220, Pismo biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego do wojewody śląsko-dąbrowskiego z 29 XII 1947 r., s. 141.

roku do katowickiej filharmonii dowiedziało się, że na obszarze całego województwa w różnych formach dochodzi do „nawrotu niemczyzny”. Dlatego też, jego zdaniem, obowiązkiem każdego nauczyciela było wsparcie toczących się już działań, chociażby przez wychowanie dzieci „w duchu antyniemieckim” oraz odpowiednie oddziaływanie na środowiska, z których się one wywodziły³⁸⁶.

Tę samą problematykę Zawadzki podniósł także na zorganizowanej w Katowicach 19 września 1947 roku konferencji z przedstawicielami przemysłu, handlu i związków zawodowych. Oczywiście, sens słów które wypowiadał przy okazji swych licznie odbywanych wówczas spotkań, odpraw, czy manifestacji poświęconych „walce z niemczyzną”³⁸⁷, zwykle był ten sam, niemniej warto przytoczyć jeden z fragmentów referatu, wygłoszonego przez niego na sygnalizowanej tutaj konferencji. Pozwala on uzmysłowić sobie, jak oficjalnie Zawadzki pojmował przyczyny nawrotu owej „niemczyzny”. I tak jej uczestnicy usłyszeli, że uwidoczniła się ona ponownie w konsekwencji różnego typu niedociągnięć, „które w okresie akcji weryfikacyjnej i rehabilitacyjnej miały miejsce”. Jego zdaniem, „zawiniło też społeczeństwo, które tolerowało różne wypadki niemczyzny i nie zgłosiło tego otwarcie miarodajnym czynnikom. [...] Na skutego tego pozostali na terenie województwa Niemcy [pisownia oryginalna – J.M.]” rozpoczęli właśnie „robotę aktywną. Początkowo ukryli się i byli niemi tj. nie mówili w ogóle. Obecnie na skutek wystąpień anglosaskich przyjaciół Niemiec, planu Marshalla, polityki Schumachera itp. podnoszą głowy i wzmacniają swoją aktywność. Z drugiej strony ludzie chwiejni, którzy zostali zweryfikowani i zrehabilitowani poczynają się wahać zarówno co do swojej polskości jak i stanowiska, jakie winni zająć w obecnych zawiłych stosunkach politycznych Polsko-Niemieckich. W związku z tym zauważono wzmoczenie się używania języka niemieckiego, [oraz – J.M.] bezczelne i butne zachowanie się Niemców [pisownia oryginalna – J.M.] [...]”³⁸⁸.

³⁸⁶ Do walki z resztkami niemczyzny wzywa nauczycieli wojew. gen. Zawadzki na zjeździe ZNP w Katowicach. „Trybuna Robotnicza” z 11 IX 1947 [nr 250 (921)].

³⁸⁷ Ponadto 15 IX 1947 r. Zawadzki wziął udział w specjalnej odprawie działaczy PPZ i Zw. Zw. Wet. Powst. Śl. Zebrany szczegółowo wyjaśnił, dlaczego powinni zaangażować się w „walkę z resztkami i próbami wskrzeszenia niemczyzny”. Źródło: *Nowy etap walki z niemczyzną*. „Trybuna Robotnicza” z 18 IX 1947 [nr 257 (928)]. Także pozostali przedstawiciele administracji wojewódzkiej podczas swych publicznych wystąpień apelowali o przeciwstawienie się niemczyźnie. A. Bożek przykładowo uczynił tak na zorganizowanym w lutym 1948 r. w Raciborzu wiecu. J. Mokrosz: „Zwalczanie wrogiej niemczyzny”..., s. 192. Szerzej o tego typu spotkaniach, wiecach i manifestacjach pisze: B. Linek: *Polityka antyniemiecka*..., s. 275–276.

³⁸⁸ *Protokół z konferencji przedstawicieli przemysłu i handlu w Katowicach w sprawie repolonizacji terenu województwa i walki z przejawami niemczyzny odbytej 19 IX 1947 r.* W: *Niemcy w Polsce* ..., T. 2..., s. 480.

W kontekście powyższej wypowiedzi warto także zastanowić się, czy poza Niemcami, Polakami i ludnością „chwiejną” narodowo Zawadzki dostrzegał jeszcze jakąś dodatkową grupę etniczną zamieszkującą podległy mu region, innymi słowy, kim w ogóle byli dla niego Górnolązacy? Biorąc pod uwagę przedstawione dotąd ustalenia oraz jego nacjonalistyczne wręcz przekonania, wydaje się, iż nie dopuszczał on możliwości istnienia kolejnej grupy mieszkańców, nie mogącej zostać w stu procentach zidentyfikowanej z polskością bądź niemieckością. Dlatego też, nie tylko względami propagandowymi należałoby tłumaczyć głoszone przez niego hasła o złączeniu „germanizowanych przez stulecia braci Opolan [...] z Polską”³⁸⁹. Założyć raczej należy, iż Zawadzki będąc świadom konieczności przeprowadzenia na terenie ponemieckiej rejencji opolskiej procesu „repolonizacyjnego” jednocześnie wierzył w ostateczną skuteczność tego typu działań. Częściowo miano je także wdrożyć wobec dusz rdzennie polskich lecz zhańbionych i sponiewieranych „przez przebiegłego i okrutnego okupanta niemieckiego”³⁹⁰, czyli mieszkańców województwa posiadających II, bądź III i IV kategorię DVL. W związku z powyższym nie ulega wątpliwości, iż Zawadzki dążąc do ujednolicenia struktury narodowościowej zarządzanego przez siebie regionu, w ogóle nie brał pod uwagę możliwości innego niż pro polsko lub pro niemieckiego zakwalifikowania rodzimej ludności Śląska Opolskiego oraz przedwojennego województwa śląskiego. Oczywiście, w wyniku działań podjętych w celu przekształcania Górnego Śląska w obszar polski narodowo, w jego obrębie pozostać miała wyłącznie ludność identyfikująca się z polskością, a to zaś najlepiej potwierdza nam tezę zakładającą, iż ten pierwszy komunistyczny wojewoda śląski uznał po prostu pozytywnie zweryfikowanych i zrehabilitowanych Górnolązaków za Polaków.

O tym, jak istotną wagę ówczesny wojewoda śląski przywiązywał do ostatecznej likwidacji każdej z formy dowodów niemieckich przynależności państwowej Górnego Śląska, świadczą także jego kolejne decyzje. 2 września 1947 roku ukazało się na przykład pismo Zawadzkiego skierowane do starostów i prezydentów miast, gdyż w Katowicach negatywnie oceniono sposób wywiązywania się administracji terenowej z dotychczas otrzymanych dyspozycji. Nie dziwi zatem, że treści w nim zawarte stanowią w zasadzie powtórzenie przywoływanych już tutaj uprzednio zaleceń. Znowu wynika z nich, że starostowie mieli obowiązek doprowadzić do ostatecznego usunięcia napisów

³⁸⁹ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej 29 I 1946 r. W: Notatki...*, s. 139–140.

³⁹⁰ APKat., WRN, sygn. 112, *Expose* ob. Wojewody, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego wygłoszone na posiedzeniu WRN odbyłym 15 V 1945 r., s. 5.

niemieckich z wszelkiego rodzaju budynków, klatek schodowych, figurek i krzyży przydrożnych, a także kościołów, kaplic i innych miejsc kultu religijnego³⁹¹. Faktycznie należy przyznać, że w wielu rejonach województwa można było odnaleźć jeszcze wówczas tego typu niemieckie pozostałości. Finalizacji zakreślonych w piśmie zadań Zawadzki oczekiwał już w końcu miesiąca. Jak zwykle ich przebieg należało zrelacjonować w przesyłanych do urzędu wojewódzkiego sprawozdaniach³⁹². Widocznie jednak informacje w nich zawarte tylko w nieznacznym stopniu go usatysfakcjonowały, gdyż tylko w ten sposób chyba najlogiczniej wytłumaczyć można fakt powołania Obywatelskich Komisji Kontroli.

Do ich utworzenia poszczególni starostowie i prezydenci miast wydzielonych zobligowani zostali zarządzeniem wojewody z dnia 10 października 1947 roku. Zadaniem każdej Komisji było przede wszystkim wskazywanie firm, na których szyldach widniały jeszcze nazwiska i imiona o niemieckim brzmieniu, inicjowanie kontroli (restauracji, sklepów i prywatnych mieszkań), by w ten sposób wymóc usunięcie wszelkiego rodzaju niemieckich napisów bez względu na to, czy znajdowały się one na opakowaniach, popielniczkach, talerzach czy podstawkach na piwo oraz wywieranie nacisku na rady parafialne w sprawie usunięcia inskrypcji niemieckich z nagrobków i krzyży³⁹³. Dwa tygodnie później Zawadzki rozszerzył zakres kompetencji Komisji o monitoring repertuarów imprez tanecznych, wprowadzony w celu wyeliminowania z powszechnego obiegu niemieckojęzycznych utworów muzycznych³⁹⁴.

Warto odnotować, że działania zmierzające do „repolonizacji” cmentarzy okazały się najbardziej problematyczne, gdyż też budziły one najwięcej emocji. Wyraźny opór organy administracyjne napotkały w tym względzie nie tylko ze strony poszczególnych

³⁹¹ APKat, UWŚl., Og., sygn. 552, Pismo wojewody śląsko-dąbrowskiego do Starostów powiatowych i prezydentów miast wydzielonych z 8 IX 1947 r., s. 8–9.

³⁹² Z dostępnych źródeł archiwalnych wynika również, że proces usuwania niemieckojęzycznych nagrobków wsparty został przez władze diecezji katowickiej. 30 X 1947 r. wydały one zarządzenie nakazujące zarządcą parafii podjęcie w tym celu odpowiednich działań. Źródło: AAwKat., Polityka 1934–1947 sygn. 220, Pismo biskupa katowickiego Stanisław Adamskiego do wojewody śląsko-dąbrowskiego z 29 XII 1947 r., s. 141.

³⁹³ APKat. Polski Związek Zachodni (dalej: PZZ), sygn. 11, Zarządzenie wojewody śląsko-dąbrowskiego w sprawie powołania Obywatelskich Komisji Kontroli z 10 X 1947 r., s. 7–7a. W zasadzie nie dziwi, że to właśnie działania zmierzające do „repolonizacji” cmentarzy były najbardziej problematyczne i budziły najwięcej emocji. Wyraźny opór władze napotkały ze strony administracji kościelnej. Negatywne postawy księży nie były bynajmniej czymś odosobnionym. Akcja „repolonizacji” grobów wywołała opór wiekszości Górnolązaków.

³⁹⁴ APKat OR, St.P w Racib., sygn. 115, Pismo wojewody śląsko-dąbrowskiego do starostów powiatowych i prezydentów miast w sprawie Obywatelskich Komisji Kontroli z 24 X 1947r., s. 43.

proboszczów³⁹⁵. Swą negatywną postawę wobec postępowania władz wykazały liczne rzesze Górnślazaków. Szczególnie symptomatyczne, a przy tym szokujące były przejawy dezaprobaty, z jaką wydane przez Zawadzkiego zalecenia spotkały się w początkach listopada 1947 roku. W związku z Dniem Zadusznym przyozdabiać zaczęto bowiem groby żołnierzy niemieckich, którymi z różnych powodów nikt się nie opiekował. Prócz tego, z cmentarzy zabierano tablice wzywające do usuwania z nagrobków niemieckojęzycznych inskrypcji³⁹⁶. W obiegu publicznym często natomiast pojawiały się komentarze, w których ludzie stwierdzali, „że nawet Hitler mimo całej wrogości pozostawił nagrobki w spokoju”³⁹⁷.

Nie zrażone tym faktem władze wojewódzkie jednocześnie podejmowały działania służące intensyfikacji procesu polonizacji nazewnictwa osobowego. Także na początku września 1947 roku ukazał się okólnik wojewody, znoszący wcześniejsze opłaty pobierane przy okazji tej procedury. Zawadzki powiadamiając o tym administrację terenową, nadmienił o decyzji ministra skarbu, na mocy której mieszkańcy Ziemi Odzyskanych uzyskali możliwość bezpłatnego dokonania spolszczania niemiecko brzmiących imion i nazwisk. Korzystając z jej wydania, polecił przyspieszyć ciągnącą się już od kilkunastu miesięcy akcję³⁹⁸. Praktycznie nowy tryb prowadzenia polonizacji nazw osobowych uwidocznić miał się w tym, że pracownicy Biura Ewidencji Ruchu Ludności oraz Urzędów Stanu Cywilnego w razie obsługi obywateli polskich posiadających jeszcze niemieckie imiona i nazwiska natychmiast mieli wszczynać postępowanie w celu spolszczenia tego typu danych osobowych. W razie oporu petenta, do ich obowiązku należało także nakłonienie go do zmiany decyzji, a w ostateczności doniesienie o całym zdarzeniu staroście (lub prezydentowi miasta). Urzędników tych uczyniono też odpowiedzialnymi za zgromadzenie wszelkich niezbędnych dokumentów (dotyczących urodzenia, ślubu, posiadanego obywatelstwa) oraz za kompleksowe przeprowadzenie całej operacji³⁹⁹. Jednocześnie, rozpocząć miano szeroką akcję propagandowo-informacyjną, w której – zgodnie z oczekiwaniami Zawadzkiego – ponownie, poza administracją terenową udział wziąć mieli również

³⁹⁵ J. Mokrosz: „Zwalczanie wrogiej niemczyzny”..., s. 196.

³⁹⁶ R. Kaczmarek: *Polacy w Wehrmachcie*..., s. 383.

³⁹⁷ J. Mokrosz: „Zwalczanie wrogiej niemczyzny”..., s. 196.

³⁹⁸ Od 1 I 1947 r. do połowy 1947 r. akcja ta na Śląsku Opolskim objęła 361 osób. Źródło: P. Madajczyk, D. Berlińska: *Polska jako państwo narodowe*..., s. 559.

³⁹⁹ APKat OR, St.P w Racib., sygn. 2, Okólnik wojewody śląsko-dąbrowskiego w sprawie zamian imion i nazwisk niemieckich z 2 IX 1947 r., s. 68. Szerzej o procesie polonizacji nazw osobowych w latach 1947–1950 patrz: B. Linek: *Polityka antyniemiecka*..., s. 319–344.

nauczyciele⁴⁰⁰ oraz różnego rodzaju organizacje społeczno-polityczne⁴⁰¹. Jak się okazało, działania jakie na Górnym Śląsku podjęto w celu zintensyfikowania procesu polonizacji nazewnictwa osobowego, spotkały się z uznaniem któregoś z wyższych urzędników MZO. Świadczyć o tym może opisana przez B. Linka sytuacja. Wiosną 1948 roku wojewoda olsztyński Wiktor Jaśkiewicz w piśmie przesłanym do tegoż ministerstwa zaproponował bardzo skomplikowaną procedurę zmiany imion dzieci z niemieckich na słowiańskie. Nie zyskała ona jednak aprobaty analizującego ją pracownika ministerstwa. Na piśmie z Olsztyna odręcznie dopisał on bowiem, by zalecić wojewodzie Jaśkiewiczowi skorzystanie z doświadczeń Zawadzkiego⁴⁰².

Opisana procedura spolszczania nazw osobowych najpowszechniej, co zrozumiałe, wykorzystywana była w drugiej połowie 1947 roku oraz w roku następnym. W tym czasie w skali całego województwa złożono ponad 275 tys. wniosków o zmianę lub „sprostowanie” imienia bądź nazwiska⁴⁰³. Równolegle prowadzono też działania służące likwidacji materialnych śladów niemieckiej przynależności państwowej Górnego Śląska. Kolejne z wielu pism okólnych Zawadzkiego poruszające to zagadnienie datowane jest na 29 maja 1948 roku. Nakazał on w nim, by do symbolicznego dla ówczesnych władz Polski święta, tj. kolejnej rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN, ostatecznie usunąć tego typu pozostałość z cmentarzy⁴⁰⁴. Także i innego rodzaju materiały źródłowe dowodzą, iż akcja „polonizacji” nagrobków trwała wówczas nadal. I tak, w sprawozdaniu sytuacyjnym wojewody, przesłanym w lipcu 1948 roku do MAP, czytamy, że pomiędzy kwietniem a lipcem tego roku dalej usuwano niemieckojęzyczne napisy z tego typu miejsc. Jednocześnie prowadzono także

⁴⁰⁰ APKat OR, St.P w Racib., sygn. 2, Okólnik wojewody śląsko-dąbrowskiego w sprawie zamian imion i nazwisk niemieckich z 14 X 1947 r., s. 70. Szerzej: J. Mokrosz: *„Zwalczanie wrogiej niemczyzny”...*, s. 199.

⁴⁰¹ W „zwalczaniu nawrotu niemczyzny” dopomóc miała też powołana przez Zawadzkiego Wojewódzka Komisja Koordynacyjna. Składała się on z przedstawicieli partii politycznych, PZZ, Zw. Wet. Powst. Śl. i Polskiego Zw.b.W.P. Komisja ta opiniować miała całość zagadnień wynikających z prowadzonych działań, a także inicjować kontrole terenowe i innego rodzaju akcje doraźne. Jej odpowiedniki utworzono również na szczeblu powiatowym. Źródło: AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej (daje: MAP), sygn. 138, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody śląsko-dąbrowskiego za II kwartał 1948 r. z 15 VII 1948, s. 60. O udziale w działaniach antyniemieckich jednej z powyższych organizacji, tj. PZZ szerzej także pisze B. Linek. Badacz ten wspomina też, że ówczesne władze wojewódzkie na tyle wysoko ceniły pomoc tej organizacji, że w jednym ze sprawozdań wojewody kierowanym do władz zwierzchnich znalazła się nawet sugestia by „Związek ten założył gęstą sieć swoich oddziałów we wszystkich miastach i większych osiedlach Województwa Śląsko-Dąbrowskiego”. Szerzej: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 283–287. Podobnego typu problematykę porusza również M. Ujdał: *Polski Związek Zachodni wobec problemów narodowościowych w latach 1944–1950*. Katowice 1988 oraz M. Musielak: *Polski Związek Zachodni 1944–1950*. Warszawa 1986.

⁴⁰² B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 324–325.

⁴⁰³ Idem: *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 635.; A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*, s. 275.

⁴⁰⁴ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 277–278.

„oczyszczanie terenu z książki niemieckiej”⁴⁰⁵, a w kolejnych miesiącach „Poza likwidacją spotykanych jeszcze śladów niemczyzny główny nacisk położono na usuwanie niekoniecznych niemieckich napisów, objaśnień i pouczeń z wag i innych urządzeń mierniczych, z różnego rodzaju maszyn (drukarskich do pisania, do liczenia) z urządzeń elektrycznych itd.”⁴⁰⁶. Oczekiwane rezultaty zaczęły przynosić również grzywny pieniężne nakładane na osoby posługujące się językiem niemieckim. Generalnie, z kolejnego sprawozdania wojewody sporządzonego w październiku 1948 roku wynika, że językiem tym w miejscach publicznych już nie posługiwano się tak ostentacyjnie, jak miało to miejsce w okresie wcześniejszym, niemniej zdarzały się wypadki, że mieszkańcy będący pod wpływem alkoholu rozmawiali, a nierzadko i śpiewali po niemiecku⁴⁰⁷.

W zasadzie już do końca swojego urzędowania na stanowisku wojewody śląskiego Zawadzki wracał do kwestii ostatecznego „oczyszczenia” Górnego Śląska z wszelkich znajdujących się na jego obszarze pozostałości niemieckich. Działania, które firmował, z jednej strony doprowadzić miały do likwidacji materialnych i kulturowych śladów wcześniejszej przynależności państwowej regionu, a z drugiej też – do „repolonizacji” jego mieszkańców. Warto przypomnieć, że w odniesieniu do młodego pokolenia cel ten chciano osiągnąć za pośrednictwem szkoły polskiej: powszechnej, średniej i wyższej. Starszą generację mieszkańców do polskości pozyskać próbowano zaś przez organizowanie masowych kursów, zakładanie bibliotek czy też kolportowanie prasy polskiej⁴⁰⁸. Wszystko to, jak mawiał Zawadzki, służyć miało „repolonizacji duszy” polskiej. Niemniej był on świadom tego, że proces taki wymaga czasu oraz zaangażowania wielu środowisk⁴⁰⁹. By go przyspieszyć, wydawał oczywiście liczne zarządzenia i ustne dyspozycje (które w ówczesnej rzeczywistości w różny sposób – jak wiadomo – były realizowane przez podległą mu administrację terenową), ale także rozważał możliwością zastosowania nowych rozwiązań. O jednym z nich wspomniał podczas sygnalizowanego już wcześniej spotkania z przedstawicielem MAP, – W.

⁴⁰⁵ AAN, MAP, sygn. 138, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody śląsko-dąbrowskiego za II kwartał 1948 r. z 15 VII 1948, s. 60.

⁴⁰⁶ Ibidem, sygn. 139, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody śląsko-dąbrowskiego za III kwartał 1948 r. z 23 X 1948, s. 23.

⁴⁰⁷ Ibidem, s. 24

⁴⁰⁸ M.W. Wanatowicz: *Od indyferentnej ludności...*, s. 79; Por. G. Struchold: *Auchtochtoni, Polacy, Niemcy...*, s.70–103.

⁴⁰⁹ *Sprawozdanie W. Rasmusa (MAP) z podróży służbowej do województwa śląskiego, odbytej w dniach 9–16 XII 1947 r., w celu zebrania materiałów do opracowania zagadnienia niemieckiego. W: Niemcy w Polsce ..., T. 2..., s. 500.*

Rasmussem. Przywołał wówczas pomysł, by biernych narodowo Niemców przesiedlić z województwa do wschodniej Polski. Ostatecznie jednak tej koncepcji nie wdrożono⁴¹⁰. Co znamienne, do tej samej problematyki Zawadzki odniósł się również w swym ostatnim, pożegnalnym przemówieniu, które wygłosił jako wojewoda śląski 30 października 1948 roku na uroczystym posiedzeniu WRN. Podsumowywał w nim okres swego pobytu na Górnym Śląsku i jednocześnie nawoływał do dalszej walki „z resztami niemieczyzny”, a więc do dalszego prowadzenia polonizacji nazewnictwa osobowego, usuwania wszelkiego rodzaju niemieckiej spuścizny kulturowej i materialnej oraz zakrojonych na szeroką skalę działań „repolonizacyjnych”, gdyż jak wyjaśniał, „to jest walka i praca o zdobycie i pozyskanie młodzieży, to akcja prowadzona przez uniwersytety ludowe, prowadzona na wyższych uczelniach, te kursy repolonizacyjne i gimnazjum w Opolu – to wszystko winno być rozbudowane i podporządkowane temu wielkiemu celowi”⁴¹¹.

Zakrojona na szeroką skalę akcja „repolonizacyjna” połączona z usuwaniem „wszelkich śladów niemieckości” bez wątpienia była jednym z istotniejszych elementów działań podjętych przez Zawadzkiego w celu zunifikowania obszarów wchodzących w skład ówczesnego województwa śląskiego z pozostałą częścią kraju. Niemniej już w trakcie realizacji tego procesu okazało się, że największą przeszkodą w jego pełnym i szybkim wykonaniu wcale nie są materialne dowody dawnej przynależności państwowej regionu, lecz zwyczaje, zachowania i postawy, a przede wszystkim dotychczasowa mentalność części jego mieszkańców. To mimo wszystko nie usunięcie niemieckojęzycznych tablic i zastąpienie ich polskojęzycznymi lub polsko-niemieckimi – jak mawiał swego czasu Zawadzki – odpowiednikami generowało największe trudności, tylko czynnik ludzki. Zdecydowanie więcej kłopotów administracja terenowa napotkała bowiem podczas prób ostatecznego wyrugowania z życia codziennego na Górnym Śląsku języka niemieckiego, oraz takich praktyk jak: wykonywanie niemieckojęzycznych piosenek, słuchanie niemieckich audycji radiowych czy utrzymywanie korespondencji z osobami przebywającymi na obszarze stref okupacyjnych w Niemczech. Nielatwo przyszło jej także zdławienie groźnego procederu rozsiewania pogłosek o rychłym wybuchu kolejnej wojny światowej mającej

⁴¹⁰ B. Linek: *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 636. Szerzej patrz: *Sprawozdanie W. Rasmusa (MAP) z podróży służbowej do województwa śląskiego, odbytej w dniach 9–16 XII 1947 r., w celu zebrania materiałów do opracowania zagadnienia niemieckiego*. W: *Niemcy w Polsce ...*, T. 2..., s. 497–501.

⁴¹¹ APKat, WRN., sygn. 185, Protokół stenograficzny z posiedzenia WRN odbytego 30 X 1948 r., s. 35.

doprowadzić do korekty obowiązującej granicy⁴¹². Co zrozumiałe, stan taki wywoływał różnego rodzaju komplikacje, które nie sprzyjały chociażby asymilacji przybyłych na teren województwa „repatriantów”, przesiedleńców i reemigrantów, a wręcz przeciwnie, przyczyniał się raczej do utrwalenia podziałów powstałych pomiędzy jego dotychczasowymi mieszkańcami a tymi nowo przybyłymi.

3.7. Zawadzki a problem repatriantów, przesiedleńców i reemigrantów

Najkrócej podziały powstałe pomiędzy dotychczasowymi mieszkańcami Górnego Śląska, a tymi nowo przybyłymi zobrazować można za pomocą obowiązującej po II wojnie światowej w obrębie tego regionu terminologii. I tak, wszystko mówiący termin „szwab” odnosił się do Górnoszlązaków, „zabużan” do „repatriantów”, zaś określenia „centralniak”, lub „złodziej” używano wobec przesiedleńców z Polski centralnej⁴¹³. Logiczne jest, że wszystkie zjawiska w historiografii mają swoją genezę i oczywiście tak samo jest tutaj. Podobnie też jak w przypadku wcześniej omawianych zagadnień, przyczyny powstania wzmiankowanego podziału, a przy tym, także jego wpływu na podejmowane przez Zawadzkiego działania, warto przedstawić chronologicznie, poczynając od pierwszych miesięcy 1945 roku. Na ten właśnie okres przypada początek wielkiej akcji osiedleńczo-przesiedleńczej. To, że od samego początku był w nią zaangażowany ponownie także Zawadzki, wynikało z tych samych niemal względów, jak w wypadku omówionych już uprzednio elementów polityki narodowościowej, czyli z prozaicznego bądź co bądź faktu, iż w zasadzie równocześnie rozpoczynało się jego urzędowanie w Katowicach, oraz – co istotniejsze – z wagi procesu „repatriacyjnego” i przesiedleńczego, będącego dla ówczesnych władz Polski nieodzowną częścią działań podjętych w celu ujednolicenia struktury narodowościowej kraju.

Teoretycznie w przypadku Górnego Śląska proces ów powinien był stanowić swego rodzaju uzupełnienie organizowanych w następstwie procedury rehabilitacyjnej i weryfikacyjnej wysiedleń ludności niemieckiej. Jednakże w rzeczywistości już kilka miesięcy przed ich wszczęciem, bo z końcem lutego 1945 roku, na obszar województwa

⁴¹² J. Mokrosz: „Zwalczanie wrogiej niemczyzny”..., s. 204; A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, s. 590–591.

⁴¹³ B. Linek: *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 624; Szerzej relacje panujące pomiędzy Górnoszlązakami a „repatriantami” w pierwszych powojennych latach przeanalizowano w pracy: H. Honysz: *My i Oni. Ślązacy i repatrianci na Górnym Śląsku po II wojnie światowej. W: Trudne bogactwo...*

zaczęły docierać pierwsze transporty ludności „repatriowanej” z byłych Kresów Wschodnich RP, zaś z początkiem kwietnia osadników pochodzących z tego terenu poczęto również kierować do opolskiej części województwa⁴¹⁴. Przyczyny łatwo zauważalnego tutaj pośpiechu leżały głównie w zapisach umów o obustronnej wymianie ludności, które we wrześniu 1944 roku zawarte zostały pomiędzy PKWN-em a stroną radziecką. Narzucały one krótki, wręcz nierealistyczny, termin realizacji całego przedsięwzięcia. Przykładowo, założono, że proces przesiedlenia Polaków z Galicji Wschodniej na Śląsk uda zakończyć się do 1 lutego 1945 roku⁴¹⁵. By przeprowadzić tak skomplikowaną operację, strona polska 7 października 1944 roku utworzyła Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR), odpowiedzialny początkowo wyłącznie za całość spraw wynikających z prowadzonej „repatriacji” ludności. Sukcesywnie poszerzono jednak zakres kompetencji urzędu, stopniowo przekazując mu także nadzór nad pozostałymi kwestiami związanymi z powojennymi migracjami. W celu sprawowania lepszej koordynacji nad całością zadań powołano również jego oddziały wojewódzkie. W Katowicach struktury urzędu zaczęto tworzyć w początkach lutego 1945 roku⁴¹⁶.

Zapewne chęć poinformowania również o takim aspekcie polityki narodowościowej Rządu Tymczasowego RP, a być może także świadomość konieczności wywiązania się z sygnalizowanych powyżej umów sprawiła, że Zawadzki już w pierwszej odezwie skierowanej 29 stycznia 1945 roku do mieszkańców Górnego Śląska, odnosząc się do pozostawionych przez Niemców majątków, w tym również tych ziemskich, zapowiedział ich przekazanie „polskim chłopom i robotnikom rolnym oraz zasłużonym żołnierzom Wojska Polskiego”⁴¹⁷. Nie zdawano sobie z pewnością jeszcze wówczas sprawy, z tego, jak wiele komplikacji może nieść ze sobą proces osadzania na teoretycznie „poniemieckich” majątkach „repatriantów”⁴¹⁸, przesiedleńców⁴¹⁹, oraz reemigrantów⁴²⁰.

⁴¹⁴ A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*, s. 275.

⁴¹⁵ Ibidem; B. Linek: *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 618–619.; Por. J.W. Gołębiowski: *Pierwsze lata...*, s. 144.

⁴¹⁶ B. Linek: *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 618–619. H. Markowski: *Państwowy Urząd Repatriacyjny na Górnym Śląsku*. W: *Rok 1945...*, s. 221; Szerzej o działalności PUR patrz też: S. Banasiak: *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*. Poznań 1963.

⁴¹⁷ AAN, AAZ, sygn. 432/X–I, Odezwa Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie do ludności polskiej Górnego Śląska z 29 I 1945 r., s. 8.

⁴¹⁸ Najczęściej terminem repatriant określa się osobę, która po długim okresie pobytu na obczyźnie powróciła do ojczystego kraju. Jednak w przypadku polskich osadników przybyłych na teren powojennego województwa śląskiego z niedawnych ziem polskich przekazanych Związkowi Radzieckiemu, na pewno nie możemy mówić o tak rozumianej repatriacji, gdyż ludzie ci przecież nie wracali do ojczyzny. Raczej należałoby uznać, że przesiedlono ich z dotychczasowej ojczyzny – Polski,

Co zrozumiałe, problematykę osadniczo-przesiedleńczą Zawadzki poruszał również w trakcie swoich spotkań ze starostami powiatowymi i prezydentami miast. W kontekście planowanej akcji „repolonizacyjnej” odniósł się do niej chociażby podczas wzmiankowanej już wcześniej kilkakrotnie odprawy przedstawicieli polskiej administracji, udających się na Śląsk Opolski. Uczestnicy tego odbywającego się 20 marca 1945 roku spotkania nie tylko dowiedzieli się, iż dzięki nowo przybyłej ludności polskiej ma dokonać się polonizacja tej części województwa, ale zostali także zobligowani do przeprowadzenia wspólnego z delegatami PUR rekonesansu podległego im terenu w celu ustalenia liczby pozostawionych przez Niemców gospodarstw. Miano je następnie przekazać nowo przybyłym osadnikom. Oczywiście i przy tej okazji Zawadzki zapowiedział parcelację majątków ziemskich⁴²¹.

Podobnie jak w przypadku wcześniej omówionych już aspektów polityki narodowościowej, również i w odniesieniu do akcji osadniczo-przesiedleńczej zauważymy pewien już charakterystyczny model postępowania ówczesnego wojewody śląskiego. Ponownie bowiem początkowy brak unormowań ogólnopolskich, przyczynił się do wcześniejszego wydania wytycznych na szczeblu wojewódzkim, wedle których próbowano następnie dokonywać sprawnego osiedlania i przesiedlania ludności. Wprowadzono je w życie w następstwie konferencji odbytych pod przewodnictwem Zawadzkiego w dniach 20 i 23 marca 1945 roku. W ich trakcie, przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, Wojewódzkiego Oddziału PUR w Katowicach, Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Izby Rolniczej i Związku Samopomocy Chłopskiej nad wyraz optymistycznie założyli m.in., iż maksymalny wymiar ziemi przekazywanej nowoprzybyłym osadnikom będzie wynosić do 12 ha, a także ustalili, że z powodu braku środków transportu osadnictwo na przejętych już terenach Śląska Opolskiego prowadzone będzie wzdłuż linii kolejowych. Prócz tego, dyskutując nad praktycznym sposobem realizacji akcji, uczestnicy obu narad rozważali koncepcje tworzenia dużych skupisk nowo przybyłej ludności bądź też dzielenia jej na mniejsze grupy osadzone następnie w poszczególnych miejscowościach. Sam Zawadzki opowiadając się za tym

na całkowicie, nowy nieznane, niemiecki w dużej stopniu obszary. Por.: F. Serafin: *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1948*. Katowice 1973, s. 11; B. Linek: *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 618. H. Honysz: *My i Oni. Ślązacy i repatrianci...*, s. 145–146.
⁴¹⁹ Wedle ówczesnej nomenklatury mianem „przesiedleńcy” określano osadników przybyłych na teren powojennego województwa śląskiego z obszarów Polski centralnej. Por. ibidem.

⁴²⁰ Określenia tego używano wobec osadników polskiego pochodzenia przybyłych na teren powojennego województwa śląskiego z zachodniej i południowej Europy. Por. ibidem.

⁴²¹ APKat, UWŚl., Og., sygn. 162, Protokół z odprawy starostów, wicestarostów, prezydentów i wiceprezydentów miast udających się na Opolszczyznę, zorganizowanej 20 III 1945 r., s. 247.

drugim rozwiązaniem, polecił instytucjom odpowiedzialnym za to przedsięwzięcie, by nie pozwalały one na powstawanie większych zbiorowisk ludności napływowej. Jak się później okazało, mylnie zakładał, że dzięki takiemu posunięciu możliwe stanie się uniknięcie podziału społeczeństwa ze względu na pochodzenie. Ponadto, w związku z tym, iż pod pewnymi warunkami dopuszczono również możliwość wyboru przez nowoprzybyłych osadników obiektów i miejsca zamieszkania⁴²², przestrzegł, że nie można jednocześnie pozwolić na samowolne zajmowanie poniemieckich gospodarstw. Oczywistą konsekwencją takiego podejścia było polecenie by, winnych tego rodzaju nadużyć usuwać z zajętych przez nich domostw⁴²³. Równocześnie w związku z planem przesiedlenia z przeludnionych terenów Zagłębia Dąbrowskiego na obszary Śląska Opolskiego 15 tys. rodzin⁴²⁴ powołano z jego inicjatywy specjalny Sztab Przesiedleńczy, który swą działalność rozpoczął już w końcu marca 1945 roku⁴²⁵. Wszystkie przyjęte na sygnalizowanych konferencjach ustalenia zdecydowanie wyprzedzały regulacje ogólnopolskie. I tak, przykładowo, do kwestii migracji wewnętrznej MAP odniosło się dopiero w drugiej połowie kwietnia 1945 roku⁴²⁶.

Symptomatyczny jest również, iż to właśnie Zawadzkiemu przekazano ostatecznie formalny nadzór nad prowadzoną w obrębie województwa akcją osiedleńczo-przesiedleńczą⁴²⁷. Mimo sprzeciwu władz zwierzchnich PUR, w połowie kwietnia 1945 roku MAP podjęło decyzję o podporządkowaniu katowickiego oddziału urzędu wojewodzie śląskiemu, co uzasadniano „specjalną strukturą ludnościową i gospodarczą”⁴²⁸ regionu górnośląskiego. W konsekwencji dokonano formalnego połączenia Wojewódzkiego Oddziału PUR i Sztabu Przesiedleńczego, oraz utworzono Wydział Osadnictwa i Repatriacji przy Urzędzie Wojewódzkim⁴²⁹. Nie można w tym miejscu pominąć także faktu, iż pod wpływem zaleceń tegoż ministerstwa 1 czerwca 1945 roku mocą zarządzenia wojewody powołano też Wojewódzki Komitet Osadniczy oraz jego odpowiedniki powiatowe, którym przewodzić mieli starostowie. Zawadzki

⁴²² Ewentualność taką dopuszczono pod warunkiem, posiadania odpowiednich środków transportu. Szerzej: F. Serafin: *Osadnictwo wiejskie i miejskie...*, s. 68.

⁴²³ Ibidem, s. 68–69. H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 149.

⁴²⁴ Odpowiednio 9 tys. z powiatu zawierciańskiego i 6 tys. z powiatu będzińskiego. Źródło: A. Zawadzki: *Z podręcznego notatnika...*, s. 31.

⁴²⁵ F. Serafin: *Osadnictwo wiejskie i miejskie...*, s. 78; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 149.

⁴²⁶ Szerzej: F. Serafin: *Osadnictwo wiejskie i miejskie...*, s. 78–79.

⁴²⁷ H. Rechowicz uważa iż stało się tak, ze względu na osobisty autorytet Zawadzkiego. Źródło: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 150.

⁴²⁸ Cyt. za: F. Serafin: *Osadnictwo wiejskie i miejskie...*, s. 301 [przyp. 31].

⁴²⁹ Ibidem, s. 55; H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 150.

dopuszczał przy tym możliwość tworzenia w razie potrzeby analogicznych struktur gminnych i miejskich. Komitet oraz podlegające mu lokalne przedstawicielstwa wspomóc miały przede wszystkim mobilizację całego społeczeństwa w akcji kontrolowania i koordynowania wysiedleń, napływu osadników oraz nadzorowania poczynąń instytucji zaangażowanych w to całe przedsięwzięcie. Niemniej jednak dla pełnej jasności warto wprowadzić tutaj także pewne rozróżnienie. W powiecie zawierciańskim i będzińskim powstać miały komitety przesiedleńcze, zobligowane do współdziałania w procesie przesiedlania ludności z tych terenów na ziemie zachodnie, zaś na obszarze przedwojennego województwa śląskiego oraz Śląska Opolskiego utworzyć miano Powiatowe Komendy Osadnicze⁴³⁰.

W kontekście wskazanych działań warto też przypomnieć, iż kilka dni wcześniej Zawadzki wziął udział w posiedzeniu Rady Ministrów, poświęconemu w dużej mierze zagadnieniom związanym z planowaną akcją przesiedleńczą. Odniósł się wówczas do działalności PUR oraz zjawiska fali powrotów ludności niemieckiej do dawnych miejsc zamieszkania, a przy tym jednocześnie poinformował o dywersyjnych w jego ocenie zachowaniach tej grupy narodowościowej⁴³¹. W początkach czerwca ten sam wątek pozwolił sobie poruszyć na sesji WRN⁴³². Tymczasem skala migracji przetaczająca się przez ówczesne województwo śląskie, połączona ze skomplikowaną powojenną rzeczywistością niosła z sobą i innego rodzaju trudności. Przede wszystkim Wojewódzki Oddział PUR nie radził sobie ze sprawną realizacją nałożonych nań zadań. Stan taki spowodowany był z jednej strony stale rosnącym napływem ludności z Kresów Wschodnich, a z drugiej – brakiem środków lokomocji umożliwiających przetransportowanie nowo przybyłych „repatriantów”, a także gospodarstw w których można by było ich osiedlić. W związku z tym, od połowy 1945 roku, normą w zasadzie stał się proceder wielotygodniowego przetrzymywania tej grupy przesiedleńców w kilku dziesięciotysięcznych obozowiskach utworzonych w miejscach, gdzie kończyły się szerokie, radzieckie tory⁴³³. Na domiar złego, nierzadko w zaistniałej sytuacji w opolskiej części województwa pracownicy PUR oraz pozostałych jednostek administracyjnych zaangażowanych w całą operację, opierając się na wydanym 18

⁴³⁰ APKat, UWŚl., Og., sygn. 4a, Zarządzenie nr 66 wojewody śląskiego w sprawie powołania Komitetów Przesiedleńczych z 1 VI 1945 r., s. 102.

⁴³¹ *Protokół nr 37 posiedzenia Rady Ministrów, poświęconego m.in. zagadnieniom Ziem Zachodnich (fragmenty) z 26 V 1945 r.* W: *Niemcy w Polsce...*, T. 1..., s. 138.

⁴³² APKat, WRN sygn. 113, Referat ob. Wojewody, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego w sprawie repatriacji na Ziemiach Odzyskanych, wygłoszone na posiedzeniu WRN odbytym 8 VI 1945 r., s. 1.

⁴³³ A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*, s. 275.

czerwca 1945 roku zarządzeniu nr 88 wojewody, przekazywali nowo przybyłym „repatriantom” i przesiedleńcom gospodarstwa rolne należące do osób niezwyfikowanych⁴³⁴, lub też osiedlali ich w mieszkaniach osób, wobec których pozytywnie zakończyło się już całe to postępowanie. To zaś przyczyniało się do powstania sygnalizowanego już wcześniej zjawiska tzw. spornych gospodarstw⁴³⁵.

Do generowanych przez akcję osiedleńczo-przesiedleńczą problemów, Zawadzki odnosił się kilkakrotnie i robił to nie tylko na szczeblu wojewódzkim⁴³⁶, ale także i tym ogólnopolskim. Niemal kompleksowo wszystkie powstałe trudności przedstawił na wzmiankowanej już kilkakrotnie VIII sesji KRN, odbywającej się w dniach 21–23 lipca 1945 roku. W pierwszej kolejności wyjaśnił wówczas słuchającym go posłom, iż ludności niemieckiej pozwala się tylko tymczasowo przebywać w dotychczas zajmowanych przez nią domostwach, gdyż dzięki temu uzyskuje się siłę roboczą niezbędną do funkcjonowania górnośląskiego przemysłu i rolnictwa. Natomiast z chwilą przyjazdu polskich osadników poszczególne mieszkania zajmowane przez Niemców miały zostać opróżnione i przekazane nowym lokatorom⁴³⁷. Warto przypomnieć, że to właśnie sztywne kierowanie się wspomnianą zasadą, nieuwzględniające złożonej struktury narodowościowej powojennego województwa śląskiego przyczyniło się m.in. do eskalacji problemu tzw. spornych gospodarstw. W przedstawianym tu wystąpieniu Zawadzki zwracał ponadto uwagę, na brak „jakiegoś centralnego planowania i zorganizowania” akcji „repatriacyjnej”, a to zaś jego zdaniem

⁴³⁴ Warto przypomnieć, że w niniejszym zarządzeniu Zawadzki nakazywał by „Bezwarunkowo usunąć Niemców [pisownia oryginalna – J.M.] z gospodarstw rolnych i odsyłać za Odrę i Nysę lub całym rodzinami osadzać w miejscach odosobnienia z chwilą pojawienia się repatrianta lub osadnika, których należy osiedlić na tych gospodarstwach”. Źródło: APKat, UWŚl., Og., sygn. 4a, Zarządzenie nr 88 wojewody śląskiego w sprawie spolonizowania Śląska Opolskiego z 18 VI 1945 r., s. 152.

⁴³⁵ Szerzej: Z. Kowalski: *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 415–418; B. Nitschke: *Wysiedlenie czy wypędzenie...*, s. 58–60; B. Linek: *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 619.

⁴³⁶ Informacje, świadczące o tym, że Zawadzkiego znacząco absorbowały również kwestie związane z akcją osiedleńczo-przesiedleńczą znajdujemy także w zbiorze hagiograficznym niemal wspomnień zebranych przez H. Rehowicza. I tak, w jednym z nich czytamy: „Po raz pierwszy Aleksander Zawadzki przyjechał do Olesna w połowie maja 1945 roku. Przyczyną nagłego przyjazdu była skarga repatriantów, którzy w dniu 9 maja dojechali wagonami i przebywali w nich, czekając na objęcie gospodarstw rolnych, których dla nich chwilowo jeszcze nie przygotowano. Żalili się na słabą opiekę ze strony władz – (nie było dla nich chleba, herbaty i soli). Przechodził wojewoda w mundurze generalskim od wagonu do wagonu, pytając czy ludzie mają chleb, herbatę i sól. Okazało się, że wszystkiego było pod dostatkiem. Porozmawialiśmy następnie z autorami zażalenia i okazało się, że chodziło im tylko o to, by tą drogą zwrócić na siebie uwagę, bowiem już przez parę dni czekali na rozładowanie transportu. A że im się udało nawet samego wojewodę ściągnąć, mogli być pewni, że już niedługo będą osiedleni. Odbyła się następnie narada i lustracja starostwa, po czym zabrał mnie wojewoda na lustrację sąsiedniego starostwa w Kluczborku”. Źródło: cyt. za: L. Affa: *Przyjaciel Opolan. W: Wspomnienia...*, s. 103–104 (W tym czasie Ludwik Affa pełnił funkcję starosty powiatu oleśnickiego).

⁴³⁷ AAN, AAZ, sygn. 432/X–3, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia KRN odbytego w dn. 21–23 VII 1945 r. (sesja VIII), s. 189.

przyczyniało się do powstania sytuacji, kiedy to pociągi mające swoją stację docelową na Pomorzu lub Dolnym Śląsku kończyły swój bieg gdzieś w okolicach Koźła. Poza tym, alarmował, iż już w samym Opolu przebywać miało w tym czasie 20 tys. repatriantów, których w żaden sposób nie można było przetransportować do innych powiatów, gdyż do dyspozycji miano jedynie 13 samochodów. W związku z tym, do rozwiązania sygnalizowanych trudności Zawadzki przede wszystkim namawiał władze centralne, albowiem to „co leżało w zakresie możliwości województwa” zostało już w jego odczuciu wówczas wykonane. Nie dziwi zatem, że prosił o podjęcie działań mających na celu zwiększenie liczby lokomotyw i wagonów kolejowych, aby w ten sposób uzyskać możliwość przetransportowania nowo przybyłej ludności dalej na zachód, a także o przydzielenie większej liczby samochodów, by móc dowozić osadników do teoretycznie ich docelowego miejsca zamieszkania⁴³⁸.

Prowadzony na szeroką skalę proces „repatriacyjny” i przesiedleńczy został na Górnym Śląsku w zasadzie zakończony w końcu września 1945 roku. Na skutek interwencji Zawadzkiego w obrębie województwa miano od tej chwili dokonywać jedynie „przeładunku” przesiedlanej ludności oraz osiedlania tej, która na jego obszar już dotarła⁴³⁹. Szczegółowo tę część akcji osiedleńczo-przesiedleńczej omawiano na posiedzeniu WRN odbywającym się w dniach 10–11 września 1945 roku. Zawadzki oficjalnie zakładał wówczas, że mimo ciągle występujących problemów uda się już w najbliższym czasie pomyślnie sfinalizować całe przedsięwzięcie. Pomóc w tym miał m.in. plan zasiedlenia tzw. nadwyżkami „repatriantów” powiatów: grodowskiego, nyskiego i niemodlińskiego. W tym właśnie rejonie województwa znajdować miało się wciąż „parę tysięcy nieobsadzonych gospodarstw poniemieckich”⁴⁴⁰. Tymczasem liczba „repatriantów” i przesiedleńców oczekujących na osiedlenie była tak wysoka, że planowane działania w nieznacznym sposób mogły przyczynić się do rozwiązania zaistniałych trudności. W rzeczywistości bowiem jeszcze w końcu października w punktach etapowych przebywało 3166 rodzin, których nie miano gdzie umieścić, gdyż PUR dysponował wówczas jedynie 330 wolnymi domostwami⁴⁴¹. Jednocześnie ciągłego rozwiązania wymagał problem tzw. spornych gospodarstw. W dość zawiły sposób o fakcie jego występowania ówczesny wojewoda wspominał na opisywanej

⁴³⁸ Ibidem, s. 189–190.

⁴³⁹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 152–153; F. Serafin: *Osadnictwo wiejskie i miejskie...*, s. 98; A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*, s. 275.

⁴⁴⁰ A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej odbytym w dn. 10 i 11 IX 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 108.

⁴⁴¹ F. Serafin: *Osadnictwo wiejskie i miejskie...*, s. 99.

właśnie sesji WRN. Przykładowo, twierdził w jej trakcie, że w momencie „gdy przyszła pierwsza fala osadników na teren ziemi Śląska Opolskiego, nie od razu zdołano się na miejscu zorientować, kto jest Niemcem, a kto Polakiem. Pojawiło się wiele nadużyć wszelkiego rodzaju”. Dokonywać miały „ich elementy nieuczciwe, niesumienne”, często wykorzystujące „czy to władzę, czy to delegację służbową, po to, żeby zająć co lepsze gospodarstwo, albo mieszkanie, albo coś wyszabrować”. Niemniej jednak zdołano według niego opanować zaistniałą sytuację, także „dlatego, że tak czułe organa, jak Bezpieczeństwa i Milicji, na które dużo i słusznie narzekano, polepszyły swą pracę i swoje postępowanie, oczyściły się z wielu elementów obcych i szkodliwych”⁴⁴².

I w tym wypadku okazało się, że przytoczona powyżej wypowiedź była zwykłą propagandą, dowodzącą raczej myślenia życzeniowego reprezentowanej przez Zawadzkiego administracji. Tak naprawdę, rzeczywistej poprawy sytuacji w aspekcie problemu tzw. spornych gospodarstw, oraz „chłonności osadniczej” regionu, władze wojewódzkie oczekiwać mogły co najwyżej dopiero po pełnym wdrożeniu w życie zaleceń zawartych w analizowanym już uprzednio pod kątem akcji weryfikacyjnej zarządzeniu wojewody z dnia 24 października 1945 roku. I tak, w odniesieniu do domostw należących do Niemców, nakazywano w nim, by nadal przekazywać je „repatriantom” lub przesiedleńcom i to bez względu na to, czy przebywają w nich jeszcze dawni lokatorzy. Do nowo przybyłych osadników należeć miały również gospodarstwa, formalnie stanowiące własność osób pozytywnie zweryfikowanych, jednakże objęte przez „repatriantów” lub przesiedleńców w czasie nieobecności dotychczasowych właścicieli. W wypadku zaistnienia takiej sytuacji, prawowici mieszkańcy spornych domostw, powinni byli w zamian otrzymywać gospodarstwo o podobnej wartości w innej miejscowości. Taką samą procedurą objęci mieli zostać także nowoprzybyli osadnicy, z tym, że jedynie w sytuacji, gdyby w lokalach stale zajmowanych przez ich dotychczasowych pozytywnie zweryfikowanych właścicieli, zakwaterowani zostali na okres tymczasowy⁴⁴³.

Przedstawiony sposób zwiększania „chłonności osadniczej” regionu niósł z sobą także pewne istotne kontrowersje. Szczególnie wzbudzała je możliwość przekwaterowania *de facto* jego pozytywnie zweryfikowanych mieszkańców, w przypadku zasiedlenia należącego do nich gospodarstwa w czasie ich chwilowej na nim

⁴⁴² A. Zawadzki: *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej odbytym w dn. 10 i 11 IX 1946 r.* W: *Notatki...*, s. 109–110.

⁴⁴³ APKat OR, St.P w Rac., sygn. 67, Zarządzenie dotyczące weryfikacji Polaków na Śląsku Opolskim, s. 11.

nieobecności. Zawadzkiemu zależało jednak w tym czasie przede wszystkim na ostatecznym unormowaniu sytuacji „repatriantów” i przesiedleńców. Z tej też przyczyny pomimo otrzymanych, m.in. drogą konsultacji z przedstawicielami Śląska Opolskiego ostrzeżeń o negatywnej reakcji rodzimych mieszkańców na tego rodzaju regulacje, oraz o ich sprzeczności z ustawą o majątkach opuszczonych i porzuconych z 6 maja 1945 roku, pozostał przy stanowisku ujętym w prezentowanym tutaj zarządzeniu. Niejako usprawiedliwiając taką decyzję, warto zauważyć, iż powojenna rzeczywistość nie sprzyjała poszukiwaniu bardziej optymalnych rozwiązań, co też niejako tłumaczyłoby postępowanie ówczesnego wojewody śląskiego⁴⁴⁴.

Widzimy jednak doskonale i to, iż również w odniesieniu do niniejszej problematyki Zawadzki kierował się zasadą: „cel uświęca środki”. Jego stosunek do tej niełatwej przecież kwestii uległ wyraźnej zmianie dopiero, po wejściu w życie dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach odzyskanych, co nastąpiło we wrześniu 1946 roku. Opierając się więc na zwartych w nim regulacjach, nakazał zwracać domostwa zabrane wcześniej ich dotychczasowym właścicielom. Niemniej jednak, w ówczesnych powojennych realiach procedura ta siłą rzeczy nie mogła objąć wszystkich pozbawionych swego prawowitego mienia rodzimych mieszkańców województwa. Dlatego też ludziom tym, postanowiono przyznać rekompensatę w postaci odszkodowania finansowego, lub kredytu oraz bezzwrotnej dotacji, wypłacanej przez Państwowy Fundusz Ziemi, pod warunkiem jednak, że środki w tej formie otrzymane przeznaczone zostałyby na budowę nowego gospodarstwa⁴⁴⁵.

Ostatecznie w konsekwencji akcji przesiedleńczo-osiedleńczej opolską część zarządzanego przez Zawadzkiego województwa zasiedliło ponad 350 tys. nowych mieszkańców. Zdecydowaną większość z nich stanowili tzw. repatrianci, których na Śląsk Opolski dotarło ostatecznie ponad 190 tys. Z Polski centralnej do tej części Górnego Śląska przybyło z kolei 150 tys. osób. Również na obszarze przedwojennego województwa śląskiego osiedliły się nowe grupy mieszkańców. Najwięcej było wśród nich przesiedleńców pochodzących z centralnych rejonów kraju. Łącznie ich liczbę oszacowano na ok. 40 tys. osób⁴⁴⁶. Skala ruchów migracyjnych odcisnęła piętno na życiu społecznym całego powojennego województwa śląskiego, niemniej jednak największe zmiany wywołała na obszarze Śląska Opolskiego. Doszło tam bowiem do

⁴⁴⁴ Szerzej: L. Affa: *Przyjaciel Opolan*. W: *Wspomnienia...*, s. 101–102.

⁴⁴⁵ Ibidem, s. 102–103.

⁴⁴⁶ A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej...*, s. 275.

całkowitego przekształcenia dotychczasowej struktury demograficznej. W najmniejszym stopniu, dotknięte przedstawionym powyżej procesem zostało Zagłębie Dąbrowskie, gdyż „repatrianci”, czy przesiedleńcy do tej części województwa w zasadzie nie docierali. Odwrotnie, to jej mieszkańcy sami brali aktywny i masowy udział w ruchach migracyjnych⁴⁴⁷.

⁴⁴⁷ A. Dziurok: *Problemy narodowościowe...*, 599.

4. W Katowicach i w Warszawie. Udział Zawadzkiego w powojennym życiu politycznym

4.1. Przywódca czy działacz partyjny w województwie śląskim?

W pierwszym wydanym w 1947 roku numerze „Śląsko-Dąbrowskiego Przeglądu Administracyjnego” ukazał się artykuł sygnowany nazwiskiem Zawadzkiego, odnoszący się do „zwycięstwa” odniesionego przez tzw. Blok Stronnictw Demokratycznych w wyborach do Sejmu Ustawodawczego¹. Ówczesny wojewoda śląski stwierdził w nim m.in., że wyniki przeprowadzonych 19 stycznia 1947 roku wyborów parlamentarnych są dowodem zaakceptowania przez obywateli unitarnego charakteru powojennej Polski oraz jej nowych – przebiegających na linii Odry, Nysy Łużyckiej i Bałtyku – granic. Zdaniem Zawadzkiego wraz z uzyskanym „zwycięstwem” jego środowisko polityczne otrzymało ostateczny mandat do „utrwalenia ludowego charakteru państwa polskiego”². „Zdobyte” poparcie miało też automatycznie dowodzić i tego, że niezliczone rzesze patriotycznie nastawionych wyborców dostrzegły bezideowość oraz miałość programową wspieranej przez podziemie i leśne bandy opozycji. Wojewoda przy okazji ogłosił także totalną klęskę wyborczą PSL-u Mikołajczyka, od którego – jak dowiadujemy się z przywołanego tutaj tekstu – „całe zdrowe masy chłopskie odwróciły się”³ jeszcze przed wyborami.

Już tych kilka zdań artykułu potwierdza rzecz oczywistą, że Zawadzki w kwestiach politycznych w stu procentach reprezentował linię swej macierzystej formacji, czyli Polskiej Partii Robotniczej (PPR). W odniesieniu do okresu, kiedy pełnił on funkcję wojewody śląskiego, zagadnieniem kluczowym nie pozostaje to, czy ten doświadczony działacz komunistyczny chciał utrwalenia „władzy ludowej” w powojennej Polsce, bo co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Istotniejsze wydaje się pytanie o jego rzeczywisty udział w ostrej walce politycznej, rozgrywającej się w Polsce w pierwszych powojennych latach. W kontekście dotychczasowych ustaleń kwestia ta nabiera znaczenia pierwszorzędowego, tym bardziej, że przecież skierowanie

¹ A. Zawadzki: *O zwycięstwie Bloku Demokratycznego w wyborach do Sejmu Ustawodawczego*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” 1947, nr 1, s. 3–5.

² Ibidem, s. 4.

³ Ibidem.

do Katowic tak wysokiej rangi dygnitarza partyjnego mogło być – jak starano się już wcześniej wykazać – formą odsunięcia go od najwyższych kręgów władzy.

Żeby jednak tego rodzaju zagadnienie w miarę klarownie przedstawić, należy w pierwszej kolejności ustalić, czy w trakcie swego kilkuletniego pobytu na Górnym Śląsku Zawadzki zadowolili się niepodważalnym statutem wysokiego działacza partyjnego, wykonującego niezwykle poważną i „odpowiedzialną funkcję w administracji publicznej”⁴, czy też może pretendował także do roli głównego przywódcy PPR w województwie. Dostępne przekazy źródłowe i opracowania nie pozostawiają w tej kwestii żadnych nieścisłości. Wynika z nich bowiem, że pierwszy powojenny wojewoda śląski jednocześnie uważał się za najważniejszego decydenta partyjnego w tej części kraju. Informacje przemawiające za tak brzmiącą tezą odnajdziemy zarówno w starszej jak i nowszej literaturze przedmiotu. I tak przykładowo Henryk Rechowicz podaje, że Zawadzki był na Górnym Śląsku niekwestionowanym przywódcą PPR, starającym się na podstawie dotychczas zdobytej pozycji oddziaływać na poczynania tamtejszego Komitetu Wojewódzkiego (KW), czego przejawem miały być chociażby jego ingerencje w decyzje lokalnych instancji partyjnych, nader często powtarzające się w okresie, gdy na ich czele stał Marian Baryła⁵. Wysoką rangę Zawadzkiego i jego arbitralny stosunek do wojewódzkich władz PPR, uwidaczniający się szczególnie w 1945 roku, potwierdzają też ustalenia Bernarda Linka⁶ oraz Piotra Madajczyka⁷.

Przywołaną przez wspomnianych badaczy prawidłowość odnotowały również osoby bezpośrednio uczestniczące w procesie budowy struktur PPR na obszarze województwa śląskiego. Jadwiga Ludwińska przykładowo w swych wspomnieniach opisuje odbywające się cyklicznie w pierwszych miesiącach 1945 roku wieczorne posiedzenia w ogromnym gabinecie Zawadzkiego, podczas których stojący na czele KW PPR w Katowicach funkcjonariusze partyjni mieli mu składać różnego rodzaju raporty, a w zamian otrzymywać nowe instrukcje i dyrektywy⁸. Zwyczaj ten, zdaniem autorki, był kontynuowany nawet w późniejszym okresie, kiedy to już Komitet Wojewódzki partii dysponował swoją własną siedzibą. Także w przywoływanej już wcześniej kilkakrotnie relacji Edwarda Ochaba pada informacja, że Zawadzki

⁴ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Akta Aleksandra Zawadzkiego (dalej: AAZ), sygn. 423/I, Dziennik Personalny z 15 III 1945 r., s. 60.

⁵ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki. Życie i działalność*. Wyd. II. Warszawa–Kraków 1975, s. 179.

⁶ B. Linek: *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*. Opole 2000 s. 74.

⁷ P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*. Warszawa 1996, s. 136.

⁸ J.S. Ludwińska: *Na wyzwolonym Śląsku*. Warszawa 1977, s. 57, 63.

próbował, przynajmniej w początkowym okresie swego pobytu w Katowicach, łączyć funkcję najważniejszego przedstawiciela rządu i partii w województwie. Jednakże Ochab, który na stanowisku I sekretarza zastąpił odwołanego z tej funkcji w lutym 1946 roku Mariana Baryłę, jednocześnie zapewnia, że w czasach kiedy to on stał na czele KW PPR w Katowicach, Zawadzki „zawsze postępował w porządku” wobec lokalnych instancji partyjnych i „nie za wiele wtrącał się do codziennej roboty”⁹. Zarazem przekonuje, że i on w stosunku do ówczesnego wojewody śląskiego starał się zachowywać lojalnie. Dlatego też konsultował „z nim przede wszystkim wielkie sprawy” i pamiętał o jego formalnie wysokiej, bo wynikającej z faktu zasiadania w Biurze Politycznym (BP), pozycji. Uwzględniał też pewne charakterologiczne słabości Zawadzkiego. W kontaktach z nim należało bowiem – jak podaje – zachować należyłą formę przysługującą nominalnemu członkowi najważniejszych władz partyjno-państwowych¹⁰.

Warto jednak przy tej okazji zauważyć, że w rzeczywistości Zawadzki do chwili wybuchu w łonie najwyższego kierownictwa PPR w połowie 1948 roku ostrego kryzysu politycznego, zainicjowanego słynnym referatem Władysława Gomułki, niezmiernie rzadko uczestniczył w posiedzeniach Biura Politycznego. Z zachowanych 10 protokołów spotkań tego gremium z roku 1945 wynika, że obecny był w tym czasie tylko na jednym posiedzeniu¹¹. Nie da się niestety ustalić częstotliwości jego udziału w naradach centralnego kierownictwa partii, odbywających się pomiędzy styczniem 1946 roku a marcem 1947 roku, gdyż spotkań, do których dochodziło na przestrzeni tych kilkunastu miesięcy, po prostu nie protokołowano¹². Niemniej jednak analiza protokołów posiedzeń BP z okresu od marca 1947 roku do lipca 1948 roku ponownie wskazuje na rzadkie uczestnictwo ówczesnego wojewody śląskiego w zebraniach najwyższych władz PPR. Zawadzki brał udział w zaledwie 12 z 52 odbywających się w tym czasie posiedzeniach BP¹³. Co więcej, zaledwie na jednym spośród tych kilkunastu spotkań, w których miał okazję wówczas uczestniczyć, odpowiedzialny był za

⁹ AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 187–188.

¹⁰ Ibidem. Warto w tym kontekście również odnotować, iż Zawadzkiemu musiało ponadto zależeć także na osiągnięciu odpowiedniego do rangi jego urzędu i formalnej pozycji politycznej komfortu życia. Co więcej, stosunek jaki przywiązywał do kwestii materialnych i swego odpowiedniego uposażenia był na tyle widoczny, że BP PPR, postanowiło mu nawet w połowie 1947 r., zwrócić uwagę, „na zbyt szeroką stopę życiową i niewłaściwe zużytkowanie funduszu subwencyjnego”. Źródło: *Protokół nr 18 posiedzenia Biura Politycznego zwołanego 10 VII 1947 r.* W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*. Oprac. A. Kochański. Warszawa 1992, s. 105.

¹¹ *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 8–107.

¹² A. Kochański: *Wstęp*. W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947–1948...*, s. 7.

¹³ *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947–1948...*, s. 25–223.

przedstawienie konkretnego punktu porządku dziennego obrad. I tak w trakcie posiedzenia zwołanego 10 września 1947 roku, członkowie Biura wysłuchali dokonanej przez niego prezentacji programu ogólnopolskich dożynek¹⁴, mających kilka dni później odbyć się w Opolu¹⁵. Niewielka, jak się wydaje waga tego zagadnienia, także w pewien sposób oddaje ówczesną pozycję polityczną Zawadzkiego. Ogólnej tendencji nie zmienia również zanadto fakt jego uczestnictwa w odbywającej się jeszcze w tym samym miesiącu w Szklarskiej Porębie konferencji 9 europejskich partii komunistycznych. Zresztą w spotkaniu, w którego następstwie powołano formalnie do życia Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych (Kominform)¹⁶, brało udział większość członków BP PPR (nieobecny byli jedynie Bierut i Spychalski)¹⁷.

Zarysowana powyżej sytuacja zastanowiła nawet samego H. Rechowicza, który zazwyczaj stara się przedstawiać bohatera swej publikacji jako dygnitarza ogólnie szanowanego i cenionego, a przy tym należącego do najwyższych kręgów powojennych władz. W tym wypadku i ten bardzo identyfikujący się z rządzącym Polską po roku 1945 środowiskiem politycznym autor stwierdza, iż dostępne źródła dowodzą raczej tego, że ówczesnym centralnym gremiom decyzyjnym wcale nie zależało na obecności Zawadzkiego na ich zwoływanych niesystematycznie zebraniach¹⁸. Gdyby było przecież inaczej, starano by się je organizować bardziej regularnie i z wyprzedzeniem informowano by o nich i tego jedyne go przebywającego stale poza Warszawą członka Biura. Stan taki trudno też wytłumaczyć ewentualnym brakiem czasu, spowodowanym obowiązkami wypełnianymi przez Zawadzkiego właśnie na Górnym Śląsku. Niejednokrotnie przecież wyręczał się on którymś ze swych zastępców i gdyby naprawdę zaistniała potrzeba jego udziału w posiedzeniu BP, bieżące sprawy regionu na pewno nie przeszkodziłyby mu w dotarciu do Warszawy.

Tymczasem górnośląska prasa nieustannie próbowała kreować wizerunek ówczesnego wojewody śląskiego jako jednego z czołowych przywódców partii.

¹⁴ *Protokół nr 20, posiedzenia Biura Politycznego zwołanego 10 IX 1947*. W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego...*, s. 110.

¹⁵ *Ogólnopolskie dożynki w Opolu*. „Dziennik Zachodni” z 15 IX 1947 [nr 253 (926)].

¹⁶ Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych (Kominform) powołano do życia 27 IX 1947 r. w Szklarskiej Porębie. Genezę tego wydarzenia należy wiązać z ogłoszeniem planu Marshalla oraz z coraz bardziej narastającymi już w tym czasie zimnowojennymi nastrojami. W założeniu Stalina, Biuro miało się stać m.in. stymulatorem procesu wprowadzania w państwach Europy Wschodniej obowiązującej w ZSRR odmiany komunizmu. Poza partiami komunistycznym z tej właśnie części Europy, w jego skład wchodziła także: Francuska Partia Komunistyczna i Włoska Partia Komunistyczna. Szerzej: R. Service: *Towarzysze. Komunizm od początku do upadku. Historia zbrodniczej ideologii*. Kraków 2008, s. 290–291.

¹⁷ A. Werblan: *Władysław Gomułka. Sekretarz Generalny PPR*. Warszawa 1988, s. 506.

¹⁸ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 178–179.

Bezspornie celowi takiemu miał służyć chociażby bardzo sugestywny sposób podania przez „Dziennik Zachodni” informacji o tym, że Zawadzki przebywał w Moskwie w czerwcu 1945 roku, kiedy to zawierano porozumienie pomiędzy przedstawicielami Krajowej Rady Narodowej (KRN) i Rządu Tymczasowego RP a częścią polityków emigracyjnych skupionych wokół Stanisława Mikołajczyka. 29 czerwca 1945 roku czytelnicy tejże gazety mogli dowiedzieć się m.in., że „W czasie ostatnich, wielkich dla Polski dni, w których na terenie Moskwy doszło do spotkania przedstawicieli Rządu Tymczasowego z wybitnymi działaczami demokratycznymi z emigracji londyńskiej i kraju, wynikiem czego jest przebudowa dotychczasowego Rządu krajowego na Rząd Jedności Narodowej, złożony z reprezentantów Demokracji Polskiej, bawił również w Moskwie Wojewoda Śląsko-Dąbrowski, gen. dyw. Zawadzki. Nie było to przypadkowe. Obecny Wojewoda Śląska należy do najtęższych sił, sterujących odradzającym się państwem i pracujących nad jego odbudową, a kieruje najważniejszym i najbardziej aktywnym okręgiem kraju. Przez przybyłych na obrady pp. Mikołajczyka, Stańczyka, Kołodzieja [pisownia oryginalna – J.M.] i innych, był on wielokrotnie zapytywany o sprawy Śląska, jego obecne życie gospodarcze, społeczne i kulturalne”¹⁹.

Takie same zapewne intencje przyświecały redakcji „Trybuny Robotniczej”, która w szczegółach z kolei informowała o udziale ówczesnego wojewody śląskiego w odbywającym w Warszawie pomiędzy 6 a 13 grudnia 1945 roku I Zjeździe PPR. Gazeta opublikowała oba wygłoszone w tych dniach przez Zawadzkiego przemówienia. Co jednak znamienne, nie poruszał on w nich jakichś istotnych zagadnień politycznych czy gospodarczych, te bowiem wcześniej przedstawione zostały przez Władysława Gomułę²⁰ i Hilarego Minca²¹. Pierwsze z wystąpień Zawadzkiego było krótką wypowiedzią, sprowadzającą się *de facto* do złożenia przez niego obietnicy dalszego wspomagania przez województwo śląskie procesu odbudowy Warszawy²². Jego drugie przemówienie dedykowane było pamięci Alfreda Lampego i składało się przede

¹⁹ Cyt. za: *Triumf demokracji polskiej*. „Dziennik Zachodni” z 29 VI 1945 [133].

²⁰ *Manifestacja bohaterskiej stolicy na cześć Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej*. „Trybuna Robotnicza” z 10 XII 1945 [288 (295)].

²¹ *Pierwszy który wykazał, który wykazał prawo Polski do Ziemi Zachodnich*. „Trybuna Robotnicza” z 15 XII 1945 [293 (300)].

²² *Przemówienie woj. gen. Zawadzkiego*. „Trybuna Robotnicza” z 10 XII 1945 [288 (295)].

wszystkim z wątków historycznych, dotyczących działalności Komunistycznej Partii Polski (KPP) oraz doświadczeń jej działaczy z czasów II wojny światowej²³.

Zawadzki zabrał też głos w dyskusji nad treścią wcześniejszego wystąpienia Gomułki. Odnosząc się do zawartych w nim sformułowań, stwierdził m.in., iż „[...] Polska Ludowa, pojęta w referacie tow. Wiesława jako określony etap, na którym dziś się znajdujemy w toku swojego rozwoju [...] niewątpliwie przejdzie do takiego momentu, kiedy będziemy mogli powiedzieć: »etap Polski Ludowej, demokracji ma się ku końcowi, jesteśmy na progu socjalizmu«”²⁴. Jak w związku z tym zauważa Andrzej Werblan, Zawadzki – pomimo iż generalnie popierał wówczas tezy Gomułki²⁵ – inaczej niż ich autor podchodził do kwestii poszczególnych „etapów” mającej dokonać się ewolucji ustrojowej. W demokracji ludowej widział raczej „niższy” etap aniżeli „odmienną drogę” dojścia do socjalizmu²⁶. Warto w tym kontekście nadmienić, że zgoła odmiennie ówczesny wojewoda śląski ustosunkuje się do poglądów tow. Wiesława latem 1948 roku, czyli gdy dostrzeże, że ich negacja może powtórnie wynieść go na szczyty władzy. Póki co jednak I Zjazd PPR nie zmienił jego dotychczasowej pozycji politycznej. Formalnie nadal pozostawał członkiem Komitetu Centralnego (KC) i Biura Politycznego²⁷, chociaż, jak już wcześniej sygnalizowano, w rzeczywistości – przynajmniej do połowy 1948 roku – bardzo rzadko brał udział w spotkaniach tego najważniejszego gremium decyzyjnego partii.

O tym, że Zawadzkiemu w okresie pobytu w Katowicach zależało na podkreśleniu jego nominalnie wysokiej pozycji w strukturach ówczesnych władz, świadczyć może też i to, że nader często gościł on na różnego rodzaju wojewódzkich konferencjach partyjnych. Biorąc pod uwagę fakt, iż nie miał on możliwości stałego uczestnictwa w spotkaniach najwyższych sfer rządzących powojenną Polską, to sytuację tę można także zinterpretować jako próbę zaspokojenia powstałego w ten sposób pewnego rodzaju deficytu aktywności politycznej właśnie w obrębie podlegającego mu wówczas administracyjnie województwa. Wielokrotnie brał bowiem

²³ *Pierwszy który wykazał, który wykazał prawo Polski do Ziem Zachodnich*. „Trybuna Robotnicza” z 15 XII 1945 [293 (300)].

²⁴ Cyt. za: A. Werblan: *Władysław Gomułka...*, s. 325.

²⁵ Gomułka nawiązał m.in. wówczas do koncepcji zakładającej, że poprzez wzmocnienie „władzy politycznej i aparatu państwowego przez elementy konsekwentnie demokratyczne, przy rozwoju produkcji unarodowionej jest całkowicie możliwa droga ewolucyjnych przemian społecznych i ewolucyjnego przechodzenia do ustroju socjalistycznego. Demokracja ludowa przeszłaby w sposób pokojowy w demokrację socjalistyczną”. Cyt. za: W. E. Ożóg: *Władysław Gomułka. Biografia Polityczna*. T. 1. Warszawa 1989, s. 157–158.

²⁶ A. Werblan: *Władysław Gomułka...*, s. 325–326.

²⁷ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 179.

udział w zjazdach i odprawach, organizowanych w tym czasie przez lokalne instancje partyjne jego macierzystej formacji²⁸, a także i ugrupowań z nią współpracujących²⁹. Corocznie uczestniczył w wojewódzkich konferencjach PPR. Dnia 25 marca 1945 roku, w ramach wystąpienia otwierającego obrady odbywającej się w Katowicach I Wojewódzkiej Konferencji PPR, pozwolił sobie nawet na poinformowanie zebranych o wytworzeniu się pomiędzy nim a regionalnymi strukturami partyjnymi „głębokiej więzi”, która na przestrzeni pierwszych miesięcy 1945 roku znacząco się jeszcze utrwaliła³⁰. Na początku czerwca 1945 roku wziął z kolei udział w analogicznej konferencji, zorganizowanej w stolicy województwa przez Polską Partię Socjalistyczną (PPS). Tym razem w okolicznościowym przemówieniu skupił się przede wszystkim na idei tzw. bloku demokratycznego³¹. 24 listopada 1945 roku gościł zaś na pierwszym zwołanym w Katowicach regionalnym Zjeździe Stronnictwa Demokratycznego (SD)³². Przy tej okazji publicznie docenił tę partię za wkład włożony w odbudowę życia publicznego i gospodarczego regionu³³.

Niemniej jednak w trakcie odbywającej się dwa miesiące później kolejnej górnośląskiej konferencji PPR Zawadzki, podsumowując dotychczasowy przebieg odbudowy województwa śląskiego, stwierdził, że największy udział w tym procesie miała przede wszystkim jego macierzysta formacja oraz „bratnia Polska Partia Socjalistyczna”³⁴. Jednocześnie, wypowiadając się w imieniu całego swojego środowiska politycznego, ogłosił, że „My, jako obóz, który zapoczątkował polską

²⁸ *Pierwszy dzień wojewódzkiej konferencji PPR w Katowicach*. „Trybuna Robotnicza” z 26 III 1945 [32 (39)]; *Z obrad konferencji w Opolu*. „Trybuna Robotnicza” z 6 XII 1945 [284 (291)]; *Wojewódzka konferencja aktywu PPR. Powitanie konferencji przez Wojewodę śląsko-dąbrowskiego gen. A. Zawadzkiego*. „Trybuna Robotnicza” z 26 I 1946 [26 (338)]; *W sprawie bloku wyborczego*. „Trybuna Robotnicza” z 21 II 1946 [51 (263)]; *Wspólna konferencja sekretarzy powiatowych i miejskich PPR i PPS woj. śląsko-dąbrowskiego*. „Trybuna Robotnicza” z 10 IX 1946 [248 (560)]; *Konferencja samorządowców PPR i PPS w Katowicach*. „Trybuna Robotnicza” z 19 IX 1946 [257 (569)]; *Odprawa starostów, prezydentów miast i burmistrzów powiatów w Katowicach*. „Trybuna Robotnicza” z 19 X 1946 [287 (599)]; *Drugi dzień obrad konferencji PPR w Katowicach*. „Trybuna Robotnicza” z 22 IV 1947 [110 (781)]; *Odprawa samorządowców w Komitecie Wojewódzkim PPR*. „Trybuna Robotnicza” z 6 IV 1948 [93 (1121)].

²⁹ *Pierwsza wojewódzka konferencja PPS*. „Trybuna Robotnicza” z 4 VII 1945 [99 (106)]; *Zjazd Stronnictwa Demokratycznego w Katowicach*. „Trybuna Robotnicza” z 25 XI 1945 [273 (280)]; *Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Ludowego*. „Trybuna Robotnicza” z 24 III 1947 [83 (754)].

³⁰ *Pierwszy dzień wojewódzkiej konferencji PPR w Katowicach*. „Trybuna Robotnicza” z 26 III 1945 [32 (39)].

³¹ *Pierwsza wojewódzka konferencja PPS*. „Trybuna Robotnicza” z 4 VII 1945 [99 (106)].

³² Archiwum Państwowe w Katowicach (daje: APKat), Śląski Instytut Naukowy (daje: ŚIN), sygn. 1609, *Życie społeczno-polityczne w województwie śląsko-dąbrowskim w okresie V 1945 – I 1947 w świetle sprawozdań sytuacyjnych wojewody (Wybór dokumentów)*, s. 28.

³³ *Zjazd Stronnictwa Demokratycznego w Katowicach*. „Trybuna Robotnicza” z 25 XI 1945 [273 (280)].

³⁴ *Wojewódzka konferencja aktywu PPR. Powitanie konferencji przez Wojewodę śląsko-dąbrowskiego gen. A. Zawadzkiego*. „Trybuna Robotnicza” z 26 I 1946 [26 (338)].

demokrację, pragniemy ścisłej bratniej współpracy ze wszystkimi stronnictwami koalicji rządowej, nie możemy się jednak pogodzić z tym, aby stronnictwa wchodzące do bloku demokratycznego uprawiały opozycję, aby przyjmowały do swoich szeregów również i tych, którzy Polskę w 1939 roku zgubili”³⁵. W ten sposób Zawadzki nawiązał zapewne do faktu zaangażowania się w działalność „bratniego PPS” jej przedwojennych członków, usuniętych zresztą ponownie z partii w ramach prowadzonej w 1948 roku akcji „oczyszczania szeregów”³⁶. Nie była to zresztą jedyna kwestia sporna utrudniająca należytą „współpracę” obu ugrupowań³⁷. Różnego rodzaju perturbacje pojawiły się również w trakcie procesu powoływania Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych Województwa Śląsko-Dąbrowskiego czy podczas zorganizowanych w 1945 roku wyborów do rad zakładowych³⁸.

Partią polityczną, wobec której Zawadzki zajmował wyłącznie krytyczne stanowisko, była formacja Stanisława Mikołajczyka. Alternatywą dla niej miało się stać Stronnictwo Ludowe (SL). Także funkcjonowanie tego ugrupowania w obrębie województwa śląskiego spotkało się z zainteresowaniem Zawadzkiego. To właśnie za jego sprawą wszczęto w maju 1945 roku działania służące powołaniu wojewódzkich władz SL z siedzibą w Katowicach. Wcześniej powstające w Zagłębiu Dąbrowskim i na terenie Górnego Śląska struktury Stronnictwa podlegały zarządowi wojewódzkiemu SL w Krakowie. Ówczesnemu wojewodzie śląskiemu udało się jednak skłonić pochodzącego z Będzina działacza tej partii, niejakiego Tadeusza Cieślę, do podjęcia niezbędnych kroków organizacyjnych. W konsekwencji 10 maja 1945 roku powołano Tymczasowy Komitet Organizacyjny SL, który z dniem 20 czerwca 1945 roku przekształcił się w Tymczasowy Zarząd Wojewódzki tego rozłamowego w istocie stronnictwa³⁹.

Prócz tego Zawadzki nie stronił także od kontaktów z przedstawicielami partii politycznych, niewspółpracujących tak ściśle z PPR. Dnia 13 września 1945 roku

³⁵ Ibidem.

³⁶ Szerzej: P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego 1945–1948*. Warszawa 1996, s. 165 [przyp. 647].

³⁷ Ogrom sporów trawiących wojewódzkie struktury PPR i PPS uzmysławia chociażby analiza publikacji J. Kantyki. Por. J. Kantyka: *Na drodze do jedności*. Katowice. 1973; Idem: *Polska Partia Socjalistyczna na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939–1948*. Katowice 1975.

³⁸ Szerzej: K. Miroszewski: *PPR i partie koncesjonowane*. W: *Województwo śląskie (1945–1950)...*, s. 154–156, 159; J. Kantyka: *Na drodze...*, s. 160–175.

³⁹ F. Serafin: *Ruch ludowy w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1949*. Katowice 1970, s. 21–23; K. Miroszewski: *PPR i partie koncesjonowane...*, s. 157.

przyjął na przykład członków nowo wybranego Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Pracy (SP)⁴⁰. Pod koniec sierpnia 1945 roku miał także okazję do ponownego osobistego kontaktu z Mikołajczykiem. Niemniej jednak było to spotkanie o charakterze służbowym, wynikające z racji sprawowanej przez obu tych polityków funkcji w administracji rządowej. W jego trakcie poruszano wyłącznie kwestie związane z problematyką rolniczą⁴¹. Co znamienne, Zawadzki, który zwykle towarzyszył ważnym gościom z Warszawy, w każdym niemal punkcie ich programu pobytu na terenie województwa śląskiego, tym razem postanowił wyręczyć się Jerzym Ziętkiem. To właśnie wicewojewoda witał ówczesnego wicepremiera i ministra rolnictwa na lotnisku w Katowicach, a także towarzyszył mu podczas wizytacji chorzowskiej fabryki nawozów sztucznych⁴². Zgoła inaczej Zawadzki postąpił, gdy 24 listopada 1947 roku do Katowic przybyła delegacja Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej. Nie odstępował on wówczas reprezentantów zaprzyjaźnionej partii nawet wtedy, gdy zwiedzali oni znajdujące się na terenie województwa zakłady przemysłowe⁴³.

Warto przy tej okazji odnotować, że wizyta Mikołajczyka na Górnym Śląsku spotkała się z wręcz entuzjastycznym przyjęciem jego licznych i w tym regionie zwolenników. Już kilka tygodni wcześniej podjęli oni próbę przejęcia władzy w Wojewódzkim Komitecie SL i usunięcia z lokalnych struktur tej partii działaczy prokomunistycznych. Działania do tego prowadzące miał definitywnie przypieczętować zaplanowany na lipiec 1945 roku zjazd wojewódzki. Ostatecznie jednak zakończyły się one niepowodzeniem, do czego walnie przyczynili się m.in. tacy wspierani przez KW PPR członkowie miejscowego SL jak: Tadeusz Cieśla, Stanisław Pewnicki i Jan Jurek⁴⁴. Zaistniała wówczas sytuacja, a przede wszystkim poparcie społeczne, jakim w rzeczywistości dysponowało środowisko Mikołajczyka, na pewno nie mogło przyczynić się do zmniejszenia niechęci, jaką Zawadzki przejawiał w stosunku do ówczesnego wicepremiera i ministra rolnictwa.

Analiza przedstawionych powyżej ustaleń bezspornie prowadzi do wniosku, iż Zawadzki pomimo swego odseparowania od centralnych kręgów decyzyjnych lub też

⁴⁰ APKat, ŚIN, sygn. 1609, Życie społeczno-polityczne w województwie śląsko-dąbrowskim w okresie V 1945 – I 1947 w świetle sprawozdań sytuacyjnych wojewody (Wybór dokumentów), s. 16.

⁴¹ *Wicepremier Mikołajczyk konferował z Wojewodą gen. Zawadzkim*. „Gazeta Robotnicza” z 29 VIII 1945 [149].

⁴² Ibidem.

⁴³ *Robotnicy witali entuzjastycznie wodzów francuskiej klasy robotniczej*. „Trybuna Robotnicza” z 25 XI 1947 [324 (995)].

⁴⁴ F. Serafin: *Ruch ludowy...*, s. 48–49; K. Miroszewski: *Polskie Stronnictwo Ludowe. W: Województwo śląskie (1945–1950)...*, s. 307.

może właśnie na skutek owego faktu, przez cały bodaj okres pobytu w Katowicach starał się, by zarówno jego podwładni, jak i bliscy oraz dalsi współpracownicy, a przede wszystkim sami mieszkańcy województwa śląskiego, nie zapomnieli, iż jest on członkiem najwyżej usytuowanego w hierarchii władzy ciała kolegialnego, bezpośrednio odpowiedzialnego za losy powojennej Polski. Temu m.in. celowi podporządkował swą aktywność polityczną, siłą rzeczy ograniczającą się głównie do zarządzanych przez siebie terenów, niemniej przez to chyba jeszcze bardziej ukierunkowaną na wykazanie przysługującego mu w jego mniemaniu statutu ponadregionalnego decydenta, tylko tymczasowo przebywającego poza centralnymi strukturami władzy.

Wchodzący formalnie w skład Biura Politycznego PPR Zawadzki na pewno pretendował na Górnym Śląsku do roli nadrzędnego przedstawiciela władz i to zarówno tych administracyjnych jak i politycznych, co też zresztą stymulowało z jego strony określony rodzaj działań nie tylko politycznych, ale także administracyjnych, społecznych i kulturalnych. Sytuację tę doskonale uwidacznia aktywność przejawiana przez niego w okresie tzw. wielkich kampanii politycznych, czyli w trakcie referendum i wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

4.2. Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego

Jeszcze w końcu 1945 roku macierzysta formacja Zawadzkiego wciąż obawiała się ostatecznej weryfikacji swoich wpływów w społeczeństwie. Jej gremia przywódcze zdawały sobie sprawę z tego, że jedyną szansą dla PPR jest przesunięcie terminu wyborów parlamentarnych, do których przeprowadzenia obligowane były one zarówno mocą zawartego w Moskwie w czerwcu 1945 roku porozumienia z środowiskiem politycznym Mikołajczyka⁴⁵, jak i również oczekiwaniami społeczności międzynarodowej. Ostatecznie komunistom jako pretekst do ich odwleczenia posłużył pomysł wcześniejszego przeprowadzenia referendum ludowego, w ramach którego opinii publicznej „umożliwiono” odpowiedzenie na trzy pytania: 1. Czy jesteś za zniesieniem senatu? 2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych

⁴⁵ *Umowa moskiewska o współpracy Stronnictwa Ludowego z koalicją stronnictw rządowych*. W: R. Buczek: *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1947*. Toronto 1983, s. 60–62.

gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? 3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej⁴⁶. Prócz tego cały ten referendalny zabieg miał również na celu sondażowe sprawdzenie faktycznej popularności PPR w polskim społeczeństwie, a co z tym idzie, także i odpowiednie przygotowanie się tej partii do przyszłych wyborów parlamentarnych⁴⁷.

Przez cały okres kampanii towarzyszącej zaplanowanemu na 30 czerwca 1946 roku referendum główna linia ówczesnego podziału politycznego przebiegała pomiędzy Polskim Stronnictwem Ludowym (PSL) a tzw. blokiem stronnictw demokratycznych. Partie, które ostatecznie weszły w skład zainicjowanego przez komunistów sojuszu wyborczego, określanego także mianem „bloku demokratycznego”, tj. PPR, PPS, SL i SD, wzywały do głosowania „3 x tak”. Natomiast PSL zaapelował do swoich zwolenników, by sprzeciwili się likwidacji Senatu i twierdząco odpowiadali wyłącznie na drugie i trzecie pytanie. Biorąc pod uwagę zastosowane przez komunistów w trakcie tej kampanii⁴⁸ środki, prawdziwy, a nie podany oficjalnie rezultat referendum⁴⁹, musiał zostać uznany przez nich za porażkę. Pozytywnie bowiem na pierwsze pytanie odpowiedziało jedynie 35–40% głosujących, na drugie 55–60%, a na trzecie 75–80%⁵⁰. Nie dziwi zatem, że okres poprzedzający wyznaczone ostatecznie na 19 stycznia 1947 roku wybory do jednoizbowego Sejmu Ustawodawczego również cechował się brutalną walką z PSL-em, w której komuniści korzystający ze swojej uprzywilejowanej – bo wynikającej z faktu rzeczywistego sprawowania władzy – pozycji, używali wszelkich dostępnych im metod. Także i tym razem nie obyło się bez fałszerstw, dzięki którym mogli oni z końcem stycznia 1947 roku oficjalnie ogłosić, iż na tzw. blok

⁴⁶ Szerzej o okoliczności w jakich skonstruowano te pytania patrz: Cz. Osękowski: *Referendum 30 czerwca 1946*. Warszawa 2000, s. 26–32.

⁴⁷ Warto przy tej okazji zwrócić uwagę jak o genezie referendum z czerwca 1946 roku w rozmowie z T. Torańską wypowiadał się jeden z czołowych ówczesnych dygnitarzy partyjnych, tj. J. Berman: „Celem jego było z jednej strony przeprowadzenie sondażu opinii publicznej, a z drugiej – przy pomocy tej sondy chcieliśmy zróżnicować, przeorać opinię publiczną. Jasne było dla nas, że nie osiągniemy pełnej jednomyślności, chodziło nam jedynie o to, by podjąć walkę z naszymi przeciwnikami oraz żeby ludzie się na coś zdecydowali i zadeklarowali po czyjej są stronie: Mikołajczyk czy naszej. Dlatego tak ważne były pytania i dlatego tak długo biedziliśmy się nad ich wymyśleniem. Cyt. za: T. Torańska: *Oni*. Warszawa 1989, s. 91.

⁴⁸ Na dobrą sprawę mogła się ona rozpocząć dopiero na przełomie kwietnia/maja 1946 r., gdyż, to właśnie wiosną tego roku ostatecznie zaprezentowano trzy umieszczone następnie na kartach do głosowania pytania i przyjęto ustawy w oparciu o które miano przeprowadzić to właśnie zainicjowane przez komunistów referendum. Szerzej: Cz. Osękowski: *Referendum...*, s. 32.

⁴⁹ Oficjalne wyniki referendum ogłoszono dopiero 12 VII 1946 r. Podano wówczas, że na pytanie pierwsze pozytywnie odpowiedziało 68 % jego uczestników, na drugie – 77,2 %, na trzecie – 91, 4%. Frekwencja miała zaś sięgać aż 90%. Szerzej: *Ibidem*, s. 135.

⁵⁰ A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman. Biografia komunisty*. Warszawa 2009, s. 188.

demokratyczny padło 80,1% głosów i to przy wynoszącej 89,9% frekwencji. Wedle podanych do publicznej wiadomości wyników PSL miało zyskać poparcie jedynie 10,3% wyborców, zaś pozostałym samodzielnie startującym w wyborach ugrupowaniom, tj. PSL „Nowe Wyzwolenie” i SP przypisano zaledwie kilkuprocentowy wynik⁵¹.

Zawadzki zarówno w okresie kampanii referendalnej, jak i tej poprzedzającej wybory do Sejmu Ustawodawczego przystąpił na podległym sobie terenie do takich samych w zasadzie działań, jakie w pozostałych częściach kraju realizował zdominowany przez PPR aparat administracyjno-milicyjny. Z całą stanowczością ówczesny wojewoda śląski zwalczał więc formację Mikołajczyka, używając do tego nie tylko metod politycznych, ale i o wiele brutalniejszych środków represji⁵². Na obszarze zarządzanego przez niego regionu bardzo często prześladowano peeselowskich działaczy, pozbawiając ich nie tylko zatrudnienia, lecz także i należących do nich gospodarstw rolnych. Ponadto funkcjonariusze bezpieczeństwa dopuszczali się wobec tych ludzi m.in. inwigilacji, prowokacji, a nawet tortur. W 1946 roku wielu działaczy tej partii po prostu aresztowano. Jednocześnie próbowano udaremnić ugrupowaniu przejawy jakiegokolwiek politycznej aktywności. Organizowane przez PSL wiece były w związku z tym rozwiązywane lub w ogóle nie dochodziły one do skutku. Nierzadko przeprowadzono także konfiskaty materiałów przechowywanych w należących do partii biurach. W porównaniu z tymi działaniami usuwanie nielicznych przedstawicieli PSL-u z rad narodowych stanowiło chyba najmniej dotkliwą szykanę, z jaką formacja ta spotkała się w miesiącach poprzedzających referendum i wybory.

Z kolei nagminnie praktykowane też w tym czasie wykluczanie peeselowców z obwodowych komisji wyborczych było zaś podyktowane nie tyle pobudkami o charakterze represyjnym, ile koniecznością zapobieżenia możliwości kontroli przebiegu głosowania i obliczania jego wyniku przez przedstawicieli tej jedynej realnej wówczas opozycji⁵³. Sam Zawadzki uchodził za zwolennika radykalnych, bojówkarskich metod walki z PSL-em. Dlatego też poza wymienionymi już wyżej środkami dopuszczał także możliwość wykorzystywania przeciwko niemu bojówek UBP, MO i ZWM, za co był

⁵¹ Szczegółowo przygotowania do wyborów, poprzedzające je akcje propagandowe i działania aparatu bezpieczeństwa, oraz sam ich wynik omówiony został przez Cz. Osękowski, w jego pracy pt.: *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 w Polsce*. Poznań 2000.

⁵² Warto w tym kontekście wspomnieć, że za przyzwoleniem Zawadzkiego represyjnych metod używano także wobec pozostałych stronnictw politycznych już w początkach 1945 r. Por.: A. Dziuba: *Podziemie poakowskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1947*. Kraków 2005, s. 350.

⁵³ P. Małajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 143; K. Miroszewski: *Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego. W: Województwo śląskie (1945–1950)...*, s. 174–175, 181–182.

zresztą krytykowany przez własne środowisko, gdyż tym sposobem raczej nie przyczyniał się do wzrostu poparcia dla PPR wśród wiejskiej części społeczeństwa⁵⁴.

Na pewno dobrym przykładem takich akceptowanych przez Zawadzkiego represyjnych metod mogą być działania zastosowane wobec zorganizowanych w 1946 roku przez PSL manifestacji z okazji święta 3 Maja. Pomimo wydanego wcześniej przez władze zakazu organizacji w tym dniu wszelkich tego rodzaju przedsięwzięć i tak doszło do nich w takich górnośląskich miastach jak: Bytom, Gliwice, Katowice, Rybnik oraz Tarnowskie Góry⁵⁵. W ich trakcie nie tylko niesiono sztandary PSL-u, ale wygłaszano także popierające tę formację przemówienia oraz dopuszczono się publicznej krytyki PPR-u i satelickich wobec niej ugrupowań⁵⁶. Demonstracje te miały bezpośredni związek z wydarzeniami toczącymi się wówczas w Krakowie, gdzie UB brutalnie rozpędziło trzeciomajowy pochód⁵⁷. Zawadzkiego – co on sam publicznie przyznał kilka dni później na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN)⁵⁸ – niezmiennie rozsierdził chociażby fakt udziału w tych solidarnościowych *de facto* wystąpieniach studentów powstałej przed rokiem za jego sprawą Politechniki Śląskiej⁵⁹. Ponadto wyraźnie nie podobało mu się również zachowanie części gliwiczian i bytomian, polegające na okazywaniu zbyt entuzjastycznego nastawienia do demonstrantów⁶⁰. Biorąc pod uwagę taką wręcz emocjonalną reakcję najważniejszego reprezentanta ówczesnych władz wojewódzkich, w zasadzie nie powinno dziwić, że w Katowicach do rozproszenia manifestantów użyto oddziałów milicji, którym nakazano nawet oddawanie strzałów ostrzegawczych. W Gliwicach zaś przeciwko demonstrantom skierowano złożone prawdopodobnie z robotników bojówki⁶¹.

Zawadzki czynnie zaangażował się również w akcje propagandowe na rzecz tzw. bloku demokratycznego. Tylko w maju 1946 roku uczestniczył w kilku dużych zorganizowanych na obszarze województwa śląskiego przedsięwzięciach o takim właśnie charakterze. 3 maja 1946 roku wspólnie z ówczesnym premierem Edwardem Osóbką-Morawskim, wicewojewodą Arką Bożkiem oraz I sekretarzem KW PPR w

⁵⁴ AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 191–192.

⁵⁵ K. Miroszewski: *Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego...*, s. 173–174.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ A. Paczkowski: *Pół wieków dziejów Polski 1939–1989*. Warszawa 1998, s. 190.

⁵⁸ APKat, Wojewódzka Rada Narodowa (dalej: WRN), sygn. 148, Przemówienie wygłoszone przez ob. Wojewodę, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN odbytym 8 V 1946 r., s. 11–12.

⁵⁹ B. Tracz: *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*. Gliwice 2004, s. 194–196.

⁶⁰ APKat, Wojewódzka Rada Narodowa (dalej: WRN), sygn. 148, Przemówienie wygłoszone przez ob. Wojewodę, Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN odbytym 8 V 1946 r., s. 11–12.

⁶¹ P. Madajczyk: *Przylącznie Śląska Opolskiego...*, s. 149.

Katowicach Edwardem Ochabem wziął udział w przygotowanych w Opolu uroczystych obchodach przypadającego na ten dzień tego jeszcze wciąż wówczas państwowego święta. W jego wygłoszonym przy tej okazji przemówieniu nie mogło oczywiście zabraknąć krytyki tych „co siedzieli w Londynie wtedy, kiedy [...] naród gołymi rękami wziął się do usuwania ruin”⁶² oraz haseł nawołujących do walki z reakcją. Taki sam w zasadzie przekaz niosło ze sobą wystąpienie wojewody skierowane do uczestników odbytego sześć dni później w Katowicach wiecu, zorganizowanego z okazji pierwszej rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem. Nawiązując tym razem do czasów zakończonej niedawno wojny, Zawadzki stwierdził, „że nowa Polska, Polska demokratyczna i ludowa wyciągnęła wnioski i naukę z przyczyn [...] klęski wrześniowej i dlatego byt swój buduje na zupełnie nowych podstawach, zarówno w zakresie polityki wewnętrznej jak i polityki zagranicznej”⁶³. 19 maja 1946 roku, Zawadzki w towarzystwie Władysława Gomułki, Michała Roli-Żymierskiego oraz Jerzego Zięteka i Arki Bożka wziął udział w uroczystościach zorganizowanych na Górze Świętej Anny z okazji 25. rocznicy bitwy, do której doszło w tym rejonie Górnego Śląska w czasie III powstania śląskiego. Przemawiając do uczestników tej przygotowanej z wielką pompą całodzienną pokazówki propagandowej, Zawadzki skupił się przede wszystkim na gloryfikowaniu dotychczasowych dokonań „demokratycznej i ludowej Polski”⁶⁴.

Na dziesięć dni przed referendum ówczesny wojewoda śląski uczestniczył z kolei w zorganizowanym w stolicy Małopolski zjeździe sekretarzy gminnych województw krakowskiego, śląskiego i rzeszowskiego. Wydarzenie to miało wyraźny związek z zaplanowanym na koniec czerwca głosowaniem, gdyż padające na niniejszej konferencji wypowiedzi odnosiły się prawie wyłącznie do bieżących kwestii politycznych⁶⁵. Jedną z osób zabierających wówczas głos był oczywiście także i sam Zawadzki, który tym razem skupił się przede wszystkim na działalności poakowskiego podziemia zbrojnego. Jego wystąpienie pełne było agresywnych sformułowań i oskarżeń skierowanych wobec nadal jeszcze walczących z komunistycznymi siłami bezpieczeństwa oddziałów. Wchodzącym w ich skład żołnierzom zarzucił on tego dnia nie tylko chęć odzyskania utraconych majątków i władzy, ale także dokonywanie

⁶² *Opolanie manifestują swoją solidarność z Rządem Jedności Narodowej*. „Trybuna Robotnicza” z 5 V 1946 [122 (434)].

⁶³ „Dzień Zwycięstwa” w Katowicach. „Trybuna Robotnicza” z 10 V 1946 [127(439)].

⁶⁴ *Święto 25-lecia Powstań Śląskich na Górze św. Anny*. „Trybuna Robotnicza” z 20 V 1946 r. [nr. 137 (449)].

⁶⁵ *Zjazd sekretarzy gminnych wojew. krakowskiego, śląsko-dąbrowskiego i rzeszowskiego*. „Trybuna Robotnicza” z 21 VI 1946 r. [nr. 168 (480)].

podstępnych, skrytobójczych mordów. Niemniej jednocześnie zadeklarował, że prowadzone przez milicję i UBP działania doprowadzą w końcu do całkowitego rozbicia tworzonych przez nich „band”⁶⁶.

Aparat bezpieczeństwa prowadził w tym czasie stałą walkę ze zbrojnym podziemiem⁶⁷, a pierwszy komunistyczny wojewoda śląski starał się różnymi metodami wpływać na jego poczynania⁶⁸. Jednakże rzeczywista siła oddziaływania Zawadzkiego na podległe Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego struktury była wyraźnie ograniczona⁶⁹. Świadczyć może o tym chociażby przytoczona przez Piotra Madajczyka sytuacja, kiedy to kierujący do ówczesnego wojewody śląskiego prośbę o pomoc w załatwieniu konkretnej sprawy w organach władz bezpieczeństwa, zostali przez niego odesłani do innego członka Biura Politycznego PPR, tj. Hilarego Minca. Co istotne, to sam Zawadzki, między wierszami, wołał wówczas przyznać, że po prostu nie posiada w tych kręgach takich jak ten partyjny dygnitarz wpływów⁷⁰.

Uwzględnwszy już tę kilkakrotnie wykazaną, relatywnie słabszą – w porównaniu z pozostałymi członkami ówczesnych gremiów decyzyjnych – pozycję Zawadzkiego, raczej też nie dziwi, że jego stosunek do poakowskiego podziemia uwarunkowany był przede wszystkim prowadzoną w danej chwili przez władze centralne względem tego środowiska polityką. Kiedy w połowie 1945 roku zapoczątkowały one wobec wciąż aktywnych formacji łagodniejszy kurs, zwieńczony

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Sposób jego funkcjonowania w obrębie powojennego województwa śląskiego szeroko omówiono już w następujących pracach: P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*; Z. Woźniczka: *Aparat Bezpieczeństwa – struktura i działalność. W: Województwo Śląskie (1945–1950)...*; Idem: *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Katowicach (1945–1956). W: „Kronika Katowic”*. T. 8. Katowice 1999.

⁶⁸ I tak, przykładowo, w obliczu wzbudających niezadowolenie społeczne zachowań funkcjonariuszy MO i UB, Zawadzki, nie potrafiąc widocznie samodzielnie uporać się z zaistniałymi w obrębie województwa w tym względzie problemami, zdecydował się podnieść je na jednym z plenarnych posiedzeń KC PPR. Do sytuacji takiej doszło chociażby w maju 1945 r., kiedy to pozostali wysocy dygnitarze partyjni usłyszeli od niego, że „Na odcinku Bezpieczeństwa i Milicji źle się dzieje. Jest masa skarg ze strony ludności na gwałty i nadużycia. O tych faktach należy mówić publicznie, krytycznie. Nastrój jest taki, że wojewoda musi zająć stanowisko. Trzeba uczyć uparcie na każdym fakcie. Winna istnieć stała pomoc i kontakt kierowników państwowego aparatu z kierownictwem Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Należy rozpatrywać każdy raport i skargę na nadużycie MO i UB. Za nadużycia należy wytaczać procesy publiczne”. Cyt. za: *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*. Oprac. A. Kochański. Warszawa 1992, s. 17. Zdaniem J. Walczaka, Zawadzki nie omieszkła też podjąć interwencji, kiedy WUBP w Katowicach przystąpił do operacyjnego rozpracowywania J. Ziętka. Ostateczne niepowodzenie wymierzonych w niego działań miało być zasługą właśnie pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego. Szerzej: J. Walczak: *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka*. Katowice 2002, s. 223–230. Por.: R. Kaczmarek: *Akcja „Meteor”. Penetracja śląskich elit politycznych przez aparat bezpieczeństwa w latach 1945–1955*. „Studia Śląskie” 2002. T. LXI, s. 89–103.

⁶⁹ P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 119.

⁷⁰ Ibidem, s. 112.

następnie wydaną w sierpniu tego samego roku amnestią⁷¹, to też i nie inaczej zaczął postępować ówczesny wojewoda śląski. W czerwcu 1945 roku, publicznie nawołując żołnierzy podziemia do przerywania dotychczasowej działalności i zaangażowania się na rzecz odbudowy powojennej Polski, stwierdził, że „niesłusznym, niemądrym i politycznie szkodliwym”⁷² jest twierdzenie jakoby wszyscy przynależący do tworzących je oddziałów ludzie byli „reakcjonistami”⁷³. Według niego wielu z nich po zaprzestaniu złowrogiej wobec państwa polskiego działalności znakomicie odnalazło się w Wojsku Polskim czy administracji publicznej⁷⁴. Już po ogłoszeniu wspomianej amnestii, we wrześniu 1945 roku do publicznej wiadomości podano z kolei oświadczenie wojewody, w którym zapewniał on, iż żadnemu ujawniającemu się żołnierzowi nie stanie się krzywda⁷⁵. Z rezultatów podjętej wówczas akcji musiał on być jednak nie do końca zadowolony⁷⁶, gdyż przemawiając na zwołanym w lutym 1946 roku Plenum KC PPR, wygłosił następującą opinię: „Znaleźliśmy się obecnie w sytuacji trudniejszej niż na początku [...]. Moment wyzwolenia kraju odsunął wszystko na drugi plan. Minął rok. Ludzie nam się przyglądali, wciągnęli do pracy. Tymczasem reakcja się regenerowała i zaczęła działać”⁷⁷.

Efektów owych „działań” Zawadzki miał okazję osobiście doświadczyć. W przeddzień ogłoszenia sfabrykowanych jak wiadomo przez komunistyczny aparat wyników referendum⁷⁸, tj. 11 lipca 1946 roku wziął bowiem udział w odbywającym się w Dąbrowie Górniczej pogrzebie swego kuzyna Czesława Zawadzkiego⁷⁹. Ten, będący zastępcą naczelnika Urzędu Bezpieczeństwa w Cieszynie funkcjonariusz, a także lokalny działacz PPR zginął kilka dni wcześniej w trakcie potyczki z jednym z poakowskich oddziałów. Co znamienne, w mowie pogrzebowej za śmierć swego

⁷¹ A. Paczkowski: *Pół wieków...*, s. 162.

⁷² APKat, Wojewódzka Rada Narodowa (dalej: WRN), sygn. 148, Przemówienie wygłoszone przez ob. Wojewodę Gen. Dyw. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu WRN odbyłym 8 VI 1945 r., s. 6–7.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ *Nikt za przynależność do AK nie będzie karany. Oświadczenie wojewody gen. Zawadzkiego*. „Dziennik Zachodni” z 18 IX 1945 [nr 214].

⁷⁶ Z przytoczonych przez A. Dziubę, w jego obszernej monografii omawiającej działalność podziemia poakowskiego na obszarze województwa śląskiego ustaleń UB wynika, że ze wspomnianej amnestii w 1945 r. skorzystało na terenie podległego Zawadzkiemu regionu ogółem 5657 osób. Z tej liczby 5399 osób ujawniło się przed funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa (w tym 5357: członków organizacji podziemnych, 35 członków band i 4 dezertów). Dane te skłoniły niniejszego badacza do następująco brzmiącego wniosku: „z amnestii w 1945 r. skorzystało niewielu (biorąc pod uwagę ich ogólną liczbę) żołnierzy podziemia i były to w szczególności osoby zdekonspirowane lub zagrożone aresztowaniem”. Źródło: A. Dziuba: *Podziemie poakowskie...*, s. 140.

⁷⁷ Cyt. za: J. W. Gołębiowski: *Pierwsze lata 1945–1947*. Katowice 1969, s. 331.

⁷⁸ Cz. Osekowski: *Referendum...*, s. 135–137.

⁷⁹ *Manifestacyjny pogrzeb w Dąbrowie Górniczej*. „Trybuna Robotnicza” z 12 VII 1946 [nr 189 (501)].

krewnego wojewoda symbolicznie obwinił m.in. tych, którzy podczas niedawno przeprowadzonego głosowania zanegowali wszystkie trzy referendalne pytania⁸⁰. Oczywiście, wedle podanych oficjalnie wyników, dominująca większość społeczności zarządzanego przez niego regionu na każde z owych pytań odpowiedziała w sposób twierdzący. Pozytywnie do propozycji zawartych w pierwszym z nich miało się ustosunkować aż 84,7% głosujących, te ujęte w drugim poprzec miało z kolei 87,2%, a granice na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej akceptowało rzekomo ponad 90% wyborców. Sama frekwencja wynieść miała zaś 92%⁸¹. Z rzeczywistych danych, które Zawadzki na pewno znał i które mogły także stanowić podłoże słów wypowiedzianych przez niego na pogrzebie kuzyna, wynikało natomiast, że w województwie śląskim pytanie trzecie uzyskało poparcie jedynie przeszło 60% głosujących (choć np. w powiecie opolskim i rybnickim blisko 2/3 wyborców odpowiedziało na nie w sposób negatywny). Jeszcze gorzej sytuacja przedstawiała się w odniesieniu do dwóch pierwszych pytań, gdyż propozycje w nich zawarte zaakceptowała mniej niż połowa głosujących (odpowiednio 38 i 43%)⁸².

Ówczesny wojewoda śląski w sposób znaczący zaangażował się również w kampanię wyborczą poprzedzającą wybory do Sejmu Ustawodawczego. Także i tym razem uczestniczył w olbrzymiej liczbie manifestacji, a prócz tego akurat w przeddzień wyborów postanowił w kilku miejscowościach opolskiej części województwa odbyć tzw. gospodarcze wizyty⁸³. Pierwsza połowa stycznia 1947 roku minęła mu naprawdę wyjątkowo aktywnie. 7 stycznia 1947 roku zawitał na zorganizowany w chorzowskim Domu Kultury wiec, podczas którego wyjaśniał wagę nadchodzących wyborów, a także przekonywał do konieczności odpowiedniego, tj. jawnego głosowania na listę wyborczą nr 3⁸⁴. To rzecz jasna na niej znajdowały się nazwiska osób kandydujących z ramienia PPR lub powiązanych z nim ugrupowań. Następnego dnia wziął udział w podobnego rodzaju przedsięwzięciu, jednak tym razem przygotowanym w Katowicach⁸⁵. Kilka

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ K. Miroszewski: *Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego...*, s. 176.

⁸² A. Dziurok, B. Linek: *W Polsce Ludowej (1945–1989)*. W: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Gliwice 2011, s. 269.

⁸³ *Gospodarz Ziemi Śląskiej Aleksander Zawadzki w terenie*. „Trybuna Robotnicza” z 18 I 1947 [nr 17 (688)]; *Kalendarium ważnych wizyt Aleksandra Zawadzkiego na Śląsku Opolskim*. W: *Aleksander Zawadzki przyjaciel Polan*. Red. Z. Kowalski, T. Swedek. Opole, 1978, s. 223.

⁸⁴ *Wzięliśmy na siebie brzemienie wielkiej odpowiedzialności za losy Polski*. „Trybuna Robotnicza” z 8 I 1947 [nr 8 (679)].

⁸⁵ H. Rechowicz: *Pierwsze wybory. Rola PPR w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. w województwie śląsko-dąbrowskim*. Katowice 1963, s. 111.

manifestacji z jego udziałem odbyło się również w Opolu⁸⁶. Jeszcze w przeddzień otwarcia lokali wyborczych ponownie uczestniczył w zorganizowanym w stolicy województwa wiecu i kolejny raz tłumacząc, że właśnie „ważą się losy przyszłości”, agitował na rzecz „solidarnego i manifestacyjnego głosowania na listę Bloku Demokratycznego”⁸⁷.

Zawadzki już w trakcie opisywanej tutaj kampanii publicznie wyrażał zadowolenie z jej przebiegu, a przy tym informował o niezwykle wysokim poparciu, z jakim na obszarze województwa śląskiego spotykało się jego macierzyste środowisko polityczne. W udzielonym „Trybunie Robotniczej” na kilka dni przed wyborami wywiadzie⁸⁸ stwierdził m.in., że: „Najistotniejszą cechą [...] okresu przedwyborczego jest ogarniający coraz szersze kręgi miejscowego społeczeństwa proces głębokiego zastanawiania się, a zarazem krystalizowania się w ludziach poczucia współodpowiedzialności za nadchodzące losy wielkiego dzieła, którym zwie się Polska Ludowa. Tym procesom przypisuję, że na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych zebrano na terenie naszego województwa w ciągu trzech dni z górą milion podpisów. Świadczy to nie tylko o sprawnej organizacji tych stronnictw, ale przede wszystkim o tym, że zmniejsza się liczba zawodowych narzekaczy i malkontentów, że topnieją wpływy podziemia reakcyjnego i jego legalnej ekspozytury – PSL-u, że ogromnie wzrosła liczba świadomych i zadowolonych zwolenników nowej Polski Ludowej”⁸⁹.

Po „zwycięskich” dla PPR-u i jej satelitów wyborach, w gronie reprezentujących województwo śląskie posłów, a ściślej mówiąc opolski okręg nr 45, znalazł się także i sam Zawadzki⁹⁰. Również i o tym, że kandyduje on do Sejmu Ustawodawczego, mieszkańcy regionu mogli się dowiedzieć z codziennej prasy⁹¹. Pomimo odniesionego „sukcesu” nowo wybrany poseł nie zrezygnował z działań o charakterze propagandowym. W zasadzie zaraz po ogłoszeniu wyników tych sfalszowanych przecież wyborów⁹², tj. w niedzielę 26 stycznia 1947 roku, na jego osobiste życzenie w wielu kościołach województwa odprawiono uroczyste nabożeństwa w intencji

⁸⁶ *Włodarz Ziemi Śląskiej w Opolu*. „Nowiny Opolskie” z 19 I 1947 [nr 3 (23)].

⁸⁷ *Lud śląski głosuje na listę nr 3*. „Trybuna Robotnicza” z 19 I 1947 [nr 18 (689)].

⁸⁸ *Wywiad z wojewodą śląsko-dąbrowskim gen. dyw. Aleksandrem Zawadzkim*. „Trybuna Robotnicza” z 14 I 1947 [nr 13 (684)].

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ H. Rechowicz: *Pierwsze wybory...*, s. 160.

⁹¹ *Kandydaci Bloku Demokratycznego. Wojewoda-górnik*. „Dziennik Zachodni” z 4 I 1947 [[nr 4 (677)]].

⁹² *Wojewoda Śląsko-Dąbrowski Gen. Aleksander Zawadzki Posłem Ziemi Opolskiej*. „Nowiny Opolskie” z 26 I 1947 [nr 4 (24)].

osiągnięcia trwałej „jedności narodu i pomyślności prac Sejmu Wybranego”⁹³. Z początkiem kolejnego miesiąca Zawadzki w towarzystwie Jerzego Ziętka, Arki Bożka, Pawła Nantke-Namirskiego i pozostałych posłów z województwa śląskiego udał się do Warszawy na pierwszą inauguracyjną sesję Sejmu Ustawodawczego⁹⁴.

Warto chociażby w charakterze ciekawostki w tym miejscu także odnotować, iż zaraz po wyborach chciano dokonać na Zawadzkim zamachu. Jak wynika z ustaleń poczynionych przez Jana Walczaka, za pomysłem tym miał podobno stać ówczesny delegat rządu londyńskiego na Śląsk, niejaki Władysław Piotrkowski. Ostatecznie jednak do realizacji niniejszych zamierzeń nie doszło, a sam ich inicjator został w marcu 1947 roku aresztowany, a następnie skazany na śmierć⁹⁵.

4.3. Powrót w szeregi centralnych gremiów decyzyjnych

W drugiej połowie 1948 roku Zawadzki „powołany został do pracy w KC PPR”⁹⁶. Zakończył się tym samym jego pobyt na Górnym Śląsku. Niestety, jak dotychczas brakuje jednoznacznego wyjaśnienia okoliczności tego faktu. W dostępnej literaturze przedmiotu tłumaczy się go zwykle dwojako. Piotr Madajczyk uważa, iż odejście Zawadzkiego z Katowic wiązać należy z zawirowaniami, do których doszło na szczytach władzy pomiędzy czerwcem a wrześniem 1948 roku i w konsekwencji odsunięciem Władysława Gomułki, z którym Zawadzki miał być związany. Dlatego też badacz ten wysuwa tezę, iż w zaistniałej sytuacji dotychczasowy wojewoda śląski musiał walczyć o utrzymanie się u władzy, szczególnie że wcześniej utracił już poparcie zamordowanego w Bieszczadach gen. Karola Świerczewskiego⁹⁷. Z kolei Bernard Linek, zarzucając tezie Madajczyka gołosłowność, wytłumaczenia przyczyn wyjazdu Zawadzkiego do Warszawy doszukuje się raczej w osłabieniu znaczenia urzędów wojewódzkich, do jakiego wówczas doszło. Zdaniem tego autora bezzasadnym stało się przez to dalsze utrzymywanie na czele województwa śląskiego zarządcy takiej rangi jak Zawadzki⁹⁸. Do wydarzeń rozgrywających się w Warszawie pomiędzy czerwcem a wrześniem 1948 roku nawiązuje również Henryk Rechowicz, który krytykując

⁹³ Cyt. za: J. Walczak: *Jerzy Ziętek...*, s. 208.

⁹⁴ Ibidem, s. 209.

⁹⁵ Ibidem, s. 210.

⁹⁶ *Protokół nr 29 posiedzenia Biura Politycznego zwołanego 16 IX 1948 r.* W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 284.

⁹⁷ Szerzej: P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 167.

⁹⁸ Por.: B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 72.

Zawadzkiego za agresywny ton wystąpień przeciwko ówczesnemu sekretarzowi generalnemu PPR, twierdzi, że po wyjeździe do stolicy i objęciu funkcji wicepremiera, zastąpił on „w znacznym stopniu w rządzie, jeśli chodzi o rolę przedstawiciela PPR, Władysława Gomułkę”⁹⁹.

By chociaż częściowo spróbować wyjaśnić istniejące w tym wypadku niejasności, konieczne jest dogłębsze prześledzenie zachodzących w drugiej połowie 1948 roku wydarzeń. Rozpocząć należałoby od przypomnienia, iż 3 czerwca 1948 roku odbyło się rozszerzone posiedzenie KC PPR, pierwotnie zwołane w celu dalszej dyskusji nad podstawami ideologicznymi, mającej powstać z połączenia PPR i PPS partii. W jego trakcie Władysław Gomułka przedstawił referat, którego treści nie uzgodnił wcześniej z Biurem Politycznym PPR. Odnosząc się w nim przede wszystkim do historii polskiego ruchu robotniczego, próbował przeanalizować stosunek jego różnych odłamów do kwestii niepodległości Polski, co też ostatecznie doprowadziło go do wniosku, iż zdecydowanie błędna była wykładnia prezentowana w tej materii przez Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) oraz KPP. Ówczesny sekretarz generalny PPR ogłosił nawet przy tym, iż celem KPP stało stworzenie z Polski republiki radzieckiej. Wysoko ocenił natomiast tradycje PPS w walce o niepodległość i uznał, że powinna z nich czerpać nowo formowana partia¹⁰⁰. Stwierdzenia te wywołały dyskusję, która już niebawem miała stać się pretekstem do wysunięcia wobec niego oskarżeń o zapędy nacjonalistyczne¹⁰¹.

Po tym wydarzeniu Zawadzki – który nie miał wcześniej, jak wykazano, najwyższej pozycji w ówczesnych gremiach decyzyjnych partii – dołączył do grona krytyków sekretarza generalnego. Odtąd też jego aktywność nie ograniczała się już wyłącznie do zarządzania województwem śląskim. Zaczął zdecydowanie częściej uczestniczyć w posiedzeniach najwyższych instancji przywódczych PPR¹⁰². Wspólnie z Bermanem i Marianem Spychalskim ponownie reprezentował także swoją macierzystą formację na odbywającej się w Bukareszcie w dniach 19–23 czerwca 1948 roku drugiej naradzie Kominformu¹⁰³. Jej pokłosiem stała się uchwała o wykluczeniu z tego swego rodzaju zrzeszenia Komunistycznej Partii Jugosławii (KPJ)¹⁰⁴, będąca z kolei następstwem faktu, iż jej przewodniczący Josip Broz Tito starał się prowadzić

⁹⁹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 190.

¹⁰⁰ Szerzej: W. E. Ożóg: *Władysław Gomułka...*, s. 199–202.

¹⁰¹ Ibidem, s. 203–205; A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 234–235.

¹⁰² *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 229–234.

¹⁰³ A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 239.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 241–242.

niezależną od Stalina politykę. W Moskwie – całkiem zresztą słusznie – postępowanie to odczytano jako próbę uzyskania przez Titę miana ponad regionalnego, bałkańskiego przywódcy komunistycznego¹⁰⁵.

Konsekwencją sprawy jugosłowiańskiej było także drugie omawiane podczas tejże narady zagadnienie. Dotyczyło ono tworzenia kolektywnych gospodarstw rolnych. Ostatecznie Kominform w trakcie swych toczonych w stolicy Rumunii obrad uznał nawet kolektywizację za optymalny model gospodarowania w rolnictwie, co z kolei poszczególne partie komunistyczne odebrały jako sygnał do jej przeprowadzenia na podległym im terenie. W Polsce sprawa ta wywołała dalszą eskalację napięć w łonie kierownictwa PPR. Poinformowany właśnie przez Zawadzkiego o powziętych w Bukareszcie ustaleniach Gomułka¹⁰⁶ w pierwszej kolejności skrytykował postępowanie polskiej delegacji, gdyż ta poparła je bez wcześniejszej konsultacji z KC PPR, a następnie i pomysł samej kolektywizacji. Ówczesny sekretarz generalny niewątpliwie słusznie obawiał się perturbacji, jakie mogła ona wywołać na polskiej wsi¹⁰⁷.

Po tej kolejnej już odsłonie konfliktu trawiącego ówczesne gremia przywódcze partii, Gomułkę skłoniono do wyjazdu na urlop. Nie uczestniczył on zatem w odbywającym 6 i 7 lipca 1948 roku posiedzeniu KC. Przewodniczył mu Zawadzki, ale to nie on rzecz jasna był głównym rozgrywającym sprawę ówczesnego sekretarza generalnego PPR. Najaktywniejsi – bo też posiadający odpowiednią pozycję i wpływy – byli już wówczas Bierut i Berman¹⁰⁸. Niemniej jednak Zawadzki, podobnie jak większość członków Biura Politycznego¹⁰⁹, pozwalał sobie już w tym czasie na pewną pośrednią formę krytyki Gomułki. Omawiając na lipcowym plenum sytuację w KPJ, skonstatował, że jest ona dla partii „wielkim ostrzeżeniem”. Widzimy na tym przykładzie, że tolerowanie nacjonalistycznych i likwidatorskich zboczeń jest dla partii sprawującej władzę w państwie szczególnie niebezpieczne [...] i u nas istnieją niektóre elementy ujmujące tendencje, które mogą się stać niebezpieczne”¹¹⁰. Opinia ta, jak i sam fakt, iż pomimo jego kilkuletniej górnośląskiej banicji powierzono mu prowadzenie tak ważnych obrad, na pewno pozwala ulokować go w grupie antygomułkowskiej. Inni

¹⁰⁵ Szerzej: R. Service: *Towarzysze...*, s. 306.

¹⁰⁶ W. E. Ożóg: *Władysław Gomułka...*, s. 208.

¹⁰⁷ Ibidem. Mający tego zapewne również świadomość J. Berman, zaproponował w Bukareszcie, by słowo „kolektywizacja”, w opracowywanej przez Kominform uchwale zastąpiono sformułowaniem „kooperatyżacja przedsiębiorstw rolnych”. Pomysł ten nie uzyskał jednak akceptacji. Szerzej: A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 241–242.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 243.

¹⁰⁹ W. E. Ożóg: *Władysław Gomułka...*, s. 209–211.

¹¹⁰ Cyt.: za: ibidem, s. 209–210.

uczestnicy tego plenum również formułowali swoje wypowiedzi w taki sposób, by miały one charakter przeciwny do wcześniejszych enuncjacji Gomułki¹¹¹. Przedstawiający podstawy ideologiczne przyszłej partii Berman, nie tylko zaprezentował je w kontrze do czerwcowych tez sekretarza generalnego, ale jednocześnie wykazywał, iż przyszła partia powinna opierać się zarówno na marksizmie, jak i dorobku Lenina i Stalina¹¹². Ostatecznie wszystkie podnoszone wówczas założenia ideologiczne nowo mającego powstać ugrupowania, postanowiono przedstawić PPS¹¹³. Podczas swego lipcowego posiedzenia KC zaaprobowало też uchwałę Kominformu w sprawie KPJ oraz podjęło dyskusji o konieczności tworzenia kołchozów, enigmatycznie nazwanych „rolniczymi spółdzielniami produkcyjnymi”¹¹⁴.

Po plenum Zawadzki wrócił do Katowic i właściwie prawie natychmiast wziął udział w zorganizowanej przez lokalne struktury PPR naradzie. W jej trakcie, ponownie odnosząc się do problematyki jugosłowiańskiej, skrytykował KPJ za „zdradę internacjonalizmu, megalomaństwo narodowe oraz antyradzieckie nastroje jej pyszałkowatych przywódców [...]”¹¹⁵. Przekonywał przy tym, iż sytuację, do której doprowadzono w tej partii, musi także wziąć pod rozwagę kierownictwo pozostałych partii robotniczych, gdyż nie można już było jego zdaniem w ówczesnych okolicznościach pozwolić sobie na dalsze tolerowanie nacjonalizmu oraz pomijanie sugestii płynących ze strony ZSRR. By tego rodzaju nieprawidłowości wyeliminować, należało – jak stwierdził – rozpocząć walkę z „tendencjami [...] które by nie uwzględniały żelaznej konieczności zaostrejającej się walki klasowej w miarę likwidacji elementów kapitalistycznych we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej”¹¹⁶.

Gomułkę tymczasem próbowano nakłonić do złożenia samokrytyki oraz zrewidowania głoszonych poglądów. Kolejną już okazję do takiego aktu dostrzeżono w przewidzianym na 21 lipca 1948 roku otwarciu we Wrocławiu Wystawy Ziem Odzyskanych. Odrzucił on jednak złożoną mu przez Bieruta propozycję zakładającą, iż taki właśnie charakter będzie nosiło jego wygłoszone tam przemówienie i w końcu to nie sekretarz generalny otworzył w stolicy Dolnego Śląska wspomnianą wystawę, lecz

¹¹¹ Szerzej: ibidem, s. 210–211.

¹¹² A. Sobór-Świdorska: *Jakub Berman...*, s. 243–244.

¹¹³ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 186.

¹¹⁴ A. Kochański: *Wstęp...*, s. 11–12.

¹¹⁵ Cyt. za: *Peperowcy Śląski i Zagłębia Dąbrowskiego witają uchwały lipcowego plenum KC PPR*. „Trybuna Robotnicza” z 14 VII 1948 [nr 184 (1216)].

¹¹⁶ Ibidem.

uczynił to ówczesny prezydent RP, czyli Bierut¹¹⁷. W kolejnych dniach opozycyjna wobec Gomułki grupa wyjechała do Sopotu, gdzie ustaliła, że ponownie wyśle do przebywającego w tym czasie w Kowarach sekretarza generalnego swych przedstawicieli. Składająca się z Bieruta, Bermiana i Spychalskiego delegacja odwiedziła Gomułkę 12 sierpnia 1948 roku i zażądała, by ten na najbliższym posiedzeniu BP złożył oczekiwaną samokrytykę¹¹⁸.

Okazję do tego Gomułka uzyskał już dwa dni później na nieformalnym, bo odbywającym się w Jastrzębiej Górze posiedzeniu Biura¹¹⁹. W jego trakcie członkowie tego najważniejszego partyjnego gremium starali się wszelkimi możliwymi argumentami nakłonić go do takiego czynu. Zapis dyskusji jednoznacznie wskazuje, iż nieprzeciętną rolę odgrywał już w tym czasie Bierut¹²⁰. Dostyć aktywny był także ostro atakujący Gomułkę Zawadzki, który nie tylko wytknął „tow. Wiesławowi” jego odnoszące się do działań KPP tezy, ale skrytykował go też za słabostki charakterologiczne (m.in. autorytarny styl prowadzenia obrad najważniejszych instancji partyjnych, sposób przyjęcia będącej u niego dwa dni wcześniej delegacji BP, a nawet fakt, iż jako sekretarz generalny partii nie posiadał w siedzibie jej Komitetu Centralnego własnego gabinetu¹²¹), a także wysunął wobec niego oskarżenia o działania sprzyjające podziałom frakcyjnym¹²². Zawadzki nie był też usatysfakcjonowany sposobem, w jaki Gomułka odniósł się do sprawy KPJ. W końcu stwierdził, że to właśnie osoba sekretarza generalnego przyczynia się w Polsce do „nacionalistycznego, oportunistycznego, niezrozumienia sensu walki klas”¹²³. Z jego dosyć długiego tego dnia wystąpienia wynika ponadto, iż miał on wobec Gomułki sporo osobistych

¹¹⁷ Cz. Kozłowski: *Namiestnik Stalina*. Warszawa 1993, s. 43; W. E. Ożóg: *Władysław Gomułka...*, s. 211–212.

¹¹⁸ A. Werblan: *Władysław Gomułka...*, s. 568; W. E. Ożóg: *Władysław Gomułka...*, s. 212; A. Sobór-Świderska: *Jakub Berman...*, s. 244–245.

¹¹⁹ A. Sobór-Świderska: *Jakub Berman...*, s. 245.

¹²⁰ Ibidem.

¹²¹ Zawadzki w bardzo chaotyczny i niespójny do tego sposób stwierdził m.in.: „Na plenum lipcowym po raz pierwszy postawiono problemy opracowane przez całe BP, które są bodźcem dla całej partii. Sprawa poszła jakby się jej nie hamowało [...] Atmosfera KC, kiedy siedziało całe BP, wszyscy wypowiadali się swobodnie i serdecznie, nie bali się, że ktoś warknie i ofuknie [Gomułka nie uczestniczył w tym posiedzeniu – J.M.]. [...] Czy tow. Wiesław przyjął ich [tj. delegację składającą się z Bieruta, Bermiana i Spychalskiego – J.M.] tak jak należało w jego sytuacji, próbował twierdzić, że nie wie o chodzi. Tow. Wiesław ironizował, że nikt nie uwierzy że jest sztandarem reakcji [...]. Tow. Wiesław nie mieści się w ramach partii, odpowiada mu wodzostwo ogólnonarodowe. Stąd cały styl roboty tow. Wiesława, stąd stosunek do partii, nie zagłębienie do CK”. Cyt. za: *Nieoficjalny zapis przebiegu posiedzenia Biura Politycznego zwołanego prawdopodobnie 14 VIII 1948 r.* W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 239–240.

¹²² Ibidem, s. 239.

¹²³ Ibidem, s. 240.

zastrzeżeń. W stwierdzeniu, że „tow. Wiesław” w sytuacji, gdy „był ktoś [wobec niego – J.M.] osobiście oddany, to zachowywał go wbrew słuszności”¹²⁴, kryło się oczywiste nawiązanie do wcześniejszej, niełatwej i nacechowanej konfliktami współpracy Zawadzkiego z Marianem Baryłą. Takie samo zapewne podłoże miał jeszcze jeden wysunięty przez ówczesnego wojewodę śląskiego zarzut. Dotyczył on faworyzowania kosztem podziemia i 1 Armii tzw. krajowców, którego w jego opinii Gomułka się dopuszczał.¹²⁵

Te i podobnego rodzaju wypowiedzi padające na tym odbywającym się 14 sierpnia 1948 roku spotkaniu na pewno nie mogły przyczynić się do znalezienia płaszczyzny kompromisu pomiędzy sekretarzem generalnym a pozostałymi członkami Biura Politycznego. Zresztą nie o kompromis już tutaj chodziło, lecz o zaakceptowanie przez Gomułkę stanowiska BP i przyznanie się przez niego do winy faktycznej i rzekomej, a co za tym idzie, definitywne odsunięcie go od władzy¹²⁶. Warto w tym kontekście odnotować, że Zawadzki już w trakcie jednego z odbywających się kilkanaście dni wcześniej posiedzeń Biura poruszył kwestię sukcesji po Gomułce¹²⁷.

Ostatecznie stanowisko sekretarza generalnego PPR objął „bezpartyjny” dotychczas Bolesław Bierut. Zanim to jednak nastąpiło, przygotowano projekt „uchwały o odchyleniu prawicowo nacjonalistycznym w kierownictwie partii”, z którym niemal natychmiast ówczesny prezydent RP udał się na audiencję do Stalina. W Moskwie też w końcu przypieczętowano los Gomułki¹²⁸. Trzy dni po tym fakcie, tj. 19 sierpnia 1948 roku odbyło się kolejne nie w pełni formalne posiedzenie BP. Ponownie wezwano nań „tow. Wiesława” i poinformowano go o dokonanych ze Stalinem uzgodnieniach. W ich wyniku utracił on przewodnictwo w partii na rzecz Bieruta. Następnie przystąpiono do omówienia projektu „uchwały o odchyleniu prawicowo-

¹²⁴ Ibidem.

¹²⁵ Ibidem.

¹²⁶ A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 245.

¹²⁷ *Notatka Bolesława Bieruta z posiedzenia Biura Politycznego obradującego nie później niż 1 VIII 1948 r. W: Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 234. Tymczasem jak ustalił Zbigniew Kowalski, już w lipcu 1948 r. wielu szeregowych działaczy PPR w Opolskiej części zarządzanego przez Zawadzkiego województwa, poczęło spekulować na temat przyszłych losów W. Gomułki. I tak, przykładowo, jedna z pojawiających wówczas w powiecie nyskim plotek, głosiła, że „tw. Wiesław [...] już sekretarzem generalnym nie będzie, że poszedł na prawo jako Tito i został za to aresztowany aresztem domowym, a na miejsce tw. Wiesława będzie wojewoda Zawadzki”. Sam Kowalski przywołując jej treść, jednocześnie zaznacza, że genezy tej, jak i wielu innych pogłosek, rozpowszechnianych w związku z kryzysem trapiącym ówczesne gremia decyzyjne partii, należy dopatrywać się głównie w braku oficjalnych informacji na temat wydarzeń zachodzących w jego trakcie na najwyższych szczytach władzy. Źródło: Z. Kowalski: *Polska Partia Robotnicza na Śląsku Opolskim. Studium rozwoju organizacyjnego*. Warszawa–Wrocław 1973, s. 187, 274–275 [przyp. 59].

¹²⁸ A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 245; Cz. Kozłowski: *Namiestnik Stalina...*, s. 43–44.

nacjonalistycznym”, którą oficjalnie rozpatrywać miano na obradach najbliższego plenum KC PPR¹²⁹. Z dostępnych źródeł wynika, że Zawadzki uczestniczył w toczącej się dyskusji, lecz nie wykazywał już takiej aktywności jak przed kilkoma dniami. W zasadzie głos zabrał tylko po to, by poprzeć projekt omawianej uchwały oraz wcześniejsze wypowiedzi swoich partyjnych kolegów¹³⁰. A te zaś dotyczyły przede wszystkim przewinień, których miał dopuścić się Gomułka, czyli chociażby realizacji koncepcji tzw. polskiej drogi do socjalizmu, walki frakcyjnej, niespektowania stanowiska Biura Politycznego, czy mających miejsce jeszcze w okresie wojny kontaktów z Centralnym Komitetem Ludowym (CKL) i nieprawidłowych, bo zbyt ugodowych relacji z Krajową Radą Narodową. Niemniej jednak za najpoważniejszy błąd dotychczasowego sekretarza generalnego PPR uznano jego nieufny stosunek do ZSRR. W zaistniałych okolicznościach Gomułka zgodził się złożyć rezygnację z pełnionej dotąd funkcji i wygłosić postulowaną przez członków Biura samokrytykę¹³¹.

Jednakże na kolejnym odbywającym się pomiędzy 20 a 23 sierpnia 1948 roku posiedzeniu BP Gomułka przystąpił do kontrataku i zgłosił stanowczy protest przeciwko tej części uchwały, która odnosiła się do jego rzekomych błędów z okresu okupacji¹³². Ponadto odmówił – sugerowanego również przez Zawadzkiego¹³³ – wcześniejszego przedłożenie do akceptacji Biura treści samokrytyki, którą obiecał złożyć na najbliższym plenum KC PPR¹³⁴. Tymczasem ówczesny wojewoda śląski wrócił do Katowic, gdzie przystąpił do typowej dla siebie aktywności¹³⁵. Na spotkanie najwyższych władz partyjnych miał się ponownie udać z końcem sierpnia 1948 roku, by

¹²⁹ A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 246.

¹³⁰ *Nieformalny zapis przebiegu posiedzenia Biura Politycznego zwołanego 19 VIII 1948 r.* W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 258, 262.

¹³¹ *Ibidem*, s. 254–263.

¹³² Por.: *Projekt uchwały „W sprawie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie partii, jego źródła i sposobach jego przezwyciężenia”*. W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 247–248.

¹³³ *Nieformalny zapis przebiegu posiedzenia Biura Politycznego zwołanego 19 VIII 1948 r.* W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 263.

¹³⁴ W. E. Ożóg: *Władysław Gomułka...*, s. 214; A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 247.

¹³⁵ Zawadzki, chociażby z racji pełnienia przez siebie funkcji tytularnego prezesa Zarządu Wojewódzkiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej, zaraz po swym powrocie do Katowic wziął udział w odbywającym się 22 VIII 1948 r. III Wojewódzkim Zjeździe tej organizacji. Będąc, zaś ojcem chrzestnym „śląskich czworaczek”, jeszcze tego samego dnia, odwiedził również obchodzące akurat pierwszą rocznicę swoich urodzin dzieci. Poza tym, w przeddzień odbywającego się na przełomie sierpnia/września 1948 r. plenum KC PPR, zdążył też przeprowadzić inspekcji kilku znajdujących się na podległym mu obszarze osiedli robotniczych. Źródło: *Z udziałem wojewody gen. Zawadzkiego i gen. Witolda III Zjazd Związku Uczestników Walki Zbrojnej województwa śląsko-dąbrowskiego*. „Dziennik Zachodni” z 23 VIII 1948 [nr 234 (1263)]; *W pierwszą rocznicę urodzin wojewoda u śląskich czworaczek*. „Dziennik Zachodni” z 24 VIII 1948 [nr 235 (1264)]; *Wojewoda Zawadzki w koloniach robotniczych*. „Trybuna Robotnicza” z 27 VIII 1948 [nr 224 (1260)].

uczestniczyć w rozpoczynającym się wówczas plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego.

Zwołane w celu rozliczenia „odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego” plenum KC toczyło się w Warszawie w dniach od 31 sierpnia do 3 września 1948 roku. Jego otwarcia dokonał właśnie Zawadzki, który na samym wstępie poinformował zebranych o pozytywnym ustosunkowaniu się Bolesława Bieruta do wysuniętej w stosunku do niego przez Biuro Polityczne PPR prośby, „aby powrócił” do czynnej pracy partyjnej¹³⁶. Możliwe w związku z tym stało się przejście do punktu pierwszego porządku dziennego obrad, czyli przedstawienia przez ówczesnego prezydenta RP referatu o „Odchyleniu prawicowym i nacjonalistycznym w kierownictwie partii i o sposobach jego przezwyciężenia”¹³⁷. W dalszej części plenum tak długo wyczekiwaną samokrytykę złożył wreszcie Gomułka, jednak pierwsza jej wersja nie została zaakceptowana. Podobnego rodzaju oświadczenia stały się również udziałem osób uchodzących za zwolenników dotychczasowego sekretarza generalnego¹³⁸. Pozostali natomiast członkowie KC przystąpili do formułowania częściowo samokrytycznych względem siebie, a mocno agresywnych w stosunku do Gomułki wypowiedzi¹³⁹. Drugiego dnia obrad tego rodzaju wystąpienie stało się udziałem także Zawadzkiego. Wypowiedziane przez niego wówczas słowa niemal całkowicie pokrywały się z тезami wcześniejszego referatu Bieruta¹⁴⁰. I tak uczestniczący w obradach dygnitarze partyjni

¹³⁶ AAN, AAZ, sygn. 423/IV-1, t. 2, Sprawozdanie scenograficzne z posiedzenia KC PPR odbytego w dn. 31 VIII-3 IX 1948 r., s. 45; Por.: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 187.

¹³⁷ AAN, AAZ, sygn. 423/IV-1, t. 2, Sprawozdanie scenograficzne z posiedzenia KC PPR odbytego w dn. 31 VIII-3 IX 1948 r., s. 45.

¹³⁸ Chodzi o kilkusobową grupę (spośród 36 członków KC) oskarżaną o współudział w „odchyleniu prawicowym i nacjonalistycznym”, czytaj popieranie Gomułki. Źródło: A. Kochański: *Wstęp...*, s. 13.

¹³⁹ W. E. Ożóg: *Władysław Gomułka...*, s. 218-221; A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman...*, s. 249.

¹⁴⁰ Przede wszystkim Bierut zarzucał w nim Gomułce: „1) Nieufność do ZSRR i WKP (b), która przejawiał się w wahaniach wobec powołania Kominformu oraz w pojedynawstwie wobec KPJ, a także w propozycji dodatkowego protokołu w sprawie gwarancji radzieckich do granicy na Odrze i Nysie. 2) Błędą ocenę tradycji niepodległościowych polskiego ruchu robotniczego, deprecjonującą SDKPiL, oraz KPP, a czyniącą ustępstwa nacjonalistycznej PPS. 3) Oportunistyczną gotowość sprzymierzenia się z prawicą SL i PPS w końcowym okresie wojny, czego wyrazem miał być zamiar połączenia KRN z CKL, nawet za ceną rezygnacji z nazwy KRN. 4) Uchylenie się od walki klasowej z elementami kapitalistycznymi na wsi, zacieranie perspektywy stopniowej przebudowy rolnictwa, jednakowe traktowanie biednych chłopów i bogaczy wiejskich przy korzystaniu z ośrodków maszynowych. Dążenie do »zamrożenia« obecnego układu sił klasowych, do »stabilizacji« ustroju demokracji ludowej, do stępienia ostrza walki klasowej, »stworzenia dogodnego klimatu dla bogacza wiejskiego i jego naturalnych dążeń do ekspansji gospodarczej, a co za tym idź musi – również do ekspansji politycznej«. 5) Wszystkie wymienione błędy wynikały z niewiary w zwycięstwo partii w walce o władzę państwową: »Sądzę – mówił Bierut – że można w krótkości wskazać dwie przyczyny tej niewiary: Po pierwsze – wpływa ona z niedoceniań siły klasy robotniczej, z niedoceniań siły sojuszu robotników i chłopów [...] Po wtóre – wpływa ona z niezrozumienia istoty dążeń społeczno-wyzwoleńczych ZSRR, które wynikały z ideologicznych zasad WKP(b) i jej roli w międzynarodowym froncie walki wszystkich sił ludowo-demokratycznych z imperializmem«. 6) Zarzut koronny: »[...] ciąży na systemie myślowym tow.

po raz kolejny usłyszeli, że tow. Wiesław: „Sprowadził na Plenum czerwcowym przez swe wystąpienie wielkie ideologiczne zamieszenia w szeregi Partii, w szeregi klasy robotniczej, w szeregi mas pracujących”¹⁴¹, a prócz tego „wypłynął jako sztandar wszelkich reakcyjnych sił w kraju i zagranicą[...]”, gdyż stał się obrońcą Tito, przeciwnikiem Kominformu oraz WPK(b) [Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików) – J.M.]. Nie popierał ponadto kolektywizacji i „zmarnował autorytet osobisty sekretarza generalnego Partii, traktując go [...] jako swoją własność prywatną”¹⁴². Źródeł tych i wszystkich pozostałych błędów Gomułki Zawadzki doszukiwał się w niewierze, jaką „tow. Wiesław” przejawiał w stosunku do klasy robotniczej oraz w nieufności, z jaką odnosił się „do kraju zwycięskiego socjalizmu, jego Partii Bolszewickiej, Partii Lenina – Stalina, jego dróg i wypróbowanych metod budownictwa socjalistycznego”¹⁴³. Czarę goryczy według ówczesnego wojewody śląskiego przełała decyzja Gomułki, ogłoszona przez niego na odbywającym się już w Warszawie posiedzeniu BP, a dotycząca wspomnianego powyżej postulatu, by z treścią swej samokrytyki zapoznał uprzednio członków tegoż gremium¹⁴⁴.

Ostatecznie trzeciego dnia obrad Gomułka ponownie zdecydował się złożyć oświadczenie. Świadom przegranej oraz faktu, iż nie może liczyć ze strony Moskwy praktycznie na żadne wsparcie, wygłosił będącą formą przyznania się do najcięższych win i błędów przemowę¹⁴⁵. Akt ten tym razem uznany został za wystarczający przejaw samokrytyki¹⁴⁶. Komitet Centralny przyjął następnie rezolucję w sprawie „odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie partii, jego źródeł i sposobów jego przewyciężenia”¹⁴⁷. Formalnie w następstwie tego tzw. sierpniowo-wrześniowego

Wiesława nieprzewyciężona narodowa zaściankowość, narodowa ograniczoność, która zawężyła widnokrąg polityczny, nie pozwala dostrzec ścisłego związku w obecnej epoce między dążeniami narodowymi a międzynarodowością i prowadzi do fałszywych i bardzo szkodliwych w praktyce wniosków politycznych. Stąd w ocenie przeszłości polskiego ruchu robotniczego odrywanie sprawy niepodległości od walki klasowej proletariatu, stąd niesłuszne rozumienie istoty demokracji ludowej, zachodzących w niej przeobrażeń i spełnianie w jej interpretacji na pozycje jakiegoś trwałego bloku sił ludowych i sił ludowo-liberalnych, jakiegoś swoistego złotego środka między demokracją liberalno-burżuazyjną a demokracją socjalistyczną. [...] Błędy te wynikały z fałszywej z gruntu antyleninowskiej postawy w kwestii narodowej, z fałszywej z gruntu oportunistycznej postawy w kwestii chłopskiej. Błędy te ujawniają uderzające podobieństwo do analogicznych zjawisko niezahamowanych, toteż całkowicie już wynaturzonych, w Jugosławii”. Cyt. za A. Werblan: *Władysław Gomułka...*, s. 572–574.

¹⁴¹ AAN, AAZ), sygn. 423/IV–1, t. 2, Sprawozdanie scenograficzne z posiedzenia KC PPR odbytego w dn. 31 VIII–3 IX 1948 r., s. 234.

¹⁴² Ibidem, s. 235.

¹⁴³ Ibidem, s. 237.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 242.

¹⁴⁵ A. Sobór-Świdorska: *Jakub Berman...*, s. 251.

¹⁴⁶ Ibidem; W. E. Ożóg: *Władysław Gomułka...*, s. 221.

¹⁴⁷ W. E. Ożóg: *Władysław Gomułka...*, s. 221

plenium przeprowadzono także zmianę na stanowisku sekretarza generalnego PPR. Jak wiadomo funkcję tę objął „bezpartyjny” dotychczas Bierut. Gomułce udało się co prawda zachować status członka Biura Politycznego, lecz w rzeczywistości nie wykorzystywał on niniejszego faktu, gdyż po prostu nie uczestniczył w odbywających się odtąd posiedzeniach Biura. Z KC wykluczono natomiast Władysława Bieńkowskiego, zaś do funkcji zastępców członków owego gremium zdegradowano: Mariana Baryłę, Zenona Kliszkę, Aleksandra Kowalskiego, Grzegorza Korczyńskiego i Ignacego Logę-Sowińskiego. Co istotne, swoją działalność w PPR osoby te rozpoczęły w okresie wojennej konspiracji. To z kolei wyraźnie sytuowało je po stronie dotychczasowego sekretarza generalnego KC PPR.

Po zakończeniu plenum Zawadzki wrócił do Katowic. Ponownie też wziął udział w posiedzeniu regionalnych władz PPR¹⁴⁸, w trakcie którego kolejny raz wypowiadał się o potrzebie należytego stosunku wobec ZSRR i WKP(b)¹⁴⁹. Niemniej jednak jego aktywność nie ograniczała się już od tej chwili wyłącznie do wykonywania zadań wynikających z pełnionej na Górnym Śląsku funkcji. Uczestniczył odtąd także w niemal każdym odbywającym się do czasu powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) posiedzeniu Biura Politycznego PPR¹⁵⁰. Już 16 września 1948 roku, a więc w kilkanaście dni po tym, jak ostatecznie rozprawiono się z Gomułką, gremium to podjęło decyzję o powołaniu „tow. Aleksandra Zawadzkiego do pracy

¹⁴⁸ APKat., Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej 1945–1948 (dalej: KW PPR), sygn. 12, Protokół nr 8 z posiedzenia rozszerzonej Egzekutywy KW PPR odbytego 5 IX 1948 r., s. 29.

¹⁴⁹ E. Ochab, ten wiernopoddańczy stosunek Zawadzkiego do Związku Radzieckiego, tłumaczy tym, iż w innego rodzaju podejściu do tego państwa miał on dostrzegać potencjalne niebezpieczeństwo izolacji polskich władz. Źródło: AAN, AAZ, sygn. XVII – 1, Relacja Edwarda Ochaba nagrana 13 II 1986 r., s. 200.

¹⁵⁰ Zawadzki, na spotkaniach tego gremium rzadko jednak zabierał głos, a gdy już to uczynił, to raczej nie poruszał jakiś bardzo istotnych zagadnień. W świetle dostępnej dokumentacji, zestawienie jego wystąpień na posiedzeniach BP wygląda w następujący sposób: 12 IX 1948 r. zdał relację z przeprowadzonego dzień wcześniej zebrania aktywu PPR województwa śląskiego. Podczas obrad toczących się 16 IX 1948 r. wspólnie z Bermanem przedstawił sytuację panującą w PPS „w przededniu plenum CKW [Centralny Komitet Wykonawczy PPS – J.M.] i Rady Naczelnej” tej partii. Osoby uczestniczące w posiedzeniu Biura zorganizowanym 11 XI 1948 r. dowiedziały się od niego o mającym odbyć się niespełna dwa tygodnie później plenum KCZZ [Komisja Centralna Związków Zawodowych – J.M.]. 17 XI 1948 r. Zawadzki przedstawił zaś sprawy wynikłe z faktu likwidacji CKOS [Centralnego Komitetu Opieki Społecznej – J.M.]. Na tym kończy się jego odnotowana w protokołach obrad BP aktywność. Źródło: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 271–329.

partyjnej w KC”¹⁵¹. Jego dotychczasowe stanowisko planowano natomiast powierzyć Bolesławowi Rumińskiemu¹⁵².

Ostatecznie województwo śląskie Zawadzki opuścił w listopadzie 1948 roku. W ciągu kilku poprzedzających ten fakt tygodni, pomimo dalszego formalnego sprawowania urzędu wojewody¹⁵³, coraz częściej wykonywał też zadania zlecone mu przez Biuro Polityczne¹⁵⁴. I tak na przykład 16 października 1948 roku, jako reprezentant tego najważniejszego ciała kierowniczego partii, wziął udział w odbywającej się we Wrocławiu krajowej naradzie kierowników świetlic związkowych¹⁵⁵. W tym samym czasie wszedł też wspólnie z Bierutem, Bermanem, Mincem i Zambrowskim w skład nowo sformułowanego sekretariatu KC, czyli odpowiedzialnego za wdrażanie uchwał BP ciała, utworzonego już z myślą o mającym dokonać się niebawem zjednoczeniu PPR i PPS¹⁵⁶. Jako nowo powołany sekretarz nadzorować miał następujące wydziały KC: zdrowia, organizacji masowych, kobiecy, komunikacyjny, a także odpowiedzialne za pokrewne dziedziny ministerstwa¹⁵⁷. Do swej dyspozycji otrzymał oczywiście gabinet w gmachu Komitetu Centralnego, specjalną linię telefoniczną¹⁵⁸, a także znajdujące się w tzw. dzielnicy rządowej mieszkanie¹⁵⁹.

Analizując przedstawiony powyżej ciąg zdarzeń właśnie pod kątem okoliczności ponownego powierzenia Zawadzkiemu funkcji w najwyższych centralnych organach

¹⁵¹ *Protokół nr 29 posiedzenia Biura Politycznego zwołanego 16 IX 1948 r.* W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 284.

¹⁵² Ostatecznie na stanowisku wojewody śląskiego Zawadzkiego zastąpił w końcu października 1948 r. B. Jaszcuk, Źródło: APKat, WRN., sygn. 185, Protokół stenograficzny z posiedzenia WRN odbytego 30 X 1948 r., s. 46.

¹⁵³ Jesienią 1948 r. Zawadzki w charakterze wojewody śląskiego m.in. odwiedził teren prac wykopalskich w Opolu, wziął udział w inauguracji roku akademickiego na Politechnice Śląskiej, a także uczestniczył w uroczystościach zorganizowanych w Katowicach z okazji święta Milicji Obywatelskiej. Źródło: *Wojewoda gen. Zawadzki zwiedza teren prac wykopalskich w Opolu*. „Dziennik Zachodni” z 2 X 1948 [nr 274 (1303)]; *Realizacja wielkiego planu rozbudowy Politechniki Śląskiej*. „Dziennik Zachodni” z 8 X 1948 [nr 280 (1309)]; *Obchody święta Milicji Obywatelskiej w Katowicach*. „Dziennik Zachodni” z 13 X 1948 [nr 285 (1314)].

¹⁵⁴ *Protokół nr 31 posiedzenia Biura Politycznego zwołanego 2 X 1948 r.* W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 293.

¹⁵⁵ Co charakterystyczne, relacjonująca to wydarzenie „Trybuna Robotnicza”, wspominając o A. Zawadzki, nie tytułowała go już mianem wojewody śląskiego, lecz wspominała jedynie o jego wynikającej z faktu zasiadania w BP PPR funkcji. Źródło: *O wielką powszechną ofensywę kulturalną*. „Trybuna Robotnicza” z 20 X 1948 [nr 270 (1314)].

¹⁵⁶ *Protokół nr 32 posiedzenia Biura Politycznego zwołanego 8 X 1948 r.* W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 296.

¹⁵⁷ *Protokół nr 1 posiedzenia Sekretariatu KC PPR zwołanego 16 X 1948 r.* W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 302.

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 305.

¹⁵⁹ Por.: Z. Błazyński: *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*. Warszawa 2003, s. 96.

komunistycznego państwa pierwszy, nasuwający się wręcz automatycznie wniosek brzmi, iż ten niewątpliwy i być może wyczekiwany przez niego awans nastąpił w wyraźnym związku z zawirowaniami, do których doszło na szczytach władzy pomiędzy czerwcem a wrześniem 1948 roku. Stąd warto na wstępie zaznaczyć, iż od samego początku kryzysu trawiącego ówczesne gremia decyzyjne partii Zawadzki wyraźnie usytuował się po stronie Bieruta i Bermiana. Dlatego też z coraz to większą stanowczością począł krytykować ówczesnego sekretarza generalnego PPR, chociaż starał się jawić jako działacz neutralny, zatroskany sytuacją w partii, a nie jak było w istocie, poplecznik wspieranej przez Moskwę antygomułkowskiej opozycji. Poza tym okazał się jednym z najzacieklejszych zwolenników wiernopoddańczej wobec Związku Radzieckim uległości.

Sledząc aktywność Zawadzkiego oraz wygłaszane przez niego w tym okresie wypowiedzi, oprócz wyrazistych proradzieckich sympatii dostrzeżemy również, iż to nie on odgrywał pierwszorzędną rolę w toczącej się przeciwko Gomułce rozgrywce. Rzecz jasna jako jej uczestnik kilkakrotnie wystąpił przeciwko „tow. Wiesławowi”, lecz prezentowane przez niego opinie były najczęściej zlepkiem hasel sformułowanych już uprzednio przez Bieruta¹⁶⁰, Bermiana¹⁶¹ lub innych towarzyszy¹⁶². Pewien wyłom w tego rodzaju tendencji stanowiły zarzuty, które Zawadzki pozwolił sobie wysunąć wobec Gomułki na odbywającym w sierpniu 1948 roku „wyjazdowym” posiedzeniu Biura Politycznego. W jego dosyć długim wówczas i odnoszącym się przede wszystkim do charakterologicznych wad „tow. Wiesława” wystąpieniu znalazło się także miejsce na kwestie bezpośrednio związane ze sprawowaną przez niego w tym okresie funkcją wojewody śląskiego. Nawiązując bowiem do swoich wcześniejszych trudnych relacji ze stojącym na czele KW PPR w Katowicach, Marianem Baryłą, a być może także pośrednio i do samej decyzji o swym oddelegowaniu na obszar Górnego Śląsko, Zawadzki zarzucił Gomułce faworyzowanie kosztem podziemia i 1 Armii tzw. krajowców¹⁶³.

Fakt przywołania własnych, pochodzących jeszcze z roku 1945 doświadczeń w chwili, gdy los dotychczasowego sekretarza generalnego PPR wydawał się przesądzony, potwierdza zaś tezę zakładającą, że to tow. Wiesław i bliscy mu wówczas

¹⁶⁰ Por.: A. Werblan: *Władysław Gomułka...*, s. 572–574.

¹⁶¹ Por.: A. Sobór-Świdorska: *Jakub Berman...*, s. 244.

¹⁶² *Nieformalny zapis przebiegu posiedzenia Biura Politycznego zwołanego 19 VIII 1948 r. W: Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 258, 262.

¹⁶³ *Ibidem*.

ludzie postanowili przez skierowanie Zawadzkiego do Katowic po prostu odseparować go od centralnych kręgów decyzyjnych. Co w tym kontekście równie istotne, przecież to właśnie dopiero po ostatecznym odsunięciu Gomułki od władzy i objęciu funkcji sekretarza generalnego przez Bieruta, którego *nota bene* Zawadzki w całej rozciągłości poparł (zresztą podobnie jak wielu innych członków KC), zdecydowano się dokonać zmiany personalnej na stanowisku wojewody śląskiego. Decyzja ta mogła zaś być swego rodzaju nagrodą przyznaną Zawadzkiemu za postawę zaprezentowaną w trakcie rozgrywki z Gomułką.

Przyjmując taką interpretację analizowanych wydarzeń z łatwością dostrzeżmy, że to właśnie w konsekwencji tychże wewnętrzpartyjnych zawirowań pierwszy komunistyczny wojewoda śląski mógł zakończyć swoją misję w Katowicach i na stałe przenieść się do Warszawy. Był przy tym jedynym członkiem ówczesnego Biura Politycznego PPR – nie licząc Gomułki – którego realny statut polityczny i pozycja uległy tak wyraźnej zmianie¹⁶⁴.

Odnieść w tym miejscu wypada się również do wcześniejszych ustaleń poczynionych w tym względzie przez Bernarda Linka i Piotra Madajczyka. Pierwszy z wspomnianych badaczy – przypomnę – nie wyklucza, iż przyczyną odejścia Zawadzkiego z Katowic było osłabienie rangi urzędów wojewódzkich, a tym samym i roli odgrywanej dotychczas przez niego na Górnym Śląsku¹⁶⁵. Rzecz jasna nie ma powodu, by tego rodzaju wyjaśnienie całkowicie kwestionować, niemniej jednak w świetle dostępnej dokumentacji źródłowej, w szczególności zaś protokołów obrad BP z okresu od lipca do września 1948 roku, wydaje się, iż akurat ten czynnik nie mógł mieć decydującego wpływu na podjętą przecież dopiero po plenum sierpniowo-wrześniowym, czyli ostatecznym politycznym wyeliminowaniu dotychczasowego sekretarza generalnego PPR, decyzję o powołaniu „tow. Aleksandra Zawadzkiego do pracy partyjnej w KC”¹⁶⁶. Nie w pełni tłumacząca wszystkie powstałe w tym względzie niejasności wydaje się też teza autorstwa Piotra Madajczyka zakładająca, że analizowany tutaj zwrot w karierze pierwszego komunistycznego wojewody śląskiego spowodowany był nie tylko odsunięciem Gomułki (z którym Zawadzki wedle tego badacza miał być związany) od władzy, ale także śmiercią gen. Karola Świerczewskiego. Los obu tych osób i utraty tym samym ich poparcia miał, jak twierdzi

¹⁶⁴ A. Kochański: *Wstęp...*, s. 13.

¹⁶⁵ B. Linek: *Polityka antyniemiecka...*, s. 72.

¹⁶⁶ *Protokół nr 29 posiedzenia Biura Politycznego zwołanego 16 IX 1948 r. W: Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 284.

Madajczyk, wymusić na ówczesnym wojewodzie podjęcie ostrej, lecz zakończonej ostatecznym sukcesem walki o utrzymanie się u władzy. Walka ta zaś polegać miała m.in. na negacji ówczesnych poczynań KPJ, a także krytyce, której dopuścił się on wobec tow. Wiesława na toczącym w dniach od 31 sierpnia do 3 września 1948 roku Plenum KC PPR¹⁶⁷. Przeprowadzona na potrzeby tej części pracy analiza poszczególnych zachowań i wypowiedzi Zawadzkiego z okresu od czerwca do września 1948 roku, uprawnia chyba jednak w większym stopniu do wniosku, iż jego wyraźne zaangażowanie polityczne po stronie grupy Bieruta motywowane było nie tyle walką o utrzymanie się u władzy, co raczej chęcią powrotu w szeregi gremiów rzeczywiście ją wówczas sprawujących, a okazję do tego Zawadzki uzyskał właśnie w chwili, gdy Gomułkę oskarżono o głoszenie poglądów niezgodnych z ustaloną w Moskwie wykładnią ideologiczną.

Zanim jednak Zawadzki na stałe przeniósł się do Warszawy, wziął udział w kilku bardzo pompatycznych ceremoniach pożegnalnych¹⁶⁸. Te odbywające się na przełomie października/listopada 1948 roku uroczystości, nie mogły oczywiście obyć się bez propagandowych zapewnień o dumie wynikającej z faktu, iż województwem śląskim przez ostatnie blisko cztery lata zarządzał właśnie „towarzysz gen. Aleksander Zawadzki” oraz o stracie, jaką poniósł region w związku z jego przejściem do władz centralnych¹⁶⁹. Wolna od tego rodzaju narracji nie była też lokalna prasa. W taki oto sposób jedno ze zorganizowanych w tym czasie spotkań pożegnalnych zrelacjonowała na przykład „Gazeta Robotnicza”:

„W tygodniu bieżącym społeczeństwo śląsko-dąbrowskie żegna ustępującego wojewodę gen. A. Zawadzkiego, który został powołany do prac w KC PPR. W dniu wczorajszym przez salę marmurową Urzędu Wojewódzkiego przesunęły się delegacje urzędów niezespoleonych, pracowników kulturalnych i urzędów wojewódzkich. Pierwsi żegnali swego zwierzchnika naczelnicy Urzędu Wojewódzkiego.

– Stanęliśmy do ciężkiej pracy, uczyliśmy się i doskonalili pod Twoim kierunkiem – Wojewodo – oświadczył naczelnik wydziału przemysłu i handlu tow. Lasocki. [...]

¹⁶⁷ P. Madajczyk: *Przylączenie Śląska Opolskiego...*, s. 167.

¹⁶⁸ *Spółeczeństwo śląsko-dąbrowskie żegna wojewodę gen. A. Zawadzkiego*. „Gazeta Robotnicza”, z 27 X 1948 r., [nr 297]; *Opolszczyzna pożegnała ukochanego włodarza ziemi śląskiej*. „Nowiny Opolskie” z 7 XI 1948 [44(109)]; APKat, WRN., sygn. 185, Protokół stenograficzny z posiedzenia WRN odbytego 30 X 1948 r., s. 31.

¹⁶⁹ *Spółeczeństwo śląsko-dąbrowskie żegna tow. gen. Zawadzkiego*. „Trybuna Tygodnia” z 31 X 1948 [nr 42(325/56)]; *Opolszczyzna pożegnała ukochanego włodarza ziemi śląskiej*. „Nowiny Opolskie” z 7 XI 1948 [nr 44(109)].

Rozstając się z żalem z Tobą Wojewodo, przyrzekamy, że dołożymy wszelkich starań, by zrealizować wielką ideę Marksa i Lenina.

W imieniu urzędów niezespolonych żegnał Wojewodę dyr. Izby Skarbowej ob. Krzesiński, podkreślając zasługi Wojewody, dzięki którym województwo śląsko-dąbrowskie zajęło przodujące miejsce w kraju. Dyrektor Krzesiński zapewnił gen. Zawadzkiego, iż prace w myśl jego wskazań będą prowadzone w dalszym ciągu.

Jako przedstawiciel wszystkich placówek kulturalnych województwa żegnał Wojewodę dyrektor Państwowych Teatrów Śląskich, Władysław Krasnowiecki – tow. broni generała z czasu walk Pierwszej Armii.

– Wojewoda Zawadzki rzucił pierwszy hasło „kultury dla mas” – powiedział dyr. Krasnowiecki – ten człowiek, który całe życie poświęcił walce z faszyzmem i tworzeniu nowej kultury socjalistycznej. »My inżynierowie dusz ludzkich« chcemy właśnie pokazać obraz nowego człowieka.

– Wzoru nie będziemy szukać daleko – mówił w dalszym ciągu dyr. Krasnowiecki. Człowiek, który stanowi wcielenie najpiękniejszych cech kultury socjalistycznej – stoi oto przed nami. Jest nim gen. A. Zawadzki. Dziś, żegnając się z nim, możemy go zapewnić, że jesteśmy gotowi dalej prowadzić marsz, wiodący ku socjalistycznej kulturze¹⁷⁰.

Lubiący, choć niekoniecznie zawsze radzący sobie z przemowami Zawadzki, nie mógł nie wygłosić na tych organizowanych przecież z myślą o nim pokazówkach propagandowych okolicznościowej mowy. Rzecz jasna, za każdym razem była ona swego rodzaju próbą podsumowania czasu spędzonego przez niego na Górnym Śląsku. I tak np. zebrani na uroczystym posiedzeniu WRN odbywającym się 30 października 1948 roku wysłuchali po części sentymentalnej, a po części instruktażowej wypowiedzi, zapewne nie przygotowanej wcześniej w formie pisemnej, a dotyczącej prowadzonej przez niego polityki narodowościowej. Wątek ten Zawadzki referował, stawiając pytania i odpowiadając na nie: „Jakież problemy stały przed nami od początku, które były najważniejsze? Jednym z tych najważniejszych problemów, od których zależał rozwój całej ziemi śląsko-dąbrowskiej, a szczególnie Śląska Opolskiego, to jak wiemy, był problem zespolenia tych ziem [...]. Z tym wiązały się szczególnie te zagadnienia, jak rehabilitacja, repolonizacja, weryfikacja, walka z niemczyzną, tworząc razem ten problem naczelny i główny, który od początku leżał nam na sercu. Jak wyglądała ta

¹⁷⁰ Cyt.: za: *Spółeczeństwo śląsko-dąbrowskie żegna wojewodę gen. A. Zawadzkiego*. „Gazeta Robotnicza” z 27 X 1948 r. [nr 297].

sprawa dziś? Dziś ta sprawa wygląda w ten sposób, że zagadnienia te zostały w zasadzie pomyślnie i pozytywnie załatwione. Zostało ono zasadniczo rozwiązane w interesie milionowych rzeszy rodowitego społeczeństwa śląskiego. Przy zrozumieniu szerokiego aktywu politycznego i społeczeństwa, działającego na terenie naszego województwa [...]. Czy [zagadnienie to – J.M.] zostało do końca rozwiązane? Nie, zostało w zasadzie rozwiązane, ale i nie do końca [sic – J.M.], tzn. że zagadnienia te jeszcze stoją przed nami i trzeba je do końca rozwiązać. Jak je rozwiązywaliśmy i jak je nadal trzeba rozwiązywać? Ja bym ośmieli się dać takie sformułowanie, że walka z pozostałościami niemieckimi, która jest, walką ze śladami wielowiekowej okupacji niemieckiej na tych ziemiach, że walka o pełne i całkowite pozyskanie bez reszty ludności tych ziem, to jest walka przede wszystkim o młodzież. Walka o młodzież prowadzona uporczywie, intensywnie i konsekwentnie”¹⁷¹.

¹⁷¹ Źródło: APKat, WRN., sygn. 185, Protokół stenograficzny z posiedzenia WRN odbytego 30 X 1948 r., s. 33–34.

Zakończenie

Pełniąc do października 1948 roku stanowisko wojewody śląskiego, Aleksander Zawadzki decydował o głównych kierunkach politycznego, administracyjnego, gospodarczego, a nierzadko nawet i kulturalnego rozwoju podległego mu regionu. Nader często inicjowane przez niego działania miały też związek z ówczesną górnośląską specyfiką narodowościową. Jednak mimo że olbrzymi wpływ Zawadzkiego na losy powojennego województwa śląskiego wydaje się oczywisty, nie podjęto wcześniej próby opracowania jego biografii, w której szeroko uwzględniono by okres, gdy zarządzał Górnym Śląskiem. Sytuacja ta dziwi, tym bardziej że to przecież właśnie jemu podlegały – i za jego sprawą w taki, a nie inny sposób personalnie obsadzone zostały – lokalne organy administracyjne. To one następnie wdrażały jego osobiste bądź stymulowane przez najbliższych mu współpracowników (np. Jerzego Ziętka) – ewentualnie władze zwierzchnie – rozwiązania administracyjne. Te były zaś dla województwa wręcz przełomowe.

Należy pamiętać, że w tym trudnym powojennym okresie nie tylko próbowano zniwelować konsekwencje II wojny światowej (w tym chociażby bardzo specyficzny dla Górnego Śląska problem wpisów na niemiecką listę narodowościową), ale przeprowadzono też wiele istotnych zmian w strukturze administracyjnej i demograficznej regionu. Przede wszystkim dokonując aktu wcielenia powiatów Zagłębia Dąbrowskiego i ziem dawnej rejencji opolskiej, zwiększono powierzchnię terytorialną województwa. Następnie zniesiono jego przedwojenny status autonomiczny. W tym samym okresie w jego ówczesnym obrębie prowadzono też akcję „odniemczania” i „repolonizacji”, którą na Śląsku Opolskim ułatwić miał – przynajmniej w założeniu – proces osiedlania tam ludności „repatriowanej” z Kresów Wschodnich II RP. Z całego podległego Zawadzkiemu terenu wysiedlano zaś osoby uznane za Niemców. Do tego doraźnie próbowano rozwiązać wiele innych nieustannie pojawiających się problemów (wspomnieć w tym miejscu można chociażby o polsko-czeskim konflikcie granicznym czy trudnościach związanych ze sfinansowaniem najpilniejszych potrzeb górnośląskiej oświaty).

Stosunkowo łatwiej natomiast zrozumieć, z jakiego powodu w wydanych do tej pory opracowaniach poświęconych Zawadzkiemu nie wyjaśniono w sposób klarowny, dlaczego w ogóle objął on tak mało prestiżowe – w porównaniu z dotychczas

pełnionym funkcjami – stanowisko w administracji rządowej, a także nie podjęto próby ustalenia, jaką pozycją polityczną rzeczywiście dysponował w okresie, gdy zarządzał województwem śląskim. Przyczyny takiego stanu rzeczy okazują się bardzo prozaiczne i mają ścisły związek z okresem, kiedy prace te powstały, a także z osobistymi przekonaniami ideologicznymi piszących je autorów. Henryk Rechowicz, przygotowując blisko 50 lat temu pierwsze wydanie biografii Zawadzkiego¹, nie mógł, a też zapewne i nie chciał bardziej wgłębiać się w wielce złożone przyczyny kilkuletniego odseparowania opisywanego przez siebie bohatera od najwyższych kręgów władzy, tym bardziej że najpewniej spowodowane było ono niechęcią i obawą, z jaką do Zawadzkiego podchodził sam Władysław Gomułka oraz bliscy mu wówczas ludzie. Genezy niełatwych relacji panujących pomiędzy tymi dwoma wysokimi przecież dygnitarzami komunistycznymi należało przy tym doszukiwać się we wcześniejszym znaczącym zaangażowaniu późniejszego wojewody śląskiego na rzecz ZSRR, oraz w działaniach, które ten firmował, odpowiadając za sprawy polityczno-wychowawcze w utworzonym pod egidą Stalina Wojsku Polskim, a także stojąc formalnie na czele Centralnego Biura Komunistów Polskich.

Rechowicz, jak i pozostali autorzy publikujący swe prace o pierwszym komunistycznym włodarzu Górnego Śląska (powstałe zresztą najczęściej na podstawie wcześniejszych ustaleń jego pierwszego biografy) przed rokiem 1989², nie podjął również próby wyjaśnienia, z czego wynikała niebywała wręcz aktywność polityczna Zawadzkiego, z tym jednak, że do połowy 1948 roku ograniczająca się prawie wyłącznie do podległego mu wówczas regionu. Przyczyny takiego stanu rzeczy i tym razem spowodowane mogły być uwarunkowaniami ideologicznymi, niepozwalającymi po prostu założyć ewentualności, że i sam Zawadzki, świadom swego odseparowania od centralnych kręgów decyzyjnych, w konsekwencji czego nieuczestniczący *de facto* w spotkaniach najwyższych sfer rządzących powojenną Polską, mógł próbować zaspokoić zaistniały w ten sposób pewnego rodzaju deficyt aktywności politycznej.

Z tych samych zapewne powodów w dotychczas powstałych opracowaniach poświęconych Zawadzkiemu nie przedstawiono wszystkich okoliczności, w jakich to zakończył on swój blisko czteroletni pobyt w Katowicach. Co prawda, już lektura jego

¹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki. Życie i działalność*. Wyd. I. Katowice–Kraków 1969.

² Z. Kowalski: *Wojewoda Śląski – gen. A. Zawadzki*. W: *Szkice Nyskie. Studia i Materiały*. T. 3. Red. Z. Kowalski. Opole 1986; H. Rechowicz: *Działalność Aleksandra Zawadzkiego w centralnych organach Polskiej Partii Robotniczej*. Katowice–Wrocław–Cieszyn 1973; Z. Kowalski, T. Swedek: *Problematyka Śląska Opolskiego w działalności gen. Aleksandra Zawadzkiego (1945–1948)*. W: *Aleksander Zawadzki – przyjaciel Opolan*. Wybór i oprac. Z. Kowalski, T. Swedek. Opole 1978.

obu biografii pisanych piórem Rechowicza, sugeruje, iż wydarzenie to miało związek z wewnątrzpartyjnym kryzysem trwającym latem 1948 roku gremia przywódcze PPR, ale wydzźwięk poczynionych w tym kontekście przez ich autora ustaleń końcowych ściśle skorelowany jest z terminem ukazania się owych prac³. Tymczasem, nie będąc ograniczonym względami politycznymi i mając dostęp chociażby do protokołów obrad Biura Politycznego PPR, z okresu od lipca do września 1948 roku⁴, można bez przeszkód sformułować tezę, iż pozostający od 1945 roku w stałym konflikcie z ówczesnym sekretarzem generalnym swej macierzystej partii Zawadzki (który to przecież za jego sprawą oddelegowany został do pełnienia drugorzędnej w istocie funkcji pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie, a następnie wojewody śląskiego) wykorzystał w 1948 roku nadarzającą się okazję i przyłączył się do opozycyjnej wobec Gomułki prostałiniowskiej grupy Bolesława Bieruta. Za swą ówczesną postawę został zaś po ostatecznym odsunięciu go od władzy, wynagrodzony stanowiskiem sekretarza w Komitecie Centralnym PPR. Mógł tym samym przenieść się z Katowic do Warszawy i faktycznie powrócić w szeregi gremiów rządzących ówczesną Polską.

Wszystkie wskazane braki uprawniają do wysunięcia wniosku, iż w opublikowanych dotychczas pracach o Zawadzkim w sposób niewystarczający przedstawiono okres, kiedy pełnił on swój urząd na Górnym Śląsku. Do tego w opracowaniach wydanych przed 1989 rokiem nie pokuszono się wobec niego o jakąkolwiek formę krytyki. Byłaby ona chyba sprzeczna z głównym celem Rechowicza oraz pozostałych autorów powielających *de facto* jego ustalenia, czyli hagiograficznym w istocie upamiętnieniem opisywanego przez nich bohatera. Po lekturze tego rodzaju pozycji czytelnik nabrać miał przekonania, iż Zawadzki okazał się wojewodą doskonale umiejącym poradzić sobie z trudnościami powojennych lat, a sam jego pobyt w

³ W pierwszym wydaniu biografii Zawadzkiego, opublikowanym w 1969 r., czyli w okresie, kiedy na czele państwa polskiego i partii stał jeszcze W. Gomułka, Rechowicz stwierdzał: „Ostatnie miesiące jego [tj. Zawadzkiego – J.M.] działalności w województwie zakończone zostało aktywnym udziałem w zwalczaniu tzw. prawicowonacjonalistycznego odchylenia. Trudno zrozumieć dlaczego tak uczynił [...]”. Obecnie wyjaśnienie tych spraw jest niemożliwe i przedwczesne. Może udostępnienie w przyszłości materiałów zamkniętych dziś z uzasadnionych względów politycznych w kasach pancernych pozwoli na wyjaśnienie tych kwestii”. Cyt. za: H. Rechowicza: *Aleksander Zawadzki...*, (Wyd. I), s. 210–211. Z kolei w jej drugim, poszerzonym i częściowo zmodyfikowanym wydaniu, pochodzącym z 1975 r., dokładnie te same wydarzenia podsumowane zostaną tak oto brzmiącym wnioskiem: „Krytyka wypowiedziana przez Zawadzkiego [w stosunku do W. Gomułki – J.M.] była szczególnie ostra i pod wieloma względami przesadna. Wydaje się jednak, że ta jednostronność była dyktowana troską o jedność sił socjalistycznych, obawą przed groźbą narastających tendencji zimnowojennych imperializmu”. Cyt. za: H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki. Życie i działalność*. Wyd. II. Warszawa–Kraków 1975, s. 186.

⁴ *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 229–285.

Katowicach spowodowany był przede wszystkim względami merytorycznymi⁵. Rzecz jasna, nie zapomniano w nich odnotować, iż znakomicie wywiązał on się również i z innych otrzymywanych w trakcie swojej kariery polityczno-wojskowej zadań (np. budowy struktur Ludowego Wojska Polskiego⁶ czy też funkcji reprezentacyjnych przypisanych godności przewodniczącego Rady Państwa⁷). Ogólnie rzecz biorąc, Zawadzki miał się jawić jako dobry człowiek, mąż i ojciec, wyśmienity fachowiec (i to bez względu na pełnioną w danym czasie funkcję) oraz oddany jedynie słusznej ideologii komunista.

Tymczasem z pozbawionej ograniczenia ideologiczno-politycznego analizy wyłania się obraz zgoła odmienny. Sama metoda administrowania regionem, a przede wszystkim sposób, w jaki kierował działaniami zainicjowanymi w celu jego „odniemczenia”, przeczy głoszonej dotąd tezie, iż był wojewodą doskonale umiejącym poradzić sobie z generowanymi przez powojenną rzeczywistość trudnościami. Zarówno te, jak i pozostałe sfery ówczesnej aktywności Zawadzkiego wskazują raczej, iż jego poczynania na Górnym Śląsku bardzo często cechował chaos i brak organizacji.

Powstałych na tym tle dodatkowych problemów nie był w stanie zrekompensować nawet fakt, iż z jego formalnie wysokiej pozycji politycznej, a także nieprzeciętnej w obrębie podległego mu regionu samodzielności Górnoszlązacy również skorzystali. Dowodem na to niech będzie chociażby skuteczność działań, które Zawadzki podjął, próbując rozwiązać problem wpisów na niemiecką listę narodowościową. Niemniej jednak i ten bezsprzeczny sukces, który wówczas odniósł, nie wpływa znacząco na wydźwięk ogólnego wniosku. Pierwszemu komunistycznemu wojewodzie śląskiemu brakowało bowiem kompetencji i zdolności do zarządzania tak specyficznym pod wieloma względami regionem. Być może i on sam był tego w jakimś stopniu świadom. Do zespołu swych najbliższych współpracowników włączył przecież wielu przedwojennych urzędników, którzy swe doświadczenia zawodowe poczęli zdobywać jeszcze w organach administracyjnych podległych Michałowi Grażyńskiemu.

Nie można przy tej okazji wykluczyć, że Zawadzki zakładał, iż korzystając z pomocy przedwojennej kadry urzędniczej, szybko wykona powierzone mu przez władze centralne zadania, czyli niezwłocznie stworzy na obszarze Górnego Śląska polskie struktury administracyjne, a dzięki temu w nieodległym w perspektywie czasie

⁵ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...*, (Wyd. II), s. 124–125; Z. Kowalski: *Wojewoda Śląski...*, s. 218

⁶ Ibidem, s. 124; Z. Kowalski, T. Swedek: *Problematyka Śląska Opolskiego...*, s. 14–15.

⁷ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...*, (Wyd. II), s. 201.

powróci do najwyższych kręgów władzy. To, że chciał otrzymać awans na wyższe stanowisko partyjno-rządowe, nie ulega przecież wątpliwości. Wyraźniej dowiódł tego, tak znacząco angażując się latem 1948 roku w antygomułkowskie poczynania grupy Bieruta. Fakt ten uprawnia zaś do wniosku, iż swojej misji na Górnym Śląsku nie traktował wyłącznie w kategoriach zadaniowych czy idealistycznych, jak sugerowano w przywołanych powyżej opracowaniach. Kilkuletni pobyt w Katowicach był dla Zawadzkiego raczej jakąś formą zesłania.

Jesienią 1948 roku Aleksander Zawadzki wraz z żoną Stanisławą i córką Anną przeprowadził się do Warszawy. W charakterze sekretarza nadzorującego wydziały: zdrowia, organizacji masowych, kobiecej, komunikacyjny oraz ministerstwa odpowiedzialne za pokrewne dziedziny pracował odtąd w Komitecie Centralnym (KC) Polskiej Partii Robotniczej (PPR)⁸, a następnie w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Kilka miesięcy później dodatkowo objął jeszcze stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów⁹, które piastował do czerwca 1949 roku¹⁰. Następnie Biuro Polityczne oddelegowało go do kierowania Centralną Radą Związków Zawodowych¹¹. Ten etap jego powojennej kariery zakończył się w połowie kolejnego roku. Od końca kwietnia 1950 roku do listopada 1952 roku Zawadzki ponownie w randze wicepremiera wchodził w skład ówczesnego rządu¹². Oprócz tego jednocześnie przewodniczył Frontowi Narodowemu oraz był posłem na sejm. 20 listopada 1952 roku objął z kolei funkcję przewodniczącego Rady Państwa PRL¹³. Urząd ten formalnie sprawował do dnia swej śmierci, czyli do 7 sierpnia 1964 roku¹⁴. Jego pogrzeb odbył się w Warszawie 11 sierpnia 1964 roku¹⁵.

⁸ *Protokół nr 1 posiedzenie Sekretariatu KC PPR z 16 X 1948 r.* W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*. Oprac. A. Kochański. Warszawa 1992, s. 302.

⁹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Akta Aleksandra Zawadzkiego (dalej: AAZ), sygn. 423/I, Nominacja A. Zawadzkiego na stanowisko Wiceprezesa Rady Ministrów RP z 20 I 1949 r., s. 92.

¹⁰ Ibidem; Odwołanie A. Zawadzkiego ze stanowiska Wiceprezesa Rady Ministrów RP z dn. 10 VI 1949 r., s. 96.

¹¹ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 197.

¹² AAN, AAZ, sygn. 423/I, Nominacja A. Zawadzkiego na stanowisko Wiceprezesa Rady Ministrów RP z 28 IV 1950 r., s. 102.

¹³ Ibidem; Ślubowanie i wybór Tow. Aleksandra Zawadzkiego na Przewodniczącego Rady Państwa, s. 110.

¹⁴ Przyczyną śmierci Zawadzkiego był nowotwór trzustki. Źródło: *Komunikat Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej o przyczynie zgonu towarzysza Aleksandra Zawadzkiego*. „Trybuna Ludu” z 8 VIII 1964 [nr 218 (5606)].

¹⁵ AAN, AAZ, sygn. 423/XIV–I, Pismo Prezesa Rady Ministrów wystosowane w związku z śmiercią A. Zawadzkiego z 7 VIII 1964 r., s. 6.

W związku ze śmiercią Zawadzkiego w całym kraju ogłoszono żałobę. Opuszczono więc flagi do połowy masztu, odwołano imprezy rozrywkowe i wprowadzono odpowiednie zmiany w ramówkach programowych radia i telewizji¹⁶. W czasie jej obowiązywania, tj. pomiędzy 7 a 11 sierpnia 1964 roku, w gazetach publikowano artykuły i wspomnienia o zmarłym. Jego „zasługi” prezentowano ponadto przy okazji licznie organizowanych w tych dniach zebrań żałobnych. Uczestniczyli w nich pracownicy różnego rodzaju zakładów pracy i instytucji publicznych, a także przebywający na koloniach letnich uczniowie. Mieszkańcy całego kraju mieli również możliwość wypisywania się w wystawione w gmachach publicznych książki kondolencyjne¹⁷. Na dwa dni przed planowanym pogrzebem trumnę z ciałem Zawadzkiego wystawiono na widok publiczny w sali kolumnowej gmachu Rady Państwa. Osoby chcące oddać mu ostatni hołd mogły to czynić do 10 sierpnia 1964 roku¹⁸.

Ostateczny pochówek dotychczasowego przewodniczącego Rady Państwa poprzedziła wielka uroczystość żałobna, zorganizowana 11 sierpnia 1964 roku na placu Teatralnym w Warszawie¹⁹. Poza rodziną i ówczesnymi notablami (tj. licznymi dygnitarzami partyjnymi szczebla centralnego i wojewódzkiego, członkami rządu, przedstawicielami WP oraz Sejmu PRL) uczestniczyły w niej także rzesze warszawiaków i osób przybyłych z różnych zakątków kraju. Pożegnalne przemówienie wygłosił w tym miejscu I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka oraz przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Anastas Mikojan. Głos zabrali ponadto Czesław Wycech z ZSL oraz Stanisław Kulczyński z SD²⁰.

Samą trumnę z ciałem Zawadzkiego z gmachu Rady Państwa na plac Teatralny przetransportowano na lawecie armatniej. Następnie przeniesiono ją na katafalk, a po zakończeniu tej części ceremonii pogrzebowych samochodem przewieziono na Cmentarz Wojskowy na Powązkach. Tam przy akompaniamencie werbli i słyszalnych w tle odgłosów salw honorowych nastąpiło jej złożenie do grobowca. Aktu tego dokonała delegacja górników kopalni im. Aleksandra Zawadzkiego²¹.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem; Informacja dotycząca realizacji wytycznych Prezesa Rady Ministrów i Wydziału Organizacyjnego KC, udzielonych w związku z śmiercią A. Zawadzkiego z 8 VIII 1964 r., s. 28.

¹⁸ Ibidem; Plan zabezpieczenia porządku podczas składania hołdu zmarłemu A. Zawadzkiemu z 8 VIII 1964 r., s. 16.

¹⁹ Ibidem; Plan uroczystości pogrzebowych A. Zawadzkiego, s. 183.

²⁰ H. Rechowicz: *Aleksander Zawadzki...* (Wyd. II), s. 237, 239–240.

²¹ AAN, AAZ, sygn. 423/XIV–I, Plan uroczystości pogrzebowych A. Zawadzkiego, s. 183–184.

Wykaz źródeł i literatury

I. Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

Akta Aleksandra Zawadzkiego

Ministerstwo Administracji Publicznej (1945–1948)

Ministerstwo Ziem Odzyskanych (1945–1948)

Grupy Operacyjne Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Aleksander Zawadzki i inne osoby

Archiwum Państwowe w Katowicach:

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej (1945–1948)

Okręg Śląski Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach (1945–1948)

Śląski Instytut Naukowy

Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach (1945–1948):

Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach (1945–1948)

Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach:

Kancelaria Biskupa Stanisława Adamskiego

Sprawy narodowościowe

Archiwum Diecezji Opolskiej w Opolu:

Akta Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego

Akta ks. B. Kominka

Sprawy Narodowościowe

Archiwum Urzędu Miasta Katowic:

Akta Budowlane ul. Rybnicka 1

II. Źródła publikowane

„Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” (1945)

„Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki” (1945–1948)

„Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” (1946–1948)

„Dziennik Urzędowy Ministerstwa Administracji Publicznej” (1945–1948)

„Dziennik Urzędowy Ministerstwa Ziem Odzyskanych” (1946–1948)

„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (1945–1948)

Aleksander Zawadzki. Notatki, przemówienia 1945–1948 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Wybór, oprc. W. Janiurek, W. Szewczyk. Katowice 1964.

Aleksander Zawadzki – przyjaciel Opolan. Wybór, oprc. Z. Kowalski, T. Szwedek. Opole 1978.

Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów. T. 1: Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie. Red. W. Borodziej, H. Lemberg. Warszawa 2000.

Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów. T. 2: Polska Centralna. Województwo śląskie. Red. W. Borodziej, H. Lemberg. Warszawa 2000.

Polska w liczbach 1944–1964. Warszawa 1964.

Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku. Oprac. A. Kochański. Warszawa 1992.

Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945. Oprac. A. Kochański. Warszawa 1992.

Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945–1946. Oprac. A. Kochański. Warszawa 2001.

Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947–1948. Oprac. A. Kochański. Warszawa 2002.

Przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów. Oprac. P. Lipóczy, T. Walichowski. Warszawa–Łódź 1982.

III. Prasa (1945–1948)

„Dziennik Zachodni” (1945–1948)

„Gazeta Robotnicza” (1945–1948)

„Nowiny Opolskie” (1945–1948)

„Trybuna Robotnicza” (1945–1948)

IV. Wspomnienia i relacje

- Affa L.: *Przyjaciel Opolan*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Wybór, oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971.
- Barcikowski W.: *Pozostał robotnikiem na szczytach kariery politycznej i społecznej*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Wybór, oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971.
- Berling Z.: *Wspomnienia*. T. 2: *Wolność na przetarg*. Warszawa 1991.
- Dąbrowski B.: *Wielki przyjaciel i opiekun teatru*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Wybór, oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971, s. 108.
- Dubiel J.: *Najlepszy wybór na stanowisko pierwszego wojewody śląskiego*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Wybór, oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971.
- Dubiel P.: *W nurcie górnośląskich problemów*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Wybór, oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971.
- Duraj W.: *W smudze czerwonych iskier. Wspomnienia*. Warszawa 1968.
- Fojcik L.: *Wspomnienia adiutanta*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Wybór, oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971.
- Fominiczna-Walejko W.: *Przyjaciel z Pińska*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Wybór, oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971.
- Heller R.: *Na pierwszym kursie Szkoły Partyjnej*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzki*. Wybór, oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971.
- Lichoś H.: *Bliskie mu były sprawy Zagłębia Dąbrowskiego*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Wybór, oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971.
- Ludwińska J.: *Zawsze z ludźmi*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Wybór, oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971.
- Ludwińska J.S.: *Na wyzwolonym Śląsku*. Warszawa 1977.
- Mazurek S.: *Przyjaciel młodego pokolenia Opolan*. W: *Aleksander Zawadzki – przyjaciel Opolan*. Wybór, oprac. Z. Kowalski, T. Swedek. Opole 1978.
- Odorkiewicz E.: *Skierowanie na Śląsk*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzkim*. Wybór, oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971.
- Osmańczyk E.: *Był rok 1945...* Warszawa 1985.
- Prawin J.: *Wspomnienia*. Warszawa 1959.
- Sobczyński-Spychaj W.: *Wśród robotników Ostrowca i w łomżyńskim więzieniu*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzki*. Wybór, oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971.

Szewczyk W.: *Z rozmów serdecznych wysnute wspomnienie*. „Trybuna Ludu” z 11 VIII 1964 [nr 221 (5609)].

Szewczyk W.: *Chleb i sztuka*. W: *Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzki*. Wybór., oprac. H. Rechowicz. Katowice 1971.

Szewczyk W.: *Wspomnienia*. Oprac. W. Janota. Katowice 2001.

Wengierow S.: *Pamiętnik wojewody*. „Polityka” 1979, nr 25(1164).

Zawadzki A.: *Jak rodziła się władza ludowa na Śląsk i Zagłębiu*. W: *Aleksander Zawadzki. Notatki, przemówienia 1945–1948 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*. Wybór, oprac. W. Janiurek, W. Szewczyk. Katowice 1964.

Zawadzki A.: *Z podręcznego notatnika*. W: *Aleksander Zawadzki. Notatki, przemówienia 1945–1948 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*. Wybór, oprac. W. Janiurek, W. Szewczyk. Katowice 1964.

V. Opracowania i artykuły

Adamski S.: *Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w wojew. śląskim w czasie okupacji niemieckiej*. Katowice 1946.

Aparat władzy a społeczeństwo w Tarnowskich Górach w latach 1945–1989. Red. K. Gwoździ, S. Rosenbaum. Katowice–Tarnowskie Góry 2009.

Banasiak S.: *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*. Poznań 1963.

Barbusse H.: *Ogień. Dziennik pewnego oddziału*. Warszawa 1959.

Bingen D.: *Granica na Odrze i Nysie*. W: *Polacy i Niemcy, 100 kluczowych pojęć*. Warszawa 1996.

Błazyński Z.: *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*. Warszawa 2003.

Boda-Krężel Z.: *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku*. Opole 1978.

Brzoza Cz.: *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej*. Kraków 2003.

Buczek R.: *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1947*. Toronto 1983.

Długoborski W., Kaczyńska E.: *Pierwsza wojna światowa*. W: *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta*. Red. W. Długoborski. Katowice 1976.

Dziuba A.: *Podziemie poakowskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1947*. Kraków 2005.

- Dziurok A.: *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*. Warszawa 2000.
- Dziurok A.: *Problemy narodowościowe na Śląsku i sposób ich rozwiązania*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Dziurok A., Linek B.: *W Polsce Ludowej (1945–1989)*. W: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Gliwice 2011.
- Eser I.: *Niemcy na Górnym Śląsku*. W: *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*. T. 2: *Polska Centralna. Województwo śląskie*. Red. W. Borodziej, H. Lemberg. Warszawa 2000.
- Fic M.: *Wilhelm Szewczyk (1916–1991). Śląski polityk i działacz społeczny*. Katowice 2007.
- Fic M.: „*Województwo śląsko-dąbrowskie*” czy województwo śląskie. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Fic M.: *Powstanie polskiej administracji na terenach wyzwolonych*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Fic M.: *Nowy podział administracyjny*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Fic M.: *Administracja województwa śląskiego*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Fic M.: *Władze samorządowe*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Fica M.: *Szkolna codzienność byłego pogranicza na przykładzie Górnego Śląska w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*. W: *Pogranicza. Przestrzeń kulturowa*. Red. S. Fafiński. Olsztyn 2007.
- Frużyński A.: *Powstanie i rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy w polskim przemyśle węglowym w latach 1947–1956*. W: *Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*. Red. B. Tracz. Katowice 2008.

- A. Frużyński: *Rybnicki Okręg Węglowy w okresie Polski Ludowej*. W: *Studia z dziejów ziemi rybnicko-wodzisławskiej w latach 1945–1989*. Red. A. Dziurok, B. Kloch. „Zeszyty Rybnickie 12”. Rybnik 2011.
- Grajewski A.: *Wygnanie*. Katowice 1995.
- Grejner P.: *Historia gospodarcza Górnego Śląska (XVI–XX wiek)*. W: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Gliwice 2011.
- Grudniewski J., Kaczmarek R., Węcki M.: *Powstania Śląskie 1919–1920–1921. Uczestnicy – Pomnik – Rocznice. Katalog wystawy Archiwum Państwowego w Katowicach*. Katowice 2011.
- Grzelak Cz., Stańczyk H., Zwoliński S.: *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*. Warszawa 2002.
- Gołębiowski J.W.: *Pierwsze lata 1945–1947*. Katowice 1969.
- Hanich A.: *Ksiądz infułat Bolesław Kominek, pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego (1945–1951)*. Opole 2012.
- Honysz H.: *My i Oni. Ślązacy i repatrianci na Górnym Śląsku po II wojnie światowej*. W: *Trudne bogactwo pogranicza*. Red. J. Mokrosz. Katowice–Rybnik 2008.
- Iłjina H.: *Czwarte zwycięstwo*. Warszawa 1953.
- Januszewska-Jurkiewicz J., Nowak K.: *Zaolzie w granicach województwa śląskiego*. W: *Województwo Śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*. Red. F. Serafin. Katowice 1996.
- Jaremko-Pytkowska Z.: *Posłowie*. W: Barbusse H.: *Ogień. Dziennik pewnego oddziału*. Warszawa 1959.
- Jaworski W.: *Szkolnictwo i nauka*. W: *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*. Red. A. Topol. Katowice 2004.
- Kaczmarek R.: *Pod rękami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej 1939–1945*. Katowice 1998.
- Kaczmarek R.: Akcja „Meteor”. *Penetracja śląskich elit politycznych przez aparat bezpieczeństwa w latach 1945–1955*. „Studia Śląskie” 2002, T. 62.
- Kaczmarek R.: *Będzin podczas I wojny światowej (1914–1918)*. W: *Będzin 1358–2008. Od rozbiorów do współczesności*. Red. A. Glimos-Nadgórska. Będzin 2008.
- Kaczmarek R.: *Polacy w Wehrmachcie*. Kraków 2010.
- Kaczmarek R.: *Historia Polski 1914–1989*. Warszawa 2010.

- Kaczmarek R.: *W pierwszych powojennych miesiącach*. W: *Historia Czeladzi*. T2. Red. J. Drabina. Czeladź 2012.
- Kaczmarek R., Mieroszewski K.: *Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego po II wojnie światowej*. „*Studia Śląskie*” 2000, T. 59.
- Kantyka J.: *Na drodze do jedności*. Katowice. 1973.
- Kantyka J.: *Polska Partia Socjalistyczna na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939–1948*. Katowice 1975.
- Kaszuba E.: *Dzieje Śląska po 1945 r.* W: *Historia Śląska*. Red. M. Czapliński. Wrocław 2007.
- Kisielewicz D.: *Arka Bożek (1899–1954). Działacz społeczno-polityczny Śląska Opolskiego*. Opole 2006.
- Kochański A.: *Wstęp*. W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947–1948*. Oprac. A. Kochański. Warszawa 2002.
- Kolebacz B.: *Komunistyczna Partia Polski 1923–1938*. Warszawa 1984.
- Kowalski Z.: *Polska Partia Robotnicza na Śląsku Opolskim. Studium Rozwoju Organizacyjnego*. Warszawa– Wrocław 1973.
- Kowalski Z., Swdek T.: *Problematyka Śląska Opolskiego w działalności wojewody śląskiego gen. Aleksandra Zawadzkiego (1945–1948)*. W: *Aleksander Zawadzki przyjaciel Opolan*. Wybór, oprac. Z. Kowalski, T. Swdek. Opole 1978.
- Kowalski Z.: *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945–1948*. Opole 1983.
- Kowalski Z.: *Wojewoda Śląski – gen. A. Zawadzki*. W: *Szkice Nyskie. Studia i Materiały*. T. 3. Red. Z. Kowalski. Opole 1986, s. 216–222.
- Kozłowski Cz.: *Namiestnik Stalina*. Warszawa 1993.
- Kopalnia General Zawadzki. Dzieje zakładu i załogi*. Red. H. Rechowicz. Katowice 1974.
- Krajowa Rada Narodowa*. Red. A. Burdy. Wrocław 1976.
- Krzemień L.: *Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce. Pierwsze dziesięciolecie (1918–1928)*. Warszawa 1972.
- Kurek R.: *Życie gospodarcze*. W: *Historia Czeladzi*. T2. Red. J. Drabina. Czeladź 2012.
- Kumoś Z.: *Związek Patriotów Polskich*. Warszawa 1983.
- Linek B.: *„Odniemczanie” województwa śląskiego w latach 1945–1950*. Opole 1997.
- Linek B.: *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*. Opole 2000.

- Linek B.: *Obóz władzy na Śląsku Opolskim*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Linek B.: *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Lis M.: *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*. Opole 2001.
- Lis M.: *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945–1993)*. Opole 1993.
- Ludzie Pierwszej Armii*. Warszawa 1946.
- Madajczyk P.: *Polska myśl zachodnia w polityce komunistów polskich*. „Przegląd Zachodni” 1997, nr 3.
- Madajczyk P.: *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*. Warszawa 1996.
- Madajczyk P, Berlińska D.: *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*. Opole 2008.
- Materski W.: *Dyplomacja Polski „lubelskiej”: lipiec 1944 – marzec 1947*. Warszawa 2007.
- Markowski H.: *Państwowy Urząd Repatriacyjny na Górnym Śląsku*. W: *Rok 1945*. Red. A. Topol. Katowice 2004.
- Masnyk M.: *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech (1923–1939)*. Opole 1994.
- Masnyk M.: *Prowincja górnośląska (1919–1922)*. W: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Gliwice 2011.
- Miroszewski K.: *Armia Czerwona na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego*. W: *Rok 1945*. Red. A. Topol. Katowice 2004.
- Miroszewski K.: *Aparat przymusu i wymiar sprawiedliwości w województwie śląsko-dąbrowskim*. W: *Rok 1945*. Red. A. Topol. Katowice 2004.
- Miroszewski K.: *PPR i partie koncesjonowane*. W: *Województwo śląskie (1945–1950). Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Miroszewski K.: *Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego*. W: *Województwo śląskie (1945–1950). Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Miroszewski K.: *Polskie Stronnictwo Ludowe*. W: *Województwo śląskie (1945–1950). Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.

- Miroszewski K.: *System obozowy*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Misztal J.: *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*. Opole 1984.
- Misztal J.: *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*. Warszawa 1990.
- Musiela M.: *Polski Związek Zachodni 1944–1950*. Warszawa 1986.
- Myszor J.: *Posługa pasterska biskupa S. Adamskiego w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*. W: *Biskup Stanisław Adamski. Duszpasterz czasu wojny i okupacji 1939–1945*. Red. J. Myszor. Katowice 1994.
- Mokrosz J.: *Rok 1945 – początek nowego okresu w dziejach Raciborza*. W: *Europa, Śląsk, Świat Najmniejszy*. Red. H. Honysz, J. Mokrosz. Katowice–Rybnik 2007.
- Mokrosz J.: *Wygnańcy. Problem wysiedlonych i tak zwanych repatriantów na ziemi raciborskiej w latach 1945–1947*. W: *Miasto i czas*. Red. J. Kurek, K. Maliszewski. Chorzów 2008.
- Mokrosz J.: „Zwalczanie wrogiej niemczyzny”. *Proces tzw. odniemczania w Raciborzu i gminie Krzyżanowice w latach 1947–1950*. W: *Trudne bogactwo pogranicza*. Red. J. Mokrosz. Katowice–Rybnik 2008.
- Mokrosz J.: *Wobec niemieckiej listy narodowościowej. Problem rehabilitacji w powiecie rybnickim w latach 1945–1946*. W: *Rybnik i powiat rybnicki w okresie II wojny światowej*. Red. B. Kloch, D. Keller. „Zeszyty Rybnickie8”. Rybnik 2009.
- Nazarewicz R.: *Komintern a lewica Polska. Wybrane problemy*. Warszawa 2008.
- Niklewicz R.: *Spółczesność a władza na ziemi raciborskiej w latach 1945–1947*. Racibórz 2008.
- Nita M.: *Miasto powiatowe w Królestwie Polskim (1867–1914)*. W: *Będzin 1358–2008. Od rozbiorów do współczesności*. Red. A. Glimos-Nadgórska. Będzin 2008.
- Nitschke B.: *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*. Toruń 2001.
- Nitschke B.: *Wysiedlenia ludności niemieckiej oraz napływ ludności polskiej z kresów wschodnich na obszar województwa śląsko-dąbrowskiego. Współżycie obu społeczności*. W: *Polska w Europie, „Zeszyt Specjalny (XIX)”*. Warszawa 1996.
- Nowak E.: *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946*. Opole 1991.
- Nowak E.: *Obozy na Śląsku opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*. Opole 2002.

- Nowak E.: *Rozrachunki z przeszłością. Śledztwa i procesy oraz inne następstwa funkcjonowania powojennych obozów na Górnym Śląsku*. Opole 2012.
- Nowak K.: „Zapomniany” konflikt. „Śląsk” 2005, nr 6.
- Nowak K.: *Spór o granicę polsko-czechosłowacką*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Nowak K.: *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945–1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*. Cieszyn–Katowice 2010.
- Nowak K.: *Śląsk czechosłowacki (1918–1920 – 1938–1939)*. W: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Gliwice 2011.
- Nowak K.: *Śląsk czechosłowacki po 1945 roku*. W: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Gliwice 2011.
- Osekowski Cz.: *Referendum 30 czerwca 1946*. Warszawa 2000.
- Osekowski Cz.: *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*. Poznań 2000.
- Ostrowski M.: *Jak hartowała się stal. Warszawa-Moskwa*. 1984.
- Ożóg W. E.: *Władysław Gomółka. Biografia polityczna*. Tom I. Warszawa 1989.
- Paczkowski A.: *Pół wieków dziejów Polski 1939–1989*. Warszawa 1998.
- Pałys P.: *Kłodzko, Racibórz i Głubczyce w stosunkach polsko-czechosłowackich w latach 1945–1947*. Opole 1997.
- Pałys P.: *Czechosłowackie roszczenia graniczne wobec Polski 1945–1947: Racibórz, Głubczyce, Kłodzko*. Racibórz 2007.
- Paździora M.: *Odbudowa i tworzenie polskich władz administracyjnych i samorządowych na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego*. W: *Rok 1945*. Red. A. Topol. Katowice 2004.
- Piątkowski L.: *Z dziejów lewicy polskiej w ZSRR (Polski Komitet Narodowy i Centralne Biuro Komunistów Polski)*. W: *Annales Univ. M. Curie-Skłodowska. Sec. F: Historia*. Tom: Vol. 60. Lublin 2005.
- Pierwszy wojewoda szczeciński. Dokumenty i komentarze*. Oprac. Z. Chmielewskim, K. Kozłowski. Szczecin 1986.
- Rechowicz H.: *Pierwsze wybory. Rola PPR w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. w województwie śląsko-dąbrowskim*. Katowice 1963.
- Rechowicz H.: *Aleksander Zawadzki. Życie i działalność*. Wyd. I. Katowice–Kraków 1969.

- Rechowicz H.: *Aleksander Zawadzki. Życie i działalność*. Wyd. II. Warszawa–Kraków 1975.
- Rechowicz H.: *Działalność Aleksandra Zawadzkiego w centralnych organach Polskiej Partii Robotniczej*. Katowice–Wrocław–Cieszyn 1973.
- Rechowicz H.: *Historia ruchu robotniczego w Zagłębiu Dąbrowski*. Katowice 1981.
- Rechowicz H.: *Powstańcy śląscy w Polsce Ludowej 1945–1949*. Katowice 1970.
- Reguła J. A.: *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*. Ze wstępem Witolda Pronobisa Kim był naprawdę Jan Alfred Reguła? Wyd. 3. Toruń 1994.
- Ruszczewski J.: *Polskie obozy i miejsca odosobnienia dla ludności śląskiej i niemieckiej na Śląsku Opolskim*. „Kwartalnik Opolski” 1993, nr. 4.
- Sebag-Montefiore S.: *Stalin. Dwór czerwonego cara*. Warszawa 2004.
- Senat S.: *Aleksander Zawadzki (16 XII 1899–7 VIII 1964)*. W: *Śląsk w myśli politycznej i działalność Polaków i Niemców w XX wieku*. T 1. Red. D. Kisielewicz i L. Rubisz. Opole 2001. s. 205–214.
- Serafin F.: *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1948*. Katowice 1973.
- Serafin F.: *Ruch ludowy w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1949*. Katowice 1970.
- Service R.: *Towarzysze. Komunizm od początku do upadku. Historia zbrodniczej ideologii*. Warszawa 2008.
- Szewczyk W.: *Dojrzała młodość dwudziestolecia*. „Zaranie Śląskie” 1965.
- Sobczak K.: *Lenino 1943*. Warszawa 1983.
- Sobór-Świdorska A.: *Jakub Berman. Biografia komunisty*. Warszawa 2009.
- Stasiak A.: *Rozwój przestrzenny, zabudowa i warunki mieszkaniowe w XIX i w początkach XX wieku*. W: *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta*. Red. W. Długoborski. Katowice 1976.
- Stańczyk H.: *Od Sandomierza do Opla i Raciborza*. Warszawa 1998.
- Strauchold G.: *Autochtoni polscy, niemieccy, czy ... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*. Toruń 2001.
- Studia z dziejów ziemi rybnicko-wodzisławskiej w latach 1945–1989*. Red. A. Dziurok, B. Kloch. Rybnik 2011.
- Tomasiewicz J.: *Ugrupowania polityczne i organizacje społeczne w województwie śląsko-dąbrowskim*. W: *Rok 1945*. Red. A. Topol. Katowice 2004.

- Topol A.: *Zygmunt Henryk Berling 1896–1980*. Katowice 1990.
- Torańska T.: *Oni*. Warszawa 1989.
- Tracz B.: *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*. Gliwice 2004.
- Tracz B.: *Między sanacją a komunizmem. Polityczne uwarunkowania kariery Jerzego Ziętka*. W: *Oni decydowali na Górnym Śląsku w XX wieku*. Red. J. Mokrosz, M. Węcki. Katowice–Rybnik 2014 [praca w druku].
- Ujdał M.: *Polski Związek Zachodni wobec problemów narodowościowych w latach 1944–1950*. Katowice 1988.
- Walczak J.: *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901–1985)*. Katowice 2002.
- Właczak J.: *Zagłębie Dąbrowskie w latach I wojny światowej (1914–1918)*. W: *Zagłębie Dąbrowskie w czasie zaborów i walki o niepodległość (do 1918 roku)*. Red. J. Walczak. Sosnowiec 2004.
- Wanatowicz M.W.: *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*. Katowice 1994.
- Wanatowicz M.W.: *Województwo Śląskie na tle Drugiej Rzeczypospolitej*. W: *Województwo Śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*. Red. F. Serafin. Katowice 1996.
- Wanatowicz M.W.: *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*. Katowice 2004.
- Wanatowicz M.: *Województwo śląskie (1922–1939)*. W: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Gliwice 2011.
- Warzecha B.: *Działania wojenne w rejonie okręgu przemysłowego (19–28 stycznia 1945 r.)*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Werblan A.: *Władysław Gomułka. Sekretarz Generalny PPR*. Warszawa 1988.
- Węgrzyn D.: *Struktura bezprawia. Kadry Urzędu Bezpieczeństwa w powiecie rybnickim (1945–1947)*. Katowice–Czerwionka-Leszczyny 2008.
- Węgrzyn D.: *Internowania, aresztowania mieszkańców Górnego Śląska przez NKWD ZSRS w 1945 r. i ich produktywizacja w ramach systemu obozowego GUPWI NKWD/MWD ZSRS w latach 1945–1953*. W: *Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 r. Faktografia – konteksty – pamięć*. Red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn. Katowice 2013.

- Woźniczka Z.: *Górny Śląsk w 1945 roku. Czy to było wyzwolenie?* „Śląsk” 1996, nr 3 (5).
- Woźniczka Z.: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*. Katowice 1996.
- Woźniczka Z.: *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Katowicach (1945–1956)*. W: „Kronika Katowic”. T. 8. Katowice 1999.
- Woźniczka Z.: *Skutki wkroczenia Armii Czerwonej i działalność NKWD w 1945 roku*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Woźniczka Z.: *Aparat bezpieczeństwa – struktura i działalność*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007.
- Wysiedlać czy repolonizować? Dylematy polskiej polityki wobec Warmiaków i Mazurów po 1945 roku*. Red. T. Filipowski, W. Gieszczyński. Olsztyn 2001.
- Wyszomirska-Kuźmińska O.: *Aleksander Zawadzki*. Warszawa 1977.
- Zaremba M.: *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947*. Kraków 2012.
- Zatorska H.: *Wanda Wasilewska*. Warszawa 1977.
- Zbiniewicz F.: *Okoliczności powstania CBKP*. W: *40-lecie Polskiej Partii Robotniczej. Materiały z sesji 5–6 stycznia 1982*. Red. B. Hillebrandt. Warszawa 1982.
- Ziemba J.: *Stosunki polityczne i ruch strajkowy w latach 1919–1939*. W: *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta*. Red. W. Długoborski. Katowice 1976.
- Żaroń P.: *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*. Warszawa 1990.
- Żaroń P.: *Organizacja i zadania radzieckich komendantur wojennych na ziemiach polskich w drugiej wojnie światowej*. W: „Myśl Wojskowa” 1972, z. XI (334).



**Ilustracja 1. Aleksander Zawadzki,
pełnomocnik Rządu Tymczasowego RP i
wojewoda śląski w latach 1945–1948**



**Ilustracja 2. Wojewoda Aleksander Zawadzki rozdaje akty nadania
ziemi osadnikom wojskowym, Opole 1946 r.**